

# **DOLNOŚLĄSKI MARZEC '68**



INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ  
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

WŁODZIMIERZ SULEJA  
**DOLNOŚLĄSKI MARZEC '68**  
**ANATOMIA PROTESTU**



WARSZAWA 2006

Recenzent  
Wojciech Wrzesiński

Projekt graficzny i typograficzny serii, okładki i stron tytułowych  
Krzysztof Findziński

Redakcja  
Małgorzata Strasz

Redakcja techniczna  
Andrzej Broniak

Korekta  
Jolanta Rudzińska

Indeks  
Jarosław Suleja

Zdjęcie na okładce – przedstawiające niezależny pochód studentów  
Politechniki Wrocławskiej 1 maja 1968 r. – oraz fotografie we wkładce zdjęciowej  
pochodzą z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu

Skład i łamanie  
Tomasz Ginter, Wojciech Czaplicki (okładka)

Druk i oprawa  
Instytut Technologii Eksploatacji  
ul. Pułaskiego 6/10, 26-600 Radom

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Seria „Monografie”: tom 23

ISBN 83–60464–00–6

## SPIS TREŚCI

Wstęp .....	7
1. Prolog .....	12
2. Wrzenie .....	33
3. Strajk .....	70
4. Oddźwięk .....	125
5. Konspiracja .....	151
6. Kontrakcja .....	186
7. Syjoniści .....	231
8. Pochód .....	271
9. Praski kontekst .....	318
Zamknięcie .....	345
Summary .....	357
Wykaz skrótów .....	359
Bibliografia .....	362
Indeks osób .....	367

## WSTĘP

Po upływie 25 lat wiedza o wydarzeniach rozgrywających się w marcu 1968 r. znacznie się poszerzyła. Przybyło zwłaszcza wydawnictw o charakterze źródłowym. Pośród nich za najcenniejsze uznać należy dokumentalny aneks będący integralną częścią materiałów konferencji „Marzec 1968. Trzydzieści lat później”<sup>1</sup> oraz oddzielny tom, opracowany przez Grzegorza Sołtysiaka i Józefa Stępnia<sup>2</sup>; obydwie zawierają informacje przygotowywane dla kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w tym również raporty Służby Bezpieczeństwa. Najpoważniejszym, a zarazem w możliwie pełny sposób opisującym wydarzenia marcowe naukowym opracowaniem pozostaje w dalszym ciągu monografia autorstwa Jerzego Eislera<sup>3</sup>, on też w kompleksowy sposób scharakteryzował historiograficzny dorobek na tym polu<sup>4</sup>.

Na długiej liście nowych publikacji dominują jednak, tak jak uprzednio, te, w których wydarzenia opisywane są przede wszystkim z warszawskiej perspektywy. Odtworzenie przebiegu studenckich demonstracji w innych miastach akademickich w zasadzie, z wyjątkiem Opola<sup>5</sup>, nie posunęło się naprzód, choć o ulicznych marcowych starciach, również w miejscowościach,

---

<sup>1</sup> *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. 2: *Aneks źródłowy. Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR*, oprac. M. Zaremba, Warszawa 1998.

<sup>2</sup> *Marzec '68. Między tragedią a podłością*, wstęp i oprac. G. Sołtysiak, J. Stępień, Warszawa 1998.

<sup>3</sup> J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991. Ten sam autor w 1995 r. w popularnonaukowym cyklu „Dzieje PRL” opublikował pracę *Marzec 68*, przybliżając aktualny stan wiedzy na ten temat.

<sup>4</sup> J. Eisler, *Dzisiejszy stan badań historycznych nad Marcem 68* [w:] *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. 1: *Referaty*, red. M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba, Warszawa 1998.

<sup>5</sup> S.S. Nicieja, *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu 1950–1990*, Opole 1990.

gdzie nie było wyższych uczelni, pisali w swej niezwykle interesującej monografii Antoni Dudek i Tomasz Marszałkowski<sup>6</sup>. Najnowszą, ważną pozycją, gdzie po raz pierwszy w sposób całościowy podjęto próbę ukazania „marcowego” oblicza Polski, uwzględniając wymiar regionalny, stał się tom materiałów sesji zorganizowanej przez Instytut Pamięi Narodowej w marcu 2003 r.<sup>7</sup> Z ośrodków pozawarszawskich stosunkowo najlepiej rozpoznana została sytuacja we Wrocławiu, aczkolwiek po opublikowaniu w 1994 r. obszernych marcowych materiałów<sup>8</sup> kolejny szkic na ten temat ukazał się dopiero w roku 2001<sup>9</sup>, zaś w 2004 przybyły kolejne pozycje – o Marcu w lokalnym wymiarze szkic piszącego te słowa (tudzież trzy źródłowe miscellanea) oraz wybór dokumentów z archiwum oddziału wrocławskiego Instytutu Pamięi Narodowej przygotowany przez Łukasza Kamińskiego<sup>10</sup>.

Podstawową trudnością, zwłaszcza dla badaczy zajmujących się marcową problematyką w regionalnych ośrodkach akademickich, była niezwykle wręcz szczupłość bazy źródłowej. Pierwszy poważny krok naprzód mógł zostać uczyniony, kiedy otwarto dostęp do materiałów związanych z funkcjonowaniem PZPR, aczkolwiek najczęściej okazywało się, że są one w znacznym stopniu zdekompletowane bądź zniszczone. W tej sytuacji za archiwalia o kluczowym znaczeniu należało uznać te, które wraz z innymi aktami wytworzonymi przez Urząd Bezpieczeństwa i Służbę Bezpieczeństwa z archiwum byłego Urzędu Ochrony Państwa trafiły do zbiorów IPN.

Zasadniczy zręb aktowy dotyczący wydarzeń marcowych przechowywany w archiwum IPN w oddziale we Wrocławiu składa się z osiemnastu jednostek. Nie są to jedyne informacje, znajdują się one bowiem rozproszone po wielu innych teczkach, aczkolwiek tylko tu występują w sposób zwarty, tematyczny. Na szczególną uwagę zasługują: przygoto-

---

<sup>6</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1992 (wyd. 2 Kraków 1999).

<sup>7</sup> *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004.

<sup>8</sup> W tomie 3 „Studiów i Materiałów z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego”: W. Suleja, *Marzec 1968 roku we Wrocławiu*; W. Wrzesiński, *Wydarzenia marcowe 1968 roku na uczelniach wrocławskich w świetle dokumentów. Wybór materiałów*; dwa teksty wspomnieniowe: T. Lachowicz, *Mój marzec 1968*; E. Czapiewski, *Marzec 1968 roku i jego następstwa w moich wspomnieniach*.

<sup>9</sup> W. Sęczyk, *Obraz Marca '68 na Dolnym Śląsku w prasie lokalnej*, „Sobótka” 2001, nr 1.

<sup>10</sup> W. Suleja, *Wrocław [w:] Oblicza Marca 1968...*; Ł. Kamiński, *Wrocławski Marzec '68 w melankchach Służby Bezpieczeństwa*, „Rocznik Wrocławski” 2004, t. 9.

wana przez SB dwutomowa „Kronika wydarzeń marcowych”, obejmująca okres od 12 marca do 29 maja 1968 r., podobna kronika dotycząca województwa (15 marca – 19 kwietnia), uzupełniona zestawem meldunków z jednostek powiatowych (m.in. o demonstracjach w Legnicy), plany przedsięwzięć operacyjnych SB na okres podwyższonej gotowości (marzec – czerwiec 1968 r.), pełny wykaz osób poddanych represjom (aresztowania, zatrzymania, kary porządkowe, relegowanie z uczelni, wcielenie do wojska), obszerne wypisy z ówczesnej korespondencji, wreszcie meldunki związane z wydarzeniami w Czechosłowacji i ich reperkusjami na Dolnym Śląsku. Równie ważne są akta kontrolno-śledcze, dokumentujące nie tylko sposób rozprawiania się z niepokorną studentką (ale nie tylko) młodzieżą, ale także zawierające informacje – niekiedy o znaczeniu podstawowym, faktograficznym – o przebiegu i naturze protestu. Bazę źródłową uzupełniają materiały wojewódzkiej organizacji PZPR, dokumenty przechowywane w archiwach wrocławskich uczelni, lokalna prasa, wreszcie dostępne relacje uczestników wydarzeń oraz wiele artykułów okolicznościowych i wspomnieniowych, ukazujących się w kolejne marcowe rocznice. Wydaje się zatem, że w oparciu o zgromadzony materiał możliwe będzie sporządzenie niemal pełnego faktograficznego obrazu Marca '68 na Dolnym Śląsku, nie tylko oglądanego przez pryzmat studenckich wystąpień, a ponadto podjęcie problemów do tej pory ujmowanych jedynie marginalnie, takich jak rozmiary antysemitkiej czystki kadrowej czy oddziaływanie sytuacji w Czechosłowacji na zachowania i nastroje mieszkańców Dolnego Śląska. Z regionalnej perspektywy należy również spojrzeć na mechanizmy związane z walką o władzę prowadzoną w obrębie PZPR, podobnie jak na lokalne „marcowe gadanie”, czyli wpisanie się dolnośląskiej prasy w ogólnopolski propagandowy trend.

Przed badaczem podejmującym problematykę historii współczesnej, a przy tym wykorzystującym dla odtworzenia opisywanych realiów materiały natury tak szczególnej, jak akta sprokurowane przez aparat bezpieczeństwa, pojawiają się – bez względu na kierujące nim intencje – dylematy nie tylko warsztatowej, ale i moralnej natury. Moralnej, bowiem nie sposób pozostawić na uboczu kwestie tych wszystkich, którzy jako tajni współpracownicy podjęli, z najróżniejszych zresztą powodów, agenturalną współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa. Wprawdzie zapisy ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej nie stawiają przeszkód przed upowszechnieniem i tej wiedzy, niemniej jednak – a jest to mój indywidualny,



suwerenny wybór – nie zamierzam jej upubliczniać. Nie czynię tego ani z obawy, ani – choć jest to względ istotny – by uniknąć zarzutu o uleganie tendencji do epatowania tanią sensacją. W moim przekonaniu historyk odtwarzający wydarzenia nie tylko dramatyczne i bolesne, ale także silnie tkwiące we współczesności, w sytuacji, gdy wciąż współtworzą ją osoby w nich uczestniczące, nie powinien pretendować do roli ani prokuratora, ani sędziego. Nie przekonuje mnie tłumaczenie, że odsłanianie każdej, nawet najbardziej bolesnej prawdy, jedynie prawdzie będzie służyć. I nie uważam też, że brak personalnej identyfikacji jest równoznaczny z osłanianiem winnych czy zaciemnieniem obrazu minionego czasu. Byłoby tak, gdyby świadomie pominięto jakiegokolwiek wątki bądź podsunięto czytelnikowi mylący, fałszywy trop. Opisując zdarzenia, identyfikując i analizując mechanizmy, nie zamierzam zatem ani sporządzać aktów oskarżenia, ani tym bardziej ferować wyroków.

Decydujący, w moim głębokim przekonaniu, jest jednakowoż powód inny, o charakterze nie tylko moralnym, ale i czysto warsztatowym. Nie udało się oto rozwiązać wszystkich pseudonimów, które skrywają tożsamość tajnych współpracowników SB, aczkolwiek znane mi są dane odnoszące się do większości spośród nich. W gronie tym obok osób, które gorliwie tudzież z widoczną satysfakcją realizowały wyznaczone im zadania, pojawiają się też zupełnie inne. Takie, których chwila słabości, strach, a niekiedy młodzieńcza naiwność wplątywały w sytuację bez wyjścia. Takie, które podpisując werbunkowy cyrograf, nieomal nazajutrz podejmowały walkę, by z owej upiornej zależności się wyplątać, choć udawało się to tylko nielicznym. W tej sytuacji wszelka próba sporządzenia selektywnego wyboru (jedni zasługują na potępienie, inni podlegają abolicji) wymagałaby sięgnięcia po prokuratorskie atrybuty, a tego właśnie czynić nie zamierzam. Jestem ponadto przekonany, że gdyby w imię prawdy i sprawiedliwości przypominać przeszłość, to należałoby to czynić bez jakiegokolwiek wyjątku, usprawiedliwieniem zaś dla wyjątku nie może stać się ani przypadek, ani tym bardziej zapobiegliwość pracowników służb PRL, chroniących – przez zniszczenie części zasobu archiwalnego – osoby zaangażowane w donosicielski proceder. Zresztą w materiałach, które poznałem, jest zbyt wiele zwykłego, ludzkiego dramatu, by z czystym sumieniem decydować o realnym, dzisiejszym losie bliźniego. Zdaję sobie także sprawę, że zupełnie inna może się okazać optyka tych wszystkich, którzy odnajdą się na kartach niniejszej książki i zechcą sięgnąć do związanych z ich

losami dokumentów. Mogą wówczas, jako osoby o statusie poszkodowanego, zechcieć poznać nazwiska ludzi ukrytych za skrótem TW. Mogą, właśnie jeśli zechcą... Choć i oni nie są zobligowani do publicznego dzielenia się zdobytą w ten sposób wiedzą.

W niniejszej pracy po raz kolejny podejmuję marcowy temat<sup>11</sup>. Nie oznacza to jego definitywnego zamknięcia, aczkolwiek nie można już oczekiwać, aby stan bazy źródłowej uległ znaczącemu, tak ilościowemu, jak i jakościowemu, powiększeniu. Trudno też w narracji ustrzec się bodaj przymieszki subiektywizmu, choćby dlatego, że Marzec '68 przeżywałem jako student II roku historii w murach wrocławskiego uniwersytetu. Subiektywizm nie można wszakże oznaczać braku badawczej rzetelności, krytycyzmu wobec wszelkich źródłowych świadectw, respektowania warsztatowych wymogów. Świadek historii ustąpić musi miejsca historykowi – i takie minimalne zadanie stawia przed sobą autor niniejszej skromnej monografii.

---

<sup>11</sup> Upřednio jako S. Stefański, „Solidarność” na Dolnym Śląsku, Wrocław 1986, po raz drugi pod własnym nazwiskiem: W. Suleja, *Marzec 1968 roku we Wrocławiu...*

## PROLOG

W końcu lat sześćdziesiątych, u schyłku rządów ekipy Władysława Gomułki, społeczne nastroje uległy zdecydowanemu pogorszeniu. Na ten stan rzeczy złożyła się coraz wyraźniej widoczna gospodarcza stagnacja, rosnąca presja ideologiczna, której szczególnie jaskrawym przejawem stał się milenijny konflikt pomiędzy państwem a Kościołem, wreszcie niezadowolenie środowisk opiniotwórczych, zwłaszcza z poczynań władz na polu kultury, ujawniające się, choć nieśmiało, już w początkach tej dekady. Nie sposób też pominąć kontekstu międzynarodowego, zarówno tego dalszego, związanego z sytuacją na Bliskim Wschodzie, jak przede wszystkim odgłosów wydarzeń docierających do Polski z sąsiedzkiej Czechosłowacji. Wszystkie te zjawiska dostrzegalne są również z lokalnej, dolnośląskiej perspektywy.

Trudno w sposób jednoznaczny, a zwłaszcza precyzyjny, określić poziom społecznego zaufania do komunistycznej władzy w ogóle, jak i do jej głównego eksponenta, jakim był I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, podobnie jak nie sposób mówić o istnieniu w tym czasie ognisk społecznego oporu, choćby biernego. Nie ulega wszakże wątpliwości, że przejawy niezadowolenia ujawniały się – i były skrupulatnie wychwytywane przez Służbę Bezpieczeństwa – w momentach takich jak wprowadzanie podwyżek cen na artykuły spożywcze, przy okazji oficjalnych świąt, w przypadkach najrozmaitszych, zawinionych przez lokalne władze klęsk i katastrof. Rósł wówczas popyt na informacje przekazywane przez zachodnie rozgłośnie radiowe, z Radiem Wolna Europa na czele, co zdaniem szefa placówki SB w Legnicy świadczyło o zwiększeniu się skuteczności oddziaływania tej rozgłośni – analiza wypowiedzi rejestrowanych przez SB wskazywała wyraźnie, że opierają się one „na wiadomościach zastyszanych z rozgłośni polskiej w Europie Zachod-

niej”<sup>1</sup>. Zdarzały się incydenty: publiczne wrogie wypowiedzi „pod adresem partii i rządu PRL”, anonimowe listy „szkalujące partię, ustroj PRL i dostojników”, rozpowszechnianie politycznych dowcipów, ublizanie członkom PZPR, zrywanie flag państwowych wywieszanych na 1 Maja bądź z okazji rocznicy rewolucji październikowej lub niszczenie świątecznych dekoracji (niekiedy sprawcy tych wystąpień, najczęściej młodzi ludzie, nadużyli wcześniej alkoholu), rozlepianie ulotek czy malowanie antykomunistycznych haseł (w rodzaju „Precz z ZSRR”, „Pomścimy Katyń”)<sup>2</sup>.

Niezwykle rzadko dochodziło do strajków, czyli wedle ówczesnej terminologii „przerw w pracy”. Każdorazowo wiązały się one z demonstrowaniem niezadowolenia z powodu niskich zarobków, zaniżania premii czy nieodpowiednich warunków pracy. Na strajk decydowali się nieliczni. W 1967 r. w styczniu kilkunastu robotników Tartaku Państwowego w Jeleniej Górze strajkowało przez cztery godziny z powodu drastycznego obniżenia stawki za jednostkę obliczeniową. 14 marca dziewięciu robotników z Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1, zatrudnionych przy budowie dzierzoniowskiego Domu Kultury, protestowało przez cztery godziny, a pracę podjęło dopiero po interwencji przedstawiciela Komitetu Powiatowego PZPR, który pojawił się w towarzystwie funkcjonariusza SB. Podobny protest miał miejsce w kwietniu przy budowie filii PGR w Lutonii, gdzie na dziesięć godzin przerwał pracę pięciu murarzy, oraz w Wałbrzychu, gdzie przez pięć godzin strajkowała dwunastoosobowa brygada robotników z Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich „Dolny Śląsk”, układająca tory kolejowe na bocznicy kopalni „Wałbrzych”<sup>3</sup>. 5 grudnia aż czterdziestu pracowników pieszyckiej Fabryki Zegarów podczas

---

<sup>1</sup> AIPN Wr, 053/519, Roczne sprawozdania z pracy operacyjnej referatów SB za 1967 r., t. 1, k. 159. Niekiedy RWE słuchano w sposób demonstracyjny – w październiku jeden z kierowców bolesławieckiego PKS, który przewoził pracowników „do Z[akładów] Ch[emicznych] »Wizów« dwukrotnie nastawiał radio na audycję Radia Wolna Europa”, umożliwiając w ten sposób „zbiorowe słuchanie dziennika oraz komentarza o wrogim charakterze”. W Łądku Zdroju audycję takową transmitował radiowęzeł na otwartym basenie i w jednej z prywatnych kawiarni (*ibidem*, k. 3). Zob. też *ibidem*, k. 22, 28, 48, 67–68, 94, 144, 146 oraz 053/511, k. 32, 42, 89, 196; 053/555, k. 7–8, 13, 16, 48, 55, 83, 98, 229.

<sup>2</sup> Stosunkowo znaczną liczbę ulotek, bo aż 37, znaleziono 27 XI 1967 r. w Wałbrzychu. Były wykonane na ręcznej drukarence i głosiły: „Domagamy się wypuszczenia obywateli polskich więzionych z ZSRR” (AIPN Wr, 053/550, t. 1, k. 52 oraz 053/1633, t. 1, k. 44–45, 48, 215–216, 241–243, 245, 251; 053/555, k. 111).

<sup>3</sup> AIPN Wr, 053/511, k. 60, 119; 053/508, k. 42; 053/1633, k. 193.

przerwy śniadaniowej udało się do Rady Zakładowej, domagając się wyjaśnień „w związku z zaniżeniem premii za miesiąc październik”<sup>4</sup>, aczkolwiek sam protest trwał zaledwie kilkanaście minut. 1 lipca przerwali pracę pracownicy dwu zmian Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Skarbków” w Mirsku, protestując w ten sposób przeciwko próbie zachowania trzeciej zmiany w soboty<sup>5</sup>. W Rozlewni Piwa i Produkcji Wód Gazowych w Oleśnicy z powodu wypłaty zbyt niskiego wynagrodzenia 9 i 11 grudnia nie podjęło pracy jedenaście kobiet<sup>6</sup>. Również w grudniu w Malczycach na półtorej godziny przerwało pracę dwadzieścia kobiet zatrudnionych w Cukrowni „Małoszyn” – i tu chodziło o wypłatę zbyt niskiego wynagrodzenia<sup>7</sup>. 16 października nie przystąpiło do pracy blisko sześćdziesięciu kolejarzy ze służby ruchu na stacji Wrocław Główny; powodem było zbyt niskie wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych<sup>8</sup>.

Największe wystąpienie strajkowe miało miejsce w styczniu 1967 r. w Dolnośląskich Zakładach Wytwórczych Maszyn Elektrycznych „Dolmel” we Wrocławiu, gdzie przez kilka godzin 150 robotników pierwszej zmiany z narzędziowni i działu głównego mechanika protestowało przeciwko wprowadzeniu nowego regulaminu premiowego. Warto dodać, że 16 sierpnia 1966 r. z tego samego powodu nie podjęło pracy kilkunastu pracowników drugiej zmiany Wydziału W-4 Państwowej Fabryki Wagonów „Pafawag”<sup>9</sup>. Znacznie częściej przygotowania do protestu były przez SB tłumione w zarodku<sup>10</sup>.

Negatywne emocje budziły wszelkie, zwłaszcza niezapowiadane, podwyżki cen, szczególnie gdy partyjny aktyw obligowany był wcześniej do składania zapewnień, że nie zostaną wprowadzone. *Vox populi*, wyrażający się plotką, pogłoską i sytuacyjnym dowcipem, dowodnie świadczył, że

---

<sup>4</sup> AIPN Wr, 053/519, k. 54.

<sup>5</sup> *Ibidem*, k. 53–54, 214.

<sup>6</sup> AIPN Wr, 053/511, k. 6.

<sup>7</sup> *Ibidem*, k. 36.

<sup>8</sup> AIPN Wr, 053/550, t. 1, k. 6 oraz 053/553, k. 83. Zob. też 053/1463, t. 8, k. 172–179.

<sup>9</sup> AIPN Wr, 053/508, k. 42 oraz 053/1633, t. 1, k. 65–70, 194. Inicjatorami protestu w „Pafawagu” było czterech młodych tokarzy (żaden z nich nie ukończył 25 lat): Zbigniew Kunicki, Maksymilian Skonecki, Kazimierz Ruszczak i Tadeusz Pacyna.

<sup>10</sup> Najpoważniejsza sytuacja przedstrajkowa wytworzyła się w listopadzie 1967 r. w węzłach PKP Wrocław-Główny i Wrocław-Brochów (AIPN Wr, 053/1633, k. 3–10). Ponadto w lutym 1968 r. sytuacja strajkowa była w jeleniogórskich Zakładach Włókien Chemicznych „Celwiskoza” (AIPN Wr, 053/520, k. 118).

zapewnieniom owym nie wierzono. „Wrogim komentarzom” towarzyszyły wówczas napisy, m.in. na terenie wałbrzyskich kopalni, niezwłocznie likwidowane przez „aktyw partyjny i kierowniczy”. Skrupulatnie odnotowane przez funkcjonariuszy SB, są charakterystyczne i godne przytoczenia: „Zlitujcie się kapitaliści i faszyci, bo poduszają nas komuniści”, „Dajcie mięsa, bo strajkujemy”, przy czym obok napisów został „narysowany podarty but na talerzu”<sup>11</sup>. W prywatnych rozmowach prognozowano przypuszczalną skalę podwyżek (nawet do 100 proc.), a ponadto negatywnie oceniano sposób rządzenia krajem. We Wrocławskich Zakładach Elektronicznych „Elwro” w listopadzie 1967 r. mówiono: „Polska rządzi się źle pojętym internacjonalizmem – dawać wszystkim, zapominając o swoich dzieciach i swojej klasie robotniczej”. Innym dowcipem, komentując pogłoski, posłużył się ponoć abp Kominek: „Wszystkie krowy są w kawiarni, gęsi podskubane chodzą po ulicach, a wszystkie świnie na kierowniczych stanowiskach i stąd brak jest mięsa”.

W niektórych ośrodkach odnotowywano wzmożony wykup żywności. W Oleśnicy wykupiono cały zapas mięsnych i rybnych konserw, powiecie lwóweckim (m.in. we Wleniu, Czernicy, Pilchowicach, Mińsku, Rębiszowie) robiono zapasy cukru (kupowano go masowo także w Piławie Górnej i Lubaniu) i soli, w Nowej Rudzie także kaszy, a w Złotorzy i Bolesławcu również smalcu. Powszechnie gromadzono naturalną kawę i alkohol. Zwiększony wykup artykułów spożywczych zaobserwowano we Wrocławiu. Pojawiały się plotki, że źródęje nie tylko mięso i cukier, ale także artykuły konfekcyjne i galanteryjne, czekolada, a nawet opłaty za radio i telewizję oraz czynsze. Po Legnicy, Ząbkowicach Śląskich i Dzierżonowie, a zapewne i po innych rejonach województwa krążył wierszowany dowcip: „Za Lenina strzelanina, za Stalina dyscyplina, za Bieruta Nowa Huta, za Gomułki puste półki, bo nastały takie czasy, że brak mięsa i kiełbasy”, zaś mieszkańcy nadkaczawskiego grodu wyrażali – wedle oceny SB – „chorobliwą ciekawość tym, jak są zaopatrzone sklepy dla żołnierzy [i] oficerów Armii Radzieckiej i ich rodzin”. Trudności zaopatrzeniowe wiązano również z pomocą udzielaną przez Polskę „Z[jednoczonej] R[epublice] A[rabskiej] i Wietnamowi”, a nawet Indiom. Obawiano się nie tylko wzrostu cen, ale i wymiany pieniędzy. Charakterystyczne były tu i ówdzie pojawiające się opinie, że trudnościami zaopatrzeniowym mogłyby

---

<sup>11</sup> AIPN Wr, 053/511, k. 106 oraz 053/1633, t. 1, k. 245–246.

zaradzić... kartki<sup>12</sup>. Odmiennie na pogłoski o podwyżkach reagowała wieś – rolnicy spodziewali się, że dzięki temu wzrosną ceny żywca, dlatego zwlekali z dostawami do punktów skupu.

Odrębna sprawa to eksponowanie poprzez pogłoskę przykładów arogancji ze strony reprezentantów ścisłego kierownictwa partyjno-państwowego. „W ostatnich dniach – pisał w meldunku specjalnym z 24 listopada 1967 r. zastępca komendanta wojewódzkiego MO do spraw SB płk Teodor Kukuła – uzyskano kilkuźródłowe informacje z terenu m. Wrocławia i województwa dot[yczące] plotek o rzekomym strajku robotników FSO »Żerań« i wystąpieniu tow. Gomułki, którego oświadczenie miało wywołać niezadowolenie wśród załogi, jak również o wystąpieniu tow. Spychalskiego, który rzekomo oświadczył robotnikom, że »jeśli się komuś nie podoba, to przyjedziemy czołgami«<sup>13</sup>. I nie jest w tym przypadku najistotniejsze, czy wydarzenia te, o których informowała Wolna Europa, rzeczywiście miały miejsce<sup>14</sup>. Za fakt znamieny uznać można wiarę odbiorców owych wiadomości, że incydenty takowe rzeczywiście się zdarzyły.

---

<sup>12</sup> AIPN Wr, 053/550, t. 1, k. 11–12, 14–15, 20, 22, 31, 36, 38–39 oraz t. 2, k. 3–5. Arcybiskup Kominek pointował dowcipem braki zaopatrzeniowe podczas wizytacji parafii Zbytowa w powiecie oleśnickim, a odpowiedni donos złożył tajny współpracownik „Kruk” (AIPN Wr, 053/555, k. 4). Wrocławski metropolita przytaczał łagodniejszą wersję krążącego wówczas dowcipu, wedle którego mięsa w Polsce brakuje, gdyż „cieleta – uczą się, jałowki – siedzą pod kawiarniach i czekają na rżnięcie, woły – pracują, świnię – nami rządzą” (*ibidem*, k. 38). Ponadto pogłoski o podwyżkach zob. *ibidem*, k. 6–8, 12–13, 15, 17–24, 27–31, 33–34, 37, 40, 42–49, 51, 55–59, 68–69, 87–88, 93–95, 102, 107, 113, 150, 180 203, 218, 224, 227–228 oraz 053/553, k. 14, 21, 26–27, 29, 32–43, 46–47, 49–52, 55, 58, 60, 82–83, 90–91, 93, 96–99, 144.

<sup>13</sup> AIPN Wr, 053/550, t. 1, k. 39.

<sup>14</sup> Obydwa te wydarzenia, jednak bez powołania się na źródło, odnotował w swej monografii Jerzy Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 139. Władysław Gomułka miał pojawić się na wiecu protestacyjnym w Fabryce Samochodów Osobowych (choć kursowała również wersja o jego bytności w Zakładach Radiowych im. Marcina Kasprzaka), natomiast minister obrony narodowej Marian Spychalski – również na Żeraniu przy innej okazji, a jego wypowiedź była reakcją na zarzuty dotyczące luksusowego trybu życia partyjnych dygnitarzy, m.in. posługiwania się samochodami zachodnich marek. W Wałbrzychu, skąd pochodziła według raportu SB „oszczerca plotka”, mówiono, że Spychalski powiedział tak na „zebraniu w woj. szczecińskim”, sama zaś wypowiedź „miała na celu zastraszenie robotników, gdyż na takich terenach zaopatrzenie jest jeszcze gorsze niż w innych rejonach kraju”. Natomiast pracownik Fabryki Maszyn z Kowar twierdził, że Spychalski mówił tak w Łodzi. Wersja „warszawska” pojawiła się w Mrozwowie k. Środy Śląskiej, zdarzały się nawet informacje, że „w Warszawie na Żeraniu czołgi rozproszyły strajkujących” (AIPN Wr, 053/555, k. 9, 44, 49, 52, 55–56, 60, 76, 86–87, 98, 100, 133, 164, 170, 203 oraz 053/553, k. 14, 31 43, 114, 174, 181).

Ceny na mięso i wyroby mięsne zostały podniesione w końcu listopada. W kilka dni później, 29 listopada, kilka ulotek negujących sens podwyżki rozrzucono w pobliżu „Dolmelu”, a 9 grudnia 1967 r. w Bolesławcu rozklejono „ulotki nawołujące do przeciwstawienia się zarządzeniom władz w sprawie podwyżki cen na artykuły mięsne”<sup>15</sup>. Tuż po ogłoszeniu oficjalnego komunikatu o podwyżce cen artykułów mięsnych ulotki rozlepiano także w Legnicy, przy czym obok wąskich pasków papieru, na których za pomocą ręcznej drukarenki wykonano napis „precz z socjalizmem”, pojawiły się ulotki „wykonane pismem odręcznym o treści: »precz z socjalizmem«, »precz z ZSRR«, »precz z komunizmem«”. Autora czy też autorów ulotek, którzy posłużyli się dziecinną drukarenką, nie wykryto, „zdemaskowano” natomiast wykonawców pozostałych ulotek. Okazało się, że są to... uczniowie IV i V klasy szkoły podstawowej. Zarówno z nimi, jak też z ich rodzicami „zostały przeprowadzone rozmowy profilaktyczne” – na szczęście funkcjonariusze SB nie doszukiwali się w tym przypadku spisku, zadowolając się konstatacją, że „nieletni nie byli przez nikogo inspirowani do tej działalności”<sup>16</sup>.

Swe niezadowolenie artykułowali w pierwszym rzędzie robotnicy z większych ośrodków (Wrocław, Zagłębie Miedziowe, Wałbrzych), podkreślając, że wysokość podwyżek „poważnie zaważy na budżecie rodzinnym”. Odnotowano tylko jeden przypadek zachęcania do strajku – w nocy z 24 na 25 listopada w Bielawie „nieznany sprawca wywiesił ulotkę wzywającą do przerwania pracy na znak protestu przeciwko podwyżce cen mięsa”. Do próby strajkowej doszło jedynie we wrocławskim „Energopomiarze”, gdzie 25 listopada na Wydziale Mechanicznym nie podjęło pracy około stu osób<sup>17</sup>. Ponadto kilka osób z siedmiu zakładów pracy (Dzierżoniów, Oleśnica, Jelenia Góra, Kowary, Cieplice, Świebodzice, Wrocław) z powodu podwyżki złożyło legitymacje PZPR. Odnotowano również odmowy przy-

---

<sup>15</sup> AIPN Wr, 053/519, k. 4. Autorem wrocławskich ulotek był ślusarz Zygmunt Ligenza (053/508, k. 55).

<sup>16</sup> AIPN Wr, 053/519, k. 160. Z całą piątką „przestępców” oraz ich rodzicami przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze (053/508, k. 55).

<sup>17</sup> AIPN Wr, 053/550, t. 1, k. 46–47 oraz 053/555, k. 77. Strajk podjęli pracownicy I zmiany, którzy początkowo „zaczęli gromadzić się w małych grupkach w hali produkcyjnej i dyskutować na temat podwyżki cen”. Interwencja „kierownictwa administracyjnego” (m.in. naczelny dyrektor, II sekretarz POP) nie odniosła skutku, robotnicy domagali się bowiem „przybycia jakiegos bliżej nieokreślonego przedstawiciela miejscowych władz celem wyjaśnienia im szczegółów dotyczących podwyżki”. W tej sytuacji w zakładzie zjawił się I sekretarz Komitetu Dzielnicowego



mowania legitymacji w trakcie ich wymiany w początkach grudnia (Bolesławiec, Legnica)<sup>18</sup>. Krytyczne głosy dominowały na otwartych zebraniach partyjnych, na które dla skanalizowania niezadowolonia zapraszano również bezpartyjnych. Ostre wypowiedzi nie zawsze okazywały się korzystne dla ich autorów – przykładowo przewodniczący Rady Zakładowej w Kopalni Węgla Brunatnego „Turów” Jerzy Gramatyka został przez KP PZPR pozbawiony stanowiska<sup>19</sup>.

Realny wpływ na pogorszenie nastrojów miały także nieszczęśliwe wydarzenia spowodowane nieudolnością lokalnych władz. Szczególnie tragiczne w skutkach było przerwanie tamy zbiornika osadowego poflotacyjnego, należącego do kopalni „Konrad”, 13 grudnia 1967 r. nad ranem. Woda i osad zalały cztery miejscowości – Iwiny, Lubków, Tomaszów Bolesławiecki oraz Kraśnik. Uszkodzonych zostało wówczas aż 240 budynków mieszkalnych i blisko 500 obiektów gospodarczych, przy czym 30 budynków i 60 zabudowań gospodarczych było zniszczonych całkowicie. Zalana została dolina rzeki Bobrzycy, czyli około 600 hektarów ziemi ornej, na długości blisko 18 km. Co gorsza, w wyniku tej z dzisiejszego punktu widzenia katastrofy ekologicznej zginęło osiemnaście osób (początkowo cztery uznano za zaginione), w tym siedmioro dzieci do lat 10 oraz trzy kobiety, zaś do szpitali trafiło 55 osób<sup>20</sup>. Inny przypadek, o którym nie informowano, miał miejsce 5 lipca 1968 r. w Lubawce, gdzie w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego „Watra” doszło do masowego zatrucia podczas pracy 116 osób, z czego 34 hospitalizowano<sup>21</sup>. Wedle oficjalnej wersji, przekazywanej poszkodowanym, nie było to zatrucie, a jedynie... choroba uczuleniowa.

Generalnie środowisk mogących pokusić się o skanalizowanie społecznego niezadowolonia, najczęściej podskórnego, nie było zbyt wiele. Za potencjalnie niebezpieczne SB uznawała „środowisko [Adama] Pleśnara”, czyli grupę osób związanych z Ruchem Wolnych Demokratów, a także

---

PZPR Dionizy Śliwiński wraz z sekretarzem ds. propagandy. Po wyjaśnieniach około 12.00 praca została podjęta – samo robotnicze wystąpienie uznano za „żywiolowe” (053/553, k. 67–69). Zob. też 053/508, k. 42.

<sup>18</sup> AIPN Wr, 053/555, k. 85, 104, 117–118, 137, 144, 176, 182 oraz 053/553, k. 162.

<sup>19</sup> AIPN Wr, 053/553, k. 125–126, 238.

<sup>20</sup> AIPN Wr, 053/519, k. 9. SB uznała ów wypadek za akt dywersji, toteż podjęto działania operacyjne o kryptonimie „Lawina”. Specjalnie w tym celu pozyskano ośmiu tajnych współpracowników, jak też zorganizowano punkty podsłuchu telefonicznego. Zob. też 053/508, k. 45 oraz 053/520, k. 13.

<sup>21</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 148.

pojedynczych reprezentantów „inteligencji twórczej i naukowców o tendencjach rewizjonistycznych”, pracowników zakładów przemysłowych określanych jako „rozrabiacze i polityczni malkontenci” (zwłaszcza „Dolmelu” i „Pafawagu”), „aktyw b[yłego] podziemia i PSL” (przede wszystkim krąg skupiony wokół Józefa Moskala i Stefana Kiałki), reprezentantów „środków syjonistycznych, antypartyjnych grup greckich i nacjonalistów ukraińskich”, wreszcie „świeckich działaczy katolickich”, zwłaszcza „rekrutujących się ze środowisk nauczycielskich, służby zdrowia, wyższych uczelni oraz większych zakładów przemysłowych”<sup>22</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że na stanie społecznych nastrojów w znaczący sposób odcisnęła się milenijny konflikt pomiędzy Kościołem a państwem. Ta swoista walka o „rząd dusz” w 1966 r. znalazła swe odbicie i na Dolnym Śląsku, gdzie miejscowe władze obligowano do szczególnie uroczystego organizowania oficjalnych imprez o charakterze tak centralnym (1 maja, 22 lipca, Dzień Zwycięstwa nad faszyzmem, Dni Oświaty, Książki i Prasy, nadto Święto Ludowe), jak i lokalnych. Przez Dolny Śląsk miały prowadzić trasy aż trzech „sztafet Tysiąclecia”, planowano uroczystą sesję komitetów Frontu Jedności Narodu i rad narodowych miasta Wrocławia oraz województwa, przygotowywano manifestację ludności z okazji wmurowania kamienia węgielnego pod pomnik upamiętniający „powrót Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy”. W terenie miały odbywać się spotkania z oficerami LWP, posłami, radnymi, literatami, a imprezom tym towarzyszyłyby najrozmaitsze „dni młodości”, spartakiady szkolne, wycieczki szlakami historycznych zabytków i „budów socjalizmu”, a na koniec „widowiskowa i rozrywkowa” impreza Sobótki na Odrze.

Propagandowe imprezy przygotowywano z reguły z dużą starannością. Za charakterystyczny przykład uznać należy zwłaszcza oprawę „sztafet Tysiąclecia”. Pierwsza z nich, która 16 kwietnia wyruszyła z Lublina do Zgorzelca „szlakiem II Armii WP”, na Dolny Śląsk dotarła 7 maja. W każdej miejscowości (Oława, Laskowice Oławskie, Wrocław, Sobótka, Jordanów, Łagiewniki, Niemcza, Dzierżoniów, Świdnica, Świebodzice, Bolków, Rogoźnica, Jawor, Kałuszów, Legnica, Chojnów, Bolesławiec, Pieńsk,

---

<sup>22</sup> AIPN Wr, 053/600, t. 2, Plan operacyjnego zabezpieczenia uroczystości państwowych z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego i planowanych przez episkopat akcji milenijnych w 1966 r., 18 IV 1966 r., k. 50–51. Dodajmy, że plany takowe, oparte o centralny schemat, przygotowywały następnie poszczególne jednostki powiatowe. Zob. także *ibidem*, t. 3, k. 4.

Zgorzelec) odbywał się zlot gwiazdzisty, którego zwieńczeniem stawał się wiec. W trakcie wieców niezwykle ważnym punktem było składanie meldunków o rodzaju podjętych „zobowiązań, czynów i świadczeń społecznych”<sup>23</sup>. Podpisywano się, wedle precyzyjnie ustalonej kolejności, pod apelem Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Przemawiali oficjele, m.in. I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Władysław Piłatowski, dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego gen. Eugeniusz Molczyk. Scenariusz pozostałych sztafet (Bogatynia – Szczecin pod hasłem „Odra – granica pokoju i przyjaźni” oraz Chełm – Zgorzelec „Szlakiem I Armii Wojska Polskiego”) był identyczny. Dodajmy, że wiecom towarzyszyły pokazy sportowe, koncerty, capstrzyki, składanie wieńców, wmurowywano kamienie węgielne pod szkoły „tysiącłatki”. Bogactwo imprez miało przyciągać mieszkańców, aczkolwiek obowiązek zapewnienia odpowiedniej frekwencji (przykładowo w wiecu na stadionie w Bogatyni powinno wziąć udział 4500 osób, w Lubaniu – 3000, a na rynku w Bolesławcu tylko 500) spadał na lokalne władze. Prasę wojewódzką zobowiązano do publikowania w całości (bądź w obszernych fragmentach) oficjalnych wystąpień podczas manifestacji, a dodatkowo należało zamieszczać materiały popularnonaukowe o poszczególnych miejscowościach, w których gościły sztafety oraz związanych z nimi wydarzeniach historycznych. Imprezą o typowo dywersyjnym charakterze była natomiast tzw. akademie milenijna, zorganizowana w stolicy Dolnego Śląska 19 lipca 1966 r. W dniu tym formalnie z inicjatywy Zarządu Głównego Zrzeszenia Katolików „Caritas” odbył się „zjazd kleru postępowego oraz świeckich działaczy katolickich” dla uczczenia Millennium i, co ważniejsze, wmurowania aktu erekcyjnego pod pomnik papieża Jana XXIII. Była to demonstracja wymierzona bezpośrednio w Kościół, przede wszystkim w Episkopat.

Poczynania te miały w zamyśle konkurować z uroczystościami kościelnymi organizowanymi w poszczególnych parafiach (takimi jak modły w intencji przyjazdu papieża na uroczystości milenijne, kwietniowe obchody Tygodnia Tysiąclecia poświęcone odnowieniu przyrzeczeń chrztu Polski, procesje 3 maja) i całej diecezji (16 października we Wrocławiu

---

<sup>23</sup> *Ibidem*, t. 2, Węzłowe zagadnienia pracy masowo-politycznej na najbliższy okres. Wycinkowy plan pracy dolnośląskiej organizacji partyjnej (kwiecień – maj 1966 r.), Egzekutywa KW PZPR we Wrocławiu, marzec 1966 r., k. 113.

miała się odbyć uroczysta sesja Episkopatu w ramach cyklicznej „wędrowki Episkopatu szlakiem milenijnym”). Z punktu widzenia SB szczególnie niebezpieczne były uroczystości ogólnodiecezjalne, związane z intronizacją obrazu Matki Boskiej w Świdnicy (1–8 maja), koronacją figurki Matki Boskiej w Bardzie Śląskim (2–3 lipca) oraz uroczystościami ku czci błogosławionego Czesława (Wrocław, 25 września) i patronki Śląska św. Jadwigi (15–16 października, Trzebnica). Wedle oceny agenturalnej Kuria Arcybiskupia Wrocławska – dążąc m.in. do „skupienia wokół kościoła i **kapłanów** jak najszerszych rzesz wiernych” i pragnąc wyrobić pośród nich przekonanie, że „religia katolicka gwarantuje postępowanie etyczne i moralne jako jedynie słuszna ideologia” – realizowała podstawowe cele Episkopatu związane z uroczystościami milenijnymi, sprowadzające się do przeciwstawienia „rocznicy chrztu Polski oficjalnym uroczystościom państwowym”. Działaniu temu miała towarzyszyć nie tylko „szeroka ofensywa ideologiczna i przeciwstawianie wierzących niewierzącym”, ale ponadto „wykazanie władzom państwowym, że kościół katolicki w Polsce jest główną siłą ideologiczno-polityczną, cieszącą się poparciem większości społeczeństwa”<sup>24</sup>.

Wojewódzkie władze PZPR wszelkimi dostępnymi środkami zamierzały utrudniać wiernym udział w uroczystościach kościelnych, a zwłaszcza w ogólnopolskich pielgrzymkach. W okresie tym zalecano wzmożenie kontroli przestrzegania dyscypliny pracy, zasadności wydawania zwolnień lekarskich, wprowadzono zakaz udzielania kilkudniowych urlopów w czasie trwania imprez kościelnych. Pod najrozmaitszymi pretekstami blokowano możliwość korzystania ze środków transportu pozostających w gestii firm państwowych i spółdzielczych, a osoby udostępniające miejsca noclegowe pielgrzymom mogły spodziewać się kontroli sanitarnych i zwiększonego wymiaru podatku dochodowego. Sięgano i po inne, doraźne środki – przykładowo by ograniczyć udział środowiska w ogólnopolskiej pielgrzymce lekarzy do Częstochowy, zaplanowanej na 29 maja, polecono „zorganizować społeczne badanie dzieci wiejskich przed letnią akcją kolijną w dniach 22, 29 maja i 5 czerwca”<sup>25</sup>.

Nie sposób nie podkreślić, iż kościelnym uroczystościom o charakterze cyklicznym, kilkudniowym z reguły towarzyszyły organizowane dokładnie

---

<sup>24</sup> *Ibidem*, Plan zabezpieczenia imprez organizowanych przez kler w związku z Millenium, 12 IV 1966 r., k. 37–38. W cytatach zachowano oryginalną pisownię wielką lub małą literą.

<sup>25</sup> *Ibidem*, Problemowy plan pracy Zespołu KW do spraw „K” na 1966 r., k. 143.

w tym samym czasie imprezy rozrywkowo-propagandowe. Najbardziej bodaj charakterystyczny przykład wiąże się z próbami odciągnięcia wiernych od „Milenijnego *Te Deum* Ziemi Zachodnich”, trwającego od 9 do 16 października. We Wrocławiu zorganizowano wówczas „szereg imprez rozrywkowych związanych z upowszechnieniem pozytywnych wartości politycznych w związku z obchodami na Dolnym Śląsku »Ludowej Obronności« oraz »Kongresu Kultury Polskiej«”, takich jak atrakcyjny maraton filmowy „Western” (w Hali Ludowej) czy studencki festyn „Cały Wrocław pod Iglicą”. Organizatorzy tej akcji nie ukrywali – co prawda w dokumencie o charakterze poufnym – iż „szeroki zasięg imprez z tych okazji stanie się czynnikiem kształtowania politycznej atmosfery w społeczeństwie miasta Wrocławia niesprzyjającej dla uroczystości kościelnych”<sup>26</sup>. Czy cele te były widoczne dla przeciętnego mieszkańca stolicy Dolnego Śląska, trudno orzec, natomiast wątpliwości nie mieli ci wszyscy, którzy w milenijnym tygodniu podążyli do wrocławskich świątyń.

Działania o charakterze doraźnym wpisywały się w ciąg posunięć o charakterze długofalowym – SB dążyła do „pogłębienia tarć i konfliktów wewnętrzkościelnych”, starała się zarazem nie dopuszczać do ich wygaśnięcia, działała w celu „podrywania autorytetu biskupom i kurialistom u ogółu duchowieństwa na terenie diecezji”, częstokroć posługując się prowokacją, zmierzała wreszcie do rozbijania „jedności kleru poprzez pogłębienie i wygrywanie istniejących konfliktów, przeciwstawianie księży młodej generacji księżom starszym itp.”<sup>27</sup> Wszystkie te poczynania miały jeden cel – zasiewanie pośród duchownych ziarna niezadowolenia z polityki Episkopatu.

Za środowisko z natury rzeczy wrogo nastawione wobec peerelowskiej rzeczywistości uznawano zatem przede wszystkim duchowieństwo katolickie. Władze polityczne i administracyjne – na podstawie doniesień agencjonalnych – dzieliły duchowieństwo diecezjalne generalnie na dwie kategorie: tych, którzy w pełni i konsekwentnie realizowali zalecenia Episkopatu (zwłaszcza spośród młodszego pokolenia) i pozostałych, z najrozmaitszych powodów przejawiających skłonność do unikania wszelkich drażliwych kwestii. Za wrogą działalność uznawano zatem odczytywanie listów pasterskich „o antysocjalistycznej treści”. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie

---

<sup>26</sup> *Ibidem*, t. 3, k. 37.

<sup>27</sup> AIPN Wr, 053/508, k. 83.

wystąpien abp. Bolesława Kominka, który przed jubileuszowymi uroczystościami w Trzebnicy apelował do wiernych o modlitwy w intencji tak rządzących, jak i rządzonych, a nawiązując do incydentu z zatrzymaniem 2 września 1967 r. jasnogórskiego Cudownego Obrazu, konstatował: „niech Boża pomoc przyniesie potrzebne rozeznanie i zrozumienie, że poszanowanie podstawowych praw tolerancji i wolności sumienia to tyle samo, co zachowanie ładu, zaufania, pokoju. Będziemy się starali modlitwą i spotęgowaną czcią i miłością wynagrodzić tamte i wszystkie zniewagi, które spotkały Boga i Matkę Najświętszą od synów polskiego narodu”<sup>28</sup>. Trzeba dodać, że zdaniem SB uroczystości trzebnickie, nie tylko diecezjalne zjazdy stanowe, ale przede wszystkim główna uroczystość z okazji siedemsetlecia kanonizacji św. Jadwigi „z udziałem kardynała Wojtyły i ponad 30 biskupów”, zakończyły się fiaskiem, gdyż ta ostatnia „zgromadziła zaledwie około 5000 wiernych”<sup>29</sup>.

Przejawami „wrogiej działalności” były zbiórki pieniężne na potrzeby parafii, co z reguły kończyło się kierowaniem sprawy do kolegium karno-administracyjnego<sup>30</sup>, próby tworzenia nowych parafii jako tzw. wikariatów eksponowanych (m.in. w Kłodzku i Dusznikach), odmowa rejestrowania punktów katechetycznych, wszelkie nieprzychylnie władzom akcenty, które pojawiały się w wygłaszanych podczas nabożeństw homiliach<sup>31</sup>. Wedle generalnej oceny SB „działalność kleru na przestrzeni 1967 roku stanowiła w zasadzie kontynuację poprzednio przyjętych form i metod, polegają-

---

<sup>28</sup> AIPN Wr, 053/600, t. 1, List z 26 IX 1967 r. sygnowany przez arcybiskupa i biskupów wrocławskich, odczytany w dołnośląskich kościołach 2 X 1967 r., k. 3–4. W propagandowym druku przeznaczonym dla pracowników aparatu politycznego wystąpienie to potraktowane zostało jako „jeszcze jedna próba demagogii politycznej, którą tak obficie jesteście raczeni w dobie Milenium” (*ibidem*, k. 5). Zob. też 053/1633, t. 1, k. 232–233.

<sup>29</sup> AIPN Wr, 052/508, k. 72. Według szczegółowych szacunków SB w Trzebnicy w „niedzielnej modlitwie dla niewiast” (24 września) wzięło udział ok. 2 tys. kobiet, w tydzień później podczas głównego nabożeństwa dla mężczyzn zgromadziło się ok. 1800 osób, natomiast 8 października w nabożeństwie dla młodzieży uczestniczyło ok. 2500 osób, w tym 70 proc. młodzieży. Liczba podana przez wrocławską SB dotyczyła jedynie uroczystości głównych. Godzi się przypomnieć, że kazanie wygłosił kard. Karol Wojtyła, „poświęcając je historii życia św. Jadwigi” (053/1633, t. 1, k. 230, 232–233, 237).

<sup>30</sup> AIPN Wr, 053/519, k. 29.

<sup>31</sup> Na liście księży, których kazania „często zawierają wrogie akcenty”, znaleźli się m.in. Teofil Limanówka z Idzikowa, Walenty Szałęga z Roztoki, Tadeusz Słomba z Kaczorowa, Stanisław Sokołowski z Kwietnik, Kamiński z Sobieszowa, Kazimierz Malinoś z Kamiennej Góry, Bronisław Pacholek z Lubawki, Eugeniusz Sepko z Krzeszowa, Jerzy Pankowiak z Dzikowca, Marian

cych na zewnętrznym manifestowaniu siły kościoła i wychodzeniu poza ramy działalności religijnej. Zgodnie z przyjętą przez episkopat zasadą dominacji – podkreślał autor raportu ppłk Zbigniew Sikora – w życiu społeczno-politycznym stosowana jest w działalności hierarchii cała gama form i pociągnięć niemających wiele wspólnego z życiem religijnym, a stanowiących obronę zagrożonych rzekomo swobód kościoła w Polsce<sup>32</sup>. I właśnie tej generalnej linii podporządkowana być miała działalność dolnośląskiego duchowieństwa.

Analitycy SB oceniali, że wyraźne postawy niechęci wobec komunistycznych władz ujawniały się także w kręgach osób świeckich związanych z Kościołem. Po milenijnych obchodach i tu odnotowano istotną, jakościową zmianę. Wedle zastępcy komendanta powiatowego MO do spraw bezpieczeństwa w Bolesławcu kpt. Henryka Dąbrowskiego „o ile w poprzednich latach dominowały poczynania typu dewocyjnego, to obecnie coraz częściej można się spotkać z atakami naszego ustroju pod pozorem obrony praw kościoła i przeciwstawiania się »wojującemu ateizmowi«<sup>33</sup>. Podobne opinie pojawiały się również w innych sprawozdaniach.

Od momentu wybuchu konfliktu bliskowschodniego SB zdecydowanie wzmogła obserwację obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. Wprawdzie początkowo, w myśl instrukcji nadesłanych wieczorem 6 czerwca z warszawskiej centrali, w poszczególnych województwach wprowadzono jedynie „stan pogotowia kierownictwa”, a także zarządzono z jednej strony zabezpieczenie stałego dopływu informacji „o zamiarach i nastrojach wśród obcokrajowców oraz studentów z krajów arabskich i afrykańskich”, z drugiej zaś zorganizowanie ciągłej obserwacji „środo-wisk syjonistycznych, uwzględniając przy tym TSKŻ, Kongregację, adwokaturę i kluby”, to już 10 czerwca płk Kukuła polecił terenowym strukturom SB w Legnicy, Wałbrzychu, Kłodzku, Świdnicy i Dzierżonowie podjąć szereg „czynności zmierzających do operacyjnego rozpoznania śro-

---

Mościński i Andrzej Oramus z Nowej Rudy, Marian Ostapiuk z Jugowa (*ibidem*, k. 30, 79, 101, 125, 244) oraz Stanisław Adamski z Grabowa Wielkiego, Władysław Rosiecki z Chomiąży, Kazimierz Bochenek z Trzebnicy, Marian Obratański i Jan Korczyński z Ząbkowic Śląskich, Eugeniusz Komasa z Henrykowa, Czesław Wehrstein z Ziębic (053/511, k. 11, 32, 90, 186, 188–189). W 1968 r. SB szczególnie negatywnie oceniała księży z powiatu średzkiego: poza Władysławem Rosieckim Edwarda Tunika z Kulin, Piotra Poturnickiego z Malczyc, Michała Kawulkę z Miękińki, Antoniego Wamposzyc z Piekar i Jana Gołę ze Środy Śląskiej (053/512, k. 36).

<sup>32</sup> AIPN Wr, 053/508.

<sup>33</sup> AIPN Wr, 053/519, k. 4.

dowiska żydowskiego”. Kontrolą operacyjną miano objąć osoby, które po pierwsze „w przeszłości lub aktualnie znane są z poglądów syjonistycznych, antyradzieckich i antypolskich”, po drugie „utrzymywały kontakt z międzynarodowymi organizacjami syjonistycznymi” lub „utrzymują stały kontakt z Ambasadą Izraela w Warszawie”, po trzecie „w przeszłości lub aktualnie utrzymują kontakt z osobami lub instytucjami w państwach kapitalistycznych, a które mogą informować o sytuacji w ich środowisku”. Funkcjonariusze SB mieli ponadto „rozpoznać aktualne zainteresowania ambasady izraelskiej”, związane z konkretnym terenem, „pod kątem inspirowania np. modłów w synagodze, wystąpień do władz, petycji, demonstracji, zbiórek pieniężnych, propagandy pisanej itp.” oraz „rozeznac operacyjnie atmosferę panującą w organizacjach i instytucjach żydowskich” (Kongregacja Wyznania Mojżeszowego, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów, Organizacja Rozwoju Twórczości, Żydowska Komisja Pomocy Społecznej, kluby i spółdzielnie)<sup>34</sup>.

Próba odtworzenia wyłącznie na podstawie dolnośląskich raportów ekspediowanych do Warszawy, zwłaszcza pomiędzy 5 a 17 czerwca 1967 r., nie tyle nawet obrazu środowiska obywateli polskich narodowości żydowskiej, ile jego ówczesnych zachowań, jest w gruncie rzeczy niemożliwa, nie sposób bowiem precyzyjnie ustalić, gdzie przebiega granica pomiędzy tym, co w rzeczywistości miało miejsce, a przekłamaniami, konfabulacją czy celowym posługiwaniem się fałszem. Nie ulega wątpliwości, że sporządzający raporty funkcjonariusze zdawali sobie sprawę, jakiego rodzaju informacji oczekują ich zwierzchnicy, wszelako wydaje się, iż bliższe rzeczywistości (również dlatego, że są znacznie prymitywniejsze w ujęciu) były raporty nadsyłane do Wrocławia z terenu. Nie sposób przy tym ustalić, czy lokalne komórki SB miały informować o wszystkim, co było związane z reakcjami na bliskowschodni konflikt, czy też oczekiwano od nich odpowiedzi na pytania sformułowane wcześniej przez warszawską centralę. Nie można wykluczyć, że specjalne wytyczne w tej sprawie zostały rozesłane przez Departament III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – świadczy o tym chociażby układ raportów ekspediowanych do Wrocławia z Dzierżoniowa, Legnicy czy Wałbrzycha. Po ich lekturze nasuwa się nieodparte wrażenie, że warszawska centrala oczekiwała nie tyle na rzetelne informacje, ile na materiał niezbędny do skonstruowania aktu oskarżenia,

---

<sup>34</sup> AIPN Wr, 053/1481, t. 3, k. 193–198.



a sprawą drugorzędną stawała się materiału tego wiarygodność. Konstatacja Jerzego Eislera, iż konflikt bliskowschodni dostarczył Moczarowi i jego zwolennikom jakże dogodnego pretekstu, by „pozbyć się swoich przeciwników”, jest w pełni zasadna, gdyż także z dolnośląskiej perspektywy widać wyraźnie, że „tam, gdzie brakowało rzeczowych argumentów, nie stroniono od działań o charakterze prowokatorskim, chętnie posługując się donosami i fabrykowanymi dowodami”<sup>35</sup>. W każdym razie i na Dolnym Śląsku czerwiec 1967 r. wyznacza początek stopniowo przybierającej na sile antysemitycznej kampanii, choć wedle oficjalnego nazewnictwa tropiono nie Żydów, lecz „syjonistów”.

Trudno nie zgodzić się z obserwacją, że przed wybuchem wojny izraelsko-egipskiej pośród Żydów zamieszkujących Wrocław i inne dolnośląskie miejscowości, zwłaszcza w rodzinach mających w Izraelu krewnych, panował nastrój przygnębienia i zaniepokojenia. Po wybuchu konfliktu pojawiła się dodatkowo obawa – podzielana, jak wynika choćby z czynionych przez Wydział „W” wypisów z korespondencji, właściwie przez całą dolnośląską społeczność – że „może wybuchnąć III wojna światowa”<sup>36</sup>. Zaowocowała ona zachowaniem w takich przypadkach typowym, czyli wzmożonym wykupem artykułów spożywczych.

O zmianie nastrojów SB informowała już 7 czerwca. Twierdzono, że sukcesy odnoszone przez izraelską armię spowodowały w środowiskach żydowskich odprężenie i wzrost pewności siebie. Przeczyły temu inne informacje, wyraźnie wskazujące na utrzymujące się poczucie zagrożenia. „W porze popołudniowej Żydzi – czytamy w meldunku z 8 czerwca – którzy opuszczają stołówkę rytualną we Wrocławiu, wychodzą po dwóch-trzech w obawie przed napaścią. Obawiają się również, aby studenci arabscy nie dokonali napadu na synagogę”. Wobec jednoznacznie proarabskiego stanowiska zajmowanego przez środki masowego przekazu z sympatią zauważano te postawy, które nie pokrywały się z oficjalną linią – stąd wyrazy uznania pod adresem kard. Wyszyńskiego, który 6 czerwca modlił się za naród żydowski. Wydaje się, że warszawskiej centrali SB zależało na stworzeniu wrażenia, iż społeczeństwo „w pełni solidaryzuje się z wydanym oświadczeniem przez rząd PRL w sprawie konfliktu izraelsko-arabskiego”, przy czym owo poparcie miała ponoć naj-

---

<sup>35</sup> J. Eisler, *Marzec 1968...*, s. 130.

<sup>36</sup> AIPN Wr, 053/551, k. 3. Zob. też 053/1481, t. 3, k. 3, 8–9, 11, 40 oraz 053/1633, t. 1, k. 221.

pełniej i najgorliwiej demonstrować klasa robotnicza, natomiast po przeciwnej stronie barykady sytuowali się ideowi przeciwnicy systemu. A zatem o ile bagatelizowano przeczące tej opinii informacje z zakładów pracy (przykładowo z Fabryki Maszyn Rolniczych „Pilmet” czy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego), nie wprowadzając informacji z meldunków operacyjnych do raportów przygotowywanych dla centrali MSW, o tyle nie ukrywano, że „kler kurialny oraz niektórzy księża parafialni wydarzenia na Bliskim Wschodzie komentują na korzyść Izraela, uzasadniając to historycznymi prawami Żydów do Palestyny. Do Arabów – raportował do centrali MSW ppłk Jan Krynicki – odnoszą się z niechęcią, twierdząc, że konflikt wybuchł na skutek poparcia ZSRR dla świata arabskiego”<sup>37</sup>. Wyrazy sympatii dla Izraela odnotowywano na wyższych uczelniach, zwłaszcza na Uniwersytecie Wrocławskim, niechęci zaś – w środowiskach akowskich. W praktyce, podkreślmy to raz jeszcze, nie sposób ocenić, w jakim stopniu informacje przekazywane do Warszawy z siedziby wrocławskiej SB przy ul. Łąkowej pokrywały się z rzeczywistością, a w jakim były ubarwiane czy wręcz zmyślane. Rzecz przy tym nie w pojedynczych opiniach, ale w ich reprezentatywności – generalizacje zawarte w raportach SB badacz zmuszony jest opatrzyć znakiem zapytania.

Epizodem niejasnym, trudnym do racjonalnego wyjaśnienia jest odnotowana w raportach SB próba zorganizowania studenckiej demonstracji „celem zaprotestowania [przeciwko] agresywnej polityce Izraela wobec państw arabskich”. Wedle najwcześniejszego raportu, z godzin południowych 9 czerwca, uczestnikami owego planowanego w dniu następnym protestu mieli być „studenci arabscy, afrykańscy, amerykańscy i polscy”. W kolejnym raporcie, o kilka godzin późniejszym, była mowa o studentach syryjskich jako organizatorach wystąpienia, przygotowujących „demonstrację uliczną z transparentami”<sup>38</sup>. Wyznaczono ją na 10 czerwca na godz. 11.30 przed międzynarodowym klubem studenta mieszczącym się w „Pałacyku” przy ul. Kościuszki; przygotowań nie zaniechano pomimo braku stosownego zezwolenia KW PZPR. Ostatecznie wyrażono zgodę na tę manifestację, aczkolwiek przesunięto ją początkowo na 11, ostatecznie zaś na sobotę 13 czerwca na godziny popołudniowe. Wydaje się, że sam pomysł demonstracji, wpisujący się w ciąg organizowanych centralnie

---

<sup>37</sup> AIPN Wr, 053/551, k. 5, 17 oraz 053/1481, t. 3, k. 8.

<sup>38</sup> AIPN Wr, 053/551, k. 20–22 oraz 053/1481, t. 3, k. 10.

publicznych antyizraelskich wystąpień, zyskał wsparcie w Radzie Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich. W jej siedzibie powielono w 500 egzemplarzach odezwę „Do społeczeństwa Wrocławia”, sygnowaną przez Komitet Studentów Zagranicznych, w której obok zdemaskowania „zaborczego imperializmu” Stanów Zjednoczonych znalazła się zapowiedź, że „imperialistyczna agresja Izraela musi się spotkać ze zdecydowanym potępieniem, a agresor z odpowiednią odprawą”<sup>39</sup>.

Co najmniej od 10 czerwca SB rozpoczęła intensywną penetrację środowisk żydowskich. Sporządzano m.in. dokładne wykazy „ochotników do Izraela i osób, które w ostatnim czasie kontaktowały się z ambasadą izraelską”, od terenowych placówek SB domagano się aktualizacji danych o miejscu pracy, zajmowanym stanowisku, przynależności organizacyjno-partyjnej, miejscu zamieszkania, wykształceniu – po to, by „wyłonić osoby do rozmów profilaktycznych i kontroli operacyjnej”; w przypadkach osób „należących do PZPR lub zajmujących odpowiedzialne stanowiska” stosowne informacje należało przekazywać do KW PZPR. W rezultacie tych poleceń z placówek powiatowych przesyłano na ul. Łąkową wykazy osób „popierających politykę Izraela i zajmujących postawę antypolską i antyradziecką” (przykładowo na liście legnickiej znalazło się początkowo 26, a następnie 37 nazwisk, na świdnickiej 12, natomiast na dzierzoniowskiej aż 24)<sup>40</sup>, jednak ze względu na niekompletność materiału archiwalnego nie sposób ocenić, ile osób na listach tych ostatecznie umieszczono. Przystąpiono również do sporządzania wykazów osób narodowości żydowskiej funkcjonujących w środowiskach artystycznych, naukowych czy mediów (przykładowo do Warszawy raportowano, że na 171 dziennikarzy zatrudnionych w prasie, radiu i telewizji „jest 37 dziennikarzy narodowości żydowskiej”). Zintensyfikowano zarazem po-

---

<sup>39</sup> AIPN Wr, 053/551, k. 51.

<sup>40</sup> *Ibidem*, k. 52–75 oraz 053/1481, t. 1, k. 11–27, t. 3, k. 16–18, 50; 053/1482, t. 3, k. 48, 50, 52. Na liście z Dzierżoniowa znajdowały się obszerne charakterystyki osób uznanych za zwolenników syjonizmu. Akcja sporządzania notatek dotyczących osób, „które w związku z agresją Izraela zajęły postawę proizraelską”, została sformalizowana, jak się zdaje, 7 lipca, kiedy to dyrektor Departamentu III MSW płk Henryk Piętek zwrócił się do zastępców komendantów wojewódzkich MO ds. SB z poleceniem w tej sprawie. Opisywać należało „osoby zajmujące odpowiedzialne stanowiska w przemyśle, administracji państwowej i aparacie propagandy – radio, TV, prasa”. Warszawską centralę miano informować na bieżąco, „czy w związku z proizraelskimi wypowiedziami wyciągano wobec tych osób sankcje partyjno-służbowe” (053/1482, t. 3, k. 206–207). Trudno oprzeć się wrażeniu, iż grupa skupiona wokół Mieczysława Moczara starała się w ten sposób rozeznaczyć nastroje panujące w lokalnych strukturach PZPR.

czyniania agentury w tym środowisku, a informacje o reakcjach na czerwco-  
wy konflikt należało zbierać „ze szczególnym uwzględnieniem dziennikarzy  
narodowości żydowskiej”<sup>41</sup>.

Po zrealizowaniu 12 czerwca przez rząd PRL decyzji o zerwaniu stosun-  
ków dyplomatycznych z Izraelem, podjętej trzy dni wcześniej w Moskwie  
przez Doradczy Komitet Polityczny Państw-Ston Układu Warszawskiego,  
„w środowisku żydowskim, które przyjęło tę wiadomość z niepokojem” za-  
panowała obawa, że „władze polskie będą usuwały Żydów ze stanowisk kie-  
rowniczych, zaś w stosunku do prywatnej inicjatywy zastosują większy do-  
miar”<sup>42</sup>. Obawy te, jak się niebawem okazało, nie były pozbawione podstaw.

Zachowania obywateli polskich pochodzenia żydowskiego w raportach  
SB przesyłanych do Warszawy określano zatem, zgodnie z oczekiwaniami  
i zapewne zaleceniami centrali, jako „syjonistyczno-nacjonalistyczne”, po-  
pierające „agresję izraelską”, a tym samym wrogie nie tylko wobec PRL,  
ale i całego bloku. Generalnie owa „syjonistyczno-nacjonalistyczna” dzia-  
łalność miała się uzewnętrzniać przez „pisanie na murach hasel popie-  
rających w swej treści agresję izraelską, solidaryzowanie się drogą kores-  
pondencyjną z Izraelem, nasyłanie do kraju listów zawierających wycinki  
z gazet izraelskich, w fałszywy sposób uzasadniających agresję, publicz-  
ne potępienie ZSRR i całego obozu socjalistycznego za zerwanie stosun-  
ków dyplomatycznych z Izraelem i poparcie, jaki[e] ten obóz okazywał  
państwu arabskiemu, nawoływanie do organizowania pomocy materialnej  
i osobowej dla Izraela”, a także „systematyczne wysłuchiwanie i kome-  
ntowanie audycji radia izraelskiego i Wolnej Europy”, a nawet „deklaro-  
wanie w ambasadzie Izraela w Warszawie swej lojalności dla Izraela”<sup>43</sup>.  
W raportach podkreślano: „aktywność tego środowiska w rzeczowej spr-  
awie może zilustrować fakt, że poparcie dla Izraela w jego agresywnej

---

<sup>41</sup> AIPN Wr, 053/1487, k. 71 oraz 053/1481, t. 3, k. 45.

<sup>42</sup> AIPN Wr, 053/551, k. 38. Zob. także k. 46.

<sup>43</sup> AIPN Wr, 053/519, k. 157–158. Zob. także *ibidem*, k. 50, 86, 118, 143, 197, 215, 237, 242  
oraz 053/511, k. 55, 104–105, 157–158, 199. Według informacji SB „22 osoby, które odwiedziły  
ambasadę Izraela, złożyły gratulacje z okazji zwycięstwa – 4 spośród nich złożyły pisemne de-  
klaracje wyrażające chęć wyjazdu i wstąpienia do armii izraelskiej. Między innymi byli to: Wajngar-  
ten Kazimierz – główny energetyk Kombinatu Miedzi w Lubinie oraz aktor teatru wrocławskiego  
– Jerzy Fornal” (053/508, k. 4). Jerzy Eisler, powołując się na Paula Lendvaia, napisał: „Moczar  
miał też przekazać Gomulce listę 94 młodych Żydów, którzy rzekomo zgłosili się do ambasady  
Izraela jako ochotnicy do armii izraelskiej”; fabrykując dowody, SB posługiwało się również  
– wedle świadectwa Henryka Szlajfera – fotomontażem (J. Eisler, *Marzec 1968...*, s. 131).

wojnie i wrogą postawę p[rzeciw]ko PRL i Związkowi Radzieckiemu zajęło wielu członków partii narodowości żydowskiej, których **na nasz wniosek** [podkr. – W.S.] wykluczono z jej szeregów”<sup>44</sup>.

Generalnie w 1967 r. w ocenie SB aż 85 osób wyróżniło się „najbardziej szowinistycznym, antypolskim i antypartyjnym stanowiskiem”. W grupie tej znalazło się „11 lekarzy, 6 adwokatów, 5 pomocniczych pracowników naukowych, 4 nauczycieli, 2 redaktorów Polskiego Radia i Telewizji, 1 dziennikarz »Volksztime«, 16 osób to radcy prawni, prokurator, pracownicy umysłowi, studenci, inteligencja techniczna. Pozostałych 40 osób to posiadacze prywatnych warsztatów i sklepów, robotnicy, renciści i niepracujący zawodowo”<sup>45</sup>. Obok pozbawiania członkostwa w PZPR ludzie uznani za „syjonistów” już w 1967 r. tracili stanowiska<sup>46</sup> – najbardziej znaczącymi przykładami są: Tadeusz Lutogniewski, który przestał być naczelnym redaktorem miesięcznika „Odra”, oraz Lesław Bajer, odwołany ze stanowiska redaktora naczelnego Telewizji Wrocław. Przeprowadzano też – jak w początkach trzeciej dekady czerwca w Legnicy i Dzierżoniowie – rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze „z osobami, które wypowiadały się wrogo przeciwko PRL i ZSRR oraz popierały manifestacyjnie Izrael”<sup>47</sup>, co wyraźnie służyło zastraszaniu lokalnych środowisk i ograniczało zasięg żywych, publicznych dyskusji.

Trudno wreszcie nie dostrzec, iż formą represji, wymierzoną w to środowisko, była likwidacja Organizacji Rozwoju Twórczości i Żydowskiej Ko-

---

<sup>44</sup> AIPN Wr, 053/519, k. 47. W rocznym raporcie powiatowej SB z Legnicy podkreślono: „Komisja Kontroli Partyjnej na podstawie uzyskanych od nas informacji wykluczyła z partii 4 członków, a z pozostałymi zostały przeprowadzone rozmowy ostrzegawcze i zastosowano wobec nich kary partyjne” (*ibidem*, k. 159). W Wałbrzychu z PZPR wykluczono sześć osób, trzy zostały pozbawione stanowisk kierowniczych (053/511, k. 105). W Dzierżoniowie na podstawie informacji SB wykluczono pięć osób, trzem zaś udzielono nagany (053/1481, t. 1, k. 27). Ogółem w województwie wrocławskim wykluczono z PZPR 21 osób, w tym redaktora naczelnego miesięcznika „Odra”, redaktora naczelnego wrocławskiego ośrodka telewizji, dyrektora administracyjnego szpitala przeciwgruźliczego, dyrektora PDT w Kłodzku oraz trzech pracowników z działu księgowości Fabryki Maszyn Budowlanych „Famaba” (053/508, k. 37–38).

<sup>45</sup> AIPN Wr, 053/508, k. 31.

<sup>46</sup> *ibidem*, k. 38 oraz 053/1487, k. 91. Z kierowniczych stanowisk usunięto pięć osób.

<sup>47</sup> AIPN Wr, 053/1481, t. 3, k. 132. Rozmowy z 25 osobami w Legnicy i czterema w Dzierżoniowie przeprowadziło dziewięciu oficerów śledczych – wedle opinii kpt. Zbigniewa Bańkosza przyczyniły się one „do zahamowania wystąpień proizraelskich w miejscach publicznych”, głównie dlatego, iż „niektórym osobom w czasie prowadzonej rozmowy starano się sprawy konfliktu wyjaśnić bezstronnie oraz uświadomić, jakie im grożą konsekwencje karne za zakłócanie porządku publicznego” (*ibidem*, k. 203–204).

misji Pomocy Społecznej. Wprawdzie na dolnośląskim gruncie do połowy października poza powołaniem komisji likwidacyjnej „i wypowiedzenia pracy etatowym pracownikom ŻKPS i ORT-u oraz zawieszenia czynności ŻKPS i ORT-u innej działalności likwidacyjnej nie przeprowadzono”<sup>48</sup>, niemniej jednak poczynania władz i na tym odcinku wpisywały się w czytelny, budzący co najmniej obawy o przyszłość, schemat.

Ten w istocie antysemitki trend, widoczny zwłaszcza w poczynaniach kierowanego przez Mieczysława Moczara resortu<sup>49</sup>, był dostrzegany przez opinię publiczną. W środowisku akademickim Wrocławia krążyła w listopadzie 1967 r. pogłoska – wedle pisanego kaleką polszczyzną raportu oficera SB – że „w ostatnim okresie czasu w Komitecie Wojewódzkim odbyła się narada, na której był obecny wiceminister [Franciszek] Szlachcic. Na naradzie tej jako główny problem stawiano kwestię żydowską (wypowiedź pracowników NOT-u). Narada ta miała za zadanie przygotować aktyw partyjny, ażeby na najbliższych wyborach skreślić wszystkich ludzi wywodzących się z narodowości żydowskiej. W tej sytuacji zdaniem rozmówców drogą spokojną i łagodną ta forma nie spełni żadnych rezultatów”, toteż „należy się **spodziewać w przyszłym roku masowych wystąpień żądających usunięcia szeregu ludzi z zajmowanych stanowisk**”<sup>50</sup>. Podobnie jak w przypadku plotek o kłopotach Gomułki i Spychalskiego z warszawskimi robotnikami, i tu mniej jest istotne, czy takowa narada się odbyła. Nie ulega natomiast wątpliwości, że nawet obserwatorzy z zewnątrz dostrzegali, iż prowadzone od początku lat sześćdziesiątych w MSW czystki oparte o kryteria rasowe<sup>51</sup> mogą objąć cały aparat partyjno-państwowy. Możliwa jest również i odmienna interpretacja – w ujęciu inspiratorów czystek owa sprokurowana na zamówienie pogłoska stawała się przejawem oddolnych, społecznych oczekiwań, uzasadnieniem dla rozgrywek personalnych.

Propagowaniu „syjonizmu” miały zapobiegać przygotowywane z inspiracji SB publikacje prasowe. Za swój największy sukces Wydział II SB uznał zamieszczony w legnickich „Wiadomościach” cykl „Walka Dawida

<sup>48</sup> AIPN Wr, 053/1482, t. 3, k. 56.

<sup>49</sup> Autor świadomie nie rozwija tu wątku związanego z udziałem w kampanii propagandowej lokalnych organizacji PZPR i mediów. Szerzej na ten temat: D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000, s. 37 i nast.

<sup>50</sup> AIPN Wr, 053/553, k. 12.

<sup>51</sup> J. Eisler, *Marzec 1968...*, s. 48–49.

z Goliatem”<sup>52</sup>. Generalnie zainteresowanie MSW „środowiskami syjonistycznymi” nie słabło. W połowie października naczelnik Wydziału III Departamentu III MSW płk Jacek Sonowski zażądał zebrania danych o osobach, które w przeszłości „ubiegały się o wyjazd emigracyjny do Izraela, otrzymały zgodę i z nieznanых powodów zrezygnowały z wyjazdu” (na Dolnym Śląsku dotyczyło to 272 osób). W połowie listopada identyczne zadanie odnosiło się do osób, które nie otrzymały w przeszłości zgody na wyjazd (1442 osoby), zaś na przełomie listopada i grudnia 1967 r. terenowe placówki SB zobligowano do przeprowadzenia kompleksowego rozpoznania, co zaowocowało napływem nowych raportów mających przynieść charakterystykę zarówno „działalności politycznej i przestępczej” osób za syjonistów uznanych, jak i rezultatów ich systematycznego monitorowania (dane personalne, stan agentury, wykorzystanie informacji przekazanych instancjom partyjnym)<sup>53</sup>. Odtąd zgodnie z zaleceniem centrali informacje o podobnym charakterze miały napływać co najmniej raz w miesiącu.

Na całym Dolnym Śląsku, podobnie zresztą jak w pozostałych rejonach kraju, na przełomie 1967 i 1968 r. nie było zatem zbyt spokojnie. Otwartym pozostawało pytanie, czy owo niezadowolenie, najczęściej ukryte, podskórne, da o sobie znać.

---

<sup>52</sup> AIPN Wr, 053/508, k. 27; „Wiadomości” 1967.

<sup>53</sup> AIPN Wr, 053/1482, t. 5, k. 1, 12, 51 oraz 053/1481, t. 3, k. 88–109. SB zajmowała się też sporządzaniem spisów „osób narodowości żydowskiej otrzymujących pomoc z zagranicy w dolarach” oraz ich szczegółowych charakterystyk personalnych, a nawet wykazów osób, które otrzymują „paczki z owocami cytrusowymi z Izraela” (053/1482, t. 2).

## WRZENIE

W początkach 1968 r. oznaki fermentu i podniecenia we wrocławskim środowisku studenckim, związane z jednej strony z wydarzeniami rozgrywającymi się w stolicy, z drugiej pobudzone wieściami napływającymi z południowej granicy, były jeszcze stosunkowo trudno zauważalne. Pierwszy wyraźny sygnał odnotowano dopiero w początkach lutego. Z lutowych raportów SB wynika, że w kilku domach akademickich uniwersytetu, politechniki, Wyższej Szkoły Rolniczej, Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych i Akademii Medycznej – m.in. w „Parawanowcu” i „T-4” na pl. Grunwaldzkim, „Szklanym Domu” przy ul. Świdnickiej, „Olimpie” na ul. Wita Stwosza, „Nad Fosą”, „Bliźniaku” i „Labiryncie” – 2 lutego pomiędzy godz. 18 a 23 zbierano podpisy pod petycją do Sejmu w sprawie zakazu wystawiania *Dziadów*. Całą akcję – po dostarczeniu wzoru petycji przez łączników z Warszawy, których funkcjonariusze SB nie byli w stanie zidentyfikować – przeprowadziła grupa kilkunastu studentów. O tym, że podpisy pod petycją składali mieszkańcy wrocławskich akademików, SB dowiedziała się od „kontaktu obywatelskiego” dopiero następnego dnia. Już po zakończeniu akcji zdołała ustalić jedynie nazwiska czterech osób z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii uniwersytetu: Branleya Zeichnera (II rok matematyki – w tym czasie skreślony z listy studentów), studiującego o rok wyżej Mieczysława Rozensztraucha, Gabriela Lemiesza (IV rok matematyki) i Andrzeja Hołysia (I rok astronomii). Przyjęto wówczas, iż „studenci z petycjami wprowadzani byli do akademików przez swych znajomych lub kolegów tam mieszkających, bez wiedzy administracji. Chodzili tylko po pokojach, gdzie znajdowali się znajomi wprowadzających”<sup>1</sup>, co

<sup>1</sup> AIPN Wr, 053/1487, k. 141, 152. Zob. też 053/1634, t. 2, k. 224–225 oraz 039/10734, t. 1, k. 450–457.



nawet w świetle szczegółowych raportów funkcjonariuszy SB nie odpowiadało rzeczywistości<sup>2</sup>. Pełniejszą wiedzą o tym, co naprawdę zdarzyło się 2 lutego, dysponowano na Łąkowej dopiero od końca kwietnia.

Tekst petycji, przygotowany w Warszawie w środowisku „komandosów”, do Wrocławia trafił najprawdopodobniej za pośrednictwem inżyniera Zbigniewa Kamionkiewicza, być może asystenta Politechniki Warszawskiej<sup>3</sup>, który dostarczył go swemu znajomemu z Akademickiego Studium Lektorskiego Leonowi Lencznerowi, kończącemu pracę magisterską absolwentowi historii sztuki, aktualnie pracownikowi Muzeum Śląskiego. Kamionkiewicz przywiózł osiem egzemplarzy petycji, z których sześć Lenczner rozdzielił pomiędzy swych znajomych (otrzymali je Zeichner i student I roku Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Bogusław Rzyziński). Sam Lenczner zbierał podpisy w domach studenckich „Gagarin”, „Bliźniak” i w politechnicznych „tekach”, a Zeichner i Rzyziński w „Szklanym Domu”, „Olimpie” i „Nad Fosą”. Ostatecznie Lenczner przekazał Kamionkiewiczowi siedem list (jeden egzemplarz zniszczył), które ten zobowiązał się dostarczyć do Kancelarii Sejmu<sup>4</sup>. Z całą pewnością w zbieraniu podpisów uczestniczyło kilkanaście osób, zapewne także ci, których (poza przebywającym wówczas poza Wrocławiem Rozensztrauchem) wymieniały raporty SB<sup>5</sup>.

---

<sup>2</sup> Wraz z kilkoma kolegami z II i III roku historii znalazłem się pośród sygnatariuszy owej petycji. Do pokoju, w którym wówczas grałem w szachy (stąd przez wiele lat nie mogłem zlokalizować tego epizodu) weszła osoba, której nikt nie znał. Ze wspomnień kolegów jasno wynika, że organizatorzy akcji systematycznie odwiedzali kolejne pokoje DS „Parawanowiec”, o czym świadczy zresztą układ podpisów na zachowanej kserokopii jednej z list (AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 15). Potwierdza to również notatka służbowa sporządzona przez inspektora Grupy IV Wydziału III SB kpt. Albina Zalewskiego, w której mowa jest m.in. o zbieraniu podpisów przez dwie osoby, kobietę i mężczyznę, w politechnicznym „T-4”. Autor notatki, opierając się o informacje uzyskane od ówczesnego przewodniczącego Rady Mieszkańców tego domu akademickiego, podał, iż „na terenie akademika nikt ich nie zna” (*ibidem*, k. 8).

<sup>3</sup> Osoby o takim nazwisku SB nie udało się zidentyfikować, przypuszczano więc, iż zeznania, w których wymieniono to nazwisko, mogą być niewiarygodne, a sam Kamionkiewicz jest – czego zresztą nie można wykluczyć – postacią fikcyjną bądź używa fikcyjnego nazwiska (AIPN Wr, 039/10740, t. 4, k. 5–6).

<sup>4</sup> AIPN Wr, 039/10651, k. 40, 44–46, 48–49, 65–69, 94, 101; 039/10660, t. 4, k. 17; 039/10739, t. 1, k. 68.

<sup>5</sup> O zbieranie podpisów pod petycją w Wrocławiu prowadząca sprawę „Akacja” warszawska SB podejrzewała Bogusławę Błajfer, Wiktora Góreckiego i Michała Przybyło. Wzór listy Górecki miał dostarczyć Maciejowi Czechowskiemu 9 lutego (AIPN Wr, 039/10739, t. 1, k. 246 oraz 039/10734, t. 1, k. 21, 96–98, 141–142, 156, 393–394, 411, 438, 443). Wydaje się, że po raz drugi podpisy we Wrocławiu nie były jednak zbierane.

Podpisy złożyło co najmniej 1170 osób<sup>6</sup> – w informacji z Wrocławia skierowanej 7 marca na ręce ministra spraw wewnętrznych Mieczysława Mocзара stwierdzono uspokajająco: „wiele podpisów czytelnych i nieczytelnych było sfalszowanych, aby wskazać na masowość akcji”<sup>7</sup>. Adresata raportu pocieszano również, że cel akcji w 18-tysięcznym środowisku studenckim we Wrocławiu nie został osiągnięty. Na podstawie danych przekazanych przez SB skonstruowano informację Komitetu Wojewódzkiego PZPR przeznaczoną dla „aktywu”, przy czym identyczne dane liczbowe („w rejestrze podpisów jedynie 294 były czytelne, zaś wśród nich widnieje 70 nazwisk osób, które nie są i nigdy nie były studentami”) opatrzone charakterystycznym komentarzem – „a więc nie tylko prowokacja, ale i świadome fałszerstwo”. Dowodząco również, że akcja przeprowadzona została przez ludzi z zewnątrz, natomiast ze środowiska wrocławskiego zaangażowało się w nią „jedynie czterech organizatorów o orientacji

---

<sup>6</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 1, k. 192, 201. Są to dane pochodzące z przeznaczonego do zniszczenia brudnopisu informacji sprzed 18 IV 1968 r., adresowanego do wiceministra spraw wewnętrznych Kazimierza Światały. W drugiej wersji brudnopisu wystąpienia komendanta wojewódzkiego MO płk. Mieczysława Stanisławskiego na naradzie w MSW 18 kwietnia liczbę tę zaakraglono do 1200. Jerzy Eisler (*Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 159) oraz Kazimierz Kąkol (*Marzec 68 – inaczej*, Warszawa 1998, s. 17) podają, że wrocławską petycję podpisało 1098 osób. Na kserokopiach pięciu z siedmiu list, znajdujących się w zasobach archiwalnych Oddziału IPN we Wrocławiu, widnieje natomiast 1108 podpisów (AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 11–16). Wobec tego, że dwie listy się nie zachowały (z niewiadomych powodów nie uwzględniało ich również w swych wyliczeniach SB), podpisów było zapewne więcej aniżeli 1200. Warto dodać, że o tym, iż we wrocławskich wyższych uczelniach zebrano około 1110 podpisów, pracownicy KW PZPR informowali podczas posiedzeń uczelnianych gremiów partyjnych, tak jak w AM uczynił to 5 marca zastępca kierownika Wydziału Nauki Eugeniusz Adamczak (APWr, KW PZPR, 108/XIII/40, k. 62).

<sup>7</sup> AIPN Wr, 053/1487, k. 140. Z ekspertyzy Zakładu Kryminalistyki Komendy Głównej MO wynikało, że na 294 czytelnych podpisów 70 nazwisk nie figurowało na listach żadnej z wrocławskich uczelni, natomiast „wiele podpisów nieczytelnych złożono tą samą ręką” (*ibidem*, k. 14; identycznie 053/565, t. 1, k. 200). Analiza była jednak niezwykle pobieżna – na zachowanych kserokopiach oryginałów widać, że czytelnych podpisów było znacznie więcej, a składali je bez wątpienia mieszkańcy domów akademickich (osobiście bez trudu odczytałem nieuwzględnione nazwiska zamieszkujących DS „Parawanowiec” kolegów z różnych kierunków). Na marginesie dodajmy, że szef MSW zjawił się w stolicy Dolnego Śląska 14 II 1968 r. Wystąpił wówczas – jako przewodniczący Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację – w Klubie Dziennikarza z odczytem „Kształtowanie się więzi społecznych w oddziałach Gwardii Ludowej i Armii Ludowej”. Wedle prasowej relacji spotkanie przerodziło się „w żywą i niezwykle interesującą opowieść o tamtych trudnych czasach, o pełnej poświęcenia walce i rosnącym zaufaniu społeczeństwa do haseł głoszonych przez PPR”. Jednym z zaproszonych gości był... rektor UW prof. Alfred Jahn („Słowo Polskie”, 15 II 1968).

politycznej zbieżnej ze stanowiskiem [Karola] Modzelewskiego, [Jacka] Kuronia, [Adama] Michnika, [Seweryna] Blumsztajna, [Józefa] Dąbrowskiego [właśc. Dąbrowskiego], [Henryka] Szymańskiego [właśc. Szymańskiego] i innych wiczych z Uniwersytetu Warszawskiego<sup>8</sup>.

Akcja petycyjna spowodowała podjęcie przez wrocławską SB dość nerwowych działań, zwłaszcza po informacji przekazanej przez jednego z pracowników naukowych uniwersytetu, wedle którego „studenci U[niwersytetu] W[rocławskiego] zamieszkali w DS »Szkłany Dom« mieli kontaktować się telefonicznie ze studentkami Uniwersytetu zam[ieszkałymi] w DS »Dwudziestolatka« przy ul. Piastowskiej celem zorganizowania protestu”. W tej sytuacji „zainstalowano doraźnie p[ro]d[ł]uch t[elefoniczny] w 9 największych akademikach, uruchomiono 15 źródeł informacyjnych, zaalarmowano KW PZPR. Ponadto w godzinach wieczornych pracownicy Gr[upy] IV pełnili dyżury w pobliżu akademików”<sup>9</sup>. Rychło okazało się, że był to fałszywy alarm, zwłaszcza że wkrótce rozpoczęła się przerwa międzysemestralna. Wydaje się wszakże, że zbagatelizowanie samej akcji petycyjnej, jak i przeświadczenie, że wrocławscy studenci nie podejmą szerszych działań, wpłynęło usypiająco na dolnośląskich „stróżów prawa”, którzy ograniczyli się wyłącznie do prowadzenia rutynowego nadzoru<sup>10</sup> nad tym, jak się niebawem okazało, zapalnym środowiskiem.

Petycję z wrocławskimi podpisami organizatorzy akcji przesłali na ręce Tadeusza Mazowieckiego, reprezentującego stolicę Dolnego Śląska w Sejmie. W kilka dni później w kolejnej korespondencji znalazła się prośba „o potwierdzenie otrzymanej petycji z podpisami”. Mazowiecki odpisał, że „otrzymaną petycję przekazał 12 II 1968 r. Marszałkowi Sejmowi”<sup>11</sup>, ale

---

<sup>8</sup> APWr, KW PZPR, 74/VII/106, k. 36.

<sup>9</sup> AIPN Wr, 053/1487, k. 137.

<sup>10</sup> W meldunku przesłanym wiceministrowi Świtale 8 kwietnia płk Kukuła twierdził, iż zbieranie podpisów pod petycją potraktowano jako sygnał, „który zdecydował o podjęciu aktywnej pracy przez tut[ejszą] służbę w środowisku studenckim. W celu zabezpieczenia pełnego dopływu informacji o nastrojach wśród studentów i kadry naukowej zaangażowano wszystkie źródła kierowane będące w dyspozycji tut[ejszych] wydz[iałów] operacyjnych. Ponadto uaktywniono pracę z kontaktami obywatelskimi, które rekrutowały się z administracji domów studenckich i niektórych pracowników naukowych. Uzyskiwane informacje na przestrzeni miesiąca lutego bież[ącego] roku nie wskazywały, aby studenci organizowali jakiegokolwiek grupy solidaryzujące się z wypadkami warszawskimi” (AIPN Wr, 053/552, k. 37).

<sup>11</sup> W dołączonym do oryginałów petycji liście do marszałka Mazowiecki pisał: „Otrzymałem pocztą list, w którym studenci Wrocławia przysłali do mnie jako do posta z miasta Wrocławia petycję do Sejmu PRL w sprawie wstrzymania wystawienia *Dziadów* Mickiewicza w Teatrze

list powrócił doń z adnotacją, iż adresat nie jest znany (przesyłkę ekspedowano z domu studenckiego PWSSP przy ul. Henryka Pobożnego). Mazowiecki zwrócił się więc do jednego z wrocławskich znajomych – był nim, jak się okazało, tajny współpracownik SB o pseudonimie „Marcin” – by ten skontaktował się „z adresatem we Wrocławiu celem doręczenia mu listu, że petycję przekazał Marszałkowi Sejmu”<sup>12</sup>. SB nie zdołała jednak dotrzeć tą drogą do osoby, która przesłała petycję z podpisami na adres wrocławskiego posła. Obydwa nazwiska rzeczywiście okazały się fikcyjne.

Ferment dostrzegalny pośród wrocławskich studentów w lutym, choć nie zmobilizował lokalnej SB do przeciwdziałania na szerszą skalę, przyniósł jednak próbę politycznego wyjaśnienia podłoża konfliktu w sprawie *Dziadów* – 19 lutego 1968 r. odbyło się spotkanie aktywu partyjnego wrocławskich uczelni oraz lektorów KW z przybyłym ze stolicy zastępcą kierownika Wydziału Kultury Komitetu Centralnego PZPR Jerzym Kwiatkiem. Od 5 marca usiłowano zorganizować cykl „spotkań wyjaśniających” w domach akademickich, które mieli prowadzić dobrani w trzysobowe grupy lektorzy KW – był to, jak można domniemywać, rezultat narady sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych w KW PZPR. Akcja ta przebiegała jednak bardzo niemrawo – zdołano odwiedzić zaledwie dwa domy akademickie, przy wyjątkowo mizernej frekwencji<sup>13</sup>. Większego zaniepokojenia nie wzbudziło również zorganizowanie 5 marca przez Radę Uczelnianą ZSP w PWSSP, w porozumieniu z Radą Okręgową ZSP, wiecu „dla zaprotestowania przeciw grożącemu zmniejszeniu stypendiów”. Wiec rozpoczął się w południe, trwał około godziny (studenci zgromadzili się na pierwszym piętrze w gmachu uczelni i stali w milczeniu), a zakończył się po przemówieniu rektora, który zapewnił, że „szkoła będzie walczyć o te pieniądze”<sup>14</sup>. Informacje o swoim proteście studenci PWSSP usiłowali nagłośnić, rozklejając na innych uczelniach informacyjne plakaty, traktowali

---

Narodowym w Warszawie – z prośbą o przekazanie tej petycji odpowiednim instancjom Sejmu” (AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 11).

<sup>12</sup> AIPN Wr, 053/1487, k. 142.

<sup>13</sup> W. Wrzesiński, *Wydarzenia marcowe 1968 roku na uczelniach wrocławskich w świetle dokumentów. Wybór materiałów*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. 3, s. 190; APWr, KW PZPR, 108/XIII/40, k. 62. Do spotkania doszło m.in. w zamieszkanym przez studentów medycyny DS „Bliźniak”. Wyjaśniano tam m.in. „powody zdjęcia inscenizacji K[azimierza] Dejmka dramatu *Dziady*” (*ibidem*, k. 63).

<sup>14</sup> APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15 (Wydarzenia marcowe na wyższych uczelniach), k. 167; AIPN Wr, 053/567, k. 284.

go wszakże wyłącznie jako element swoistej presji tak na władze uczelniane, jak i na ministerstwo. Fundusze na zaspokojenie potrzeb stypendialnych rzeczywiście się znalazły, dlatego też pośród przyszłych plastików upowszechniło się przekonanie, że ich zbiorowe wystąpienie odniosło oczekiwany skutek. Nie ulega jednak wątpliwości, że ten chronologicznie pierwszy na gruncie wrocławskim „marcowy” protest nie miał jakiegokolwiek bezpośredniego związku z tym, co działo się w stolicy, aczkolwiek został dostrzeżony przez lokalne władze partyjne i potraktowany jako dowód na potrzebę zachowania czujności<sup>15</sup>.

Pierwsze informacje o tym, co 8 marca wydarzyło się w Warszawie, dotarły zarówno do KW PZPR, jak i Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w godzinach popołudniowych. Wieczorem wieści te przekazało telefonicznie sekretarzom PZPR poszczególnych uczelni, wzywając ich wraz z rektorami i przewodniczącymi środowiskowych organizacji młodzieżowych na naradę do gmachu KW w dniu następnym w południe. Do tego czasu zdołano już przygotować materiał zatytułowany „Informacja o niektórych aktualnych zjawiskach politycznych w środowisku literackim stolicy”<sup>16</sup>, który miał być wykorzystany podczas zwołanego w tymże dniu spotkania uczelnianego aktywu partyjnego (zebrania takowe odbyły się na politechnice i Akademii Medycznej, natomiast aktyw uniwersytecki znajdował się w tym czasie na szkoleniu w Karpaczu). Przystąpiono też niezwłocznie do organizowania spotkań „władz uczelnianych z inspiracji KW z rozszerzonym gronem aktywu studenckiego zrzeszonego w ZSP i ZMS”.

---

<sup>15</sup> APWr, KW PZPR, 74/VII/106, k. 36. W informacji przeznaczonej dla aktywu pisano, iż czujności zabrakło „w ostatnich dniach w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych. Nieudolnie sformułowane ogłoszenie administracji szkoły na temat stypendiów stało się podłożem powstania plotki o ich zmniejszeniu. Z miejsca znalazła się grupa osób, które skwapliwie podchwyciły plotkę, bez sprawdzenia rzeczywistego stanu u władz uczelni, kolportując plakaty wzywające młodzież całego środowiska na wiec dla zmanifestowania protestu przeciwko »krzywdzącym decyzjom« – których przecież nie było”.

<sup>16</sup> *Ibidem*, k. 1–23. W informacji sporządzonej na podstawie materiałów nadesłanych z KC PZPR przez Janusza Albina znalazło się m.in. stwierdzenie: „Mamy do czynienia z grupą przeciwników politycznych, którzy poszli na otwartą walkę z partią. Być może, że w toku tej walki nastąpi bezpośrednia konfrontacja poglądów i koncepcji grupki polityków i wicherzycieli ze stanowiskiem, nastrojami oraz postawą robotników i całej inteligencji warszawskiej. Usłyszą wówczas gorzkie dla siebie słowa prawdy i przekonają się, jaką to opinię reprezentują w ich wystąpieniach, jak śmieszne jest uzurpowanie sobie przez nich monopolu do reprezentowania opinii całej inteligencji polskiej, klasy robotniczej i w ogóle narodu” (*ibidem*, k. 21). Zob. też APWr, KW PZPR, 110/XIV/22, k. 233–234.

Ku zaskoczeniu organizatorów, w gronie tym odnotowano „prowokacyjne pytania związane z przyczynami zajęć warszawskich”<sup>17</sup>. Od soboty rano pracownicy uczelnianych administracji „badali” nastroje, zwłaszcza tam, gdzie znajdowały się większe skupiska studenckiej młodzieży, czyli w domach akademickich.

Od soboty głównie dzięki audycjom zagranicznych stacji radiowych, czyli w praktyce przede wszystkim Wolnej Europy, ale i przez bezpośrednie kontakty z warszawskimi studentami, wiedza o wydarzeniach w stolicy upowszechniała się<sup>18</sup>. I choć rozwojem tych wydarzeń wrocławska społeczność akademicka, zarówno profesorowie, jak i studenci, była bez wątpienia zaskoczona, rychło okazało się, że młodzież akademicka nie zamierzała pozostać bierna. W niedzielę 10 marca zaczęły się pojawiać pierwsze ulotki nawołujące do solidaryzowania się z kolegami z Warszawy. Była to, jak się wydaje, przede wszystkim działalność żywiołowa, aczkolwiek coraz ważniejszą rolę zaczęli w niej odgrywać studenci powiązani z warszawskimi „komandosami”. Krótkie, komunikatywne, odręcznie malowane hasła zaczęto wywieszać w domach studenckich, gmachach dydaktycznych, stołówkach. Obok prostych: „Jednoczcie się ze studentami Warszawy”, „Protestujemy przeciwko brutalnemu pobiciu studentów Warszawy” były i bardziej obrazowe – „W Warszawie iskra – zróbmy z niej płomień”, a także wierszowane – „Nie pałką walcz bandyto, bo rozwalisz koryto” czy bodaj najpopularniejsze: „Nie wart będziesz funta kłaków, gdy nie poprzysz warszawiaków” (w dosadniejszej wersji: „Tylko świnia byle jaka nie popiera warszawiaka” lub „Byle tylko szmata nie popiera warszawiaka”)<sup>19</sup>. Plakato-ulotkowa akcja nasiliła się 11 marca. Prym wiedli w niej mieszkańcy domów akademickich politechniki, natomiast z uniwersytetu mieszkańcy DS „Parawanowiec”, studentki z „Dwudziestolatki” przy pl. Grunwaldzkim

---

<sup>17</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 487 oraz 053/552, k. 37; 053/1468, t. 1, k. 271. Z raportu SB z 12 marca wynika, że pytania takie pojawiły się w trakcie rozszerzonego spotkania aktywu ZSP przy WSE (053/565, k. 485). Zob. też W. Wrześniński, *Wydarzenia marcowe...*, s. 190–191.

<sup>18</sup> Z biuletynów informacyjnych Wydziału „W” wynika, iż znaczną rolę odegrała też nadsyłana ze stolicy korespondencja, aczkolwiek opis wydarzeń warszawskich, przedstawiany niekiedy niezwykle plastycznie i w bardzo dramatyczny sposób, mógł wzbogacać wiedzę dolnośląskiej społeczności najwcześniej od 11 marca (AIPN Wr, 053/567).

<sup>19</sup> AUWr,teczka Marzec '68, *Kronika zajęć w środowisku akademickim na Uniwersytecie Wrocławskim w marcu 1968 roku*; tekst kroniki (bez załączników) publikowały „Komunikaty NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu Wrocławskiego”, 19 III 1981 (nr 28), s. 2; AIPN Wr, 039/10660, t. 6, k. 2 oraz 039/10735, t. 1, k. 131.

oraz studenci z domów znajdujących się przy pl. Teatralnym, ul. Pocztowej i Komuny Paryskiej.

Studenci wyraźnie wyprzedzali próby przeciwdziałania podejmowane przez partyjny aktyw. W poniedziałek organizowano narady grupowych studenckich grup partyjnych, zwoływano posiedzenia komitetów uczelnianych z udziałem sekretarzy organizacji oddziałowych, usiłowano wreszcie (politechnika<sup>20</sup>, Akademia Medyczna) omawiać materiały dostarczone przez KW podczas zajęć dydaktycznych. Gorączkowo starano się też zapoznawać pozauczelniany aktyw z komitetów dzielnicowych i powiatowych z oficjalną wersją wydarzeń oraz ich genezą i tłem.

Wieczorem 11 marca zaplanowano zebrania informacyjne we wszystkich domach akademickich. Zaopatrzeni w materiały KW aktywiści (dokładkowo dysponowali oni poranną warszawską prasą – we wrocławskiej do 12 marca o wydarzeniach w stolicy nie pojawiła się najmniejsza wzmianka) zobowiązani zostali nie tyle do przedstawienia tego, co działo się w okolicach Uniwersytetu Warszawskiego, ile do ukazania tła tych wydarzeń. W praktyce sprowadzało się to do imiennego zdemaskowania „awanturników politycznych”, choć jeszcze nie obowiązywała teza o „syjonistycznym spisku”. Do zapowiadanych zebrań nie wszędzie doszło, wszelako tam, gdzie się odbyły, przebiegały w „bardzo burzliwej atmosferze”. Studenci nie zostali przekonani. Co więcej, podnosili „szerszą problematykę polityczną i ekonomiczną. Zarzucano – jak odnotowano w uniwersyteckiej kronice wydarzeń – kłam wiadomościom prasowym dotyczącym ilustracji faktów w czasie wydarzeń na UW. Wysuwano postulat reprezentacji studentów w senacie, immunitetu studenckiego itp.”<sup>21</sup>

---

<sup>20</sup> Rektor politechniki prof. Zygmunt Szparkowski zobowiązał wykładowców, by od 12 do 14 marca umożliwili przedstawicielom rad wydziałowych i organizacji partyjnej przedstawienie informacji o wydarzeniach warszawskich oraz apelu wystosowanego przezeń „do studentek i studentów Politechniki Wrocławskiej” (Archiwum PWr,teczka Marzec '68, dok. 1–3). Wedle znajdującego się w tymże zbiorze oficjalnego opracowania – *Przebieg i ocena wydarzeń marcowych w Politechnice Wrocławskiej*, Wrocław, 3 IV 1968 r. – „partyjne i państwowe kierownictwo szkoły podjęło już 11 marca akcję informacyjną wśród studentów w oparciu o materiały uzyskane z Wydziału Propagandy KW PZPR. Akcję tę prowadzono 12 i 13 marca, odczytując równocześnie na zajęciach apel rektora do studentów Politechniki Wrocławskiej, wzywający do zachowania spokoju i godnej postawy. Zasięgiem informacji objęto wszystkie Wydziały Uczelni, przeznaczając na ten cel ok. 1 godziny zajęć” (s. 1).

<sup>21</sup> AUWr,teczka Marzec '68, *Kronika zajęć...*, s. 2. Według „oceny wydarzeń”, sporządzonej w ostatniej dekadzie marca przez KU PZPR uniwersytetu, „akcja informująca odegrała istotną rolę, zwłaszcza w odniesieniu do studentów lat starszych, bardziej podatnych na racjonalną argumen-

Wydaje się, że w pierwszych trzech dniach po wydarzeniach warszawskich zarówno w KW PZPR, jak i w centrali SB przy ul. Łąkowej nie spodziewano się, iż w stolicy Dolnego Śląska może dojść do podobnego wybuchu<sup>22</sup>. Zdawano sobie wprawdzie sprawę, że „zainteresowanie rozwojem wydarzeń jest żywe”, niemniej jednak sądzono, iż zainspirowane przez KW spotkania w domach akademickich będą wystarczającym antidotum. Co więcej, aż do 11 marca SB nie uzyskiwała „sygnałów świadczących o organizowaniu przez studentów grup solidaryzujących się z wypadkami warszawskimi”, samo zaś wywieszanie plakatów uznano za działanie o charakterze indywidualnym. Agenturalne doniesienia przekonywały o „zdecydowanym przeciwstawieniu się klasy robotniczej działalności studentów Warszawy”<sup>23</sup>, a ponieważ i w innych środowiskach o tym, co wydarzyło się w stolicy, dyskutowano bardzo mało, we wrocławskiej SB uznano, iż nie ma powodów do nadmiernego niepokoju. W sobotę i niedzielę ograniczono się więc do działań rutynowych. Konieczność zintensyfikowania swych poczynań kierownictwo wrocławskiej SB dostrzegło dopiero w poniedziałek, 11 marca. Do tej pory zakładano, że wystarczy kontrolować osoby podejrzewane o zdolność inspirowania środowiska akademickiego do „wrogich” wystąpień.

Pierwszy „plan operacyjno-profilaktycznych działań związanych z możliwością zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego przez elementy nieodpowiedzialne”, przygotowany przez ppłk. Jerzego Góreckiego, powstał zatem nie wcześniej aniżeli 11 marca. By nie dopuścić do „ekscesów” podobnych do warszawskich, „wywołanych przez nieodpowiedzialne grupy studenckie i elementy chulikańskie”, zobowiązano naczelników

---

tację polityczną” (AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 265). Tajny współpracownik o pseudonimie „John” donosił, że zebranie informacyjne miało wyjątkowo burzliwy przebieg w DS „Ul” przy ul. Komuny Paryskiej 21, w którym mieszkali studenci prawa, dlatego też sugerował, iż „jako pierwsi wystąpili już w sposób zorganizowany prawnicy, których poparli biolodzy”. Studenci prawa byli też ponoć bardzo aktywni „na zajęciach filozofii, prowadzonych przez doc. dr. Jarosława Ładosza, któremu zadali bardzo dużo pytań, dotyczących głównie genezy ekscesów warszawskich. W związku z tym zajęcia zostały przedłużone o trzy godziny” (AIPN Wr, 0014/3894, k. 310). Zob. też 053/567, k. 239.

<sup>22</sup> O zaskoczeniu – nie tylko w lokalnej, dolnośląskiej skali, ale „nawet dla Komitetu Centralnego PZPR” – mówił 30 marca na zebraniu OOP przy Wydziale Kadr Komendy Wojewódzkiej MO płk Mieczysław Stanisławski (AIPN Wr, 054/1326, t. 4, k. 7).

<sup>23</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 487. Wedle raportu z następnego dnia w prowadzonych nie tylko w zakładach pracy, ale i na uczelniach rozmowach dominowała opinia o pobłażliwości „władz wobec elementów rozrabiackich i ich duchowych inspiratorów” (*ibidem*, k. 486).



wydziałów operacyjnych Komendy Wojewódzkiej MO (zwłaszcza wydziałów II, III i IV SB) do zapewnienia stałego dopływu „informacji ze środowisk studenckich i młodzieżowych i innych z nimi związanych”. Wszystkim pracownikom operacyjnym polecono zwiększyć częstotliwość spotkań „z kierowanymi i niekierowanymi źródłami informacji dla uzyskania tą drogą rozpoznania co do nastrojów w środowiskach studenckich i zamiarów ze strony elementów nieodpowiedzialnych”. Ciężar zdobywania informacji spoczywał zresztą na wszystkich funkcjonariuszach SB, którzy „poprzez kontakty służbowe i osobiste” mieli dokonywać „rozpoznania nastrojów i poglądów na temat ekscesów warszawskich w różnych grupach społecznych, zwłaszcza – co podkreślono – mających styk z młodzieżą studencką”<sup>24</sup>.

O schematycznym rozumowaniu przygotowującego plan funkcjonariusza SB świadczą jednak kolejne jego punkty. Teraz, tak jak w latach ubiegłych, naczelnicy wydziałów II i III SB mieli zintensyfikować „pracę na odcinkach syjonizmu i rewizjonizmu niemieckiego”, głównie po to, by nie dopuścić do inspirowania młodzieży studenckiej przez osoby, którym przypisywano takie właśnie poglądy, podobnie też zamierzano bacniej przyglądać się poczynaniom „cudzoziemców i dyplomatów”. Tradycyjnie miano uaktywnić „pracę po linii kleru”. Wydział „W” otrzymał polecenie zwiększenia „perlustracji korespondencji”, zwłaszcza adresowanej „na domy akademickie i do znanych mu z negatywnej postawy studentów”. Kontrolą zamierzano objąć również „korespondencję wychodzącą ze środowisk studenckich”. Wydział „T” został zobowiązany do zorganizowania

---

<sup>24</sup> AIPN Wr, 053/559, Plan operacyjno-profilaktycznych działań związanych z możliwością zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego przez elementy nieodpowiedzialne, Wrocław, marzec 1968 r., k. 139. W momencie konstruowania planu SB dysponowała na wyższych uczelniach Wrocławia 51 tajnymi współpracownikami i kontaktami obywatelskimi bądź poufnymi, z czego 19 przypadało na uniwersytet (11 TW), a 15 na politechnikę (6 TW) (*ibidem*, k. 147–148). Wydaje się, że w rzeczywistych nastrojach środowiska studenckiego agentura nie orientowała się zbyt dobrze – przykładowo tajny współpracownik „John” (pracownik Katedry Kartografii UW), który szczegółowo informował o sytuacji panującej na uczelni, choć już 9 marca podczas spotkania z oficerem prowadzącym por. Leszkiem Rogowskim otrzymał instrukcję, „na co ma zwracać uwagę i jak reagować w wypadku przygotowywania zająć”, podczas kolejnych spotkań (10, 11 i 12 marca) każdorazowo twierdził, iż „studenci Uniwersytetu Wrocławskiego z pełnym spokojem i obojętnością przyjęli wiadomość o zająciach w Warszawie” (0014/3894, k. 309). Warto dodać, że w tym samym czasie „w środowiskach: akademickim, inteligencji twórczej i syjonistycznych” SB dysponowała „133 osobowymi źródłami informacji”, wśród których było 78 TW oraz 55 kontaktów poufnych. Okazało się jednak, iż „niektórzy TW wyraźnie sympatyzowali z działalnością studentów, co dyskwalifikowało ich przydatność operacyjną” (053/552, k. 40).

nia kontroli „rozmów telefonicznych z domami akademickimi i uczelniami wrocławskimi”, a naczelnik Wydziału „B” otrzymał zadanie zorganizowania specjalnych grup obserwacyjnych. Zamierzano ponadto wytypować „miejsca szczególnie zagrożone na wypadek ekscesów” i ustanowić „osoby odpowiedzialne za stałą operacyjną obserwację poszczególnych domów akademickich i uczelni”. Odrębną grupie, kierowanej przez mjr. Józefa Trzewika, przypadła w udziale penetracja „okolic wrocławskich uczelni i domów akademickich dla ewentualnego ujawniania i usuwania napisów i ulotek o treści podburzającej do ekscesów lub wrogich wystąpień”. Tenże funkcjonariusz miał ponadto nawiązać „kontakt z kierownictwem partyjnym uczelni dla przechwytywania ewentualnych wrogich ulotek rozrzuconych czy też rozklejanych” na ich terenie. Pozostałe działania organizacyjne polegały na utworzeniu rezerwy kadrowej (jedna czwarta pracowników wszystkich wydziałów), zorganizowaniu stałego dyżuru kierowców, powołaniu do życia specjalnej grupy analityczno-sprawozdawczej, do której miano przekazywać „wszystkie informacje dotyczące sytuacji w mieście i województwie” (polecono to ppłk. Władysławowi Jarominowi), wreszcie ustaleniu dyżurów „aktywu kierowniczego” SB (od 11 marca wydłużono godziny pracy, do godz. 22 włącznie). Wrocławskie kierownictwo SB miało też pozostawać „w ciągłym kontakcie z wojewódzką instancją partyjną dla informowania władz partyjnych o rozwoju sytuacji”. Na koniec przewidywano, że „w wypadku zagrożenia cały stan osobowy Służby znajdzie się w dyspozycji Kierownictwa i zostanie użyty na zasadach, jakie wynikną z sytuacji”<sup>25</sup>.

Dyspozycje zawarte w dokumencie przygotowanym przez ppłk. Góreckiego rozwinęli dwaj inni funkcjonariusze, ppłk Marian Miklas i ppłk Adam Poździach. Pierwszy z nich opracował zwięzły plan zadań operacyjnych<sup>26</sup>, będący w gruncie rzeczy powieleniem najważniejszych wytycznych planu działań operacyjno-profilaktycznych. Dziełem drugiego był „plan przedsięwzięć operacyjno-zabezpieczających akcji »S« na terenie Wrocławia”<sup>27</sup>, w którym ogólne zalecenia nabrały konkretnego kształtu. W momencie konstruowania planu ppłk Poździach, naczelnik Wydziału III

---

<sup>25</sup> AIPN Wr, 053/559, k. 139–141.

<sup>26</sup> *Ibidem*, Plan zadań operacyjnych, Wrocław, 11 III 1968 r., k. 132.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Plan przedsięwzięć operacyjno-zabezpieczających akcji „S” na terenie Wrocławia, Wrocław, 11 III 1968 r., k. 128–131.

KW MO, dysponował już informacją, że „niektóre grupy studentów noszą się z zamiarami zorganizowanego poparcia studentów warszawskich”, o czym miały świadczyć ulotki i plakaty. Zaniepokojenie funkcjonariusza budziła przede wszystkim wiadomość, że zaplanowany na 12 marca przez władze politechniki wiec studencki, na którym zamierzano potępić „ekscesy warszawskie” (był to najprawdopodobniej efekt sobotniej narady w KW PZPR), „niektórzy studenci zamierzają przekształcić w formę protestów i żądań o charakterze politycznym”. Zwiększonemu napływowi informacji miał w tej sytuacji towarzyszyć „specjalny system alarmowy dla przekazywania do SB doraźnych pilnych informacji”. Za osoby szczególnie podejrzane w środowisku akademickim, a tym samym obowiązkowo poddane „operacyjnej obserwacji”, uznani zostali „studenci narodowości żydowskiej”, zwłaszcza ci, „którzy byli zamieszani w akcję zbierania podpisów”, oraz wszyscy mający „powiązanie ze środowiskiem warszawskim”. Poździej zalecał także „operacyjne zabezpieczenie” wszystkich powielarni, w których studenci mogliby produkować ulotki. Nakazywał, by w godzinach wieczornych 11 marca i porannych w dniu następnym przeprowadzono penetrację „ulic w rejonie zgrupowania akademików i uczelni w celu ujawnienia ewentualnych wrogich haseł, napisów, ulotek itp. i ich likwidowania”. Specjalne grupy operacyjne miały też działać w godzinach popołudniowych 12 marca, czyli w przypuszczalnym czasie „planowanych wieców studenckich” – jedna w rejonie pl. Grunwaldzkiego, druga uniwersytetu. Obydwie miały przekazywać aktualne informacje „o ruchach i działaniu grup studenckich” oraz odpowiadać za „zabezpieczenie organizacyjne ewentualnych wieców”<sup>28</sup>. Wydaje się, że wciąż nie wierzono w możliwość poważniejszego studenckiego protestu – SB nastawiała się raczej na obserwację aniżeli czynne przeciwdziałanie. Informacje, którymi dysponowano, były stosunkowo pobieżne i mało konkretne, toteż w pierwszym, przedwiecowym okresie z konieczności musiano ograniczyć się do propagandowej perswazji. Inna sprawa, że okazała się ona wyjątkowo prymitywna i kompletnie nieskuteczna.

W swoisty stan gotowości postawiono również prokuraturę. W myśl wytycznych Prokuratury Generalnej lokalne komórki miały stosować się do następujących instrukcji. Wszystkich zatrzymanych „po selekcji” należało „kierować do sądowego postępowania przyspieszonego względnie do

---

<sup>28</sup> *Ibidem*.

kolegiów karno-administracyjnych”, przy czym zalecano „wymierzanie kar pozbawienia wolności”, a „w przypadku wymierzenia grzywny przez kolegium i natychmiastowego nieuregulowania jej powodować zamianę grzywny na areszt”<sup>29</sup>. W Prokuraturze Wojewódzkiej i prokuraturach powiatowych obowiązywały stałe dyżury.

We wtorek 12 marca wrocławska prasa po raz pierwszy poinformowała, choć bez nadmiernego eksponowania owych wiadomości, o „zajściach” na Uniwersytecie Warszawskim. W organie KW PZPR opis tego, co zdarzyło się 8 marca, powtórzono za wersją zamieszczoną w „Trybunie Ludu”, nieznacznie ją modyfikując, natomiast motywem przewodnim bloku informacyjnego stało się hasło: „Spokoju dla Warszawy żądają załogi stołecznych fabryk”. Poinformowano także o „kolejnych ekscesach nieodpowiedzialnych elementów”, a niejako dla równowagi wyeksponowano tekst o przedzjazdowych zobowiązaniach młodzieży Wrocławia (z Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych „Dolmel”, Państwowej Fabryki Wagonów „Pafawag”, Fabryki Urządzeń Mechanicznych i Wrocławskich Zakładów Elektronicznych „Elwro” oraz wrocławskich techników)<sup>30</sup>. W stolicy Dolnego Śląska dojrzał tymczasem wybuch. Spotkania wyjaśniające, miast spacyfikować nastroje, dodatkowo je podgrzały, toteż podczas południowego zebrania w gmachu KW PZPR rektorów, sekretarzy komisji uczelnianych i pracowników Wydziału Nauki i Oświaty ustalono, że w przypadku gromadzenia się studentów w okolicach uczelni ich władze zezwolą na zorganizowanie wieców wewnątrz budynków dla nadania im „właściwego kierunku”<sup>31</sup>.

Wiece, które 12 marca w godzinach popołudniowych odbyły się na uniwersytecie i politechnice, były pierwszą widoczną oznaką radykalizowania się wrocławskiego środowiska studenckiego. Nie ulega wątpliwości, że w stolicy Dolnego Śląska nie funkcjonował do tego czasu jakikolwiek ośrodek decyzyjny, mogący ewentualnym studenckim wystąpieniem pokierować, aczkolwiek co najmniej od początku roku akademickiego działały grupki wprawdzie bardzo wąskie, ale mające powiązania, przede wszystkim towarzyskie, ze środowiskiem warszawskich „komandosów”. O istnieniu

---

<sup>29</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 4, k. 118.

<sup>30</sup> „Gazeta Robotnicza”, 12 III 1968; „Słowo Polskie”, 12 III 1968; „Trybuna Ludu”, 12 III 1968; „Sztandar Młodych”, 12 III 1968. Obraz marca 1968 r. na łamach prasy lokalnej przedstawił W. Sęczyk, *Obraz Marca '68 na Dolnym Śląsku w prasie lokalnej*, „Sobótka” 2001, R. 56, nr 1.

<sup>31</sup> W. Wrześniński, *Wydarzenia marcowe...*, s. 191; AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 485.

takiej grupy na politechnice zaświadcza Jan Waszkiewicz, na Akademii Medycznej podobną rolę odgrywał ówczesny przewodniczący Zarządu Uczelnianego Związku Młodzieży Wiejskiej Władysław Sidorowicz<sup>32</sup>. Być może hasło zorganizowania wieców w solidarności z warszawskimi studentami zostało rzucone przez osoby wywodzące się z tych właśnie kręgów, niemniej jednak wydaje się, że pomysł takowego wystąpienia narodził się spontanicznie, zwłaszcza że za przykładem stolicy studenci wrocławscy zamierzali manifestować i przed politechniką, i przed uniwersytetem. Wiecowe nastroje, jak wynika z raportów SB, pojawiły się przede wszystkim pośród mieszkańców domów akademickich (wiadomo, że jeszcze przed wiecem 12 marca, o godz. 14 w świetlicy politechnicznego „T-2” odbyło się zebranie mieszkańców, w czasie którego postulowano zademonstrowanie poparcia dla kolegów z Warszawy – projekt rezolucji na wiec ogólnouczelniany mieli przygotować Jerzy Zajac, Waclaw Jakacki i Jerzy Próchnicki<sup>33</sup>). Studenci politechniki zamierzali zatem zebrać się 12 marca o godz. 17 na pl. Grunwaldzkim, przed pomnikiem pomordowanych lwowskich profesorów, natomiast ich koledzy z uniwersytetu zaplanowali o podobnej porze spotkanie pod „szermierzem” (czyli pod fontanną z figurą szermierza na pl. Uniwersyteckim)<sup>34</sup>. Niewykluczone, iż wiece – o czym świadczy wybór miejsc zbiórki – miały przekształcić się w protestacyjne pochody<sup>35</sup>.

12 marca i w KW PZPR, i w milicyjnym centrum na Łąkowej zdawało sobie sprawę, że studenckim wiecom nie uda się zapobiec. Interweniowano więc u władz politechniki, by spotkanie ze studentami, zaplanowane

---

<sup>32</sup> J. Waszkiewicz, *Korzenie „Solidarności” – część pierwsza uwag na marginesie książki Stanisława Stefańskiego*, „Obecność” 1987, nr 20, s. 65; Relacja ustna Władysława Sidorowicza, styczeń 1992 r. Por. W. Suleja, *Marzec 1968 roku we Wrocławiu*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. 3, s. 148.

<sup>33</sup> AIPN Wr, 039/10727, t. 1, k. 133–134.

<sup>34</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 484. Ulotki informujące o wiecu pojawiły się np. 12 marca na Wydziale Prawa UW (053/1634, t. 2, k. 6). W budynkach uniwersyteckich wywieszano także ulotki, w których żądano „zorganizowania spotkania władz uczelni ze studentami” (039/10735, t. 1, k. 180).

<sup>35</sup> Relacja prof. Leona Kieresa, listopad 2001 r., udostępniona przez Jerzego Eislera. Wedle Wojciecha Myśleckiego Władysław Sidorowicz był autorem zaaprobowanego 10 marca pomysłu, by „zorganizować przemarsz studentów z wieców uczelnianych na wspólny wiec z robotnikami i mieszkańcami Wrocławia” na pl. Wolności. Wiec stałby się świadectwem izolacji władzy oraz wyrazem „poparcia społeczeństwa – szczególnie robotników – dla protestów studenckich” (W. Myślecki, *Studencka „wiosna 1968” w Politechnice Wrocławskiej [w:] Księga Jubileuszowa 50-lecia Politechniki Wrocławskiej 1945–1995*, red. R. Czoch, Wrocław 1995, s. 465).

na godz. 19, przesunąć o dwie godziny, aby „uniemożliwić zorganizowanie wiecu na placu Grunwaldzkim”. Studenci zaczęli się gromadzić przed pomnikiem od 16.30. Zebrało się ich kilkuset, zaczęto wznosić okrzyki „żądające zwolnienia aresztowanych studentów warszawskich i wolności dla dzieł Mickiewicza”. Pojawiły się też transparenty z typowymi dla marcowych dni hasłami: „Precz z zakłamaniem prasy”, „Popieramy studentów Warszawy”. Sytuacja zdawała się wymykać spod kontroli, toteż „kierownictwo partyjne i służbowe Politechniki zorganizowało 120-osobową grupę studentów, która celowo przeszła obok »pomnika męczeństwa« i wchłonęła zgromadzonych tam studentów”. Protestacyjny pochód nie ruszył zatem do centrum miasta, lecz skierował się do uczelnianej auli „na oficjalnie zorganizowany wiec”. W gmachu politechniki zebrało się, wedle raportu SB, około 900 osób<sup>36</sup>.

Zgromadzeni po burzliwej dyskusji<sup>37</sup> przyjęli rezolucję, która była przede wszystkim wyrazem solidarności „z postawą i postępowymi hasłami głoszonymi przez młodzież studencką Uczelni Warszawskich”. Protestowano w niej przeciwko brutalnej przemocy, traktowaniu młodzieży „jak zwykłych chuliganów”, przeciwko aresztowaniom i wydaleniom z uczelni. Od prasy żądano „rzetelnych informacji o zaistniałych wypadkach.

---

<sup>36</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 484. W pierwszym sprawozdaniu, przygotowanym 21 marca przez Wydział Nauki i Oświaty KW PZPR, mowa jest o prawie tysiącu uczestników (APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 64). Wydaje się, że wiec mógł być liczniejszy, skoro „studenci zgromadzili się w Auli, wypełniając ją całkowicie, a część studentów zgromadziła się w przyległych korytarzach i klatce schodowej” (Archiwum PWr,teczka Marzec '68, *Przebieg i ocena wydarzeń marcowych w Politechnice Wrocławskiej*, Wrocław, 3 IV 1968 r., s. 1).

<sup>37</sup> W ocenie SB najbardziej wrogo występował student I roku Wydziału Elektrycznego PWr Jerzy Twardokens (w pierwszym meldunku SB błędnie podano jego nazwisko – Twardowski oraz wydział), który ponoć powiedział: „koledzy, nie łudźcie się, że nasza rezolucja ukaże się w prasie, wyjdźmy na ulicę, społeczeństwo nas poprze, w jedności siła. Walczmy o swoje prawa, niech żyje październik 1956 roku. Biermy przykład z Poznania” (AIPN Wr, 053/556, t. 1, k. 233 oraz 053/1634, t. 2, k. 7). Wiec na politechnice otworzył rektor tej uczelni prof. Zygmunt Szparkowski, wstępne przemówienie, naświetlające „tło polityczne zajęć warszawskich”, a „przerwane dość często krzykami i gwizdami”, wygłosił prorektor prof. Henryk Kuczyński. Wygwizdano również „zgłoszoną z inspiracji władz uczelni rezolucję”, odrzucając także inny projekt, zaprezentowany przez studenta uniwersytetu. Podstawą uchwalonej rezolucji stał się tekst przygotowany przez studentów elektrониki z DS „T-2” (AIPN Wr, 039/10727, t. 1, k. 134; 053/567, k. 244–245; *Marzec '68. Między tragedią a podłością*, wstęp i oprac. G. Sołtysiak, J. Stępień, Warszawa 1998, s. 208). W dyskusji, wedle sprawozdania KW PZPR, „zabierało głos około 30 mówców zgłaszających różne wnioski – począwszy od apelowania o zachowanie rozsądku, do bardzo wrogich i agresywnych” (APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 64 oraz AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 40).

Tymczasem prasa – stwierdzano – początkowo milczy, by potem przedstawić bieg wydarzeń w krzywym zwierciadle”. Domagano się „sprostowania komunikatów określających demonstrujących studentów jako awanturników, elementy wywrotowe i syjonistyczne, a charakter wystąpień mianem wystąpień antypaństwowych”. Sygnatariusze rezolucji przestrzegali, że „nieodpowiedzialne i kłamliwe sformułowania grożą obudzeniem w narodzie ponurych idei antysemitycznych i wywołaniem konfliktów między klasą robotniczą a młodzieżą akademicką”. W konkluzji wzywano nie tylko do „zwolnienia aresztowanych studentów, ukarania winnych użycia siły przez oddziały Milicji Obywatelskiej”, ale także zachowania „zasad demokracji i wolności słowa w prowadzonej przez Partię i Rząd PRL polityce kulturalnej”, co utożsamiano z ograniczeniem cenzury i powrotem *Dziadów* na scenę narodową. Odcinano się wreszcie „od wszelkich wystąpień o charakterze chuligańskim i antypaństwowym”<sup>38</sup>. Studencka rezolucja została przekazana do wiadomości Kolegium Rektorów<sup>39</sup>, przy czym wiecujący studenci zapowiadali, że w przypadku nieopublikowania jej przez prasę w dwa dni później spotkają się na kolejnym wiecu.

Wiec na uniwersytecie poprzedziła uczelniana konferencja sprawozdawczo-programowa Zrzeszenia Studentów Polskich. Trudno nie podzielać opinii Waszkiewicza, że w tej organizacji było „wówczas sporo działaczy o autentycznym, społecznikowskim zacięciu i pewne pola wolne od ideologicznych serwitutów”<sup>40</sup>, toteż demonstrowana niekiedy niezależność czy odcinanie się od „ideologicznego” Związku Młodzieży Socjalistycznej wywierało wpływ na sposób zachowania tych, którzy w szeregach ZSP pragnęli aktywnie przeżyć swój studencki czas. O wydarzeniach warszawskich poinformował uczestników spotkania ówczesny przewodniczący Rady Okręgowej ZSP Paweł Chocholak, a następnie zaproponował tekst rezolucji (przygotowanej wspólnie przez przedstawicieli KU PZPR i RO ZSP).

---

<sup>38</sup> Archiwum PWr,teczka Marzec '68, dok. 4; AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 478 oraz 039/10727, t. 1, k. 192. Por. S. Stefański [W. Suleja], „Solidarność” na Dolnym Śląsku, Wrocław 1986, s. 12. Rezolucję politechniki w nocy z 12 na 13 marca uznali za własną studenci WSR, zebrani w DS „Labirynt” na wyborach do rad mieszkańców. Rozpowszechniano ją, podobnie jak uniwersytecką, przez radiowęzły w domach akademickich, a ponadto kolportowano w stołówkach, również innych uczelni (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 5, 11–12 oraz 039/10735, t. 1, k. 199; 0014/3894, k. 311).

<sup>39</sup> Rezolucję usiłowano przekazać bezpośrednio do KW PZPR, ale delegacja wyłoniona przez wiecujących nie miała jej komu zostawić (AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 126; Relacja Konstancji Surmacz, luty 2004 r.).

<sup>40</sup> J. Waszkiewicz, *Korzenie...*, s. 64.

Domagano się w niej rzetelnej informacji oraz potępiano użycie siły wobec warszawskich studentów, ale zarazem sprzeciwiano się „antysocjalistycznym, antypartyjnym i antyradzieckim wystąpieniom niektórych grup”. Chochołak, jako działacz młodzieżowy stosunkowo wysokiego szczebla, z tytułu sprawowanej funkcji uczestniczył wcześniej w naradach organizowanych w gmachu KW PZPR, toteż przygotowana przezeń rezolucja miała zapewne spełniać rolę wentyla bezpieczeństwa<sup>41</sup>. Bez względu na rzeczywiste intencje wnioskodawcy, który i sam być może uległ nastrojowi chwili, ton jego wypowiedzi wywołał ekscytację zebranych, przeważnie młodych wiekiem i uniwersyteckim stażem. Po przyjęciu przez aklamację pięciopunktowej rezolucji niemal w komplecie, po niespełna godzinnych obradach, dołączyli oni do gromadzących się w Auli Leopoldyńskiej studentów, pracowników, a także osób z uczelnią niezwiązanych<sup>42</sup>.

Zlokalizowanie wiecu w Auli Leopoldyńskiej było – tak jak w przypadku politechniki – udaną dywersją wobec próby zorganizowania zgromadzenia przed gmachem głównym uniwersytetu. Studentów kierowano do auli (zebrało się około 800 osób<sup>43</sup>) na spotkanie z rektorem, którego obecność

---

<sup>41</sup> Rektor uniwersytetu prof. Alfred Jahn uznał ją „za umiarkowaną, a politycznie dobrze wyważoną” (A. Jahn, *Z Kłeparowa w świat szeroki*, Wrocław 1991, s. 196). Podobnie w szyfrogramie do MSW z 12 III 1968 r. (nr 85, godz. 21.15) podkreślono, że na konferencji ZSP „podjęto rezolucję o treści umiarkowanej” (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 484). Uczestnicy konferencji domagali się wprawdzie „pełnej i rzetelnej informacji o wydarzeniach w kraju i na świecie” oraz byli zdecydowanie przeciwni tak „użyciu brutalnej siły wobec studentów Warszawy”, jak i „przeciwstawianiu studentów klasie robotniczej”, niemniej jednak wyraźnie deklarowali, iż odcinają się od hasel antysocjalistycznych, antyradzieckich i antypartyjnych, a ponadto zapewniali: „dyskusja, jaką podejmujemy, jest dyskusją z pozycji socjalistycznych” (AUWr,teczka Marzec '68, Załączniki; AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 277). Ten ostatni element pojawił się w rezolucji przyjętej tego samego dnia na wiecu uniwersyteckim.

<sup>42</sup> O tym, że w Auli Leopoldyńskiej odbywa się wiec, uczestników konferencji ZSP poinformował – wedle raportu tajnego współpracownika o pseudonimie „Turysta” – student, który „przerwał obrady, mówiąc, że jest przedstawicielem zebranych w auli studentów (brunet, wzrost średni, chyba prawnik, broda nieduża, jasny sweter) i zaproponował, by konferencja przyłączyła się do nich. Obrad nie przerwano, studenta wyproszone z sali. Obrady skończyły się po kwadransie. Delegaci rozeszli się, część udała się do Auli” (AIPN Wr, 0014/3170, t. 1, k. 34). Charakterystyczne, iż choć na obradującej w tym samym czasie konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZSP AM można było zauważyć „pierwsze objawy poruszenia”, a z ostrzegawczym przemówieniem wystąpił I sekretarz KU PZPR, samo zebranie przebiegało spokojnie, podczas dyskusji poruszano jedynie „wewnętrzno-organizacyjne problemy ZSP” (APWr, KW PZPR, 108/XIII/40, k. 73–74).

<sup>43</sup> APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 64. We wcześniejszej informacji KW PZPR była mowa o 500 uczestnikach uniwersyteckiego wiecu (AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 41; *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. 2: *Aneks źródłowy. Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego*



traktowano jako swoisty „akt legalizacji” wiecu. I tu, podobnie jak na politechnice, dążono do uchwalenia rezolucji solidaryzującej się ze studentami Warszawy. Jej podstawą stał się tekst przyjęty na konferencji ZSP, wszelako podczas burzliwej dyskusji, a właściwie przesyconych silnymi emocjami wystąpień, dokonano znacznego poszerzenia i zmodyfikowania wstępnego projektu. Przemawiał też rektor Alfred Jahn, który studencki protest uznał za zasadny, ale przestrzegał zebranych „przed poddawaniem się nastrojom, które wynikają z prób manipulacji politycznej”<sup>44</sup>. Ostatecznie w liczącej dziesięć punktów rezolucji obok punktów zbieżnych z żądaniami wysuniętymi na politechnice (m.in. zwolnienie aresztowanych studentów i ukaranie winnych ich brutalnego potraktowania, pełna i rzetelna informacja o wydarzeniach w kraju, zaniechanie wykorzystywania „dla doraźnych celów akcji antysemitycznej”) pojawiły się i takie, które nie mogły budzić zastrzeżeń ówczesnych decydentów. Zgromadzeni deklarowali zatem, że pragną dążyć do „ulepszenia naszego ustroju, usunięcia szkodliwych w realizacji naszych założeń osób, błędów, niewłaściwego postępowania i bezmyślności. Dyskusja, którą podejmujemy – zapewniali – jest i będzie dyskusją z pozycji socjalistycznych”. Charakterystyczny był również ósmy punkt uniwersyteckiej rezolucji, świadczący – jak oceniał to po latach prof. Jahn – o „pełnej dojrzałości studentów”<sup>45</sup>. Brzmiał on: „Jako studenci Wrocławia, który po wiekach powrócił do macierzy, odcinamy się od wszelkiego rodzaju prób akcji godzących w interesy i suwerenność Narodu i Państwa Polskiego, w socjalizm i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim”<sup>46</sup>.

Autorzy rezolucji, również ci, którzy starali się wyjść poza dopuszczalny przez władzę schemat, nie zamierzali kwestionować ustrojowych pryncypiów. Co więcej, mniej czy bardziej świadomie używali retoryki oficjalnych dokumentów również po to, by skuteczniej bronić się przed

---

KC PZPR, oprac. M. Zaremba, Warszawa 1998, s. 60; *Marzec '68. Między...*, s. 209). O roli Chochołaka w ściągnięciu studentów do Auli Leopoldyńskiej mówił prof. Leon Kieres w relacji z listopada 2001 r.

<sup>44</sup> A. Jahn, *Z Kleparowa...*, s. 196. Według raportu SB rektor „apelował, aby studenci nie dali się ponieść tendencjom antyradzieckim, bowiem przyjaźń z ZSRR stanowi jeden z filarów polskiej racji stanu” (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 484). Wiec uniwersytecki opisywał też w liście do rodziny student uniwersytetu B. Koska; z notatki pracownika Wydziału „W” wynika, iż list nie dotarł do adresata, gdyż „dokument z uwagi na treść zatrzymano” (053/567, k. 239–241).

<sup>45</sup> A. Jahn, *Z Kleparowa...*, s. 196.

<sup>46</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 477. Nieco odmienna stylizacja według odpisu prof. Karola Joncy, z jego zbiorów. Zob. też S. Stefański [W. Suleja], „*Solidarność*”..., s. 12.

ewentualnymi atakami, że uczestnicy wieców występują przeciwko socjalizmowi. W autentycznie dobrej wierze zamierzano naprawiać, a nie cokolwiek burzyć. Było to rozumowanie bardzo naiwne, podobnie jak naiwny okazał się końcowy punkt rezolucji, w którym – podobnie jak na politechnice – domagano się opublikowania jej w prasie.

Po wiecu, ściśle wypełniając polecenie rektora Jahna, studenci spokojnie rozeszli się do domów. Nie usiłowano formować pochodu, nie wznoszono okrzyków. Wydawać się mogło, że sytuacja została opanowana, a zapowiedzi kolejnych wieców nie będą realizowane. Pacyfikowaniu nastrojów służyć też miała uchwała obradującego 12 marca wieczorem Kolegium Rektorów, rozplakatowana już w dniu następnym i opublikowana 14 marca w lokalnej prasie<sup>47</sup>. Rektorzy wrocławskich uczelni wyrażali w niej „troskę i zaniepokojenie działalnością nielicznych grup studenckich, zachęcających młodzież akademicką do publicznych wystąpień, sprzecznych z interesami samych studentów i ludzi pracy oraz niezgodnych ze ślubowaniem akademickim i obowiązującymi przepisami”. Przestrzegali przed wystąpieniami „przeniesionymi poza teren uczelni, do których z reguły dołączają się elementy chuligańskie. Nie możemy – konstatowali – ponosić odpowiedzialności za ewentualne następstwa tych wydarzeń”<sup>48</sup>. Dążenia władz uczelni i partyjnego aparatu były w tym przypadku zbieżne – studenckie wystąpienia starano się za wszelką ceną zamknąć w murach uczelni.

Podobną rolę jak uchwała Kolegium Rektorów miała spełnić odezwa sygnowana przez okręgowe kierownictwa młodzieżowych organizacji – ZSP, ZMS i ZMW. Przypominano w niej i o zaufaniu społeczeństwa do młodzieży studenckiej, i o tym, że „mieszkamy i żyjemy na ziemiach zachodnich – w polskim Wrocławiu. Świadomość politycznego znaczenia tego faktu – apelowano – szczególnie nas zobowiązuje”. Po tym wstępie autorzy odezwy formułowali kilka dramatycznie brzmiących pytań: „do jakich celów i w czyim interesie namawiają nas niektórzy do manifestacyjnego wyjścia poza mury uczelni? O co im właściwie chodzi? Czy o dyskusję, wyjaśnianie, o demokratyczne zajęcie stanowiska? Czy może o to, aby burdy uliczne i awantury firmowane były przez nas – studentów?”. Autorzy odezwy,

---

<sup>47</sup> *Uchwała Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławskich z dnia 13 marca 1968 roku*, „Wieczór Wrocławia”, 14 III 1968; „Gazeta Robotnicza”, 14 III 1968; „Słowo Polskie”, 14 III 1968.

<sup>48</sup> *Uchwała Kolegium...*, „Wieczór Wrocławia”, 14 III 1968.

powstałej albo w gmachu KW PZPR, albo pisanej pod partyjne dyktando, nie odpowiadali wprost, „kto chce nas wykorzystać do swoich celów”, aczkolwiek ci wszyscy, którzy aprobowali oficjalną, propagandową wersję wydarzeń, nie powinni żywić jakichkolwiek wątpliwości. Odezwa kończyła się zatem apelem „o zachowanie spokoju i rozwagi” i przestrogą, by studenci nie dali się sprowokować, gdyż **„każdy nasz nierozważny krok obróci się przeciwko nam”**. Demokratyczna dyskusja, połączona z wyjaśnianiem wszelkich wątpliwości, toczyć się miała wyłącznie „w ramach uczelni, w ramach organizacji młodzieżowych”<sup>49</sup>. Bez względu na intencje sygnatariuszy odezwy teza o próbie przeniesienia warszawskiej „prowokacji” na wrocławski grunt sformułowana została po raz pierwszy publicznie.

W środę 13 marca już o 8 rano odbyło się kolejne wspólne posiedzenie rektorów, sekretarzy komitetów uczelnianych PZPR oraz kierownictwa organizacji młodzieżowych. Zebrani uzgadniali taktykę postępowania, w generalnych liniach zgodną z oświadczeniem Kolegium Rektorów. W pierwszym rzędzie postanowiono, że podczas zaplanowanych w godzinach wieczornych spotkań we wszystkich domach akademickich „władze uczelni zajmą stanowisko wobec nierealnych żądań zawartych w rezolucjach przyjętych w dniu 12 marca w Uniwersytecie i Politechnice, wyjaśniając ich szkodliwy sens”. Studentów zamierzano przekonać do zaaprobowania rezolucji przygotowanej prawdopodobnie w KW PZPR, a firmowanej przez okręgowe władze ZSP, ZMS i ZMW, zwłaszcza że wprowadzono do niej „wiele elementów z rezolucji Uniwersytetu i Politechniki”. W razie nieprzekonania zebranych miano posłużyć się czytelną groźbą – uprzedzić młodzież, że „po wyczerpaniu 3-dniowych dyskusji i perswazji, gdy dojdzie do manifestacji ulicznych, wszelkie konsekwencje za nie spadną na ewentualnych jej organizatorów i uczestników”<sup>50</sup>.

Groźba, artykułowana w sposób znacznie bardziej jednoznaczny aniżeli w odezwie kolegium, mogłaby zapewne wywrzeć oczekiwany przez władze skutek, gdyby nie rosnąca determinacja studenckiego środowiska. Co więcej, w woli kontynuowania protestu studencką młodzież zaczęła utwierdzać postawa znacznej części kadry, demonstrującej swe poparcie<sup>51</sup>.

---

<sup>49</sup> Zbiory prof. Karola Joncy.

<sup>50</sup> AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 34; *Marzec '68. Między...*, s. 230–231; *Marzec 1968. Trzydzieści...*, s. 87.

<sup>51</sup> „Najgorsze jest to – mówił 30 marca podczas zebrania OOP przy Wydziale Kadry Komendy Wojewódzkiej MO płk Stanisławski – że poważna część pracowników naukowych solidaryzowała się

Pracownicy uczelni występowali na wiecach organizowanych na poszczególnych wydziałach uniwersytetu i politechniki, zabierali głos podczas obrad rad wydziałów, formułowali przychylnie dla studenckich działań opinie podczas najrozmaitszych, również prywatnych, dyskusji. Ci wszyscy, którzy podzielali wówczas ideały protestujących i publicznie dawali temu wyraz, zdobywali rzeczywisty autorytet. Im też już miesiąc później władze partyjne zarzucały grzech całkowitej aprobaty studenckiego ruchu. Po stronie młodzieży akademickiej opowiadali się niektórzy członkowie PZPR, czyniąc to również publicznie, podczas zebrań oddziałowych organizacji partyjnych na poszczególnych uczelniach. Poparcie dla „zasadniczych dążeń młodzieży” znalazło się nawet w przyjmowanych wówczas uchwałach, tak jak w uchwale Oddziałowej Organizacji Partyjnej Wydziału Filozoficzno-Historycznego UW (aczkolwiek zebrani nie przyjęli postulatu, by OOP „stała na czele »ruchu studentów«, próbując jego polityczną platformę”)<sup>52</sup>.

O sytuacji we wrocławskim środowisku akademickim debatował również na swym zebraniu Zarząd Klubu Inteligencji Katolickiej (m.in. prof. Marian Suski, doc. Mirosława Chamcówna, doc. Józef Łukasiewicz, dr Ewa Unger i dr Kazimierz Czaplinski<sup>53</sup>). Nikt z obecnych nie miał wątpliwości, że wypadki warszawskie nie mają związku z „ruchem syjonistycznym, lecz stanowią odzwierciedlenie nastrojów społeczeństwa”, natomiast władze posługują się syjonistycznym straszakiem. Uznano również, że ruch studencki zyska na znaczeniu tylko wówczas, gdy zdoła pociągnąć „za sobą

---

z wystąpieniami studentów. Jest sporo przykładów i z naszych uczelni, gdzie kadra wykładowcza inspirowała młodzież” (AIPN Wr, 054/1326, t. 4, k. 7).

<sup>52</sup> AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 272–273. Przebieg zebrań uczelnianych organizacji partyjnych świadczy niekiedy o bezradności sporej grupy członków – przykładowo w czasie zebrania POP przy Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego niemal wszyscy dyskutanci „podkreślali, że są niedostatecznie przygotowani do dyskusji z młodzieżą na temat wypadków warszawskich, ponieważ nie mają przekonywujących argumentów na pytania zadawane przez nią odnośnie tła i źródeł tych wypadków. Sami bowiem nie mieli możności głębiej je poznać, a wypowiedzi prasy w tej materii są zbyt powierzchowne i mało przekonujące”. Zgłoszone wątpliwości starał się rozproszyć dr Aleksander Jonkisz, zalecając, by zapoznali się oni „bliżej z przebiegiem nadzwyczajnego zjazdu Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich] oraz z działalnością klubu »Babel«. Tutaj bowiem należy doszukiwać się źródeł powstania wypadków warszawskich i stąd rekrutują się ich inicjatorzy” (APWr, KW PZPR 108/XIII/55, k. 80).

<sup>53</sup> Informację o tym spotkaniu wprowadzono do „Biuletynu Wewnętrznego MSW”, wszelako bez jakiegokolwiek dbałości choćby w ustaleniu płci uczestników – wszystkie wymienione tu osoby uznano za mężczyzn (Marzec 1968. Trzydzieści..., s. 104).

ośrodki robotnicze”<sup>54</sup>. Środowisko związane z wrocławskim KIK nie miało jednak zamiaru ostentacyjnie angażować się po stronie studentów, aczkolwiek sympatyzowało ze zgłaszanymi pod adresem władz postulatami.

Tegoż dnia wiece, które odbyły się na wrocławskich uczelniach, ograniczały się do forów wydziałowych. Rolę organizatorów brali na siebie głównie studenci lat młodszych, przygotowując plakaty i z reguły występując w roli prowadzących te spotkania. Przebiegały one zapewne podobnie jak na Wydziale Filozoficzno-Historycznym uniwersytetu, gdzie wiecowi (zapowiedzianemu jako otwarte zebranie wydziałowej organizacji ZMS) przewodniczył student II roku historii Stanisław Januszewski. Burzliwa, emocjonalna dyskusja (jednym z jej najczynniejszych uczestników był inny student II roku historii, Józef Stępień, a ze studenckimi postulatami utożsamiali się wówczas, zabierając głos, dr Adam Basak oraz magirowie Adolf Juzwenko i Andrzej Ładomirski) nie zakończyła się uchwaleniem rezolucji, a jedynie zaaprobowaniem dominującego wówczas stanowiska, że decyzje tak o formie protestu, jak i kształcie postulatów powinien podjąć ogół studentów podczas uczelnianego wiecu<sup>55</sup>. Rzecz charakterystyczna, że owe wewnątrzuczelniane zgromadzenia najprawdopodobniej umknęły uwadze wrocławskiej SB, rozpaczliwie usiłującej zdobyć możliwie pełne rozeznanie w dynamicznie zmieniającej się sytuacji. Nie zachowały się też – poza wyjątkami – wspomnieniowe świadectwa na ten temat, toteż nie sposób ustalić ani przebiegu wieców, ani pełnej liczby ich uczestników<sup>56</sup>. Wiadomo tylko, że były, stając się elementem radykalizującym akademickie środowisko.

Wydaje się, że już 13 marca funkcjonował we Wrocławiu niesformalizowany wprawdzie, ale coraz wyraźniej formujący się studencki ośrodek

---

<sup>54</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 471 oraz 053/1634, t. 2, k. 40–41.

<sup>55</sup> E. Czapiewski, *Marzec 1968 roku i jego następstwa w moich wspomnieniach*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. 3, s. 223–224.

<sup>56</sup> Jedynie w informacji Wydziału Organizacyjnego KC PZPR z 13 marca znalazła się nieprecyzyjna wiadomość, że „na Uniwersytecie odbyły się również w godzinach popołudniowych na trzech wydziałach zebrania, które miały raczej charakter prowokacyjnej dyskusji” (AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 34; *Marzec 1968. Trzydzieści...*, t. 2, s. 87). Wiec taki pomiędzy godz. 20 a 23 miał miejsce na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii, w Sali Balzera w gmachu głównym UW (AUWr, NW IX/2, k. 171, 181, 185, 190, 194). Z odrębnych notatek sporządzanych przez administrację uniwersytetu wynika natomiast, że w tym samym czasie (pomiędzy godz. 12 a 14) odbywały się wiece na historii i prawie, aczkolwiek w uzasadnieniu wyroku w sprawie Rozensztraucha i Zeichnera odnotowano, że wiec Wydziału Prawa odbył się pomiędzy godz. 14.30 a 18, także w Sali Balzera (AUWr,teczka Marzec '68, Załączniki; Materiały udośćepnione przez Mieczysława Rozenta).

decyzyjny. Jedno ze swoistych centrów dowodzenia znajdowało się najprawdopodobniej w politechnicznym Domu Studenckim „T-2” przy pl. Grunwaldzkim 59 – przynajmniej takie podejrzenia mieli funkcjonariusze SB, bowiem cały budynek był radiofonizowany i nie wpuszczano tam nikogo postronnego. Szczególnie znaczącą postacią w „T-2” był przewodniczący Rady Mieszkańców, student V roku Wydziału Elektronicznego politechniki Zygmunt Wierziński, główną rolę w przygotowywaniu wiecu odgrywali też – wedle konfidenckich informacji – studenci IV roku Wydziału Elektrycznego Zygmunt Kleszcz, Henryk Kłobuch, Tomasz Tymeński i Sylwester Bętkowski oraz ich kolega z Wydziału Elektroniki Jerzy Zając. Przekazujący systematycznie SB informacje na ten temat kontakt obywatelski o pseudonimie „PS” zdołał ustalić jeszcze dwa nazwiska – kolejnego studenta IV roku elektroniki Jerzego Próchnickiego i jego kolegi z I roku Wydziału Elektrycznego Jerzego Twardokensa. Donosił też, że studenci „na maszynach przepisują rezolucje i prawdopodobnie ulotki” i, co więcej, „dysponują magnetofonami” oraz „mają nagrane komunikaty z radiostacji MO”, co oznaczałoby, iż „znają kanał łączności MO (fale)”.

Drugie centrum formowało się na uniwersytecie, gdzie w godzinach wieczornych – jak wynikało z raportu tajnego współpracownika o pseudonimie „Bolek” – doszło do spotkania przedstawicieli wszystkich wrocławskich uczelni. Był to, jak się zdaje, początek w tym momencie jeszcze nieformalnego studenckiego komitetu koordynacyjnego. Zebrani usiłowali ponoc przygotować plan czwartkowej demonstracji – ustalono, że rozpocznie się ona o godz. 16 pod pomnikiem pomordowanych profesorów, studenci uniwersytetu mieli zebrać się na swej uczelni dwie godziny wcześniej „w celu dalszej dyskusji nad rezolucją”, by następnie udać się na pl. Grunwaldzki<sup>57</sup>. Wydaje się, że w tym właśnie gremium powstał tekst kolportowanej już 13 marca ulotki, adresowanej do studentów Wrocławia. Apelowano

---

<sup>57</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 8, 14, 15, 17, 22, 43. SB korzystała również z podsłuchu telefonicznego. Jeden ze studentów z „T-2” opowiadał, że „każdy student otrzymał zadanie przepisania rezolucji w kilku egzemplarzach i jej rozkolportowania. Korzystają również z powielaczy. Rezolucję mają zamiar rozdać robotnikom zakładów pracy. Jego koledzy, jak twierdzi, przechwycili komunikat milicyjny nadawany przez radiowóz” (*ibidem*, k. 18). Zob. też 053/556, t. 1, k. 233–234; *Marcowe marzenia* [wywiad z Władysławem Sidorowiczem], rozmawiała B. Maciejewska, „Gazeta Wyborcza”, 7–8 III 1998. Warto dodać, że kierujący 14 marca wiecem uniwersyteckim Janusz Zaporowski w liście pisanim w środę wieczorem do rodziców stwierdził wprost: „na czwartek przygotowuje się manifestacja uliczna, która na pewno będzie bita, bez względu na jej przebieg” (AIPN Wr, 053/567, k. 260).

w niej, by „bez względu na kierunek studiów i uczelnię” stanąć „razem w imię naszych interesów”. Podkreślano, że władze zamierzają „w mówić wicherzycielstwo i warcholstwo” studentów po to, by doszło „do potępienia słusznych wystąpień studenckich przez opinię publiczną”. PZPR zarzucało, że „boi się ludzi myślących, chcąc za pomocą pałki i gazów zagłuszyć w nas krzyk prawdy”. Wzywano studentów do udziału w wiecu, który miał się odbyć 14 marca przed gmachem politechniki, by „zamanifestować swą solidarność ze studentami Warszawy”<sup>58</sup>. Spotkanie opisane przez „Bolka” było zatem, jak można domniemywać, konsekwencją ustaleń zapadłych po wiecu politechnicznym 12 marca, kiedy to jego najczynniejsi uczestnicy podjęli decyzję o zorganizowaniu nie kolejnego wiecu, a ulicznej manifestacji o charakterze międzyuczelnianym<sup>59</sup>.

Znacznie ożywiła się prowadzona przez studentów akcja informacyjna. Funkcjonariusze SB odnotowywali obecność plakatów, napisów i ulotek nie tylko we wszystkich wrocławskich uczelniach, ale i w najrozmaitszych punktach miasta. Największe poruszenie wywołała odezwa wywieszona na budynku Naczelnej Organizacji Technicznej przy jednej z ważniejszych ulic, prowadzącej do Dworca Głównego ul. Świerczewskiego (obecnie Piłsudskiego). Autorzy plakatu nawoływali, by wszyscy wątpiący w słuszność studenckiego protestu sięgnęli po obowiązującą konstytucję i skonfrontowali jej treść z rzeczywistością. Zapewniano, że „dążenia robotników i studentów są zbieżne”, oni sami zaś podjęli walkę o „wolność obywatelską” i „nieskrępowany rozwój kultury”. Optymistycznie brzmiało zdanie – „jest nas 18 tysięcy”, podobnie jak wskazanie na powszechną środowiskową solidarność („działamy ze wszystkimi studentami Polski”). Odwoływano się także, a był to w marcowej studenckiej propagandzie we Wrocławiu element nowy, do przykładu południowych sąsiadów Polski<sup>60</sup>. Ulotki z wezwaniem do manifestacji 14 marca (spod pomnika profesorów lwowskich pod gmach uniwersytetu) wykładano na kawiarnianych stolikach (np. w licznie odwiedzanej przez studentów uniwersytetu kawiarni „Słoneczna” na Nowym Targu), a przede wszystkim rozrzucano w okolicach wrocławskich zakładów pracy, zwłaszcza „Pafawagu” i „Dolmelu”, w rejonie ul. Grabiszyńskiej, nawet usiłowano wręczać je wychodzącym z pracy

---

<sup>58</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 6, k. 2.

<sup>59</sup> Relacja Władysława Sidorowicza.

<sup>60</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 10. Cytowana tu ulotka kończyła się zdaniem: „A jednak w Czechosłowacji udało się”. Por. 053/565, t. 2, k. 479. Zob. także *Marzec 1968. Trzydzieści...*, t. 2, s. 69.

robotnikom. W Rynku patrol MO usiłował bezskutecznie zatrzymać kilkunastu rozlepiających ulotki studentów uniwersytetu<sup>61</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że potencjalni organizatorzy protestu doskonale zdawali sobie sprawę, iż ograniczenie grona jego uczestników do młodzieży, nawet przy założeniu powszechnego jej uczestnictwa, nie wróży sukcesu. Stąd, poza próbami agitacji pod zakładami pracy, wziął się zapewne pomysł wystąpienia ze specjalną odezwą „do klasy robotniczej Wrocławia”. W imieniu „młodzieży akademickiej” pragnącej „zapobiec powstaniu rozłamu pomiędzy Wami – klasą robotniczą, czołową siłą narodu, i nami – młodzieżą akademicką, która z Was wyrosła” kierowano do robotników „pełne troski o szczytne idee demokracji wezwanie do solidarności”. Przypominano, że „prasa, radio i telewizja kłamią”. Apelowano, by robotnicy nie dali się zwieść komunikatom przedstawiającym demonstrujących studentów jako „awanturników, elementy wywrotowe, syjonistyczne”. Prezentowano też stosunkowo skromny, bo zaledwie czteropunktowy katalog żądań, sprowadzający się do:

1. Przywrócenia elementarnych zasad praworządności, przywrócenia prawa swobodnej demokratycznej krytyki, wolności słowa, w prowadzonej przez rząd polityce.

2. Skończenia z brutalnymi stalinowskimi metodami tłumienia odważnych głosów domagających się poprawy istniejącej rzeczywistości.

3. Zwolnienia aresztowanych studentów, przywrócenia zwolnionym z uczelni ich praw studenckich, ukarania winnych użycia siły przez MO.

4. Skończenia z materialnym uprzywilejowaniem aparatu ucisku – milicji, służby bezpieczeństwa”.

Był to program minimum, a zarazem wyraz studenckiej solidarności z „postępowymi hasłami młodzieży warszawskiej”. Odezwę kończył przemijający apel: „W tych ciężkich dla nas chwilach, gdy grozi nam osamotnienie w słusznej walce o interesy całego społeczeństwa, oczekujemy od Was zrozumienia i poparcia”<sup>62</sup>.

---

<sup>61</sup> Relacja Władysława Sidorowicza; AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 13–18, 21–22. Przed zakładami pracy kolportowano zapewne ulotkę zaadresowaną „do klasy robotniczej Wrocławia”. Występując w imieniu „młodzieży akademickiej” stolicy Dolnego Śląska, jej autorzy jako powód wydania odezwy eksponowali chęć zapobieżenia „powstaniu rozłamu pomiędzy Wami – klasą robotniczą, czołową siłą Narodu” a studentami. „Nie dajcie – apelowano – się zwieść komunikatom przedstawiającym demonstrujących studentów jako »awanturników«, »elementy wywrotowe« i syjonistyczne” (AIPN Wr, 039/10660, t. 6, k. 2–3).

<sup>62</sup> Ossolineum, Dział Rękopisów, Dar Jana Nowaka-Jeziorańskiego, 42/99, b.p. Odezwę tę kolportowano również po zakończeniu strajku okupacyjnego.



Funkcjonariusze SB i MO nie tylko starali się oczyszczać miasto ze studenckich ulotek oraz zatrzymywać ulicznych kolporterów. „W porozumieniu z instancjami partyjnymi” i przy współdziałaniu niektórych aktywistów ZMS podejmowali również inne „przedsięwzięcia, mające głównie na celu przeciwdziałanie propagandzie grup studenckich”. Szczególnie charakterystyczny incydent, plastycznie ilustrujący owo współdziałanie, wydarzył się późnym wieczorem na uniwersytecie. W pomieszczeniach Rady Uczelnianej ZSP (na tzw. wieży w gmachu głównym) szóstka studentów: Marek Fajtlowicz, Branley Zeichner, Mieczysław Rozensztrauch, Maria Jolanta Racka, Henryk Jasicki i Krystyna Makles przygotowywała – wedle informacji „Wieczoru Wrocławia”, sporządzonej wcześniej przez SB, a przekazanej redakcji najprawdopodobniej *via* Wydział Organizacyjny KW PZPR – „wrogie hasła i ulotki, szkalujące władze państwowe i partyjne”. Według opinii zamieszczonej na łamach popołudniówki byli oni przykładem „nieodpowiedzialnych i pozbawionych wszelkich skrupułów wichrzycieli”, których „zdemaskowała i przychwyciła na gorącym uczynku” młodzież z ZMS wspólnie z pracownikami naukowymi. Ich nazwiska, z eksponowaniem wszakże dwóch pierwszych (wraz ze szczegółami o stanowiskach zajmowanych przez rodziców oraz podkreśleniem faktu drugoroczności), zostały przez „Wieczór Wrocławia” wymienione i opatrzone typowym komentarzem: „Tacy oto ludzie, używając demagogicznych, kłamliwych oskarżeń, usiłują zawładnąć sercami i umysłami wrocławskich studentów”<sup>63</sup>. Sprawę uznano za szczególnie ważną, skoro specjalny raport na ten temat, przekazany w godzinach porannych 14 marca do MSW (na ręce jego dyrektora generalnego gen. Ryszarda Matejewskiego), sygnował sam szef wrocławskiej SB płk Teodor Kukuła. Warszawską centralę informowano nie tylko o zleceniu „Wieczorowi Wrocławia” zamieszczenia propagandowego tekstu, ale także kategorycznie stwierdzano, że wszyscy zatrzymani studenci (wszczęto przeciwko nim postępowanie z artykułu 22 mkk i 170 kk) „zostaną relegowani z uczelni”<sup>64</sup>.

Incydent na „wieży”, a zwłaszcza sposób jego wykorzystania przez SB odpowiada wszelkim cechom policyjnej prowokacji. Już wówczas budził on duże emocje<sup>65</sup>, zaś fakt zaplątania węń i pracowników naukowych, i stu-

---

<sup>63</sup> „Wieczór Wrocławia”, 14 III 1968.

<sup>64</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 1, k. 223–224; t. 2, k. 462, 468–469, 471–472. Zob. też *Marzec 1968. Trzydzieści...*, t. 2, s. 88, 105; *Marzec '68. Między...*, s. 231.

<sup>65</sup> „Notatka ta – jak stwierdzono w partyjnej ocenie wydarzeń, sporządzonej przez uniwersytecki KU PZPR – stała się też bezpośrednim powodem nagonki na paru partyjnych pracowników

dentów wymaga w moim przekonaniu możliwie pełnego odtworzenia jego przebiegu.

Ulotką „szkalującą władzę państwowe i partyjne” była przepisana w około dwudziestu egzemplarzach przez Rozensztraucha pod dyktando Zeichnera „Ballada o nieodpowiedzialnych elementach”. Był to śpiewany na melodię pieśni dziadowskiej dziesięciozwrotkowy utwór powstały w Warszawie, który trafił w ręce wrocławskich studentów. Zeichner i Rozensztrauch zeznali zgodnie, że natknęli się nań w uczelnianej stołówce przy ul. Szewskiej, aczkolwiek pierwszy twierdził, iż znalazł go tam przypadkowo, drugi zaś utrzymywał, że wiersz „otrzymał od studentki Akademii Medycznej, której nazwiska nie zna”. „Balladę” rozpoczynał charakterystyczny czterowiersz: „Dosyć miała już wszystkiego – Młódz miasta nadwiślańskiego – Powiedzili: nie da rady – By znosiły *Dziady* dziady”. Za szczególnie

---

nauki (dr dr Buczek i Hajduk) oraz niektórych działaczy ZMS” (AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 265). W uzasadnieniu wyroku w sprawie Zeichnera i Rozensztraucha znalazł się natomiast passus: „W dniu 14 marca 1968 r. w godzinach wieczornych w gmachu głównym Uniwersytetu Wrocławskiego na korytarzu znalazł się m.in. dr Zdzisław Hajduk. Podeszedł do niego wówczas m.in. osk[arżony] M[ieczysław] Rozensztrauch i oświadczył mu, że ponieważ dr Buczek, którego szukają, uciekł, dlatego on będzie się tłumaczył. Otoczono dr. Hajduka i sprowadzono do Auli Leopoldina, w której odbywał się któryś z kolei wiec, i rozpoczął się nad nim »sąd«. Atmosfera na sali była bardzo wzburzona, a tą podsycal jeszcze osk[arżony] M[ieczysław] Rozensztrauch, posądzając dr. Hajduka o podanie do »Wieczoru Wrocławia« wiadomości o przyłapaniu na »wieży« sześciu osób i wytłumaczenie się z tego. Dr Hajduk odpowiedział, że nie pracuje w redakcji i tego artykułu nie napisał, ale to nie odniosło skutku. »Sąd«, podczas którego zarzucano dr. Hajdukowi antysemityzm, trwał nad nim około 1½ godziny. W pewnym momencie inna grupa studentów weszła na salę w czasie tego »sądu« i korzystając z chwilowego zamieszania, jeden ze studentów wyprowadził dr. Hajduka bocznymi drzwiami ku wyjściu” (Odpis wyroku udostępniony przez Mieczysława Rozenta). Zob. też AIPN Wr, 0014/3170, t. 1, k. 28, 34–35. Incydent ten opisywali również w listach uczestnicy wiecu: „Okropny, zupełnie krwiożerczy był sąd nad partyjnym adiunktem, który podał i wykrył część młodzieży piszącej odezwy”; „Szczególnie przedwczorajszy wiec był wspaniały – jak osadziliśmy na podium adiunkta, wyrażając się o nim, ten pan-tchórz – wydał nazwiska części młodzieży do prasy”; „W nocy złapano gdzieś tego nieszczęsnego doktora na uczelni, przyprowadzono go siłą do auli i kazano się tłumaczyć z tego, co zrobił. Wśród gwizdów, okrzyków – łotr, sprzedawczyk, zdrajca itp., ten tłumaczył się, że jest on członkiem partii i wypełniał tylko swój obowiązek” (053/567, k. 182 198, 201). Sytuację tę w notatce dla egzekutywy KU PZPR opisał również dr Hajduk, podkreślając, iż został zaatakowany „przez grupę studentów, którym przewodzili studenci pochodzenia żydowskiego wymienieni w prasie oraz szereg innych studentów pochodzenia polskiego. Zarzucali oni sekretarzowi antysemityzm, prowokację i grozili sądem. W ostatnim wypadku stwierdzili, że znają oni sądy polskie. Szczególnie agresywnie i arogancko zachowywał się i odnosił do I sekretarza Rozensztrauch, a inni studenci pochodzenia żydowskiego, których nigdy nie widziałem (studium na Mat.-Fiz.-Chem.), dzielnie mu sekundowali. Podobna atmosfera wrogości [i] agresywności panowała w Auli Leopoldina” (APWr, KW PZPR, 107/XIII/70, k. 50).

obraźliwe sporządzający „notatkę informacyjną” inspektor Wydziału Śledczego Komendy Wojewódzkiej MO uznał natomiast porównywanie członków PZPR do „Nowosielcowa [!] – Polakożercy”<sup>66</sup>.

Po godz. 19 Rozensztrauch i Zeichner tuż po zakończeniu wiecu studentów prawa i spóźnionej, stołówkowej kolacji udali się do pomieszczeń Rady Uczelnianej ZSP w gmachu głównym uniwersytetu, by przepisać „Balladę” w większej ilości egzemplarzy. W pokoju przechodnim trwało w tym czasie posiedzenie Zarządu Uczelnianego ZMS (byli tam m.in. przewodniczący uczelnianej organizacji Andrzej Budzeń, Raisa Bitter, Kazimiera Urbanek, Jan Dębek, Waldemar Krawczyk, Roman Lewandowski, Wojciech Małecki), na którym przygotowywano plakaty informujące o wiecu ogólnouczelnianym ZMS, mającym się odbyć w środę. Sporządzano też okolicznościowe hasła („Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas”, „Niech żyje internacjonalizm proletariacki”). Rozensztrauch, za zgodą obecnych, zabrał stojącą tam maszynę do pisania. Jeden z działaczy ZMS „pod pretekstem korzystania z aparatu telefonicznego odczytał nagłówek pisanego tekstu”. Zeichner, uważając, że nie ma nic do ukrycia, bez namysłu przekazał mu podwójną odbitkę z „Balladą” (tekst został niezwłocznie odczytany, ale zebrani nie podjęli wówczas w tej sprawie jakichkolwiek kroków). Resztę odbitek Rozensztrauch i Zeichner zabrali na wydziałowy wiec i rozdali tam kilkanaście egzemplarzy (jeden otrzymał obecny na wiecu student filologii, a zarazem działacz ZMS – w czasie procesu w świetle jego „stanowczych i katerycznych zeznań” wyjaśnienia oskarżonych, że tekstu nie kolportowali, sąd uznał za „gołosłowne i wykrętne”).

Po wiecu wymieniona przez „Wieczór Wrocławia” szóstka powróciła do lokalu ZSP, by zrealizować pomysł Zeichnera – namalować adresowany do robotników plakat. W rolę plastyka wcielił się Rozensztrauch, natomiast Zeichner włączył radiodbiornik, by wysłuchać ostatnich wiadomości nadawanych przez Wolną Europę. Ten sam student, który wcześniej

---

<sup>66</sup> AIPN Wr, 039/10651, k. 36, 93, 95, 101; *Folklor marcowy. Marzec '68*, wybór i oprac. G. Jaworska, H. Głowacki, Warszawa 1981, s. 9. Fragment, który tak bardzo nie podobał się wrocławskiej SB i wymiarowi sprawiedliwości, brzmiał: „Nowosilcow w ciemnym grobie – Może spać spokojnie sobie – Bo zastąpią go w robocie – Polskich towarzyszy krocie”. Zob. też A. Domagała, *W ubraniu mniej boli*, „Gazeta Wyborcza” (Wrocław), 14 III 2003 oraz *Uffff, co to był za rok... Marcowe wspomnienia Bralka Zeichnera*, Biuletyn „Reunion '68”, czerwiec 1998. Ballada musiała być znana przez innych studentów, skoro umieszczano ją w listach do znajomych (AIPN Wr, 053/1484, k. 44). W wersji rękopiśmiennej przechowywany jest w Ossolineum, DŹS I/2, nr 7241.

dociekał, „co też oni na naszej maszynie piszą”, znów zajrzał do lokalu ZSP, a usłyszawszy audycję „wrogiej” rozgłośni, zasugerował aktywistom ZMS, by zawiadomić Komitet Uczelniany PZPR. „Najpierw – relacjonował uczelnianym rzecznikom dyscyplinarnym – była burzliwa dyskusja, czy powinniśmy ich sami usunąć, czy też zawiadomić Komitet. W końcu stanęło na tym, że postanowiliśmy zawiadomić KU PZPR i, zdaje mi się, telefonował Andrzej Budzeń. Rozmawiał długo i po skończonej rozmowie powiedział, że zaraz ktoś przyjdzie”. Po kilku minutach na „wieży” pojawili się wykonujący polecenie I sekretarza KU PZPR, dr Zbigniewa Bożyczki, dr Czesław Buczek i dr Zdzisław Hajduk. Wylegitymowali i spisali nazwiska zebranych (na żądanie Zeichnera swoją legitymację służbową okazał również dr Buczek), zarówno słuchających radia, jak i Rozensztraucha. Tego ostatniego zastano „przy malowaniu na papierze pakunkowym pędzlem farbą białoczerwoną napisu »Robotnicy prasa«..., który w ich obecności dopisał słowo »kłamie«”. Buczek zabrał plakat i poprosił zebranych o opuszczenie lokalu. W pomieszczeniu, gdzie znajdowali się aktywiści ZMS, któryś z nich „powiedział – jak zeznała jedna z osób – że otrzymaliśmy taką »Balladę« i dr Buczek powiedział: no to pokażcie”. Z plakatem, tekstem „Ballady” i notatką z nazwiskami studentów Buczek i Hajduk udali się do KU PZPR, „gdzie – jak zeznawał Buczek – zreferowaliśmy sprawę i złożyliśmy plakat i wierszyk. Co się dalej stało z materiałami, nie wiem”<sup>67</sup>. Nie ulega wątpliwości, że bardzo szybko trafiły one w ręce SB. Nie wiadomo natomiast, czy odpowiednia informacja doszła z KU PZPR na Łukową bezpośrednio, czy *via* KW PZPR, czy wreszcie funkcjonariuszy SB powiadomił telefonicznie ktoś z obecnych na „wieży” działaczy ZMS.

Podobną akcję, z wykorzystaniem „czynnika obywatelskiego”, SB usiłowała przeprowadzić również na politechnice. W meldunku specjalnym, w którym znalazła się informacja o „wichrzycielach” czujnie „zdemaskowanych” na uniwersytecie, warszawskiej centrali donoszono, iż wrocławska SB „otrzymała kilkuźródłowe informacje”, że grupa studentów politechniki – wymieniono tu przywołane już uprzednio nazwiska osób podejrzewanych o przygotowywanie w dniu następnym ogólnouczelnianego wiecu – w domu akademickim na pl. Grunwaldzkim 59 („T-2”) sporządza

---

<sup>67</sup> AUWr, NW IX/2, k. 164–96; Odpis wyroku w sprawie Zeichnera i Rozensztraucha z 22 VI 1968 r., udostępniony przez Mieczysława Rozena. Zob. także AIPN Wr, 039/10727, t. 3, k. 16 oraz 053/566, k. 350–351; APWr, KW PZPR, 107/XIII/70, k. 49.

ulotki i odezwy. „Spowodowano, że na miejsce udali się pracownicy naukowcy Politechniki, którzy znaleźli tam ok. 20 odezw i ulotek nawołujących do wzięcia udziału w mającym się odbyć wiecu. Powzięto decyzje podobne jak w odniesieniu do sześciu [osób] podanych wyżej”<sup>68</sup>. A jednak w żadnym z wrocławskich dzienników nie ukazała się lista z nazwiskami „inspiratorów” wywodzących się z politechniki. Zakładanych przez SB rezultatów nie przyniosło także dochodzenie z art. 170 kk, wszczęte już 15 marca przez Wydział Śledczy Komendy Wojewódzkiej MO<sup>69</sup>, wreszcie nikt z podejrzewanych o „rozpowszechnianie wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny” nie stanął nawet przed uczelnianą komisją dyscyplinarną.

Wydaje się, że na rezygnację z wątku „inspiratorów” w odniesieniu do politechniki złożyło się kilka przyczyn. Po pierwsze – tekst zamieszczony w „Wieczorze Wrocławia” okazał się, nawet z punktu widzenia SB, socjotechnicznym i propagandowym błędem, dodatkowo podgrzewając atmosferę wśród studentów, zwłaszcza na uniwersytecie, toteż zapewne nie chciano dodatkowo radykalizować sytuacji na uczelni, gdzie strajk przybrał największe rozmiary. Po drugie – nazwisk mieszkańców „T-2”, których zamierzano określić mianem „wichrzycieli”, nie sposób było wykorzystać do eksponowania teorii o „syjonistycznym spisku”. Po trzecie wreszcie – „nie zdołano ustalić nazwisk osób piszących rezolucje”<sup>70</sup>.

Podstawą działań funkcjonariuszy SB, podobnie jak w przypadku studentów uniwersytetu, była „informacja pracowników naukowych Politechniki Wrocławskiej, z której wynikało, że w Domu Studenckim »T-2« znajduje się maszyna do pisania, na której drukowane są różne pisma”. Informatorzy SB dr Tadeusz Staniecki i mgr Zygmunt Langowski (*nota bene* członek egzekutywy KU PZPR, odpowiedzialny za pracę wśród młodzieży) pozostali w cieniu („z uwagi na dobro pracy operacyjnej” nie przesłuchano ich „w charakterze świadków”), natomiast po „zabezpieczeniu” inkryminowanych rezolucji okazało się, że są one – poza jedną, wykonaną

---

<sup>68</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 471. W załączniku do „Biuletynu Wewnętrznego MSW” z 14–15 III 1968 r. stwierdzono, że została podjęta decyzja o relegowaniu z uczelni grupy z politechniki (*Marzec 1968. Trzydzieści...*, t. 2, s. 105). Co więcej, jeszcze w meldunku z 8 kwietnia płk Kukuła raportował o „ujawnieniu” sześciuosobowej grupy, „która w domu akademickim »T-2« wykonywała odezwy i plakaty”, wymieniał jednak nazwiska studentów uniwersytetu (AIPN Wr, 053/552, k. 38).

<sup>69</sup> AIPN Wr, 039/10376, k. 1.

<sup>70</sup> *Ibidem*, k. 8.

pismem technicznym – przepisane na maszynie. Teksty podzielono na „oficjalne”, czyli „odczytane na wiecu Politechniki za zgodą rektora”, i pozostałe, w których studenci żądali „skończenia z brutalnymi stalinowskimi metodami tłumienia odważnych głosów domagających się poprawy istniejącej rzeczywistości, zwolnienia aresztowanych studentów, ukarania winnych użycia MO, skończenia z materialnymi uprzywilejowaniami aparatu ucisku MO i SB, ograniczenia cenzury i powrotu *Dziadów* na scenę narodową”. Przesłuchano co prawda mieszkańców pokoju, w którym przepisywano ulotki (m.in. Jerzego Stolarskiego i Piotra Skrobotowicza), ale nie ujawnili oni, „skąd posiadali materiały do druku” i nie ujawnili „osób, które były inicjatorami powyższego kolportażu”; tłumaczyli, że „przez pokój ich w czasie ich nieobecności przewijało się wiele innych nieznanymi osób”<sup>71</sup>. Do całej sprawy powrócono dopiero w maju – jak się zdaje, przede wszystkim dlatego, by zdobyć dodatkowe argumenty obciążające szczególnie aktywnych uczestników majowego finału studenckiego protestu...

W godzinach popołudniowych 13 marca „we wszystkich uczelniach odbyły się zebrania POP, aktywu partyjnego, a także posiedzenia Senatów i wielu rad wydziałowych”<sup>72</sup>. Na uniwersytecie senat obradował wspólnie z Radą Wydziału Prawa. Po latach rektor Jahn odnotował, iż był zaskoczony postawą prawników, którzy w większości nie tylko „podtrzymywali protest młodzieży”, ale wręcz „domagali się podjęcia zarządzeń rektorskich, które ustawiłyby Uniwersytet na pozycji prawie że rewolucyjnej”<sup>73</sup>. Wówczas to zabrał głos, ponoć uciekając się nawet do otwartych gróźb, ówczesny doc. Włodzimierz Berutowicz, rozpoczynający swą drogę do rektorskiego berła, a potem ministerialnego fotela. W zachowanym protokole odnotowano jedynie, że po wystąpieniu dziekana Wydziału Prawa prof. Jana Kosika, który przedstawił aktualne sprawy i problemy rozwojowe, miast dyskusji na ten właśnie temat zajęto się omawianiem „pilnych spraw studenckich”. W roli głównego referenta wystąpił I sekretarz KU PZPR dr Zbigniew Bożyczko, który ograniczył się do przedstawienia wydarzeń, natomiast efektem dyskusji, której motywem przewodnim było ustalenie sposobów zapobiegających

---

<sup>71</sup> *Ibidem*. Obydwa pracownicy politechniki utrzymywali stały kontakt z oficerami SB, informowali ich o swoich spostrzeżeniach i podejrzeniach, zwłaszcza co do „grona przywódców ostatnich wydarzeń we Wrocławiu” (AIPN Wr, 039/10660, t. 6, k. 32).

<sup>72</sup> APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 65; AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 200. Por. W. Wrzesiński, *Wydarzenia marcowe...*, s. 191.

<sup>73</sup> A. Jahn, *Z Kleparowa...*, s. 195.

„wyjściu młodzieży na ulicę”, stał się jednogłośnie zaakceptowany projekt uchwały senatu w tej sprawie<sup>74</sup>.

Posiedzenie uniwersyteckiego senatu przerwano, by umożliwić dziekanom zwołanie w trybie nagłym rad wydziałowych. Do charakterystycznego incydentu doszło wówczas na Wydziale Nauk Przyrodniczych, gdzie I sekretarz OOP „przedstawił własny komentarz wydarzeń warszawskich”. Wedle jego interpretacji „była to robota będących na usługach Izraela syjonistów, którzy pchają młodzież do wystąpień przeciw władzy ludowej”. O wrogości syjonistów do PRL miał „świadczyć fakt spalenia przez nich iluś tam set tysięcy dolarów USA, po uprzednim odnotowaniu numerów banknotów, którą to sumę następnie rząd USA wypłacił państwu Izrael”<sup>75</sup>. Na wypowiedź tę zareagował prodziekan doc. dr Tadeusz Lachowicz, który oświadczył, iż zabiera „głos nie jako członek partii, ale Rady Wydziału” i dowodził, iż obowiązkiem zebranych jest uspokajanie młodzieży, a nie prowokowanie jej do wystąpień. Argumentację oddziałowego sekretarza PZPR odrzucił, głównie ze względu na jej podobieństwo do propagandy „z okresu okupacji”. Trzeba też podkreślić, iż na apel dziekana, by profesorowie wzięli udział w spotkaniach ze studentami, trzech obecnych – Stefan Gumiński, Adam Wanke i Władysław Rydzewski – „w wypowiedziach swych poparli w całej rozciągłości rezolucję studentów z dnia 12 III br., zaznaczając, że nie pójdą do studentów, jeżeli nie będzie pewne, że rezolucja ta zostanie opublikowana w prasie”. Ostatecznie po zapewnieniu rektora i zgodzie KU, że rezolucja „zostanie wywieszona w gmachu Uniwersytetu”, i oponujący profesorowie, i kilku innych pracowników zobowiązało się w spotkaniach ze studentami uczestniczyć<sup>76</sup>.

Z kolei rektor WSR „zebrał studentów tej uczelni i apelował do nich, aby wykazali wstrzemięźliwość i nie wdawali się w burdy”<sup>77</sup>. W odpowie-

---

<sup>74</sup> AUWr, Protokoły posiedzeń Senatu, k. 347–348.

<sup>75</sup> Nie sposób nie dodać, iż była to informacja, która do wybranych aktywistów PZPR z uniwersytetu trafić mogła najprawdopodobniej *via* Łąkowa. Podczas zebrania OOP Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej MO 26 czerwca informację taką przekazał zebrany jej sekretarz Zdzisław Jasiński: „w czasie agresji czerwcowej żydzi w Polsce zebrali 250 tys. dolarów, które chcieli przekazać do Izraela. Ponieważ rząd Polski nie zgodził się na to, spisali numery tych banknotów i przekazali wykaz do USA, dolary natomiast spalili w ambasadzie USA w Warszawie. Na tej podstawie bank USA wypłacił Izraelowi omówioną sumę” (AIPN Wr, 054/1326, t. 2, k. 41).

<sup>76</sup> T. Lachowicz, *Mój Marzec 1968*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. 3, s. 216. W zbiorach AUWr protokół tego posiedzenia nie zachował się.

<sup>77</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 15.

dzi usłyszał, że studencki wiec 14 marca nie odbędzie się tylko wówczas, gdy rezolucje z 12 marca zostaną wydrukowane. W auli politechniki odbyło się połączone zebranie wszystkich rad wydziałów i partyjnego aktywu, a w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej zebranie zorganizowane wspólnie przez PZPR i ZSP.

Wedle intencji gremium obradującego w gmachu KW PZPR popołudniowe zebrania miały, jak się zdaje, służyć z jednej strony zaktywizowaniu kadry naukowej, z drugiej pacyfikowaniu gorących studenckich głów. Sytuacji, wbrew oczekiwaniom, nie rozładowały też spotkania w domach studenckich. Wprawdzie studenci Wyższej Szkoły Ekonomicznej zaaprobowali ponoć wspólne rezolucje kierownictw ZSP, ZMS i ZMW, ale w domach akademickich pozostałych uczelni zgodnie uznano, że nie odpowiadają one żądaniom studentów<sup>78</sup>. Po zakończeniu owych spotkań w niektórych domach akademickich (np. w uniwersyteckim „Ulu”) wybierano reprezentantów, upoważniając ich do występowania ze studenckimi postulatami wobec władz uczelni<sup>79</sup>.

Największe chyba zebranie odbyło się w DS „Bliźniak”, gdzie z inicjatywy działaczy ZSP i ZMW „zorganizowane zostało spotkanie studentów z władzami uczelni (Rektor, prorektorzy, dziekani, sekretarze KU)”. Doszło do niego w godzinach wieczornych z udziałem około 250 przyszłych medyków. O dramatyzmie owych obrad dowodnie świadczy stenogram zgromadzenia na Akademii Medycznej (sporządzony najprawdopodobniej na podstawie nagrania dokonanego bądź przez funkcjonariusza SB, bądź tajnego współpracownika). Głos, na równych prawach, zabierali i przyszli lekarze, i ich profesorowie. Relacjonowano przebieg wypadków warszawskich (bardzo wyczerpująco przedstawiał je naoczny świadek, student II roku Tadeusz Pasikowski), dyskutowano o powodach zakazu wystawiania Mickiewiczowskich *Dziadów*, zastanawiano się wreszcie nad tym, w jaki sposób solidaryzować się ze studentami stolicy. W wystąpieniach studenckich można było dostrzec ostry ton, aczkolwiek ewentualną akcję starano się utrzymać w możliwych do zaaprobowania przez władze granicach. Najprecyzyjniej ujął to reprezentant ZSP: „Jesteśmy za ustrojem, w którym żyjemy i za jego podstawowymi zasadami. Ale jesteśmy tak

---

<sup>78</sup> *Marzec '68. Między...*, s. 231; AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 46; Archiwum PWr,teczka Marzec '68, *Przebieg i ocena wydarzeń marcowych w Politechnice Wrocławskiej*, Wrocław, 3 IV 1968 r., s. 2.

<sup>79</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 2, k. 139.



samo jak wszyscy studenci przeciwko nierzetelnej informacji, przeciwko użytej sile przeciwko studentom, przeciwko rozgrywaniu tego na płaszczyźnie student – robotnik”. Podejmowane zwłaszcza przez pracowników z legitymacją PZPR próby obrony „polityki kulturalnej” władz wywoływały wrogie reakcje sali, podobnie jak nie trafiały do przekonania przestrogi o konsekwencjach ulicznych demonstracji (jeden z mówców, jak się zdaje, sam rektor, stwierdził: „ja bym nie chciał, by moje łóżka kliniczne wam służyły jako ludziom poszkodowanym”). Ostatecznie zebrani wycofali się z pomysłu dołączenia do międzyuczelnianego wiecu na politechnice, ale w głosowaniu przyjęto wnioski (przy zaledwie dwóch wstrzymujących się), by niezwłocznie zorganizować własny wiec, i to wspólnie z przedstawicielami wrocławskich fabryk<sup>80</sup>.

Zaognieniu sytuacji na uczelniach towarzyszył rosnący wysiłek władz, by studencki protest możliwie skutecznie izolować. W pierwszym rządzie zamierzano odciąć studentów od młodzieży uczącej się w szkołach średnich, toteż na specjalną odprawę wezwano wszystkich dyrektorów tych placówek. Dostali oni polecenie zwołania nadzwyczajnych zebrań rodziców, na których zamierzano przedstawić oficjalną wersję wydarzeń i wymóc zobowiązanie do wzmożenia opieki nad dziećmi, czyli w praktyce od rodziców domagano się, by nie dopuścili do udziału uczniów liceów, techników i szkół zawodowych w jakichkolwiek demonstracjach<sup>81</sup>.

„Wichrzycielom” miała dać również odpór dolnośląska, a zwłaszcza wrocławska klasa robotnicza. Wiece, które zostały zorganizowane 13 marca, przebiegały wedle ściśle zaplanowanego scenariusza. Odbywały się w godzinach pracy, wystąpienia mówców zostały wcześniej przygotowane (wydarzenia w Warszawie z reguły „naświetlał” I sekretarz zakładowej PZPR, rezolucje przedstawiali wytypowani pracownicy, a niekiedy – dodatkowo – głos zabierał ktoś, kto właśnie studiował zaocznie), oprawę zaś stanowiły transparenty z charakterystycznymi hasłami („Więcej dzieci robotników na wyższych uczelniach”, „Wykryć i rozliczyć inspiratorów zajęć warszawskich”, „Oczyścić partię z syjonistów”). „Uchwalane” rezolucje odnosiły się w pierwszym rządzie do sytuacji w stolicy, niemniej jednak umieszczano w nich także lokalne akcenty. Wszystkie, jak można przypuszczać, za-

---

<sup>80</sup> AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 42–75; APWr, KW PZPR, 108/XIII/40, k. 73; AIPN Wr, 039/10660, t. 2, k. 198–199.

<sup>81</sup> W. Wrzesiński, *Wydarzenia marcowe...*, s. 191. Zob. też APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 65.

wierały wątki podobne do tych, które znalazły się w tekście „wzorcowym” – zamieszczonej w całości w prasie rezolucji załogi wrocławskiego „Pafawagu”. Przestrzegano zatem tych, którzy „usiłowaliby burzyć spokój naszych wrocławskich uczelni, burzyć spokój naszego miasta”, grożąc, że podobnie jak w Warszawie „spotkają się oni ze zdecydowaną postawą nie tylko wypróbowanej załogi Pafawagu, ale z odprawą wszystkich wrocławskich fabryk i zakładów pracy – z odprawą całego naszego społeczeństwa, rozbudowującego swoje piękne, odzyskane miasto”. Apelowano zarazem nie tylko o zachowanie przez studentów godnej postawy i wypełnianie uczelnianych obowiązków, ale też o jednoznaczne potępienie „warszawskich grup rozrabiackich”<sup>82</sup>. I choć niemal identyczne masówki miały miejsce m.in. we Wrocławskiej Fabryce Śrub i Nakrętek „Archimedes”, Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego na Psim Polu, Zakładach Chemicznych „Rokita” w Brzegu Dolnym, Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Bielawie, Fabryce Krosien w Dzierżoniowie czy w Zgorzeleckich Zakładach Naprawczych Przemysłu Węgla Brunatnego, a uspokajające meldunki informatorzy SB przekazywali z Zakładów Hutniczo-Przetwórczych Metali Nieżelaznych „Hutmen” czy Zakładu Doświadczalnego Przemysłowego Instytutu Elektroniki „Dolam”<sup>83</sup>, władze wcale nie mogły być pewne, jak robotnicy zachowają się w dniu studenckiej manifestacji.

---

<sup>82</sup> „Słowo Polskie”, 14 III 1968; „Trybuna Ludu”, 17 III 1968.

<sup>83</sup> „Gazeta Robotnicza”, 14 III 1968; AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 16–17. Dzień później, 14 marca, „wichrzycieli i rozrabiaczy politycznych” potępiały na wiecach załogi kopalni węgla brunatnego „Turów” (twórcy przyjętej tam rezolucji domagali się m.in. „odizolowania od środowiska młodzieży Polski Ludowej takich ludzi, jak Kuroń i Modzelewski”) i węgla kamiennego „Wałbrzych” oraz zakładów chemicznych „Wizów”. Scenariusz tych wieców i przyjmowane teksty rezolucji nie wykraczały poza opisany schemat. Podobną w tonie rezolucję uchwalili również pracownicy wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych („Gazeta Robotnicza”, 15 III 1968; „Słowo Polskie”, 15 III 1968; „Sztandar Młodych”, 16–17 III 1968). Przeciwko rezolucji o takiej właśnie treści podczas „masówki” protestował pracownik wytwórni Jerzy Baniewicz, natomiast w dwa dni po „uchwaleniu” rezolucji Wojciech Has, występując w imieniu własnym i Stanisława Lenartowicza, na ręce dyrektora wytwórni „złożył protest oświadczając, że z rezolucją się nie zgadzają, gdyż popierają akcję studentów i potępiają »brutalne zachowanie się MO«” (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 451 oraz 053/1634, t. 2, k. 90). W piątek 15 marca „awanturników” potępiła załoga Jelczańskich Zakładów Samochodowych, Zakładów Koksowniczych „Wałbrzych”, kolejarze stacji Wrocław Nadodrze, górnicy z kopalni „Wałbrzych” i „Victoria”, natomiast „młodzi licealiści wałbrzyscy wystosowali do ZU ZMS na Uniwersytecie Warszawskim petycję potępiającą wybrki chuligańskie młodzieży warszawskiej i domagające się zapewnienia uczącej się młodzieży spokoju” („Słowo Polskie”, 16 III 1968). Listę zakładów i środowisk wymienionych w „Słowie Polskim” uzupełniła „Gazeta Robotnicza”, która informowała o wiecach w Świdnicy (Świdnicka Fabryka Wagonów, Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej, Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych, Zakłady

W przeciwieństwie do 12 marca, gdy SB nie zdołała odpowiednio przysposobić się do obsługi studenckich zgromadzeń, na czwartek przygotowano specjalny „plan zabezpieczenia dopływu informacji dotyczących zewnętrznych przejawów związanych z organizacją i przebiegiem planowanego wiecu przez studentów wrocławskich”<sup>84</sup>. Funkcjonariusze SB zakładali, że do „nielegalnego wiecu” może dojść „w rejonie pl. Grunwaldzkiego (ewentualnie pod pomnikiem Męczenników)” lub „w gmachu Politechniki Wrocławskiej”, wreszcie „w gmachu lub na dziedzińcu Uniwersytetu Wrocławskiego”. Uznano, że „szczególnie narażony na zakłócenia” jest rejon pl. Grunwaldzkiego, ze względu na duże skupisko domów studenckich i usytuowanie uczelnianych gmachów, przede wszystkim politechniki. Postanowiono zatem „zorganizować 3 stałe punkty obserwacyjne”<sup>85</sup>, które wspomagał milicyjny radiowóz.

W okolicach gmachu głównego politechniki SB miała organizacyjne kłopoty ze względu na „niesprzyjające warunki dla prowadzenia obserwacji zewnętrznej i organizacji stałych zakrytych punktów obserwacyjnych”, toteż informacje zamierzano zdobywać dzięki uruchomieniu punktu sygnalizacyjnego wewnątrz gmachu. Na siedzibę punktu wybrano „Komitet Uczelniany PZPR, gdzie będzie przebywał pracownik operacyjny Wydziału III”, do którego miały trafiać „informacje od grupy pracowników przebywających na wiecu”. Rejon uniwersytetu „zabezpieczał” stały punkt obserwacyjny „z widokiem na pl. Uniwersytecki i pobliski rejon” (za jego pracę odpowiadał por. Janusz Wiśniewski) oraz punkt ruchomy, czyli radiowóz (kpt. Ryszard Stalewski). Stałą kontrolą objęto również okolice Rynku (zakryty punkt sygnalizacyjny z widokiem na pomnik Fredry – kpt. Eugeniusz Brzuzek), ponadto pięć radiowozów patrolowało: rejon Biskupina (w po-

---

Wytwórcze Aparatury Precyzyjnej) i Liceum Ogólnokształcącym w Miliczu („Gazeta Robotnicza”, 16–17 III 1968). O kontrakcji propagandowej zob. W. Sęczyk, *Obraz Marca '68 na Dolnym Śląsku...*, s. 90–91. O niektórych rezolucjach – jak choćby o podjętej przez członków organizacji partyjnych „przy Sądach i Prokuraturach we Wrocławiu” – prasa nie informowała; nie odbiegały one jednak w niczym od propagandowej sztampy (APWr, KW PZPR, 110/XIV/22, k. 235–236).

<sup>84</sup> Plan był wspólnym dziełem ppłk. Poździacha i naczelnika Wydziału „B” Komendy Wojewódzkiej MO ppłk. Adama Trzybińskiego. 14 marca zatwierdził go płk Teodor Kukuła (AIPN Wr, 053/559, k. 122–127).

<sup>85</sup> Były to tzw. punkty zakryte, usytuowane naprzeciwko pomnika i gmachu politechniki, przy ul. Grunwaldzkiej „dla obserwacji akademików” oraz przy ul. Curie-Skłodowskiej „dla obserwacji »Parawanowca« i akademika żeńskiego”. Za ich pracę odpowiadali kpt. Ignacy Cipior i kpt. Józef Bolewski oraz por. Wiesław Bednarski (*ibidem*, k. 123).

blizu domów studenckich), Krzyków, Gajowic i ul. Powstańców Śląskich (pięć domów studenckich i WSE), okolice ul. Podwale, pl. Teatralnego i ul. Komuny Paryskiej (domy akademickie politechniki i uniwersytetu), rejon ul. Świerczewskiego i Dworca Głównego, wreszcie rejon Karłowic i Dworca Nadodrze. Radiowozy miały informować o formowaniu się większych „skupisk ludzkich” i pojawianiu się „wrogich napisów, afiszów, haseł itp.” Ponadto w okolice pl. Grunwaldzkiego i uniwersytetu skierowano dwanaście trzyosobowych „grup penetracyjnych” (sześć na pl. Grunwaldzki, pięć w rejon gmachu głównego politechniki, jedną w okolice uniwersytetu), którym nakazano m.in. „prowadzenie stałej obserwacji osób zgromadzonych”, systematyczne „odczytywanie haseł i transparentów”, ocenianie nastrojów, a także „prowadzenie obserwacji za osobnikami wyróżniającymi się szczególnie aktywnością i przy sprzyjających warunkach ustalanie tożsamości”.

Dokonano też precyzyjnego podziału zadań w obrębie samego kierownictwa wrocławskiej SB. Za działania grupy interwencyjnej (około sześćdziesięciu osób) odpowiadał mjr Henryk Kol, grupą penetracyjną kierował ppłk Zbigniew Sikora, ustaleniową – kpt. Stanisław Newel, sprawozdawczą – ppłk Józef Kniaziuk, a operacyjno-śledczą mjr Józef Sikora. Doraźną grupę informacyjną tworzyli podpułkownicy Jaromin, Poździach i Trzybiński<sup>86</sup>. Nie ulega zatem wątpliwości, iż SB obawiała się przede wszystkim wspólnego wiecu studentów politechniki i mieszkańców Wrocławia. Wiec na uniwersytecie uznawano zapewne za mniej prawdopodobny, natomiast możliwość zorganizowania wieców na pozostałych uczelniach bądź bagatelizowano, bądź wręcz nie brano jej w rachubę.

---

<sup>86</sup> *Ibidem*, k. 120, 123–125.

## STRAJK

*Jeden z dziekanów powiedział: „historia osądzi, kto miał rację,  
wy czy wasi przeciwnicy”, a mnie już teraz wydaje się,  
że nie trzeba historii...*

Z listu studenta Politechniki Wrocławskiej Tadeusza Tomczaka  
do rodziców, 18 marca 1968 r.<sup>1</sup>

Napięcie we wrocławskim środowisku akademickim, wedle stosunkowo zgodnej oceny uczestników wydarzeń, osiągnęło punkt kulminacyjny 14 marca. Wynikało ono w znacznym stopniu z przekonania, utwierdzonego podczas wieczornych spotkań w domach akademickich z pracownikami uczelni, że uliczne manifestacje muszą skończyć się starciem z oddziałami MO. Rankiem, po raz czwarty od 9 marca, w gmachu KW zebrało się Kolegium Rektorów wraz z sekretarzami komitetów uczelnianych PZPR (rektorów poinformowano m.in. o wieczornym incydencie na uniwersytecie). Zapadła tam decyzja, że dla uniknięcia demonstracji „zezwoi się studentom na odbycie legalnych wieców w budynkach”<sup>2</sup>. W opinii Władysława Sidorowicza była to decyzja wymuszona, głównie obawą o wspólne wystąpienie robotników i studentów<sup>3</sup>. Istotnie, i w KW PZPR, i na Łąkowej obawiano się takiej ewentualności. Do wrocławskiej siedziby SB od samego ranka napływały meldunki o plakatach wywieszanych w okolicach uczelni i ulotkach pojawiających się w coraz to nowych punktach miasta. Motywem obecnym na wszystkich plakatach i ulotkach było wezwanie do

<sup>1</sup> AIPN Wr, 053/567, k. 177.

<sup>2</sup> W. Wrzeński, *Wydarzenia marcowe 1968 roku na uczelniach wrocławskich w świetle dokumentów. Wybór materiałów*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. 3, s. 191; AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 471.

<sup>3</sup> Relacja Władysława Sidorowicza.

solidaryzowania się społeczeństwa ze studenckim protestem i do udziału w popołudniowym wiecu protestacyjnym. Plakaty wywieszono praktycznie na każdym domu akademickim, w stołówkach, niektórych uczelnianych budynkach dydaktycznych. Nie tylko informowały one o zaplanowanych działaniach, nie tylko nawoływały robotników do solidarności ze studentami, ale też ironicznie komentowały zamierzenia władz. Szczególną ich furię wywołał zwłaszcza plakat wywieszony na jednym z domów akademickich uniwersytetu na pl. Grunwaldzkim, w którym wieść o przybyciu milicyjnych posiłków skwitowano dosadnie: „Witamy 5 tysięcy argumentów tow. Piłatowskiego”<sup>4</sup>.

Ulotki już rankiem kolportowano w Państwowej Fabryce Wagonów „Pafawag”, Dolnośląskich Zakładach Wytwórczych Maszyn Elektrycznych „Dolmel” i Fabryce Maszyn „Fadroma”. We Wrocławskiej Fabryce Śrub i Nakrętek „Archimedes” na maszynach wykonano napisy: „Solidaryzujemy się ze studentami Warszawy” i „Precz z komunizmem”. W „Pafawagu”, poza ulotkami, na krótko wywieszono afisz: „Wiec robotniczy – walką o demokrację i chleb. Pl. Grunwaldzki, 14 III [19]68 r., godz. 15.00”, a odezwę zawierającą prawdopodobnie wezwanie do wspólnego wiecowania uśiłowal odczytać odbywający tam praktykę student politechniki Konrad Kuczyński. Ulotki rozrzucano też w tramwajach, na klatkach schodowych (ul. Pomorska), rozlepiano na domach (ul. Grabiszyńska) i słupach ogłoszeniowych (ul. Piotra Skargi). Pomiędzy 7 a 8 rano funkcjonariusze SB zatrzymali w okolicach ul. Świdnickiej i Podwala (najprawdopodobniej przy domu towarowym) trzech studentów III roku politechnicznego Wydziału Architektury – Stefana Bajera, Bolesława Magę i Antoniego Piekarza, którzy ulotkę adresowaną do mieszkańców miasta rozdawali przechodniom. Do udziału w manifestacji zachęcano również młodzież wrocławskich szkół średnich – SB odnotowała obecność agitujących studentów w Zespole Szkół Zawodowych przy ul. Młodych Techników, w Technikum Energetycznym przy ul. Hauke-Bosaka (agitowali tu Czesław Gołąb i Andrzej Płotka) i Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Pracujących przy ul. Kotlarskiej. 14 marca do planowanego wiecu starała się

---

<sup>4</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 28; AUWr,teczka Marzec '68, *Kronika zajęć w środowisku akademickim na Uniwersytecie Wrocławskim w marcu 1968 roku*, s. 2–3. Inna wersja tej samej wiadomości brzmiała: „Witamy 5-tysięczną wycieczkę MO z Katowic” (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 53). Pogłoska o milicyjnych posiłkach w tej właśnie liczbie bulwersowała nie tylko studentów, ale i mieszkańców stolicy Dolnego Śląska, co dowodnie pokazuje korespondencja zatrzymana przez Wydział „W” (053/567, k. 194, 197–198, 228–229, 232–233, 236–237).

dołączyć grupka młodzieży z II Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Rosenbergów (obecnie Parkowa)<sup>5</sup>.

Kolportujący pod zakładami pracy i w okolicach szkół średnich ulotki najbardziej aktywni studenci zostali zaskoczeni zmianą godziny rozpoczęcia wieców. O potrzebie zorganizowania wiecu środowiskowego dyskutowali już od godz. 10 reprezentanci wszystkich wrocławskich uczelni (około 30 osób) na konspiracyjnym spotkaniu w gmachu Wydziału Elektrycznego politechniki (wchodziło się po umówionym pukaniu, a przewodniczył, wedle jednego z uczestników tego gremium, student politechniki Zbigniew Pisański) – tam też doszło do ujęcia w całość projektu „rezolucji, na którą składały się rezolucje podejmowane na wiecach wydziałów poszczególnych uczelni”<sup>6</sup>. Wedle uzgodnień, które zapadły na porannym zebraniu w KW, wiece odbyć się miały już o godz. 14<sup>7</sup>, tymczasem wiec przed politechniką planowano rozpocząć dwie godziny później<sup>8</sup>, a na uniwersytecie – wedle niektórych informacji – dopiero o godz. 18. Znacznie wcześniej, bo w południe, własny aktyw zgromadził uniwersytecki ZMS. Idea zwołania zebrania tej organizacji zrodziła się w KU PZPR, a jego celem „miało być zmanifestowanie, że ZMS istnieje, posiada własne zdanie o rozgrywających się wypadkach i zdecydowanie przeciwstawia się antypartyjnym i antypaństwowym elementom ruchu studenckiego”. Chciano ponadto „wyrwać organizatorom ruchu argument, że ZMS jest z nimi i popiera ich dążenia” – z punktu widzenia inspirowa-

---

<sup>5</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 22, 28, 32–34, 37–39, 42–44, 46. Ulotka, wykonana na papierze światłoczułym (fotokopia), miała następującą treść: „Wrocławianie. My, studenci zapewniamy Was, że naszym celem jest wspólne dobro całego narodu. Kierujcie się zdrowym rozsądkiem w ocenie istniejącej sytuacji. Przeciwstawiajcie się tendencjom poróżnienia społeczeństwa. Pragniemy demokracji i pełni swobód obywatelskich. Solidaryzujcie się z nami”. Zatrzymani studenci zeznali, że przygotowali w sumie około 300 egzemplarzy ulotki.

<sup>6</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 2, k. 138 oraz 039/10727, t. 1, k. 134–135; 053/1634, t. 2, k. 45. Swego przewodniczenia na tymże zebraniu Pisański nie potwierdził (List Zbigniewa Pisańskiego do autora, 12 VII 2004 r.).

<sup>7</sup> Godzina rozpoczęcia wiecu na politechnice znalazła się w kolejnej enuncjacji sygnowanej przez rektora Szparkowskiego, który jednoznacznie stwierdził, że udzielił wprawdzie „pozwolenia na odbycie wiecu, jednak pod warunkiem, że będzie to wiec studentów Politechniki. W innym wypadku – przestrzegam – uważam wiec za urządzony bez zgody i upoważnienia władz uczelni, a zatem nie mogę brać odpowiedzialności za konsekwencje z tego wynikające” (Archiwum PW,teczka Marzec '68, dok. 5).

<sup>8</sup> Planowana godzina rozpoczęcia wiecu na politechnice (16.00) wymieniana była w wielu listach studentów do rodzin (AIPN Wr, 053/567, k. 228, 244, 246).

nego przez uczelniane kierownictwo PZPR aktywu było to tym bardziej istotne, że pośród ogółu studentów upowszechniało się przekonanie, iż organizacja opowiedziała się po ich stronie. Nie powiodła się tam wprawdzie próba przeforsowania rezolucji przygotowanej w KW PZPR, gdyż na sali znalazła się spora grupa studentów niezrzeszonych, rozpowszechniających informacje o wsparciu studenckich postulatów przez niektóre uniwersyteckie oddziałowe organizacje partyjne i usiłujących zebrać to zerwać. Niemniej jednak uczestnicy tej masówki przyjęli rezolucję, w której aprobowali deklarację przyjętą na wiecu 12 marca, ale wzywali też „do rozsądku i poczucia odpowiedzialności” i protestowali „przeciwko używaniu studentów jako instrumentu w rozgrywkach politycznych”. Deklarowali również: „jesteśmy pełni szacunku dla wysiłku i osiągnięć klasy robotniczej i nie zamierzamy przeciwdziałać celom, jakie przyświecały walce klasy robotniczej o sprawiedliwość społeczną i socjalizm”<sup>9</sup>.

Nie ulega wątpliwości, iż przyjęcie rezolucji drastycznie rozmiąającej się z ówczesnymi nastrojami studentów spowodowało polaryzację w uniwersyteckiej organizacji ZMS – na nieliczną, niespełna dwudziestoosobową grupkę aktywu, realizującą polecenia KU PZPR, i pozostałą część, która bądź angażowała się w środowiskowy protest, bądź biernie oczekiwała na rozwój wypadków.

---

<sup>9</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 466 oraz 053/1468, t. 1, 278–279; AUWr,teczka Marzec '68, *Kronika zajęć...*, s. 2. W wiecu tym brało udział 300–400 osób (APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 66). Pierwotna wersja rezolucji brzmiała: „1. Pragniemy wszechstronnego rozwijania i rozszerzania swobód demokratycznych i obywatelskich oraz doskonalenia form i instytucji ustrojowych w naszej socjalistycznej Ojczyźnie. 2. Popieramy wszechstronnie twórcze dążenia studentów do doskonalenia naszego ustroju socjalistycznego i zdecydowanie przeciwstawiamy się wszelkim próbom wystąpień godzących w interesy narodu i państwa, socjalizmu i przyjaźni z ZSRR. Dyskusja i zgłoszone przez nas postulaty mają za jedyny cel usunięcie szkodzących realizacji podstawowych założeń naszego ustroju błędów, niewłaściwego postępowania i beznamiętności. 3. Domagamy się rzetelnej i wszechstronnej informacji o wydarzeniach w kraju. Żądamy rzetelnej informacji o zajęciach w Warszawie. 4. Domagamy się od władz centralnych liberalizacji cenzury i uwzględnienia słusznych żądań całego społeczeństwa, zwłaszcza środowisk twórczych. 5. Jesteśmy przeciw skrajnym i nieprzemysłanym posunięciom ludzi, którzy zakłócają porządek publiczny. 6. Potępiamy przejawy syjonizmu, antysemityzmu oraz wszelkich innych form nacjonalizmu. 7. Protestujemy przeciwko używaniu studentów jako instrumentu w rozgrywkach politycznych. 8. W trosce o porządek dążyć będziemy, aby wszelkie spory i dyskusje nad węzłowymi problemami w kraju i środowiska studenckiego prowadzone były na platformie kulturalnej oraz w ramach systematycznych kontaktów młodzieży studenckiej z władzami uczelni oraz z władzami państwowymi i partyjnymi. 9. Apelujemy do waszego rozsądku oraz poczucia odpowiedzialności politycznej” (AIPN Wr, 053/566, k. 352).



Na wiece studenci zmierzali od wczesnych godzin południowych. Podążali tłumnie, niektórzy zaopatrzeni nawet w koce. Gremialnie, wyposażeni w sprzęt turystyczny, szli mieszkańcy domów akademickich usytuowanych przy pl. Grunwaldzkim („T-1”, „T-2”, „T-3”, „T-4”). Kilkudziesięciometrowy pochód do gmachu politechniki wyruszył spod „T-2”, poprzedzany ogromnym transparentem z napisem „Prasa kłamie”. Na czele podążali profesorowie z Wydziału Elektrycznego – Marian Suski, Zbigniew Żyszkowski i Tadeusz Tomankiewicz. Jak wspominał Waław Jakacki, ich obecność „dawała nam przekonanie, że profesura popiera nasze działania i sympatyzuje z nami”<sup>10</sup>. Przeważali studenci z lat młodszych, na politechnicznym wiecu pojawili się nawet słuchacze z Afryki. Organizatorzy starali się nie dopuścić osób postronnych, toteż przed wejściem do budynków kontrolowano studenckie legitymacje. Na największych wiecach – na uniwersytecie i politechnice – zebrało się po około 3 tys. uczestników.

Wszystkie wiece rozpoczęły się pomiędzy godz. 14 a 15 (najwcześniej na politechnice). Inaugurowali je, występując w roli gospodarza, uczelniani działacze ZSP (wiadomo, że wiec uniwersytecki otworzył wybrany 12 marca przewodniczącym Rady Uczelnianej ZSP student V roku historii Juliusz Roszuck), ale bardzo szybko ster przejmowały osoby niezwiązane z oficjalnymi strukturami, za to cieszące się w swych środowiskach znaczną popularnością (zebrani w Auli Leopoldyńskiej uniwersytetu prowadzenie obrad powierzyli absolwentowi prawa, działaczowi Rady Okręgowej ZSP Januszowi Zaporowskiemu<sup>11</sup>). Poza studentami uczestniczyli w nich rektorzy, członkowie senatu, znaczna liczba pracowników naukowych.

Władze, godząc się na legalizację wieców, zakładały, że powtórzy się znany z wtorku scenariusz – uczestnicy uchwalą rezolucje i rozejdą się do

---

<sup>10</sup> Marzec '68. Wywiad z Waławem Jakackim – jednym z organizatorów strajku okupacyjnego na PWw w marcu 1968 [rozmawiała H. Wałkowska], „Pryzmat” (pismo informacyjne Politechniki Wrocławskiej) 2001, nr 140, s. 22; AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 39, 50a. Wydaje się, że przed proklamowaniem na uczelniach wieców okupacyjnych pośród studentów nie było jasności co do planowanych działań – część przygotowywała się na manifestację, inni zapewne już wówczas liczyli się z możliwością przedłużenia wieców.

<sup>11</sup> Janusz Zaporowski egzamin magisterski złożył 17 X 1967 r. (AUWr, Teczki studenckie). Nie sposób nie dodać, iż wedle sporządzonej jeszcze w marcu partyjnej oceny wydarzeń studenci prawa, a zarazem członkowie PZPR, „aktywni w komitetach strajkowych (Zaporowski, Jaromin, Kaszewski)” weszli w ich skład „na polecenie egzekutywy OOP Wydz[iału] Prawa, utrzymując stały kontakt z instancjami partyjnymi i stosując się do ich dyrektyw często bardzo przemyślanie” (AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 275).

domów. Tymczasem ku ich zaskoczeniu<sup>12</sup> w pięciu uczelniach (na uniwersytecie, politechnice, Akademii Medycznej, w Wyższej Szkole Rolniczej i Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych) proklamowane zostały 48-godzinne wiece okupacyjne (w Wyższej Szkole Ekonomicznej, Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego i Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej wiece okupacyjne rozpoczęto w piątek 15 marca)<sup>13</sup>.

Po latach niezwykle trudno jednoznacznie stwierdzić, gdzie narodził się i kiedy po raz pierwszy został zgłoszony pomysł, aby studencki protest przybrał taką właśnie formę. W swych wspomnieniach prof. Alfred Jahn dobitnie stwierdził: „studencki strajk okupacyjny był wymysłem Wrocławia, a ściśle mówiąc, moim osobistym pomysłem”, „tę formę protestu wprowadzili studenci Uniwersytetu, za moją poradą”<sup>14</sup>. Wedle Wojciecha Myśleckiego

---

<sup>12</sup> Według sformułowanej w połowie kwietnia anonimowej opinii (najprawdopodobniej bądź przez komendanta wojewódzkiego MO, bądź jego zastępcę ds. SB) „począwszy od 8 marca w świetle napływających różnych sprzecznych ze sobą wiadomości o zajściach w Warszawie i innych ośrodkach akademickich – instancja partyjna i władze uczelni oraz org[anizacje] młodzieżowe – prowadziły ożywioną działalność polityczną zmierzającą nie tylko do niedopuszczenia do ekscesów i wieców, ale i potępienia przez naszą młodzież wystąpień warszawskich. W rezultacie tych działań wytworzyła się specyficzna sytuacja polegająca na tym, że władze zgodziły się w pierwszej fazie na legalne wiece w obrębie uczelni – aby pod żadnym innym pozorem i naporem wrogich sił nie dopuścić do manifestacji ulicznych. W rezultacie wiece te przekształciły się w nielegalne, a z kolei w strajk okupacyjny. Faktem tym zostaliśmy zaskoczeni – ponieważ do tego czasu mobilizowaliśmy wszystkie siły i środki do zwalczania przygotowywanej na dzień 14 III br. manifestacji i zająć ulicznych” (AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 147).

<sup>13</sup> Być może 15 marca podjęli próbę strajku także słuchacze dwuletniego studium przy NOT. W aktach SB zachowała się informacja, że wywiesili oni „ogłoszenie o tym, iż solidaryzują się ze studentami innych uczelni, proklamując strajk okupacyjny uczelniany na 48 godzin” (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 55). Na władzach WSE dwaj wiceprzewodniczący Rady Okręgowej ZSP Stanisław Janik i Stanisław Pater usiłowali wymóc zgodę, „powołując się na rzekome uzgodnienia zebranego Kolegium Rektorów”, by rozpocząć wiec o godz. 14, podobnie jak na innych uczelniach, wszelako – jak odnotowali autorzy „oceny wydarzeń”, przygotowanej przez Wydział Nauki i Oświaty KW PZPR – „rektor nie zgodził się z tym, gdyż istniała wersja, że po uczelnianych wiecach dojdzie do wiecu środowiskowego na wolnym powietrzu” (APWr, KW PZPR, 74/IV/142, k. 294; W. Wrzesiński, *Wydarzenia marcowe...*, s. 184).

<sup>14</sup> A. Jahn, *Z Kleparowa w świat szeroki*, Wrocław 1991, s. 200. Zob. także A. Jahn, *Własna droga. Marzec 1968 we Wrocławiu*, „Gazeta Inauguracyjna” (jednodniówka wydana przez Fundację dla Uniwersytetu Wrocławskiego), 1 X 1991, s. 29. Rolę prof. Jahna w zatrzymaniu studentów w murach uczelni eksponuje w swych „marcowych” wspomnieniach ówczesny student II roku historii Edward Czapiewski: „W pewnym momencie pojawił się starszy, niewysoki pan o siwych włosach i przedstawił się jako nasz rektor. Był to prof. Alfred Jahn. Zaapelował on do nas dramatycznie o niewychodzenie z protestem na ulicę i pozostanie w murach uczelni. Wewnątrz Uniwersytetu zagwarantował nam pełną swobodę wypowiedzi i pełne poszanowanie dla nas pod opieką rektorską

na wiecu na politechnice w czasie dramatycznej dyskusji, będącej starciem „o koncepcję dalszego działania”, zgłoszona „propozycja 48-godzinnego strajku okupacyjnego” pojawiła się „jako alternatywa do wyjścia na ulicę”<sup>15</sup>. Wydaje się, że pomiędzy 12 a 14 marca, kiedy to w najbardziej aktywnych studenckich gremiach spierano się, w jaki sposób kontynuować protest, pomysł strajku okupacyjnego mógł być brany pod uwagę przez zwolenników kroków mniej radykalnych, przeciwnych ulicznej konfrontacji, a zarazem obawiających się jej skutków. Nie ulega też wątpliwości, że członkowie tej właśnie grupy (dominowali oni, jak się zdaje, na porannym zebraniu w gmachu politechniki<sup>16</sup>) wobec zaangażowania się ich oponentów w akcję ulotkową (jej trzon stanowili zapewne uczestnicy wieczornego zebrania 13 marca na uniwersytecie) mieli znacznie większe możliwości wpływania na wiecujących. Co więcej, jak wynika z odnotowanego raportu telefonicznego tajnego współpracownika o pseudonimie „John”, który brał udział w zgromadzeniu na uniwersytecie, około 15.30 „studenci Politechniki telefonowali do Uniwersytetu, że nie wyjdą na ulicę”. Z zapisów komunikatów przekazywanych przez milicyjne radiowozy wynika natomiast, że już o godz. 15 „okupację” rozpoczęto na PWSSP, a pierwszą formalną uchwałę o 48-godzinnym strajku okupacyjnym przyjęto tuż po godz. 16 na uniwersytecie, podczas gdy na wiecu na politechnice jeszcze przez blisko godzinę ścierali się ze sobą zwolennicy takowego rozwiązania z mówcami przekonującymi o konieczności udziału w ulicznej manifestacji<sup>17</sup>.

---

i Senatu. Zdanie rektora przeważało szale” (E. Czapiewski, *Marzec 1968 roku i jego następstwa w moich wspomnieniach*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. 3, s. 225). Z zachowanych raportów SB wynika, że rektor ostrzegał zgromadzonych na wiecu przed zamiarem opuszczenia gmachu uczelni, wszelako miał też stwierdzić: „chcecie wyjść na ulicę i zostać męczennikami, to ja zostanę nim też” (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 51).

<sup>15</sup> W. Myślecki, *Studencka „wiosna 1968” w Politechnice Wrocławskiej* [w:] *Księga Jubileuszowa 50-lecia Politechniki Wrocławskiej 1945–1995*, red. R. Czoch, Wrocław 1995, s. 466. Zob. też AIPN Wr, 053/567, k. 162. O prekursorstwie politechniki pisał Jan Nowak-Jeziorański, *Polska z oddali. Wojna w eterze – wspomnienia*, t. 2: 1956–1976, Londyn 1988, s. 257. Z materiałów SB wynika również, iż 12 lub 13 marca na spotkaniu ze studentami „w DS-7 im. J. Gagarina dziekan Wydziału Architektury PW doc. dr Leszek Dąbrowski zasugerował studentom zorganizowanie »strajku okupacyjnego«” (AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 166).

<sup>16</sup> Relacja Konstancji Surmacz, luty 2004 r.

<sup>17</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 42, 50 a, b oraz 053/565, t. 2, k. 467, 474; 053/552, k. 95–97. Około godz. 17, czyli równocześnie z politechniką, decyzję o strajku okupacyjnym podjęli studenci WSR (053/566, k. 347).

Decyzje o strajku okupacyjnym na pozostałych uczelniach zapadały najprawdopodobniej dopiero po konsultacjach z uniwersytetem i politechniką, przy czym w przypadku Akademii Medycznej główną rolę odegrała liczna, około dwustuosobowa grupa słuchaczy, którzy uczestniczyli uprzednio w wiecu politechnicznym. Po spotkaniu z władzami uczelni, które przebiegało „w znacznie bardziej wzburzonej atmosferze niż w dniu poprzednim” (pojawily się pogłoski o aresztowaniach oraz „interwencjach władz porządkowych w uczelniach wrocławskich”), przyjęto ogólnouczelnianą rezolucję i proklamowano strajk<sup>18</sup>. Również, jak się zdaje, po konsultacjach z politechniką zapadła decyzja o strajku na WSR – udała się tam po godz. 15 delegacja wiecujących z projektem własnej rezolucji (była to uzgodniona wcześniej rezolucja międzyśrodowiskowa, do której, „by naruszyć jej środowiskową jednolitość”, wprowadzono poprawki zaproponowane przez rektora). Po powrocie delegacji przyjęto rezolucję taką jak na innych uczelniach. Sugestię rektora, że dalsza obecność na uczelni jest nielegalna, wiecujący zignorowali, pozostali „na miejscu, nocując w salach i na korytarzach”<sup>19</sup>.

Tymczasem po godz. 16, a zatem równocześnie z wiecem politechnicznym, na pl. Grunwaldzkim, w okolicy domu akademickiego „Dwudziestolatka” zaczęli się gromadzić potencjalni uczestnicy ulicznej manifestacji. Około godz. 17 było tam już – wedle funkcjonariuszy SB – około 1500 osób. Początkowo zebrani liczyli na to, że do zapowiadanego pochodu przyłączą się studenci z pobliskich akademików, którzy jednak pomimo zachęcających okrzyków nie reagowali. Do rosnącego tłumu udało się nawet kilku uczestników wiecu politechnicznego, związanych z Akademickim Klubem Turystycznym, by „za wszelką cenę nie dopuścić do manifestacji”. Obecny w tej grupie Witold Grabowski po nieudanych próbach wejścia do zamkniętej na klucz „Dwudziestolatki” zaczął przemawiać do wciąż rosnącego tłumu, podkreślając: „protestujemy nie na ulicy, a w uczelni”. Zwrócił się też z apelem do studentów, by „przenieśli się na Politechnikę, gdzie właśnie trwa wiec”. W podobnym duchu przemawiał również Waław Jakacki<sup>20</sup>.

---

<sup>18</sup> APWr, KW PZPR, 108/XIII/40, k. 73. Trzeba dodać, iż rezolucja zaaprobowana przez wiecujących na AM liczyła nie 18, a 16 punktów (*ibidem*, k. 69).

<sup>19</sup> APWr, KW PZPR, 108/XIII/48, k. 129.

<sup>20</sup> *Marzec '68 we Wrocławiu – wspomina Witold Grabowski* [w:] *Studenci do nauki, pisarze do pióra, syjoniści do Syjamu*, Wrocław 1988, s. 15; AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 232. Zgromadzenie przed „Dwudziestolatką” budziło niekiedy autentyczne przerażenie pośród studentów

Apele odniosły niewielki skutek, choćby dlatego, że studencka grupa na pl. Grunwaldzkim była bardzo nieliczna. Pozostali udali się pod politechnikę, lecz nie zostali wpuszczeni do środka, toteż po nieudanych próbach skłonięcia studentów do wspólnego pochodu około 18.30 ruszyli przez Most Grunwaldzki do centrum miasta, kierując się początkowo w stronę redakcji lokalnych gazet, by następnie dotrzeć pod uniwersytet. W czasie marszu wznoszono okrzyki: „Precz z Moczarem”. Grupa ta, wedle propagandowej wersji składająca się z „chuliganów, meków społecznych i gapiów”, w okolicach ul. Podwałe liczyła około 500 osób. Została rozproszona przez milicję niespełna godzinę później na ul. Kołłątaja, a następnie jeszcze dwukrotnie pomiędzy 20 a 22 przed Dworcem Głównym (do akcji użyto kompanii złożonej z 86 funkcjonariuszy). Manifestanci, dodajmy, zachowywali się bardzo aktywnie. Pod Dworcem Głównym na widok funkcjonariuszy MO rozległy się gwizdy, a potem skandowano: „blacharze” i „bandyci”. Gwizdami reagowano również na podawane przez megafon wezwania do rozejścia się. Wrzucono nawet „pod samochód z emblematem MO materiał eksplodujący”, a interweniujących funkcjonariuszy obrzucono kamieniami. Milicjanci w odpowiedzi użyli pałek i granatów z gazem łzawiącym. W trakcie zamieszek zatrzymano trzynaście osób<sup>21</sup>.

Na jednego z głównych „inicjatorów chuligańskich incydentów” pasowano dwudziestoletniego mieszkańca Wrocławia, który w styczniu opuścił

---

mieszkających w tym rejonie, co owocowało relacjami, w których bezpośrednie obserwacje przeplatały się ze zmyśleniami, jak choćby ta o paleniu książek. „Przed naszym dziedzińcem 1200 mieszkankę – relacjonowała w zatrzymanym przez SB liście studentka z największego wrocławskiego domu akademickiego – zebrała się wielka grupa wyrostków, zapijaczonych panów, kobiet, dzieci, a więc różni ludzie – studentów nie ma. Czego chcą? Cztery godziny trwały obłęzenie. Akademik zamknięty. Wychodziło się bocznym wyjściem. Wejście za okazaniem legitymacji studenckiej. Skandowali. Studenci na ulicę, chcieli sprowokować, niech studenci zaczną, a my też. Chuligani zrobią resztę. Niestety, nie udało im się tego zrobić. Palono gazety, poezje Słonimskiego, książkę Jasienicy. Ale nic, rozeszli się, bo ktoś krzyknął, że Polibuda wychodzi na ulicę” (AIPN Wr, 1453/1468, t. 1, k. 215). Z kolei student politechniki pisał do rodziców: „Przed moim akademikiem zebrało się ze 4 tys. ludzi. Patrzyliśmy z okien i ogarniało nas przerażenie, bo nigdy w życiu nie widziałem tylu ludzi naraz, głowa przy głowie. Ten tłum wyglądał naprawdę okropnie. Okrążyli go ormowcy i glina, z przerażeniem śledziliśmy, czy nie zacznie się masakra. Rzucali hasła, zachęcali, by iść z nimi” (*ibidem*, k. 194).

<sup>21</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 49, 50 b, c oraz 53; 053/565, t. 2, k. 465, 473; 053/566, k. 229, 353; „Gazeta Robotnicza”, 15 III 1968; *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. 2: *Aneks źródłowy. Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR*, oprac. M. Zaremba, Warszawa 1998, s. 96; W. Wrzesiński, *Wydarzenia marcowe...*, s. 191–192. Por. W. Suleja, *Marzec 1968 roku we Wrocławiu*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. 3, s. 153–154.

więzienie, gdzie odsiadywał karę za wcześniejsze włamania. 16 marca został skazany w trybie przyspieszonym na pięć miesięcy aresztu. W gronie „pozostałych trzech chuliganów, recydywistów”<sup>22</sup>, również zatrzymanych przed Dworcem Głównym, znalazł się student I roku zaocznego prawa Jan Nocko. Jego przykład szczególnie dobitnie ilustruje tezę i o służalczej roli ówczesnej prasy, i poszukiwaniu przypadkowych „koźłów ofiarnych”. Nocko istotnie zatrzymany został przed wrocławskim dworcem, kiedy na wysepce tramwajowej oczekiwał na swą linię. Akurat w tym samym czasie ruszyła milicyjna tyraliera. Nockę aresztowano pod zarzutem wznoszenia antypaństwowych okrzyków. Zarzutu tego mu nie udowodniono i Sąd Powiatowy go uniewinnił. W trzy godziny po zwolnieniu z aresztu zatrzymano go ponownie. Tym razem w milicyjnym areszcie, i to bez przesłuchania, przesiedział osiem dni, czyli w sumie dziesięć. Na wolność wyszedł dopiero 25 marca<sup>23</sup>. Bezpodstawne oskarżenie, z publicznym napiętnowaniem na łamach prasy, pozostało bez sprostowania.

W podobny, najzupełniej przypadkowy sposób zatrzymany został – również w okolicy Dworca Głównego – student I roku Wydziału Mechanicznego politechniki Karol Storch. W „zbiegowisku”, o czym zaświadczał zarówno dokonujący zatrzymania milicjant, jak i doprowadzający delikwenta na dworcowy komisariat ormowiec, udziału nie brał. Wystarczyło, że był studentem (pytano go, czy aby nie przyjechał z Warszawy). W uzasadnieniu zaś, sporządzonym przez zespół Kolegium Karno-Administracyjnego przy Dzielnicowej Radzie Narodowej Wrocław Krzyki, znalazło się kuriozalne stwierdzenie: „ukarany znajdował się na terenie zbiegowiska zakłócającego spokój i porządek publiczny. Wezwany wraz z innymi do rozejścia się

---

<sup>22</sup> 5 miesięcy aresztu za wywoływanie ulicznych awantur, „Słowo Polskie”, 17–18 III 1968.

<sup>23</sup> Notatki prof. Karola Jonce, 28 III i 2 IV 1968 r. Uczelniana Komisja Dyscyplinarna (dr Henryk Mądrzak, dr Jerzy Chodorowski, Zdzisław Kujawski) dopiero 2 IV 1969 r. wymierzyła Nocce karę nagany. Opierając się na wyroku sądu karnego, który skazał Nockę na tysiączłotową grzywnę, komisja postanowiła „uznać winę obwinionego za udowodnioną”. Sąd dał wiarę zeznaniom milicjanta, wedle którego Nocko nie tylko wziął udział „w zbiegowisku ulicznym”, ale też „obraził funkcjonariusza MO w czasie pełnienia obowiązków”. Ponoć na pytanie „o powód jego obecności na miejscu zbiegowiska miał powiedzieć: »Chciałem zobaczyć, jak pracowało gestapo w czasie okupacji«” (AUWr, NW IX/2, k. 245–264; Relacja Jana Nocki, maj 2005 r.). Dopiero dwa dni po incydencie „pod zarzutem, że brał udział w dniu 14 III [19]68 w zbiegowisku pod Dworcem Głównym i nawoływał wulgarnymi słowami przeciw MO” zatrzymany został 38-letni pracownik kolejowych Zakładów Zabezpieczenia Ruchu i Łączności Marian Krygier (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 87).

nie uczynił tego, a co za tym idzie, powodował zakłócenie porządku publicznego”<sup>24</sup>.

Głównym zadaniem wiecujących w murach uczelni studentów miało się stać przygotowanie ogólnośrodowiskowej rezolucji. Jej ostateczny, jednolity kształt był dziełem powołanej do życia 14 marca wieczorem Komisji Organizacyjnej Wieców Uczelni<sup>25</sup>. Rezolucja rozpoczynała się podniosło: „My, córki i synowie robotników, chłopów i inteligencji pracującej, studenci wyższych uczelni Wrocławia, odzyskanego dla Matczy po wiekach niewoli i germanizacji, zdecydowanie i świadomie stojący na pozycjach socjalizmu, powodowani głęboką troską o dobro Państwa i Narodu występujemy z niniejszym programem”<sup>26</sup>. Program ten zamykał się w osiemnastu punktach, a obok pełnego poparcia dla rezolucji uchwalonej 13 marca na Politechnice Warszawskiej<sup>27</sup>, stanowiącej również podstawę studenckich żądań we Wrocławiu, złożyły się nań główne postulaty i deklaracje przyjmowane podczas poszczególnych wieców uczelnianych.

Studenci Wrocławia domagali się przede wszystkim „rzetelnej informacji i dyskusji na temat najistotniejszych problemów nurtujących społeczeństwo”, zaprzestania szerzenia idei antysemitki, „ukarania winnych podjęcia brutalnych akcji przeciw demonstrującej młodzieży studenckiej”. Postulowano „powołanie nadzwyczajnej komisji sejmowej dla wyjaśnienia wszystkich okoliczności zajść we wszystkich ośrodkach akademickich w kraju”. Pojawiły się propozycje umocnienia uczelnianej autonomii, demokratyzacji życia w kraju, respektowania prawa do swobody twórczej, ograniczenia cenzury. Domagano się także, by „kompetentne władze” zapewniły, iż uczestników strajku nie spotkają konsekwencje dyscyplinarne, podobnie jak nie będą represjonowani za postawy swych dzieci rodzice, a także kadra dydaktyczno-naukowa uczelni. Zdecydowanie

---

<sup>24</sup> Archiwum PWr,teczka Marzec '68; AIPN Wr, 039/10660, t. 4, k. 24. W wersji zamieszczonej w „Gazecie Robotniczej” zaliczono go do grupy „osobników”, którzy „uczestniczyli w zajściach ulicznych, wznosili okrzyki wzywające do zakłócenia spokoju itp.” – (Jur), *Kary za ekscesy chuligańskie*, „Gazeta Robotnicza”, 19 III 1968.

<sup>25</sup> W sprawie tekstu rezolucji gremium to obradowało na politechnice pomiędzy 20 a 1 w nocy (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 57; Relacja Waclawa Jakackiego).

<sup>26</sup> Zbiory własne.

<sup>27</sup> Tekst rezolucji w: *Marzec 1968. Trzydzieści...*, s. 81; omówienie w: J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 254.

brzmiało wreszcie żądanie, by władze „zwolniły w trybie natychmiastowym studentów i intelektualistów przebywających w więzieniu”<sup>28</sup>.

Ogólnouczelniana rezolucja z 14 marca miała wszakże wyraźnie mozaikowy charakter, co z jednej strony wynikało z łączenia w całość poszczególnych uczelnianych uchwał, z drugiej wiązało się z potrzebą odrzucenia spodziewanych oskarżeń o antysocjalistyczny charakter tego dokumentu<sup>29</sup>. W ten sposób trafił do rezolucji punkt 11, uchwalony na wiecu WSE (i następnie pozytywnie oceniony przez Sekretariat KW PZPR<sup>30</sup>), który głosił: „odcinamy się od prowokacyjnych haseł rozpowszechnianych przez elementy o tendencjach antypaństwowych, antysocjalistycznych i antyradzieckich, obcych środowisku studenckiemu Wrocławia”. W innym punkcie obok protestu przeciwko „próbom skłócenia robotników z młodzieżą akademicką”<sup>31</sup>, znalazło się zapewnienie, że uznaje ona i popiera kierowniczą rolę klasy robotniczej oraz „zagraniczną politykę naszego rządu”. Zebrani, podobnie jak w innych ośrodkach akademickich, domagali się „przeproszenia studentów za kłamliwe i obraźliwe informacje podane przez radio, prasę i telewizję”, natomiast proklamując wiec okupacyjny, zapowiadali, że jeśli w ciągu 48 godzin przedstawione postulaty nie zostaną podane do publicznej wiadomości, będą zmuszeni „podjąć dalsze decyzje”. Rezolucja kończyła się wezwaniem do przybycia „odpowiedzialnych przedstawicieli KW i KC PZPR celem przedyskutowania zaistniałej sytuacji”<sup>32</sup>.

---

<sup>28</sup> Zbiory własne. Niepełny tekst rezolucji: AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 465.

<sup>29</sup> Wydaje się, że w większym stopniu ten właśnie kontekst powinien brać pod uwagę Jerzy Eisler, który stwierdził, iż „jest to tekst napisany w znacznym stopniu językiem oficjalnej propagandy” (*idem, Marzec 1968...*, s. 264).

<sup>30</sup> „Gazeta Robotnicza”, 21 III 1968.

<sup>31</sup> Wydaje się, iż znaczna część uczestników wieców bardzo poważnie obawiała się, że władze za pośrednictwem mediów usiłują do owego „skłócenia” doprowadzić, dlatego jako prowokacyjne traktowano te ulotki, w których deklarowano w imieniu młodzieży akademickiej: „jesteśmy przeciw rządowi, przeciw komunizmowi” (AIPN Wr, 053/567, k. 210, 229–231, 234, 237).

<sup>32</sup> Zbiory własne. Żądanie przybycia działaczy partyjnych, a personalnie I sekretarza KW PZPR Piłatowskiego znalazło się w rezolucji przyjętej na wiecu uniwersyteckim (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 48). Przybycia przedstawiciela KW PZPR domagali się też studenci PWSSP (053/565, t. 2, k. 466). Po uchwaleniu rezolucji pospiesznie zebrany senat politechniki przyjął krótkie oświadczenie, w którym zobowiązał się, że „prześle rezolucję do odpowiednich władz państwowych. Senat wyraża przekonanie – konkludowano – że wszystkie słuszne żądania rezolucji zostaną uwzględnione” (Archiwum PWr,teczka Marzec '68, dok. nr 7; W. Myślecki, *Studencka „wiosna 1968”...*, s. 466).



Kompromisowy charakter ogólnoucześniejszej rezolucji dowodził, że zdecydowana większość uczestników studenckiego protestu nie zamierzała występować w roli oponentów systemu. „Zarzucają nam – pisał jeden ze strajkujących – że głosimy hasła antyradzieckie i antysocjalistyczne. Bzdura! Nie o to nam chodzi. Chcemy, żebyście Wy też zdawali sobie sprawę, czego się domagamy. Domagamy się: zniesienia cenzury prasy, autentycznej demokracji, uwolnienia studentów warszawskich i naukowców. Nie walczymy przeciwko partii, ale domagamy się konfrontacji programu z praktyką”<sup>33</sup>. Z listu przebija i oczekiwanie na zrozumienie powodów niełatwej czy wręcz dramatycznej decyzji o podjęciu protestu, i przysłowiowa dobra wola, i – czego trudno nie dopowiedzieć – młodzieńcza naiwność. Wydaje się wszakże, iż studenckie nastroje odmalowane zostały trafnie – stąd tym większe rozczarowanie postawą adresata, do którego rezolucja została skierowana.

Warto dodać, że nie był to jedyny dokument przygotowany przez strajkujących w pierwszej dobie protestu. Najprawdopodobniej na politechnice powstał również tekst, w którym usiłowano sprecyzować cele formującego się ruchu studenckiego, przy tym określono je znacznie dobitniej aniżeli w ogólnoucześniejszej rezolucji. Powody wystąpienia sprowadzono do potrzeby zmanifestowania solidarności zarówno z żądaniami „pisarzy i intelektualistów” (wolność słowa, ograniczenie lub całkowite zniesienie cenzury, prawo do swobody twórczej – czyli „wolnej interpretacji dzieła sztuki”), jak i z wystąpieniami młodzieży studenckiej, odbywającymi się nie tylko w Warszawie, ale „we wszystkich miastach polskich”. Oświadczano, że celem okupacji uczelni jest przebicie się z informacjami „o naszych postulatach i dążeniach” do „naszych braci robotników, chłopów” tudzież inteligencji Wrocławia, co wobec postawy prasy, podającej „nieprawdziwe informacje o ruchu studenckim”, a nawet przeinaczającej „nasze słowa, intencje, zamiary i cele”, jest tym bardziej utrudnione. Innym, równie ważkim powodem pozostawania w murach uczelni była świadomość, że w przypadku wyjścia „na ulicę w uporządkowanych szeregach z transparentami głoszącymi nasze prawdziwe hasła” doszłoby niechybnie do pobicia „nas pałkami milicyjnymi rękoma ludzi wyszkolonych i wytresowanych przez siły obce w znie-

---

<sup>33</sup> AIPN Wr, 053/567, k. 209. Podobnie pisała jedna z uczestniczek uniwersyteckiego strajku: „Wcale nie występujemy przeciwko władzy, tylko o to, aby w prasie pisano prawdę, aby nie szkalowano ludzi niewygodnych” (*ibidem*, k. 214).

woleniu własnego narodu”. Należało zatem ostrzec społeczeństwo polskie o tym, że podejmowane są próby, by „skłócić i wrogo nastawić wzajemnie pracowników fizycznych do pracowników umysłowych”, czynione w celu „usankcjonowania terroru policyjno-politycznego nad Polską”. Analizie tej towarzyszył apel do milicjantów, by odrzucili „rozkazy bicia i przemocy” i nie dozwolili, by „wróg Polski, w której utrzymywać macie ład i porządek, wsączał w Was i w nas jad wzajemnej do siebie nienawiści, poprzez organizowanie – z rozkazu i odgórnie – krwawych bójek, i by cieszył swe oczy widokiem walk na ulicach”. I w zakończeniu postulowano: „Jedność Narodu we wszystkich jego środowiskach, jedność intencji, woli i czynu Polaków jest sprawą obecnie najważniejszą”<sup>34</sup>.

Lokalna prasa rezolucji, rzecz jasna, nie opublikowała<sup>35</sup>, aczkolwiek skala studenckiego protestu uniemożliwiła jej przemilczenie. W piątek 15 marca organ KW PZPR napisał: „szeroka dyskusja w środowisku studenckim zogniskowała się na wiecach, które odbyły się w wyższych uczelniach. Zebrani uchwalili rezolucje i deklaracje, które przedłożyli kierownictwom uczelni. Rektorzy wyższych uczelni przekazali rezolucje kompetentnym władzom”. Anonimowy autor tej niewielkiej notatki eksponował pełne zrozumienie wiecującej młodzieży „dla wielkości zadań realizowanych przez społeczeństwo budujące socjalizm”, z dezaprobatą pisząc o grupach studentów, które „wbrew rozsądkowi pozostały w murach niektórych uczelni po zakończeniu zebrań, przedłużając wiecowanie, mimo że postulaty zostały już sformułowane”<sup>36</sup>. Notatka nie mogła satysfakcjonować wiecujących, gdyż celowo wprowadzała w błąd czytelnika, sugerując, iż decyzję o okupowaniu uczelni podjęły nieliczne jednostki, za wszelką cenę usiłujące zaognić sytuację. Oburzał brak jakiegokolwiek wzmianki o samych postulatach, przy czym trudno było nie dostrzec, iż władze były co najmniej zaskoczone tym, że sformułowanie postulatów nie oznaczało końca studenckiego protestu.

---

<sup>34</sup> Ossolineum, Dział Rękopisów, Dar Jana Nowaka-Jeziorańskiego, 42/99, b.p.

<sup>35</sup> W informacji Wydziału Organizacyjnego KC PZPR o sytuacji we Wrocławiu napisano m.in.: „na wczorajszych wiecach we wszystkich uczelniach uchwalono rezolucje w różnych wersjach, które **w zasadzie nie nadają się do publikacji** [podkr. – W.S.], aczkolwiek są zdecydowanie łagodniejsze w swych żądaniach niż wtorkowe” (*Marzec 1968. Trzydzieści...*, s. 96).

<sup>36</sup> „Gazeta Robotnicza”, 15 III 1968. W „Słowie Polskim” 15 III 1968 odnotowano: „Zdziwienie budzi jednak fakt, iż w niektórych uczelniach mimo przyjęcia odpowiednich rezolucji młodzież, zamiast przystąpić do nauki, przedłuża wiecowanie”.

Omówienia, a nie przedstawienia swych postulatów na łamach prasy studenci doczekali się dopiero po zakończeniu strajków. Tekst zatytułowany *Jeszcze o spotkaniach wrocławskich studentów* mógł wywoływać – jak odnotował to jeden z uczestników strajku – zaskoczenie i „uczucie upokorzenia”<sup>37</sup>. Ton prasowej wypowiedzi był protekcyjny, a przedstawiona w nim wersja wydarzeń na wrocławskich uczelniach odległa nie tylko od subiektywnych odczuć ich uczestników, ale i od rzeczywistości. Wedle organu KW PZPR rzetelne informacje o tym, co wydarzyło się w Warszawie, podawała jedynie prasa, a studencka młodzież dała posłuch plotkom, nierzadko rozsiewanym „z wyraźnym zamysłem wzniesienia zamętu w młodych, gorących głowach”. Anonimowy autor artykułu nie wskazał w sposób jednoznaczny, kto owe plotki tworzył i rozpowszechniał, nie omieszczał jednak podkreślić, że działo się to w interesie „inspiratorów i organizatorów” zajęć warszawskich, owej „zbankrutowanej grupy polityków, nie wahających się użyć młodzieży akademickiej, a nawet własnych dzieci jako narzędzia do odzyskania swej utraconej pozycji”. Właściwe informacje przekazywali też profesorowie wrocławskich wyższych uczelni, inni – choć podkreślono, że nie wszyscy – pracownicy nauki i działacze organizacji młodzieżowych, a same rozmowy w domach akademickich i na uczelniach „toczyły się w atmosferze pełnej szczerości”. Studenci nie wykazali się jednak dojrzałością. Dziennikarz anonim ubolewał zatem, że gdyby młodzież przystąpiła do „obiektywnego rozważenia rzeczywistych argumentów – nie mielibyśmy ani wieców na niektórych uczelniach, ani tych afiszów na mieście z hasłami, które nikomu nie przynoszą chluby”<sup>38</sup>.

Studenckim rezolucjom nie poświęcono w organie KW PZPR zbyt wiele miejsca. Konstatowano, że znalazły się w nich nie tylko stwierdzenia, „pod którymi każdy rozsądny obywatel mógłby podpisać się obiema rękami”, ale „także wiele postulatów nieprzemysłanych, niesłusznych, czasami nawet wręcz nieodpowiedzialnych, bo czerpiących inspirację z wrogich naszemu krajowi ośrodków”. Te słuszne to m.in. opowiedzenie się za rozwijaniem i poszerzaniem swobód demokratycznych, przeciwstawienie się „skrajnym i nieprzemysłanym wystąpieniom zakłócającym tok studiów”

---

<sup>37</sup> E. Czapiewski, *Marzec 1968 roku i jego następstwa...*, s. 232.

<sup>38</sup> *Jeszcze o spotkaniach wrocławskich studentów*, „Gazeta Robotnicza” – „Magazyn Tygodniowy”, 16–17 III 1968.

i zmuszającym do interwencji MO, odcięcie się od najrozmaitszych „provokacyjnych haseł”, zwłaszcza antyradzieckich. Te, z którymi „w żadnym wypadku nie sposób się zgodzić”, to choćby żądanie, by zaprzestać „szerzenia wrogich socjalizmowi akcji antysemickich”. Dla dziennikarza „Gazety Robotniczej” studencki postulat nie był niczym innym, jak „powtórzeniem insynuacji” Radia Wolna Europa, bowiem – jak kategorycznie stwierdził – „akcji takich w Polsce nie było, nie ma i nie będzie”, samo zaś „zwalczanie syjonizmu nie ma nic wspólnego z antysemityzmem”. A syjonizm, przekonywał, tak w skali międzynarodowej, jak i na gruncie polskim jest realnym, widocznym zagrożeniem. Część wrocławskiego środowiska akademickiego (czyli nie tylko studenci) dała zatem świadectwo swej politycznej dezorientacji, a sama młodzież, co gorsza, „nie dość jasno rozróżnia przejawy krytyki konkretnych słabości naszego życia społecznego – od postawy na wskroś nihilistycznej, podejmującej nie tyle dyskusję, co totalny bojkot, działalność awanturniczą i warcholską, służącą nie realnym interesom kraju, ale interesom garstki politycznych bankrutów”<sup>39</sup>.

Partyjny dziennikarz z niekłamanym oburzeniem odniósł się również do żądania, by ukarać winnych brutalnego potraktowania manifestujących studentów. Pisał, że interwencja nastąpiła dopiero po wyczerpaniu „wszelkich środków perswazji i przekonywania”. Pytał autorów wrocławskiej rezolucji, czy „nie wiedzą, jak zostali potraktowani przedstawiciele załóg robotniczych, dobrowolnie i przez wiele godzin czuwający nad zachowaniem spokoju w stolicy?” Kompletnie zaś przecząc oczywistym faktom, stwierdzał, że najlepszym „przykładem nie używania siły tam, gdzie nie ma po temu powodów, może być sytuacja w samym Wrocławiu”. Studiująca w stolicy Dolnego Śląska część młodzieży, wywodził dziennikarz, „w imię fałszywie pojętej solidarności środowiskowej – zamiast wykonywać rzetelnie swoje studenckie obowiązki”, nawołuje „do permanentnego wiecowania, uciekając się nawet do stosowania moralnego terroru”, co spotkało się z dezaprobatą i potępieniem ze strony „załóg robotniczych Wrocławia”. Studenci – konkludował autor artykułu – powinni uzbroić się w cierpliwość, zwłaszcza że władze uczelniane zobowiązały się do poważnego i wnikliwego przestudiowania i rozpatrzenia ich postulatów. Realizacji wniosków nie sprzyja ani atmosfera

---

<sup>39</sup> *Ibidem*. Zob. także E. Czapiewski, *Marzec 1968 roku i jego następstwa...*, s. 232.

napięcia i nerwowości, ani tym bardziej „ultymatywny wobec władz uczelni charakter wielu wystąpień”<sup>40</sup>.

Szczególnym podsumowaniem stanowiska zajętego przez „Gazetę Robotniczą” stał się redakcyjny artykuł (napisany przez Juliana Bartosza), będący z pozoru refleksją po dziennikarskim zjeździe, a w gruncie rzeczy komentarzem zarówno ostatnich wydarzeń, jak i tego, co wydarzyło się na Dolnym Śląsku. Redakcja przypominała, iż co innego to „słuszna krytyka słabości, niedociągnięć i błędów naszego życia, krytyka wychodząca z pozycji akceptacji zasad ustroju socjalistycznego, a zupełnie co innego – nihilistyczne żądania wymierzone w istotę socjalizmu. Ustosunkowaliśmy się do pozytywnych treści studenckich rezolucji i odrzuciliśmy żądania, które wkraczają w kompetencje np. organów ścigania”. I choć – przypominano – „Gazeta” pisała przecież o „faktach nadużycia władzy”, trudno byłoby uznać za takowe zdarzenie, gdy „przeciw chłystkom na Kołłątaja i Podwalu, młodzikom nic ze studiami nie mającym wspólnego, użyto środków innych niż akademickie dyskusje. Chuliganów – podkreślono – się rozpędza. Wrocławska brać studencka wyraźnie odcięła się od chuliganów i chłystków z nieukończoną szkołą podstawową. Nasi studenci akcentowali w swojej rezolucji, że są synami robotników, chłopów i pracującej inteligencji, że akceptują w pełni zasady polskiej racji stanu i polskiej polityki zagranicznej”. Dlatego trzeba powrócić do nauki i pamiętać: „jesteście studentami polskiego Wrocławia, do którego siły rewizjonistyczne wokół rządu w Bonn wciąż roszczą pretensje”<sup>41</sup>.

Obszerne omówienie prasowych artykułów poświęconych studenckiemu protestowi wydaje się celowe nie tylko dlatego, by wydobyć wpisany weń czytelny, propagandowy schemat. Identyczna argumentacja

---

<sup>40</sup> *Jeszcze o spotkaniach wrocławskich studentów...* Artykuł na ten sam temat w drugim wrocławskim dzienniku (*Studenci wrócili do zajęć*, „Słowo Polskie”, 17–18 III 1968) pisany był wedle identycznego schematu, choć jego autor, podobnie jak w „Gazecie Robotniczej” anonimowy, mógł wykazać się własną inwencją. I tu nie zabrakło ubolewania nad uleganiem plotce, dwoistością studenckich rezolucji („znalazły się tam także sformułowania, które budzą zdumienie i konsternację tym większą, że wyszły spod pióra ludzi zdobywających wyższe wykształcenie, których wiedza i umiejętność logicznego myślenia powinny były uchronić od popełnienia tak kardynalnych błędów, pomieszczenia pojęć i zmanifestowania tak daleko posuniętej ignorancji politycznej”), zaciętrzewieniem części młodzieży. Nowym wątkiem, nieobecnym w organie KW PZPR, był natomiast apel o zachowanie spokoju „w stolicy ziem zachodnich, na które patrzą przyjaciele i wrogowie jak na symbol polskiej żywotności, energii, stabilizacji i pracowitości”.

<sup>41</sup> *Po VII zjeździe dziennikarzy*, „Gazeta Robotnicza”, 18 III 1968.

pojawiła się w kilka dni później w informacji o posiedzeniu 20 marca Sekretariatu KW PZPR, podczas którego zajmowano się studenckimi rezolucjami. Jedynym *novum*, nieobecnym ani w „Gazecie Robotniczej”, ani w „Słowie Polskim”, było stwierdzenie o przekazaniu postulatu, by powołać nadzwyczajną komisję sejmową dla wyjaśnienia zajęć w ośrodkach akademickich, „czynnikom kompetentnym w tej sprawie, tzn. Wojewódzkiemu Zespołowi Poselskiemu we Wrocławiu”. I choć Sekretariat KW PZPR wyrażał przekonanie, iż adresat postulatu „rozważy ten wniosek studentów i w swoim czasie udzieli nań odpowiedzi”<sup>42</sup>, sami zainteresowani nigdy nie doczekali się odzewu<sup>43</sup>. Anonimowi dziennikarze realizowali zatem propagandowe zadanie, zlecone przez wojewódzkie władze PZPR. Lektura tych i podobnych im wypowiedzi ugruntowała jedynie przekonanie o pełnej zasadności najczęściej bodaj widocznego marcowego hasła: „Prasa kłamie!”.

Wiece, które z wyjątkiem WSWF przetrwały do sobotniego południa, miały i cechy wspólne, i bardzo niekiedy różne oblicza. Strajkowe centrum dowodzenia, związane z wyłonieniem się Komisji Organizacyjnej Wieców Uczelni, mieściło się w gmachu politechniki. Na tej uczelni strajk był, jak się zdaje, najlepiej przygotowany, gdyż organizacyjną stronę wzięli tu w swe ręce działacze Komisji Turystyki Rady Uczelnianej ZSP, „zaprawieni – jak stwierdza Waszkiewicz – w organizowaniu wielotysięcznych rajdów”<sup>44</sup>. Politechniczny Komitet Strajkowy ukonstytuował się tuż po przekształceniu się wiecu w okupacyjny. Przystąpiono do tworzenia straży, służb informacyjnych, zaopatrzeniowych, sanitarnych i technicznych. Struktura organizacyjna powieliała strukturę wydziałową – poszczególne lata kierowano do przeznaczonych dla nich sektorów w gmachu głównym (identycznie było na uniwersytecie), gdzie wiec okupacyjny został zlokalizowany. W obrębie wydziałów strajkiem kierowały pochodzące z wyboru „trójki przedstawicielskie”, reprezentujące zarazem wydziały na zewnątrz<sup>45</sup>.

---

<sup>42</sup> „Gazeta Robotnicza”, 21 III 1968.

<sup>43</sup> W materiałach Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego brak jest jakiegokolwiek wzmianki związanej ze studenckimi postulatami z marca 1968 r. (APWr, KW PZPR, 74/V/65).

<sup>44</sup> Relacja Wacława Jakackiego (który na strajkowego przywódcę został wytypowany właśnie jako szef uczelnianej Komisji Turystyki ZSP); J. Waszkiewicz, *Korzenie „Solidarności” – część pierwsza uwag na marginesie książki Stanisława Stefańskiego*, „Obecność” 1987, nr 20, s. 66.

<sup>45</sup> AIPN Wr, 039/10727, t. 1, k. 136; W. Myślecki, *Studencka „wiosna 1968”...*, s. 466; E. Czapiński, *Marzec 1968 roku i jego następstwa...*, 225.

Komitety strajkowe konstituowały się zresztą we wszystkich objętych protestem uczelniach, niekiedy, jak na uniwersytecie, za ich pełnoprawnych członków uznawano przedstawicieli senatu, KU PZPR oraz legalnie działających organizacji młodzieżowych, a zwłaszcza ZSP. Specyfiką uniwersyteckiego strajku był właśnie znaczący udział w uczelnianych strukturach ZSP, co przejawiało się w stworzeniu *ad hoc* dwu istotnych komisji: porządkowej, odpowiadającej za utrzymywanie czystości w budynku, i ekonomicznej, zajmującej się rozdziałem żywności (w naturalny sposób pracę na tym polu podjęły komitety stołówkowe). Ogół strajkujących wyłonił natomiast komisję wnioskową (trzej prawnicy mający zająć się opracowaniem rezolucji) oraz wybrał po trzech delegatów wydziałowych (pięciu z filologii, ze względu na liczebność wydziału) do reprezentacji w senacie. Zadanie owych wydziałowych „trójek” polegało na przekazywaniu informacji „o wszelkich sprawach: rezolucjach, decyzjach ZMS, ZSP, Senatu i wiadomościach z innych uczelni, z miasta i z radia”<sup>46</sup>. Na Akademii Medycznej wiec został zlokalizowany w sali wykładowej Zakładu Fizjologii i Chemii Fizjologicznej. Początkowo brała w nim udział niewielka grupka studentów, głównie mieszkańców DS „Bliźniak” z I i II roku, ale strajkujących wciąż przybywało, tak że niebawem zajęli oni również pomieszczenia Zakładu Anatomii Opisowej i Histologii<sup>47</sup>.

Precyzyjne odtworzenie składu Ogólnouczelnianego Komitetu Strajkowego, a zwłaszcza komitetów uczelnianych, głównie ze względu na znaczną personalną płynność tych ciał (przykładowo 15 marca strajkiem w WSR kierował ponoć trzeci w kolejności komitet), ale i stan dostępnych źródeł nie jest możliwe. Politechnicznemu wiecowi, udzielając głosu poszczególnym mówcom, przewodził Zbigniew Pisański, znany z działalności w Akademickim Klubie Turystycznym, w 1967 r. starosta wrocławskiej żakiny<sup>48</sup>, a w komitecie znaleźli się m.in. Wacław Jakacki, Andrzej Kaszubski, Sławomir Krystek (odpowiadał za utworzenie straży akademickiej), Józef Lech, Witold Lisak, Tadeusz Słonka, Katarzyna (właściwie Konstancja) Surmacz, Kazimierz Więckowski, Alina Wilk i Jerzy Zienkiewicz. Służbom

---

<sup>46</sup> AIPN Wr, 0014/3170, t. 1, k. 27.

<sup>47</sup> APWr, KW PZPR, 108/XIII/40, k. 69, 73–74.

<sup>48</sup> Zbigniew Pisański wspominał w liście do autora (12 VII 2004 r.): „Zostałem wybrany prawie przez aklamację – dużo ludzi mnie znało, bywałem na górskich rajdach kierownikiem trasy, raz byłem nawet kierownikiem całego rajdu polsko-czeskiego, no i mogli mnie pamiętać z tego, że jednego roku byłem hetmanem żakiny – tej tragicznej, z ofiarami na Wzgórzu Partyzantów [w 1967 r. – W.S.]”.

porządkowym szefował Kazimierz Szymocha. Na czele strajku uniwersyteckiego stał początkowo Zaporowski, a po jego wycofaniu się – wedle tajnego współpracownika SB o pseudonimie „John” – rolę „koordynatora” wzięł na siebie Włodzimierz Teer<sup>49</sup>. W organizacyjnych poczynaniach wyróżniali się: studentka prawa Elżbieta Trzeciak, student II roku historii Stanisław Januszewski oraz Gizela Karczmarek, Janusz Cwen i Jerzy Tołłoczko. W Akademii Medycznej wyłoniono wprawdzie Komisję Porozumiewawczą, mającą zadbać o ujednoczenie stanowiska zajmowanego przez studentów z poszczególnych uczelni (tworzyli ją Tadeusz Pasikowski, Ryszard Łopuch, Bogusław Wiesiorek, Bogdan Kudyba i Janusz Romaniszyn), natomiast w komitecie strajkowym do najaktywniejszych – zdaniem SB – należeli Wiktor Albert, Jan Hejnar, Barbara Idzińska, Edmund Misiun, Pasikowski, Jan Pękala, Andrzej Siciarz, Jan Szymborski, Wojciech Witkiewicz (przewodniczący Zarządu Uczelnianego ZSP) i Franciszek Zawisłak. Strajkiem w WSE kierował Jacek Mosoń, za aprowizację odpowiadał Antoni Gorazd, natomiast w raportach SB jako aktywni uczestnicy komitetu organizacyjnego wymieniani są Edmund Rogiński i Platon Wysoczański. W PWSSP czołową postacią pośród strajkujących był ponoć student IV roku Jerzy Chodurski. W drugiej ze szkół artystycznych, PWSM, strajk organizowali Marek Dyżewski, Klemens Kamiński, Zbigniew Karnecki, Kazimierz Kościukiewicz, Majka Jakubowska, Lea Wygodzka i Maria Zawadzka, łącznikiem pomiędzy PWSM a strajkowym centrum na politechnice był Krzysztof Skibiński<sup>50</sup>. W WSWF wiecowymi dyskusjami kierowali studenci Dyba i Gładysz. Strajkowi w WSR przewodził Andrzej Lewandowski z IV roku zootechniki, nazwisk członków komitetu nie udało się ustalić – wiadomo jedynie, że do najaktywniejszych zaliczano studentów z Wydziału Melioracji. W Komisji Organizacyjnej Wieców Uczelni znaleźli się m.in. Ryszard Łopuch z AM, Jerzy Próchnicki i Tadeusz Słonka z politechniki, Lewandowski z WSR<sup>51</sup>, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że w jej skład wchodziło znacznie więcej osób.

---

<sup>49</sup> Został na podstawie donosu „Johna” zatrzymany po zakończeniu strajku, a zwolniony po przesłuchaniu następnego dnia, 17 marca, w południe (AIPN Wr, 039/10660, t. 6, k. 33–37). Zob. też 0014/3170, t. 1, k. 20, 23 oraz 0014/3894, k. 313–4 i 053/1569, k. 23.

<sup>50</sup> AIPN Wr, 054/686, t. 1, k. 2–6, 8–11, 20, 22; 053/565, t. 1, k. 229–31 oraz t. 2, k. 426, 434, 451, 456. Zob. też 053/1634, t. 2, k. 48, 50, 54, 57, 73, 75, 81, 100–102, 118–20, 132, 150, 153, 181; 053/1468, t. 1, k. 232; 038/10660, t. 3, k. 3, 4; 039/10727, t. 1, k. 40, 135.

<sup>51</sup> AIPN Wr, 054/686, t. 1, k. 2, 6, 10–21; 053/1634, t. 2, k. 157; Relacja Antoniego Gorazda.



Wobec legalizacji akcji przez władze akademickie we wszystkich uczelniach w okupowanych gmachach pozostali rektorzy i, na zasadzie dobrowolności, grupy pracowników naukowych, a na niektórych uczelniach (zwłaszcza na uniwersytecie i politechnice) również aktywni partyjni<sup>52</sup>. Liczba okupujących uczelnie studentów opiera się na mało precyzyjnych szacunkach, przy czym dane zamieszczane w raportach SB wydają się zaniżone. Wedle meldunku komendanta wojewódzkiego MO płk. Mieczysława Stanisławskiego z 15 marca poprzedniego dnia w późnych godzinach wieczornych na czterech uczelniach – uniwersytecie, politechnice, WSR i PWSSP – przebywało około 3 tys. studentów (szacunkowe dane przytoczone w pierwszym sprawozdaniu KW PZPR były wyższe, gdyż liczbę studentów oceniono na ponad 3,5 tys.). Inne szacunki różnią się, i to znacznie, od umieszczonych w tymże meldunku. W ocenie uczestników strajku (i według szczegółowych raportów SB) w obydwu największych wrocławskich uczelniach – uniwersytecie i politechnice – na pierwszą wiecową noc pozostało odpowiednio około 2,5 i 2 tys. studentów. W PWSSP po wiecu budynku uczelni nie opuściło ponad sto osób, ale następnego dnia ich liczba wzrosła co najmniej o połowę. W Akademii Medycznej studenci okupowali trzy wydziały – ich liczbę funkcjonariusze SB oceniali na mniej więcej dwieście osób, ale według aktywu KU PZPR było ich trzy razy więcej. W wiecach okupacyjnych rozpoczętych w piątek, również według danych SB, w PWSM miało uczestniczyć około 150 osób, w WSE – około 200, w WSWF – około 250. Generalnie, uwzględniając naturalną fluktuację, a nawet przenoszenie się z uczelni na uczelnię, można przyjąć – tak jak podawano w raportach zbiorczych SB – że w wiecach okupacyjnych we Wrocławiu w ich początkowej fazie uczestniczyło co najmniej 6–7 tys. studentów<sup>53</sup> (na ogólną liczbę 19 tys.).

---

<sup>52</sup> Spośród uczelni, gdzie strajk był masowy, najmniej – bo tylko czterech pracowników naukowych – pozostało wraz ze studentami na WSR. Najważniejszą rolę odgrywał tu prorektor ds. nauki prof. Stanisław Kowaliński, poza nim Bogna Grabowska oraz prof. Bogdanowicz (Relacja Bogny Grabowskiej, czerwiec 2004 r.; zob. też: *Dzieje Akademii Rolniczej we Wrocławiu*, red. J. Sobota, T. Szulc, J. Tyszkiewicz, Wrocław 2001, s. 57). Wedle SB Bogna Grabowska utrzymywała kontakt z Komitetem Międzyuczelnianym, pełniąc zarazem „rolę łączniczki między poszczególnymi uczelniami, gdzie wstęp ułatwiały jej szerokie powiązania i znajomości z młodzieżą akademicką i pracownikami naukowymi” (AIPN Wr, 053/565, t. 1, k. 258–259).

<sup>53</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 34, 152, 456, 458, 465 oraz 053/1634, t. 1, k. 132, t. 2, k. 50, 55, 57. Por. 053/1468, t. 1, k. 32, 166; 053/552, k. 91; *Marzec 1968. Trzydzięści...*, s. 96, 104. W charakterystyczny sposób liczbę uczestników strajku ustalano na Akademii Medycznej – choć zdawano

Pierwsze godziny strajku okupacyjnego, tam zwłaszcza, gdzie uczestnicy mieli świadomość, że protest jest powszechny, przebiegały w bliskiej euforii, a zarazem piknikowej atmosferze<sup>54</sup>. Uczelniane pomieszczenia przypominały olbrzymie pole biwakowe. Przygotowywano posiłki, gromadzono żywność<sup>55</sup>, okupowano nieliczne radia tranzystorowe, usiłując wychwycić Wolną Europę, śpiewano, grano w karty czy szachy. Wewnątrz uniwersyteckiego gmachu głównego zamalowywano tabliczki z nazwiskiem patrona uczelni, Bolesława Bieruta<sup>56</sup>. Przy bramach czuwała studencka straż porządkowa.

W czwartek i piątek, podczas trwania wieców, podstawowym środkiem komunikowania się protestujących z mieszkańcami stolicy Dolnego Śląska były transparenty i plakaty, które wywieszano przede wszystkim w oknach uczelnianych budynków. Przekazywano przede wszystkim najważniejszą informację – o proklamowaniu 48-godzinnego wiecu protestacyjnego<sup>57</sup>.

---

sobie sprawę, że w wiecu brało udział około 600 osób, podczas posiedzenia KU PZPR „towarzysze postanowili ustalić liczbę studentów biorących udział w wiecu okupacyjnym na około 500 osób”, co ostatecznie wpisano do omawianej wówczas „wstępnej oceny zajęć studenckich” (APWr, KW PZPR, 108/XIII/40, k. 70–71, 74). Zaniżoną liczbę uczestników przekazywano również członkom wrocławskich podstawowych organizacji partyjnych – przykładowo Zdzisław Filipiak podczas zebrania POP przy Prokuraturze Wojewódzkiej i Prokuraturze Powiatowej dla dzielnicy Wrocław Fabryczna mówił o 4 tys. uczestników (APWr, KW PZPR, 110/XIV/22, k. 237).

<sup>54</sup> E. Czapiński, *Marzec 1968 roku i jego następstwa...*, s. 229; *Marzec '68. Wywiad z Waclawem Jakackim...*, s. 22; E. Jędrzejewski, *Wspomnienie Marca*, „Wieczór Wrocławia”, 16–18 III 1990; AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 48–50, 66, 69.

<sup>55</sup> Produkty spożywcze dostarczano m.in. samochodami znajdującymi się w gestii władz uczelnianych. 15 marca o godz. 1.30 patrol MO zatrzymał kierowcę służbowej warszawy, który na polecenie rektora „przewoził produkty spożywcze z WSR do Uniwersytetu”. Dyrektor administracyjno-gospodarczy politechniki Weronika Sadczykow-Dulska zawarła specjalne porozumienie z dyrektorką Zakładu Produkcji Gastronomicznej z ul. Tęczowej Janiną Cajbel w sprawie zaopatrywania strajkujących w żywność (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 53, 55, 73–74). Mieszkańcy miasta dostarczali żywność na politechnikę w wiklinowych koszach (Relacja Marty Orlińskiej, grudzień 2001 r., udostępniona przez Jerzego Eislera), natomiast strajkujących na uniwersytecie zaopatrywały stołówki, z których donoszono w koszach chleb, ser, masło oraz w bidonach herbatę lub mleko (AIPN Wr, 0014/3170, t. 1, k. 25). O przynieszeniu na uczelnię żywności dla strajkujących sporo informacji znajduje się w listach zakwestionowanych przez Wydział „W” (053/567, k. 195–196, 198–200, 218–220, 224, 226).

<sup>56</sup> Relacja prof. Leona Kieresa, listopad 2001 r., udostępniona przez Jerzego Eislera.

<sup>57</sup> Obok jednozdaniowej informacji o proklamowaniu 48-godzinnego wiecu okupacyjnego, która pojawiła się na plakatach i ulotkach, rozpowszechniano również obszerną odezwę adresowaną „do społeczeństwa miasta Wrocławia”. Jej autorzy, występujący w imieniu „studentów Wrocławia”, stwierdzali: „czujemy się w obowiązku wyjaśnić Wam przyczyny i cele naszych wystąpień. Wbrew kłamliwym oświadczeniom prasy wystąpienia nasze nie mają charakteru antyustrojowego

Niektóre transparenty były nader okazałe – na gmachu uniwersytetu około godz. 16 wywieszono między oknami Auli Leopoldyńskiej trzymetrowy napis: „Nie damy się zastraszyć, niech żyje prawda”. W niespełna dwie godziny później studenci WSR wywiesili na gmachu głównym plakat z hasłem: „Żądamy prawdy, żądamy wolności słowa, rodacy, prasa kłamie”, natomiast w budynku zajmowanym przez weterynarię, przy ul. Norwida, pojawiło się hasło: „Pałkarze, zapłaciecie za naszych braci”.

Znaczna liczba haseł była adresowana bezpośrednio do robotników: „Robotnicy, jesteście z nami”, „Klasa robotnicza z nami”, „Robotnicy, pilnujcie naszych interesów”, „Studenci z robotnikami”, „Nie okłamujcie robotników” (DS „Parawanowiec”), „Robotnicy – studenci to wasze dzieci”. Wszędzie dominowało najbardziej bodaj znane marcowe hasło – „Prasa kłamie”. Domagano się zaniechania głoszenia antysemitkich sloganów („Precz z antysemityzmem”). Innym powtarzającym się motywem był protest przeciwko represjom, przede wszystkim wobec studentów („żądamy uwolnienia i pełnej rehabilitacji aresztowanych studentów”). Przypominano, że „art. 71 pkt 1 Konstytucji PRL zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji”. Dodajmy, że niektóre z haseł przekazywały poważną treść w dowcipny, a zarazem sugestywny sposób: „żądamy wolności wypowiedzi i wolności po wypowiedzi”, „nie róbcie z nas ciemnej masy na łamach prasy” czy „robotnicy i studenci byli zawsze razem, a dziś nas chcą rozłączyć pałkami i gazem”<sup>58</sup>. Plakatowa akcja stała się pretekstem do ataku na władze uczelni – przykładowo pod adresem rektora Jahna sformułowano zarzut, że „przez transparenty na ścianach Uniwersytetu stworzył najbardziej zapalną

---

ani antypolskiego. **Robotnicy i chłopi!!! Czekamy na Wasze poparcie!** W tym celu przedstawiamy najważniejsze punkty uchwalonej przez nas rezolucji, której ogłoszenia domagamy się w prasie: 1. Uznajemy i popieramy kierowniczą rolę klasy robotniczej w naszym kraju. 2. Żądamy rzetelnej informacji opinii publicznej o wydarzeniach w kraju. 3. Zawsze będziemy bronić pięknych i chlubnych tradycji swobodnego demokratycznego rozwoju kultury polskiej. 4. Żądamy ukarania winnych podjęcia brutalnych akcji przeciw demonstrującej młodzieży akademickiej. 5. Przyjmujemy na siebie odpowiedzialność, jako ludzie pełnoletni i świadomi, za naszą postawę i wystąpienia – domagamy się zapewnienia, że nie obarczy się odpowiedzialnością za nasz udział w ruchu studenckim naszych rodziców. 6. Żądamy uwolnienia w trybie natychmiastowym studentów i intelektualistów przebywających obecnie w więzieniach. 7. Uczestniczymy w ruchu akademickim w całym kraju”. Odezwę kończyła informacja o wiecu oraz apel „**Wrocławianie, nie dajcie się prowokować przeciwko nam!!!**” (AIPN Wr, 039/10735, t. 1, k. 182).

<sup>58</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 50a, b, 53, 64, 65; 053/565, t. 2, k. 455; APWr, KW PZPR 74/XVIII/15, k. 66; AUWr,teczka Marzec '68, *Kronika zajęć...*, s. 2, 3.

sytuację”<sup>59</sup>. Na polecenie rektora hasła doraźnie usunięto, ale zakaz nie był respektowany i uniwersytecki gmach pokryły niebawem nowe plakaty.

Plakaty, zwłaszcza w nocy z 14 na 15 marca, starano się umieszczać również w sąsiedztwie uczelni i w tych punktach miasta, gdzie mogły oddziaływać na większą liczbę mieszkańców stolicy Dolnego Śląska. Na murach, podobnie jak w poprzednich dniach, malowano nowe hasła – szczególnie charakterystyczne umieszczono na Klinice Laryngologicznej: „Psami i pałkami nas nie wychowacie”. Niekiedy akcja plakatowa kończyła się niezbyt fortunnie dla jej uczestnika. Tuż przed drugą w nocy 15 marca milicyjny patrol (plut. Adolf Wyspiański, kpr. Edward Wolaniuk i szer. Czesław Kutejko) zatrzymał studenta AM Wojciecha Kwapińskiego, *nota bene* przewodniczącego Komisji Kultury Rady Uczelnianej ZSP, który naklejał plakat na rogu ul. Chałubińskiego i Curie-Skłodowskiej. Nie powiodła się natomiast próba zatrzymania dwóch młodych ludzi, którzy olejną farbą wymalowali napis „Precz z partią” na gmachu dowództwa Śląskiego Okręgu Wojskowego przy ul. Próchnika, gdyż – wedle milicyjnej notatki – „pościg ze strony służby za uciekającymi przez park w kierunku ul. Wróbla nie zdał egzaminu”<sup>60</sup>.

W opinii komendanta wojewódzkiego MO, zawartej w szyfrogramie z 15 marca, strajkujący studenci prowadzili dwukierunkową działalność – „jedni okupują uczelnie, a drudzy działają na zewnątrz, podejmując próby dotarcia do zakładów pracy, oraz rozrzucają ulotki”. Z raportów milicyjnych patroli wynika, że 15 marca we wczesnych godzinach rannych ulotki pojawiły się na bramach „Pafawagu” i „Archimedes”, a także w „Dolmelu”, Oddziale Towarowym PKS, Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego (wydział montażu), Fabryce Urządzeń Mechanicznych, Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Transportu Handlu Wewnętrznego i Wrocławskiej Fabryce Wodomierzy<sup>61</sup>. W Rynku, przed Urzędem Zatrudnienia, rozrzucono ulotki „domagające się powrotu *Dziadów* na scenę, występujące przeciwko cenzurze”, a także „kłamliwej prasie PZPR, rusyfikacji oraz nawołujące mieszkańców Wrocławia do manifestacji w dniu dzisiejszym”<sup>62</sup>. Również

---

<sup>59</sup> A. Jahn, *Z Kleparowa...*, s. 200.

<sup>60</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 52–54, 57, 58, 62, 118–119 oraz 053/565, t. 2, k. 455; 053/566, k. 343, 345.

<sup>61</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 454, 462 oraz 053/1634, t. 2, k. 52, 65, 67, 68, 76, 77, 82, 87.

<sup>62</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 454. Ulotka ta, sygnowana „Kołodziejce Studenci Wrocławia”, była rozprowadzana na wiecu uniwersyteckim (AUWr,teczka Marzec '68, *Kronika zajęć...*, s. 7). Zob. też AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 55 oraz 039/10660, t. 6, k. 7.

w okolicach Rynku zatrzymano Andrzeja Lewkowicza, ucznia III klasy Technikum Chemicznego, przy którym znaleziono plakat z napisem „My, wasze dzieci nie chcemy prasy jak leci”<sup>63</sup>. Ulotki pojawiły się też na ul. Świdnickiej (podczas ich rozlepiania 15 marca około 10 rano zatrzymani zostali przez patrol MO student V roku uniwersyteckiej geografii Zdzisław Narecki i jego młodszy kolega z I roku Bogdan Pruchnicki<sup>64</sup>), Kuźniczej, Curie-Skłodowskiej (w godzinach południowych zatrzymano „podczas ucieczki na widok zbliżających się funkcjonariuszy MO” dwóch studentów Wydziału Lekarskiego AM Władysława Gajdę i Ryszarda Kasprzaka), Skargi, Teatralnej, w okolicach Dworca Głównego i szkół średnich (Technikum Budowlane przy ul. Tęczowej, Technikum Mechaniczno-Elektryczne przy ul. Młodych Techników). Kolportowali je również niektórzy wrocławscy taksówkarze<sup>65</sup>.

Od godzin wieczornych 14 marca władze, by zminimalizować możliwość kontaktu strajkujących z mieszkańcami Wrocławia, skierowały w pobliże uczelni funkcjonariuszy MO. W stan pełnego pogotowia postawiono 700 milicjantów, a ponadto we wszystkich uczelniach znaleźli się pracownicy SB oraz „osoby zaufane”, które miały zapewnić „dopływ informacji”<sup>66</sup>. Wbrew celowo rozpowszechnianym pogłoskom, mającym

---

<sup>63</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 5, k. 143.

<sup>64</sup> Przeciwko Nareckiemu i Pruchnickiemu prowadzono sprawę przygotowawczą o kolportaż bez zezwolenia (art. 6a dekretu z 5 VII 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Prasy, Publikacji i Wydawnictw). 31 maja postanowienie o umorzenie śledztwa (w trybie art. 49 kpk) z powodu znikomej szkodliwości społecznej czynu wydała podprokurator Anna Gnutek (AIPN Wr, 053/10655). Senacka Komisja Dyscyplinarna (prof. Andrzej Stelmachowski, dr Andrzej Kordik i Juliusz Roszuck) na wniosek rzeczników dyscyplinarnych (dr Kazimierz Działocha i Henryk Pyka) ukarała Nareckiego naganą z ostrzeżeniem (AUWr, NW IX/2, k. 232–243). Zob. też AIPN Wr, 039/10660, t. 6, k. 13–17.

<sup>65</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 52, 62, 69, 72, 75, 81, 84 oraz 039/10660, t. 4, k. 3, 23. Warto, jak sądzić, przytoczyć tekst ulotki kolportowanej w okolicach Dworca Głównego: „My, studenci, Wasi synowie i bracia, walczymy o wspólne cele Narodu. Nie występujemy przeciwko władzy ludowej. Przemawiamy do Was z pozycji socjalizmu i głębokiego patriotyzmu. Domagamy się pełnej i rzetelnej informacji społeczeństwa polskiego o przebiegu wypadków. Żądamy wolności obywatelskiej i poszanowania Konstytucji. Nie wierzcie prowokacyjnym oszczerstwom prasy. Nie mamy nic wspólnego z syjonizmem. Protestujemy przeciwko terrorystycznym akcjom Milicji Obywatelskiej. Nie pozostawiajcie nas osamotnionych. Studenci miasta Wrocławia”. Ten sam tekst, ale z charakterystycznymi opuszczeniami (brak zdania „przemawiamy do Was z pozycji socjalizmu i głębokiego patriotyzmu”) w zbiorach Ossolineum, Dział Rękopisów, Dar Jana Nowaka-Jeziorańskiego, 42/99, b.p.

<sup>66</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 465.

przede wszystkim niszczyć morale uczestników protestu, siły porządkowe nie otrzymały rozkazu wkroczenia do okupowanych budynków<sup>67</sup>, natomiast od rektora uniwersytetu domagano się ponoć wydania dziesięciu studentów Żydów, którzy mieli jakoby „spiskować przeciwko państwu”<sup>68</sup>. Rektor Jahn żądanie to, jak wspomina, kategorycznie odrzucił. Wydarzenie, które przywołał w swych wspomnieniach, mogło mieć zapewne miejsce we wczesnych godzinach rannych 15 marca, już po jego powrocie z nocnego spotkania w gmachu KW PZPR, gdzie lokalne kierownictwo partyjne „przy udziale władz uczelnianych” rozpatrywało „środki i przedsięwzięcia zmierzające do rozwiązania sytuacji”<sup>69</sup>.

Uczelniane komitety organizacyjne, pomimo milicyjnej blokady, zdołały utrzymać pomiędzy sobą ścisłą łączność. Czynne były telefony, aczkolwiek znajdowały się pod kontrolą SB<sup>70</sup>, a pomiędzy uczelniami bez przeszkód kursowali łącznicy. Na politechnikę „przychodzili zawsze po dwóch, składając relacje z sytuacji na swojej uczelni. Częstotliwość była ustalona ok. 2–3 godzin. Łącznicy przychodzili, składali swoje relacje, myśmy przekazywali im nasze i cały cykl powtarzał się od nowa”<sup>71</sup>. Według SB łączność między studentami poszczególnych uczelni była utrzymywana „za pośrednictwem krótkofalówek otrzymywanych od studentów Wydz[iału] Elektroniki Politechniki”, co wydaje się bardzo mało prawdopodobne, aczkolwiek w politechnicznych katedrach radiotechniki oraz fizyki został zorganizowany „nasłuch rozmów radiowych milicji, służb bezpieczeństwa oraz wojsk polskich i radzieckich”<sup>72</sup>. Pojawił się również studenccy

---

<sup>67</sup> Według wersji upowszechnianej podczas strajku uniwersyteckiego w nocy z 14 na 15 marca milicjanci na krótko wdarli się do pomieszczeń Akademii Medycznej – mówiła o tym następnego dnia na wiecu uniwersyteckim jedna z uczestniczek protestu na AM. O interwencji MO **przed** budynkiem AM zob. AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 83; Relacja Władysława Sidorowicza. O interwencji MO na AM także w listach uczestników strajku uniwersyteckiego, 053/1484, k. 44 oraz 053/567, k. 147, 185–186, 195, 197–198, 216; pojawiła się nawet pogłoska, że po wtargnięciu MO na teren klinik „kilka studentek zostało ciężko rannych” (*ibidem*, k. 199).

<sup>68</sup> A. Jahn, *Z Kleparowa...*, s. 201.

<sup>69</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 465; W. Myślecki, *Studencka „wiosna 1968”...*, s. 466.

<sup>70</sup> Według raportu z 6 kwietnia „w czasie wydarzeń wykorzystano 390 komunikatów Wydz[iału] »T«” (AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 131). O tym, że korzystanie z telefonów grozi przechwytywaniem informacji przez SB, mówili publicznie podczas wiecu studenci PWSM (*ibidem*, t. 2, k. 102).

<sup>71</sup> AIPN Wr, 038/10660, t. 3, k. 4.

<sup>72</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 456 oraz 053/567, k. 146. W jednym z raportów SB znalazła się też informacja: „na Politechnice ma być radiostacja krypt[onim] »Szeft«, która utrzymuje łączność z innymi miastami”. Ustalono również, iż „ktoś z zewnątrz włącza się na pasma, na których pracują

emisariusze z innych miast. Z całą pewnością byli to przedstawiciele uczelni warszawskich – m.in. Bogusława Blajfer i Marek Owiński, być może również Sylwia Poleska. W czasie wiecu na politechnice 15 marca wystąpił – wedle zeznań jednego z uczestników – delegat z Krakowa. Funkcjonariusze SB utrzymywali, że na strajku uniwersyteckim obecni byli także studenci z Gliwic. Podczas wieców zgłaszano pomysły, by wrocławską rezolucję przez własnych wysłanników przekazać do Warszawy i Krakowa, nie można jednak z całą pewnością stwierdzić, czy do tego doszło<sup>73</sup>.

Łączność pomiędzy uczelniami przyniosła owoce w piątek 15 marca, kiedy to solidarnościowe wiece zorganizowano na uczelniach, które poprzedniego dnia nie przystąpiły do studenckiego protestu (WSE, WSWF, PWSM). W WSE, wobec zdecydowanie negatywnego stanowiska władz tej uczelni, sytuacja była najtrudniejsza. Wiec zorganizowano dopiero po przybyciu delegacji strajkujących z uniwersytetu, politechniki i Akademii Medycznej, a prof. Józef Popkiewicz – w przeciwieństwie do rektorów innych uczelni – „oznajmił zebranym, że wiec odbywa się nielegalnie”. Zgromadzeni zdecydowali się jednak przystąpić do wiecu okupacyjnego „pod hasłem: »pozostajemy dla solidarności«”<sup>74</sup>. W późnych godzinach wieczornych do solidarnościowego strajku przystąpili również słuchacze Studium Nauczycielskiego nr 1, ale – wedle informacji KW PZPR – „o godz. 3.00 nad ranem zaniechano wiecowania”<sup>75</sup>. Wydaje się wszakże, iż właśnie w piątkowe popołudnie w studenckim proteście uczestniczyła największa liczba osób. W komunikacie sygnowanym przez przedstawicieli „Komite-

---

radiostacje samochodowe MO” (053/1634, t. 2, k. 69, 109 oraz 039/10660, t. 5, k. 171–174; W. Myślecki, *Studencka „wiosna 1968”...*, s. 466; Relacja Wacława Jakackiego).

<sup>73</sup> Relacja Władysława Sidorowicza; Rozmowa z Markiem Owińskim, czerwiec 2005 r.; AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 49, 51, 59, 63, 66 oraz 039/10660, t. 5, k. 166, 169.

<sup>74</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 456, 458 oraz 053/1634, t. 2, k. 53, 55, 67, 69–70. Jedna z pracownic naukowych WSE pisała do swej krewnej w Lubiniu: „W piątek od rana zaczął się obłęd na uczelni. Znow wiec, tym razem pod groźnymi hasłami »precz z tymi, którzy się nie solidaryzują«, a więc rektorem i naukowcami, »więcej autonomii na uczelni«, czyli domaganie się większej władzy i swobody dla studentów, ograniczenie natomiast dyrektywów rektora i administracji. To ma posmak wewnętrznego buntu” (053/567, k. 205).

<sup>75</sup> APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 66; *Marzec 1968. Trzydzieści...*, s. 125–126. Z przechwyconej przez SB prywatnej korespondencji wynikałoby, że organizatorkami strajku w studium były m.in. Gabriela Żugaj, Mirosława Dobrzyńska i Teresa Ryba, zostały one upoważnione do nawiązania kontaktu z Komitetem Strajkowym politechniki (AIPN Wr, 053/567, k. 123–124). Natomiast dyrektor tegoż studium w rozmowie z oficerem SB wymienił ponadto Władysława Rogowskiego, Jerzego Kopeckiego, Lucynę Kozak i Zdzisława Mistygacza z II roku filologii (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 217, 262).

tów Organizacyjnych Wieców Okupacyjnych” uniwersytetu, politechniki, AM, WSE, WSR, PWSSP oraz WSWF podano, iż w gmachu politechniki przebywało około 4 tys. osób, o tysiąc mniej na uniwersytecie, 1500 w WSR, 1200 na AM, 350 w WSWF i około 200 w PWSSP<sup>76</sup>. Dane te, nawet uwzględniając naturalną skłonność do propagandowej przesady, można w moim przekonaniu traktować jako zbliżone do rzeczywistych.

W piątek 15 marca strajkowa atmosfera początkowo nie zmieniała się. Uczestnicy okupacyjnych wieców bezskutecznie poszukiwali prasowych informacji dotyczących zgłoszonych pod adresem władz postulatów, dyskutowali (komentowano zwłaszcza wiecowe wystąpienie I sekretarza KW PZPR w Katowicach Edwarda Gierka)<sup>77</sup>, na niektórych uczelniach (politechnika) zgłaszali gotowość uczestniczenia w zajęciach, ale bez opuszczania pomieszczeń, w których trwał protest<sup>78</sup>. W największych salach, czyli w aulach, wygłaszano przemówienia, składano sprawozdania z przebiegu innych uczelnianych strajków, odbywały się też, z reguły improwizowane, występy artystyczne (np. na uniwersytecie recytacje fragmentów *Kwiatów polskich* Juliana Tuwima i utworów Mickiewicza w wykonaniu aktorów z Teatru „Kalambur”, występy chóru uczelnianego i koncert muzyki poważnej w wykonaniu studentów PWSM<sup>79</sup>, w auli politechniki Leszek Bielak grał utwory Chopina<sup>80</sup>). Pełną parą na politechnice pracował prowizoryczny punkt poligraficzny (wykorzystywano pomieszczenia w Dziale Administracyjno-Gospodarczym), gdzie powielano m.in. rezolucje, odezwy czy apele do wrocławian o pomoc materialną. Na uniwersytecie podobny punkt usytuowany został w pomieszczeniach Rady Uczelnianej ZSP<sup>81</sup>.

---

<sup>76</sup> Ossolineum, Dział Rękopisów, Dar Jana Nowaka-Jeziorańskiego, 42/99, b.p. W przypadku PWSSP znalazł się zapis, iż w strajku bierze udział 1600 osób, co wydaje się oczywistą pomyłką.

<sup>77</sup> Przemówienie Gierka zamieściła „Gazeta Robotnicza”, 15 III 1968. Strajkujących studentów bulwersował zwłaszcza ten fragment wypowiedzi partyjnego dygnitarza, który adresowany był do „inspiratorów” marcowych wydarzeń: „Chcę z tego miejsca stwierdzić, że śląska woda nigdy nie była i nigdy nie będzie wodą na ich młyn. I jeśli co niektórzy będą nadal próbować zawracać nurt naszego życia z obranej przez naród drogi, to śląska woda pogruchocze im kości” („Trybuna Ludu”, 16 III 1968, wyd. C). Zob. też J. Eisler, *Marzec 1968...*, s. 357–358. Z raportów SB wynika, iż uczestnicy uniwersyteckiego strajku przyjęli przemówienie Gierka negatywnie (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 56).

<sup>78</sup> *Marzec '68 we Wrocławiu – wspomina Witold Grabowski...*, s. 15; AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 57.

<sup>79</sup> E. Jędrzejewski, *Wspomnienie Marca...*; AIPN Wr, 0014/3170, t. 1, k. 23, 27–28.

<sup>80</sup> Relacja Tomasza Wójcika, maj 2004 r.

<sup>81</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 3, k. 118 oraz 0014/3170, t. 1, k. 23; 0014/3894, k. 314. Dodajmy, że ulotki te ekspediowano do innych ośrodków, m.in. do Warszawy i Krakowa.



O powszechności politechnicznego strajku najlepiej bodaj świadczy udział w nim studentów leczących się w kierowanym przez dr. Jerzego Woźniaka ogólnouczeniowym pólśanatorium. Woźniak, sam długoletni więzień polityczny (skazany na karę śmierci)<sup>82</sup>, doskonale rozumiał motyw tej decyzji, ale wyraził zgodę pod warunkiem utrzymania ciągłości w przyjmowaniu leków. Dlatego do okupowanego gmachu politechniki od piątku kilkakrotnie wędrowała rzucająca się w oczy w swym służbowym uniformie pielęgniarzka z pólśanatorium z tabletkami i zastrzykami. Sam dr Woźniak pełnił lekarski dyżur w gmachu przy Wybrzeżu Wyspiańskiego<sup>83</sup>.

O tym, że wrocławscy studenci masowo przyłączyli się do ogólnopolskiego protestu, od czwartkowego wieczoru, a z całą pewnością od piątku wiedzieli nie tylko mieszkańcy stolicy Dolnego Śląska, ale zapewne cały region. W świetle zachowanych źródeł nie sposób wszakże w jednoznaczny sposób określić rzeczywistego stanu społecznych nastrojów. Studencki protest mógł budzić, i budził, autentyczną sympatię, co wszakże nie oznacza, że przekładało się to na solidarnościowe odruchy czy wymierne przejawy poparcia<sup>84</sup>. Za z gruntu fałszywe należy uznać jednakże niezwykle mocno lansowane przez marcową propagandę twierdzenie, że robotnicy jednoznacznie opowiedzieli się po stronie władzy. Masowe wiece, organizowane przede wszystkim, choć nie tylko, w zakładach pracy, były bez wątpienia elementem prymitywnej, propagandowej farsy, wszelako brano w nich udział, z różnych zresztą powodów. Publiczne manifestowanie poparcia dla strajkujących wymagało i odwagi, i determinacji, a wciąż obecne pośród uczestników wieców okupacyjnych (a ostatnio wręcz narastające) przeświadczenie o przybywaniu delegacji z zakładów pracy „z wyrazami poparcia”<sup>85</sup> musi być poddane rzeczowej weryfikacji.

---

<sup>82</sup> Zob. T. Balbus, „Jacek”, „Zeszyty Historyczne WIN-u” 2004, nr 21.

<sup>83</sup> Relacja Jerzego Woźniaka, spisana w 1982 r.

<sup>84</sup> Podczas strajku pojawiła się większa ilość sporządzonych ręcznie ulotek: „Studenci! Nie jesteście osamotnieni! Społeczeństwo Wrocławia jest z Wami”, ale wydaje się, że była to inicjatywa niewielkiej grupki osób. Podobnie można potraktować ulotkę „Do mieszkańców Wrocławia! My uczniowie szkół średnich całkowicie popieramy słuszny protest studentów polskich przeciwko fałszywym informacjom podawanym przez prasę oraz przeciw brutalności milicji. Żądamy uwzględnienia ich protestów. Bądźcie z nami!” (AIPN Wr, 039/10735, t. 1, k. 178–179).

<sup>85</sup> W marcowym kalendarium wydarzeń na politechnice, sporządzonym przez Wojciecha Mysłackiego, w opisie wydarzeń z 15 marca znalazło się sformułowanie: „Przybywają delegacje z zakładów pracy z wyrazami poparcia, odczytują swoje uchwały i przekazują najczęściej pieniądze lub materialne wsparcie dla strajkujących studentów”. Autor kalendarium przytoczył również tekst ulotki sygnowanej „Robotnicy Pafawagu”, w której zapewniano studentów, że w swej walce nie są

Nie sposób zaprzeczyć, że zamknięci w murach uczelni studenci oczekiwali, iż zainicjowany przez nich protest zostanie wsparty przez inne grupy społeczne, zwłaszcza robotników. Już 14 marca krążyły pogłoski, że „transportowcy przystąpią do strajku, jeśli żądania studentów nie zostaną uwzględnione”. Ponawiano pomysły, by „wysłać emisariuszy do większych zakładów pracy”<sup>86</sup>. W tej atmosferze każdy najmniejszy, nawet symboliczny przejaw sympatii był postrzegany jako zapowiedź solidarnościowych robotniczych wystąpień. Rzecz w tym, iż ci wszyscy, którzy dotarli na uczelniane wiece, przemawiali z reguły we własnym imieniu, bez mandatu swoich środowisk. Wyrażali być może autentyczne nastroje, choć upust swym emocjom dawali głównie młodzi – tak wiekiem, jak i stażem pracy – robotnicy<sup>87</sup>.

---

osamotnieni, a załoga „Pafawagu” się z nimi solidaryzuje. „Prawdziwi robotnicy – pisano – a więc większość pracowników naszego zakładu nie ma nic wspólnego z najemcami i płatnymi krzykaczami występującymi na wiecach i potępiającymi wasze wystąpienie. Tak jak i wy żądamy ukarania winnych (ormowców i milicjantów) zejść w Warszawie. Żądamy także powrotu *Dziadów* na sceny teatrów”. Pozostałe żądania dotyczyły obsadzania stanowisk osobami kompetentnymi, przestrzegania swobód obywatelskich, rzetelnej informacji (zwłaszcza o ruchach cenowych), zaprzestania rzucania oszczerstw na studentów, a także „oczyszczenia społeczeństwa z konfidentów”. Ulotka kończyła się zapewnieniem: „Popieramy wasz czwartkowy wiec, a gdy zajdzie potrzeba, poprzemy Was czynnie!” (W. Myślecki, *Studencka „wiosna 1968”*..., s. 466). Z materiałów źródłowych wynika jednak, że ulotkę tę upowszechniano dopiero po zakończeniu studenckich strajków, po 20 marca (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 192, 223–224 oraz 039/10727, t. 1, k. 72–73; AUWr,teczka Marzec '68, *Kronika zajść...*, s. 10). Maszynopis ulotki zarekwirowany został w czasie rewizji przeprowadzonej w pokoju Tomasza Wójcika w domu akademickim. Trzeba dodać, że SB usiłowała ustalić, czy „rzeczywiście rezolucja taka była podjęta przez pracowników Pafawagu we Wrocławiu, jeżeli tak, to kiedy i w jakich okolicznościach”. Funkcjonariusze wrocławskiej SB podejrzewali, że „rezolucję mogli opracować studenci Politechniki Wrocławskiej odbywający praktykę w Pafawagu” (AIPN Wr, 039/10735, t. 1, k. 102, 104, 184). Motyw robotniczych deklaracji wspierających ruch studencki podczas wieców systematycznie pojawiał się w listach, kontrolowanych przez SB (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 141–142, 158–159, 163, 246, 258 oraz 053/567, k. 177, 183, 195–196, 199–200, 202, 214, 220–221, 224, 226), aczkolwiek i tu podano np. informację, że na politechniczny wiec „przybyło z wyrazami solidarności ok. 250 delegacji robotników z zakładów” (053/567, k. 163). Należy jednakże odnotować, że najprawdopodobniej w piątek na strajku na politechnice pojawiła się „robotnicza delegacja” z „Dolmelu”, kategorycznie domagająca się przerwania wiecowania i powrotu do nauki (Relacja Marty Orlińskiej, grudzień 2001 r., udostępniona przez Jerzego Eislera). Wydaje się, że jeśli rzeczywiście byli to robotnicy, musieli oni realizować „misję” zleconą bądź przez KW PZPR, bądź przez SB.

<sup>86</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 56, 58. O planowanej 15 marca przez kierowców PKS i MPK „przerwie w pracy” raportowali także funkcjonariusze SB (063/567, k. 156, 182).

<sup>87</sup> Młodzi robotnicy ujawniali swe emocje także podczas „wieców poparcia”. Po wiecu w Jelczańskich Zakładach Samochodowych „jeden z młodszych pracowników niosący transparent z hasłem: »popieramy linię PZPR« uderzył nim całą siłą o chodnik, rozbijając go i depcząc na

Wydaje się, że solidarnościowe deklaracje składane były jedynie na wiecach największych – na politechnice i uniwersytecie. W Auli Leopoldyńskiej prawdziwy entuzjazm wzbudziła delegacja kominiarzy, którzy oświadczyli, że reprezentują swój cech, a oprócz wyrazów poparcia przynieśli spory kosz żywności, w którym były nawet deficytowe owoce południowe, zebrane, jak można przypuszczać, w pobliskiej Hali Targowej (dostarczono stamtąd również „4 wory jabłek”)<sup>88</sup>. Na wiecu politechniki występowali młodzi robotnicy – prawdopodobnie z „Pafawagu” (mieli stwierdzić, iż solidaryzują się ze studentami, „a do wiecu w fabryce zmuszono ich pod groźbą wyrzucenia z pracy”), „Archimedesa”, zaś z całą pewnością z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego (Leszek Borowski i Maciej Lubaszka) i Zakładów Energetycznych<sup>89</sup>.

---

kawałki”. Z drugiej strony, kiedy w Fabryce Urządzeń Mechanicznych młody robotnik (Czesław Matys) „przynieśli do zakładu i zaczął odczytywać rezolucję studentów, to pozostali pracownicy natychmiast o tym fakcie powiadomili kierownika oddziału, żądając przeprowadzenia z nim rozmowy wyjaśniającej”. Z kolei próbę zorganizowania wiecu solidarnościowego w Bazie Transportowej Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Transportu Budowlanego nr 1, podjętą przez praktykantów z Technikum Samochodowego, uniemożliwili mechanicy (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 67, 84, 123, 129 oraz 053/565, t. 2, k. 459; 053/1634, t. 1, k. 39). Wydaje się, że najtrafniej kwestię tę ujął Jerzy Eisler, wedle którego w Marcu mamy „do czynienia z buntem młodych: młodymi robotnikami, studentami, uczniami szkół średnich, którzy wyszli na ulicę” (*O polskim Marcu 1968 roku. Z Jerzym Eislerem rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 3/4, s. 22). Zob. też A. Friszke, *Miejsce Marca 1968 wśród innych „polskich miesięcy”* [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004, s. 17–18.

<sup>88</sup> E. Czapiewski, *Marzec 1968 roku i jego następstwa...*, s. 229; AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 78 oraz 053/565, t. 2, k. 456; 053/567, k. 188, 195–196, 214. Darów w naturze dostarczyły też ponoć Zakłady Mięsne, Mleczarskie oraz Piekarnicze, przy czym wedle SB formalnie były one przeznaczane dla studenckich stołówek, „z tym, że ich nie obciążano” (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 122). Z kolei pracownicy naukowci politechniki zrezygnowali z 940 stołóvkowych obiadów, które studencki komitet zamienił „na 2 tysiące porcji zup i w kilku kotłach ze stołówki pracowników naukowych potrawę przynieśliśmy” (039/10660, t. 3, k. 74).

<sup>89</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 64, 66, 80, 91 oraz 053/567, k. 172. Wieczorem 14 marca pracownicy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, a zarazem studenci politechniki Henryk Zegulski i Tadeusz Zygadło „agitowali zebranych robotników, by nie brali udziału w rozpraszaniu tłumu, bo studenci mają słuszość, żądając tylko wolności słowa, przywrócenia *Dziadów* i ogłoszenia ich rezolucji w prasie”. Co więcej, jako członkowie PZPR „swoje stanowisko potwierdzili wobec sekretarza KZ i KW PZPR”. Następnego dnia, podczas wiecu „poparcia” dla linii PZPR w Jelczańskich Zakładach Samochodowych, zabrał głos 27-letni kierownik Piotr Kowalczyk, publicznie popierając studenckie żądania (054/686, t. 1, k. 32 oraz 053/1634, t. 1, k. 39). W dyskusjach prowadzonych pośród robotników „Pafawagu” po stronie strajkujących opowiedzieli się dwaj studenci politechniki studujący w trybie zaocznym Stanisław Urban i Jan Kijo oraz studujący w tym samym trybie na WSE Józef Barański. Dodajmy, że w czasie wydarzeń studiowało zaocznie 66 osób pracujących w „Pafawagu” (053/1457, k. 30, 40–41).

Pieniężne zbiórki na żywność dla strajkujących były bodaj najbardziej popularną formą wsparcia studenckiego protestu. Pełna lista zakładów, w których zbiórki takowe przeprowadzano, nie jest obecnie możliwa do odтворzenia, bowiem dokumentacja dotycząca politechniki uległa, jak się zdaje, zniszczeniu podczas powodzi w 1997 r.<sup>90</sup> Zachowała się wprawdzie lista zakładów pracy, z których przekazano nie tylko pieniądze, ale i deklaracje poparcia dla politechnicznego protestu, zestawiona prawdopodobnie w dniu zakończenia strajku, ale nie sposób powiedzieć, czy wymieniała wszystkich darczyńców. Znalazły się na niej: „Pafawag”, „Polar”, Instytut Automatyki Systemów Energetycznych, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Ciepłej, Wojewódzkie Biuro Projektów, „Archimedes”, INCO, Wrocławskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego, Węglowe Biuro Projektów, Katedra Chemii Organicznej politechniki, studenci II roku Studium Wieczorowego występujący jako „grupa »Dzierżoniów«”, Studium Wychowania Fizycznego, słuchacze Studium Nauczycielskiego nr 1, Studium Wieczorowe Wydziału Budownictwa i osoby indywidualne, przekazujące swe wsparcie anonimowo<sup>91</sup>.

Nieco odmiennie od politechnicznej listy przedstawiają się dane wydobyte z materiałów SB. Wynika z nich, że pieniądze najprawdopodobniej zbierano we wrocławskich Zakładach Energetycznych, M-5, Instytucie Automatyki Systemów Energetycznych (zgromadzono tu ponoć 2300 zł), Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania, „Archimedesie”, Fabryce Urządzeń Mechanicznych, „Pafawagu” i „Dolmelu” (od każdego z tych zakładów po około 2–3 tys. zł), „Elwro”, Wrocławskiej Fabryce Wodomierzy (organizował tu zbiórkę Józef Sieczkowski z działu głównego technologa, zaoczny student Wydziału Mechanicznego politechniki), wrocławskiej filharmonii, Jelczańskich Zakładach Samochodowych, Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego (przyniesiono 3,5 tys. zł), a nawet w jeleniogórskiej „Polfie”. Na rzecz strajkujących studentów opodatkowali się też pracownicy politechniki. Ponoć około 5000 zł przekazała jedna ze spółdzielni rzemieślniczych, a 2200 zł zgromadzili pracownicy Dolnośląskiego Biura Projektów Górniczych (inicjatorami byli Ryszard Motas i Leszek Marczyński). Hanna Gucwińska wraz z innymi pracownikami wrocławskiego ZOO – Stanisławem Kosmeckim, Janiną Szamparską oraz inżynierem

---

<sup>90</sup> Relacja Witolda Grabowskiego.

<sup>91</sup> Ossolineum, Dział Rękopisów, Dar Jana Nowaka-Jeziorańskiego, 42/99, b.p.

Jerzym Waneckim – zorganizowała zbiórkę i w tej instytucji. W Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Spożywczego inicjatorem zbiórki był zastępca dyrektora do spraw handlowych Stanisław Węgrzyn. Wśród pracowników „Orbisu” po 50 zł „na cele pomocy dla studentów” zbierali Alicja Kotlarek i Czesław Manasterski, a w Hali Targowej – jedna z właścicielek stoisk, Nalewaj. W „Pafawagu” „zbiórkę żywności i pieniędzy dla studentów okupujących uczelnie” miał organizować inżynier Torbus i dwie niewymienione z nazwiska kobiety (jedną z nich była najprawdopodobniej dwudziestoletnia urzędniczka Teresa Kaczorek). W szyfrogramie komendanta wojewódzkiego MO płk. Mieczysława Stanisławskiego znalazła się informacja, że „w wyniku zastosowanego przedsięwzięcia zamiar ten zlikwidowano”. Próbę, choć nieudaną, zgromadzenia funduszu dla strajkujących podjął także Jan Kołodziejski, kierownik Sekcji Inwestycji Zakładu Budownictwa i Produkcji Materiałów Budowlanych Wojewódzkiego Zjednoczenia Gminnych Spółdzielni, zarazem student IV roku politechniki. Datki dostarczały też osoby prywatne, a z dziennika czynności komendanta wojewódzkiego MO wynika, iż dokonywano również „ulicznych zbiorów pieniędzy dla studentów”. Trudno określić, jaką kwotę zebrano w całym Wrocławiu – wiadomo natomiast, że studentom politechniki przekazano 37 079 zł<sup>92</sup>.

Za wyrażanie poparcia w zakładach pracy można było jednak zapłacić dużą cenę. Dobitnie dowodzi tego przykład robotnika z „Pafawagu” Stanisława Kieżunia. Jedno z pierwszych dyscyplinarnych zwolnień (a być może pierwsze) we Wrocławiu dotknęło właśnie jego. Rankiem 15 marca, gdy jeden z pracowników zakładu zdejmował studenckie ulotki, Kieżuń zdecydowanie się temu sprzeciwił, „stwierdzając, że studenci mają rację

---

<sup>92</sup> W. Myślecki, *Studencka „wiosna 1968”...*, s. 466; E. Czapiewski, *Marzec 1968 roku i jego następstwa...*, s. 229; AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 60, 66, 72, 78, 82, 84, 90, 91, 94, 99, 104, 108, 109, 135, 152, 156, 164, 188, 214, 225, 251 oraz 053/565, t. 1, k. 70, 129; t. 2, k. 461, 464; 054/686, t. 1, k. 28–29; 053/1457, k. 30; 053/566, k. 261; 053/567, k. 172, 214; 039/10660, t. 3, k. 73; t. 2, k. 165. O zbiórce zorganizowanej przez Kotlarek i Manasterskiego poinformował SB tajny współpracownik „Zawisza”. Konfident podał też nazwiska osób, co do których miał pewność, że przekazały pieniądze (Alfreda Beer, Jan Daszek, Stanisława Kluczyńska, Barbara Galas, Zenon Królikowski). Manasterskiego, uznanego za inicjatora zbiórki, kolegium karno-administracyjne ukarało grzywną w wysokości 1500 zł (AIPN Wr, 039/10660, t. 5, k. 43–62). Z kolei Ryszard Motas w czasie przesłuchania zeznał, że w ciągu 15 minut zebrał 2000 zł, które przekazał „Komitetowi Wiecowemu Politechniki osobiście”. Został ukarany przez kolegium grzywną w wysokości 1500 zł (*ibidem*, k. 68, 77).

i należy ich popierać”. Ponieważ wymianie zdań towarzyszyła szarpanina, „za powyższy czyn Kiezuń został przez dyrekcję zakładu w porozumieniu z Komitetem Zakładowym PZPR i Radą Zakładową natychmiast zwolniony z pracy”<sup>93</sup>.

W godzinach południowych atmosfera, zwłaszcza w dwu największych strajkowych ośrodkach, uniwersytecie i politechnice, zaczęła gęstnieć. Coraz częściej kursowały pogłoski, że w razie przedłużania się okupacji budynków do akcji skierowane zostaną oddziały MO. Agitację w tym duchu prowadzili niektórzy członkowie PZPR i ZMS. Tymczasem w KW PZPR podjęto decyzję – nie sposób ustalić, czy na polecenie z Warszawy, czy w sposób autonomiczny – by studenckie strajki zlikwidować. Odpowiednie polecenia przekazano telefonicznie<sup>94</sup> władzom rektorskim. Rektorzy mieli ogłosić, że wiece przestają być legalne i wezwać zgromadzonych do opuszczenia okupowanych pomieszczeń.

Do godzin wieczornych 15 marca polecenie wojewódzkiej instancji PZPR wykonali niemal wszyscy rektorzy. Nie musiał tego robić rektor WSE prof. Popkiewicz, bo przecież odmówił legalizacji wiecu natychmiast po jego proklamowaniu, uczynili to natomiast rektorzy dwu uczelni artystycznych, WSWF, WSR i politechniki. Rektor Szparkowski usiłował nadać partyjnemu poleceniu formę kolegialnej decyzji władz politechniki. Podczas spotkania z przedstawicielami ogólnouczelnianej Komisji Organizacyjnej i „trójkami” wydziałowymi powiadomiono, że „kierownictwo uczelni po zanalizowaniu sytuacji w gmachu głównym” uznało, że „pewna liczba zebranych na wiecu nie dotrzymała zobowiązań wynikających z wzajemnego dążenia do zachowania spokoju i zaoszczędzenia studentom niepotrzebnych konsekwencji”. Przypomniano, że choć młodzieży studenckiej udostępniono pomieszczenia „dla wymiany poglądów”, uzyskano zgodę „na podanie informacji prasowej”, senat pozytywnie ustosunkował się do uchwalonej podczas wiecu rezolucji, przekazanej następnie „Komitetowi Wojewódzkiemu, Komitetowi Centralnemu oraz Ministerstwu

---

<sup>93</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 76. Gwałtowność reakcji dyrekcji „Pafawagu” przestaje dziwić, gdy zapoznamy się z życiorysem represjonowanego robotnika: służba w armii gen. Władysława Andersa (powrót do Polski w 1947 r.) i fakt, że w 1966 r. „publicznie nawoływał do zbojkotowania wiecu przed Dworcem Głównym we Wrocławiu potępiając[ego] agresję amerykańską w Wietnamie”. Nie ulega zatem wątpliwości, że istotną rolę przy podejmowaniu decyzji o zwolnieniu musiały odegrać naciski SB.

<sup>94</sup> A. Jahn, *Z Kleparowa...*, s. 201.

Oświaty i Szkolnictwa Wyższego”, wreszcie z przychylnością odniesiono się „do dezyderatów studentów, których załatwienie leży w zakresie władz Uczelni” – uczestnicy wiecu nie zaprzestali agitacji, posuwając się do krytyki zarówno „posunięć Kierownictwa Uczelni”, jak i poczyniań tych „kolegów, którzy w dniu 14 marca w sposób zasługujący na akceptację” prowadzili wiec. Zdaniem gremium uzgadniającego treść „uchwały” „podstawy do rozmowy z Władzami Partyjnymi i Państwowymi zostały sprecyzowane”, natomiast „żadna władza nie może podjąć dyskusji w warunkach wieców i zgromadzeń”. W tej sytuacji – argumentowano – wiec przestał mieć charakter legalny, dlatego też został rozwiązany, a jego uczestników wezwano „do spokojnego rozejścia się do domów i wzięcia udziału w zajęciach dydaktycznych”, które miały rozpocząć się „od godzin rannych dnia 16 marca 1968”. Studentów zapewniano, że „w wypadku spokojnego rozejścia się”, i to „w małych grupach”, siły porządkowe nie będą interweniowały. Przestrzegano również, że w przypadku kontynuowania protestu władze politechniki „nie będą w stanie ponosić odpowiedzialności za całość mienia Uczelni oraz za dalsze losy uczestników wiecu”<sup>95</sup>. Na innym spotkaniu – wydziałowych „trójek” i KU PZPR – I sekretarz politechnicznej organizacji Bogusław Kędzia zobowiązał się do zorganizowania spotkania pomiędzy studentami a przedstawicielem KW PZPR<sup>96</sup>, co, jak się zdaje, również miało służyć pacyfikowaniu strajkowych nastrojów.

Decyzję o zdelegalizowaniu strajku, wraz z wezwaniem do opuszczenia gmachu uczelni, ogłoszono na politechnice około południa. Rektor Szparkowski w kolejnych komunikatach przesuwiał wprawdzie termin rozwiązania wiecu, niemniej jednak – jak wspominał Grabowski – „atmosfera stała się dramatyczna. Stanowiska były podzielone. Utkwił mi w pamięci taki incydent. Stałem przy podium w auli. W czasie wymiany wypowiedzi za i przeciw strajkowi (ja byłem za strajkiem) do auli wbiegła dziewczyna i dramatycznym tonem zapytała nas, czy my zdajemy sobie sprawę, na co się porywamy. Jeżeli za chwilę wpadną – mówiła

---

<sup>95</sup> Archiwum PW, teczka Marzec '68, dok. nr 8. Władze politechniki miały ponadto pretensje o „nieprzestrzeżenie przez straż wiecową zakazu wpuszczania osób obcych”, jak też o „próby oddziaływania na zewnątrz poprzez wystawienie megafonu ulicznego” (*ibidem*, *Przebieg i ocena wydarzeń marcowych w Politechnice Wrocławskiej*, Wrocław, 3 IV 1968 r., s. 3). Z zachowanej dokumentacji wynika, iż oficjalną drogą władze politechniki przekazały studencką rezolucję, wraz z uchwałą senatu, jedynie do resortowego ministerstwa (*ibidem*, dok. nr 9).

<sup>96</sup> AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 234.

– i zaczną kopać w brzuch twoją dziewczynę, to co zrobisz. Był to moment zachwiania się nastrojów”<sup>97</sup>. Ostatecznie przeważył pogład, niezwykle silnie podtrzymywany przez Komitet Organizacyjny (zdecydowane przemówienie, z wezwaniem do kontynuowania strajku, wygłosił student IV roku Wydziału Górniczego Tadeusz Maskulanis), by strajk zakończyć w zapowiedzianym wcześniej, sobotnim terminie. I choć część pracowników naukowych, a zwłaszcza partyjny aktyw, zaczęła wywierać presję, by studenci rozeszli się do domów, choć „kierownictwo Uczelni opuściło Politechnikę” i pojawiały się oznaki paniki (obawiano się użycia gazów, dlatego też „asystenci z chemii poprzynosili do punktów straży akademickiej maski gazowe z laboratoriów”), z piątku na sobotę w gmachu głównym politechniki pozostało około 1800 studentów<sup>98</sup>. Komitet Organizacyjny zgodził się wprawdzie, by ci, którzy zechcą wiece opuścić, zostali odwiezieni samochodami do miejsc zamieszkania pod opieką oficerów ze Studium Wojskowego, ale z propozycji tej mało kto skorzystał. Bardzo poważnie brano pod uwagę możliwość nocnego ataku milicji. „Mieliśmy – wspominał Jakacki – przygotowane wyjście awaryjne kanałami podziemnymi”<sup>99</sup>. Do incydentów (poza jednym, pomiędzy strażą a oficerem milicji przy głównym wejściu) nie doszło.

Nieco inaczej rozwijała się sytuacja w WSR. Wpierw, o godz. 14, „odbyło się informacyjne spotkanie z pracownikami Uczelni, które prowadził rektor. Po informacji i całkowitym aplauzie dla poczynań rektora – pisał we wstępnej ocenie wydarzeń I sekretarz KU PZPR doc. Jerzy Kotliński

---

<sup>97</sup> *Marzec '68 we Wrocławiu – wspomina Witold Grabowski...*, s. 16.

<sup>98</sup> Archiwum PWr,teczka Marzec '68, *Przebieg i ocena wydarzeń marcowych w Politechnice Wrocławskiej*, Wrocław, 3 IV 1968 r., s. 3–4; APWr, KW PZPR 774/XVIII/15, k. 66; Relacja Wacława Jakackiego; *Marzec '68 we Wrocławiu – wspomina Witold Grabowski...*, s. 16; AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 90. Według Wojciecha Myśleckiego pozostało ich około 500 (*idem, Studencka „wiosna 1968”...*, s. 467). Wydaje się, że pogłoski o możliwości użycia gazów dla rozpędzenia studenckich manifestacji były z inspiracji SB celowo rozpowszechniane pośród uczestników wiecu po to, by osłabiać morale strajkujących i doprowadzić do wybuchu paniki, zwłaszcza że w tym samym czasie podobne pogłoski pojawiły się i w politechnice, i na uniwersytecie. Odrębna sprawa to ewentualne przygotowania do odparcia spodziewanego ataku. Witold Grabowski odnotował przyniesienie do sali noclegowej politechnicznego Wydziału Łączności pociętych prętów zbrojeniowych, które jednak adresaci przesyłki niezwłocznie wynieśli na strych. Informacje o przygotowywaniu przez studentów pałek i prętów żelaznych przekazywali również informatorzy SB (*Marzec '68 we Wrocławiu – wspomina Witold Grabowski...*, s. 16; AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 89 oraz 053/567, k. 177).

<sup>99</sup> *Marzec '68. Wywiad z Wacławem Jakackim...*, s. 22.



– do głosu doszedł student IV roku Wydziału Zootechnicznego Andrzej Lewandowski. Przedstawił on zebranym nową, inną treść rezolucji w sposób niezmiernie sugestywny, ze łzami w oczach. Nawoływał także pracowników Uczelni do solidaryzowania się z poczynaniami studentów, którzy swą walkę podjęli – jego oczywiście zdaniem – w słusznej sprawie i z tego tylko powodu są piętnowani. Reakcja sali była bardzo różna, ale w zbyt wielu momentach – konstatował twórca tego dokumentu – można było odnieść wrażenie, że część zebranych przychyliła się do poparcia stanowiska studentów (głównie kobiety)”. Argumenty przytaczane przez Lewandowskiego miały po części demagogiczny charakter (np. o pobiciu przez milicjantów studentek AM czy złożeniu podpisów pod studencką rezolucją przez rektorów uniwersytetu i politechniki), ale, jak się zdaje, były nie tyle realizowaniem określonej taktyki, ile raczej powtarzaniem pogłosek, z reguły takich, które argumentację mówcy miały wzmocnić. W rozmowie z rektorem (w towarzystwie prorektora do spraw nauczania i I sekretarza POP) Lewandowski usprawiedliwiał się, iż „nie może się wycofać z dalszej swej działalności jako przywódca wiecujących, bowiem jest podporządkowany komitetowi koordynacyjnemu z siedzibą na Politechnice Wrocławskiej”. Powróciwszy na wiec, Lewandowski zdecydowanie zachęcał do wytrwałości, powtarzając swe wywody z zebrania z pracownikami uczelni, na dodatek ponoć „przekręcając wiele faktów” – podjęta przez rektora próba doprowadzenia do „zdemaskowania prowokacji” przez dezawuowanie wywodów mówcy się nie powiodła. Młodzież nie posłuchała również polecenia rektora, by opuścić mury uczelni „w przeciagu 1,5 godziny” po zdelegalizowaniu wiecu o godz. 18. Wedle partyjnych szacunków strajk opuściło 20–30 proc. wiecujących – pozostali dotrwali co najmniej do godz. 13 następnego dnia i dopiero wówczas zakończyli okupację<sup>100</sup>.

Agitację za przerwaniem strajku aktyw partyjny, a w jeszcze większym stopniu młodzieżowy (głównie spod znaku ZMS) prowadził we wszystkich uczelniach<sup>101</sup>. Szczególnie silnej presji doświadczali reprezentanci wyło-

---

<sup>100</sup> APWr, KW PZPR 108/XIII/48, k. 129–131.

<sup>101</sup> Ze sporządzonej 16 marca „notatki informacyjnej” wynika, że w czasie strajku funkcjonariusze SB przy gromadzeniu informacji zawierających „oceny sytuacji, dane o osobach i komentarze” oraz prowadzeniu odpowiedniej agitacji opierali się na aktywie ZMS. Przykładowo podczas wiecu uniwersyteckiego „aktyw ZMS i niektórzy inni aktywiści wezwali członków swoich organizacji do opuszczenia strajku i odjęcia się od wiecowniców”, co – zdaniem autorów notatki – zostało

nieni przez wiecujących, którzy spotykali się nawet z pogrózkami<sup>102</sup>. Ostatecznie jednak poleceniom KW PZPR nie podporządkowało się dwóch rektorów, którzy nie zdelegalizowali strajku: po stronie studentów stanęli rektor AM prof. Tadeusz Baranowski<sup>103</sup> (*nota bene* członek partii) oraz rektor uniwersytetu prof. Alfred Jahn.

Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego w dniach strajku okupacyjnego był w gronie tworzącym Kolegium Rektorskie postacią bez wątpienia centralną, i to przede wszystkim ze względu na swoją postawę, a nie formalnie sprawowaną funkcję przewodniczącego tego gremium. Z punktu widzenia władz partyjnych przyjął on postawę „niełatwą do zdefiniowania”, aczkolwiek wedle oceny KU PZPR uniwersytetu zmierzał przede wszystkim do utrzymania „autorytetu władz uczelni i kadry naukowej wśród studentów”, wykorzystania „tego autorytetu dla rozładowania napięcia, stonowania skrajnych i demagogicznych wystąpień, utrzymania toku pracy dydaktycznej”, a w konsekwencji do zapobieżenia „demonstracjom ulicznym studentów Uniwersytetu Wrocławskiego”, zwłaszcza że „zlokalizowanie wystąpień studenckich w murach uczelni zgodne było z sugestiami KW”<sup>104</sup>. Wydaje się, że cele te prof. Jahn osiągnął, aczkolwiek w drugim dniu strajku znalazł się w jawnym konflikcie z wojewódzkimi władzami PZPR.

O żądaniu natychmiastowego przerwania strajku prof. Jahn poinformował niezwłocznie uniwersytecki Komitet Organizacyjny, ale dyskusja z tym gronem, w obecności członków senatu, nie przyniosła wiążących ustaleń. W tej sytuacji około godz. 16, w trakcie trwającego od pewnego czasu ogólnego wiecu, powiadomił zebranych, że na polecenie władz

---

storpędowane przez rektora, który zaakceptował kontynuowanie protestu. Do „zdecydowanego” aktywu SB zaliczał około 40 osób, z Andrzejem Budzieniem, Janem Dębkiem i Romanem Lewandowskim na czele. „Pozytywny” aktyw WSE liczył około 30 osób (nie tylko z ZMS, ale i ZSP), przy czym najwyższe oceny u funkcjonariuszy SB uzyskali „Noga, przew[odniczący] ZU ZMS (niesamodzielny, ale sumienny w pracy), Solecki Stanisław, Szymczak, wiceprzewodniczący ZU ZMS (zdecydowany, odważny), Bogdanowicz Zbigniew (też nie zawsze samodzielny, trzeba nim kierować)” (AIPN Wr, 053/565, t. 1, k. 227–231). Z układu notatki wynika, że na Łąkową najwięcej informacji – dzięki „aktywowi” – napływało właśnie z uniwersytetu i WSE.

<sup>102</sup> Relacja Władysława Sidorowicza; *Marzec '68. Wywiad z Wacławem Jakackim...*, s. 22.

<sup>103</sup> Trzeba podkreślić, że decyzja rektora, prof. Baranowskiego, o legalizacji wiecu zyskała pełną aprobatę KU PZPR (APWr, KW PZPR, 108/XIII/40, k. 66–67). Sylwetka uczonego zob. J. Kwiatkowska-Korczak, *Tadeusz Baranowski* [w:] *Uczni wrocławscy*, t. 3: (1953–1996), Wrocław 1996.

<sup>104</sup> W. Wrzesiński, *Wydarzenia marcowe...*, s. 182.

wojewódzkich zamyka go, w przypadku zaś niepodporządkowania się przez studentów tej decyzji realnym staje się niebezpieczeństwo milicyjnej interwencji. Profesor Jahn nie wycofywał jednak swojego poparcia, przekonując, że jedynie zawiesza strajk, i to wyłącznie jako gestor decyzji studentów. „Były to – wedle wspomnień jednego z uczestników – najdramatyczniejsze chwile. Żywiołowość, wręcz histeryczna dyskusja, wzajemne wyrywanie sobie mikrofonu doszły do zenitu. Rozeszły się pogłoski, że w wypadku oporu do gmachu zostaną wrzucone granaty z gazem łzawiącym. Groził wybuch paniki”<sup>105</sup>. Rektor na jakiś czas zniknął (interweniował wówczas telefonicznie u ministra oświaty i szkolnictwa wyższego prof. Henryka Jabłońskiego, bez większych, jak wspominał, rezultatów<sup>106</sup>), do zebranych zaś, „apelując o umiar, rozsądek i wprost rozejście się do domów”<sup>107</sup>, przemawiali obecni na wiecu, a cieszący się szacunkiem zgromadzonych profesorowie (m.in. Władysław Czapliński i Jerzy Słupecki). Zdawać się mogło, że lada moment wiec sam się rozwiąże.

W meldunku specjalnym wysłanym o godz. 17 do warszawskiej centrali MSW znalazło się stwierdzenie, iż studenci Uniwersytetu Wrocławskiego godzinę wcześniej „podjęli rezolucję o przerwaniu wiecu okupacyjnego”. W Komendzie Wojewódzkiej MO (w porozumieniu z KW PZPR) zapadła wówczas decyzja, by „opuszczający gmach wychodzili po kilku, udając się do domów”. Jednak przed 17 w Auli Leopoldyńskiej pojawił się rzekomo „przedstawiciel Politechniki, który w przemówieniu namawiał do podtrzymania wiecu. Zakomunikował, że Politechnika przedłużyła wiec do skutku”. Wedle wersji płk. Stanisławskiego wiecujący mimo to „podtrzymali decyzję opuszczenia gmachu”, a nawet „zwrócili się do władz uczelni o spowodowanie rozproszenia znajdujących się przed Uniwersytetem gapiów”<sup>108</sup>.

Milicyjna wersja, przekazana zwierzchnikom w MSW, to mieszanina faktów, oczekiwań i zwykłego fałszu. Pomimo apelu rektora i wezwań

---

<sup>105</sup> E. Czapiewski, *Wydarzenia marcowe na Uniwersytecie Wrocławskim*, „Komunikaty NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu Wrocławskiego” 1981, nr 28, s. 5. Podobnie w relacji Leona Kieresa.

<sup>106</sup> A. Jahn, *Z Kleparowa...*, s. 202. O wezwaniu rektora do Warszawy wiedzieli uczestnicy wiecu (AIPN Wr, 053/567, k. 186).

<sup>107</sup> J. Waszkiewicz, *Korzenie „Solidarności”...*, s. 66.

<sup>108</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 458. W załączniku do „Biuletynu MSW” z 15 marca na podstawie tej informacji podano, że „o godz. 16 okupujący Uniwersytet studenci podjęli rezolucję o przerwaniu strajku i rozeszli się do miejsc zamieszkania” (*Marzec 1968. Trzydzieści...*, s. 113).

profesorów (a wspomagam się w tym przypadku i własną pamięcią) studenci z całą pewnością nie podjęli decyzji o przerwaniu strajku, choć w chaotycznym wiecowym sporze pojawiały się też zdecydowane głosy optujące za takowym rozwiązaniem. Zupełnym nonsensem jest stwierdzenie, że sugerowali władzom uczelni, by te zażądały rozproszenia gromadzących się na pl. Uniwersyteckim wrocławian – być może już wówczas starano się budować uzasadnienie dla spodziewanego użycia siły (milicja istotnie po godz. 17 interweniowała przed uniwersytetem, rozpraszając pałkami grupę około 200 osób). Nie sposób natomiast zaprzeczyć, iż determinację tych, którzy strajku nie zamierzali przerywać, wzmacniała postawa emisariuszy z innych uczelni, którzy w trakcie owego dramatycznego wiecu zabierali głos. W uniwersyteckiej kronice wydarzeń odnotowano, że „z gorącym przemówieniem wystąpił przedstawiciel AM”, apelował o solidarność ze strajkującymi nadal uczelniami (był to najprawdopodobniej Ryszard Łopuch). Wymieniony w milicyjnym raporcie przedstawiciel politechniki to bez wątpienia Witold Grabowski. Odnosząc się do wystąpienia prof. Jahna, podkreślił, że „argumentacja rektora jest zasadna i celowa i w niczym nie będzie godziła w naszą solidarność. Stwierdziłem – wspominał po latach – że my musimy strajkować wbrew rektorowi”, studenci uniwersytetu zaś „wspólnie z rektorem”<sup>109</sup>. Ostatecznie, gdy około godz. 18 rektor Jahn powrócił na wiec i zapewnił zebranych, że „będzie się starał, aby nie dopuścić do gmachu żadnych elementów, którzy mogliby zrobić studentom krzywdę”<sup>110</sup> (czyli, mówiąc wprost, sił MO), zgromadzeni podjęli formalną uchwałę o pozostaniu w budynku, choć od późnych godzin wieczornych spora grupa młodzieży stopniowo go opuszczała.

Polecenie władz partyjnych – pomimo respektowania zasady, że protest jest legalny – próbował zrealizować także, wspólnie z aktywem KU PZPR, rektor AM prof. Baranowski. Kulminacyjny moment nastąpił o północy z 15 na 16 marca, kiedy to „KU wezwał do sali posiedzeń Senatu »Komitet wiecowy« i w wyjątkowo ostrej formie zażądał od inspiratorów i organizatorów »wiecu okupacyjnego« jego przerwania”. Pod presją partyjnego aktywu o godz. 2 w nocy zapadła decyzja, by wiec rozwiązać o 5 rano<sup>111</sup>.

---

<sup>109</sup> AUWr,teczka Marzec '68, *Kronika zająć...*, s. 8; *Marzec '68 we Wrocławiu – wspomina Witold Grabowski...*, s. 16–17. Por. W. Suleja, *Marzec 1968 roku we Wrocławiu...*, s. 158.

<sup>110</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 463; Relacja prof. Leona Kieresa.

<sup>111</sup> APWr, KW PZPR, 108/XIII/40, k. 74.

Pomimo nacisków, pomimo prób łamania morale przez celowo rozpowszechniane plotki wiece przetrwały, choć zmniejszyła się liczba ich uczestników. W nocy z piątku na sobotę najliczniej obsadzony był nadal strajk na politechnice (około 1800 uczestników), następnie uniwersytecki (od 1200 do 1300 osób), potem w WSR (700), AM i WSE (po 500), w Studium Nauczycielskim nr 1 (300), WSWF (150), PWSSP (130) i PWSM (100). Prowadzona od wczesnego sobotniego ranka ewakuacja (zwłaszcza z uniwersytetu) sprawiła, że około godz. 10 w budynku głównym politechniki pozostawało około 1000 osób, w AM 300, natomiast w odniesieniu do uniwersytetu szacunki bardzo wyraźnie się różnią (od 200 do 500–600, a nawet 1000). Najwytrwalsi okazali się strajkujący studenci WSR, bowiem ich liczba nie zmniejszyła się, a ku irytacji aparatczyków z KW PZPR tam właśnie „ukazywały się najwredniejsze hasła i było ich najwięcej”<sup>112</sup>.

Wydaje się, iż determinacja znacznej części strajkujących brała się właśnie z poczucia, że wiece okupacyjne wciąż trwają, o czym świadczyły komunikaty regularnie ekspediowane z politechnicznego centrum. W piątkowe przedpołudnie, jeszcze przed pojawieniem się silnej presji zewnętrznej, Komitet Organizacyjny Wieców Okupacyjnych przypominał jedynie, iż kontynuujący strajk nie powinni zrezygnować „z ani jednego punktu wspólnej rezolucji wszystkich uczelni”. Przestrzegano też, by nie podejmować „pochopnych samodzielnych akcji uczelnianych, mogących decydująco wpłynąć na stanowisko innych uczelni”, a zwłaszcza pod żadnym pozorem nie wdawać się „w bójkę”; zapowiadano tym samym zdecydowane wystąpienie „przeciwko prowodyrom chcącym rozbić spokojny charakter wiecu”. W godzinach wieczornych motywem przewodnim kolejnych komunikatów stała się deklaracja: „uczelnie trwają zdecydowanie na stanowisku dotrzymania 48-godzinowego strajku okupacyjnego”, połączona z zapewnieniem, że „Komitet Koordynacyjny panuje nad sytuacją”. Oceniano, choć bez nadmiernej pewności, że „w gmachu nic nam nie grozi”, „nasi wykładowcy i aparat administracyjny są z nami”. Przeciwwstawiano się też sugestiom, by strajk bezterminowo przedłużyć.

---

<sup>112</sup> APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, Informacja o przebiegu..., k. 66; AUWr,teczka Marzec '68, *Kronika zajęć...*, s. 8–9. Według raportu SB w godzinach rannych w sobotę wiec okupacyjny kontynuowało: „Politechnika – ok. 1000 studentów, Uniwersytet – ok. 300, WSR – ok. 100, Wyższa Szk[ola] Szt[uk] Plast[ycznych] – ok. 150, Wyższa Szk[ola] Muz[yczna] – ok. 80, WSE – ok. 100, Akad[emia] Med[yczna] – ok. 100” (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 446; zob. też 053/1468, t. 1, k. 28; *Marzec 1968. Trzydzieści...*, s. 125–126).

W komunikacie z godz. 19 Komitet Koordynacyjny informował: „ustalono, aby w interesie dobra ogółu i niezaprzaszczania naszych osiągnięć – strajk zakończyć w pierwotnym terminie 14.00 – sobota”. Postanowiono również „przedłożyć na wszystkich uczelniach do akceptacji przez Senaty i Rektorów gwarancji naszej nietykalności w czasie spokojnego rozchodzenia się do domów” oraz niewyciągania wobec uczestników wiecu żadnych konsekwencji dyscyplinarnych na terenie uczelni. Przekonywano: „przedłużając wiec i doprowadzając do szturmów, możemy stracić wszystko”. Gwarancji takowych – wedle kolejnego komunikatu, z godz. 21 – kierownictwa uczelni w zasadzie udzieliły, aczkolwiek tylko w przypadku dotrzymania terminu zakończenia wiecu i nieprzedłużania go.

Trudno dociec, czy zapewnienia, o których informował Komitet Koordynacyjny, rzeczywiście padły i czy były przez władze uczelniane z kimkolwiek uzgadniane. Wiecowe komunikaty, o czym godzi się pamiętać, z jednej strony oddawały aktualny stan poinformowania o sytuacji członków Komitetu Koordynacyjnego, z drugiej zaś były bez wątpienia próbą podtrzymania morale strajkujących. Wydaje się, iż to właśnie determinacja strajkujących przesądziła o rezygnacji z użycia siły i możliwości doprowadzenia wieców do zapowiadanego finału. Świadczyła o tym również ostatnia piątkowa odezwa studencka, adresowana do mieszkańców Wrocławia: „W trosce o zachowanie spokoju i własnej godności my, studenci Wrocławia, zgodnie z podjętą wcześniej rezolucją kontynuujemy nasz 48-godzinny wiec okupacyjny, którego zakończenie przypadnie na godz. 14.00 dnia 16 III 1968 r. Równocześnie informujemy, że nasz wiec będzie prowadzony aż do końca – na zasadzie biernego oporu”<sup>113</sup>.

Niezwykle istotnym, i to dla całej wrocławskiej społeczności akademickiej, było piątkowe poszerzone (o przebywających wówczas na uniwersytecie adiunktów i asystentów<sup>114</sup>) posiedzenie Rady Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii. Przewodniczył mu dziekan prof. Jan Rzewuski, a istotny wpływ na przebieg oraz klimat dyskusji wywarły wystąpienia profesorów Stanisława Hartmana i Edwarda Marczewskiego oraz doc. Waleriana Ziętka. Posiedzenie Rady trwało wyjątkowo długo – od godz. 15 z przerwami, kiedy to jego

---

<sup>113</sup> Ossolineum, Dział Rękopisów, Dar Jana Nowaka-Jeziorańskiego, 42/99, b.p.

<sup>114</sup> W obradach wzięło udział czternastu samodzielnych pracowników naukowych oraz około 70 osób spoza rady, w tym kilkunastu studentów (W. Wrzesiński, *Wydarzenia marcowe...*, s. 178; zob. też S. Hartman, *Mój Marzec*, oprac. J. Landzberg [w:] *Marzec 68 – 13 rocznica*, „Woda na Młyn” 1981, nr 5 (Wrocław). Por. J. Eisler, *Marzec 1968...*, s. 270–271).

uczestnicy brali udział w studenckim wiecu, aż do godz. 23. Przekonanie o konieczności wystąpienia w obronie studentów podzielali również obecni na zebraniu członkowie PZPR (nieobecny z powodu choroby prof. Kazimierz Urbanik w oświadczeniu złożonym 26 marca przed Wojewódzką Komisją Kontroli Partyjnej stwierdził, iż „o zasadniczych tezach diskutowanych przez Radę i przeznaczonych do umieszczenia w ewentualnej uchwale”<sup>115</sup> był powiadomiony, a samą inicjatywę zaaprobował), toteż brali udział w pracach komisji redagujących uchwały. I choć próbowali tonować niektóre sformułowania, choć usiłowali odsunąć w czasie podjęcie uchwał, w panującej wówczas atmosferze nie byli w stanie (a zapewne i nie chcieli) wejść w konflikt ze zdecydowaną większością uczestników tego dramatycznego wydarzenia.

W krótkim wniosku skierowanym na ręce rektora zgromadzeni domagali się „zamieszczenia w prasie odwołania notatki, która ukazała się w »Wieczorze Wrocławia« w dniu 14 marca 1968 r. i została odczytana w telewizji w »Rozmaitościach Wrocławskich», bowiem sprowadzała się ona do „nie sprawdzonych wiadomości zniesławiających studentów naszego Wydziału”. Znacznie istotniejsza była jednak – przyjęta podobnie jak wniosek jednogłośnie – uchwała, w której rada postanowiła „wyrazić ubolewanie, że zbyt późne, niekompletne i tendencyjne informacje w prasie, radiu i telewizji o genezie, przebiegu i charakterze wydarzeń na wyższych uczelniach w Polsce przyczyniły się do wzburzenia i nieufności młodzieży akademickiej”. Zaprotestowano również „przeciwko próbom wywołania nastroju wrogości do studentów wśród robotników”, a także potępiono „brutalne metody stosowane wobec studentów przez milicję w różnych ośrodkach akademickich” oraz „wszelkie przejawy działalności antysemitki”. Ponadto rada wyraziła „zaniepokojenie atakami na pracowników nauki i ludzi pióra, cieszących się ogólnym uznaniem i szacunkiem” oraz poparła „żądania młodzieży domagającej się rzetelnej informacji o wydarzeniach w kraju i na świecie”. Żałowała także, że „podejmowane przez wrocławską młodzież akademicką usiłowania, by nawiązać rzeczowe rozmowy z kompetentnymi władzami politycznymi i administracyjnymi, nie dały rezultatu”<sup>116</sup>. Uchwały rady, wywieszane w gablocie na uczelni, rychło stały się znane nie tylko na uniwersytecie, ale także w innych wrocławskich szkołach wyższych<sup>117</sup>.

---

<sup>115</sup> W. Wrzesiński, *Wydarzenia marcowe...*, s. 179.

<sup>116</sup> AUWr, Protokoły posiedzeń Rady Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii.

<sup>117</sup> Jak odnotowano w uniwersyteckiej kronice wydarzeń, uchwała „była przepisywana w setkach egzemplarzy przez studentów tego wydziału w Sali Balzera przez całą noc. Następnego dnia była

Naciski na dziekanów, by zwołać nadzwyczajne posiedzenia rad wydziałowych dla podjęcia podobnej rezolucji, próbowali wywierać „niektórzy pracownicy wydz[iałów] Fil[ozoficzno]-Hist[orycznego] i Filologii”, ale wedle „partyjnej” oceny wydarzeń zostały one „udaremnione przez KU oraz władze rektorskie”. Przed posiedzeniem Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego (18 marca) odbyło się zebranie „wszystkich pomocniczych pracowników nauki, aby wiedzieć, jakie stanowisko mają zająć ich przedstawiciele”. Przegłosowano wówczas „olbrzymią większością głosów opinie wyrażające uznanie dla postawy większości studentów”. Podczas obrad rady rektor apelował, by „nie podejmować żadnych uchwał, bo to może zaostriżyć sytuację”. Nie zdecydowano się też na publiczne odczytanie rezolucji Rady Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii – najostrzej opowiadali Marian Orzechowski, Jarosław Ładosz i Juliusz Demel. Za przyjęciem tej rezolucji jako własnej występowali natomiast zdecydowanie historyk sztuki Mieczysław Zlat, logik Witold Pogorzelski oraz historycy Adam Galos, Tadeusz Kotula i Józef Leszczyński. Mieczysław Zlat „z bólem mówił, że humaniści ważą słowa jak matematycy, a matematycy zajmują pozycję humanistyczną”. Ostatecznie przyjęto „już dawno nieaktualną i ostrożną rezolucję Senatu z 13 marca”<sup>118</sup>. Uchwała uniwersyteckiej Rady Wydziału okazała się zatem jedyną, w której tego rodzaju uczelniane gremium publicznie zajęło stanowisko zbliżone do postulatów zawartych w studenckich rezolucjach<sup>119</sup>. Dla partyjnych decydentów – o czym świadczą najrozmaitsze wystąpienia na forum KW PZPR i kolejne analizy, przygotowywane przez pracowników poszczególnych pionów – była ona tym ciałem, które odważyło się przyjąć „antypaństwową i antypartyjną w treści i wymowie rezolucję”<sup>120</sup>.

W piątek, podobnie jak w poprzednich dniach, na ulicach Wrocławia nadal pojawiały się ulotki, aczkolwiek znacznie częściej kolportowane były

---

ona kolportowana po całym mieście” (AUWr, teczka Marzec '68, *Kronika zająć...*, s. 8). Informację o uchwałach rady płk Stanisławski przekazał do Warszawy następnego dnia (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 446, 449–450).

<sup>118</sup> Ossolineum, Dział Rękopisów, 87/87/1-2, t. 2, Dziennik Władysława Czaplińskiego, k. 13 (list Marka Czaplińskiego do ojca, Władysława Czaplińskiego).

<sup>119</sup> AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 286. Na AM „z inicjatywy KU zwołane zostały w dniu 15 marca posiedzenia rad obu wydziałów”, podczas których wszyscy mówcy „zobowiązali się do działania w kierunku uspokojenia młodzieży i unormowania przebiegu dydaktyki” (APWr, KW PZPR, 108/XIII/40, k. 75).

<sup>120</sup> APWr, KW PZPR, 74/IV/142, k. 292. Zob. też W. Wrzesiński, *Wydarzenia marcowe...*, s. 182.



nie tylko przez studentów. Do wieczora zatrzymano z tego powodu siedemnaście osób, w raportach do warszawskiej centrali eksponowano przypadek zatrudnionej w dolnośląskiej „Estradzie” dziewiętnastolatki Jolanty Styczyńskiej, która „z miejsca pracy bez zezwolenia wyniosła powielacz celem wykonania ok. 1000 szt[uk] ulotek”, co miała uczynić „na zlecenie studentów Janusza Holskiego i Tadeusza Pławińskiego”<sup>121</sup>. O zaangażującej się poza uczelniami sytuacji najdobitniej przekonywały jednak nie ulotki, lecz podjęte w piątek wieczorem próby ulicznych demonstracji.

W czasie gdy wrocławscy studenci nadal okupowali uczelnie, do starć z milicją doszło w stolicy Dolnego Śląska oraz w Legnicy. We Wrocławiu po incydencie pod uniwersytetem kilkusetosobowy tłum przeważnie młodych ludzi zaczął gromadzić się w okolicach Rynku. Zgromadzeni „wnosili wrogie okrzyki”, toteż około godz. 20 funkcjonariusze MO (dwa plutony – pięćdziesiąt osób) wkroczyli do akcji, rozpraszając – wedle obowiązującej wówczas terminologii – „grupę elementów chuligańskich i wyrostków”. Liczniejsze grupy potencjalnych demonstrantów zaczynały formować się również w Śródmieściu, ale w tym przypadku wystarczyło pojawienie się wzmocnionych milicyjnych patroli. Warto dodać, iż siły, jakie znajdowały się w dyspozycji Komendy Wojewódzkiej MO w stolicy Dolnego Śląska, w porównaniu z pierwszym dniem strajku znacznie wzrosły, liczyły bowiem ponad 1800 funkcjonariuszy (w tym ZOMO z Wałbrzycha – czterdziestu i Opola – sześćdziesięciu, grupa ściągnięta z województwa – 162 oraz słuchacze szkoły milicyjnej ze Słupska – stu)<sup>122</sup>.

W Legnicy w pobliżu rynku w godzinach popołudniowych zaczęła gromadzić się – wedle milicyjnego szyfrogramu – „młodzież szkół średnich, elementy chuligańskie oraz gapie”. Liczący od tysiąca do dwóch tysięcy osób tłum około godz. 18 „ruszył w kierunku rynku, wnosząc okrzyki solidaryzujące się ze studentami Warszawy oraz hasła o treści wrogiej”. W Legnicy, podobnie jak w Warszawie, z demonstrującą młodzieżą rozprawiał się – poza milicją – robotniczy „aktyw”. Z inicjatywy lokalnych

---

<sup>121</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 460, 464. Styczyńska została zwolniona z aresztu następnego dnia. Jej i Pławińskiemu postawiono zarzut z art. 23 par. 1 kk w zw. z art. 6 dekretu z dn. 5 VII 1956 r., zaś Holskiemu dopiero po jego powrocie z wojska 13 maja. Postępowanie przygotowawcze zakończono 16 maja, sprawę skierowano do Prokuratury Powiatowej dla Dzielnicy Wrocław Stare Miasto z wnioskiem o umorzenie dochodzenia w trybie art. 49 kpk (039/10654). Zob. też AIPN Wr, 039/10660, t. 4, k. 7–8 oraz t. 6, k. 8.

<sup>122</sup> AIPN Wr, 053/566, k. 229, 248–249.

komórek PZPR, a przy „współdziale aktywu partyjnego i społecznego”, zorganizowano oddziały „milicji robotniczej”, wywodzące się głównie spośród załogi Huty Miedzi<sup>123</sup>. To właśnie „milicję robotniczą” skierowano przeciwko piątkowej demonstracji, wszelako gdy wezwania do rozejścia się nie odniosły skutku, do akcji wkroczyły zwarte oddziały MO (siedemdziesięciu funkcjonariuszy). Podczas starć zatrzymano piętnaście osób, ranny (i hospitalizowany) został jeden z członków „milicji”. Do kolejnych starć z nowo uformowaną grupą demonstrantów doszło niebawem w okolicach pl. Wilsona – tu zatrzymano kolejnych pięć osób. Nie ulega wątpliwości, że owe „hasła o treści wrogiej” musiały mieć jednoznaczny wydźwięk antysowiecki, toteż do Legnicy niezwłocznie skierowano dodatkowy kontyngent funkcjonariuszy MO „w celu wzmocnienia patroli w pobliżu rejonu zamieszkania obywateli radzieckich”<sup>124</sup>. Interwencja milicji wywołała oburzenie przypadkowych obserwatorów zajęć. Jedna z pracownic Legnickich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Hanki Sawickiej (co ciekawsze, członek Komisji Kontroli Partyjnej przy KP PZPR) wedle raportu SB „pierwsza podbiegła do okna w zakładzie pracy i wzniosła okrzyk: »Mordują nasze dzieci«”<sup>125</sup>. Za jej przykładem w podobny sposób zareagowała większość kobiet zatrudnionych w dziale kroju. W mieście „siły porządku” opanowały sytuację dopiero po godz. 21.

Do młodzieżowych wystąpień mogło dojść również w Oleśnicy. Tu uczniowie szkół średnich i starszych klas szkół podstawowych zamierzali zorganizować wiec na Rynku – celem zgromadzenia „miało być publiczne poparcie wystąpień studenckich w Warszawie i we Wrocławiu”<sup>126</sup>. SB uniemożliwiła realizację tego zamysłu. Próbę zorganizowania wiecu poparcia dla studentów podjęli uczniowie Technikum Budowlanego w Świdnicy, aczkolwiek oznaki solidarności z uczestnikami marcowych wystąpień odnotowano i w innych placówkach oświatowych (pomaturalna Państwowa Szkoła Architektury, Technikum Ekonomiczne). Za głównego organizatora

---

<sup>123</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 198 oraz 053/1634, t. 1, k. 31, 40.

<sup>124</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 460–461, 463–464 oraz 053/562, k. 4; 053/566, k. 230, 332. Zob. też *Marzec 1968. Trzydzieści...*, s. 113.

<sup>125</sup> AIPN Wr, 053/556, t. 2, k. 226 oraz 053/1634, t. 1, k. 31, 34, 37, 40.

<sup>126</sup> AIPN Wr, 053/556, t. 2, k. 226.

<sup>126</sup> AIPN Wr, 053/512, k. 3 oraz 053/1634, t. 1, k. 62. Dodajmy, że ulotki z wezwaniem do wiecu protestacyjnego rozpowszechniano 20 marca w Wałbrzychu. Do SB dotarła również informacja o manifestacji, którą uczniowie z Bolesławca zamierzali zorganizować 21 marca na tamtejszym rynku (053/1634, k. 66). Zob. też AIPN Wr, 053/567, k. 162–163 oraz 053/562, k. 26, 30.

uznany został Andrzej Obergard, co przypłacił relegowaniem ze szkoły, a jego ojca demonstracyjnie usunięto z PZPR<sup>127</sup>. Nieudaną próbę zorganizowania w niedzielę 17 marca o godz. 17 solidarnościowego wiecu na pl. Wolności w Bielawie podjęli młodzi robotnicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. II Armii WP – Wanda Gilarska i Zenon Malka. Zainspirowani przypadkowo przeczytaną ulotką, najprawdopodobniej rozlepioną w mieście przez studiujących we Wrocławiu bielawian, postanowili – jak wspominali po latach – po prostu pomóc. Wykorzystując swą społeczną pracę w Lidze Obrony Kraju (Malka był tam prezesem, Gilarska sekretarką), wieczorem 13 marca w pomieszczeniach tej instytucji przygotowali kilkadziesiąt ulotek<sup>128</sup>, które następnie Malka rozkolportował. To szlachetne, ale z góry skazane na niepowodzenie działanie przestraszyło miejscową placówkę SB, toteż wszczęto intensywne śledztwo w celu wykrycia autorów ulotek, samo miasto zaś było patrolowane przez MO i ORM. 23 marca Malkę i Gilarską zatrzymano na 48 godzin (Gilarską zabrano wprost z pracy, Malkę wezwano na komendę MO), przeprowadzono w ich mieszkaniach rewizje i choć prokurator nie zastosował aresztu tymczasowego (poręczyła za nich Rada Zakładowa), to wszczęto śledztwo z art. 22 mkk<sup>129</sup>. Ostatecznie sprawy sądowej nie było – ponieważ winą za studenckie wystąpienia obarczano „syjonistów” i dobrze sytuowaną młodzież, wydaje się, że tkaczka i mechanik<sup>130</sup> nie mieścili się w przyjętej propagandowej konwencji. Ostatnia próba zorganizowania wiecu w solidarności ze studenckim protestem miała miejsce 20 marca w Wałbrzychu, gdzie rozlepiono ulotki wzywające młodzież do zebrania się o godz. 17<sup>131</sup>.

---

<sup>127</sup> AIPN Wr, 053/512, k. 60 oraz 053/560, k. 39–40. Zob. też „Gazeta Robotnicza”, 24 IV 1968.

<sup>128</sup> Według meldunku sytuacyjnego MSW z 17 marca „ujawniono 45 ulotek adresowanych do robotników zakładów produkcyjnych” (AIPN, MSW II, 3813, k. 1). Zob. też AIPN Wr, 053/562, k. 11.

<sup>129</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 395–396 oraz 053/565, t. 2, k. 396, 441; 053/560, k. 10–11; 053/1634, t. 1, k. 47, 79. Oprócz wezwania do manifestacji najprawdopodobniej dziełem tych samych młodych ludzi była rozrzucona wieczorem 16 marca ulotka z apelem do robotników, by nie dali się „zstraszyć, gdyż chodzi o wolność słowa”. O ulotkach kolportowanych w Bielawie 16 marca zob. AIPN Wr, 053/562, k. 5.

<sup>130</sup> Wanda i Zenon Malkowie (niebawem po marcowym epizodzie pobrali się), aczkolwiek z opisywanego zdarzenia wyszli obronną ręką, znaleźli się w polu zainteresowania SB. „Przez kilka lat przed każdym świętem państwowym – wspominał po 30 latach Zenon Malka – a zwłaszcza przed 1 Maja wzywali nas na komendę MO w Dzierżonowie i facet po cywilnemu pytał, czy już nam się ustrój podoba” (E. Mosingiewicz, *Jak się komuna Wandy i Zenka przestraszyła. O marcowych ulotkach w Bielawie*, „Gazeta Wyborcza” („Gazeta Dolnośląska”), 7–8 III 1998).

<sup>131</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 419.

Wydaje się, że dłuższe trwanie okupacyjnego protestu studentów (przy założeniu, że uczelniane strajki nie zostałyby rozbite przez siły MO) wpłynęłoby na radykalizowanie się innych środowisk, szczególnie młodych robotników. W sobotę 16 marca największe wzburzenie panowało w Legnicy – od godzin rannych w mieście kolportowano ulotki i rozlepiano plakaty z wezwaniem do udziału w wiecu protestacyjnym. Milicja przeprowadzała tu kolejne zatrzymania, a „głównymi inspiratorami i organizatorami zajęć” podobnie jak dwa dni wcześniej we Wrocławiu dziwnym trafem okazywały się osoby bądź to będące już w kolizji z prawem, bądź niepracujące, aczkolwiek do aresztu trafił też właściciel warsztatu mechaniki pojazdowej. Do udziału w wiecu protestacyjnym na pl. Grunwaldzkim wzywano także we Wrocławiu – ulotki w tej właśnie sprawie znalazły się m.in. w szatniach „Dolmelu”, a pod zarzutem ich sporządzenia zatrzymano cztery kreślarki z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego na Psim Polu (były to Krystyna Wąsala, Grażyna Kurpiowska, Helena Kotwica, Bogdana Dembowska). Do aresztu trafiały też osoby, które – tak jak operator dźwigowy Romuald Sutowski – nawoływały „studentów do manifestacji ulicznej, zapewniając, że zostaną poparci przez robotników”<sup>132</sup>. Do godzin południowych w sobotę we Wrocławiu zatrzymano sześć osób.

Wrocławscy studenci nie zamierzali jednak ani przedłużyć wiecowania, ani też demonstrować na ulicach. Dawało znać o sobie zmęczenie, świadomość nikłej skuteczności tej formy protestu<sup>133</sup>, obawa przed represjami (również w odniesieniu do rodziców) i konsekwencjami ewentualnego fizycznego starcia z siłami MO. Około godz. 11 na wszystkich uczelniach wrocławskich (z wyjątkiem WSWF, gdzie wznowiono zajęcia) w strajku okupacyjnym brało udział blisko 3 tys. osób<sup>134</sup>. W uczelniach mniejszych do wyznaczonego w czwartek terminu dotrwały stosunkowo niewielkie grupy. Ze strajku na politechnice po godz. 13 wyszli jako pierwsi mieszkańcy DS „Fosik” z Podwala, zaś przewodnicy z Akademickiego Klubu

---

<sup>132</sup> *Ibidem*, k. 440, 443, 446–448 oraz 039/10660, t. 4, k. 9 i t. 6, k. 5–6, 226–232; 053/566, k. 263.

<sup>133</sup> Wedle świadectwa Witolda Grabowskiego podczas sobotnich dyskusji na politechnice „głosy domagające się kontynuowania strajku były nieliczne. Ogólnie uważano, że strajk permanentny nie ma sensu. Jeżeli gazety nie wydrukowały rezolucji w dwa dni, to nie wydrukują w dwadzieścia” (*Marzec '68 we Wrocławiu – wspomina Witold Grabowski...*, s. 17).

<sup>134</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 443. Z dziennika czynności komendanta wojewódzkiego MO wynika, iż około godz. 9 w gmachach politechniki oraz uniwersytetu przebywało w obydwu przypadkach ponad 1000 studentów, natomiast w AM i WSR po około 500 (053/566, k. 261).

Turystycznego zajęli się zabezpieczaniem sal (od wczesnych godzin rannych wielkie sprzątanie odbywało się również w WSR<sup>135</sup>). Charakterystyczne, że na krótko przed zakończeniem strajku, około godz. 12, został tu „odczytany list studentów Uniwersytetu w Pradze CSRR, w którym studenci czescy wyrażali pełne poparcie i solidarność, a jednocześnie zaproponowali opublikowanie wszystkich materiałów, a głównie rezolucji w swojej prasie studenckiej”. Wedle informacji SB „uczestnicy zebrania faktem tym byli zaskoczeni, ale wywołało to spontaniczny aplauz”<sup>136</sup>. Przed opuszczeniem pomieszczeń usuwano strajkowe plakaty, choć, jak się zdaje, zadanie to spoczywało głównie na administracyjnej obsłudze. Strajkujący opuszczali politechnikę w grupach 20–30-osobowych<sup>137</sup>. Studenci tej uczelni byli też najprawdopodobniej autorami ostatniego „strajkowego” incydentu: dwunastu umundurowanych słuchaczy po wyjściu z zajęć Studium Wojskowego tuż przed godz. 14 stanęło na baczność przed pomnikiem pomordowanych lwowskich profesorów. Po interwencji SB udał się tam oficer WSW, wyznaczony przez płk. Edmunda Bułę, szefa Zarządu WSW Śląskiego Okręgu Wojskowego, „dla sprawdzenia, dlaczego tam stoja”<sup>138</sup>. Na szczęście dla obydwu stron przybył jednak już po rozejściu się owej improwizowanej warty...

Najdłużej, bo od godz. 5 rano, opuszczano gmach główny uniwersytetu. Jeszcze późnym wieczorem w piątek rektor przystał na propozycję dowódcy oddziałów milicyjnych otaczających uczelnię, by „ewakuacja odbyła się we wczesnych godzinach rannych”. Major – wspominał po latach prof. Jahn – „zareczył mi słowem oficerskim, że żadna krzywda nie spotka studentów”, którzy „opuszczali gmach pojedynczo, zgodnie z życzeniem

---

<sup>135</sup> Relacja Bogny Grabowskiej, czerwiec 2004 r.

<sup>136</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 97 oraz 053/567, k. 202.

<sup>137</sup> Komitet Wiecowy Politechniki przygotował specjalną instrukcję, w której zalecono, by opuszczać „uczelnię wydziałami i latami, w małych grupach, niosąc legitymacje studenckie”. Uczestnicy strajku mieli poruszać się „wyłącznie po chodnikach” i nie gromadzić się na przystankach. Gdyby pod uczelnią zaczęli się gromadzić ludzie, Komitet miał zwracać się „przez głośnik z apelem do społeczeństwa o nieutrudnianie nam ewakuacji”, ale w przypadku, gdyby pierwsze grupy zostały „zaatakowane pałkami”, ewakuację miano natychmiast przerwać i wznowić ją dopiero „po uzyskaniu zapewnienia nam bezpieczeństwa”. Jako ostatnia „schodzi z posterunku straż – czuwając nad pozostawieniem gmachu w porządku i przekazaniem go władzom uczelni”. Tak straż, jak i Komitet Wiecowy miały ulec „rozwiązaniu z chwilą zakończenia ewakuacji”. Zalecano wreszcie, by każdy student opuszczał wiec „z tekstem rezolucji” (Ossolineum, Dział Rękopisów, Dar Jana Nowaka-Jeziorańskiego, 42/99, b.p.).

<sup>138</sup> AIPN Wr, 053/566, k. 264.

milicji, aby uniknąć wrażenia pochodu”. Ostatecznie sam rektor opuścił uczelnię po godz. 9 – jednym z wysuwanych przeciwko niemu zarzutów było to, że z każdym z kończących strajk żegnał się uściskiem ręki<sup>139</sup>. Ci, którzy pozostali, zgromadzili się w Auli Leopoldyńskiej. Do powiększenia się tego grona nie dopuścili czuwający przy drzwiach wejściowych pracownicy administracyjni i naukowcy. Ta ostatnia, stosunkowo nieliczna grupa (wedle szacunku Jana Waszkiewicza niewiele ponad sto osób) opuściła uniwersytet pomiędzy 13.00 a 15.00. Jej wyjścia oczekiwała spora grupa wrocławian. „Miasto – wspominał Waszkiewicz – nie chciało uwierzyć, że ta garstka wychodząca około 14-tej – to wszystko. Toteż spontanicznie pojawiło się pytanie o resztę i hasło »Oddajcie nasze dzieci«”<sup>140</sup>. W podobny sposób, małymi grupkami, opuszczali wiec od 5 rano studenci Akademii Medycznej<sup>141</sup>.

Kierująca strajkiem Komisja Organizacyjna Wieców Uczelni (po ich zakończeniu używająca nazwy Komitet Międzyuczelniany Studentów Wrocławia) nie zawiesiła jednak swej działalności. Komitet zamierzał działać przy otwartej kurtynie, jawnie, tworzyli go bowiem delegaci poszczególnych uczelni, zaopatrzeni w środowiskowe pełnomocnictwa. Stan źródeł z jednej, a upływ czasu, zacierający w jednostkowej pamięci obraz wydarzeń, z drugiej strony uniemożliwiają przybliżone bodaj odtworzenie składu tego gremium, aczkolwiek personalnie w diametralny sposób różnił się

---

<sup>139</sup> A. Jahn, *Z Kleparowa...*, s. 203–204; AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 92, 106. Warto raz jeszcze podkreślić, iż postawa rektora zjednała mu powszechną sympatię studentów. „Na czele ruchu – pisała w liście do swej olsztyńskiej koleżanki niezidentyfikowana na szczęście przez SB studentka uniwersytetu, Irka – którym trzęsą wszyscy »niezetemesowcy«, stoi nasz rektor. Człowiek o niezwykłej odwadze. Wyobraź sobie, nie boi się niczego, śmiało głosi swój pogląd, który jest zgodny z naszym. Nie uląkł się ani tych z Warszawy, ani tych z ulicy z pałkami w rękę” (053/1484, k. 44). W innym z listów znalazł się zapis: „Rektor U[niwersytetu] W[rocławskiego] prof. dr Jahn oświadczył, że jest przeciwny demonstracji studenckiej, gdyż na pewno dojdzie do bitwy z milicją, ale powiedział, że gdy jego studenci wyjdą na ulice – to on pójdzie razem z nimi” (053/567, k. 221). O osobistym żegnaniu się z uczestnikami wiecu zob. AIPN Wr, 053/567, k. 142.

<sup>140</sup> J. Waszkiewicz, *Korzenie „Solidarności”...*, s. 66. W zapisie czynności komendanta wojewódzkiego MO znalazła się informacja: „zbierający się ludzie w okolicy Uniwersytetu dyskutują, że milicja zamknęła studentów w Uniwersytecie, aby oni nie mogli wyjść z budynku i manifestować”. W okolicy uniwersytetu skierowano w tym czasie „kursantów ze Ślupska”, bowiem do pełniących służbę milicjantów „ściągniętych z terenu” kierownictwo Komendy Wojewódzkiej MO miało pretensje, iż „nie reagowali w dostateczny sposób na gromadzenie się ludzi na chodnikach”. Pod uniwersytetem około godz. 14 znajdował się wówczas blisko półtysięczny tłum (AIPN Wr, 053/566, k. 265).

<sup>141</sup> APWr, KW PZPR, 108/XIII/40, k. 74.

on od zespołu, który ukonstytuował się na politechnice w pierwszym dniu strajku. Głównymi postaciami tego „drugiego” Komitetu Międzyuczelnianego byli z całą pewnością: student V roku AM Władysław Sidorowicz, dyplomant politechniki Waław Jakacki oraz Jerzy Jerych, student VI roku PWSSP, a z dużą dozą prawdopodobieństwa należeli do niego jeszcze Jan Mazur z filologii polskiej, Elżbieta Trzeciak z prawa, Michał Kuźniak z politechniki i Andrzej Lewandowski z WSR<sup>142</sup>. Dziełem komitetu była uchwała końcowa (redagowali ją Jakacki, Surmacz i Słonka), zaaprobowana przez wiec politechniczny i wręczona władzom politechniki oraz kierownictwu KU PZPR. Komisja Organizacyjna Wieców Uczelni – uniwersytetu, politechniki, WSR, AM, PWSSP, PWSM, WSE i WSWF – ubolewała, że podstawowe postulaty zawarte w studenckiej rezolucji z 14 marca nie zostały spełnione. W związku z tym postanowiono „nie rezygnować z żadnego z naszych postulatów zawartych w międzyuczelnianej rezolucji”, dla ich realizacji „wyłonić na Uczelniach komisje reprezentujące nasze środowisko”, „natomiast w przypadku pociągnięcia do odpowiedzialności przez organa bezpieczeństwa lub władze Uczelni kierownictwa i uczestników” wieców deklarowano ponowne podjęcie „zdecydowanego protestu”. Uchwała kończyła się gorącym podziękowaniem „za poparcie moralne i pomoc materialną społeczeństwu Dolnego Śląska”. W skondensowanej formie treść uchwały powtórzono w ulotce kierowanej do mieszkańców Wrocławia. Informowano w niej, że studenci nie uznają „sprawy naszej za zakończoną. Nigdy – podkreślono – nie zapomnimy poparcia udzielonego nam przez Was. Liczymy na dalsze. Dziękujemy”<sup>143</sup>. Około stu takich ulotek zrzucano z okien uniwersyteckiego gmachu głównego tuż przed zakończeniem strajku, rozdawano je też osobom zgromadzonym

---

<sup>142</sup> Relacja Władysława Sidorowicza; Relacja Waław Jakackiego; Akt oskarżenia przeciwko Waławowi Jakackiemu, Władysławowi Sidorowiczowi, Konstancji Surmacz i Jerzemu Jerychowi, w zbiorach Waław Jakackiego; AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 227 oraz 053/1463, t. 4, k. 64.

<sup>143</sup> Archiwum PWr,teczka Marzec '68, dok. nr 10; AUWr,teczka Marzec '68, *Kronika zająśc...*, s. 9; AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 429 oraz 053/566, k. 229; 039/10727, t. 1, k. 136. W sobotę kolportowano również ulotkę „do społeczeństwa miasta Wrocławia”, w której podkreślano, iż studenci walczą „o wspólne cele narodu”, nie występują przeciwko ludowej władzy, lecz „z pozycji socjalizmu i głębokiego patriotyzmu”. Powtórzono postulaty strajkowe (dostęp do pełnej i prawdziwej informacji, zapewnienie wolności obywatelskich, poszanowanie konstytucji). Apelowano, by nie wierzyć „prowokacyjnym oszustwom prasy”. W zakończeniu stwierdzano: „Nie mamy nic wspólnego z syjonizmem. Protestujemy przeciwko terrorystycznym akcjom MO, nie pozostawiacie nas osamotnionych” (APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 67). Zob. też J. Eisler, *Marzec 1968...*, s. 281.

przed budynkiem. Ulotkę intensywnie kolportowano po mieście, m.in. wtykano ją w drzwi mieszkań, a nawet rozrzucono w salach kinowych.

Zakończenie wieców nie spowodowało jednak uspokojenia nastrojów. We Wrocławiu, zwłaszcza w okolicach uniwersytetu i na pobliskim Rynku, od godzin popołudniowych gromadziło się coraz więcej osób. Tuż po godz. 18 ponad sześćsetosobowa grupa młodych ludzi (wedle milicyjnej nomenklatury – składająca się „z elementów chuligańskich i wyrostków”) ruszyła z Rynku w kierunku pl. Kościuszki, „skandując hasło: »Prasa kłamie« i paląc gazety”. Wezwania do rozejścia się nie były respektowane, toteż przeciwko manifestantom użyto zwartych formacji milicyjnych – dwie kompanie liczące 170 funkcjonariuszy (demonstranci obrzucili milicjantów kamieniami)<sup>144</sup>. Oburzenie przechodniów wywołała i sama akcja, i posłużenie się przez milicję gazami łzawiącymi. Nawet pośród osób aprobujących użycie siły, jak wynika to z raportów SB, słychać było opinie, że „użycie gazu łzawiącego w takim miejscu jak PDT i Delikatesy, gdzie pełno jest ludności robiącej zakupy oraz ekspedientek odpowiedzialnych za towar w stoiskach, nie było posunięciem rozsądnym”. W pół godziny później na Rynku doszło do rozpędzania na nowo formującej się manifestacji. W czasie zamieszek zatrzymano 28 osób.

Również około godz. 18 rozpoczęła się uliczna demonstracja w Legnicy. Z milicyjnego raportu wynika, że w okolicy pl. Wilsona „zaczęły się zbierać elementy chuligańskie i młodzież, wznosząc wrogie okrzyki”. Tym razem tłum liczył – wedle raportu SB – od 3 do 4 tys. osób, zajmując m.in. ulice: Obrońców Stalingradu, Lenina, Wrocławską, Parkową. Rozrzucono także ulotki („Precz z socjalizmem, precz z Gomułą”, „Precz z komunizmem, chcemy wolnej Polski”), toteż po pół godzinie do akcji wkroczyła milicja (120 funkcjonariuszy), usiłując za pomocą pałek rozproszyć zebranych. Nie było to proste, bowiem z okolicznych balkonów i okien na interweniujących milicjantów polecały cegły i doniczki. Jeden z funkcjonariuszy

---

<sup>144</sup> W sobotę siły milicyjne we Wrocławiu, nawet po przetransportowaniu setki funkcjonariuszy do Legnicy, liczyły już 1894 osoby. Wzmocnienie (150 osób) ściągnięto samolotem z Warszawy – we Wrocławiu samochodów użyczyło wojsko. Brano również pod uwagę możliwość skierowania na ulice stolicy Dolnego Śląska „patroli milicji robotniczej”, w sumie 2 tys. osób, co uzgadniano z KW, ale ostatecznie do realizacji tego zamysłu nie doszło (AIPN Wr, 053/566, k. 251–252, 260–264, 266). Informacja o tym, że „z Warszawy przyjechały do Wrocławia dwa wojskowe samoloty chłopców z Gołędzinowa”, była znana, jak świadczą wypisy z korespondencji, mieszkańcom miasta (053/567, k. 190).



został ranny. Rozrzucano również ulotki „o treści wrogiej” („Precz z Gomułką”, „Precz z komunizmem, chcemy wolnej Polski”, „Żądamy zmiany rządu”). Na niektórych ulicach zaczęto wznosić barykady, głównie z kubłów na śmieci. Sytuację opanowano po godz. 20, aczkolwiek na ulicach miasta nadal pozostawały wzmocnione patrole MO i ORMÓ. Wtedy też komendant wojewódzki „zameldował tow. Piłatowskiemu, że sytuacja w mieście jest spokojna”<sup>145</sup>.

Do niedzieli do godz. 17 zatrzymano ogółem, poczynając od 14 marca, we Wrocławiu sześćdziesiąt, a w Legnicy 21 osób. Spośród nich we Wrocławiu sześć osób aresztowano, jedną skazano w trybie przyspieszonym na pięć miesięcy aresztu, przed kolegium stanęło dwanaście osób (wobec czterech orzeczono kary aresztu od 7 do 14 dni, osiem ukarano grzywnami w wysokości od tysiąca do 3600 zł). Do sądu trafić miały kolejne cztery osoby, przed kolegia – 21. Z jedenastoma osobami przeprowadzono tylko tzw. rozmowy wyjaśniające. Kilkunastu osobom podczas legitymowania zatrzymano dowody osobiste – i dwanaście z nich zakwalifikowano do kolegiów. Pośród zatrzymanych w stolicy Dolnego Śląska znajdowało się czterech studentów (trzech zaocznych i jeden stacjonarny) i jedenastu uczniów – wyłącznie ze szkół zawodowych i techników. W Legnicy aresztowano cztery osoby, do kolegiów orzekających skierowano siedem wniosków, natomiast dziewięć osób zwolniono po przeprowadzeniu rozmów.

Statystyka ta radykalnie zmieniła się jeszcze tego samego dnia, bowiem wieczorem w Legnicy, tuż przed godz. 20, podobnie jak w sobotę w okolicach pl. Wilsona, doszło do najostrzejszych na Dolnym Śląsku podczas całych wydarzeń marcowych starć demonstrantów z milicją. Z milicyjnych raportów, jak się wydaje, zaniżających liczbę manifestantów wynika, że w centrum Legnicy zebrała się blisko półtysięczna grupa przeważnie młodych ludzi. I tym razem nie poprzestali oni na wznoszeniu haseł, ale obrzucili kamieniami milicyjne samochody, a nawet „samochód I sekretarza KP PZPR”. W trakcie zajęć zatrzymano aż 78 osób, głównie była to „młodzież ze szkół średnich i nieucząca się oraz jeden student”. Do legnickiej komendy doprowadzono również „30 nieletnich, z rodzicami których przeprowa-

---

<sup>145</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 453 oraz 053/562, k. 9–10, 12; 053/566, k. 266, 322, 326; 053/1634, t. 1, k. 45–46, t. 2, k. 92, 98–99. Personalna niektórych osób zatrzymanych podczas rozpraszania demonstracji, a skazanych przez kolegia ujawniła lokalna prasa. Podano też nazwisko osoby biorącej udział w starciach przy ul. Świdnickiej, skazanej przez sąd w trybie przyspieszonym na trzy miesiące aresztu – (Jur), *Kary za...*, „Gazeta Robotnicza”, 19 III 1968.

dzono rozmowy, i oddano rodzicom”. Zamieszki, jak się wydaje, trwały kilka godzin. We Wrocławiu w niedzielę nie doszło do prób ulicznych demonstracji, natomiast w nocy z niedzieli na poniedziałek intensywnie naklejano i rozrzucono ulotki informujące o zakończeniu strajku okupacyjnego. I w tym przypadku milicyjna statystyka musiała zostać zweryfikowana, bowiem funkcjonariuszom udało się zatrzymać aż dwanaście osób, w tym „8 studentów, 3 uczniów technikum, 1 pracownika wojsk[owych] zakł[adów] w Czechnicy”<sup>146</sup>. Wedle informacji prasowych do 20 marca „organa MO w trosce o ład i bezpieczeństwo” podczas ulicznych demonstracji zatrzymały ogółem 213 osób, „w tym tylko 3 studentów”. Pozostali – wedle owych informacji – to „młodzież nie pracująca i nie ucząca się, młodzi robotnicy i inteligenci, uczniowie”. W stosunku do 41 spośród zatrzymanych (w tym dwóch studentów) sądy i kolegia orzekły kary aresztu bądź grzywny, a trzynaście dalszych osób otrzymało sankcję prokuratorską. Oprócz manifestantów zatrzymano jeszcze szesnastu studentów, spośród których trzynastu miało odpowiadać „za kolportowanie na ulicach miasta ulotek o różnej treści”<sup>147</sup>.

---

<sup>146</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 429, 430, 435–436, 439, 440, 453 oraz 053/566, k. 257–258. Zob. też A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999, s. 163–164; Ł. Kamiński, *Marzec prowincjonalny*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 11. Ogółem w Legnicy „w związku z zajściami” zatrzymano 133 osoby, „z tego 4 kobiety, 84 młodocianych, 45 osób powyżej 21 lat, 3 studentów, 28 uczniów różnych szkół”. W grupie tej było 50 robotników (AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 53 oraz 053/562, k. 17). Niedzielną sytuacją w Legnicy została zbagatelizowana w załączniku do „Biuletynu Wewnętrznego MSW”. Pisano w nim, że „siły porządkowe” zostały zmuszone do rozpędzenia stosunkowo niewielkiej, bo liczącej blisko 40 osób grupy „elementów chuligańskich, która zebrała się około godz. 19.50 na pl. Wilsona i obrzucała kamieniami przejeżdżające samochody” (*Marzec 1968. Trzydzieści...*, s. 137). Natomiast w meldunku sytuacyjnym MSW z 17/18 marca pisano o 400-osobowej grupie „elementów chuligańskich” (AIPN, MSW II, 3813, k. 11). Pośród zatrzymanych 17 marca w trakcie rozlepiania ulotek byli m.in.: dwie studentki II roku WSE (Wydział Inżynierjno-Ekonomiczny) Krystyna Malinowska i Daniela Toczyłowska; student II roku politechniki (Wydział Górnictwa Odkrywkowego) Stanisław Wisłowski; student I roku uniwersyteckiego prawa Jan Trytko; dwóch uczniów: II klasy technikum budowlanego Zdzisław Krajewski i III klasy technikum chłodniczego Zbigniew Muszyński; żołnierz Zenon Wikary (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 115 oraz 054/686, t. 1, k. 7, 19, 22, 23; 053/565, t. 2, k. 403–404; 039/10660, t. 4, k. 25–26 i t. 6, k. 10, 18, 22–30). Na wniosek uniwersyteckich rzeczników dyscyplinarnych, dr. Kazimierza Działochy i mgr. Henryka Pyki, Trytko otrzymał karę porządkową – upomnienie (AUWr, NW IX/2, k. 265–273). Zob. także AIPN Wr, 039/10660, t. 5, k. 93–142.

<sup>147</sup> *Komunikat o zatrzymanych we Wrocławiu i Legnicy*, „Gazeta Robotnicza” i „Słowo Polskie”, 21 III 1968. Zob. też W. Sęczyk, *Obraz Marca '68 na Dolnym Śląsku w prasie lokalnej*, „Sobótka” 2001, R. 56, nr 1, s. 94.

Ostatecznie do północy 17 marca w województwie wrocławskim zatrzymano 172 osoby, w tym 15 kobiet, 6 nieletnich, 75 młodocianych i 91 osób powyżej 21 roku życia. Największą grupę zatrzymanych stanowili robotnicy (72), następnie uczniowie (29) oraz osoby zakwalifikowane jako „inteligencja pracująca” (16). Najmniej było studentów – dwanaście osób, a do kategorii określonej jako „inni” w milicyjnej statystyce zakwalifikowano 43 osoby<sup>148</sup>. Jak wynika z telefonogramów wysyłanych do warszawskiej centrali MSW w ramach akcji pod kryptonimem „Kraj”, statystyki te, co trzeba podkreślić, zmieniały się z dnia na dzień, przy czym dostrzec można tendencję do ich zanizania. W telefonogramie z 22 marca ogólna liczba zatrzymanych w województwie wynosiła 216 osób, tymczasem w notatce sporządzonej dzień wcześniej przez inspektorów Biura Dochodowo-Śledczego Komendy Głównej MO odnotowano, iż pomiędzy 14 a 21 marca „zatrzymano i doprowadzono do jednostek MO 241 osób”, z czego 73 we Wrocławiu, a 168 w Legnicy. W areszcie osadzono 172 osoby, z tego we Wrocławiu 65, a 107 w Legnicy, gdzie „w pierwszym dniu akcji osoby doprowadzone oczekiwały do 7 godzin na wstępne rozpatrzenie ich spraw przez referentów”, co było spowodowane „ostrym przebiegiem zajęć ulicznych i koniecznością brania udziału w akcji dla przywrócenia porządku w miejscach publicznych wszystkich funkcjonariuszy k[omend] m[iej]skich] i p[owiatowych] MO”. Sytuacja w Legnicy z punktu widzenia SB poprawiła się dopiero w dniu następnym, kiedy to „przybyły posiłki (96 funkcjonariuszy szkoły MO w Słupsku pod dowództwem płk. Gomułowicza”)), co pozwoliło „miejscowej jednostce na szybkie i sprawne przeprowadzenie wstępnych rozmów z osobami zatrzymanymi przez referentów. Decyzje o osadzeniu w areszcie lub zwolnieniu osób doprowadzonych – raportowali kontrolerzy – podejmowali członkowie kierownictwa k[omend] m[iej]skich] i p[owiatowych] MO na wniosek referentów i po konsultacji z kierownictwem K[omendy] W[ojewódzkiej] MO”<sup>149</sup>. Dodajmy, że areszt legnicki nie mógł pomieścić tak dużej liczby zatrzymanych, toteż osadzano ich w aresztach sąsiednich komend powiatowych.

---

<sup>148</sup> AIPN, MSW II, 3813, k. 14. W statystyce zatrzymanych województwo wrocławskie plasowało się na piątym miejscu po Warszawie miście (619), Katowicach (364), Warszawie województwie (214) i Poznaniu (193), a przed Gdańskiem (158) i Krakowem (156).

<sup>149</sup> AIPN Wr, 053/566, k. 288–289, 292–294. Zob. też *ibidem*, k. 271–274, 281–282.

## ODDŹWIĘK

Studencki protest absorbował uwagę mieszkańców całego Dolnego Śląska. Trudno się zresztą temu dziwić – we Wrocławiu studiowała młodzież głównie z tej części Polski, a zatem jej los był postrzegany jako los osób szczególnie bliskich, o poczynaniach „wichrzycieli” informowała centralna i lokalna prasa, było to wreszcie pierwsze po 1956 r. masowe, kontestujące ustrojowe realia wystąpienie. Zainteresowaniu, widocznemu w codziennych dyskusjach, rozpowszechnianych pogłoskach i plotkach, nie towarzyszyły jednak nazbyt liczne przejawy publicznego poparcia sprawy studenckiej. Wynikało to, jak można domniemywać, nie tylko z obawy przed konsekwencjami podobnego zachowania, ale także z powodu słabej znajomości studenckich postulatów, choć, co trzeba podkreślić, informowała o nich uznawana za najbardziej wiarygodną rozgłośnia Radia Wolna Europa<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> SB odnotowywała wzmożone zainteresowanie wiadomościami przekazywanymi przez monachijską rozgłośnie. Niekiedy RWE słuchano w pracy, np. dyrektor wraz z personelem w Szpitalu dla Nerwowo Chorych w Bolesławcu. KP PZPR wystąpił z wnioskiem o odwołanie ze stanowiska dyrektora Michała Muszyńskiego. W samym Bolesławcu przeprowadzono jedenaście rozmów ostrzegawczych „za zbiorowe słuchanie Radia Wolna Europa” (AIPN Wr, 053/520, k. 4, 25–26, 78–80, 111–112, 144, 168, 199 oraz 053/1634, t. 1, k. 34). Przez lokalny radiowęzeł audycji RWE słuchały także pracownice poczty w Wińsku (053/512, k. 152 oraz 053/1634, t. 1, k. 83), natomiast w Dawidowie jedna z pracownic Zarządu Budynków Mieszkalnych, Maria Walentynowicz, „za zgodą przełożonego podczas godzin pracy udawała się do własnego domu, aby wysłuchiwać audycji”. Kierownik ZBM Józef Rzemek i podległa mu pracownica ukarani zostali „naganami z ostrzeżeniem” (053/554, k. 381). Świdnicka SB za swój sukces uznała przerwanie „zbiorowego wysłuchiwanie audycji Wolnej Europy, które miało miejsce w Technikum Budowlanym w Świdnicy, Zasadniczej Szkole Chemicznej w Żarowie” (053/560, k. 40). Odnotowywano również wspólne słuchanie audycji radia zachodnoniemieckiego, aczkolwiek dotyczyło to w pierwszym rzędzie mniejszości niemieckiej (*ibidem*, k. 143). Wedle opinii szefa lokalnej placówki SB w Środzie Śląskiej z 10 XII 1968 r. w środowiskach wiejskich „wysłuchiwanie RWE jest dotychczas powszechne” (053/512, k. 33).

Niektórzy wrocławscy studenci, kierując się zresztą najrozmaitszymi motywami, usiłowali informować o przebiegu protestu nie tylko najbliższych, ale i szersze grupy mieszkańców. Wydaje się, że w większości przypadków rozmowy takowe ograniczały się do grona bliskich, zaufanych znajomych, toteż SB tylko sporadycznie była w stanie je odnotować. Niemniej jednak i tu dawali znać o sobie tajni współpracownicy – jak w przypadku studentki III roku uniwersyteckiej germanistyki Wiesławy Małolepszej, która według ich wiadomości o wydarzeniach na wrocławskich uczelniach szczegółowo informowała „mieszkańców Wiszni Małej”<sup>2</sup>.

Z tego, że dolnośląska społeczność jest nie tyle informowana, ile dezinformowana przez oficjalną propagandę, zdawali sobie sprawę i uczestnicy marcowego ruchu. Do miast, miasteczek i wsi trafiały zatem, głównie z Wrocławia, uchwalane podczas wieców rezolucje. Trudno jednoznacznie stwierdzić, jaki był zasięg owego kolportażu, wydaje się bowiem, że nie wszystkie tego typu działania zostały odnotowane przez SB. Najwcześniej, bo już 13 marca, ulotki „o treści antypaństwowej i antyrządowej” pojawiły się w Jeleniej Górze<sup>3</sup>. Inne, zawierające rezolucję, pośród uczniów szkół licealnych w Bolesławcu rozprowadzał student Okoniewski, a kolejne, z postulatami studenckiego wiecu z 12 marca, wywieszane zostały na tablicy ogłoszeń w miejscowym kinie. W wałbrzyskich autobusach i trolejbusach wrocławską rezolucję odczytywał 16 marca student politechniki Jerzy Podoba<sup>4</sup>. W Górniczych Zakładach Chemicznych w Złotym Stoku rezolucję studentów warszawskich rozpowszechniał inżynier Jan Lubasiewicz, który nie tylko przekazał jej odpis pracownikom pionu inżynieryjno-technicznego, ale podczas lekcji w III klasie szkoły zawodowej „prowadził całą godzinę dyskusję na temat wydarzeń”. Z kolei w Rejonowym Urzędzie Telekomunikacyjnym w Wałbrzychu rezolucję przepisywał na maszynie i „rozprowadzał wśród pracowników tej instytucji” Bronisław Klimonda. Klimondę, wraz z operatorem maszyn liczących Bronisławem Tkaczem, wałbrzyska SB zatrzymała na 48 godzin<sup>5</sup>. Do Łądka Zdroju przywiózł ulotki w końcu drugiej dekady marca studiujący na I roku uniwersyteckiej

---

<sup>2</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 130 oraz 053/1634, t. 1, k. 126.

<sup>3</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 26.

<sup>4</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 307 oraz 053/562, k. 8–9; 053/1634, t. 1, k. 44.

<sup>5</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 44, 57, 59 oraz 053/562, k. 8, 21, 23. Z Lubasiewiczem SB przeprowadziła rozmowę ostrzegawczą.

geografii Wacisław Martynowski<sup>6</sup> (rozprowadzano je w Miejskim Domu Kultury w Łądku Zdroju, Hucie Szkła w Stroniu Śląskim oraz Zasadniczej Szkole Rzemiosł Różnych w Bystrzycy, a pozostała część 20 marca kolporter rozrucił w pociągu na trasie Łądek Zdrój – Kłodzko). Przywiezione przez Martynowskiego ulotki rozwieszali uczniowie LO Marian Ozga i Józef Kobiółka oraz Zasadniczej Szkoły Rzemiosł Różnych – Jan Sosnowski i Andrzej Wellman<sup>7</sup>. Zdarzyło się też, że do dwuletniej szkoły zawodowej w Henrykowie przybył niezidentyfikowany przez SB student „z rezolucją i zażądał zebrania wszystkich uczniów w celu jej odczytania”. Kierownik szkoły, rzecz jasna, kategorycznie odmówił, toteż przybysz poprzestał na pozostawieniu rezolucji uczniom (skonfiskował ją sekretarz POP)<sup>8</sup>.

Niekiedy ulotki trafiały bezpośrednio w ręce najmniej do tego powołane. 11 kwietnia w Jeleniej Górze dwaj wrocławscy studenci, Janusz Cwen (IV rok uniwersyteckiej polonistyki) i Marian Dzienia (I rok zootechniki WSR) przekazali ulotkę ze studenckimi żądaniem znajomemu milicjantowi, kpr. Waldemarowi Jupowiczowi („nie wiedząc, że ten jest funkcjonariuszem MO”), ten zaś niezwłocznie powiadomił miejscową placówkę SB, choć akurat w tym przypadku poważniejszych kroków przeciwko studentom, poza rozmową ostrzegawczą przeprowadzoną z Cwenem, nie podjęto<sup>9</sup>.

Studenckie rezolucje i solidarnościowe ulotki rozprowadzano również w Bystrzycy, Bolesławcu, Chojnowie, Dzierżoniowie (20 marca w kilku punktach miasta rozlepiono rezolucję wrocławską przyjętą na wiecach 14 marca), Jaworze (m.in. w Zasadniczej Szkole Przemysłowej przy Fabryce Narzędzi Rolniczych w Jaworze, Szkole Podstawowej nr 5 i w klubie „Metalowiec”), Kamiennej Górze, Kłodzku, Górze Śląskiej, Trzebnicy, Sobótce („Popieramy studentów, niech żyje pamięć o naszym poecie Mickiewiczu, o nasze prawa zawsze będziemy walczyć”), Ścinawie („Studenci – jesteśmy z Wami”, około 30 sztuk), Świdnicy (na terenie Zakładów Elektroniki Motoryzacyjnej znaleziono około 30 dwuczęściowych ulotek z napisami: „Warszawo, nie jesteś sama” oraz „Popieramy studentów”), Wałbrzychu (m.in. 26 ulotek informujących o zakończeniu 48-godzinnego wieceu protestacyjnego we Wrocławiu SB skonfiskowała w Technikum

---

<sup>6</sup> AUWr,teczka studencka.

<sup>7</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 385 oraz 053/562, k. 29, 72; 039/10733, k. 70–71; 053/1634, t. 1, k. 65.

<sup>8</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 50 oraz 053/562, k. 14.

<sup>9</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 317, 378 oraz 053/1634, t. 1, k. 102, 108; 053/562, k. 66.

Górnicy), Złotym Stoku i Złotorzy. Z własnej inicjatywy ulotki informujące o przebiegu studenckiego protestu przygotowały dwie uczennice górowskiego LO Teresa Gorzelak i Barbara Siewierska<sup>10</sup>. W pojedynczych przypadkach ulotki w złośliwy sposób komentowały istniejącą sytuację, np. 23 marca w Jaworze anonimowy autor zapraszał „wszystkich na odczyt do Auli Szkoły Zawodowej, godz. 10 dnia 23 III [19]68 r. Temat 1. Manifest marksistowsko-leninowski, 2. Kultura pilnie zaniedbana”<sup>11</sup>.

Uczniowie byli też najczęściej autorami i kolporterami ulotek w Jeleniej Górze i jej okolicach. Przykładowo 21 marca w Cieplicach pojawiły się odręcznie sporządzone ulotki, których autor, apelując do obywateli, zgłaszał poparcie dla żądań studentów, domagał się prawdy w radiu i prasie oraz „nowych władz państwowych” – jednoznacznie stwierdzał: „Precz z Moczarem”. Tego samego dnia w LO w Jeleniej Górze „znaleziono ulotkę pisaną odręcznie drukowanymi literami, ołówkiem przez kalkę, o treści: »Potępiamy służalczy stosunek naszych władz do Rosji. Nie chcemy, aby Polska była krajem zależnym. Precz z sowieckim jarzmem. Przeżyliśmy popot szwedzki, przeżyjemy i sowiecki. Gomułki nic nie uratuje. Bić komunistów. Popieramy manifestację w Warszawie i innych miastach«”. Ulotkę tę zdjęto także z drzwi Poczty Głównej, a ponadto cztery egzemplarze „znaleziono w skrytkach pocztowych”, adresowane „do K[omendy] P[owiatowej] MO i KP PZPR oraz dyrekcji Liceum Ogólnokształcącego”. Wydaje się, że dziełem tej samej osoby bądź grupy osób była ulotka naklejona na „Pomniku Wdzięczności Armii Radzieckiej” i słupach ogłoszeniowych. I w niej „młodzież jeleniogórska” pisała: popieramy „naszych kolegów studentów z Warszawy oraz z całej Polski. Popieramy ich słusze żądania i hasła. Żądamy zwolnienia wszystkich studentów i uczestników demonstracji oraz spełnienia wszystkich ich żądań. Precz z dyktaturą Gomułki i starą kliką synów Stalina. Domagamy się ukarania wszystkich morderców, którzy zajmują wysokie stanowiska w kraju”. I kończono dobitnie: „Chcemy wolnej i niezależnej Polski. Nie będziemy 17-tą republiką sowiecką. Niech żyje wolna Polska”. W dwa dni później „ulotkę sporządzoną odręcznie o treści: »Chcemy oglądać i dyskutować na temat *Dziadów*«” wywiesił na jednym z budyn-

---

<sup>10</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 4, 37, 55, 82, 92, 120, 256, 261 oraz 053/512, k. 98, 152; 053/556, k. 322–323; 053/565, t. 2, k. 359; 053/1634, t. 1, k. 35–37, 41, 47, 50, 55, 58, 63, 65, 70, 78, 86, 107; 053/562, k. 1, 9, 11–12, 14, 19, 22, 27, 50, 71; AIPN, MSW II, 3813, k. 40.

<sup>11</sup> AIPN Wr, 053/562, k. 42.

ków przy pl. Ratuszowym „młodociany Szot Marek”. Wreszcie największą akcję ulotkową w nocy z 30 na 31 marca w rejonie „Celwiskozy”, rozrzucając blisko trzysta ulotek („Pałki i gaz odpowiedzią partii na 71 § konstytucji” oraz „ZMS-owcy, zwracajcie legitymacje”), przeprowadził uczeń V klasy jeleniogórskiego Technikum Mechanicznego Kazimierz Patyjewicz<sup>12</sup>.

Charakterystyczne, że w ulotkach, zwłaszcza kolportowanych w drugiej dekadzie marca, solidaryzowano się przede wszystkim ze studentami warszawskimi, niemniej jednak w miarę upływu czasu coraz większą rolę zaczęły odgrywać akcenty wrocławskie. Niekiedy, tak jak 21 marca w Obornikach Śląskich, ulotki informowały o sprawach ściśle związanych z konkretną uczelnią – te, które SB zlokalizowała dotyczyły informacji podanej 14 marca przez „Wieczór Wrocławia”. Jej autorzy (autor?), „studenci Uniwersytetu Wrocławskiego”, oświadczyli: „brutalne i oszczerze epitet, jakimi obrzucono częściowo studentów naszej uczelni, są bezpodstawne” i zapowiadali: „w wypadku podjęcia w stosunku do nich jakichkolwiek sankcji – podejmiemy szczególnie ostrą akcję protestacyjną”<sup>13</sup>. Trudno orzec, czy w tym ostatnim przypadku mamy do czynienia z kolportażem ulotki powstałej 16 marca we Wrocławiu, czy była to inicjatywa studentów zamieszkałych w Obornikach.

Trzykrotnie (2, 8 i 30 kwietnia) ulotki rozrzucono w Mirsku<sup>14</sup>. Akcja ulotkowa przed 1 maja przybrała wyjątkowo duże rozmiary, skoro SB doliczyła się aż 371 rozmaitych ulotek, przy czym blisko dwieście wykonano „metodą fotograficzną na kartkach papieru fotograficznego o rozmiarach 9 cm x 14 cm”. Poza tym na szybach wystawowych dziesięciu sklepów wymalowano hasło „Precz z Gomułą”. Ulotki zostały wprowadzić „wyzbierane przez miejscowy aktyw i funkcjonariuszy MO”, niemniej jednak lokalna placówka SB podjęła „szereg przedsięwzięć operacyjnych”. Sprawdzano osoby zajmujące się fotografią i zawodowo, i amatorsko, „poddano również sprawdzeniu grupę osób trudniących się wykonywaniem portretów”. W dwu miejscowościach – Giebułtowie i Mirsku – w tamtejszych szkołach (Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Giebułtowie, LO w Mirsku oraz klasy V–VII szkoły podstawowej w Mirsku) „zarządzono przeprowadzenie

---

<sup>12</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 66–67, 70, 75, 84, 95–96, 126 oraz 053/562, k. 29–31, 34, 39, 48, 59–60; 053/512, k. 3; 039/10680, k. 1, 6.

<sup>13</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 66 oraz 053/562, k. 30.

<sup>14</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 96, 101, 108, 121 oraz 053/562, k. 60, 65, 72.



klasówek z języka polskiego w celu przeprowadzenia wstępnej eliminacji wśród młodzieży uczącej się”, dzięki czemu „pobrano próby pisma w ilości około 600–800 sztuk”. Wedle ekspertyzy grafologicznej wytypowano kilkanaście osób podejrzanych o sporządzenie ulotek. Bezowocność poszukiwań pośród młodzieży szkolnej sprawiła, że pod lupę wzięto pracowników Opolskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłu Lekkiego i Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych „Elektrobudowa” z Katowic, studentów wywodzących się z Mirska (zwłaszcza słuchaczy wrocławskiego Studium Nauczycielskiego nr 1), uczniów szkół pomaturalnych, a ponadto „dokonano badań porównawczych pisma ręcznego” pracowników Miejskiej Rady Narodowej w Mirsku, tamtejszego Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych i Zakładów Gospodarki Komunalnej, Spółdzielni Spożywców oraz Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Skarbków”. Jedyńm sukcesem tej niezwykle szeroko zakrojonej akcji poszukiwawczej było ustalenie autora anonimowego listu do jednej z uczennic giebułtowskiej szkoły, gdzie obok propozycji wyjazdu do Izraela znalazła się zapowiedź powieszenia Gomułki. Ciekawe, że w streszczeniu „sprawy rozpracowania operacyjnego nr 16614 krypt. »Nietoperze«”, przeznaczonym dla zwierzchników, cytując treść owego anonimu, pominięto informację, za co mianowicie I sekretarz PZPR zostałby powieszony... Ostatecznie 30 grudnia 1968 r. dochodzenie, wobec niewykrycia sprawców, zostało umorzone<sup>15</sup>.

Ulotki – wedle oceny SB dostarczone przez praktykantów z wrocławskiego Studium Nauczycielskiego – 14 marca zostały wywieszane w gmachu Technikum Mechanicznego w Ząbkowicach Śląskich; wykonano je z wycinków gazet, „których tematyka wiązała się z zajściami w Warszawie”<sup>16</sup>. W dwa dni później pojawiły się w kolejnej szkole, tym razem podstawowej w Jaworze, oraz w Bielawie (m.in. „Droga Młodzieży, solidaryzujemy się z naszymi walczącymi przyjaciółmi studentami” oraz „Ojcowie, wiemy że darzycie nas wielką sympatią i poparciem i wierzymy, że jest to nasza wspólna sprawa”). Inne ulotki, z najbardziej znanym marcowym hasłem „Prasa kłamie”, 19 marca rozrzucono z przejeżdżającego przez Marcinowice samochodu osobowego<sup>17</sup>.

---

<sup>15</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 1, k. 121, 318 oraz 039/10723. Zob. też 053/1463, t. 1, k. 273–5 oraz 053/1639, t. 1, k. 77.

<sup>16</sup> AIPN Wr, 053/512, k. 199–200. W raporcie SB odnotowano ich treść: „Powiesić Moczara!”, „Wolność pisarzom, wolność studentom”, „Krwawe ręce przemocy, chwała mężnie walczącym”.

<sup>17</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 41, 45, 58 oraz 053/562, k. 5, 25.

Na masową skalę kolportowano ulotki w Legnicy – robili to przede wszystkim słuchacze Studium Nauczycielskiego oraz uczniowie szkół średnich, a nawet podstawowych; nasilenie tej akcji przypadło na okres od 15 do 17 marca. Uczennicę szkoły zawodowej wraz z koleżanką, z zawodu fryzjerką, ujęto podczas rozlepiania ulotek w budynku Technikum Samochodowego (były to siedemnastoletnia Wanda Sobańska i o rok starsza Stanisława Bartyka<sup>18</sup>) – ulotki („Precz z Gomułką”, „Solidaryzujemy się ze studentami Warszawy”) przygotowywały samodzielnie. Za rozklejanie ulotek „Precz z Moczarem i Gomułką” i uderzenie funkcjonariusza MO trafił 19 marca do aresztu tymczasowego zatrzymany dwa dni wcześniej na pl. Wilsona Zdzisław Łuczkiwicz. Po raz kolejny ulotki kolportowano w Legnicy w ostatnim dniu marca – obok wezwań na wiec (niedziela 7 kwietnia, godz. 16, pl. Wilsona) znajdowały się na nich typowe, marcowe hasła: „Gomułka kłamie, precz z jego dyktaturą”, „Milicja – gestapo”. Pośród nich było jednak żądanie niekoniecznie młodzieżowej proveniencji: „Chcemy Edwarda Gierka za I sekretarza PZPR”<sup>19</sup>...

Znacząca liczba ulotek („wykonanych ręcznie, atramentem lub kredką czerwoną”) pojawiła się też w Lubinie. Pierwsze SB skonfiskowała już 9 marca. Kolejne – „ujawnione” w pięć dni później – wykonały dwie uczennice X i XI klasy miejscowego LO Barbara Godyń i Barbara Poczobutt (przeprowadzono z nimi „w obecności rodziców” rozmowy ostrzegawcze oraz „poinformowano kierownictwo szkoły”). Ulotki zawierały protest przeciwko działaniom cenzury, informację o pogwałceniu przez warszawską milicję konstytucyjnych zapisów i dobitne sformułowanie: „brzydzimy się kłamstwem prasy, niech żyje Mickiewicz, wivat *Dziady*”. Drugą grupę ulotek, m.in. zapisane hasłami serwetki („Nie bijcie studentów”, „Studenci z robotnikami”), zebrano 17 marca w okolicach budynku KP PZPR (podejrzewano, że sporządzili je uczniowie Technikum Górniczego).

Nasilenie akcji ulotkowej przypadło na 18 i 19 marca. Obok krótkich komunikatów w rodzaju „Prasa kłamie”, „Gdzie jest Gomułka”, „Wolność pracy, informacji”, „Precz z gestapowcami” kolportowano ulotki z hasłami znacznie bardziej rozbudowanymi i obrazowymi – „Warszawa, Kraków, Gdańsk – dziś, jutro cała Polska”, „Mickiewicz nie był Żydem, Wyspiański

---

<sup>18</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 426 oraz 053/552, k. 88; 053/1634, t. 1, k. 51–52. SB „zdemaskowała” je „dzięki pomocy kier[ownika] t[eknikum] samochodowego” (053/562, k. 15–16).

<sup>19</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 363 oraz 053/562, k. 59; 053/1634, t. 1, k. 67, 95.

nie był syjonistą”, „Jasienica był AK-owcem, czy AK to banda”. W klubie Naczelnej Organizacji Technicznej oraz w budynku dyrekcji Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi rozprawdzano ulotkę, w której w imieniu „młodzieży pracującej miasta Lubina” solidaryzowano się z „młodzieżą studencką w ich walce o wspólne cele narodu. Zdajemy sobie sprawę – pisano – że prasa nie zamieszcza prawdziwych informacji o przebiegu wypadków. Młodzież studencka i inteligencja pracująca poprowadzą walkę o prawo do wolności obywatelskiej i poszanowania konstytucji. W tych krytycznych chwilach – apelowano – nie pozostawiamy ich samych i okażemy im jawnie naszą głęboką sympatię”. Miejscowa SB przypuszczała, jak się zdaje, zasadnie, że ulotka mogła być dziełem zatrudnionych w dyrekcji Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi stażystów z wyższych uczelni (w raporcie do wrocławskiej centrali jako osoby podejrzane wymieniano absolwentki wrocławskiej WSE Danutę Banderowicz i Joannę Pilną, które ostentacyjnie nie wzięły udziału w wiecu potępiającym „inspiratorów zamieszek”).

Dodajmy, że w sąsiednich Polkowicach przywiezione z Wrocławia ulotki usiłowali kolportować dwaj technicy budowlani Józef Juszcak i Jacek Mirek, pracownicy Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu<sup>20</sup>. Prawdziwą furję funkcjonariuszy wywołały jednak dwie ulotki „sporządzone odręcznie i przesłane drogą pocztową” do Komendy Powiatowej MO. W pierwszej uczniowie z Lubina popierali studentów Warszawy, od MO domagali się, by „siedzieć cicho” i pointowali: „Niech żyje Gomułka za 1000 zł jak my, uczniowie i robotnicy”, rozwijając ten wątek wierszem „szkalującym” I sekretarza KC PZPR. W drugiej, adresowanej do „Komendy Gestapo”, znalazła się propozycja: „abyście się zamiast zajmować naszymi sprawami, zajęli się swoimi i wyjechali do Niemiec, bo tam miejsce dla gestapo”<sup>21</sup>. Autorów ulotek pomimo poszukiwań nie odnaleziono.

W Nowej Rudzie ulotkę skierowaną do robotników, sygnowaną „Studentenci Krakowa”, starał się kolportować Krzysztof Aksamit z II roku Akademii Górniczo-Hutniczej (przekazał ją m.in. jednemu z nauczycieli z Jugowa), natomiast w Oławie 15 marca pod zarzutem rozpowszechniania ulotek

---

<sup>20</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 196–197, 237–239, 289 oraz 053/512, k. 23, 119; 053/556, k. 340; 053/1634, t. 1, k. 42, 55, 57, 80–82, 87, 89–90; 053/565, t. 2, k. 430; 053/562, k. 13, 20–21, 51.

<sup>21</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 83.

zatrzymano robotnika Tadeusza Jakobsze, nauczyciela Stanisława Domałę oraz ucznia Janusza Stypę. W dwa dni później wieczorem również w Oławie rozrzucono większą liczbę ulotek (SB zebrała 28 sztuk) o jednoznacznej w swej wymowie treści: „Precz z czerwonym gestapo”, „Precz ze sługusami partii”. Osób rozpowszechniających te ulotki SB nie udało się schwycić. Wcześniej, 17 marca, w pobliskich Laskowicach ulotki kolportował ponoć Eugeniusz Drużga<sup>22</sup>. Z punktu widzenia SB „szczególnie szkodliwymi były ulotki rozrzucone w Żarowie w ilości 40 sztuk”, zawierające „akcenty propagandy antyradzieckiej i antypaństwowej. Zostały jednak – zapewniał mjr Stanisław Pasek – szybko ujawnione i w całości zebrane. Sprawcy nie ujawniono, jednak poszlaki wskazują na to, że dokonać tego mogli studenci”<sup>23</sup>. Wreszcie na terenie Kopalni Węgla Brunatnego „Turów” studencką rezolucję, „w której potępiano posunięcia Partii i Rządu wobec studentów”, rozpowszechniał inżynier Andrzej Babula, a po zapoznaniu się z nią grupa pracowników oddziału remontowego nie wzięła „udziału w wiecu potępiającym wystąpienia studenckie przez załogę kopalni”<sup>24</sup>. Babulę, uznanego za organizatora akcji, zwolniono z pracy „w trybie natychmiastowym”, inżyniera Jana Szymańskiego przeniesiono na niższe stanowisko, a kolejny pracownik, Jan Wiślak, otrzymał karę dyscyplinarną. Poza tym w czerwcu za popieranie „wichrzycieli i prowokatorów” utracił pracę zatrudniony w biurze prawnym kopalni Kazimierz Piszczaka.

Mniej ryzykowne od kolportażu były napisy na murach bądź plakaty, w których solidaryzowano się ze studenckimi wystąpieniami. Już późnym wieczorem 12 marca plakat „Warszawa – studenci – my z Wami” pojawił się u zbiegu ul. Świerczewskiego i 15 grudnia w Jeleniej Górze. Dzień później plakaty „Popieramy studentów warszawskich” wisiały w Chojnowie, natomiast w kilku miejscach w Świdnicy (m.in. na budynkach KP PZPR oraz Powiatowej Rady Narodowej) wymalowano hasła dobrze widoczną farbą aluminiową (m.in. „Precz z komuną, żądamy wolnej Polski”, „Rodacy, popierajcie studentów Warszawy i Pragi”, „Żądamy wystawienia *Dziadów* w całości na scenach teatrów polskich”, „Precz z czerwoną burżuazją”). Napisy o podobnej treści pojawiły się również w Bielawie,

---

<sup>22</sup> *Ibidem*, k. 59–61, 69 oraz 053/562, k. 6, 24–25, 33.

<sup>23</sup> AIPN Wr, 053/512, k. 60. O kolportaż podejrzewano dwie studentki filologii uniwersytetu – Krystynę Kułak i Stanisławę Dębicką (053/1634, t. 1, k. 53 oraz 053/562, k. 17).

<sup>24</sup> AIPN Wr, 053/512, k. 219. Zob. też 053/558, k. 51.

Pszennie, Legnicy (m.in. „Młodzież Warszawy walczy – a my? Do czynu” oraz „Precz z okupacją sowiecką”), po raz kolejny na budynku KP PZPR w Jeleniej Górze (malowali je uczniowie XI klasy miejscowego LO – Andrzej Szewczyk, Stanisław Kościów, Zbigniew Szczerba, Piotr Lucerski i Karol Pesz), na budynkach mieszkalnych i murze szkoły podstawowej nr 10, w Ząbkowicach (budynek poczty), Zgorzelcu, Złotori, w śródmieściu Wałbrzycha (m.in. „Prasa i rząd kłamie”, „Zjednoczeni zwyciężymy”) i na terenie kopalni „Thorez”, w Jelczańskich Zakładach Samochodowych („Popieramy studentów Warszawy” – napisy wykonali 21-letni Antoni Florek i o rok młodszy Franciszek Leonkiewicz, SB przeprowadziła z nimi rozmowy ostrzegawcze), w dolnobrzeskiej „Rokicie” i na murach dwóch zakładów – siarkowego w Wizowie nieopodal Bolesławca i cieplickiej „Fampy” („Chwała Kuroniowi i Modzelewskiemu”)<sup>25</sup>. W trzeciej dekadzie marca w Świdnicy „ujawniono przyklejoną mocno kartkę z rysunkiem przedstawiającym dwóch żołnierzy Armii Radzieckiej oraz trzecią osobę wymierzającą im kopniaka i napis o treści: »Studenti, Mickiewicza brońcie, a Sowietów gońcie«”<sup>26</sup>.

W marcu i kwietniu napisy i plakaty solidaryzujące się ze studenckim protestem pojawiły się w Szklarskiej Porębie (m.in. „Chcemy być państwem, a nie republiką”<sup>27</sup>), Bardzie Śląskim, Chojnowie, Cieplicach („Precz z ZSRR, Gomułka zdrajca, pamiętamy Katyń, Wietnamczycy do domu”; „Socjalizm to nie pałka, prasa kłamie, PZPR uciekać do ZSRR”), Dzierżonowie, na budynku Gromadzkiej Rady Narodowej w Lipie nieopodal Jawora („Precz z partią”) i w samym Jaworze („Niech wstanie Lenin”), w Kamiennej Górze, Legnicy, Lubaniu (w nocy z 30 na 31 marca hasła „o treści antysocjalistycznej” wymalowane zostały farbą olejną na „nawierzchni szosy asfaltowej”), Oleśnicy, na obiektach należących do Jeleniogórskich Zakładów Papierniczych w Raszycach (wykonane gipsem litery o wielkości około 30 cm, m.in. „Chory polityk”, „Popieramy studentów”, „Precz z Gomułką”), Radzimowie Dolnym (21 marca na przydrożnych drzewach

---

<sup>25</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 47, 49, 59, 62, 67, 78, 82, 99 oraz t. 2, k. 1, 8, 9, 16, 19, 41, 44, 47, 51; 053/565, t. 2, k. 414, 431, 440, 441, 457, 476, 479; 053/562, k. 11, 13, 23, 31, 63. Dodajmy, że „za słaby nadzór nad synem” ukarano naganą partyjną ojca jednego z uczniów, Stefana Lucerskiego, kierownika Inspektoratu Budownictwa Rolniczego w Jeleniej Górze (APWr, KW PZPR, 74/XII/16, k. 40).

<sup>26</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 90 oraz 053/562, k. 54.

<sup>27</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 49 oraz 053/562, k. 13.

przyczepiono kartki z napisem „Popieramy studentów”, zebrane i „następnie spalone przez pracowników miejscowego kółka rolniczego”), Lubinie (SB ustaliła, że wykonali je osiemnastolatek Andrzej Deszczułka, zatrudniony na stażu jako ślusarz-mechanik w Kombinacie Miedziowym, i szesnastolatek, uczeń X klasy LO Paweł Szatkowski), Oleśnicy, Mirsku, Strzegomiu, Strzeżynie, Świdnicy (na budynkach KP PZPR i Powiatowej Rady Narodowej oraz szkoły w Kraszewicach), Wołowie, Zgorzelcu („Precz z Wiesiem”), Złotorzy („Komuniści do domu”), Obornikach Śląskich (jeden z napisów miał aż 6 m długości), Wałbrzychu (malowane farbą olejną nie tylko na murach, ale i szybach wystawowych sklepów). „Wrogie napisy szkalujące członków partii i rządu” funkcjonariusze SB odkryli także na terenie Elektrowni „Czechnica” w Siechnicy (ich autorem był oddelegowany tam pracownik wrocławskiego Zakładu Remontowego Energetyki Wilhelm Kraszewski), w Bardeckich Zakładach Celulozowo-Papierniczych i Zakładach Górniczo-Chemicznych Złoty Stok<sup>28</sup>. W Bolesławcu tylko pomiędzy 20 a 23 marca SB odnotowała namalowanie czternastu napisów, z czego „9 było o treści popierającej studentów, 2 antyradzieckie i 3 antypartyjne”<sup>29</sup>, natomiast w Gryfowie Śląskim w nocy z 24 na 25 marca hasła pojawiły się „na asfalcie drogi prowadzącej z Lwówka Śl[ąskiego] do Lubania, obok nieczynnego nowo wybudowanego cmentarza, o treści »Wiesław precz«, a na murze parkanu tegoż cmentarza hasło o treści »Przeżyliśmy potop szwedzki, przeżyjemy i sowiecki»<sup>30</sup>. Incydentalnie tylko dochodziło do takich form protestu, jak obrzucenie kamieniami budynków użytkowanych przez PZPR – w nocy z 14 na 15 marca wybite zostały szyby w jeleniogórskim KP PZPR. Przy tym odnotować trzeba podobne wypadki, ale o diametralnie odmiennym wydźwięku – tej samej nocy „nieustaleni sprawcy wybili szyby w pomieszczeniach kongregacji żydowskiej” w Dzierżoniowie , a 22 marca w siedzibie Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Wałbrzychu<sup>31</sup>.

---

<sup>28</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 4, 55, 92, 153, 196, 234, 238, 256 oraz 053/512, k. 24, 59, 98, 102, 119, 166, 177; 053/556, k. 274, 323, 380, 382; 053/565, t. 2, k. 363, 419, 430; 053/1634, t. 1, k. 65, 71, 73, 75, 80, 87, 90, 95, 107, 113–114; 053/562, k. 12–13, 22, 26, 29, 35, 39, 59. Sprawie poszukiwania autora napisów w Obornikach SB w Trzebnicy nadała kryptonim „Brodacz” (053/1463, t. 1, k. 276).

<sup>29</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 307 oraz 053/562, k. 25; 053/1634, t. 1, k. 61, 66.

<sup>30</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 318 oraz 053/562, k. 71; 053/1634, t. 1, k. 83, 107.

<sup>31</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 51, 78 oraz 053/565, t. 2, k. 457; 053/562, k. 42. W tym ostatnim przypadku sprawcami incydentu byli czterej uczniowie szkół podstawowych (053/1634, t. 1, k. 95 oraz 053/562, k. 59).

Najrzadziej, jak można przypuszczać, dochodziło do publicznego, choć niekoniecznie manifestacyjnego solidaryzowania się ze studentkim protestem. Należy przyjąć, że nie każdy tego rodzaju fakt był odnotowywany przez SB, niemniej jednak na podstawie raportów placówek terenowych, przesyłanych do Wrocławia, można wyrobić sobie zdanie nie tyle o skali tego zjawiska, ile raczej o jego zasięgu. Co ciekawsze, stanowisko takie zajmowano nie tylko w trakcie samych wydarzeń, ale i dużo później – przykładowo jeszcze w sierpniu przychylną dla studentkich dążeń postawę demonstrował pracownik bolesławieckiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Jerzy Fronczak<sup>32</sup>. Generalnie jednak najwięcej przychylnych dla studentów wypowiedzi pochodzi z marca i kwietnia. Z reguły SB otrzymywała donosy o rozmowach prowadzonych w miejscu pracy, kiedy formułujący opinie byli przekonani, że mogą robić to w nieskrępowany, otwarty sposób. I tak w Kamiennej Górze dwudziestoletni robotnik Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Len” Ryszard Ostrowski „w dyskusjach do robotników wypowiadał się, że studenci mają rację, ponieważ w Polsce nie ma demokracji”, w kilka dni później identycznie zachowywał się znacznie starszy od Ostrowskiego inny pracownik tych samych zakładów, Julian Popławski. Wałbrzyska SB przeprowadziła rozmowę ostrzegawczą „za pochwalenie wystąpień studentkich” z Andrzejem Wasilewskim, starszym asystentem w Miejskiej Pracowni Geodezyjnej Miejskiej Rady Narodowej, zaś z raportów tajnych współpracowników „Aldka”, „Dziadka” i „Loli” wynikało, że identyczne opinie wygłaszali m.in. kierownik oddziału kopalni „Wałbrzych” Lucjan Kosan oraz pracujący w kopalni „Victoria” inżynier Bogdan Kownacki i Franciszek Leonkiewicz. Odnotowano popierające wystąpienia studentkie wypowiedzi pracowników Strzelińskich Kamieniołomów Drogowych i tamtejszej Spedycji Towarowej. O tym, że „studenci mają rację, występując przeciwko władzy ludowej”, publicznie do „grupy robotników” mówił pracujący w żwirowni w Pilce-Suszcze nieopodal Ząbkowic Jan Ludwisiak (został zatrzymany na 48 godzin). W Kłodzku przeciwko „robieniu ze studentów chuliganów” protestował organizator „Wiosen poetyckich”, były pracownik Wydziału Kultury

---

<sup>32</sup> W przypadku Fronczaka była to swoista recydywa, bowiem według raportów bolesławieckiej SB „w miejscu publicznym solidaryzował się ze studentami” już w kwietniu. Owo naganne zachowanie polegało na tym, że „odczytał w gronie kolegów odezwę prof. Krasnodębskiego z Politechniki Wrocławskiej” (AIPN Wr, 053/562, k. 74).

Prezydium PRN, poeta Jan Kulka. W Zgorzelcu podobne opinie formułowali pracownicy warsztatów mechanicznych Elektrowni „Turów” (zwłaszcza Jan Słoma), a także zatrudniony jako technik pomiarów elektrycznych Stanisław Majchrzak. W Ziębicach słuszność studenckiego protestu uznawał 22-letni właściciel warsztatu ślusarsko-błacharskiego Antoni Bednarski. W Oławie Leon Pawełek i Henryk Tadeusiak nie tylko solidaryzowali się ze studenckim protestem, ale ponoć „grozili tym osobom, które nie udzielą poparcia”<sup>33</sup>.

W Bystrzycy Kłodzkiej publicznie przyznawali rację studentom wiceprezes Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Janusz Szkwarek i główny księgowy tej instytucji, członek ZSL Henryk Karski. W Jaworze dwukrotnie, 9 i 11 kwietnia podobnie zachował się konserwator urządzeń mechanicznych Jan Barczyński, z którym przeprowadzono wpiery rozmowę ostrzegawczą, a wobec jego „recydywy” w wyniku interwencji SB pozbawiono pracy<sup>34</sup>. Z kolei w Czerwonej Wodzie nieopodal Zgorzelca miejscowy felczer Władysław Kasiniak „nawoływał w obecności innych osób do potępienia Partii i wypowiadał pogroźki tymi słowy: »Bierzmy kosy i rżnijmy komunistów«”<sup>35</sup>. W jego przypadku po operacyjnym rozpracowaniu SB zamierzała skierować sprawę na drogę postępowania karnego, a niezależnie od tego od Wydziału Zdrowia PRN zażądano usunięcia go z pracy. W Bystrzycy Kłodzkiej za „szerzenie wrogiej propagandy” zatrzymany został Andrzej Kułakowski, a w Miliczu rencista Wincenty Prudnicki. W Kłodzku przeprowadzono rozmowę ostrzegawczą z usiłującym „przepisywać na maszynie wierszowane paszkwile” Wiktorem Holikiem<sup>36</sup>, a w Wołowie wezwano do Komendy Powiatowej MO Waclawa Dudka, w przeszłości pracownika Wydziału Dochodzeniowego Komendy Wojewódzkiej MO, któremu zarzucono rozpowszechnianie komunikatu o głódówce

---

<sup>33</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 4, 92, 138, 175 oraz 053/512, k. 218; 053/556, k. 300–301; 053/1634, t. 1, k. 35, 38, 59, 61, 63, 73, 84–85, 93, 100, 110–111, 119; 053/562, k. 25, 27, 49, 64, 75. Podobne wypowiedzi, choć bez podania szczegółów, odnotowano w Lubinie (AIPN Wr, 053/562, k. 240 oraz 053/512, k. 24). Trudno nie zauważyć, że demonstracyjne zachowanie obydwu osadzonych na 24 godziny w areszcie oławian wynikało – jak można domniemywać – w znacznej mierze z ich wcześniejszego pobytu w restauracji „Adria”. Na marginesie dodajmy, że przypadki wnoszenia „antyrządowych” czy „antypartyjnych” okrzyków przez klientów restauracji bądź gospód funkcjonariusze SB odnotowywali stosunkowo często, zob. 053/562, k. 7, 23–24, 26–27, 33–34, 36–37, 51, 68, 70.

<sup>34</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 284, 388 oraz 053/562, k. 68, 74; 053/1634, t. 1, k. 104, 112, 127.

<sup>35</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 376 oraz 053/562, k. 67; 053/1634, t. 1, k. 103.

<sup>36</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 37, 48, 180, 278



protestacyjnej dr. Krasnodębskiego<sup>37</sup>. Do poważniejszego incydentu doszło natomiast w Oleśnicy. W godzinach popołudniowych 4 kwietnia na terenie Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych „został złapany podczas wykonywania na zakładowym powielaczu wrogich ulotek przeznaczonych dla studentów WSR we Wrocławiu” Edward Fitzerman, „zabezpieczono do materiałów śledczych matrycę oraz 10 sztuk gotowych ulotek”<sup>38</sup>.

W Nowej Rudzie wystąpienia studenckie znalazły uznanie w oczach osób opiniotwórczych – wiceprezesa Oddziału Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców Zdzisława Bartnika i nauczycielki języka niemieckiego z tamtejszego liceum Marii Rudzińskiej. Bartnik źródeł studenckiego protestu dopatrywał się w braku w Polsce wolności słowa, druku i zgromadzeń. Rudzińska natomiast – wedle raportu SB – „w prowadzonych rozmowach na temat wydarzeń warszawskich wyraźnie sympatyzowała z nieodpowiedzialną działalnością studentów. Stwierdziła przy tym – pisał szef lokalnej placówki SB mjr Tadeusz Łaskawiec – że milicja w brutalny sposób rozprawiała się ze studentami. Jej zdaniem niesłusznie potępia się i oczernia człowieka, który miał być wytypowany do Nagrody Nobla. Chodziło o Pawła Jasienicę. Podkreślała również, dlaczego ambasada obcego państwa wtrąca się do naszych spraw. Mówiąc o tym, Rudzińska – demaskował mjr Łaskawiec – dawała do zrozumienia, że chodzi o ambasadę radziecką, która miała rzekomo zażądać zdjęcia *Dziadów* ze sceny Teatru Narodowego w Warszawie”<sup>39</sup>. Po stronie studenckiego protestu opowiadał się zastępca dyrektora lubańskiego LO Ludwik Anioła, w rozmowach z nauczycielami dowodząc, iż „poczynania władz polskich wobec buntujących się studentów były niesłuszne, ponieważ ci ostatni wszczęli działania mające na uwadze faktyczną wolność myśli i działania”<sup>40</sup>.

Sympatię dla studenckich poczynań deklarowali również nauczyciele ze Strzelina (Tadeusz Sahaj, Czachorowska, Żabski) i Milicza (Maksymilian Hanysz). Na zebraniu gminnym zabrał głos geolog Andrzej Magdziak, wspierany przez swą żonę Teresę. Adresując swe pytanie do udzielającego wyjaśnień oficera Wojska Polskiego, powołał się na Lenina, który ga-

---

<sup>37</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 207.

<sup>38</sup> AIPN Wr, 053/512, k. 3, 20 oraz 053/562, k. 34, 42, 63–64; 053/565, t. 2, k. 353; 039/10660, t. 4, k. 37; 053/1634, t. 1, k. 99.

<sup>39</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 289 oraz 053/556, k. 335–336; 053/1634, t. 1, k. 91, 113; 053/562, k. 55.

<sup>40</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 382 oraz 053/562, k. 69. Lokalna komórka SB podjęła „kroki mające na celu udokumentowanie tej działalności, co pozwoli – raportowano do Wrocławia – na spowodowanie usunięcia go z zajmowanego stanowiska”.

nił władze carskie za wcielanie do wojska studentów krytykujących te władze<sup>41</sup>. Studenckie wystąpienia pochwalał publicznie – i to w końcu kwietnia – inny rolnik, sołtys z Grodziszowic nieopodal Oławy Franciszek Jakubowski oraz mieszkaniec Strupiny, pracownik fizyczny Zakładów Chemicznych w Dolnym Brzegu „Rokita” Zygryd Talarek<sup>42</sup>. Dodajmy, że tajni współpracownicy raportowali również o wypowiedziach – tak jak w przypadku dwóch elektryków z Zakładów Włókien Chemicznych „Celwiskoza” w Jeleniej Górze, Władysława Jefimczyka i Bolesława Hopanowicza – wskazujących „na nieobiektywność naszej prasy i radia” oraz „zachwalających” informacje przekazywane przez Wolną Europę<sup>43</sup>.

Największej odwagi wymagało wyrażenie publicznego sprzeciwu w czasie organizowanych przez władzę wieców. W Jelczańskich Zakładach Samochodowych 15 marca, kiedy to po przemówieniu I sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR i „wystąpieniach robotników uchwalono rezolucję potępiającą wystąpienia studenckie w Warszawie”, głos zabrał 27-letni kierowca Piotr Kowalczyk, który stwierdził, że „studenci nie mają żadnych złych zamiarów”. Z rezolucją uchwaloną podczas wiecu w Strzelińskich Kamieniołomach Drogowych nie zgadzał się pracownik tegoż zakładu Józef Kubiak. W raporcie SB odnotowano również inne głosy pracowników tegoż przedsiębiorstwa solidaryzujące się ze studentami, przy czym podkreślono, że postawa taka pojawiła się „przeważnie u ludzi bez żadnej przeszłości, u ludzi młodych. To jest właśnie nowy element w ocenie wydarzeń politycznych”<sup>44</sup>. Do nietypowej sytuacji doszło w Strzelinie. Podczas „wiecu zorganizowanego w celu podjęcia rezolucji potępiającej wydarzenia warszawskie” sekretarz gromadzkiego koła Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego Stanisław Pancerz, wspierany przez Józefa Cygana, „publicznie zarzucił partii kłamstwo, przyznając rację warcholskim wybrykom grupy studentów. Wystąpienie jego i jego znajomych – relacjonował szef strzelińskiej SB mjr Krystyn Skoczylas – doprowadziło do tego, że zebranie nie podjęło rezolucji potępiającej organizatorów wypadków marcowych”<sup>45</sup>.

---

<sup>41</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 38, 105, 116, 128 oraz 053/562, k. 2, 69, 73; 053/556, k. 235. Z Magdziakiem przeprowadzono rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą (053/562, k. 80).

<sup>42</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 193 oraz 053/1634, t. 1, k. 122; 053/558, k. 110.

<sup>43</sup> AIPN Wr, 053/562, k. 35.

<sup>44</sup> AIPN Wr, 054/686, t. 1, k. 32 oraz 053/1634, t. 1, k. 35, 39, 73; 053/512, k. 44; 053/566, k. 333; 053/562, k. 3, 37.

<sup>45</sup> AIPN Wr, 053/512, k. 43 oraz 053/562, k. 73; 053/1634, t. 1, k. 109.

Znamienny incydent miał miejsce również na Wydziale Mechanicznym w Zakładach Górniczych „Lena” w Wilkowie nieopodal Złotorii. 22 marca zorganizowano tam na poszczególnych wydziałach „masówki potępiające inspiratorów zajęć warszawskich”. Stosowne rezolucje uchwalono na trzech wydziałach, „natomiast na Wydziale Mechanicznym po warcholskim wystąpieniu elektromontera Głowackiego Mirosława (działacz ZMS, który w czasie poprzedzającym głosowanie nad rezolucją poprosił o głos i powiedział, że to co mówi Partia za pośrednictwem prasy i radia oraz telewizji jest kłamstwem, że jest skłonny przyprowadzić na salę studenta, który powie prawdę, o co chodzi i czego się domagają od Partii i rządu) i ślusarza Maja Stanisława (poruszał problem niskich zarobków) na obecnych około 70 osób (w tym około 15 cz[onków] PZPR) za rezolucją głosowało tylko 8 osób<sup>46</sup>. Zgłaszający swe *votum separatum* uczestnicy masówek przełamali barierę strachu – niestety, nie wiadomo, czy za swą niepokorną postawę byli represjonowani, aczkolwiek wydaje się to wielce prawdopodobne. Kiedy na masówce we wsi Niechlów (powiat górowski) dwudziestokilkuletni pracownik Zakładów Przemysłu Zbożowego „Sokółka” Kazimierz Jaworski „wystąpił przeciwko polityce Rządu”, czyli – jak można się domyślać – poparł studencki protest, został osadzony na 24 godziny w areszcie<sup>47</sup>...

Stosunkowo rzadko publicznie na temat marcowych wydarzeń zabierali głos księża. Jako jeden z pierwszych, wprawdzie aluzyjnie, ale w czytelny dla odbiorcy sposób odniósł się do studenckiego protestu wygłaszający homilię na porannej niedzielnej mszy świętej we wrocławskiej katedrze kaznodzieja tej świątyni, a zarazem wykładowca homiletyki w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym o. Leon Anzelm Jezierski. Wedle notatki SB powiedział: „narzekamy na młodzież, a ona zdolna jest do wielkich czynów popieranym przez całe społeczeństwo. Dlatego nie należy narzekać na młodzież, ale trzeba stać przy niej murem”<sup>48</sup>. Jeszcze wcześniej, bo 15 marca, na plebanii w Brochowie ks. Stefan Wójcik<sup>49</sup> „zamiast

---

<sup>46</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 77–78. Charakterystyczne, iż w raporcie kierowanym do dyrektora Departamentu III MSW fragment odnoszący się do tej właśnie sprawy został na polecenie kpt. Zdzisława Biernaczyka wykreślony (053/552, k. 57–58). Zob. też AIPN Wr, 053/562, k. 41–42.

<sup>47</sup> AIPN Wr, 053/558, k. 29

<sup>48</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 121.

<sup>49</sup> Pracy duszpasterskiej ks. Stefana Wójcika (1935–2001) poświęcona została monografia opracowana pod redakcją Rozalii Najwer i Franciszka Nieckuli, *Rzymskokatolicka parafia Ducha Świętego we Wrocławiu w latach 1929–2001*, Wrocław 2003.

prować naukę religii, informował młodzież o wystąpieniach studentów warszawskich i we Wrocławiu”, potępiając milicyjne działania. Z ks. Tadeuszem Łączyskim z Legnicy SB zdecydowała się przeprowadzić rozmowę ostrzegawczą, gdyż 17 marca w czasie kazania „nawoływał do modłów za zatrzymanych”. Wreszcie 18 marca w kościele parafialnym w Lubiniu tamtejszy proboszcz Leon Musielak<sup>50</sup> „w czasie wygłaszania kazania ostro atakował reakcje władz na rozruchy studenckie – akcentował głównie organa MO i Służby Bezpieczeństwa, zarzucając im sadyzm i niegodne człowieka cywilizowanego postępowanie. Powoływał się na historię i szukał analogii współczesnych z frankistowskiej Hiszpanii i salazarowskiej Portugalii” – informował tajny współpracownik „Adagio”<sup>51</sup>. Były to jednak przypadki odosobnione. Wydaje się, że główny powód tej swoistej wstrzeźliwości tkwił w oczekiwaniu na oficjalne stanowisko Episkopatu, aczkolwiek w kolejnych miesiącach w raportach SB pojawiły się nowe nazwiska księży dających upust swym emocjom. 8 i 9 kwietnia w Bystrzycy wygłaszający kazanie w kościele filialnym w Ponikwie miejscowy wikary ks. Roman Biskup „popierał studentów i organizatorów zająć”. Inny duchowny, ks. Andrzej Oramus z Nowej Rudy podczas kazania wygłoszonego 21 kwietnia wywodził, iż „młodzież jest okłamywana i nie zna prawdy”. O celowym rozpętaniu kampanii antysemickiej przez władze był przekonany, czemu dawał wyraz, wikary parafii Chrystusa Króla w Dzierżoniowie Stanisław Michalak. Wreszcie w początkach maja o dyskryminowaniu za przekonania studentów i ludzi nauki mówili w swych homiliach proboszcz z Malczyc ks. Poturnicki i ks. Rosiecki z Chomiąży<sup>52</sup>. W tym samym czasie podczas wizytacji w powiecie dzierżoniowskim głos zabrał również abp Kominek – w wygłoszonym 4 maja kazaniu jednoznacznie stwierdził: „Episkopat popiera słuszne postulaty studentów i przeciwny jest używaniu pałek p[rzeciw]ko studentom”<sup>53</sup>, określając milicyjne poczynania mianem bezprawia.

---

<sup>50</sup> Ksiądz Leon Musielak (1910–1998), salezjanin, był prześladowany przez władze komunistyczne – w 1952 r. został skazany na pięć lat więzienia „za ponížanie twórców materializmu dialektycznego z ambony, za wypowiedzi na temat Marksa, Lenina, Stalina oraz za przedstawianie prawdy o Katyniu i mordach na Wschodzie”. W więzieniu przebywał do września 1955 r. Do diecezji wrocławskiej przeniesiony został po kolejnych zatargach z władzami (*Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 190–192, biogram przygotowany przez Jacka Żurka).

<sup>51</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 149 oraz t. 1, k. 89–90, 114.

<sup>52</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 168, 389 oraz 053/562, k. 67–68; 053/1634, t. 1, k. 103–104, 116, 120.

<sup>53</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 90.

Swoje opinie znacznie częściej księża ujawniali w rozmowach prywatnych, o czym dzięki tajnym współpracownikom rychło dowiadywały się placówki SB. I tak wikary dzierzoniowskiej parafii ks. Stanisław Michalak twierdził, iż „zajścia ze studentami i zmiany na niektórych stanowiskach mają na celu odwrócenie uwagi społeczeństwa od nieudolności Rządu i walki, jaką Rząd prowadzi z kościołem, klerem i mniejszościami narodowymi”. Na dekanalnej konferencji w Oleśnicy proboszcz z Solnik Wielkich ks. Józef Pachla „krytykował władze świeckie za użycie siły w stosunku do studentów”. O słuszności studenckich żądań był też przekonany proboszcz z Krzeszowa ks. Eugeniusz Sepko – o jego poglądach informował SB tajny współpracownik „Jurek”<sup>54</sup>. W prywatnych wypowiedziach niektórych księży, jeśli wierzyć doniesieniom tajnych współpracowników, pojawiały się również akcenty antysemityczne<sup>55</sup>.

Wydaje się, że najbardziej solidaryzowali się ze studentami uczniowie szkół średnich. To oni najczęściej kolportowali ulotki, malowali napisy, próbowali organizować solidarnościowe wystąpienia. Żywo też zapewne na temat marcowych wydarzeń dyskutowali (w raporcie średzkiej SB odnotowano przykładowo, iż uczniowie miejscowego LO domagają się „udzielenia bliższych informacji na temat wypadków warszawskich”<sup>56</sup>), a ze względu na uczniowską solidarność niezwykle rzadko zdarzało się, by ich opinie wyciekały na zewnątrz. SB niekiedy udawało się zdobyć takowe informacje – przykładowo 10 maja w oleśnickim Technikum Mechanicznym uczeń II klasy Krzysztof Mazurowski „rozpowszechniał fałszywe wiadomości o wypadkach marcowych w Warszawie i Wrocławiu – solidaryzował się ze studentami i propagował ustnie słuszność ich wystąpień”<sup>57</sup>. Konsekwencją donosu było przeprowadzenie z uczniem rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej oraz rozciągnięcie nad nim przez dyrekcję placówki „szczególnej opieki wychowawczej”. W nieco inny, aczkolwiek o wiele bardziej spektakularny sposób demonstrowali swe poparcie dla studiujących kolegów czterej uczniowie Technikum Włókienniczo-Mechanicznego w Kamiennej Górze – Jerzy Mazur, Stefan Niedolistek, Stanisław Stępień i Edward Szarkowski. Wedle raportu SB 24 marca na stacji Wałbrzych

---

<sup>54</sup> *Ibidem*, k. 198, 244, 259.

<sup>55</sup> Przykładowo AIPN Wr, 053/556, k. 10, 169.

<sup>56</sup> AIPN Wr, 053/562, k. 3.

<sup>57</sup> AIPN Wr, 053/512, k. 4 oraz 053/556, t. 1, k. 44, 107.

Główny „chodzili po składzie pociągu i siali wrogą propagandę na temat wydarzeń w Warszawie”, pytając m.in. podróżnych, „czy popierają politykę rządu, czy też studentów”<sup>58</sup>. Co ciekawsze, nie można było im zarzucić braku postępów w nauce czy nagannego zachowania w szkole.

W Jeleniej Górze, podczas pierwszomajowej akademii w LO dla pracujących uczniów VIII klasy Antoni Lewkowicz domagał się uzupełnienia rezolucji Uczniowskiej Rady Szkolnej „żądaniem wyjaśnienia w sprawie zajęć studenckich, gdyż jego zdaniem polityka partii w stosunku do studentów jest niewłaściwa”<sup>59</sup>. Z uczniem tym, podejrzanym przez SB o kolportaż „wrogich ulotek” i malowanie haseł, przeprowadzono rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą. Natomiast w kwietniu z inspiracji miejscowej SB wydalony został ze szkoły Józef Nussynblat, uczeń V klasy Technikum Mechanicznego w Ząbkowicach „za prowadzenie wśród uczniów propagandy zmierzającej do popierania wichrzycielskich wystąpień studentów oraz potępienia polityki partii i rządu”<sup>60</sup>. Niekiedy, zapewne pod wpływem starszych kolegów, do malowania haseł zabierali się uczniowie szkół podstawowych – 19 marca w Jeleniej Górze chłopcy z klas VI–VIII (Stefan Miedwiedzuk, Mieczysław Chabuś, Andrzej Zommer, Andrzej Kozłowski) ze Szkoły Podstawowej nr 7 wypisywali na jej terenie, „jak i na stojącym tam autobusie” hasła: „Precz z partią, Gomułka pod mur”. Funkcjonariusze SB, „w obecności kierownika szkoły”, przeprowadzili z nimi „rozmowy ostrzegawcze”<sup>61</sup>.

Represyjne poczynania władz dotyczyły także innych sfer młodzieżowej działalności. Przykładowo w Bolesławcu na wniosek lokalnej komórki SB Wydział Spraw Wewnętrznych Prezydium PRN rozwiązał działający przy bolesławieckich Zakładach Kamienia Budowlanego Dyskusyjny Fan-Klub Muzyki Młodzieżowej – Kontrowersje i Konflikty. Formalny powód to wykraczanie „poza ramy przedstawionego programu”, w rzeczywistości zaś młodzieżowe poczynania miały ponoć „charakter polityczny”, bowiem szefujący klubowi Walter Żelazny „w prowadzonej korespondencji oprócz problemów dot[yczących] muzyki młodzieżowej prowadzi dyskusje na tematy polityczne i ideologiczne, jak np.: co to jest stalinizm, komunizm,

---

<sup>58</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 365.

<sup>59</sup> *Ibidem*, k. 189 oraz 053/1634, t. 1, k. 121.

<sup>60</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 106, 123 oraz 053/562, k. 70.

<sup>61</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 61 oraz 053/562, k. 25; 053/563, k. 112.

stosunek młodzieży do obecnych wydarzeń politycznych itp.”<sup>62</sup> „Zagrożenie” to zatem skutecznie usunięto.

Szczególną formą nacisku były „rozmowy profilaktyczne”, przeprowadzane z rodzicami osób studiujących. Odpowiednie polecenie płk Teodor Kukuła wydał już 13 marca wszystkim zastępcom komendantów powiatowych MO do spraw bezpieczeństwa<sup>63</sup>. W Nowej Rudzie dotyczyły one aż 44 osób, przy czym wedle oceny SB „rozmowy z tymi rodzicami dały pozytywne wyniki. Należy nadmienić – z dumą raportował szef noworudzkiej placówki – że żaden ze studentów pochodzących z naszego terenu nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za szkodliwą i antysocjalistyczną działalność w okresie wypadków marcowych”<sup>64</sup>, co miało dowodzić słuszności i skuteczności zastosowanej metody. Z rodzicami studiującej młodzieży „rozmawiano” również w Bystrzycy Kłodzkiej (cztery rozmowy), Kamiennej Górze, Złotorzy (piętnaście spotkań), Jaworze (pięć rozmów). Największą, jak się zdaje, liczbę rodziców wezwano w Wałbrzychu – do siedziby lokalnej SB przybyło aż 131 osób, aczkolwiek w tych ostatnich przypadkach nie chwälono się skutecznością owej metody<sup>65</sup>. Generalnie w rozmowach apelowano do „rodziców, aby użyli swego rodzicielskiego autorytetu, by w ten sposób uodpornić ich dzieci na wpływy »politykierów« w środowisku studenckim”. Rodzice, po części z uwagi na kontekst spotkania, po części powodowani autentyczną troską, ponoć zobowiązywali się do przekonywania swych laturośli o niecelowości uczestniczenia w wystąpieniach na uczelniach. W Bystrzycy w okresie ferii wiosennych na rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze wzywano również studentów, ostrzegając ich „przed rozpowszechnianiem informacji o przebiegu wydarzeń na uczelniach Wrocławia. Jednocześnie – raportował kpt. Józef Jaśkiewicz – dokonywaliśmy korekty ich poglądów, przedstawiając właściwą genezę wydarzeń na Uniwersytecie”<sup>66</sup>.

---

<sup>62</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 20.

<sup>63</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 467 oraz 053/566, k. 349.

<sup>64</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 314 oraz 053/556, t. 1, k. 340.

<sup>65</sup> AIPN Wr, 053/512, k. 141, 146 oraz 053/556, k. 315; 053/560, k. 20, 42; 053/1634, t. 1, k. 54. Trzeba dodać, że rozmowy mogły wywierać zakładany przez SB skutek, czego dowodzą listy pisane do studentów przez zaniepokojonych rodziców. Jednego z nich, studenta politechniki mieszkającego w DS „T-3”, przestrzegał ojciec: „Niech cię ręka boska broni, żebyś miał się mieszać do tych idiotycznych spraw w końcowej fazie 5-letniej i to na 5 minut przed dwunastą, pilnuj się i siedź na dupie w domu i ucz się, bo jak Cię skrobna, to się z rozumem nie pozbierasz i cały wysiłek nasz i Twój pójdzie na marne. Więc opamiętaj się” (054/567, k. 141).

<sup>66</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 286.

Do aresztu trafiali natomiast ci, którzy w sposób czynny usiłowali wspomagać studencką akcję. W ten sposób w areszcie śledczym znalazł się Edward Fitzerman z Oleśnicy, zatrzymany 4 kwietnia za powielanie studenckich ulotek. 2 maja na 48 godzin osadzony został uczeń Technikum Mechanicznego w Jeleniej Górze Kazimierz Patyjewicz, „który przyznał się do rozkolportowania około 300 szt[uk] ulotek w okolicy Celwiskozy w dniu 31 marca [19]68”, a ponadto był podejrzewany „o kolportaż ulotek i wrogich napisów na terenie Cieplic w okresie od 20 – 24 marca [19]68”<sup>67</sup>. Fitzerman został przyłapany 2 kwietnia na powielaniu oświadczenia Komitetu Międzyuczelnianego z 25 marca, otrzymanego od swego znajomego studiującego na WSR, Marka Erberta. Czynił to w swym miejscu pracy, Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych, pod pozorem powielania służbowych druków. „Zdemaskowany” został przez głównego księgowego, który wszedł w tym czasie do powielarni wraz z osobą opiekującą się zakładowym sprzętem poligraficznym. Główny księgowy zawiadomił dyrektora, ten – milicję.

Na trop Patyjewicza SB wpadła w nieco inny, choć w gruncie rzeczy zbliżony sposób. Informatorem SB okazał się dyrektor szkoły Aleksander Gućma, który w czasie rozmowy z jeleniogórskim funkcjonariuszem ujawnił, iż Patyjewicz „chwalił się w zaufaniu do swego wychowawcy, że otrzymał ręcznie odpisaną rezolucję studencką od sympatii z Warszawy”, a ponadto „podczas spotkania młodzieży z przedstawicielami MO zadał cały szereg pytań świadczących o jego poparciu dla studentów W[arsza]wy”. Ponieważ porównanie „pisma z ulotki z charakterem pisma Patyjewicza dało wynik negatywny”, dyrektor zobowiązał się do przeprowadzenia rozmowy sondażowej. Właśnie w toku tej rozmowy „uczeń sam przyznał się”, że zarówno „on, jak i inni o podobnych poglądach przygotowali ulotki pisane na maszynie do pisania, które zamierzają wkrótce rozkolportować”. Patyjewicz sporządzał ulotki na dziecinnej drukarence („Pałki i gaz odpowiedział partii na 71 art. Konstytucji, ZMS-owcy zwracajcie legitymacje”), nie wtajemniczając nikogo w swe przedsięwzięcie. Do aresztu trafił na mocy art. 170 kk<sup>68</sup>.

---

<sup>67</sup> AIPN Wr, 053/512, k. 3 oraz 053/556, k. 170; 053/560, k. 18, 31.

<sup>68</sup> AIPN Wr, 039/10680, k. 3, 6. W sprawę tę SB usiłowała wmontować studentkę II roku Wydziału Technologii Drewna SGGW Halinę Bazydło, która przesała Patyjewiczowi trzy teksty warszawskich rezolucji (*Ibidem*, k. 18, 24).



Zatrzymywano profilaktycznie również te osoby, które publicznie „używały słów szkalujących” partyjnych bądź państwowych dostojników. Zatrzymania były z reguły efektem donosu, tak jak w przypadku montera z PKP w Jeleniej Górze Stanisława Świerbina, który 13 kwietnia, jadąc pociągiem, w prywatnej rozmowie stwierdził, że „Moczar to morderca, czerwony bandyta, ma bardzo złą przeszłość i że razem z milicją mordują ludzi”<sup>69</sup>.

SB pilnie śledziła też zjawiających się na Dolnym Śląsku studentów z innych ośrodków akademickich. Wszelkie informacje o spotkaniach, nawet o charakterze towarzyskim, niezwłocznie kierowano do Wrocławia. Przykładowo odnotowano spotkanie w Zgorzelcu, gdzie 14 kwietnia, podczas wielkanocnych ferii, „grupa młodzieży studenckiej z Warszawy, Łodzi i Wrocławia” dyskutowała „na temat wystąpień studenckich w kraju”. Największe zainteresowanie SB wzbudziła studiująca w Warszawie Felicja Malowańczyk, córka sekretarza POP w Warsztatach Naprawczych Kopalni Węgla Brunatnego „Turów”, która nie tylko potępiła poczynania władz, ale ponoć dowodziła, że studenci „nie zakończyli jeszcze swoich wystąpień i ostatecznie uczynią to 22 IV 1968 r.”<sup>70</sup> Z Kamiennej Góry raportowano o pobycie stypendysty Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Spożywczego, studenta Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie Janusza Czerwieńca, który polemizował z pracownikami tamtejszego Działu Kadr, broniąc sensu studenckich wystąpień i dowodząc zarazem, że wiece oraz masówki z udziałem robotników zostały wyreżyserowane<sup>71</sup>.

Załogi niektórych dolnośląskich zakładów pracy wykorzystywały napiętą sytuację dla uzyskania poprawy warunków pracy i płacy. W marcu w jeleniogórskiej „Celwiskozie” „notowano przerwę w pracy i napisy”<sup>72</sup>. Ulotki, w których nie tylko solidaryzowano się ze studentami wrocławskimi, ale żądano „poprawy bytowej klasy robotniczej”, 26 marca pojawiły się w Strzegomiu (domagano się „obniżki artykułów żywnościowych oraz opałowych o 50%”<sup>73</sup>). 20 marca przez godzinę strajkowało stu (Oddział K-1), a przez dwie godziny 170 robotników (Oddział K-2) Zakładów Górniczych „Konrad” w Iwinach, domagając się podwyżki lub przeniesienia do

---

<sup>69</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 316, 378 oraz 053/1634, t. 1, k. 102–103.

<sup>70</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 298 oraz 053/562, k. 75; 053/1634, t. 1, k. 111.

<sup>71</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 198.

<sup>72</sup> *Ibidem*, k. 295.

<sup>73</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 87 oraz 053/562, k. 51.

Lubina, gdzie mogliby więcej zarabiać. „Przerwa w pracy – raportował mjr Henryk Dąbrowski – nie przybrała poważniejszych rozmiarów na skutek natychmiastowej interwencji KP PZPR, dyrekcji zakładu i naszych działań operacyjnych”, aczkolwiek stało się tak zapewne dlatego, że żądania płacowe (podwyżka o 15 proc.) zostały zaspokojone. Charakterystyczne, że choć zorganizowane następnego dnia „zebranie z pracownikami wydziałów Mechanicznego i Elektrycznego odbyło się spokojnie”, to „do żądań ich odnośnie podwyżki płac przyłączyło się ponad 200 górników, którzy byli tam obecni”<sup>74</sup>. Kilka dni wcześniej, 15 marca, strajkiem zagrozili kierowcy Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi w Polkowicach – informacja o nastrojach przekazana przez SB *via* KP PZPR do dyrekcji zakładu sprawiła, że wypłacono należną premię i w ten sposób „zapobieżono strajkowi”<sup>75</sup>.

W drugiej połowie kwietnia niezadowolenie z warunków płacowych ujawniło się w kilku nowych miejscach. Wpierw 17 kwietnia zwiększenia wynagrodzeń domagali się pracownicy działu paczkowni Cementowni Podgrodzie w Radziborowicach, natomiast z powodu obniżenia premii 21 kwietnia, w niedzielę, nie stawili się do pracy kierowcy z bazy transportowej Jeleniogórskich Kopalń Surowców Mineralnych w Szklarskiej Porębie. 23 kwietnia z żądaniami płacowymi wystąpili pracownicy działu kuglarni Huty Szkła Kryształowego „Julia” w Szklarskiej Porębie. Strajkowe nastroje pojawiły się również w Złotoryjskich Kamieniołomach Drogowych – sześćsetosobowa załoga, zachęcona sukcesem górników z Iwin, postanowiła „coś zrobić, aby podnieśli płace”. W trzy dni później natychmiastowa interwencja SB zapobiegła rozpoczęciu strajku w tkalni Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Orzeł” w Mysłakowicach (inicjatorem akcji był niezidentyfikowany przez SB mistrz tkacki, który „nawoływał do niepodjęcia pracy z powodu powstałej awarii i przewidywanych małych zarobków”). Tego samego dnia z powodu manipulacji przy rozdysponowaniu trzynastej pensji strajkowe nastroje wystąpiły w dolnośląskich zakładach Aparatury Precyzyjnej A-18 w Ząbkowicach Śląskich oraz w Zakładach Górniczo-Hutniczych „Szkлары”. O sytuacji, która wytworzyła się w obu zakładach, SB alarmowała KW PZPR. Warto dodać, że w tym ostatnim przypadku, wskazując

---

<sup>74</sup> AIPN, MSW II, 3813, k. 34; AIPN Wr, 053/520, k. 11 oraz 053/1634, t. 1, k. 58–59, 71; 053/562, k. 22–23; 053/565, t. 1, k. 145; 053/552, k. 80. Z meldunku sytuacyjnego MSW z 20 marca wynika, że „do uregulowania tej sprawy” zobowiązał się wiceminister przemysłu ciężkiego Jan Kuczma.

<sup>75</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 246.

z nazwiska „syjonistów” i posługując się anonimowymi ulotkami, próbowano wymusić zmiany personalne na stanowiskach kierowniczych<sup>76</sup>.

W ostatnich dniach kwietnia spore niezadowolenie – i to co najmniej w kilku dolnośląskich przedsiębiorstwach – wywołała kwestia „sposobu rozdzielania ostatniej premii kwartalnej”. We Wrocławiu demonstrowały je załogi Zakładów Przemysłu Nieorganicznego, Chłodni Miejskich (zamierzano ponoć wznosić w czasie pochodu pierwszomajowego „odpowiednie okrzyki”) oraz Domu Mody „Elegancja” (skierowano w tej sprawie specjalną petycję do Okręgowych Związków Zawodowych podpisaną przez 70 pracowników)<sup>77</sup>. Robotnicze protesty – wszystkie bez wyjątku o charakterze płacowym – władze pacyfikowały bardzo szybko: z reguły zaspokajały werbalizowane publicznie oczekiwania. Trudno się zresztą temu dziwić – nie zamierzano przecież dopuścić do przeniesienia się protestów do zakładów pracy, zwłaszcza tuż przed 1 maja.

Podobnie jak i w innych rejonach kraju i na Dolnym Śląsku organizowano „masowe” poparcie klasy robotniczej dla PZPR i jej przywódcy. Propagandowy charakter tych spektakli był dla ich przymusowych uczestników oczywisty. Komentujący przebieg takiej właśnie imprezy w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi zatrudniony jako główny mechanik inżynier Kazimierz Wajngarten stwierdził: „na naszych zakładach w Lubinie niechętnie szli pracownicy na wiec, a na wezwanie do okrzyku odezwało się pięć osób”. O tym, że delegacja Elektrowni „Turów” na wrocławski wiec potępiający „wichrzycieli” nie reprezentuje „stanowiska całej załogi”, publicznie wypowiadał się Stanisław Majchrzak<sup>78</sup>. W Bielawie główny konstruktor w Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Bieltex” Michał Fajner „w czasie przemówienia tow. Piłatowskiego na wiecu we Wrocławiu wyłączył radioodbiornik w miejscu pracy, uniemożliwiając innym wysłuchanie przemówienia”, a na „zwróconą uwagę przez jednego ze współpracowników narodowości greckiej odnośnie organizatorów wystąpień studenckich poturbował rozmówcę”<sup>79</sup>. Emocjonalne zachowanie kosztowało Fajnera utratę pracy w trybie natychmiastowym.

---

<sup>76</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 211, 213–215, 237, 246 oraz 053/512, k. 192; 053/565, t. 1, k. 145; 053/1634, t. 1, k. 116, 120.

<sup>77</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 1, k. 112, 119–120.

<sup>78</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 242 oraz 053/512, k. 218; 053/562, k. 57.

<sup>79</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 89 oraz 053/1481, t. 1, k. 40; 053/562, k. 53. Charakterystyczne, w jaki sposób zmanipulowany został raport przeznaczony do warszawskiej centrali SB. Wedle niego

Manifestacją społecznego poparcia dla Gomułki i jego ekipy miały stać się pierwszomajowe obchody. Szczególną wagę przywiązywano do przebiegu uroczystości tam, gdzie w marcu doszło do ulicznych zamieszek – na Dolnym Śląsku zwłaszcza w Legnicy i we Wrocławiu. W Legnicy trasę manifestacji (od pl. Wilsona do pl. Słowiańskiego) miał zabezpieczać „szpaler z Milicji Robotniczej” z zadaniem „nieopuszczenia do pochodu osób postronnych”. Zadbano także o to, by komórki PZPR z zakładów pracy wyznaczyły specjalnych obserwatorów, „którzy idąc w pochodzie, będą zwracali uwagę na to, czy wśród ich załogi nie ma obcych ludzi”. Co więcej, niemal we wszystkich legnickich zakładach pracy nakazano obowiązkowe podpisanie przed manifestacją list obecności. Tak „zabezpieczone” legnickie obchody w ocenie miejscowej SB zakończyły się pełnym sukcesem. Twierdzono, że w pochodzie wzięło udział około 50 tys. osób, a „dekoracja w pochodzie była bogatsza w sensie ilości flag o barwach narodowych, robotniczych, związków zawodowych, transparentów, emblematów i symbolicznego ubioru manifestujących”. Autor raportu kpt. Józef Swakoń podkreślał: „treść transparentów była odzwierciedleniem aktualnej sytuacji politycznej w kraju i na świecie. Tak więc wyrażała ona całkowite poparcie mas pracujących dla polityki Partii i jej I sekretarza Tow. Gomułki, potępiała ta treść brudną wojnę w Wietnamie i agresję izraelską na kraje arabskie oraz określała syjonizm jako wroga socjalizmu i forpocztę imperializmu”<sup>80</sup>. Raport, sporządzany wyraźnie wedle centralnie przygotowanego schematu, miał, jak się zdaje, dowodzić, iż sytuacja w Legnicy, która w marcu wymknęła się SB i MO spod kontroli, wróciła do normy.

W podobnej konwencji utrzymane były raporty z innych dolnośląskich miast. W Jaworze w stosunku do 1967 r. manifestacja ponoć „wypadła bardziej okazale i wzięło w niej udział więcej ludzi niż poprzednio”. Podobne informacje napłynęły m.in. z Bolesławca, Bystrzycy Kłodzkiej, Jeleniej Góry, Lubania, Oleśnicy, Oławy, Milicza, Trzebnicy, Wałbrzycha<sup>81</sup>. Wszędzie – poza Wrocławiem – władzom udało się wyreżyserować kolejny propagandowy spektakl, a jego uczestnicy, a poniekąd i widzowie, demonstrowali – niezależnie od rzeczywistych przekonań – swą aprobatę dla poczynań „ludowej władzy”.

---

Fajner wyłączył odbiornik radiowy „w demonstracyjny sposób”, a na zwróconą z tego powodu uwagę „jednego ze współpracowników” zareagował pobicie (053/556, t. 1, k. 396).

<sup>80</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 73, 226, 330–331.

<sup>81</sup> *Ibidem*, k. 173, 175–177, 179, 181, 184, 186, 190.

Po 1 maja dochodziło wprawdzie jeszcze do płacowych protestów, miały one jednak charakter incydentalny. Przykładowo 9 maja w Fabryce Maszyn „Fadroma” trzech młodzi robotnicy „odmówili brygadziście wykonania pracy i opuścili zakład, żądając podwyżki zarobków”. W kilka dni później z podobnymi żądaniami zamierzali wystąpić do dyrekcji Państwowej Fabryki Wagonów „Pafawag” pracownicy transportu wewnętrznego, zaś robotnicy zatrudnieni w Fabryce Urządzeń Mechanicznych zakwestionowali sposób wypłacania nagród i premii. W połowie miesiąca burzyli się robotnicy z Fabryki Maszyn Rolniczych „Pilmet”, niezadowoleni z powodu niewypłacenia im należności za pracę w godzinach nadliczbowych, podobnie jak załoga Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, która z powodu słabych wyników została pozbawiona premii kwartalnej. Zastrzeżenia do sposobu naliczania wypłat z tytułu Karty Hutnika zgłaszała również załoga Zakładów Hutniczo-Przetwórczych Metali Nieżelaznych „Hutmen”. Ostatecznie do krótkiego strajku na tle płacowym doszło jedynie w Zakładach Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Polar”. W pozostałych zakładach, jak oceniali analitycy SB, „działania robotników mają charakter spokojny i nie wykraczają wyraźnie poza regulaminy pracy, dyscyplinę pracy i porządek w zakładach. Nie stwierdzono również faktów inspiracji robotników przez środowiska znane ze swej wrogiej postawy wobec Partii i Rządu PRL”<sup>82</sup>. Na odcinku najbardziej – pod względem zagrożenia interesów władzy – niebezpiecznym, bo obejmującym nastroje robotniczych załóg, w połowie maja dolnośląska SB uznała sytuację za całkowicie opanowaną.

---

<sup>82</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 1, k. 10, 48–49, 51–52, 61, 64–65.

## KONSPIRACJA

Studenckie strajki na Dolnym Śląsku nie zakończyły się jednak w chwili rozwiązania wieców na wrocławskich uczelniach. W poniedziałek 18 marca „decyzję o wiecu protestacyjnym na znak solidarności ze studentami” podjęli słuchacze jeleniogórskiego Studium Nauczycielskiego. Wcześniej rozkolportowano rezolucje, przyjęte na wiecach we Wrocławiu (najaktywniej czynili to Irena Budniak i Jan Łuszczak), a na uczelnianych budynkach wymalowano solidarnościowe hasła. Rankiem 19 marca przy wejściu do studium wywieszono hasło „Studenci SN-u na pomoc Warszawie”, a na zajęciach nie pojawili się mieszkańcy internatu. Interwencja „czynników partyjnych”, a zwłaszcza perswazje ze strony dyrektora tej placówki sprawiły, że strajk został zawieszony jeszcze w południe tego samego dnia. Z meldunku dostarczonego następnego dnia miejscowej SB przez tajnego współpracownika „Jadwigę” wynikało wprawdzie, że w studium utrzymywał się „nastrój wrzenia i niepewności” – zwłaszcza wśród studentów II roku wychowania fizycznego (grupa A), II roku polonistyki (grupa B) i I roku filologii rosyjskiej, najaktywniejszymi mieli być studenci Szatkowski, Sudelski i Zalewski<sup>1</sup>, ale do publicznych zbiorowych wystąpień już nie doszło.

Podobna próba zorganizowania wiecu solidarnościowego, podjęta przez słuchaczy Studium Nauczycielskiego w Legnicy (Władysław Gampe, Andrzej Tomiałojć, Bernard Hoch), zakończyła się niepowodzeniem, a Gampego i Tomiałojcia relegowano z uczelni i powołano do wojska. Obydwa

---

<sup>1</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 421–422 oraz 053/562, k. 21–22, 28, 32; 053/566, k. 311; 053/1634, t. 1, k. 56–58, 64, 68; *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. 2: *Aneks źródłowy. Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR*, oprac. M. Zaremba, Warszawa 1998, s. 166. Dodajmy, że Łuszczak został zatrzymany przez miejscową SB pod zarzutem kolportażu ulotek (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 30).

podzielili w ten sposób los swych kolegów Zbigniewa Lenczewskiego i Andrzeja Lercha, których relegowano za wykonanie i rozwieszenie 13 marca plakatów nawołujących „do popierania studentów warszawskich”<sup>2</sup>. Na marginesie warto dodać, że dwaj studenci ze stolicy Dolnego Śląska (niestety, nie sposób ustalić, z jakiej uczelni) po rozpoczęciu strajku okupacyjnego w WSP w Opolu w czasie „zebrania komisji porządkowej strajku udzielali »fachowych« wskazówek na podstawie doświadczeń wrocławskich”. Uczestników opolskiego strajku zapoznawano także z wrocławskimi rezolucjami, a ponadto sporządzono „plakaty mówiące o tym, że we Wrocławiu robotnicy »Pafawagu« popierają studentów”<sup>3</sup>.

Poniedziałek 18 marca we wszystkich wrocławskich uczelniach był natomiast dniem normalnych, rutynowych zajęć dydaktycznych. Studencką społeczność zbulwersowała jednakowoż informacja o głodówce solidarnościowej, którą w niedzielę 17 marca rozpoczął wykładowca matematyki z politechniki dr Ryszard Krasnodębski. Po latach wspominał, iż jednym z motywów tej dramatycznej decyzji „było uczucie niespełnienia. Uczucie, że mógłbym znacznie więcej zrobić w warunkach swobód obywatelskich, choć sam nie bardzo wiedziałem, co...”<sup>4</sup>. W liście otwartym, kolportowanym w postaci ulotki (zwykle przepisywanej ręcznie), stwierdzał, iż studencki głos protestu zrozumiał jako dążenie do przestrzegania elementarnych praw człowieka. „Oczekujecie wolności słowa, bo wiecie, że brak tej wolności prowadzi do braku odpowiedzialności, to zaś z kolei powoduje katastrofalne skutki gospodarcze”<sup>5</sup>. Krasnodębski deklarował, że będzie kontynuował głodówkę aż do momentu zamieszczenia w prasie i telewizji „w pełnym i nie zmienionym brzmieniu” studenckiej rezolucji przyjętej 12 marca na wiecu na politechnice. W cztery dni później został zawieszony w prawach nauczyciela akademickiego<sup>6</sup>.

---

<sup>2</sup> AIPN Wr, 053/557, k. 34–36 oraz 053/562, k. 43.

<sup>3</sup> AIPN Wr, 039/10735, t. 1, k. 99–100. Zob. także *Marzec 1968. Trzydzięści...*, t. 2, s. 146, 149, 161.

<sup>4</sup> *Wiece, ubecja i głodówka. Ryszarda Krasnodębskiego wysłuchala Hanna Wieczorek*, „Wieczór Wrocławia”, 14 III 1995.

<sup>5</sup> Zbiory własne; Archiwum PWr,teczka Marzec '68, dok. nr 11. Zob. też W. Myślecki, *Studencka „wiosna 1968” w Politechnice Wrocławskiej* [w:] *Księga Jubileuszowa 50-lecia Politechniki Wrocławskiej 1945–1995*, red. R. Czocho, Wrocław 1995, s. 467. O reakcjach studentów na wiadomość o głodówce zob. AIPN Wr, 053/567, k. 145.

<sup>6</sup> Stało się to po wizycie w mieszkaniu Krasnodębskiego wysłanników rektora politechniki, w tym lekarza zakładowego. W piśmie skierowanym 21 marca na ręce prof. Szparkowskiego Ryszard Krasnodębski oznajmiał, że ma „zamiar w najbliższą sobotę zakończyć swoją głodówkę”. Władze

18 marca, w dniu, w którym list Ryszarda Krasnodębskiego trafił do adresatów, w gmachu KW PZPR po raz kolejny spotkali się rektorzy, sekretarze komitetów uczelnianych oraz przewodniczący środowiskowych organizacji młodzieżowych. Ustalono wówczas, że „władze uczelni podejmą odpowiednie kroki w stosunku do pracowników nauki, którzy wykazali się negatywną postawą” oraz „wyciągną konsekwencje dyscyplinarne w stosunku do najaktywniejszych prowodyrów zajęć”. Egzekutywy komitetów uczelnianych zobowiązano do „wstępnego rozeznania odnośnie zachowania się członków partii oraz bezpartyjnych pracowników nauki w minionych dniach”<sup>7</sup>. Spośród zebranych jedynie prof. Alfred Jahn miał odwagę oponować przeciwko wyciąganiu konsekwencji służbowych wobec pracowników i karaniu studentów. Profesor Zygmunt Szparkowski, rektor drugiej największej uczelni wrocławskiej, politechniki, zwrócił się natomiast do pracowników i studentów o nadrobienie strajkowych zaległości. Wzywał studentów, aby „nie dali się porwać nieodpowiedzialnym osobnikom, nie zawsze z grona studentów” i przestrzegał, iż „dalszy udział w demonstracjach lub wystąpieniach, których charakter musi być uznany za nielegalny, pociągnie za sobą konsekwencje”<sup>8</sup>.

Tego samego dnia, tuż po obradach egzekutywy KW PZPR<sup>9</sup>, przed wojewódzką siedzibą partii na pl. Dąbrowszczaków odbył się wiec, na którym zgromadzono tak partyjny aktyw województwa, jak i „reprezentantów” poszczególnych załóg – około 50 tys. osób<sup>10</sup>. Przemawiał sam I sekretarz

---

politechniki deklarację o gotowości przywrócenia Krasnodębskiego do pracy (na wniosek Rady Naukowo-Dydaktycznej Instytutu Matematyki) złożyły w czerwcu 1981 r. (Archiwum PWr,teczka Marzec '68). W załączniku do „Biuletynu Wewnętrznego MSW” z 20 marca stwierdzono, że w prawach pracownika naukowego Krasnodębskiego zawiesił... rektor Uniwersytetu Wrocławskiego (*Marzec 1968. Trzydzieści...*, s. 172). Trzeba też dodać, że studenci politechniki informowali telefonicznie o głodówce Krasnodębskiego redaktorów naczelnych wrocławskiej prasy, Władysława Bielowicza i Ryszarda Skałę (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 131–132). 20 marca do Krasnodębskiego udała się delegacja studentów architektury z prośbą, by zakończył swój protest (039/10740, t. 1, k. 35).

<sup>7</sup> APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 75. Zob. też W. Wrześniński, *Wydarzenia marcowe 1968 roku na uczelniach wrocławskich w świetle dokumentów. Wybór materiałów*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. 3, s. 192.

<sup>8</sup> Archiwum PWr,teczka Marzec '68, dok. nr 12.

<sup>9</sup> Formalnie zatwierdzono wówczas i tekst wiecowego wystąpienia I sekretarza KW PZPR, i rezolucję, którą zgromadzeni mieli przyjąć (APWr, KW PZPR, 74/IV/141, k. 206–220).

<sup>10</sup> W niedzielę 17 marca podczas narady w Komendzie Wojewódzkiej MO omawiano projekt „zabezpieczenia” wiecu przed siedzibą KW PZPR – miało brać w nim udział 41 tys. osób, z czego „9 tys. z powiatów” (AIPN Wr, 053/566, k. 268).



Władysław Piłatowski. Wystąpienie to w tonie i treści uznać można za typowe, wiernie trzymające się obowiązującego wówczas propagandowego schematu<sup>11</sup>. Uczestnicy wiecu zebrali się więc po to, by zadokumentować „niewzruszoną jedność moralno-polityczną” i „przywiązanie do Polski Ludowej, do socjalizmu, do partii i jej kierownictwa”. Homagialnemu zawołaniu: „Jesteśmy z wami, towarzyszu Wiesławie” towarzyszyło demaskowanie „inspiratorów i prowodyrów ostatnich zająć” i potępienie pragnących wykorzystać sytuację najrozmaitszych „imperialistów i odwetowców”. Werbalne odżegnywanie się od antysemityzmu łączyło się z próbą zrzucenia odpowiedzialności na syjonistów, prowadzących „kampanię o rzekomym kryzysie ekonomicznym w Polsce. A zapytajmy – konkludował mówca – czyż to nie oni zajmowali szereg odpowiedzialnych stanowisk w centralnych organach naszej administracji?” Piłatowski oskarżał wreszcie „nieliczną grupę prowokatorów”, „instruowaną przez warszawskich emisariuszy”, o próbę wywołania „ekscesów podobnych do warszawskich”. Z satysfakcją podkreślił, że próba ta zakończyła się fiaskiem, a permanentne wiecowanie, choć zdeorganizowało „na dwa dni życie na niektórych wyższych uczelniach”, nie przekształciło się – pomimo wysiłków „chuliganów”, pragnących doprowadzić do „burd ulicznych” – w poważne zamieszki. Uliczne starcia, które miały miejsce w Legnicy, Piłatowski uznał za próbę celowego wzniesienia nastrojów antyradzieckich. Ostrzegając też, wzorując się na retoryce Gierka, „awanturników politycznych”, by „nie próbowali w naszym domu przestawiać nam mebli. Uczynimy to sami, zgodnie z wolą Partii i narodu”.

Owo „przestawianie mebli” nie było niczym innym, jak zapowiedzią wewnątrzpartyjnych czystek. Piłatowski nie ukrywał, że na tym polu zostaną podjęte zdecydowane działania. Deklarował zatem: „wszystkich tych, którzy wkradli się w nasze szeregi, by od wewnątrz rozbijać i osłabiać jedność Partii, usuniemy. Oczyścimy Partię z ludzi obcych, karierowiczów i bankrutów politycznych. Wyciągniemy surowe konsekwencje w stosunku do tych, którzy siali zamęt, naruszali spokój i ład publiczny”<sup>12</sup>. Zgodnie z propagandowym schematem tezy wystąpienia Piłatowskiego „w imieniu

---

<sup>11</sup> Piłatowski znalazł się w długim szeregu partyjnych dygnitarzy, którzy w swych marcowych wystąpieniach – wedle celnej opinii Jerzego Eislera – dokonali szczególnego „połączenia kursu antyinteligentckiego z antysemityzmem” (J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 358).

<sup>12</sup> „Słowo Polskie”, 19 III 1968.

ludzi pracy wrocławskich zakładów przemysłowych” poparł przedstawiciel Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych „Dolmel”, zaś przygotowaną uprzednio w KW PZPR rezolucję odczytał tokarz z Państwowej Fabryki Wagonów „Pafawag”. Po rytualnym pytaniu, kto opowiada się za przyjęciem partyjnego dokumentu, dziennikarz opisujący przebieg wiecu musiał zatem dostrzec nad głowami zgromadzonych „las rąk”<sup>13</sup>.

Dzień później, 19 marca, na Dolnym Śląsku na plan pierwszy postawiono wysunąć „zdecydowany głos wsi”. Wiece, które przygotowano, miały charakter zebrań gromadzkich z udziałem załóg niewielkich zakładów rolno-spożywczych i pracowników PGR. Zgromadzenia zagajali sekretarze PZPR, przyjmowano przygotowywane wcześniej (zapewne w KW bądź KP PZPR) rezolucje, zadbano też o odpowiednią liczbę transparentów i hasła<sup>14</sup>. Jednak propagandowy schemat nie został zaktualizowany – zgromadzeni, solidaryzując się z partią i jej przywódcą, potępiali jedynie inspiratorów zajęć warszawskich.

---

<sup>13</sup> (hsm), 50 tys. komunistów, ludzi pracy na wiecu we Wrocławiu, „Gazeta Robotnicza”, 19 III 1968; „Trybuna Ludu”, 20 III 1968. O zniekształcenie relacji telewizyjnej z wiecu SB oskarżała zastępcę redaktora naczelnego wrocławskiego ośrodka telewizyjnego Zdzisława Ubermana (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 344). Wydaje się, że mieszkańcy Wrocławia traktowali partyjny wiec jako typową propagandową imprezę, nie wierząc ani w spontaniczność jego uczestników, ani nawet w oficjalne dane o ich liczbie. Obraz taki wynika z podsłuchiwanym rozmów telefonicznych – przykładowo wymieniano uwagi, że „nikt nie chciał iść, że szczególnie nikt nie chciał nieść transparentów”. Ponoć gdy „po odczytaniu rezolucji było pytanie »kto jest za«, z tłumu padały okrzyki »nikt«”. W trakcie formowania pochodu w „Volcie”, przed wymarszem na wiec, „wrogie okrzyki” wznosiła młodzież z Hufca Pracy, zaś odjeżdżającym ze Środy Śląskiej autokarem z uczestnikami wiecu towarzyszyły gwizdy kilkudziesięciu uczniów, które zainicjował ponoć uczeń 8 klasy Waclaw Urban (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 133, 146, 151, 168 oraz t. 1, k. 73; 053/562, k. 37). O tej samej porze w hali warsztatów głównych kopalni „Lubin” wiecowały również delegacje załóg z tej części województwa, wedle organu KW PZPR ponad 2 tys. osób (*Żądamy rozprawienia się z wichrycielami politycznymi*, „Gazeta Robotnicza”, 19 III 1968). Zob. także *Marzec 1968. Trzydzieści...*, s. 156–157. W kwietniu po Wrocławiu krążyła złośliwa plotka odnosząca się do intelektualnych możliwości I sekretarza KW PZPR, wedle której ukończył on „średnią szkołę typu ekonomicznego” przeznaczoną „dla debili, milicjantów i kierowniczego aparatu komitetu wojewódzkiego” (AIPN Wr, 0014/3894, k. 350).

<sup>14</sup> 19 marca propagandowe wiece odbyły się jedynie we wrocławskich Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego i Strzebińskich Kamieniołomach Drogowych. „Gazeta Robotnicza” (20 III 1968) odnotowała natomiast dziewięć wieców w gminach: w Mściwojowie (powiat jaworski), Kostomłotach (średzki), w podwrocławskim Tyńcu Małym, Osieku (oławski), Bielawie i Uciechowie (dzierzoniowski), Jażwinie (trzebnicki), Mościcach i Radecku (wołowski). „Masówki” mające odbyć się „w środowiskach wiejskich” zapowiadał 18 marca Wydział Organizacyjny KC PZPR (*Marzec 1968. Trzydzieści...*, s. 157).

Z wydarzeń ostatniego tygodnia wnioski wyciągnęło również kierownictwo wrocławskiej SB. Od poniedziałku 18 marca obowiązywał nowy, szczegółowy „plan działań operacyjno-organizacyjnych Służby Bezpieczeństwa na okres podwyższonej gotowości”, będący zapewne przeniesieniem na grunt wrocławski zarządzenia szefa MSW z 16 marca „w sprawie powołania Sztabu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych”<sup>15</sup>. Całokształtem pracy operacyjno-organizacyjnej, dokumentacyjnej oraz informacyjnej w stolicy Dolnego Śląska miał zatem również kierować sztab „koordynacyjno-dyspozycyjny”, składający się z trzech podpułkowników: Jana Krynickiego, Adama Poździacha, Jerzego Góreckiego oraz kpt. Stanisława Newela. W dyspozycji sztabu znajdowało się aż jedenaście zespołów, przy czym dwoma najważniejszymi (do spraw młodzieży studenckiej oraz do spraw ochrony zakładów przemysłowych przed „penetracją i wpływem elementów wichrzycielskich”) kierował mjr Stanisław Makuch. Sprawami studenckimi miało zajmować się jedenastu funkcjonariuszy SB oraz sześciu operacyjnych pracowników Komendy Wojewódzkiej MO. Do ich zadań należało rozpoznawanie aktualnych nastrojów młodzieży, zwłaszcza tej, która mieszkała w domach akademickich, ustalanie personaliów i dokumentowanie działalności osób podburzających „do nieodpowiedzialnych wystąpień (inspiratorów i przywódców)”, nie tylko spośród samych studentów, ale także „grup syjonistycznych i antysocjalistycznych”, kontrolowanie poczynań pracowników naukowych i administracyjnych uczelni, tam zwłaszcza, gdzie podejrzewano „destrukcyjną i wrogą działalność wśród młodzieży akademickiej”, zapobieganie „przenikaniu” owych inspiratorów do zakładów pracy, wreszcie ujawnianie miejsc i urzędzeń „służących do produkowania wrogich haseł i ulotek”. Zadania nieco liczniejszego zespołu zajmującego się „ochroną zakładów przemysłowych” (jedenastu funkcjonariuszy SB, jedenastu pracowników operacyjnych MO) były niemal identyczne, z tym że praca operacyjna (rozpoznawanie nastrojów, ustalanie personaliów osób angażujących się na rzecz studenckiego ruchu, w tym

---

<sup>15</sup> AIPN Wr, 053/559, k. 104–111 oraz 053/1634, t. 1, k. 153. Dodajmy, że Sztab MSW (szef sztabu – gen. bryg. Franciszek Szlachcic, zastępcy – gen. Tadeusz Pietrzak i gen. bryg. Ryszard Matejewski, członkowie – płk Stanisław Koncewicz, płk Michał Syczewski, płk Tadeusz Walichnowski oraz mjr Leonard Łukaszyk) został upoważniony do podejmowania wszelkich decyzji związanych „z potrzebami zapewnienia ładu i porządku w kraju poprzez działanie zapobiegawcze i interwencyjne przy użyciu sił i środków będących w dyspozycji resortu spraw wewnętrznych”. Polecenia sztabu miały być „wiązące dla kierowników jednostek organizacyjnych resortu spraw wewnętrznych”.

organizujących pomoc materialną) dotyczyła innych środowisk (w praktyce środowiska robotniczego oraz kadry inżyneryjno-technicznej).

Dwóm kolejnym zespołom przypadły zadania „rozpoznania środowisk syjonistycznych” (sześciu funkcjonariuszy SB z kpt. Leszkiem Niemcem na czele) oraz „kontroli operacyjnej cudzoziemców” (dziewięcioosobowym zespołem kierował kpt. Józef Prokop, a wzmocnienie stanowił zespół pracowników Wydziału Kontroli Ruchu Granicznego z mjr. Danielem Hołdą). „Syjonizmem” SB zajmowała się już wcześniej – obecnie obok rutynowej obserwacji „grup i osób syjonistycznych” zamierzano „ustalać osoby, które inspirują wystąpienia młodzieży” oraz „ich powiązanie z warszawskimi i zagranicznymi syjonistami”. To właśnie zespół kpt. Niemca uaktualniał listę „syjonistów”, natomiast kontrolująca cudzoziemców grupa funkcjonariuszy kpt. Prokopa miała zwracać szczególną uwagę na tych wszystkich (w tym również osoby studiujące), którzy „wykazują zainteresowanie nieodpowiedzialnymi wystąpieniami studenckimi”, uniemożliwiać im przekazywanie „fałszywych wiadomości za granicę” i udzielanie „pomocy materialnej organizatorom zająć”. Dodatkowym, wyodrębnionym zadaniem miało stać się „ujawnianie wśród cudzoziemców syjonistów inspirujących wrogą działalność”<sup>16</sup>. Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że kierownictwo SB oczekiwało dowodów na to, iż studencki wybuch to nic innego, jak efekt spiskowych poczynań rodzimych i zagranicznych syjonistów.

Poczynania pozostałych zespołów wiązały się z bieżącą pracą operacyjną. Kierowany przez ppłk. Zbigniewa Sikorę trzyosobowy zespół do spraw specjalnych miał prowadzić działania „zmierające do rozładowywania niekorzystnych sytuacji” (ppłk Sikora odpowiadał również za „rozpoznanie kleru”, prowadzone przez pracowników Wydziału IV). Rewizje, zatrzymanie, przeprowadzanie rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych zlecono dziesięcioosobowej grupie kierowanej przez ppłk. Mariana Miklasa. Liczący aż osiemnaście osób zespół mjr. Józefa Trzewika „do spraw ustaleń i dokumentowania wrogiej i destrukcyjnej działalności osób” zajmował się gromadzeniem i opracowywaniem całej operacyjnej dokumentacji. Zespół mjr. Józefa Sikory, składający się z dziesięciu inspektorów, miał „dokumentować procesowo przestępczą działalność wrogich i wicherzycielskich elementów”. Podpułkownik Kniaziuk kierował siedmioosobowym zespołem do spraw analityczno-informacyjnych, który sporządzał „kronikę bie-

---

<sup>16</sup> AIPN Wr, 053/559, k. 106–107.

zących wydarzeń” i przekazywał „informacje problemowe oraz dot[yczące] indywidualnych osób do KW PZPR”. Dwa ostatnie, niewielkie zespoły – do spraw powiatów (trzy osoby z mjr. Andrzejem Woźnicą na czele) i „do penetracji terenu” (pięć osób, kierowanych przez kpt. Czesława Ratajczyka) – miały koordynować działania prowadzone poza stolicą Dolnego Śląska oraz na bieżąco interweniować w samym mieście. Dodajmy, że Wydział „B” (ppłk Adam Trzebiński) powinien działać zgodnie z najwcześniejszym planem, z 11 marca, natomiast wydziały „W”, „T” oraz „C” obok rutynowych poczynań miały skoncentrować się przede wszystkim na rozpoznawaniu „elementów syjonistycznych”, choć nie zapomniano także o elementach „antysocjalistycznych i wichrzycielskich”<sup>17</sup>. Nie ulega wątpliwości, iż autorzy planu dążyli do skutecznego spacyfikowania oraz izolowania środowiska akademickiego.

Równie ważne, a kto wie, czy nie ważniejsze, było zgromadzenie odpowiednio licznych dowodów na „syjonistyczną” inspirację. Zwłaszcza że od 21 marca terenowe struktury SB obowiązywała dyrektywa ministra Moczara, nakazująca niezwłoczne objąć „aktywnym rozpracowaniem wszystkie te osoby, które w czasie agresji Izraela w czerwcu ubiegłego roku zajmowały postawę wrogą Polsce i socjalizmowi oraz wszystkich, którzy od tego czasu – aż do dnia dzisiejszego – zajmują taką postawę”. Pretekstem do wydania podobnego polecenia stało się zaognienie sytuacji na Bliskim Wschodzie (atak Izraela na Jordanię). W szyfrogramie była zatem mowa nie tylko o przygotowaniu „odpowiednich działań zapobiegawczych”, ale także poddaniu „szczególnie aktywnych” osób „gruntownemu rozpracowaniu w celu ustalenia ich powiązań, źródeł inspiracji”<sup>18</sup>. Gromadzenie tych informacji, o czym świadczy prowadzona przez wrocławską SB „kronika wydarzeń marcowych”, od trzeciej dekady marca stawało się zadaniem priorytetowym.

18 marca dotarła również do Wrocławia informacja sygnowana przez komendanta głównego MO gen. Tadeusza Pietrzaka, że „kierownictwo MON poleciło dowódcom okręgów wojskowych powołanie z terenu całego kraju relegowanych i zawieszonych studentów do służby wojskowej”. Wojewódzkie agendy MO i SB zobowiązano, by „ustalać i przekazywać

---

<sup>17</sup> *Ibidem*, k. 108–111.

<sup>18</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 1, k. 181. Depesza ta została niezwłocznie przekazana do wiadomości komendantom i zastępcom komendantów powiatowych ds. SB w całym województwie (*ibidem*, k. 182).

rektorom właściwych uczelni wnioski o relegowanie lub zawieszenie w prawach studenta tych studentów, którzy biorą czynny udział w zajęciach”. Zalecono również nawiązanie kontaktu „z wojewódzkim, powiatowymi i dzielnicowymi sztabami wojskowymi oraz WSW w celu zabezpieczenia wymiany informacji i ułatwienia powołania poborowych w określonych terminach”. Gdyby doszło do „odmowy przyjmowania kart powołania”, funkcjonariusze MO mieli podjąć czynności „w zakresie przymusowego doprowadzenia uchylających się od służby do miejsc stacjonowania”. Karty powołania należało doręczać od 18 marca, a do ekspediowania wcielonych do wojska studentów zamierzano przystąpić od 20 marca. Od 18 marca komendy wojewódzkie miały też podawać stosowne dane dotyczące „realizacji dyrektywy ministrów obrony narodowej i szkolnictwa wyższego w sprawie wcielenia do wojska studentów i innych uczestników ostatnich zajęć”<sup>19</sup>, przy czym informacja obejmowała liczbę osób, którym karty doręczono (wyodrębniano studentów w rozbiciu na poszczególne uczelnie), liczbę wcielonych, tych, którzy się nie zgłosili oraz doprowadzonych siłą.

Nie ulega wątpliwości, że lokalna, wojewódzka SB była główną siłą powołaną do spacyfikowania niepokornego studenckiego środowiska. Jej udział okazał się w tych poczynaniach kluczowy, wszelako trudno nie dostrzegać zaangażowania nie tylko pozostałych segmentów aparatu represji (milicja, prokuratura), ale również wojska i struktur PZPR. Cała akcja była, rzecz jasna, nadzorowana przez warszawską centralę MSW, na miejscu zaś najważniejsze decyzje były uzgadniane z KW PZPR, o czym świadczą stałe kontakty komendanta wojewódzkiego MO z I sekretarzem Władysławem Piłatowskim, choć łączność z wojewódzką „siłą przewodnią” polegała także na dostarczaniu SB aktualnych informacji uzyskiwanych za pośrednictwem partyjnych aktywistów (systematycznie czynił to zwłaszcza jeden z sekretarzy KW, Ryszard Rafajłowicz)<sup>20</sup>. KW PZPR pozostawał nieprzerwanie właściwym centrum dyspozycji politycznej, niemniej jednak – choć dysponował wiedzą o rozwoju sytuacji pochodzącą z własnych źródeł – w praktyce opierał się na informacjach dostarczanych głównie przez

---

<sup>19</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 4, k. 120, 122. Warto dodać, że w sprawie „powoływania do wojska studentów” komendant wojewódzki MO dwukrotnie konferował 18 marca z szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego płk. Wójtowiczem (053/566, k. 269–270).

<sup>20</sup> Widać to z zachowanych zapisów z dziennika czynności komendanta wojewódzkiego MO od 16 do 18 marca (AIPN Wr, 053/566, k. 260–270).

Łąkową, tym samym podejmującym decyzje w oparciu o sugestie formułowane przez SB<sup>21</sup>.

Od niedzieli 17 marca faktyczną reprezentacją studenckiego ruchu we Wrocławiu stał się Komitet Międzyuczelniany. O realizację postulatów zgłoszonych podczas wieców zamierzano wprawdzie upominać się w sposób jawny, niemniej jednak od początku zdawano sobie sprawę, że niektóre poczynania, zwłaszcza przygotowywanie i powielanie werbalizujących stanowisko tego gremium tekstów, musi mieć konspiracyjny charakter. Pierwsze po zakończeniu strajku, choć w gruncie rzeczy nieformalne spotkanie komitetu odbyło się już 17 marca w pomieszczeniach radiowęzła DS „Parawanowiec”, którym opiekowała się Katarzyna (Konstancja) Surmacz<sup>22</sup>, natomiast 18 marca wieczorem członkowie tego gremium zebraли się „w jednej z sal gmachu głównego Politechniki Wrocławskiej”. Podsumowano wówczas przebieg wieców okupacyjnych na poszczególnych uczelniach, zastanawiano się też nad tym, w jakim kierunku powinna zmierzać działalność i zebranych, i w konsekwencji całego wrocławskiego środowiska studenckiego. Wtedy to przez głosowanie wyłoniono ściślejsze ciało kierownicze, pięcioosobowy tzw. Komitet Polityczny (zwany też niekiedy Komitetem Redakcyjnym), składający się z Władysława Sidorowicza, Waclawa Jakackiego, Jerzego Jerycha i Cezarego Kaszewskiego<sup>23</sup> (V rok uniwersyteckiego prawa) oraz Ryszarda Kuryły (WSWF)<sup>24</sup>. Za stronę organizacyjną i łączność, również z innymi ośrodkami akademickimi, miała odpowiadać studentka III roku Wydziału Elektrycznego politechniki Katarzyna Surmacz.

W tym samym czasie toczyły się w gronie około trzydziestu osób obrady politechnicznych „trójek wydziałowych”<sup>25</sup> oraz uczelnianego komitetu

---

<sup>21</sup> Oczywistość tego mechanizmu dostrzegali funkcjonariusze SB – jeden z nich w czasie zebrania OOP (2 kwietnia) stwierdził w dyskusji: „Komitet Wojewódzki stwarza pozory wszechwiedzącego z góry, co może się stać, a w zasadzie informacje docierają od nas do KW” (AIPN Wr, 054/1326, t. 3, k. 77).

<sup>22</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 3, k. 28–29. W jednym z raportów SB spotkanie to błędnie zlokalizowano w DS „Pancernik” przy ul. Tramwajowej 2B (053/1634, t. 2, k. 150).

<sup>23</sup> Kaszewski wziął udział tylko w pierwszym zebraniu – zaraz potem poważnie zachorował, a 21 marca w związku z dolegliwościami żołądkowymi trafił do szpitala (AIPN Wr, 039/10660, t. 2, k. 139).

<sup>24</sup> Wydaje się, że na brak aktywności w poczynaniach komitetu wpłynął fakt zawieszenia go przez Komisję Dyscyplinarną WSWF w prawach studenta (APWr, KW PZPR, 108/XIII/55, k. 91, 93–94).

<sup>25</sup> Z materiałów SB wynika, że 17 marca w późnych godzinach wieczornych odbyło się zebranie studentów Wydziału Łączności, na którym mandaty delegatów powierzono m.in. Michałowi

strajkowego (tworzyli go Jerzy Zienkiewicz i Zbigniew Pisański z Wydziału Mechaniczno-Energetycznego, Edward Lach z architektury, Kazimierz Więckowski z elektroniki, Jakacki, Surmacz oraz reprezentujący ZMS Tadeusz Słonka i Sławomir Krystek). Ustalono, iż uczelniany „Komitet nie będzie podejmował żadnych wiążących decyzji bez zgody i powiadomienia o tym na zebraniu przedstawicieli studentów zrzeszonych w trójkach”. I w tym gremium zastanawiano się, w jaki sposób kontynuować protest. Dla sprawowania pieczy nad funduszami przekazywanymi strajkującym wybrano specjalną „komisję kasową” (Lidia Liwska, Andrzej Gimer, Janusz Kuhl)<sup>26</sup>.

Studencka młodzież i środowisko akademickie oczekiwało tymczasem na wcześniej zapowiadane wystąpienie I sekretarza KC PZPR. Na uczelniach atmosfera jeszcze się nie uspokoiła, ale poza pogłoskami o wiecach w Auli Leopoldyńskiej o godz. 14 (na wszelki wypadek aula została zamknięta) i na politechnice oraz niepodjęciem zajęć przez studentów architektury (w reakcji na wiadomość o głodówce dr. Krasnodębskiego)<sup>27</sup> innych prób protestu nie odnotowano. Wieczorem przed telewizorami i przy głośnikach radiowęzłów zgromadziła się bez wątpienia przeważająca część wrocławskich studentów (w uniwersyteckim studium wojskowym wystąpienia Gomułki wysłuchano w ramach zajęć). Złudzenia, a trudno nie przyznać, że miało je wielu uczestników strajku, wierzących w „dobrego” przywódcę, przysły. Nie oznaczało to jednak, że wobec zdecydowanego przeciwdziałania władz poszczególnych uczelni, administracji, a przede wszystkim SB wiecowy protest mógłby zostać powtórzony w równie skuteczny sposób.

---

Kuźniakowi (V rok), Jerzemu Próchnickiemu (IV rok), Jerzemu Piotrowskiemu. W tym samym czasie studenci elektroniki wybierali swych przedstawicieli w DS „T-2” (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 121, 154).

<sup>26</sup> Akt oskarżenia przeciwko Waławowi Jakackiemu, Władysławowi Sidorowiczowi, Konstancji Surmacz i Jerzemu Jerychowi, w zbiorach Waławu Jakackiego; *Marzec '68. Wywiad z Waławem Jakackim – jednym z organizatorów strajku okupacyjnego na PWr w marcu 1968* [rozmawiała H. Waśkowska], „Pryzmat” (pismo informacyjne Politechniki Wrocławskiej) 2001, nr 140, s. 23; Relacja Władysława Sidorowicza; Archiwum PWr,teczka Marzec '68, Materiały Uczelnianej Komisji Dyscyplinarnej, Protokół przesłuchania Konstancji Surmacz, 26 V 1969 r.; AIPN Wr, 039/10665, k. 39 oraz 039/10660, t. 1, k. 146 i t. 3, k. 100, 183. Komitet dysponował kwotą 28 446 zł (AIPN Wr, 039/10660, t. 2, k. 24).

<sup>27</sup> AUWr,teczka Marzec '68, *Kronika zajęć w środowisku akademickim na Uniwersytecie Wrocławskim w marcu 1968 roku*, s. 10; APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 66; AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 137 oraz 053/565, t. 2, k. 433; 053/552, k. 83. Ryszard Krasnodębski tego samego dnia zaapelował do studentów, „by swoją obecnością na zajęciach poparli moje obecne stanowisko” (Archiwum PWr,teczka Marzec '68, dok. nr 13).



W jednej z sal gmachu głównego politechniki wystąpienie Gomułki śledzili członkowie Komitetu Międzyuczelnianego. Zebrali się, by ustalić, jak podtrzymać organizacyjną więź (zamierzano na wzór politechniki doprowadzić do powstania we wszystkich uczelniach „trójek wydziałowych”) i w jaki sposób podjąć próbę wyegzekwowania strajkowych postulatów. Za celowe uznano utrzymywanie bezpośredniego kontaktu tak z instancjami partyjnymi, jak i władzami uczelni – po to, by zdobyć rozeznanie co do losów żądań zgłaszanych podczas strajków i zyskać możliwość jawnego prezentowania stanowiska krystalizującego się studenckiego ruchu. Z prośbą o spotkanie – „celem zapoznania się z naszym stanowiskiem wobec zaistniałej sytuacji w kraju i we wszystkich środowiskach akademickich” – zwrócono się do Tadeusza Mazowieckiego. Ton wystąpienia Gomułki przesądził natomiast o zobligowaniu Komitetu Redakcyjnego do przygotowania oświadczenia, będącego również „odpowiedzią na artykuły prasowe ujawniające inspiratorów wystąpień studenckich”<sup>28</sup>. 19 marca wieczorem Sidorowicz, Jakacki i Jerych w mieszkaniu tego ostatniego przy ul. Sudeckiej przystąpili do opracowania odezwy, która już 20 marca (po zatwierdzeniu jej na zebraniu całego Komitetu Międzyuczelnianego w DS „Olimp”) była kolportowana we wszystkich wrocławskich uczelniach i w mieście.

Dziesięciopunktowa odezwa przedstawiała nie tylko genezę studenckiego ruchu, ale była też kolejną – po wiecowych rezolucjach – próbą określenia jego programowej płaszczyzny. Jej autorzy nawiązywali bezpośrednio do wystąpień partyjnych notabli, zarzucając kierownictwu PZPR uprzedzone próby marginalizowania studenckiego ruchu i niezrozumiałe pomijanie społecznego tła wydarzeń. „Zdradzanie ideałów Polskiego Października, odcięcie się od ówczesnych postulatów społecznych, powrót skompromitowanych w minionym okresie działaczy na naczelne stanowiska w kraju doprowadziło – oceniali twórcy dokumentu – do rewolucyjnego wrzenia narodu”. W tej sytuacji studenci, będący jedynie „»barometrem« nastrojów społecznych”, nie mogli dopuścić, by artykułowane przez nich dążenia zostały sprowadzone wyłącznie do „problemów syjonizmu, frakcyjnej walki o władzę czy chuligaństwa”. Za kolejny demagogiczny zarzut, wysuwany przez władze, uznali także szermowanie argumentem, iż studencki ruch go-

---

<sup>28</sup> Akt oskarżenia przeciwko Waławowi Jakackiemu, Władysławowi Sidorowiczowi, Konstancji Surmacz i Jerzemu Jerychowi, w zbiorach Waławo Jakackiego; Relacja Władysława Sidorowicza; AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 167 oraz 053/552, k. 73; 039/10660, t. 1, k. 183.

dzi w podstawy sojuszu z ZSRR. Podkreślali: „świadoma dezinformacja społeczeństwa, nasza nieobecność na wiecach robotniczych, zignorowanie naszych postępowych rezolucji i wieców wykluczają możliwość rzetelnej dyskusji i wskazują, gdzie leży prawda”. „Studenci Wrocławia”, uznający za swych wyłącznych reprezentantów jedynie tych, którzy zostali wyłonieni w strajkowych wyborach, domagali się „konsekwentnego realizowania zasad socjalizmu, nie szafowania jego ideami dla osłony zdobytych pozycji w kierownictwie”. Przestrzegali, że „skłócenie społeczeństwa ma na celu odwrócenie uwagi opinii publicznej od nabrzmiałych problemów, których nie potrafi rozwiązać i powstrzymać dzisiejsze kierownictwo”, zwłaszcza wobec dostrzegalnego rozłamu w łonie PZPR. Zwracali wreszcie uwagę, iż „przykład Czechosłowacji dobitnie świadczy, że reformy przeprowadzane w duchu demokracji życia wewnętrznego kraju są zgodne z zasadami socjalizmu”. Odezwę kończyło swoiste wyznanie: „taka jest prawda i tu dokonaliśmy wyboru nieustępliwą walką o nasze ideały”<sup>29</sup>. Zespół redakcyjny opracował również list do I sekretarza KW Piłatowskiego, w którym przeciwstawiono „obietnice I Sekretarza KC tow. Gomułki dotyczące dyskusji ze środowiskiem przemilczewaniem [!] rezolucji studenckiej i fałszowaniem przez wrocławską prasę przyczyn naszego ruchu”<sup>30</sup>. Ostatecznie nie zdecydowano się na wysłanie tego listu.

Po południu tegoż dnia w domu studenckim WSR „Labirynt” zebrali się po raz pierwszy członkowie powołanej przez Komitet Międzyuczelniany sekcji mającej zajmować się kolportażem ulotek. Z zeznań składanych w kilka tygodni później przez jednego z uczestników tego spotkania wynika, że miało ono typowo organizacyjny charakter – ustalano, kto dysponuje maszyną do pisania i jakie są możliwości docierania „za pośrednictwem rodziców, krewnych lub znajomych” do wrocławskich zakładów pracy<sup>31</sup>. Jest to jedyny wychwycony przez SB ślad takowej aktywności – należy przyjąć, że sekcja kolportażowa, zważywszy na sprawne przekazywanie informacji o poczynaniach komitetu, działalność podjęła.

Studencka odezwa w dramatyczny wręcz sposób kontrastowała z kolejną falą „spontanicznego” poparcia dla przywódcy PZPR. Po 19 marca,

---

<sup>29</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 229–230. Por. S. Stefański [W. Suleja], „Solidarność” na Dolnym Śląsku, Wrocław 1986, s. 14.

<sup>30</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 3, k. 126.

<sup>31</sup> AIPN Wr, 039/10727, t. 1, k. 142–143.

zgodnie z zaleceniami centralnego centrum decyzyjnego, do udziału w propagandowej farsie, trwającej nieprzerwanie aż do pierwszej dekady kwietnia, zobligowane zostały wszystkie środowiska. „Coraz więcej załóg fabrycznych, urzędów i innych instytucji – pisał partyjny dziennikarz – daje wyraz gorącego poparcia dla tez zawartych we wtorkowym przemówieniu I sekretarza KC PZPR”<sup>32</sup>. Starannie wyreżyserowane wiece, na których podejmowano podobne w swej wymowie, choć różniące się w układzie i doborze argumentów rezolucje<sup>33</sup>, zorganizowano m.in. we wrocławskim „Polarze”, przedsiębiorstwie „Gazy Techniczne”, Wrocławskim Przedsiębiorstwie Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych, Fabryce Urządzeń Mechanicznych, Wrocławskich Zakładach Metalurgicznych, Fabryce Maszyn „Fadroma”, Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym (w zajezdni przy ul. Legnickiej), w Oddziale Zmechanizowanych Robót Drogowych PKP i w węźle Wrocław-Gądów, Wrocławskich Zakładach Eksploatacji Kruszywa, Fabryce Wodomierzy, „Energopomiarze”, a także w województwie wrocławskim – w Kombinacie Węgla Brunatnego „Turów”, Kopalni Węgla Kamiennego „Słupiec”, Cukrowni „Strzelin”, Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Oleśnicy, Zakładach Chemicznych „Rokita” w Brzegu Dolnym, Zakładach Chemicznych „Wizów”, w niewielkich zakładach w Gryfnie, Stroniu Śląskim i Trzebiezowicach. Rezolucje napływały z instytucji takich jak Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki, Wojewódzki Fundusz Turystyki i Wypoczynku, Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Sportowego, koła ZBoWiD (nie tylko ze stolicy Dolnego Śląska, ale także z Bystrzycy Kłodzkiej czy Trzebnicy), od pracowników służby zdrowia, szkół, redakcji wszystkich lokalnych gazet, Rozgłośni Polskiego Radia i Wrocławskiego Ośrodka Telewizyjnego. Głos zabrał wojewódzki aktyw Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, a także wojskowy aktyw PZPR – referat naświetlający „stanowisko oficerów i żołnierzy ludowego Wojska Polskiego wobec agresji Izraela na państwa arabskie” wygłosił dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Eugeniusz Molczyk, natomiast rezolucję aprobującą analizę „ostatnich, godnych potępienia wydarzeń”, dokonaną, co charakterystyczne, nie tylko przez Go-

---

<sup>32</sup> (Jur.), *Gorące poparcie wrocławian dla tez zawartych w przemówieniu Wł. Gomułki*, „Gazeta Robotnicza”, 22 III 1968.

<sup>33</sup> Z analiz przeprowadzonych przez Łukasza Kamińskiego wynika, że „w Marcu nie przygotowano (zapewne z braku czasu) gotowych wzorów rezolucji” (Ł. Kamiński, *Jesteśmy z Wami, Towarzyszu Wiesławie*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 3/4, s. 29).

mułkę, ale i marszałka Mariana Spychalskiego, przedstawił gen. bryg. Włodzimierz Sawczuk<sup>34</sup>.

Do tego zgodnego chóru – czego nie omieszkła wyeksponować lokalna prasa – dołączyła uchwała podjęta już 20 marca na wspólnym posiedzeniu Senatu Politechniki Wrocławskiej, plenum KU PZPR oraz prezydiów Rady Zakładowej Związku Nauczycielstwa Polskiego, Zarządu Uczelnianego ZMS i Rady Uczelnianej ZSP. Zebrani nie tylko w pełni się zgodzili, ale i „gorąco” poparli „tezy zawarte w wystąpieniu tow. Władysława Gomułki”, przyjmując je „jako wytyczne dalszego działania”. Zobowiązano się przede wszystkim do „pogłębienia działalności polityczno-wychowawczej i dydaktycznej, aby zgodnie ze wskazaniem tow. Wiesława wychowywać i kształcić wszechstronnie kadry socjalistycznej inteligencji technicznej”<sup>35</sup>. W tym samym dniu odbyło się plenarne posiedzenie uniwersyteckiego Zarządu Uczelnianego ZMS. I tu zapewne wyrażano poparcie dla wystąpienia I sekretarza KC PZPR, ale też wstępnie oceniono niedawne wydarzenia – stwierdzono w przyjętej uchwale, iż choć uniwersytecki ZMS prowadził działania „zgodnie z najżywotniejszymi interesami młodzieży studenckiej”, należy dokonać szczegółowej i krytycznej oceny postaw młodzieżowego aktywu. Stanowczo przeciwstawiano się poczynaniom, które „dezorganizują proces dydaktyczny na naszej uczelni” oraz podkreślano, że „wszelkie słuszne postulaty środowiska studenckiego należy przedstawiać drogą legalną poprzez organizacje studenckie, organizacje partyjne i władze uczelniane”<sup>36</sup>. Nie ulega wątpliwości, iż do tej właśnie uchwały nawiązywał polemicznie Komitet Międzyuczelniany, gdy mówił w swym oświadczeniu o skompromitowanych organizacjach młodzieżowych.

---

<sup>34</sup> „Gazeta Robotnicza”, 21, 22, 23, 26, 27 III i 1, 4, 8, 9 IV 1968; „Słowo Polskie”, 21, 22, 23, 26, 27 i 29 III 1968.

<sup>35</sup> Archiwum PWR, teczka Marzec '68, dok. nr 14; „Gazeta Robotnicza” i „Słowo Polskie”, 21 III 1968. W pełni należy też podzielić opinię Wojciecha Myśleckiego, iż „treść i styl” przyjętej uchwały „wskazuje jednoznacznie na autorstwo KU PZPR” (W. Myślecki, *Studencka „wiosna 1968”*..., s. 467).

<sup>36</sup> AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 281. W nurt ten, choć nieco później, 4 kwietnia, włączyła się rezolucja „oddziałowej organizacji studentów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Akademii Medycznej”, w której postulowano m.in. pociągnięcie do odpowiedzialności „inspiratorów wydarzeń marcowych”, a także „winnych zaniedbań w polityce gospodarczej i kulturalnej oraz innych dziedzinach życia kraju”, apelowano „o właściwy dobór na studia zdolnej młodzieży ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego”, jak również „dobór zaangażowanych po stronie partii młodych pracowników naukowych” (APWr, KW PZPR, 108/XIII/40, k. 82).

Komitet ogniskował aktywność środowiska studenckiego, ale najrozmaitsze działania były podejmowane także poza jego strukturami bądź też w luźnym z nim powiązaniu. Niektóre z takich spontanicznych najczęściej inicjatyw kończyły się wpadkami. Najbardziej spektakularna miała miejsce w nocy z 19 na 20 marca, kiedy to „o godz. 03.05 we Wrocławiu przy ul. Oławskiej w biurze PZU w trakcie pisania ulotek o szkodliwej treści zostali zatrzymani przez patrol MO” (plut. Roman Kuba i Edward Szafarowski) czterech studenci uniwersytetu i politechniki. Jacek Filipecki, Marek Muszyński i Stanisław Wrona byli w tym czasie studentami III roku uniwersyteckiej fizyki, Marek Błaszczuk studiował na I roku Wydziału Elektrycznego politechniki. W areszcie zatrzymano tylko Filipeckiego i Muszyńskiego, bowiem jedynie oni zajmowali się przepisywaniem ulotki – w gmachu PZU cała czwórka wykonywała pracę zleconą przez Spółdzielnię Studencką „Robot”. Inicjatorem wykorzystania biurowej maszyny do pisania, a zarazem autorem ulotki był Muszyński, który dyktował Filipeckiemu tekst. Adresowano ją do ogółu studentów wrocławskich i wedle SB nawoływano „do kontynuowania rozpoczętej walki”. W ulotce ponoć w „zjadliwy” sposób komentowano też publikacje prasowe poświęcone ostatnim wydarzeniom, a zwłaszcza wystąpienie Gomułki, w obronę więźto natomiast „Baumana, Brusa, Kołakowskiego, Jasienicę, Kisielewskiego i Andrzejewskiego”. Ulotka nie trafiła do adresatów, bowiem po przepisananiu kilku (wedle raportu SB) lub kilkunastu (według ustaleń uniwersyteckiej komisji dyscyplinarnej) egzemplarzy pojawili się milicjanci. Muszyński i Filipecki zostali tymczasowo aresztowani<sup>37</sup>. Takich inicjatyw, o czym świadczy nowa fala krążących po Wrocławiu ulotek, było znacznie więcej. Spontaniczne pomysły studentów spletały się zatem z działaniami inspirowanymi i koordynowanymi przez ogólnowrocławską akademicką reprezentację.

---

<sup>37</sup> Relacja Marka Muszyńskiego, maj 2004 r.; AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 420 oraz 053/566, k. 308–309; 053/552, k. 81–82; 053/1634, t. 2, k. 148; 039/10657, k. 1–72; AUWr, Akta W-IV-8-9/68, k. 36, 39–41. Zob. też AIPN, MSW II, 3813, k. 32; *Marzec 1968. Trzydzieści...*, s. 166, 172. A oto treść ulotki: „**Do studentów miasta Wrocławia. Walka nasza rozpoczęta 48-godzinnymi strajkami okupacyjnymi wszystkich naszych uczelni wrocławskich trwa nadal!** Prasa i wszystkie inne środki masowego przekazu informacji za wszelką cenę starają się wmówić nam i całemu społeczeństwu, jakoby wystąpienia nasze inspirowane były przez byłych stalinowców żadnych władzy. Oskarża się studentów, że są tłumem gotowym kroczyć za każdym nieodpowiedzialnym prowodyrem. Wszyscy wiemy, że jest to ordynarne kłamstwo. Doskonale wiedzieli o tym autorzy owych anonimowych oskarżeń w prasie. Wszystkim naszym oskarżycielom z I sekretarzem KC

Filipecki i Muszyński nie byli jedynymi przebywającymi w areszcie studentami uniwersytetu. Kilka dni wcześniej, 18 marca, prokurator wojewódzki na podstawie art. 22, par. 1 mkk zastosował areszt tymczasowy wobec Branleya Zeichnera, podejrzanego „o to, że w dniu 13 III 1968 r. sporządził kilka egzemplarzy maszynopisu »ballady o nieodpowiedzialnych elementach« celem jej rozkolportowania”<sup>38</sup>. Pod identycznym zarzutem od 22 marca w areszcie tymczasowym znajdował się zatrzymany 20 marca Mieczysław Rozensztrauch<sup>39</sup>. Studentów, zwłaszcza kolportujących bądź rozlepiających ulotki, z reguły zatrzymywano na 24 do 48 godzin i po przeprowadzeniu „rozmowy profilaktycznej” zwalniano, choć SB w takich sytuacjach podejmowała, niekiedy udane, próby werbunku<sup>40</sup>. Do koń-

---

PZPR W[adysławem] Gomułką na czele odpowiadamy: kłamstwo! Nie jesteśmy motłochem ani bandą rozwydrzonych chuliganów! To nie żadni stalinowcy ani syjoniści rozpętali masowe wystąpienia studentów i ludzi nauki. To nie grupa zbankrutowanych polityków walczy o władzę. Studenci nie potrzebują syjonistów, aby dostrzec, co to jest socjalizm, a co socjalizmem nie jest. Oskarża się wybitnych przedstawicieli polskiej myśli naukowej – profesorów: Baumana, Brusa, Kołakowskiego; czołowych przedstawicieli polskiej kultury: Słonimskiego, Jasienicę, Kisielewskiego, Andrzejewskiego o politykierstwo i sianie zamętu. Pytamy, czy obrona praw do narodowej kultury jest szkoda dla państwa? Nie ma przepaści między nami a klasą robotniczą. Jesteśmy pod wrażeniem poparcia moralnego i materialnego udzielonego nam przez całe społeczeństwo naszego miasta. Studenci! Nasi koledzy w dalszym ciągu przebywają w więzieniach! Przesłuchiwani wg najlepszych wzorów Urzędu Bezpieczeństwa liczą na nas! W dalszym ciągu trwają aresztowania. W samej Warszawie oczekuje za kratami na naszą pomoc kilkuset studentów. Nie zostawimy ich samych! Nie ustaniemy w walce o dalszą demokratyzację. Najlepsze polskie tradycje demokratyczne i wolnościowe są zagrożone! Zdecydowanie wystąpimy w ich obronie. Koledzy! **Walka trwa!**” (AIPN Wr, 053/566, k. 246). Jacek Filipecki i Marek Muszyński po tymczasowym aresztowaniu już 23 marca zostali zawieszni przez rektora w prawach studenckich. Senacka Komisja Dyscyplinarna 23 I 1969 r. wymierzyła Muszyńskiemu karę zawieszenia w prawach studenta na 10 miesięcy (z zaliczeniem dotychczasowego zawieszenia, co w praktyce było równoznaczne z umożliwieniem obwinionemu powrotu na studia), Filipecki otrzymał naganę z ostrzeżeniem. Wcześniej wyrokiem Sądu Powiatowego Muszyńskiego i Filipeckiego skazano odpowiednio na rok aresztu z zawieszeniem i grzywnę w wysokości 500 zł oraz 8 miesięcy aresztu z zawieszeniem i grzywnę w wysokości 300 zł. Zatrzymanie, jak się wydaje, było przypadkowe, bowiem w swym raporcie dowódca patrolu plut. Roman Kuba (z Komendy Powiatowej MO w Złotorii) napisał: „będąc w służbie patrolowej przy bloku PZU, usłyszeli stuki pisania na maszynie” (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 157). Zob. także AIPN Wr, 039/10727, t. 3, k. 8–10).

<sup>38</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 404, 423, 428. Zeichner został zatrzymany 16 marca, po wiecu. Już po osadzeniu (początkowo na 48 godzin) został otoczony tzw. agenturą celną (tajny współpracownik „Jerzy”) (039/10660, t. 6, k. 20–21, 56–57).

<sup>39</sup> Rozensztrauch, podobnie jak Zeichner, osadzony był w celi z tajnym współpracownikiem używającym pseudonimu „Ryszard” (AIPN Wr, 039/10660, t. 6, k. 84–88).

<sup>40</sup> Warto przytoczyć charakterystyczny fragment szyfrogramu z 20 marca, kierowanego z Wrocławia przez ppłk. Jana Krynickiego do dyrektora Departamentu III MSW w Warszawie, a odnoszące-

ca drugiej dekady marca we Wrocławiu nie sięgnięto natomiast do najpopularniejszej antystudenckiej represji – przymusowego wcielenia do wojska. Wydaje się, że miejscowa SB realizowała w tym przypadku jedynie postanowienie podjęte na szczeblu centralnym – w każdym razie w szyfrogramie z 21 marca płk Zdzisław Biernaczyk informował MSW, że „nie doręczono jeszcze żadnym osobom kart powołania oraz nie wcielono jeszcze nikogo do jednostek”. Pierwsze karty powołania otrzymali 23 marca Stanisław Wisłowski z II roku górnictwa z politechniki (uprzednio zatrzymany na 48 godzin za pomoc w rozklejaniu ulotek) i Tadeusz Pławiński z I roku uniwersyteckiego prawa (zatrzymany za próbę powielania ulotek). W dwa dni później do wojska wcielony został, zatrzymany razem z Pławińskim, student III roku historii Janusz Holski, a po nim skazany przez kolegium Karol Sztorch z politechniki<sup>41</sup>. Do końca marca ta forma represji dotknęła zatem tylko czterech wrocławskich studentów.

Po zatwierdzeniu odezwy Komitet Międzyuczelniany 20 marca spotkał się raz jeszcze, tym razem w klubie „Arka” w studenckim „Pałacyku” przy ul. Kościuszki. Na zebraniu tym zapadła decyzja – skonsultowana uprzednio z politechnicznymi „trójkami” – o przeprowadzeniu trzydniowego bojkotu zajęć. W ulotkach, kolportowanych już wieczorem tegoż dnia i od wczesnych godzin rannych 21 marca, przedstawiono bojkot „jako wyraz protestu przeciwko represjom ze strony władz”, zaliczając do nich: „1) sporządzanie »czarnych list«, 2) zatrzymywanie uczestników wieców i ich przesłuchiwanie”. Dodatkowymi czynnikami uzasadniającymi podjęcie tej formy protestu były działania propagandowe władz sprowadzające studencki protest do „inspirowanych zamieszek”, a także potrzeba solidarności

---

go się do osób „biorących udział w kolportażu propagandy pisanej”: „wg dotychczasowych danych zatrzymano w m. Wrocławiu 10 osób, z tego 4 osoby przetrzymano w areszcie 24–48 godzin, z którymi następnie przeprowadzono rozmowy profilaktyczne i zwolniono ich. Z pozostałymi przeprowadzono tylko rozmowy – jednego wykorzystano operacyjnie” (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 403).

<sup>41</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 383, 388 oraz 053/563, k. 55–56. W rozmowie z pracownikami Wydziału Prawa Pławiński opisywał przebieg przesłuchań w Komendzie Wojewódzkiej MO – „wypytywano go zwłaszcza o zachowanie się rektora Uniwersytetu podczas strajku studenckiego”. Ponoć nie otrzymałby karty powołania, „gdymy wydał trzech innych kolegów – uczestników strajku” (Notatki prof. Karola Joncy, 23 III 1968 r.). Na mocy decyzji rektora z 22 marca Pławiński i Holski zostali zawieszni w prawach studenta. Decyzja ta na wniosek uniwersyteckich rzeczników dyscyplinarnych (dr Kazimierz Działocha, mgr Henryk Pyka) została uchylona 25 kwietnia, natomiast 7 czerwca Senacka Komisja Dyscyplinarna (prof. Andrzej Stelmachowski, dr Andrzej Kordik i Juliusz Roszuk) wymierzyła im karę nagany z ostrzeżeniem (AUWr, NW IX/2, k. 276–295).

ze studentami strajkującymi w Warszawie i Lublinie oraz protestującymi w podobnej formie w Krakowie<sup>42</sup>.

Proklamowanie bojkotu zajęć zaskoczyło i władze partyjne, i kierownictwa uczelni, i SB. Wprawdzie w poniedziałek 18 marca oraz dzień później na politechnice zdarzały się przypadki częściowej absencji (Wydział Elektryczny, Wydział Architektury), ale spodziewano się, że poskutkują ostrzeżenia rektora połączone z rozmowami prowadzonymi ze studentami „jeszcze w późnych godzinach wieczornych” w środę 20 marca. W tej sytuacji wedle oceny KU PZPR politechniki nie było „podstaw do przypuszczenia”, że studenci podejmą „próby nagminnego opuszczania zajęć”<sup>43</sup>. Tymczasem w czwartek, zgodnie z apelem Komitetu Międzyuczelnianego, bojkot objął wszystkie – z wyjątkiem WSE i PWSSP – wrocławskie uczelnie. Gremialnie nie stawili się na zajęcia słuchacze politechniki, uniwersytetu i WSR, czyli tych uczelni, na których ubiegłotygodniowe strajki były najsilniejsze. W Akademii Medycznej odbywały się tylko ćwiczenia, w PWSM do bojkotu przystąpiło blisko trzy czwarte słuchaczy, natomiast w WSWF do akcji przyłączyli się jedynie studenci I roku<sup>44</sup>.

Nowa forma studenckiego protestu znalazła największy odzew na politechnice. Jeszcze w czwartkowe przedpołudnie rektor Szparkowski wyekspediował alarmujący teleks do ministra Jabłońskiego: „Od rana na Politechnice Wrocławskiej zostały zerwane zajęcia z wyjątkiem Studium Wojskowego. Wielka liczba studentów zgłaszających się na zajęcia była po drodze na Politechnikę indywidualnie zatrzymywana”<sup>45</sup>. Władze rektorskie przystąpiły niezwłocznie do kontrakcji. W specjalnych komunikatach

---

<sup>42</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 169, 171, 193 oraz 039/10735, t. 1, k. 198; AIPN, MSW II, 3813, k. 45. W kolejnym komunikacie, z 21 marca, Komitet Międzyuczelniany przekonywał, że środowisko studenckie nie powinno „skapitulować pod presją władz uczelni i skompromitowanych w tych dniach organizacji młodzieżowych próbujących zniweczyć nasze słuszne żądania”. Podkreślano również: „władze ZSP, ZMS, ZMW opuściły nas na początku walki, nie możemy więc dopuścić, aby obecnie przejęły one inicjatywę w walce o nasze postulaty” (AUWr,teczka Marzec '68, *Kronika zajęć...*, załącznik nr 28).

<sup>43</sup> Archiwum PWr,teczka Marzec '68, dok. nr 16 oraz *Przebieg i ocena wydarzeń marcowych w Politechnice Wrocławskiej*, Wrocław, 3 IV 1968 r., s. 5.

<sup>44</sup> AIPN, MSW II, 3813, k. 41; AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 412 oraz 053/566, k. 297; 053/552, k. 72. SB spodziewała się też wiecu protestacyjnego na uniwersytecie, który miał się rozpocząć w czwartek o godz. 14, dlatego po raz kolejny zamknięta została Aula Leopoldyńska i brama główna (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 180; AUWr,teczka Marzec '68, *Kronika zajęć...*, zapiski odręczne z 21 III 1968 r.). Zob. też *Marzec 1968. Trzydzieści...*, t. 2, s. 195.

<sup>45</sup> Archiwum PWr,teczka Marzec '68, dok. nr 17.



uprzedzano studentów, że „opuszczanie zajęć w sytuacji, kiedy władze uczelni zapewniły normalny tok studiów, pociągnie za sobą konsekwencje, które obejmą z konieczności również tych, którzy chcieliby spokojnie pracować”. Tej zapowiedzi zastosowania odpowiedzialności zbiorowej towarzyszyło jednoznaczne stwierdzenie, że dawanie „posłuchu wichrycielom”<sup>46</sup> i niepodjęcie w dniu następnym zajęć doprowadzi do skreślenia nieobecnych z listy studentów. O konieczności dokonania skreśleń, i to „niezależnie od ilości grup”, które zostałyby nimi dotknięte, w specjalnym piśmie prof. Szparkowski informował wszystkich dziekanów. Oddzielnym zarządzeniem (do którego dołączono poufne wytyczne) powołana została straż pracownicza. Jej zadanie miało polegać na kontrolowaniu wszystkich wejść do politechnicznych obiektów, a w przypadku pojawienia się groźby „strajku okupacyjnego lub chęci zorganizowania nielegalnego wiecu” natychmiastowym zamykaniu budynków. Przewidywano, że w „przypadku groźby nieopanowania sytuacji” należy wzywać „miejskie władze porządkowe”, czyli MO.

W komunikacie sygnowanym przez Szparkowskiego znalazł się także charakterystyczny passus. Gospodarz politechniki przekonywał oto młodzież, iż „kierownictwo Uczelni nie może tolerować presji bliżej nieokreślonej grupy osób, które nie biorąc pod uwagę apelów o spokój, w dalszym ciągu pragną zaognić sytuację”. Ta „nieokreślona grupa” to bez wątpienia Komitet Przedstawicielski, który w dniach bojkotu zajęć usiłował doprowadzić do zaakceptowania swego istnienia przez władze uczelni. W komunikacie informującym „o decyzjach podjętych na zebraniu Komitetu Przedstawicielskiego studentów Politechniki Wrocławskiej” wskazano przede wszystkim na konieczność wyłonienia autentycznego ciała reprezentującego studencki ogół (zwłaszcza wobec postawy kierownictwa oficjalnie działających organizacji młodzieżowych podczas ubiegłotygodniowych strajków). W konsekwencji komitet zwrócił się „do Jego Magnificencji i Senatu z prośbą o oficjalną legalizację Organu, który cieszy się zaufaniem wszystkich studentów”. Uznał się również za ciało kompetentne do wyjaśnienia powodów wszczęcia ostatniej akcji; wskazywał, że władze przeszły do porządku dziennego nad zasadniczymi postulatami zawartymi w „uchwale końcowej” wieców, a przede wszystkim nie opublikowały „pełnego tekstu Rezolucji przyjętej na wiecu”, nie pojawił się także jakikolwiek repre-

---

<sup>46</sup> *Ibidem*, dok. nr 18 i 19.

zentant władz, z którym można byłoby „rzeczowo przedyskutować nasze postulaty”. Podkreślono: „oficjalne stanowisko władz partyjnych zawarte w przemówieniu W[ładysława] Gomułki nie wyjaśnia w całej rozciągłości nurtujących nas problemów”, a ponadto „podejmowane są represje i akcje zastraszające wobec studentów czynnie zaangażowanych w nasz ruch”. W tej sytuacji „decyzja o podjęciu bojkotu była koniecznością wynikającą z nieustępliwej walki o nasze postulaty”, nie miała natomiast na celu dezorganizacji pracy uczelni. Komunikat kończył się próbą przerzucenia odpowiedzialności za podjęcie akcji – zręczną w mniemaniu twórców tego dokumentu, a bez wątplenia irytującą dla władz. Podkreślono oto, iż „decyzją Władz Uczelni zostaliśmy pozbawieni możliwości organizacji legalnych zgromadzeń”, dlatego też „bojkot pozostał jedyną dostępną formą protestu”. Dodano, że rektor nie został poinformowany o zamierzonym bojkocie właśnie dlatego, iż brakowało „organu reprezentującego środowisko, zalegalizowanego przez władze”<sup>47</sup>.

W momencie gdy rektorskie groźby dotarły do studentów, Komitet Przedstawicielski – usiłując kontaktować się nie tylko z władzami uczelni, ale i obecnym w dniach bojkotu na politechnice sekretarzem KW PZPR Rafajłowiczem<sup>48</sup>, któremu przekazano przyjęte wcześniej oświadczenia – zabrał głos po raz wtóry. W piśmie skierowanym na ręce rektora Szparkowskiego apelowano, „aby na każdej decyzji podejmowanej przez Władze Uczelni zaważyła wielkość sprawy oraz szlachetność pobudek kierujących studentami. Stwierdzamy, że szczególnie bolesne byłyby dla nas decyzje o charakterze dyscyplinarnym”. Deklarowano, że o wszystkich decyzjach komitetu władze rektorskie będą informowane oraz zapewniano, iż w przypadku „ewentualnego podejmowania wspólnej decyzji” studencka reprezentacja

---

<sup>47</sup> Zbiory własne.

<sup>48</sup> Marzec '68. Wywiad z Waclawem Jakackim...; Relacja Waclawa Jakackiego; AIPN Wr, 039/10660, t. 3, k. 112. 23 marca z Rafajłowiczem spotkali się Jakacki, Władysław Sidorowicz oraz Jan Mazur. Jakacki zeznaje, iż ponaddwugodzinne spotkanie „w naszym mniemaniu zakończyło się wynikiem negatywnym. Nie otrzymaliśmy zapewnienia, że dojdzie do spotkania i rozmów środowiska studenckiego z przedstawicielami KW PZPR. To znaczy spotkania przedstawicieli KW PZPR na jednym zebraniu z delegatami 10-osobowymi z poszczególnych uczelni. Według naszej propozycji w skład tych poszczególnych 10-osobowych delegacji mieli wchodzić przedstawiciele komitetów uczelnianych, ewentualnie trójek, tam gdzie komitety uczelniane zostały rozwiązane. Na tę koncepcję tow. Rafajłowicz nie przystał. Powiedział, że owszem, ktoś przyjdzie z KW PZPR na rozmowę do akademików studenckich” (AIPN Wr, 039/10660, t. 3, k. 112–3, 129 oraz t. 2, k. 165). O spotkaniu Rafajłowicz poinformował niezwłocznie szefa wrocławskiej SB płk. Kukulę (*ibidem*, t. 1, k. 88).

bierze na siebie odpowiedzialność za wprowadzenie jej w życie. Gestem dobrej woli miała być zapewne propozycja zrealizowania obowiązującego programu nauczania „nawet kosztem ferii wiosennych lub wakacji letnich”<sup>49</sup>. Władze uczelni, bez wątpienia w ścisłym porozumieniu z KW PZPR, a zapewne przy dyskretnej inspiracji ze strony SB, zdecydowały się jednak na zademonstrowanie polityki silnej ręki. Zwłaszcza że studenci politechniki drugi już dzień bojkotowali zajęcia.

W godzinach południowych 22 marca (do godz. 13) skreślono z listy studentów 313 osób z Wydziału Architektury, 628 z Wydziału Elektroniki i 261 z Oddziału Górnictwa Odkrywkowego<sup>50</sup>, co, jak twierdzi Wojciech Myślecki, było równoznaczne „ze skreśleniem prawie wszystkich studentów tych wydziałów”<sup>51</sup>. Relegowano również, choć nie na podobną skalę, uczestników bojkotu na innych wydziałach, toteż ostatecznie decyzja rektora politechniki dotknęła 1553 studentów<sup>52</sup>.

Drastyczne posunięcie rektora Szparkowskiego przyniosło pożądaný przez władze efekt. Bojkot załamał się, aczkolwiek opinia KU PZPR politechniki, iż doszło do częściowej izolacji „anonimowych organizatorów po-

---

<sup>49</sup> Zbiory własne.

<sup>50</sup> Według pisma skierowanego do rektora Zdzisława Szparkowskiego, 22 marca na zajęciach nie pojawił się ani jeden student tego oddziału (Archiwum PWr,teczka Marzec '68, Pismo WGO-8/26/68, 23 III 1968 r.).

<sup>51</sup> W. Myślecki, *Studencka „wiosna 1968”...*, s. 468. Por. J. Eisler, *Marzec 1968...*, s. 282.

<sup>52</sup> APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 76; W. Wrzesiński, *Wydarzenia marcowe...*, s. 193. Precyzyjne ustalenie liczby skreślonych studentów politechniki nie jest do końca możliwe, bowiem proces ich weryfikacji rozpoczął się niemal natychmiast po wywieszeniu list – wycyfrowano z nich przede wszystkim nazwiska tych studentów, którzy byli w stanie przedstawić wiarygodne usprawiedliwienie swej nieobecności na zajęciach (zwłaszcza zwolnienia lekarskie). Stąd rozbieżności danych – przykładowo w meldunku specjalnym komendanta wojewódzkiego MO płk. Stanisławskiego z 23 marca (godz. 18.45) mowa jest o 1350 skreślonych studentach (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 399). Identyczne dane, zaczerpnięte z meldunku Stanisławskiego, przytoczono w załączniku do „Biuletynu Wewnętrznego MSW” z 23 marca (*Marzec 1968. Trzydzieści...*, t. 2, s. 222; por. AIPN Wr, 053/552, k. 41, 57, 60). Podobną liczbę skreślonych studentów (w sumie 1384, z tego 628 z elektroniki, 316 z architektury, 280 z górnictwa odkrywkowego i 260 z inżynierii sanitarnej) wymienił jeden z uczestników bojkotu w liście do rodziny (AIPN Wr, 053/567, k. 91). Dane przytoczone w tekście pochodzą z analizy przygotowanej w maju 1968 r. przez Wydział Nauki KW PZPR – nie można jednak wykluczyć, że w tekście znalazł się błąd („3” zastąpiła „5”), dlatego też liczba podana w raporcie do warszawskiej centrali może okazać się bardziej wiarygodna. Trzeba dodać, że liczbę około 1500 skreślonych studentów podał, zapewne na podstawie danych resortowych, minister Jabłoński (H. Jabłoński, *Zaburzenia studenckie w marcu 1968 r.*, „Nowe Drogi” 1968, nr 5, s. 29). Znalazła się też ona w broszurze przygotowanej do wewnętrznego użytku przez MSW: *Geneza i przebieg „wypadków marcowych”*, Warszawa 1981, s. 22.

czyną od masy studenckiej”<sup>53</sup>, była nie tyle wyrazem realnej oceny sytuacji, ile werbalizacją oczekiwań tego gremium. W każdym razie od poniedziałku 25 marca w myśl rektorskiego zarządzenia uruchomiono wszystkie zajęcia dydaktyczne, i to „niezależnie od decyzji przywrócenia praw studentom danego Wydziału”. Na wszystkich wydziałach od godzin popołudniowych 23 marca rozpoczęły też działalność pięcioosobowe komisje dyscyplinarne, mające rozpatrywać studenckie odwołania. Z postępowania wyłączono studentów, „którzy złożyli zaświadczenia lekarskie usprawiedliwiające ich nieobecność na zajęciach”. Pozostałych wzywano na rozmowę (według rektorskiego zarządzenia można było ją przeprowadzać „z trzema studentami naraz”), podczas której zamierzano wykazać niewłaściwość ich zachowania. Kluczowym momentem tej swoistej konfrontacji było obligatoryjne podpisanie specjalnego oświadczenia, w którym delikwent przyznawał, iż postąpił „niezgodnie ze ślubowaniem studenta” i deklarował: „powtórne niedopełnienie obowiązków wynikających z treści ślubowania będzie dla mnie jednoznaczne z rezygnacją ze studiów”. Każdemu studentowi, który nie mógł wylegitymować się stosownym usprawiedliwieniem, komisja udzielała „nagany z natychmiastowym wpisaniem do indeksu oraz akt”<sup>54</sup>. Po przeprowadzeniu rozmów i podjęciu personalnych decyzji na dziekanie ciążył obowiązek ogłoszenia pełnej listy aktualnych studentów danego roku studiów.

W rezultacie kilkudniowych działań wydziałowych komisji zdecydowanej większości studentów przywrócono ich prawa. Na wyraźne polecenie rektora należało wprawdzie bezwzględnie skreślić repententów lub studiujących warunkowo, niemniej jednak wedle opinii Myśleckiego zaletenie to zastosowano jedynie w stosunku do kilkunastu osób, „mających wyjątkowo złe wyniki w nauce”<sup>55</sup>. Z punktu widzenia uczelnianej komórki PZPR działania komisji były nazbyt liberalne. W sporządzonej w pierwszych dniach kwietnia ocenie marcowych wydarzeń na politechnice stwierdzono, iż rektorskie zarządzenie „realizowane było na wydziałach z pewną pobłażliwością. Wskazuje to na fakt nie najlepszego zrozumienia przez

---

<sup>53</sup> Archiwum PW,teczka Marzec '68, *Przebieg i ocena wydarzeń marcowych w Politechnice Wrocławskiej*, Wrocław, 3 IV 1968 r., s. 5.

<sup>54</sup> Archiwum PW,teczka Marzec '68, dok. nr 23. Z wypisów z korespondencji Wydziału „W” wynika, iż o skreśleniu z listy studentów i ponownym przyjęciu („z uwagą, że dalsze naruszenie dyscypliny studiów spowoduje skreślenie bez prawa odwołania”) informowano rodziców (AIPN W, 053/567, k. 38, 54).

<sup>55</sup> W. Myślecki, *Studencka „wiosna 1968”*..., s. 468.

część pracowników szkoły ich obowiązków wynikających z piastowania określonych stanowisk”<sup>56</sup>. To, co przed laty było „wytykiem”, by nie rzec – zawołowanym donosem, po latach stało się cennym świadectwem co najmniej przyzwoitego zachowania zdecydowanej większości politechnicznej kadry naukowej.

Na pozostałych uczelniach bojkot nie miał podobnie dramatycznego przebiegu. Na uniwersytecie bojkot na skalę powszechną rozpoczął się 21 marca po godz. 10, kiedy to zmierzających na zajęcia studentów zawracali uczestnicy pikiet przed salami wykładowymi. Gremialnie do bojkotu włączyli się słuchacze I i II roku studiów, aczkolwiek nie wszędzie – m.in. na prawie i przyrodzie – zajęcia zostały zerwane<sup>57</sup>. Trwała też swoista „walka plakatowa”. Pracownicy administracji i młodzieżowy aktyw (wywodzący się głównie z ZMS) usiłowali zrywać ulotki z apelem o podjęcie bojkotu i zastąpić je własnymi wezwaniem. Swoją ulotkę przygotował Zarząd Uczelniany ZMS, natomiast anonimowi „studenci Wrocławia” apelowali: „Nie dajcie się dłużej wprowadzać w błąd! Nie dajcie się terroryzować organizatorom antypaństwowych wystąpień! Dowodem odwagi i dojrzałości jest udział w zajęciach!”<sup>58</sup> Bojkot zajęć, wbrew wysiłkom partyjnego i młodzieżowego aktywu, miast słabnąć, przybierał na sile.

Na godz. 13 rektor Alfred Jahn, który dzień wcześniej został wezwany do Warszawy do ministra Jabłońskiego, zwołał nadzwyczajne, poszerzone o egzekutywę KU PZPR posiedzenie senatu. Zjawił się na nim również, widocznie z uwagi na szczególną rolę uczelni (a zapewne i z powodu braku zaufania do rektora) sekretarz KW PZPR Rafajłowicz. Rektor, omawiając sytuację w innych ośrodkach akademickich, poinformował zebranych, że minister „wyraził zadowolenie z jego postawy jako rektora i wrocławskich studentów, którzy pozostawali w murach uczelni, nie posłuchali głosów prowokatorów i nie wyszli na ulice”. Dodał wszakże, iż w nowej sytuacji, związanej z ogłoszonym bojkotem, „należy zastanowić się nad »ukróceniem studentów« i rozważyć wszczęcie postępowania dyscyplinarnego”<sup>59</sup>.

---

<sup>56</sup> Archiwum PWr,teczka Marzec '68, *Przebieg i ocena wydarzeń marcowych w Politechnice Wrocławskiej*, Wrocław, 3 IV 1968 r., s. 6.

<sup>57</sup> Jonca odnotował, iż „bojkot objął studentów I roku, którzy nie przybyli na wykłady. Na wyższych latach studiów frekwencja jest lepsza” (Notatki prof. Karola Jency, 21 III 1968 r.).

<sup>58</sup> AUWr,teczka Marzec '68, *Kronika zajść...*, załącznik nr 26.

<sup>59</sup> Notatki prof. Karola Jency, 21 III 1968 r. W protokole posiedzenia senatu odnotowano: „Minister wyraził zadowolenie z przebiegu sytuacji wrocławskiej i polecił, aby w stosunku do studentów,

Środki zaradcze, zaproponowane przez rektora, sprowadzały się jednak do zabezpieczenia „wszystkich wejść do budynków i domów studenckich uczelni celem niedopuszczenia do pikietowania obiektów” oraz wydania – w formie przestrogi – apelu do studiującej młodzieży. Projekt apelu, podany przez rektora pod dyskusję, nie wzbudził większych zastrzeżeń, wyjąwszy obiekcje doc. Karola Joncy, według którego zapowiedź ostrych sankcji dyscyplinarnych mogła przynieść skutek odwrotny do zamierzonego. Oponenti – prof. Marian Jakóbiec i doc. Marian Orzechowski – optowali za bardziej radykalnymi rozwiązaniami, dowodząc, że należy skończyć z pობлаżaniem. Apel, ponoć zaakceptowany jednogłośnie (choć nie przeprowadzono w tej sprawie formalnego głosowania), miał zostać „niezwłocznie powielony i rozkolportowany”<sup>60</sup>, choć na kategoryczne żądanie rektora odstąpiono od pomysłu dyrektora administracyjnego i jednego z prorektorów, by punkty zapowiadające zaostrenie represji wyeksponować.

Ostatecznie we wspólnie sygnowanej rezolucji trzy gremia – senat, KU PZPR oraz Rada Zakładowa ZNP – wyrażały nadzieję, iż studenci, podobnie jak uprzednio, będą nadal „dawać dowody dojrzałości i rozwagi”, zwłaszcza wobec zapewnienia ze strony „władz politycznych”, że wszystkie postulaty będą „wnikliwie rozpatrywane”, a „słuszne żądania środowiska studenckiego uzyskają pełne zadośćuczynienie”. Podkreślono, że „w interesie realizacji studenckich postulatów leży zachowanie dyscypliny społecznej, przestrzeganie obowiązujących przepisów i zasad ślubowania akademickiego oraz wykonywanie obowiązków studenckich”, a „wszelkie próby zakłócania normalnego toku zajęć dydaktycznych pociągną za sobą sankcje dyscyplinarne aż do skreślenia włącznie”, natomiast usiłowanie wykorzystania bez zgody władz uczelni pomieszczeń na organizowanie zebrań czy pikiet określono mianem aktu nielegalnego. Zaapelowano wreszcie oddzielnie do studentów lat starszych, aby wpłynęli na swych młodszych kolegów „w imię przestrzegania porządku i zarządzeń władz

---

którzy nie podporządkują się zarządzeniom władz uczelni, zaostriżyć postępowanie celem wyeliminowania wicherzycieli” (AUWr, Protokoły Senatu, Protokół nadzwyczajnego posiedzenia senatu 21 III 1968 r., k. 375; por. W. Suleja, *Marzec 1968 roku we Wrocławiu*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. 3, s. 161). Warto dodać, że kiedy trwały obrady senatu, w Komendzie Wojewódzkiej MO z ramienia władz uczelni przebywał doc. Jarosław Ładosz, a tematem spotkania było „ustalenie listy studentów obwinionych, przeciw którym zostanie wszczęte postępowanie dyscyplinarne” (Notatki prof. Karola Joncy).

<sup>60</sup> AUWr, Protokoły Senatu, Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Senatu 21 III 1968 r., k. 375; Notatki prof. Karola Joncy, 21 III 1968 r.

akademickich”<sup>61</sup>. Po wywieszeniu apelu we wszystkich budynkach uczelni zajęć wprawdzie nie zdołano wznowić, ale rozpędzono pikietujących studentów i podjęto decyzję, by nazajutrz uformować kontrpikiety składające się z pracowników administracyjnych i naukowych „w celu umożliwienia studentom [...] podjęcia zajęć”<sup>62</sup>.

W piątek 22 marca bojkot na uniwersytecie znacznie osłabł. Dobrą frekwencję odnotowano na prawie (na wykładach nie pojawił się tylko I rok), słabą na filologii i przyrodzie, w większości jednak studenci – nie tylko starszych lat – stawili się na zajęciach. Osłabiano morale potencjalnych uczestników bojkotu przez rozpowszechnianie informacji „o możliwości odebrania stypendiów”, swą cegiełkę dołożyła też propaganda, lansująca obraz studenta nieroba<sup>63</sup>. Prowadzący zajęcia otrzymali polecenie niezwłocznego dostarczenia spisu osób absentujących, co również ograniczyło zasięg akcji. Co prawda nie wszyscy pracownicy naukowcy polecenie władz uczelni respektowali. „W dniu bojkotu – wspomina Edward Czapiewski, wówczas starosta II roku historii – wypadły w mojej grupie ćwiczenia z nauk pomocniczych historii. Jako starosta udałem się do doc. Waclawa Korty i przedstawiłem jemu wolę bojkotu przez grupę i zaproponowałem, aby zajęcia odpracować w późniejszym terminie. Doc. Korta wykazał duże zrozumienie, ale przedstawił konieczność egzekwowania zajęć w tym konkretnym dniu, wskutek zarządzenia władz zwierzchnich. W tej sytuacji grupa odbyła zajęcia”<sup>64</sup>; nazwisk osób, które ćwiczenia zbojkotowały, doc. Korta nie ujawnił. Na filologii podobnie postępował doc. Jerzy Cieślowski<sup>65</sup>, a wydaje się niemal pewne, że nie były to przypadki odosobnione. Bojkot załamał się ostatecznie w godzinach popołudniowych, najprawdopodobniej pod wpływem wieści o represjach na politechnice. W sobotę uniwersyteckie sale były już wypełnione studentami.

Wobec skrajnie skąpej dokumentacji przebiegu bojkotu na pozostałych uczelniach nie da się odtworzyć nawet w dużym przybliżeniu. We wszystkich

---

<sup>61</sup> AUWr,teczka Marzec '68, *Kronika zajęć...*, załącznik nr 29.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 11. W piątek rano sam obserwowałem w akcji uczestnika takiej kontrpikiety, adiunkta z pedagogiki, który brutalnie usiłował zmusić moją grupę do udania się na zajęcia, szczególnie ostro atakując znanego mi osobiście kolegę, jedyne na roku członka PZPR.

<sup>63</sup> E. Czapiewski, *Marzec 1968 roku i jego następstwa w moich wspomnieniach*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. 3, s. 233.

<sup>64</sup> *Ibidem*.

<sup>65</sup> AUWr,teczka Marzec '68, *Kronika zajęć...*, uwaga odręczna.

uczelnian w czwartek 21 marca na posiedzeniach nadzwyczajnych obradowały senaty<sup>66</sup>, wszędzie też apelowano do studentów, by wezwania do bojkotu ignorowali. Rektor WSE prof. Józef Popkiewicz zwracał się o „nieuleganie prowokacji dokonywanej w imię obcych studentom i wrogich żywotnym interesom Polski Ludowej grup i koterii politycznych”. Domagał się od studentów nie tylko zachowania „dojrzałej postawy politycznej i społecznej”, ale ostrzegał również „przed konsekwencjami karno-administracyjnymi i dyscyplinarnymi, jakie grożą i zostaną wyciągnięte wobec winnych zakłócenia porządku publicznego poza terenem Szkoły lub naruszania normalnego toku studiów w naszej Uczelni”<sup>67</sup>. W WSR zajęcia rozpoczęły się początkowo zgodnie z planem – przerwano je, głównie na latach pierwszych, kiedy na uczelnię dotarła pogłoska o aresztowaniu „13 studentów, w tym i stud[enta] Lewandowskiego”, ale bojkot w praktyce przerwano, gdy prorektor prof. Ryszard Badura zagroził, że „ci, którzy nie będą obecni na zajęciach, zostaną skreśleni z listy studentów”<sup>68</sup>.

Wydaje się, że nawet tam, gdzie znaczna część uczelnianej kadry mniej czy bardziej otwarcie sympatyzowała ze studenckim ruchem, pomysł bojkotu uznano za niefortunny – jednomyślności w tej sprawie nie było przecież nawet pośród zwolenników kontynuowania protestu<sup>69</sup>. Cel, który przyświecał organizatorom bojkotu, czyli oficjalne uznanie studenckiej reprezentacji za partnera w kontaktach z władzami uczelnianymi i partyjno-państwowymi<sup>70</sup>, osiągnięty nie został, co przyznali oni sami w komunikacie

---

<sup>66</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 411.

<sup>67</sup> Apel do wszystkich studentek i studentów Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław, 21 III 1968 r., zbiory własne. O tym, że bojkotowe nastroje wystąpiły również i na tej uczelni, świadczy zarządzenie podpisane przez prorektora WSE prof. Teodora Kramera, który przypominał „o obowiązku bezwzględного przestrzegania dyscypliny studiów na wszystkich latach i formach studiów” w związku „z sygnałami o zamiarach naruszenia dyscypliny studiów przez niektórych studentów WSE” (zbiory własne). Wydaje się, że podobnie jak w czasie strajku okupacyjnego agitację w WSE usiłowali prowadzić słuchacze z innych uczelni (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 412).

<sup>68</sup> APWr, KW PZPR, 108/XIII/48, k. 132; AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 215.

<sup>69</sup> Wedle Witolda Grabowskiego „decyzję podjęto pomimo braku zgody całego komitetu”, a ulotki informujące o akcji powielili i rozkolportowali przekonani zwolennicy tego rodzaju działania (*Marzec '68 we Wrocławiu – wspomina Witold Grabowski [w:] Studenci do nauki, pisarze do pióra, syjoniści do Syjamu*, Wrocław 1988, s. 17). Por. *A my mieliśmy swój Marzec...*, „Szkoła”, 1–15 III 1988.

<sup>70</sup> Jeszcze 22 marca Komitet Międzyuczelniany informował studentów, iż „bezpośrednim wynikiem bojkotu jest spotkanie przedstawicieli studentów Wrocławia i zakładów pracy z kierownictwem KW PZPR, które odbędzie się w Auli Politechniki 23 III 1968 o godz. 14.00” (Ossolineum, Dział Rękopisów, Dar Jana Nowaka-Jeziorańskiego, 42/99, b.p.).



wydanym w dniu oficjalnego zakończenia całej akcji. Załamanie się bojkotu świadczyło o wyraźnym spadku emocjonalnego napięcia, tak widocznego podczas okupacyjnych strajków. I choć osoby zaangażowane w akcje protestacyjne i usiłujące je koordynować zdawały sobie sprawę, że coraz bardziej widoczny jest trend do „zaostżenia represji w stosunku do studentów”, zapowiadana możliwość „podjęcia zdecydowanych form masowego działania”<sup>71</sup> była raczej projekcją oczekiwań aniżeli realnych możliwości.

Komitet Międzyuczelniany, podobnie jak postrajkowe struktury przede wszystkim na politechnice, a w mniejszym stopniu na uniwersytecie i w innych uczelniach<sup>72</sup>, nie zamierzał jednak rezygnować z działalności, która z konieczności przybrała w pełni konspiracyjny charakter. Członkowie komitetu spotykali się regularnie w czasie trwania bojkotu – 21 marca w jednej z sal gmachu głównego politechniki (omawiali przebieg pierwszego dnia akcji), 22 marca w mieszkaniu Franciszka Matli przy ul. Czackiego 30 (poza sprawami związanymi z bojkotem podnoszono konieczność zorganizowania „komitetów uczelnianych” w WSR i WSE, co zlecono obecnym na zebraniu przedstawicielom tychże uczelni), następnego dnia znów w gmachu głównym politechniki (Jakacki i Sidorowicz poinformowali o przebiegu spotkania z Rafajłowiczem). Wreszcie 24 marca w mieszkaniu Sidorowicza przy ul. Czajkowskiego 95 zebrali się głównie po to, by przygotować wstępną wersję kolejnej programowej odezwy, czyli tzw. odezwy nr 2, mającej stanowić uzupełnienie wcześniejszej, „dziesięciopunktowej” (jej autorami byli Sidorowicz, Jakacki i Jerych)<sup>73</sup>.

---

<sup>71</sup> Cały komunikat, rozpowszechniany 24 marca, brzmiał: „Dzisiaj zakończył się trzydniowy bojkot zajęć na wrocławskich uczelniach. W tym czasie zostały przeprowadzone nieoficjalne rozmowy z władzami uczelni, jak również z sekretarzem KW PZPR tow. Rafajłowiczem, w których proponowaliśmy przeprowadzenie w najbliższym czasie rzeczowej dyskusji pomiędzy reprezentantami środowiska akademickiego a przedstawicielami KW. Propozycje te niestety nie spotkały się z przyjęciem, które gwarantowałyby ich realizację. W tej sytuacji, biorąc pod uwagę wzrost represji w stosunku do studentów, musimy być przygotowani do podjęcia zdecydowanych form masowego działania. Wrocław, 23 III 1968 r. Komitet Międzyuczelniany Studentów Wrocławia” (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 392 oraz 053/1634, t. 2, k. 218; 039/10735, t. 1, k. 174–175; Ossolineum, Dział Rękopisów, Dar Jana Nowaka-Jeziorańskiego, 42/99, b.p.). Zob. AIPN, MSW II, 3813, k. 65; *Marzec 1968. Trzydzieści...*, t. 2, s. 226.

<sup>72</sup> Według SB we wszystkich uczelniach istniały i działały komitety uczelniane, a na politechnice, uniwersytecie, Akademii Medycznej i w Wyższej Szkole Rolniczej funkcjonowały także „trójki wydziałowe” (AIPN Wr, 053/1463, t. 4, k. 4).

<sup>73</sup> Akt oskarżenia przeciwko Waławowi Jakackiemu, Władysławowi Sidorowiczowi, Konstancji Surmacz i Jerzemu Jerychowi, w zbiorach Waławo Jakackiego; AIPN Wr, 039/10660, t. 1, k. 183 i t. 3, k. 133–134 oraz 039/10727, t. 1, k. 145.

Odezwę zaaprobowano podczas niedzielnego spotkania komitetu „obok gmachu Politechniki, nad Odrą”, a prezentował ją Jakacki. „Nasza walka – przypominał komitet – trwa już 3 tygodnie. W taktyce wobec naszego ruchu kierownictwo partii od początku dąży do opanowania sytuacji. Po okresowej próbie odizolowania Warszawy, gdy ruch wbrew zмовie milczenia ogarnął cały kraj, kierownictwo zdecydowało obciążyć winą elementy antyradzieckie, syjonistyczne, chuligańskie oraz osoby skompromitowane do 1956 r., pełniące zresztą do ostatniej chwili odpowiedzialne funkcje”. Wrocławscy przywódcy protestu studenckiego podkreślali: „ciągłe unikanie dyskusji ze środowiskiem studenckim jest ignorowaniem naszego ruchu. Jednocześnie zalewa się opinię publiczną niepełną, subiektywną informacją. Jest to tzw. taktyka zmiękczenia, obliczona na niską świadomość polityczną społeczeństwa. Zamiast rozwiązywać sporne problemy, rozwiązuje się wydziały na uczelniach”.

Wydaje się, że osoby odpowiadające w komitecie za kształt jego linii programowej straciły nadzieję na porozumienie z władzami. Stąd prognozy zapowiadające „dalszą nieustępliwą walkę” skonsolidowanego, i to w skali kraju, akademickiego środowiska. Dowodzone zatem, iż „rosnące uniezależnienie polityki kierownictwa partii od krytyki prowadzi do uzurpowania sobie przez kierownictwo praw rozstrzygania, co jest dla społeczeństwa dobre, a co złe. To jest przyczyną głębokiego kryzysu ekonomicznego boleśnie odczuwanego przez społeczeństwo w ostatnim czasie – podwyżka cen komunikacji, mięsa, utajnione podwyżki cen innych artykułów, przerzucanie ciężaru budownictwa mieszkaniowego na społeczeństwo kosztem inwestycji socjalnych gwarantowanych w ustroju socjalistycznym przez państwo. W celu ukrycia tych zjawisk skłóca się społeczeństwo i bezwzględnie tłumi się krytykę i objawy niezadowolenia. To powszechne niezadowolenie społeczne – brzmiała konkluzja – jest rzeczywistą przyczyną naszego ruchu i tylko nieustępliwa walka doprowadzi do koniecznych reform”<sup>74</sup>.

Najistotniejszą, a jak się niebawem okazało, najbardziej brzemienną w skutkach była jednak decyzja podjęta na wieczornym zebraniu 22 marca, by zorganizować spotkanie „przedstawicieli z różnych ośrodków akademickich w kraju celem wymiany informacji o przebiegu ruchu studenc-

---

<sup>74</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 371 oraz 039/10735, t. 1, k. 173. „Odezwa 2” nie była sygnowana przez Komitet Międzyuczelniany, lecz miała podpis „Studenci Wrocławia”. Kolportowano ją najprawdopodobniej od 25 marca. Tekst również w: J. Eisler, *Marzec 1968...*, s. 313–314.

kiego i ustalenia kierunków działania”<sup>75</sup>. Zadanie to powierzono Katarzynie Surmacz.

Akcję przeprowadzono bardzo sprawnie. Procentowały zapewne kontakty z okresu strajków okupacyjnych, jak i wcześniejsze, nawiązywane jeszcze przed marcem przez Sidorowicza. Do poszczególnych ośrodków akademickich w kraju wysłano łączników<sup>76</sup>, samo zaś „sprowadzenie delegatów odbywało się przy zachowaniu zasad konspiracyjnych”. Łącznicy zgodnie z poleceniem Surmacz przekazywali delegatom mającym wziąć udział w spotkaniu hasło: „Masz pozdrowienia od Katarzyny”, odzew zaś brzmiał: „Odra 1113”. Ponadto każdy z delegatów otrzymywał od łączników znak rozpoznawczy w postaci kartki papieru ze specjalnie wykonanym nadrukiem: „ekslibris wrocławski”. Delegaci – z wyjątkiem reprezentanta Poznania, który pojawił się w stolicy Dolnego Śląska nieco wcześniej – zaczęli się zjeżdżać w niedzielę 24 marca. Punktami zbornymi były trzy domy akademickie: „Nad Fosą” na ul. Podwale oraz „Parawanowiec” i „T-2” na pl. Grunwaldzkim<sup>77</sup>. Stamtąd łącznicy – Jerzy Piotrowski, Jerzy Wieczorek i Jerzy Zasadziński – w nocy z 25 na 26 marca prowadzili ich na miejsce zbiórki, do mieszkania Władysława Sidorowicza. W obradach poza gospodarzami brali udział delegaci z Warszawy (studenci Wydziału Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Warszawskiego Marek Owiński i Kazimierz Rostek<sup>78</sup>), Lublina, Łodzi (byli to najprawdopodobniej Janusz Dąb z III roku Uniwersytetu Łódzkiego i Jerzy Serafinowicz z Wyższej Szkoły Filmowej<sup>79</sup>), Gliwic (studenci IV roku Wydziału Mechaniczno-Energetycznego Politechniki Gliwickiej – Ryszard Wilk i Edward Wolf<sup>80</sup>), Krakowa, Torunia, Szczecina i Poznania, być może również z Olsztyna, w sumie około dwudziestu osób. Reprezentację wrocławską (z prawem głosu) tworzyli Jakacki, Sidorowicz, Jerych i Zasadziński.

---

<sup>75</sup> Akt oskarżenia przeciwko Waławowi Jakackiemu, Władysławowi Sidorowiczowi, Konstancji Surmacz i Jerzemu Jerychowi, w zbiorach Waławo Jakackiego.

<sup>76</sup> Do Warszawy wyjechał Jerzy Zajac, do Krakowa – Helena Wątroba, do Gliwic – Wanda Parakitna, do Łodzi – Aleksandra Janicka, do Szczecina – Jerzy Próchnicki (AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 111 oraz 039/10660, t. 1, k. 29, 45, 147; t. 3, k. 6.)

<sup>77</sup> Akt oskarżenia przeciwko Waławowi Jakackiemu, Władysławowi Sidorowiczowi, Konstancji Surmacz i Jerzemu Jerychowi, w zbiorach Waławo Jakackiego; AIPN Wr, 039/10660, t. 3, k. 6, 60–61.

<sup>78</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 3, k. 174–175. W protokołach z przesłuchań Owiński występuje jako Jan (*ibidem*, t. 2, k. 77–78; Rozmowa z Markiem Owińskim).

<sup>79</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 361–362.

<sup>80</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 3, k. 123–132. Wolf był przewodniczącym Rady Wydziałowej ZSP.

Zebranie miało charakter informacyjno-organizacyjny. Sidorowicz, który zaproponował porządek obrad, wymienił trzy podstawowe punkty: przedstawienie sytuacji (również w obrębie PZPR – była to sugestia delegatów z Warszawy), omówienie perspektyw ruchu w środowiskach studenckich, wreszcie „ujednoczenie programu działania”. Rozpoczęto od składania informacji o przebiegu wydarzeń marcowych w poszczególnych ośrodkach – dominowały relacje na temat wystąpień studenckich i reakcji na nie władz. Relacje te, jak zeznawał jeden z uczestników zebrania, „podawane były w sposób reporterski, co ograniczało się do przedstawienia zaistniałych w poszczególnych miastach faktów związanych i towarzyszących wiecom, strajkom okupacyjnym i wystąpieniom w innej formie”. Wydarzenia we Wrocławiu, mówiąc m.in. o funduszu zebranych podczas strajku i kontaktach z załogami „Pafawagu” i „Dolmelu”, charakteryzowali Jakacki i Sidorowicz. Ton wystąpień reprezentantów uczelni pozawarszawskich nie był optymistyczny. Wszyscy zwracali uwagę na brak poparcia ze strony robotników, nikłe siły własne i w praktyce nierealność masowych wystąpień. Przedstawiciele studentów warszawskich zalecili, by swą aktywność ograniczyć do pracy propagandowej, czyli do przygotowywania i kolportowania ulotek<sup>81</sup>.

W głównej roli wystąpili studenci z Warszawy. Ich wystąpienie niemal w całości zostało poświęcone analizie sytuacji wewnątrz PZPR, zwłaszcza układów istniejących w ścisłym kierownictwie rządzącej partii. Ze względu na brak możliwości personalnej identyfikacji mówców trudno orzec, czy reprezentowali oni poglądy „komandosów” (relacjonujący oficerom SB przebieg zebrania student z Krakowa używał terminu „desantowcy”), czy też wyrażali obiegowe opinie rozpowszechnione wówczas w warszawskim środowisku studenckim, niemniej jednak można dostrzec ich skłonność do włączenia się w polityczną rozgrywkę. Głównymi siłami w kierownictwie PZPR byli – zdaniem mówców – z jednej strony „twardogłowi” (Edward Gierek, Władysław Gomułka, Ryszard Strzelecki, Mieczysław Moczar i Stanisław Kociołek), z drugiej „liberałowie” bądź „technokraci” (Adam Rapacki, Edward Ochab, Stefan Jędrychowski, Zenon Kliszko). Postawy Mariana Spychalskiego, Wojciecha Jaruzelskiego i Grzegorza Korczyńskiego

---

<sup>81</sup> AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 130–132, 135–139, 236 oraz 039/10660, t. 3, k. 15, 19. Zob. też J. Neja, *Katowice i województwo katowickie* [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stepień, Warszawa 2004, s. 93–94.

nie byli w stanie zdefiniować. W obrębie pierwszej, silniejszej grupy o władzę rywalizować miały dwa duety: Gierek – Moczar oraz Gomułka – Strzelecki, przy czym znacznie bardziej niebezpieczny, skłonny do sprawowania rządów za pomocą „czarnego terroru” miał być pierwszy z nich. Próbą włączenia się środowiska studenckiego do owej rozgrywki był ponoć list wystosowany w imieniu ogólnopolskich uczelnianych struktur na ręce I sekretarza PZPR. Jego treść nie zachowała się – z relacji informatora SB wynika, iż sprowadzał się on do zamysłu powiadomienia Gomułki o tym, że Moczar cenzuruje i wypacza dostarczane mu informacje, a list miał dotrzeć na biurko I sekretarza „przez jakieś prywatne znajomości”. Zaproponowano również, by „sporządzić jakby mapę sytuacyjną komitetów wojewódzkich poszczególnych ośrodków”, głównie po to, by mieć rozeznanie, na czyją pomoc mogą liczyć poszczególne partyjne frakcje<sup>82</sup>.

Przedmiotem obrad stały się też dokumenty programowe powstałe we Wrocławiu – z całą pewnością Jakacki zapoznał zebranych z „odezwą nr 2”, a wydaje się wielce prawdopodobne, że nie był to jedyny dokument, który został zreferowany. Zebrani postanowili kontynuować swą działalność. W dyskusji przewijał się też pomysł doprowadzenia do legalizacji autentycznej studenckiej reprezentacji. Ustalono, że we wszystkich ośrodkach akademickich 22 kwietnia (czyli w rocznicę urodzin Lenina) zorganizowane zostaną studenckie wiece, choć w ośrodkach mniejszych miano ograniczyć się jedynie do akcji ulotkowej. Po to, by usprawnić pomiędzy nimi łączność, dokonano również swoistego „południkowego” podziału kraju. Dyspozycyjne centra miały się mieścić w Warszawie i Wrocławiu; planowano, że studenci ze stolicy Dolnego Śląska będą koordynować poczynania swych kolegów z Poznania, Torunia, Szczecina i Gliwic (nie uwzględniono jednak Zielonej Góry, Opola i Katowic)<sup>83</sup>. Nie zapomniano nawet o takim szczególe,

---

<sup>82</sup> AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 132–134 oraz 039/10660, t. 3, k. 16, 132. Nie można wykluczyć, że była to próba przeniesienia na grunt i wrocławski, i ogólnopolski inicjatywy studentów Uniwersytetu Warszawskiego z początku trzeciej dekady marca, kiedy to podczas strajku okupacyjnego prof. Czesław Bobrowski namówił studentów, by napisali do Gomułki list (J. Eisler, *Marzec 1968...*, s. 303–304, 312–313; zob. także AIPN Wr, 039/10660, t. 3, k. 151–153). Wersja o inspiracji prof. Bobrowskiego znajduje się w odpisie doniesienia dotyczącego zaangażowania pośredniczącego w wyjeździe delegatów warszawskich studenta Leszka Kopytko (AIPN Wr, 039/10660, t. 2, k. 113–115).

<sup>83</sup> W przygotowanej przez MSW w 1981 r. do użytku wewnętrznego broszurze stwierdzono, że wrocławskie zebranie przedstawicieli uczelni Warszawy, Krakowa, Lublina, Poznania, Katowic, Torunia i gospodarzy zakończyło się jakoby ukonstytuowaniem tzw. Ogólnopolskiego Komitetu

jak zwrot kosztów podróży delegatom, co – wedle aktu oskarżenia – zrobiła Surmacz „z pieniędzy pochodzących z nielegalnych zbiorów”<sup>84</sup>.

O przebiegu spotkania ogólnopolskiego członkowie Komitetu Międzyuczelnianego poinformowani zostali w gmachu głównym politechniki 26 marca w godzinach popołudniowych. Relację, obok Jakackiego i Jerycha, składał Sidorowicz, stwierdził m.in.: „Warszawa ma wytyczać główną linię całej działalności, natomiast Wrocław ma kierować całą działalnością konspiracyjną na terenie całego kraju”<sup>85</sup>. Kolejne zebranie, 29 marca, nie odbyło się – niektóre osoby przybyłe na miejsce spotkania Sidorowicz odsyłał do domu, informując, że „zrobiło się niebezpiecznie”<sup>86</sup>. Istotnie, członkowie komitetu i osoby ich wspomagające zaczęły kolejno trafiać do więzienia.

Szczegółowa informacja o zebraniu ogólnopolskim trafiła do SB już 26 marca – udzielił jej „delegat” z Krakowa, tajny współpracownik SB<sup>87</sup>. Jako pierwszą następnego dnia o godz. 11 zatrzymano Katarzynę Surmacz. Wykorzystano do wywabienia jej z domu akademickiego wywiadowczynię Irenę Radzikowską, pracownicę Wydziału „B”, która w rozmowie telefonicznej podała się za „studentkę z Poznania”. Podejrzewając prowokację, Surmacz udała się na miejsce spotkania – most Grunwaldzki – z „obstawą”: z Katarzyną Gębską i Kazimierzem Więckowskim; ten ostatni zdołał nawet sfotografować ową „studentkę”<sup>88</sup>. Ostatecznie podczas ośmiogodzinnego

---

Studentów, który „postawił przed sobą zadanie koordynacji działań »ruchu studenckiego, zapoczątkowanego wydarzeniami 8 marca«” (*Geneza i przebieg „wypadków marcowych”*, Warszawa 1981, s. 19).

<sup>84</sup> Akt oskarżenia przeciwko Waławowi Jakackiemu, Władysławowi Sidorowiczowi, Konstancji Surmacz i Jerzemu Jerychowi, w zbiorach Waławo Jakackiego; AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 361, 369, 378–379 oraz 053/1634, t. 1, k. 142; 053/1468, t. 1, k. 142–143, 167; 039/10660, t. 3, k. 95, 129. Zob. też *Marzec 1968. Trzydzieści...*, s. 239.

<sup>85</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 1, k. 184; t. 3, k. 134 oraz 039/10727, t. 1, k. 310; t. 2, k. 8; 039/10739, t. 2, k. 187–188.

<sup>86</sup> AIPN Wr, 039/10727, t. 2, k. 23.

<sup>87</sup> Informację o planowanej naradzie wrocławska SB otrzymała tuż przed północą 24 marca właśnie z Krakowa. Ze sporządzonego wówczas raportu wynika, że łączniczka z Wrocławia zaproponowała jednemu ze studentów, „który pozostaje na kontakcie Wydz[iału] III K[omendy] W[ojewódzkiej] MO w Krakowie, aby wziął udział w spotkaniu przedstawicieli środowisk studenckich z całego kraju”. Łączniczka i współpracownik SB znajdowali się od momentu wyjazdu z Krakowa pod stałą obserwacją, niemniej jednak wrocławscy funkcjonariusze nie zdecydowali się na zlokalizowanie miejsca zebrania. Z krakowskim „delegatem” nawiązano kontakt dopiero przed jego powrotem około 4.30 rano i „po porozumieniu się z naczelnikiem Wydz[iału] III tow. Pożdziachem przewieziono go do K[omendy] W[ojewódzkiej] MO” (AIPN Wr, mf 0095/30-32 oraz 0014/3113, t. 1, k. 9).

<sup>88</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 2, k. 110.

przesłuchania Surmacz przyznała się do zorganizowania spotkania, biorąc na siebie całą odpowiedzialność. Informacji, którymi dysponowała SB, zwłaszcza w odniesieniu do uczestników z Wrocławia, nie była w stanie kwestionować, aczkolwiek usiłowała minimalizować ich rolę (zwłaszcza w przypadku łączników). Nie ujawniła też nazwisk osób przybyłych z zewnątrz, przebieg spotkania zaś starała się przedstawić jako spontaniczny i żywiołowy. Jej linia obronna polegała na dowodzeniu, że wszystko, co robiła, miało „na celu przede wszystkim uspokojenie studentów i odciągnięcie ich od elementów chuligańskich oraz ustrzeżenie przed naruszeniem porządku publicznego i przepisów prawa, a także przed wystąpieniami antypaństwowymi”<sup>89</sup>. Tłumaczenia te funkcjonariusze SB uznali zapewne za mało wiarygodne, toteż zatrzymano ją w areszcie, a od 29 marca została tymczasowo aresztowana i osadzona w więzieniu nr 1 przy ul. Kłęczkowskiej<sup>90</sup>.

Dzień później – 28 marca – zatrzymano kolejne osoby. Do aresztu trafili członkowie Komitetu Międzyuczelnianego Jakacki i Zasadziński oraz czwórka łączników: Wanda Parkitna, Helena Wątroba, Jerzy Próchnicki i Jerzy Zajac (poza Zasadzińskim, który studiował na AM, byli to słuchacze politechniki). Ostatecznie sankcję prokuratorską otrzymał Jakacki, który w czasie przesłuchania nie ujawnił żadnego istotnego szczegółu, z reguły zasłaniając się niepamięcią, toteż sporządzający obszerną notatkę informacyjną oficer SB regularnie oceniał jego wypowiedzi jako „wykrętne”. Po przesłuchaniu zwolniono obydwie dziewczyny, Próchnickiego i niedługo potem Zajacą. Zwolniony został także Zasadziński, aczkolwiek prokurator przedstawił mu zarzut, uznając, że może odpowiadać z wolnej stopy. I Jakackiego, i Zasadzińskiego obciążono odpowiedzialnością „za współorganizację nielegalnego zebrania przedstawicieli ośrodków akademickich”<sup>91</sup>. 30 marca zatrzymano również Sidorowicza. Zamierzano wprawdzie zastosować wobec niego areszt tymczasowy, ale po przesłuchaniu (w poniedziałek

---

<sup>89</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 379 oraz 053/552, k. 54. Obszerny stenogram przesłuchania zob. 053/1468, t. 1, k. 92–143.

<sup>90</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 1, k. 9, 38. Zeznając już jako podejrzana, Surmacz konsekwentnie trzymała się przyjętej taktyki (*ibidem*, t. 3, k. 53–70).

<sup>91</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 365–366, 368, 370 oraz 053/552, k. 54–55. Jakacki konsekwentnie odmawiał udzielania informacji o zebraniu ogólnopolskim, toteż „dopiero po wyraźnym stwierdzeniu, że są dowody na jego bezpośredni udział w zebraniu, »X« zdawkowo zaczął odpowiadać na pytania, na niektóre jednak odpowiadał połowicznie lub wymijająco” (AIPN Wr, 053/1468, t. 1, Notatka informacyjna z przesłuchania Waława Jakackiego, z fragmentami stenogramu, k. 232–238). Jakacki, podobnie jak Surmacz, odpowiadał z art. 164 par. 2 kk, 27/94.

1 kwietnia) został zwolniony. Podobnie jak Zasadzińskiemu postawiono mu zarzut z art. 164 par. 2 kk, niemniej jednak funkcjonariusze SB potraktowali go jedynie jako osobę, która udostępniła swoje mieszkanie, a w samym studenckim ruchu nie odgrywa istotnej roli, toteż miał odpowiadać z wolnej stopy<sup>92</sup>.

W bilansie na koniec marca informowano warszawską centralę, że do tego czasu jednostki MO i SB zatrzymały w województwie wrocławskim ogółem 229 osób, w tym dziesięciu studentów uniwersytetu, ośmiu politechniki i pięciu innych uczelni. Pośród zatrzymanych znalazło się 42 uczniów szkół średnich i podstawowych, pięć osób niepracujących, 89 robotników, 27 pracowników umysłowych i 43 określonych jako „inni”. Przed upływem 48 godzin zwolniono 199 osób (w tym siedemnastu studentów). Postępowaniem karnym i karno-administracyjnym objęto 147 osób (w tym trzynastu studentów). Do sądu skierowano 30 spraw przeciwko 32 osobom, z których sądy rozpatrzyły zaledwie dwie (dwie osoby otrzymały karę aresztu, jedną uniewinniono). Do kolegów skierowano aż 104 wnioski; karę aresztu orzeczono wobec czterech osób, 41 wymierzono karę grzywny (w tym trzem studentom), uniewinniono cztery osoby. W areszcie przebywały 24 osoby (w tym czterech studentów). Wreszcie do władz uczelni trafił wykaz dziewiętnastu studentów biorących „udział w zajęciach” (sześć osób zawieszono w prawach studenckich, a cztery otrzymały powołanie do wojska i zostały wcielone do jednostek)<sup>93</sup>. Trzeba dodać, że powołania do wojska wymienione w raporcie SB dotyczyły tylko tych studentów, którzy otrzymali karty powołania z powodu zaangażowania się w marcowy protest. W rzeczywistości liczba wcielonych do jednostek była wielokrotnie wyższa, bowiem kierowano do nich w trybie przyspieszonym tych wszystkich, którzy nie zaliczyli w terminie sesji i zostali skreśleni z listy studentów (we Wrocławiu dotyczyło to około stu osób, przy czym do końca marca w wojsku znalazło się ogółem 31 osób)<sup>94</sup>.

---

<sup>92</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 1, k. 40, 55–58, 60, 66, 80 oraz t. 3, k. 42–43.

<sup>93</sup> *Ibidem*, t. 4, k. 12–13, 127–128. Wbrew temu, co pisała Małgorzata Choma-Jusińska, SB nie zatrzymała w końcu marca we Wrocławiu „czterech studentów z Lublina, obecnych 25 marca na spotkaniu delegacji studenckich” (M. Choma-Jusińska, *Lublin [w:] Oblicza Marca 1968...*, s. 153). Jak wynika z ustaleń Autorki, studentami tymi mieli być Henryk Krenczkowski i Jerzy Bienkowski z KUL oraz Stanisław Rogala i Aleksander Migo z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

<sup>94</sup> Zagrożonych powołaniem do wojska było 43 studentów WSR, 26 WSE, 23 uniwersytetu, sześciu politechniki oraz trzech AM (AIPN Wr, 053/10660, t. 4, k. 65–78).



## KONTRAKCJA

Trudno orzec, w jakim stopniu „sukcesy” SB wynikały ze skutecznego działania<sup>1</sup>, a w jakim z przypadku, w każdym razie zbiegły się one z kolejną personalną reorganizacją. Nowy plan działań operacyjno-organizacyjnych, przygotowany przez ppłk. Jana Krynickiego, a zatwierdzony przez płk. Teodora Kukulę, obowiązywał od 29 marca. Sztab koordynacyjno-dyspozycyjny przekształcił się w Sztab Operacyjny i został powiększony do pięciu osób (kierował nim nadal Krynicki, pozostali Adam Poździach i Jerzy Górecki, a Stanisława Newela zastąpił odpowiadający za sprawy organizacyjno-personalne mjr Adam Przybylski i sekretarzący temu ciału kpt. Konrad Królik). Zwiększył się również zestaw zadań i skład osobowy kilku zespołów. Kierowany przez mjr. Stanisława Makucha zespół do spraw młodzieży studenckiej (zwiększony do dziewiętnastu osób) przekształcił się w „zespół operacyjny do spraw uczelni i młodzieży” i zajmował się nie tylko zdobywaniem informacji „o próbach i zamiarach podejmowania wrogiej lub destrukcyjnej działalności wśród kadry naukowej uczelni i młodzieży studiującej”, ale także „organizowaniem nowych źródeł informacji”, czyli pozyskiwaniem zarówno tajnych współpracowników, jak i nowych „kontaktów obywatelskich”. Major Makuch przestał odpowiadać za pracę zespołu zajmującego się „ochroną” zakładów przemysłowych – nowy kierownik tej grupy, mjr Henryk Kol, wraz z ośmioma funkcjonariuszami

---

<sup>1</sup> Oczywiście, praca operacyjna tajnych służb ma swą specyfikę, niemniej jednak niektóre informacje przekazywane przez funkcjonariuszy SB do wrocławskiej centrali mogłyby z powodzeniem znaleźć się w sztukach Sławomira Mrożka. 25 marca szef zespołu „do penetracji terenu” alarmował: „studenci Politechniki mają wyjść z uczelni we wtorek [prawdopodobnie 30 marca – W.S.] lub środę, powiązani. Osoba informująca nie mogła bliżej określić, w jaki sposób będą powiązani. Prawdopodobnie każdy z nich będzie miał skrepowane ręce i będą związani w grupach” (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 230).

SB i pracownikami Wydziału do Walki z Przystępczością Gospodarczą Komendy Miejskiej MO miał zająć się nie tylko zdobywaniem informacji o nastrojach oraz niedopuszczaniem „do przenikania na zakłady propagandy prowadzonej przez część warcholskiej młodzieży studenckiej”, nie tylko werbowaniem tajnych współpracowników i „zabezpieczaniem środków przekazu informacji (powielacze, radiowęzły itp.)”, ale także ujawnianiem i usuwaniem „wszelkich spraw konfliktowych mogących wywołać niezadowolone załóg”<sup>2</sup>. Władze, jak można domniemywać, wciąż obawiały się, że robotnicy uznają za własne hasła głoszone na studenckich wiecach.

Poczynania zespołu mjr. Makucha miała wzmocnić sześciuosobowa grupa kierowana przez kpt. Zbigniewa Bańkosza. Jej celem było „zwalczanie wrogiego działania na odcinku propagandy i kultury”, ale o ile zespół I koncentrował się na podwórku wrocławskim, o tyle grupa Bańkosza zajmowała się w pierwszym rzędzie ustalaniem powiązań ze stolicą. Zespół mjr. Józefa Trzewika w nieco zmniejszonym (z osiemnastu do piętnastu osób) składzie zobligowany został do prowadzenia „działań profilaktycznych”, czyli w praktyce przejął na siebie obowiązki grupy kierowanej uprzednio przez ppłk. Mariana Miklasa. Do jego zadań należały jednak nie tylko rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze i zatrzymania na 48 godzin, ale też prowadzenie wszelkich spraw związanych „z zawieszaniem, regulowaniem i wcielaniem do wojska studentów” czy swoistym „dyscyplinowaniem” kadry naukowej (m.in. formułowanie wniosków do KW PZPR o zawieszenie w prawach nauczyciela akademickiego).

Wydatnie, z sześciu do trzynastu osób, zwiększono zespół „do zwalczania wpływów syjonizmu” (kpt. Leszka Niemca zastąpił kpt. Newel), choć w jego przypadku nie zmieniono operacyjnych dyspozycji. Te same zadanie wykonywała grupa kpt. Józefa Prokopa (powiększona do trzynastu funkcjonariuszy), aczkolwiek sprecyzowano, że będzie to „zespół do spraw cudzoziemców, turystyki i dyplomatów”. Pojawił się też zupełnie nowy zespół „do zwalczania rewizjonizmu zachodnoniemieckiego” (dziewięciu funkcjonariuszy z mjr. Józefem Szymańskim na czele), natomiast trzy pozostałe, już istniejące (śledczy, specjalny i analityczno-informacyjny) zmieniły wprawdzie swój skład osobowy (śledczy zwiększono do dwudziestu osób, analityczno-informacyjny do dziewięciu) i w jednym przypadku kierownictwo (ppłk. Józefa Knaziuka zastąpił mjr Ludwik Strus), ale w dalszym

---

<sup>2</sup> AIPN Wr, 053/559, k. 84–85 oraz 053/564, k. 2–3.

ciągu wykonywały zadania przydzielone im w połowie marca, choć, dodajmy, zespół analityczno-informacyjny zajął się ponadto utrzymywaniem bieżącego kontaktu z powiatami i przekazywaniem informacji do środków masowego przekazu<sup>3</sup>. Zlikwidowano natomiast dwa zespoły – do spraw powiatów i penetracji terenu.

Pacyfikowaniu nastrojów miała również służyć akcja informacyjno-wyjaśniająca, zorganizowana przez KW PZPR. Brali w niej udział partyjni lektorzy, etatowi pracownicy Komitetu Wojewódzkiego, wreszcie zaufani redaktorzy wrocławskich pism. Do studentów politechniki skierowano m.in. Mariana Karpińskiego, redaktora naczelnego „Wiadomości”, który 25 marca zjawiał się w świetlicy Domu Studenckiego „T-2”. Dyskutować miano o demokracji i jej klasowym charakterze, wszelako jeden z przesłuchiwanym studentów tak to oceniał: „redaktor nie tylko, że nie udzielił nam wyczerpującej odpowiedzi na zadawane pytanie” – nawiązujące, siłą rzeczy, do wydarzeń z ostatnich tygodni – ale „okazał się osobą niekompetentną do prowadzenia z nami szczerzej i rzeczowej dyskusji”. Czasem lektorzy ograniczali się do odczytania przemówienia Piłatowskiego, unikając jakiegokolwiek dyskusji – jak na spotkaniu ze studentami IV roku elektroniki, którym w połowie pierwszej dekady kwietnia przedstawiono wewnętrzną partyjną „ocenę wydarzeń marcowych na Politechnice”<sup>4</sup>. Niektórzy prelegenci wręcz odwoływali spotkania, zasłaniając się chorobą.

Organizacje partyjne, zwłaszcza na uczelniach, od przełomu marca i kwietnia usiłowały poprawić swą polityczną kondycję. Czyniły to, przynaglone przez instancję wojewódzką<sup>5</sup>, częstokroć w trakcie trwających od końca marca do czerwca konferencji sprawozdawczo-wyborczych<sup>6</sup>, dokonując własnej oceny wydarzeń. Początkowo, już na przełomie drugiej i trzeciej dekady marca KW domagał się od poszczególnych komitetów uczelnianych, by niezwłocznie „sporządzić listy organizatorów – pracowników

---

<sup>3</sup> AIPN Wr, 053/559, k. 86–89 oraz 053/564, k. 4–11. O zmianach organizacyjnych w dolnośląskiej SB pisał Paweł Piotrowski, *Przekształcenia struktury aparatu bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku w latach 1954–1975*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, t. 1.

<sup>4</sup> AIPN Wr, 039/10727, t. 1, k. 179.

<sup>5</sup> Doraźnie KW PZPR postanowił „wstrzymać w chwili obecnej wszelkie awanse pracowników naukowych oraz wszelkie wyjazdy zagraniczne” (AUWr, Materiały OOP PZPR Wydziału Prawa, Depozyt, Informacja sekretarza KU PZPR M. Orzechowskiego w czasie zebrania OOP 3 IV 1968 r.).

<sup>6</sup> Zob. Ł. Kamiński, *Wrocławska PZPR wobec wydarzeń Marca '68* [w:] *Młodzież w oporze społecznym 1944–1989*, red. M. Kała, Ł. Kamiński, Wrocław 2002, s. 126. Jako jedna z ostatnich, 27 maja, obradowała POP AM (APWr, KW PZPR, 108/XIII/36, k. 110 i nast).

nauki, którzy brali udział w tych nielegalnych imprezach”<sup>7</sup>. Ostatecznie zdecydowano, by ocena przygotowana przez uczelniane instancje miała charakter pełny. Stosunkowo najszybciej z zadania tego wywiązały się organizacje partyjne z uczelni najmniejszych (artystycznych oraz WSE), nieco później i z większymi oporami z przodujących – uniwersytetu i politechniki. Generalnie dominowała tendencja, by – przy zastrzeżeniu, że pełną, wyczerpującą ocenę będzie można sporządzić w późniejszym okresie – z jednej strony wskazywać dwunurtowość studenckiego protestu, z drugiej, broniąc sposobu funkcjonowania poszczególnych organizacji partyjnych, dostrzegać słabości w pracy politycznej (zwłaszcza wśród młodzieży). Z reguły unikano też formułowania wniosków natury personalnej, aczkolwiek i tu zdarzały się znamienne wyjątki. Najdalej posunęło się partyjne kierownictwo dwóch uczelni: uniwersytetu i PWSSP.

W uniwersyteckiej ocenie znalazły się dwa zestawy nazwisk pracowników (oddzielnie ujęto członków PZPR, w tym również studentów). W grupie pierwszej znaleźli się aktywiści gotowi „na każde wezwanie partii” oraz bezpartyjni, których postawy okazały się przyjazne i sojusznicze. W grupie drugiej umieszczono tych wszystkich, „których postawa partyjna budzi wątpliwości i wymaga rozpatrzenia”, a także tych bezpartyjnych, których postawę określono jako „zdecydowanie obcą nam i wroga”. Za tych ostatnich uznano członków Rady Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, gdyż przyjęli „antypaństwową i antypartyjną w treści i formie rezolucję”, aczkolwiek zdaniem KU PZPR stało się to pod wpływem „uznanych autorytetów (prof. prof. [Edward] Marczewski, [Stanisław] Hartman, [Jan] Rzewuski)”. Drugim napiętowanym wydziałem były nauki przyrodnicze, gdzie „postawę solidarności z ruchem studenckim manifestowali w sposób jawny prof. prof. [Stefan] Gumiński, [Zofia] Gumińska, [Adam] Wanke, mgr [Jan] Cebrat, mgr [Zbigniew] Jakubiec, który np. szerzył wśród pracowników fałszywe i jęczące pogłoski o postawie MO”. Z Wydziału Filozoficzno-Historycznego wymieniono imiennie docentów Mieczysława Złata (historia sztuki) i Tadeusza Kotulę (historia), dodając, iż „negatywną” postawę zajęła „większość pomocniczych pracowników nauki”. Wreszcie z Wydziału Prawa KU PZPR negatywnie ocenił dr Teresę Janasz, która dowoziła własnym samochodem żywność dla strajkujących<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> APWr, KW PZPR, 109/XIII/64, k. 119.

<sup>8</sup> AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 276, 285–286.

Spśród członków PZPR najcięższe oskarżenia wysuwano pod adresem adiunkta z Wydziału Filozoficzno-Historycznego Wacława Mejbauma, autora projektu rezolucji na zebraniu POP tegoż wydziału z 13 marca, w której poddał ostrej krytyce osoby decydujące „o obecnej polityce kulturalnej Partii i postępowaniu władz bezpieczeństwa”. Mejbaum dowodził, iż „prowadzi się kampanię oszczerstw przeciwko przypadkowo dobranej grupie publicystów, naukowców i polityków, których jedyną wspólną cechą jest pochodzenie żydowskie” i konkludował, że „wykorzystywanie antysemityzmu dla odwrócenia uwagi od rzeczywistych konfliktów społecznych” jest zabiegiem typowym „dla wszystkich ideologii reakcyjnych”. Sprzeciwiał się kontynuowaniu represji skierowanych przeciwko młodzieży studenckiej i wyrażał przekonanie, że „w warunkach swobodnej dyskusji jest możliwe osiągnięcie aktywnego poparcia ze strony mas studenckich dla sprawy socjalizmu, przewyciężenia nastrojów antyradzieckich” oraz „skuteczna walka z zachodnią dywersją ideologiczną, a w szczególności z propagandą syjonistyczną”. Mejbauma wykluczono z szeregów PZPR, pomimo że bronił go członek egzekutywy KU i plenum KW PZPR prof. Jarosław Ładosz<sup>9</sup>. Naganę natomiast otrzymali prodziekan Wydziału Nauk Przyrodniczych doc. dr Tadeusz Lachowicz (zdaniem KU PZPR na radzie wydziału „rozdzielił swą osobowość i jako osoba prywatna dał wyraz swemu antypartyjnemu pogładowi publicznie”)<sup>10</sup> oraz student romanistyki Stanisław Obara. W ocenie KU PZPR znalazły się ponadto dwa nazwiska: studenta prawa Tadeusza Paśko i bibliotekoznawstwa Mirosława Bielachowicza, aczkolwiek – jak wynika z załącznika „do sprawozdania komisji partyjnej Komitetu Dzielnicowego Wrocław Stare Miasto dla oceny wydarzeń marcowych w Uniwersytecie Wrocławskim” – w dzielnicowej komisji kontroli partyjnej rozważana była sprawa docenta z Katedry Filozofii Seweryna Dira, natomiast wydziałowe podstawowe organizacje partyjne miały

---

<sup>9</sup> Ładosz usiłował bronić Mejbauma w czasie posiedzenia egzekutywy KU PZPR 9 kwietnia, zgłaszając m.in. projekt uchwały w tej sprawie – uważał, że Mejbaumowi nie można stawiać zarzutu popierania syjonizmu, a jedynie rewizjonizmu. Ostatecznie uchwały nie poddano pod głosowanie (APWr, KW PZPR, 107/XIII/70, k. 26–31; zob. też W. Wrzesiński, *Wydarzenia marcowe 1968 roku na uczelniach wrocławskich w świetle dokumentów. Wybór materiałów*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. 3, s. 179–180).

<sup>10</sup> Sprawę Lachowicza wyjaśniała specjalna komisja, powołana przez KU PZPR (Jan Baszkiewicz, Włodzimierz Berutowicz, Kazimierz Dziedzic), która 27 kwietnia zaproponowała, by za wypowiedź, że występuje jako „ob. Lachowicz, a nie członek partii”, ograniczyć się do „zwrócenia mu ustnej uwagi przez Egzekutywę KU PZPR” (APWr, KW PZPR, 107/XIII/70, k. 41).

rozstrzygnąć sprawy adiunktów – Bogdana Jałowickiego z Katedry Geografii Ekonomicznej, Zofii Ostrowskiej z historii sztuki, a także studentów prawa – Barbary Krukowskiej, Barbary Majewskiej i Ludwika Habudy, historii – Ireny Horbulewicz, Stanisława Kawczaka i Waldemara Pytla, geografii – Aleksandry Król i Romana Bruno oraz Konstantego Sawickiego<sup>11</sup>.

W poetyce donosu utrzymane było również sprawozdanie komisji oceniającej „postawy i zachowania” pracowników PWSSP, a obok aktywistów partyjnych (starsi wykładowcy – Władysław Kamiński oraz Rufin Kominek, zarazem I sekretarz POP i członek egzekutywy) dokument sygnował przewodniczący tegoż gremium rektor doc. Tadeusz Forowicz. I choć w dokumencie znalazło się stwierdzenie, że pracownicy uczelni „swoją obecnością i zachowaniem przyczynili się do spokojnego przebiegu wiecu okupacyjnego”, to podkreślono również, iż „w rozmowach między pracownikami miały miejsce sporadyczne wypowiedzi świadczące o sympatiach dla »honorowej« postawy studentów”. Na listę takich „niepewnych” pracowników trafiło sześć osób: mgr Janusz Halicki, mgr Ryszard Reguliński, adiunkt Zbigniew Kawecki, prof. Krzysztof Meisner, adiunkt Mieczysław Zdaniowicz i prof. Władysław Wincze. Komisja podała również nazwiska tych pedagogów, którzy uchylali się „od zajęcia stanowiska wobec wydarzeń studenckich, nie zjawiając się na uczelni i nie zgłaszając swej gotowości współdziałania z władzami”: prof. Stanisław Dawski, doc. Apolinary Czeplewski, doc. Borys Michałowski, starsi wykładowcy Bronisław Kupiec i Leszek Kaćma, wykładowca Feliks Kociankowski. Egzekutywa POP przy PWSSP postanowiła ponadto (na posiedzeniu 23 marca) udzielić studentom należącym do PZPR, którzy wzięli udział w wiecu okupacyjnym, kary nagany (Bożena Wegneris, Jerzy Jezierski, Nicole Naskow, Lech Mickoś, Bogdan Wiśniewski) i upomnienia (Robert Mierzejewski, Wojciech Poleszczuk, Jerzy Chodurski)<sup>12</sup>.

Oceny formułowane przez specjalną komisję czy egzekutywę POP przy PWSSP wynikały, jak się zdaje, ze specyficznego oglądu marcowych wydarzeń. W sprawozdaniu tego gremium akcentowano: „fala, która poniosła

---

<sup>11</sup> AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 273–274, 276; APWr, KW PZPR, 74/II/25, k. 356–360; W. Wrześniński, *Wydarzenia marcowe...*, s. 176–177, 179–181 (do źródłowej edycji wkraśl się błąd, bowiem Mejbaum zgłaszał projekt rezolucji 13, a nie 23 marca – zebranie nie zgodziło się, by nad projektem dyskutować). KU PZPR uniwersytetu omawiał „ocenę” w trakcie dwóch posiedzeń, 2 i 19 kwietnia (APWr, KW PZPR, 107/XIII/67, k. 1–5, 7–8).

<sup>12</sup> AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 290–292, 298–300; APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 171–173.

naszą społeczność, była inspirowana i kierowana przez obce i wrogie naszemu narodowi ośrodki”. Winni – zdaniem partyjnych aktywistów – byli imperialiści amerykańscy wespół z faszyzującą Niemiecką Republiką Federalną, przy czym „okazało się, że mordercy znaleźli wiernego i oddanego sojusznika w postaci swojej ofiary”. Wykonawcami planów zmierzających do rozbicia obozu państw socjalistycznych i osłabienia PRL byli, rzecz jasna, syjoniści. Autorzy sprawozdania zwracali zatem uwagę, iż „w naszym kraju problematyka kwestii żydowskiej w ogóle, zwłaszcza zaś sprawy ruchu syjonistycznego, nie znajdowały przez wiele lat odbicia w literaturze historycznej i publicystyce” – tę swoistą „strefę milczenia” naruszył dopiero Władysław Gomułka swym wystąpieniem podczas VI Kongresu Związków Zawodowych. Syjonizm w ujęciu egzekutywy POP przy PWSSP jawił się jako ruch podstępny i wyjątkowo groźny, za jego cechę konstytutywną uznano, obok nacjonalizmu, także „zdecydowany antykomunizm”, co generowało „wrogi stosunek do krajów socjalistycznych oraz postępowych ruchów narodowo-wyzwoleńczych”. Syjoniści – brzmiała konkluzja – odpowiadają zatem za to, co wydarzyło się w marcu, a „nasza młodzież, głęboko patriotyczna, wyrosła w Ojczyźnie Ludowej, w swojej przeważającej masie oddana sprawie socjalizmu, okłamana, podburzona i judzona, niemająca pełnego rozeznania dała się sprowokować do nieprzemyślanych wystąpień”<sup>13</sup>.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy widoczny w sprawozdaniu schemat myślowy był charakterystyczny dla innych zakładowych organizacji partyjnych, choć wśród podstawowych organizacji partyjnych szkół wyższych ten właśnie cechował się wyjątkowym prymitywizmem, polegającym na bezkrytycznym przetransponowaniu antysemitkiej, propagandowej kalki. Wszelako gdyby nawet przyjąć, że wprowadzono go do sprawozdania ze względu na adresata, członkowie POP zaś optykę swej egzekutywy niekoniecznie musieli podzielać, pozostaje – zapewne nieodosobnionym – świadectwem marcowego czasu.

Organizacje partyjne na pozostałych wrocławskich uczelniach były znacznie ostrożniejsze, zwłaszcza przy formułowaniu opinii personalnych. Egzekutywa KU PZPR politechniki wymieniła zaledwie dwa nazwiska – dr. Ryszarda Krasnodębskiego i doc. Leszka Dąbrowskiego, w WSWF wymieniono jedynie dziekana doc. Zbigniewa Skrodzkiego (na przeciw-

---

<sup>13</sup> APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 164–166.

działanie wystąpieniom studenckim zdecydował się „z dużymi oporami wewnętrznymi”), w WSR natomiast na cenzurowanym znalazł się prorektor prof. Stanisław Kowaliński (solidaryzujący się „w zasadzie z ruchem studenckim”)<sup>14</sup>. W analizie sporządzonej przez KU PZPR Akademii Medycznej nie podano nazwisk w ogóle, ograniczając się do konstatacji, iż niektórzy samodzielni pracownicy naukowcy zachowywali się biernie, a z protestem w bliżej nieokreślony sposób solidaryzowała się „pewna część młodszych wiekiem pracowników naukowo-dydaktycznych i personelu technicznego”<sup>15</sup>.

Tworzenie „czarnych list”, czego zapewne autorzy partyjnych opinii byli świadomi, mogło przynieść osobom na nich umieszczonym nawet zwolnienie z pracy na uczelni, a z całą pewnością ograniczało możliwości awansu czy blokowało zagraniczne wyjazdy. Wymienieni z nazwiska w sprawozdaniach uczelnianych organizacji partyjnych pracownicy przywoływani byli jako przykłady negatywnych postaw w kolejnej ocenie, sporządzonej przez Wydział Nauki i Oświaty KW PZPR<sup>16</sup>, aczkolwiek ta właśnie partyjna komórka ubolewała, iż przebieg partyjnych zebrań świadczy „o dużej liberalności w ich działaniu, o braku podejmowania pryncypialnych decyzji m[ie]dzy innymi w sprawach wewnątrzpartyjnych wniosków personalnych, a także wobec spraw kadrowych”. Podkreślano, że „wciąż jeszcze za deklaratywnym poparciem linii Partii brak zdecydowania wobec ewidentnych postaw antypartyjnych”, a ponadto „wiele spraw jest przez członków partii kamuflowanych i bagatelizowanych. Na zebraniach – krytykowano – mówi się wprawdzie o antysocjalistycznych i antypartyjnych wystąpieniach studentów, w tym także członków partii, nie podaje się jednak nazwisk. Mówi się, że nie wszyscy pracownicy naukowcy zajęli właściwą postawę, a jednocześnie bardzo często przechodzi się nad tą sprawą do porządku dziennego. Zdarzało się, i to dość często, że stawiane na POP wnioski o wydalenie z partii nie uzyskują aprobaty zebrania, względnie zamieniane są na kary

---

<sup>14</sup> *Ibidem*, k. 81, 140–143, 159–162 oraz 108/XIII/48, k. 128–135; W. Wrzesiński, *Wypadzenia marcowe...*, s. 183.

<sup>15</sup> APWr, KW PZPR, 108/XIII/40, k. 75. Gremium to zaakceptowało „wstępną ocenę” już 28 marca (*ibidem*, k. 70–72).

<sup>16</sup> APWr, KW PZPR, 74/IV/142, k. 292–294. Trzeba wszakże zwrócić uwagę na jedną jeszcze kwestię, wiążącą się z negatywnymi ocenami formułowanymi przez egzekutywy uczelniane, a następnie wprowadzonymi do oceny zbiorczej, przygotowanej w instancji wojewódzkiej. Zdarzyło się przecież mogło, a taki fakt z całą pewnością miał miejsce na jednej z uczelni, iż na partyjną „czarną listę” pod zarzutem solidaryzowania się z ruchem studenckim trafił tajny współpracownik SB.



łagodniejsze”<sup>17</sup>. Wydaje się zatem, że instancję wojewódzką starano się wykorzystać wszędzie tam, gdzie w obrębie PZPR na uczelni toczyły się swoiste walki frakcyjne; w pozostałych przypadkach zdecydowano się na robienie „porządków” na własną rękę (politechnika) bądź dążono do wyciszenia kontrowersyjnych spraw (Akademia Medyczna<sup>18</sup>).

Warto też pamiętać, że generalnie możliwości PZPR wiązały się z tzw. stanem upartyjnienia, przede wszystkim kadry naukowej – przykładowo wśród samodzielnych pracowników naukowych (profesorowie i docenci) na uniwersytecie na 173 osoby do partii należało 47 (na politechnice 38 na 168, w WSR 31 na 93, w AM 21, w WSE 19 na 27), ale na 1684 zatrudnionych tylko 238, czyli zaledwie 14 proc. (na politechnice 405 na 2915, w WSR 138 na 1085, w WSE 86 na 479). Studenci, co prawda, należeli do organizacji młodzieżowych (do ZSP od 71,9 proc. w PWSSP do 96,5 proc. w WSE; do ZMS od 17,4 proc. w WSR do 32,7 proc. na politechnice, do ZMW od 0 proc. na politechnice i PWSM do 29 proc. w WSR), ale stopień upartyjnienia w ich przypadku był znikomy (3 proc. w PWSM, 3,9 proc. na uniwersytecie, 4,7 proc. na politechnice, 4,8 proc. w WSWF, 5,4 proc. w AM, 5,6 proc. w WSE i PWSSP, 6,5 proc. w WSR)<sup>19</sup>. Był to więc dodatkowy czynnik, który mógł wpływać hamująco na poczynania partyjnego aktywu, choćby z konieczności liczącego się z reakcjami środowiska akademickiego.

---

<sup>17</sup> APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 78–79.

<sup>18</sup> KU PZPR AM stosunkowo wcześniej, bo 19 i 20 marca, postanowił przeprowadzić „kategoryczne” rozmowy ze studentami uznanymi za „prowodyrów”. Prowadzić je mieli: dziekan Wydziału Lekarskiego prof. Zarzycki, dziekan Wydziału Farmacji prof. Janusz Terpiłowski, prorektor ds. dydaktyki prof. Józef Kaniak oraz reprezentujący KU sekretarze – Feliks Wąsik, Wacław Banaszuk, Mieczysław Cisło i Paweł Maślanka. Jako pierwsi na 20 marca wezwani zostali Wojciech Witkiewicz, Krzysztof Wronecki, Tadeusz Pasikowski, Ryszard Łopuch i Bogusław Wiesiołek, do których dołączono Jerzego Kisałę, Franciszka Zawisłaka, Franciszka Cymborskiego i Jana Szymborskiego. Dodatkowo zamierzano wezwać również Leszka Paradowskiego, Kaczora, Patera i Moskwia. Gremium to pełniło faktycznie rolę specjalnej komisji, powołanej wspólnie przez władze uczelni i KU PZPR „do badania i oceny zajęć marcowych”, która działała jednak, jak informował władze partyjne Wacław Banaszuk, „bardzo powoli”, aczkolwiek jej poczynania miały wykazać, że „władze uczelni nie będą pobłażały występującym”. Wprawdzie, co trzeba podkreślić, na uczelni nie doszło do czystek pośród studentów, niemniej jednak z grona „prowodyrów” Zawisłak nie otrzymał zgody na wyjazd zagraniczny, natomiast w przypadku Wroneckiego kwestionowano wniosek o zatrzymanie go na uczelni (według przedstawiciela studenckiej organizacji partyjnej Macieja Telmińskiego dyskwalifikowała go postawa „moralna, polityczna i ideologiczna”) (APWr, KW PZPR, 108/XIII/40, k. 66–68, 71, 80, 85, 140, 146–148). Z niektórymi wymienionymi tu „prowodyrami” SB przeprowadziła rozmowy operacyjne (AIPN Wr, 054/686, t. 1, k. 2–4).

<sup>19</sup> APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 120–121 oraz 108/XIII/36, k. 128.

Relacje pomiędzy organizacjami uczelnianymi a wojewódzką instancją PZPR są z natury rzeczy ujmowane w sprawozdaniach w sposób, który nie pozwala wyrobić sobie opinii o tym, jak toczyły się wewnętrzne dyskusje, jak przebiegały (i czy w ogóle były) linie podziałów, czy na wrocławskim gruncie dostrzec można odbicie jakże charakterystycznych dla partyjnej centrali walk frakcyjnych. Pewne światło, prawda, że w wymiarze pojedynczej OOP, rzucają na ten problem szczęśliwie zachowane materiały dokumentujące poczynania organizacji partyjnej na uniwersyteckim Wydziale Prawa. Wydarzeniom marcowym prawnicy – członkowie PZPR poświęcili w całości dwa kwietniowe zebrania (3 i 10). Podstawą dyskusji stała się przygotowana przez doc. dr. Władysława Zamkowskiego *Analiza wydarzeń marcowych na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego*, a jej rezultatem specjalna rezolucja, adresowana „Do pracowników i studentów Wydziału Prawa! Do członków partii i bezpartyjnych”<sup>20</sup>.

Obszerna analiza wydarzeń jest dokumentem specyficznym – jej autor, sięgając po narzędzia właściwe badaczom zjawisk społecznych, z jednej strony starał się opisać mechanizm rządzący studenckim protestem, z drugiej konsekwentnie unikał personalnych oskarżeń. Zamkowski podkreślał: „analiza zawarta w niniejszym opracowaniu dokonana będzie z pozycji organizacji partyjnej PZPR, która w naszym systemie ustrojowym stawia sobie za cel, jako najważniejsza zorganizowana siła polityczna, kierowanie polityczne Wydziałem”. Inne kryteria oceny wiązały się jego zdaniem z tym, iż Wydział Prawa z racji swej zawodowej specyfiki „powinien o[d]znaczać się najwyższym w środowisku akademickim poziomem wyrobienia politycznego”. Działacz PZPR oceniał, iż tak organizacja partyjna, jak i organizacje młodzieżowe i grono nauczające „nie stanęło w dniach marcowych na wysokości zadania”, czyli „nie potrafiło, posługując się argumentacją polityczną, etyczną, prawną, nie dopuścić do przerwania zajęć i do manifestacji, które w zamiarach bezpośrednich organizatorów, a jeszcze bardziej politycznych inspiratorów, głównie zamiejscowych, nosiły charakter zaburzeń mających doprowadzić do podważenia samych podstaw naszego ustroju i na zasadzie połączonych naczyń polityki światowej skorelowane były z działaniami wrogich nam ośrodków zagranicznych”. Wypominał zatem zajmowanie przez partyjnych aktywistów postaw asekuranczkich („to znaczy czekających na wyraźne ukształtowanie się odpowiednich

---

<sup>20</sup> AUWr, Materiały OOP PZPR Wydziału Prawa, Depozyt.

układów personalnych w sferach kierowniczych partii”), a niedopuszczenie do manifestacji ulicznych i „organizacyjne opanowanie wiecu okupacyjnego” uznał za osiągnięcie celu częściowego, o porządkowo-organizacyjnym charakterze. Było to – konkludował – ograniczenie się do działalności uspokajającej, pacyfikującej nastroje, nie zaś inspirującej, kierującej studencką zbiorowość „we właściwym kierunku”. Niemniej jednak „tego typu pragmatyzm polityczny okazał się w skutkach bardziej użyteczny aniżeli całkowite odcięcie się od strajkującej młodzieży i sekciarskie całkowite potępienie jej dążeń”. Zamkowski zdecydowanie przeciwstawiał się zatem pogładowi – podczas dyskusji najdobitniej sformułował go mgr Władysław Zabielski – że „nie powinniśmy w ogóle uczestniczyć w wiecach i manifestacjach organizowanych przez młodzież akademicką”<sup>21</sup>.

Autor analizy przestrzegał, by nie lansować także „falszywego i demobilizującego” poglądu, iż zatrzymanie studentów w murach szkoły tudzież sprawowanie organizacyjnej kontroli nad wiecem było politycznym sukcesem uczelnianej organizacji PZPR oraz wypełnieniem stojącego przed nią politycznego zadania. Przypominał, że nawet „ograniczając się do wiecu okupacyjnego, wrogie siły polityczne osiągnęły częściowo swoje antynarodowe i antypartyjne cele”. Oceniał również, że choć nie doszło do „szerokiego lansowania hasła antypartyjnych, antysocjalistycznych czy antyrządzieckich”, nie była to zasługa uczelnianej POP, lecz skutek zastosowania przez inspiratorów studenckich wystąpień „wybiegu taktycznego obliczonego na zmylenie i pozyskanie zaangażowanej politycznie młodzieży”. W opinii Zamkowskiego „barierę pozorów ustanowioną w rezolucjach bezceremonialnie by się podeptało, gdyby zdołano uzyskać poparcie dla strajkujących ze strony szerszych kręgów społeczeństwa, a zwłaszcza klasy robotniczej, o co zresztą świadomi dalekosiężnych celów organizatorzy tak rozpaczliwie zabiegali”...

Najistotniejszy postulat, jaki w analizie się znalazł, sprowadzał się do konieczności „rozszyfrowania i wyraźnego określenia sił politycznych o różnym stopniu nastawienia antysocjalistycznego, antynarodowego

---

<sup>21</sup> *Ibidem*, Władysław Zamkowski, *Analiza wydarzeń marcowych na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego*. Zabielski zarzucał, iż „towarzysze próbują odpowiedzialność za dni marcowe przenieść na tych, którzy nie brali udziału w wydarzeniach. Wystąpienie marcowe było aktem zdrady politycznej. Odcięcie się od wydarzeń było jedyną postawą partyjną. O wypadkach warszawskich wiedziała egzekutywa, można było zwołać zebranie partyjne: »nie idźcie, bo jeżeli pójdziecie, będziecie ocenieni jako wrogowie ojczyzny«” (*ibidem*, Protokół zebrania 10 IV 1968 r.).

i antypartyjnego”. Zgodnie z propagandowym schematem byli to „inspirowany” i „organizatorzy”. Za tych pierwszych Zamkowski uznał i zagraniczne ośrodki dywersji antysocjalistycznej (obce wywiady, wrogie rozgłoszenie radiowe, tzw. ośrodki kulturalne), i grupy czy też „pojedyncze osoby w kraju związane z ośrodkami zagranicznymi organizacyjnie albo na zasadzie wspólnoty duchowej, działające w stolicy”, jak też o wiele mniej znaczących tzw. działaczy lokalnych. Lokalni „organizatorzy” to „osoby działające albo na zasadzie porozumienia z warszawskim ośrodkiem inspiracji, albo szczególnie aktywni studenci, łatwo ulegający wrogim nastrojom, żywiołowo wyłaniający się ze środowiska akademickiego”. Dopiero wobec tego – zdaniem Zamkowskiego – nielicznego grona „ujawniły się osoby o względnie ustabilizowanych poglądach całkowitej negacji dotychczasowych osiągnięć Polski Ludowej”, ale najpoważniejszą część uczestników wrocławskiego Marca „stanowiła wielka grupa zdeorientowanych politycznie studentów porwanych hasłami solidarności środowiskowej”, przy czym „łatwość, z jaką do manifestacji zostali pociągnięci nawet aktywiści organizacji studenckich, jest następstwem braku wychowania młodych ludzi, pragnących aktywnie działać politycznie”.

Za najślabszą z organizacji młodzieżowych Zamkowski uznał ZMS, domagając się z jednej strony wykluczenia z jej „szeregów tych, którzy zajęli całkowicie obojętną czy wręcz niechętną postawę wobec poczynań władz organizacyjnych”, z drugiej postulując stworzenie organizacji spełniającej „maksymalne warunki moralne i materialne” do prowadzenia skutecznej działalności. Zalecał wreszcie przeprowadzenie odrębnej oceny postaw, wypowiedzi i działań pracowników naukowych; za najbardziej obciążającą uznawał nieobecność podczas wydarzeń<sup>22</sup>, aczkolwiek poza wyodrębnieniem kilku typów zajmowanych postaw powstrzymał się od formułowania na ten temat jakichkolwiek opinii. Generalnie wydarzenia marcowe z lokalnej, wrocławskiej perspektywy, a przy tym perspektywy uczelnianego działacza partyjnego jawiły się jako incydent groźny, ale zewnętrznej proweniencji, częściowo zneutralizowany, wszelako świadczący o słabości pracy partyjnej, a w stopniu jeszcze większym – o bezradności organizacji młodzieżowych. I choć, podkreślił raz jeszcze, wnioski personalne nie zostały sformułowane, autor analizy w jasny sposób określił płaszczyznę przeprowadzania ewentualnych rozliczeń.

---

<sup>22</sup> *Ibidem*, Władysław Zamkowski, *Analiza wydarzeń...*

W dyskusji dominowały dwa trendy. Z jednej strony starano się podbudować przykładami stanowisko sformułowane przez egzekutywę OOP (przedstawił je dr Marek Mazurkiewicz), że „zarówno studenci, jak i pracownicy naukowcy, tak partyjni, jak i bezpartyjni zachowali się godnie”, z drugiej atakowano wydziałowe kierownictwo partyjne bądź za pasywność, bądź za sam udział w wydarzeniach rozgrywających się na uczelni. Powracającym motywem był brak szybkiej, mogącej dostarczać skutecznych argumentów informacji. Niemal wszyscy dyskutanci byli też zgodni w ocenie słabości wydziałowego ZMS.

Stanowisko OOP wyrażała rezolucja ostatecznie przyjęta 10 kwietnia, po dokonaniu kosmetycznych poprawek. Rozpoczynała się od słów poparcia dla Gomułki i zapewnienia o włączeniu się do walki „o wyeliminowanie z naszego życia politycznego elementów syjonistycznych i reakcyjnych godzących w ustrój i interesy naszej Ojczyzny, sojusz ze Związkiem Radzieckim”. Aprobowano zasadę, by „odpowiedni ludzie zajmowali właściwe stanowiska”, zaś ci, którzy swą niekompetencją („dyskontując wątpliwe zasługi z przeszłości”) narazili państwo na olbrzymie straty, nie cieszyli się, jak bywało to niegdyś, bezkarnością. Domagano się personalnych rozliczeń (wymieniano Józefa Kutina – wiceministra handlu zagranicznego, Mieczysława Lesza – byłego ministra handlu wewnętrznego i Walentego Titkowa – wiceministra zdrowia i opieki społecznej) i wyjaśnień, „kto odpowiada za niepełne zrealizowanie uchwał KC PZPR w zakresie zmian w systemie planowania i zarządzania gospodarką narodową, za niezrealizowanie konstytucyjnej zasady odwoływalności posłów, za politykę wyjazdów zagranicznych, preferujących określone ośrodki i ludzi w tych ośrodkach”. Dopominano się wreszcie o zerwanie „z anonimowością decyzji ekonomicznych i politycznych, które uniemożliwiają indywidualizację odpowiedzialności, oraz z praktyką polegającą na pokrywaniu błędnych decyzji administracyjnych autorytetem instancji partyjnych”. Podkreślono, że wydarzenia marcowe na Uniwersytecie Wrocławskim miały stosunkowo łagodny przebieg, a siła oddziaływania „elementów reakcyjnych i syjonistycznych”<sup>23</sup> była nikła, niemniej jednak samokrytycznie przyznano się do braków w pracy wychowawczej, delikatnie zwracając przy tym uwagę na zbyt słaby obieg informacji.

Rezolucję zamykał apel „do młodzieży naszego Wydziału i Uczelni”, by wyciągnąć „właściwe wnioski z wydarzeń ostatnich tygodni” i nie dać

---

<sup>23</sup> AUWr, Materiały OOP Wydziału Prawa, Rezolucja, 10 IV 1968 r.

się „używać jako narzędzia w rękach ludzi bez ojczyzny lub wręcz jej wrogów i naszego ustroju”. Twierdzono, iż nie są to ludzie gotowi do rugowania braków i naprawy ustrojowych niedoskonałości: „Już raz mieli władzę, a wtedy nie byli demokratami. Okres ten – przypominano – splamił się nie tylko błędami politycznymi, ale i pospolitymi zbrodniami dokonywanymi na ludziach, których jedyną winą było to, że byli patriotami lub prawdziwymi komunistami”, takimi jak więzieni Władysław Gomułka i Zenon Kliszko. Na przywołanej w rezolucji liście osób odpowiedzialnych za stworzenie systemu terroru znaleźli się zatem Jakub Berman, Stanisław Radkiewicz, Stanisław Zarakowski, Hilary Minc, Roman Zambrowski, Józef Różański, Anatol Fejgin i Józef Światło – bezkarni, w większości działający przeciwko socjalizmowi poza granicami kraju. Owych architektów terroru obciążono przeprowadzeniem czystek również na wrocławskiej uczelni (przywołano wydziałowy przykład prof. Wincentego Stysia), podkreślając zarazem, iż „ludzie pokroju J[erzego] Morawskiego, W[ładysława] Matwina, R[omana] Zambrowskiego, R[omana] Werfla po październiku nie utracili wpływu, zachowując stanowiska w aparacie partyjnym i państwowym. Teraz podjęli walkę o władzę”. I choć zachęcano również do udziału w politycznych działaniach, jedyną proponowaną drogą do realizacji postulatów była obecność w szeregach legalnych organizacji młodzieżowych, które jednak – dodawano – muszą „wiele zmienić w metodach i stylu swej pracy”. Rezolucje kończył apel: „Dajcie w sposób nie budzący wątpliwości wyraz waszemu przywiązaniu do Polski i socjalizmu poprzez sumienną pracę, głębokie obywatelskie zaangażowanie i zdecydowaną odprawę prowdyrom do nieodpowiedzialnych występów”<sup>24</sup>.

Pomijając ideologiczne zakłęcia i propagandowe komunały, OOP Wydziału Prawa zajęła, jak wynika z analizowanego tekstu, klarowne stanowisko. Wsparcie dla linii Gomułki było tu typowym rytualnym zabiegiem – kierunek ataku, wyznaczony katalogiem spraw i przywołanymi personami, sytuował autorów rezolucji po stronie „partyzantów”.

Sympatie wobec przeciwników „syjonistów” przejawiali członkowie struktur partyjnych sądów i prokuratur, a przede wszystkim Służby Bezpieczeństwa. Już 16 marca Zdzisław Filipiak w czasie otwartego zebrania POP PZPR i Koła ZMS przy Sądach i Prokuraturach charakteryzował trudności, „jakie organy wymiaru sprawiedliwości napotykały przy występowa-

---

<sup>24</sup> *Ibidem*.

niu przeciwko osobom pochodzącym z kół, które inspirowały zamieszki”. Były to – demaskował Filipiak – „koła syjonistyczne i koła wichrzycieli politycznych o charakterze antyrządowym i antyustrojowym”. Nie dziwi więc ton uchwalonej wówczas rezolucji, w której apelom do młodzieży akademickiej o „poszanowanie prawa, ustroju PRL w imię prawdziwych wartości ludzkich, humanizmu, wiedzy i rozsądku” towarzyszyło żądanie „wyciągnięcia konsekwencji partyjnych i służbowych w stosunku do inspiratorów i prowokatorów występujących przeciwko kierownictwu partyjnemu, wywodzących się z bankrutów politycznych i syjonistów”<sup>25</sup>.

W podobny sposób charakteryzowali sytuację wysocy rangą funkcjonariusze SB, występujący podczas marcowych zebrań poszczególnych oddziałowych organizacji partyjnych w Komendzie Wojewódzkiej MO. Wina za wydarzenia, zwłaszcza warszawskie, obarczano „syjonistów” i „zbankrutowanych polityków”, „źródeł inspiracji” natomiast doszukiwano się, zgodnie z obowiązującym propagandowym schematem, „w światowym imperializmie, który – jak twierdził Zdzisław Biernaczyk – szuka dróg do rozbicia władzy w państwie socjalistycznym”<sup>26</sup>. Od propagandowych ogólników znacznie ciekawsze były jednak informacje ukazujące marcowy mechanizm z punktu widzenia kierownictwa resortu, mające tłumaczyć konieczność maksymalnego angażowania się funkcjonariuszy po właściwej stronie po to, by radykalnie przeciąć „spiskowe” poczynania „syjonistów” i „politycznych bankrutów”.

Zebrania podstawowych organizacji partyjnych, nie tylko na uczelniach, wykorzystywano również do „oczyszczania” szeregów. W spektakularny sposób pozbawiano – za postawę w dniach marcowych – członkostwa w PZPR. Stało się tak przykładowo 25 kwietnia na zebraniu POP PZPR Wytwórni Filmów Fabularnych, kiedy to wnioskowano o wykluczenie jednego z kierowników wydziału, inżyniera Romana Paryłaka. Podstawą wniosku było wstrzymanie się przez niego od głosowania nad rezolucją „potępiają-

---

<sup>25</sup> APW, KW PZPR, 110/XIV/22, k. 222–223, 235–236.

<sup>26</sup> AIPN W, 054/1326, t. 2, k. 8 oraz t. 8, k. 22. W podobnym tonie została utrzymana rezolucja przyjęta podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego OOP przy Wydziale „T” Komendy Wojewódzkiej MO we Wrocławiu 2 kwietnia, w której domagano się „napiętnowania i usunięcia z partii i aparatu administracyjnego elementów syjonistycznych, dogmatyków i różnego rodzaju karierowiczów politycznych, którzy w imię własnych egoistycznych interesów próbują wichrzyć i siać zamęt w społeczeństwie polskim, starając się tym samym opóźnić budowę socjalizmu w Polsce” (*ibidem*, t. 11, k. 120; zob. też t. 6, k. 10–13).

cą ostro wybryki części studentów i kryjących się za nimi popleczników jako burzycieli ładu, porządku, spokoju i dorobku ludzi pracy”. Jak stwierdził sekretarz POP, w ten sposób Parylak dał „do zrozumienia, że nie solidaryzuje się z nami”. W konwencji charakterystycznej dla stalinowskiej doby partyjny funkcjonariusz dowodził: „kto w tak ważnym momencie nie poszedł z nami, ten stanął po stronie wrogów Polski Ludowej”. Co gorsza, ciężar zarzutu wzmacniało inne zachowanie Parylaka, który w tym samym czasie „dekoruje swój pokój służbowy popiersiem Piłsudskiego, stawiając je na eksponowanym miejscu”, i zabiera je z biura dopiero „na ostrą interwencję” samego dyrektora WFF Gerarda Nowaka. Parylak zdaniem sekretarza POP nie tylko sympatyzował z syjonistami; incydent z popiersiem Piłsudskiego mógł oznaczać, że czynił to „w powiązaniu z reakcją”. Trudno się tedy dziwić, że po kilku dalszych, trzymających się konwencji wytyczonej przez sekretarza POP Józefa Krzyżanowskiego głosach, Parylak z PZPR został wykluczony<sup>27</sup>.

Partyjne instancje „rozliczały” swych członków za sprawy najdrobniejsze, jeśli tylko wiązały się one w jakikolwiek sposób z marcowym protestem. Wystarczyło, jak w przypadku pracownika wrocławskiego Aresztu Śledczego, przyniesienie do pracy studenckiej odezwy i „niewłaściwe” jej komentowanie. Finałem w tym przypadku było wprawdzie nie usunięcie, o co wnioskowali niektórzy członkowie POP, ale nagana<sup>28</sup>, niemniej jednak można dostrzec specyficzną atmosferę, skłaniającą do poszukiwania za wszelką cenę osób, które zboczyły z wytyczonego przez partyjne kierownictwo kursu.

Z wrocławskiej perspektywy trudno dostrzec – jeśli w ogóle jest to możliwe – silne uzasadnienie dla obecnej w literaturze przedmiotu, a podniesionej ostatnio przez Sławomira Cenckiewicza tezy, że Marzec był pospół „polityczną prowokacją” i „polityczną rozgrywką na szczytach władzy”<sup>29</sup>.

---

<sup>27</sup> APWr, KW PZPR, 108/XIV/25, k. 39–40.

<sup>28</sup> APWr, KW PZPR, 110/XIV/37, k. 45–47.

<sup>29</sup> S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Studia i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 271 i nast. Nie przekonuje zwłaszcza ani zestaw „przesłanek pośrednich”, ani „przesłanek bezpośrednich”, bowiem zachowania zarówno lokalnego kierownictwa SB, jak i władz partyjnych nie można sprowadzać wyłącznie do spiskowego schematu. O poszczególnych posunięciach mogły decydować przeciw zupełnie inne, prozaiczne względy, jak choćby bałagan, brak informacji czy opóźnienie w jej przekazaniu, niedostateczne wykorzystanie sieci tajnych współpracowników. Warto też pamiętać, iż co najmniej niektóre poczynania lokalnej SB po 8 marca mogły mieć charakter rutynowy. Wydaje się, że splot czynników, które doprowadziły do



Lokalna SB utożsamiała się z linią obroną przez Gomułkę, jednoznacznie wspierając też poczynania KW PZPR. Wśród pracowników z Łąkowej starano się przy tym wytworzyć przekonanie, iż to, co dzieje się obecnie, jest konsekwencją działań skierowanych przeciwko Gomułce już w momencie, gdy oskarżono go o „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne”. Ludzie odpowiedzialni za kształt polityki drugiej połowy lat czterdziestych, czyli Minc, Zambrowski i Berman (charakterystyczne było pominięcie Bolesława Bieruta) z jednej strony oskarżyli Gomułkę o nacjonalizm, z drugiej zaś, nie dysponując własnymi koncepcjami, „ograniczyli się do kopiowania form, które zdały egzamin w innych warunkach, np. rosyjskich. Absolutnie nie liczone się ze skutkami, ze zdaniem i opinią społeczeństwa” – ubolewał autor tej analizy, płk Teodor Kukuła. Rezultatem takiej polityki były „wypadki poznańskie, po których mówiono, że były one wynikiem działalności sił imperialistycznych, nie dodając także, że syjonistycznych”. Demontaż systemu nie udał się w Polsce, „cel ten omal że nie osiągnięto na Węgrzech”, a dalszym ciągiem tego łańcucha zdarzeń stała się „agresja Izraela na Z[jednoczoną] R[epublikę] A[rabską]”.

Kolejną próbę siły syjonistyczne podjęły właśnie teraz, przy czym – wedle następnego mówcy, Józefa Szymańskiego – „*Dziady* były tylko pretekstem”. Miał to być „zamach stanu, były już przygotowane stanowiska, m.in. miał odejść min[ister] Moczar”, a do grona najaktywniejszych inspiratorów zaliczano działaczy partyjnych i byłych pracowników resortu, takich jak Władysław Matwin, Waław Komar, Mieczysław Mietkowski, Stefan Antosiewicz czy Józef Kratko. Grupie tej uniemożliwiono działalność, co było – jak przekonywał Szymański – szczególnie ważne, bowiem istotą planowanego zamachu stanu było „zerwanie z ZSRR i nawiązanie stosunków z Izraelem i NRF”. Poczynania MSW były wprawdzie blokowane przez kontrolowaną przez syjonistów cenzurę, ale ostatecznie – konkludował Szymański – „pierwsza bitwa została wygrana”; jeszcze należało „wygrać wojnę”<sup>30</sup>.

---

marcowego wybuchu, był znacznie bardziej skomplikowany, co nie oznacza, iż próby wpływania na bieg wydarzeń nie miały miejsca.

<sup>30</sup> AIPN Wr, 054/1326, t. 9, k. 8–9. O tym, że na wrocławskim gruncie nie było to indywidualne przekonanie, lecz interpretacja o charakterze obowiązującym, przekonuje referat egzekutywy OOP przy Wydziale III Komendy Wojewódzkiej MO, wygłoszony 3 kwietnia, w którym w taki oto sposób przedstawiono genezę marcowych wydarzeń: „Mieliśmy do czynienia z próbą uderzenia w kierownictwo, z którym wiąże się słusznie wybór i stabilność decyzji politycznych określających nasze miejsce i naszą postawę w obozie socjalistycznym, z próbą – chyba to słowo jest tu na

Z tej perspektywy to właśnie kierowany przez Moczar resort spraw wewnętrznych chronił nie tylko Gomułkę i jego zwolenników, ale gwarantował dalszą obecność Polski w „rodzinie” krajów socjalistycznych. Dbał też o to, by kształtować pożądane patriotyczne wzorce, kreowane w opozycji do tego, co starał się lansować na polskim gruncie obcy mu – nie tylko ideowo – syjonizm. SB, innymi słowy, starała się zająć miejsce strażniczki narodowych wartości<sup>31</sup>, a byłaby w stanie robić to znacznie skuteczniej po oczyszczeniu aparatu partyjnego i państwowego z syjonistów właśnie. Co do tego zarówno wojewódzki aparat partyjny, jak i kierownictwo wrocławskiej SB było zgodne. Lokatorzy ul. Łąkowej różnili się w gruncie rzeczy tylko w jednym punkcie – jedni (mniejszość) byli za radykalnym i natychmiastowym przeprowadzeniem czystek, drudzy uważali, że należy operację tę przeprowadzić konsekwentnie, ale rozciągnąć ją w czasie<sup>32</sup>.

W kwietniu na wrocławskich uczelniach wciąż utrzymywał się stan silnego napięcia. SB obserwowała całe środowisko, usiłując zlokalizować funkcjonujące nadal konspiracyjne struktury, zwracała przy tym szczególną uwagę na grupy kontestujące jeszcze przed marcowym wybuchem. Pod stałym nadzorem znajdowały się przykładowo osoby, głównie studenci, związane z ks. Aleksandrem Zienkiewiczem. Za symptomatyczną dla panujących pośród współpracowników ks. Zienkiewicza nastrojów esbecki informator uznał wypowiedź pracownika Biblioteki Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego Józefa Puciłowskiego, zdaniem którego sytuacja stała się nie do wytrzymania ze względu na stan faktycznej klęski „nauki i inteligencji polskiej”. Puciłowski zdiagnozował ponoć istniejący

---

miejscu – zamachu stanu. Grupa zakonspirowana powiązana z ośrodkami syjonistycznymi usiłowała w sposób zorganizowany doprowadzić pod hasłami patriotycznymi i demokratycznymi do takiego nasilenia manifestacji i starć ulicznych, które musiałyby uczynić otwartym problem przynajmniej personalnej kontynuacji rządzenia. Cele pozorowane tej akcji mogłyby być różne – cel rzeczywisty to podważenie sojuszu z ZSRR” (*ibidem*, t. 10, k. 8–9). Identyczną interpretację dziejów PRL przedstawił na zebraniu OOP przy Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia MO występujący w roli prelegenta redaktor Józef Wolny – całe zło pojawiło się, jak ujmował to Moczar, wraz z politykami w mundurach, którzy przyszli ze Wschodu, zaś błędem popełnionym przez Gomułkę stało się wyciągnięcie do tej grupy ręki w 1956 r. (*ibidem*, t. 15, k. 37–38; zob. też t. 6, k. 70–78).

<sup>31</sup> Podczas zebrania OOP przy Wydziale II SB Marian Miklas deklarował: „Patriotyzm odgrywa dużą rolę w naszej pracy jako pracowników Służby Bezpieczeństwa” (AIPN Wr, 054/1326, t. 9, k. 29).

<sup>32</sup> Dobitnie ujął to podczas zebrania OOP przy Wydziale Przestępstw Gospodarczych Komendy Wojewódzkiej MO kpt. Roman Tarasiewicz: „starajmy się usuwać syjonistów od życia politycznego i gospodarczego, ale róbmy to bez specjalnego szumu” (*ibidem*, t. 3, k. 81a).

stan rzeczy niezwykle dosadnie: „Polska stała się kubłem, w którym zamieszano, a g... wypłynęło na wierzch i rządzi”<sup>33</sup>.

W początkach kwietnia na temat marcowych wydarzeń głos zabrał też abp Bolesław Kominek. Inaugurując cykl spotkań rekolekcyjnych (przy wyjątkowo dużym udziale młodzieży<sup>34</sup>), powiedział m.in.: „tak jak nasza prasa kłamie o Bogu, tak i kłamie o wydarzeniach, które ostatnio miały miejsce we Wrocławiu”. Zajmujący się inwigilacją Kościoła specjaliści z wrocławskiej SB nie mieli wątpliwości, że arcybiskup, jego najbliższe otoczenie oraz „wrogą odłam kleru parafialnego” wystąpienia studentów przyjmują „z dużą dozą nieukrywanego zadowolenia jako fakt osłabiający, ich zdaniem, system rządów komunistycznych w Polsce”. Wedle cytowanej tu analizy – dla arcybiskupa „wydarzenia na uczelniach były odbiciem walki frakcyjnej w partii”, jednak był on zdania, że „w Polsce nie dojdzie jeszcze do zmiany typu »czeskiego«, ponieważ tow. Gomułka ma jeszcze dość siły, aby utrzymać się przy władzy”. Sporządzający analizę funkcjonariusz przestrzegął, iż „aktualnie obserwuje się wśród kleru narastanie tendencji zmierzających do wykorzystania zaistniałej sytuacji i wytargowania od władz wysuwanych postulatów, szczególnie dot[yczących] budownictwa sakralnego”. Księża mieli – jak twierdził – świadomość, że „władze zaabsorbowane sytuacją wewnętrzną łatwiej ustąpią naciskowi kościoła. Notuje się – konkludował – w związku z tym wzmożoną działalność w kierunku uzyskania od władz zezwoleń na budowę kościoła”<sup>35</sup>.

Środowiska pozostające w orbicie wpływów Kościoła nie wydawały się jednak władzom zbyt niebezpieczne. Za szczególnie pilne zadanie wrocławska SB uznawała wciąż ostateczne rozbitcie studenckich struktur konspiracyjnych. Jeszcze w końcu marca płk Kukuła raportował do warszawskiej centrali, że „niektórzy studenci podejmują próby ożywienia i uaktywnienia ruchu”. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie słuchaczy politechniki, a miejscowych funkcjonariuszy szczególnie zaniepokoiła informacja o pomyśle, by „zbliżające się obchody 1-majowe wykorzystać do demonstracji na rzecz poparcia postulatów studentów”<sup>36</sup>. Kierownictwo SB przygotowywało się też na wcześniejsze manifestacje studenckie (spodziewano

---

<sup>33</sup> AIPN Wr, 053/556, t. 1, k. 249.

<sup>34</sup> AIPN Wr, 053/567, k. 46, 82.

<sup>35</sup> AIPN Wr, 0014/3448, t. 2, Raport tajnego współpracownika o pseudonimie „Bolek”, 9 IV 1968 r., k. 117; 053/565, t. 2, k. 343 oraz 053/1634, t. 1, k. 151.

<sup>36</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 365.

się zwoływania wieców na 22 kwietnia). Tymczasem Komitet Międzyuczelniany, zdominowany przez studentów politechniki, uniwersytetu oraz Akademii Medycznej (w jego skład wchodził m.in. Tomasz Wójcik, Irena Kozak, Jerzy Próchnicki i polecony przez Franciszka Matla Jan Winiarczyk z politechniki, Ewa Kostrzewa i Janusz Romaniszyn z AM oraz Waław Piechowski z uniwersytetu<sup>37</sup>), w którym istotną rolę odgrywał Jerzy Jerych (po aresztowaniu Waława Jakackiego i podjęciu decyzji o ukrywaniu się przez Władysława Sidorowicza), 3 kwietnia ostatecznie zaakceptował pomysł Grabowskiego – odpowiedziany mu przez matkę, działaczkę Klubu Inteligencji Katolickiej i pracownika naukowego WSR<sup>38</sup> – by na znak solidarności z aresztowanymi kolegami ogłosić bojkot studenckich stołówek. Następnego dnia ulotka z wezwaniem do akcji pojawiła się w gmachach politechniki, uniwersytetu, AM, WSR<sup>39</sup>.

Ulotka, sygnowana przez „studentów Wrocławia”, była w gruncie rzeczy solidarnościowym apelem. Jej autorzy zwracali się do środowiska, by „dobrowolnie odmawiając spożycia posiłków w dniu 5 IV 1968 r.”, zaprotestować przeciwko: „1) Permanentnemu odwlekaniu i uchylaniu się kierownictwa Partii od nawiązania z nami dyskusji nad palącymi problemami. 2) Aresztowaniu naszych kolegów i dalszemu zatrzymaniu ich w areszcie śledczym” (podano nazwiska rzeczywiście aresztowanych Katarzyny Surmacz i Jakackiego oraz ukrywającego się Sidorowicza, *nota bene* błędnie podając jego imię – Włodzimierz zamiast Władysław), wreszcie „3) Powoływaniu studentów nie skreślonych z listy do wojska”. Podkreślano: „działanie, jakie podejmujemy, będzie manifestacją naszej niezłomnej i solidarnej postawy. Jest to kontynuacja jedności, jaką zademonstrowaliśmy w czasie wieców okupacyjnych”<sup>40</sup>. W tym czasie konspiracyjcy studenci, którzy spotykali się głównie na stacji wynajmowanej przez słuchacza Wydziału Budownictwa Lądowego politechniki Piotra Wendego (pierwsze

---

<sup>37</sup> Ustalono na podstawie kwietniowych zeznań zatrzymanych studentów, AIPN Wr, 039/10727, t. 1; 039/10740, t. 3, k. 85 oraz 039/10665, k. 29.

<sup>38</sup> Relacja Bogny Grabowskiej, czerwiec 2004 r.

<sup>39</sup> *Marzec '68 we Wrocławiu – wspomina Witold Grabowski [w:] Studenci do nauki, pisarze do pióra, syjonisci do Syjamu*, Wrocław 1988, s. 18; AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 354, 357 oraz 039/10727, t. 1, k. 106; t. 2, k. 173; 039/10739, t. 2, k. 199. Charakterystyczne, że reprezentant komitetu, Winiarczyk, kontaktował się z I sekretarzem KU PZPR dr. Bogusławem Kędzią w sprawie podjęcia dialogu ze studencką reprezentacją oraz z rektorem Szparkowskim na temat legalizacji „trójek” wydziałowych (AIPN Wr, 039/10739, t. 1, k. 167–168).

<sup>40</sup> Zbiory własne; AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 357.

zebranie odbyło się 30 marca, obok idei bojkotu omawiano możliwość legalizacji „trójek wydziałowych”<sup>41</sup>), posługiwali się już własną „tajną drukarnią” – powielali teksty za pomocą wyżymaczki<sup>42</sup>.

W porównaniu z wcześniejszymi studenckimi wystąpieniami bojkot stołówek był mniej dostrzegalny. Wydaje się też, że adresaci apelu nie do końca akceptowali formę kolejnego protestu, uznając ją i za nieskuteczną, i bezzasadnie redukującą grupę uczestników do mieszkańców domów akademickich. Ostatecznie w bojkocie uczestniczyli studenci uniwersytetu, politechniki, WSR i WSE. W znacznie mniejszym zakresie podjęli go studenci AM; jak z ulgą raportowano do MSW, na uczelniach artystycznych i WSWF „studenci nie korzystają ze stołówek akademickich, spóżywając śniadania we własnym zakresie”. W każdym razie 5 kwietnia zamiast 2725 śniadań wydano ich zaledwie 1100, czyli znacznie mniej niż połowę. Co ciekawsze, część studentów rozpoczęła spontanicznie akcję już 4 kwietnia (śniadań nie pobrało ogółem 590 osób, najwięcej, bo 170, na politechnice, niemal tyle samo, 168, w WSE, 132 w WSR i 120 na uniwersytecie). „Łamistralki”, czyli osoby, które z posiłku nie zrezygnowały, były witane gwizdami, krzykami, a nawet „wyciem przez tubę” (reagowali tak mieszkańcy DS „Labirynt” na widok osób zmierzających na stołówkę do DS „Bliźniak”). Studenci WSR posunęli się nawet do tego, że na amatorów śniadania czyhali z naczyniami pełnymi wody i polewali ich z okien domu akademickiego (w dniu bojkotu wydano tu 232 z 774 zaplanowanych

---

<sup>41</sup> AIPN Wr, 039/10727, t. 1, k. 250–252 oraz 039/10739, t. 2, k. 188–189; 039/10740, t. 3, k. 85.

<sup>42</sup> Technikę tę zastosował po raz pierwszy Witold Grabowski. Oto jego autorski opis: „pod kartkę gładkiego papieru, najlepiej kredowego, kładło się kalkę hektograficzną tak, aby stroną czynną przylegała do papieru, i pisało się na maszynie. Na papierze, na drugiej stronie, powstawał negatyw. Powielanie następowało po zetknięciu negatywu ze zwilżoną spirytusem kartką, najlepiej papieru powielaczowego, i przepuszczeniu przez wyżymaczkę. Barwnik negatywu rozpuszczał się w spirytusie i zostawiał widoczny odcisk” (*Marzec '68 we Wrocławiu – wspomina Witold Grabowski...*, s. 18). Zob. też AIPN Wr, 039/10739, t. 2, k. 85. Wydaje się, że jedną z pierwszych (a być może pierwszą) przygotowaną w taki sposób była ulotka z 2 kwietnia, również sygnowana przez „studentów Wrocławia”. Brzmiała ona: „Koleżanki i koledzy! Zawiadamiamy Was, że dialog ze środowiskiem zapowiadziany przez Biuro Polityczne KC PZPR już się rozpoczął w odpowiedniej formie na przesłuchaniach, na ćwiczeniach wojskowych, komisjach dyscyplinarnych, przy ponownych wpisach na listy studenckie, z coraz liczniejszą grupą aresztowanych studentów wrocławskich, o których nie możemy zapomnieć. Dotyczy to nie tylko studentów, ale też środowiska naukowego, jak np. dra R[yszarda] Krasnodębskiego, zawieszono go w czynnościach dydaktycznych za udzielenie nam moralnego poparcia. Wywołuje to z jednej strony gniew i gotowość natychmiastowego wystąpienia, z drugiej zaś zastraszanie niektórych spośród nas. Grozi to zdławieniem naszego ruchu i nawrotem do stalinizmu. Nie dajmy się zastraszyć. Nie bądźmy bierni. Bądźmy gotowi do działania” (Materiały Józefa Rozyńka).

śniadań i 936 z 1563 obiadów). Z raportów SB wynika również, że do osób korzystających z posiłków w sposób „ordynarny” odnosiły się kucharki.

Rzeczywiste rozmiary bojkotu, mierzone stopniem wykorzystania obiadów, okazały się wyraźnie mniejsze. Wedle oceny SB z podstawowego posiłku „w stołówkach Uniwersytetu, WSR, Ak[ademii] Med[yczej] i WSR nie skorzystało ok. 15–20% studentów, zaś w stołówce Politechniki – ok. 30%”. Nie została też podjęta próba – mimo akcji ulotkowej – zorganizowania wiecu w uniwersyteckiej auli. W czasie kolacji, choć bojkot jeszcze obowiązywał, stołówkowe sale wyglądały już jak w każdy inny dzień<sup>43</sup>. W ocenie zarówno pracowników KW PZPR, jak i funkcjonariuszy SB właściwym celem bojkotu było rozpoznanie przez jego organizatorów stopnia determinacji studentów i możliwości zorganizowania poważniejszego w formie protestu. To, że o udziale w bojkocie decydowała środowiskowa solidarność, nie mieściło się im w głowach...

„Głodowce” towarzyszyła wzmóżona akcja ulotkowa. Z raportów SB wynika, iż objęła ona wszystkie uczelnie, niemniej jednak najwięcej „ujawniono w gmachu Uniwersytetu”. Miały one, jak się zdaje, typowy dla marcowego protestu układ, bowiem – jak raportowano do warszawskiej centrali – „szkalowano” w nich „niektórych przywódców państwowych i partyjnych” oraz żądano „zniesienia cenzury, demokratyzacji życia społecznego, wolnej myśli i wyższych stypendiów”. To, co szczególnie poruszyło sporządzających raport funkcjonariuszy SB, to ulotkowy zapis, iż wciąż obowiązujący tzw. mały kodeks karny stanowi „zabytek faszyzmu partyjnego”<sup>44</sup>. Choć dla „ustalenia autorów odezw i ulotek podjęto odpowiednie przedsięwzięcia”, efekty owych poczynań okazały się w praktyce żadne.

W niedzielę 7 kwietnia tuż przed południem członkowie komitetu zebraли się w świetlicy Domu Studenckiego „Olimp”, by ocenić przebieg stołówkowego bojkotu. Obradom przewodniczył Winiarczyk (występował, jak się zdaje, pod konspiracyjnym nazwiskiem Czechowski<sup>45</sup>). Uznano, że

---

<sup>43</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 347, 350 oraz 053/552, k. 50; 053/567, k. 82, 85–86; 053/1634, t. 2, k. 257, 261, 264–266; mf 0095/3481. W sporządzonej przez SB 17 kwietnia analizie sytuacji związanej z wystąpieniami studenckimi stwierdzono: „przeciętnie nie zgłosiło się na posiłki do stołówek 25% studentów z nich korzystających” (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 155).

<sup>44</sup> AIPN Wr, 053/552, k. 50.

<sup>45</sup> Przypisanie Winiarczykowi nazwiska Czechowski doprowadziło do czasowego zatrzymania przez SB studenta II roku architektury Ryszarda Czechowskiego (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 315 oraz 053/1634, t. 2, k. 285).

akcja była udana. Odczytano rozpowszechnianą już w stolicy Dolnego Śląska ulotkę z cytatami z dzieł Lenina o stosowaniu represji wobec studentów w postaci powoływania ich do służby wojskowej. Zebrani zapoznali się również z ulotkami otrzymanymi z Warszawy, w tym z odezwą wzywającą do ulicznych wystąpień 22 kwietnia<sup>46</sup>. Po dyskusji członkowie komitetu doszli „zgodnie do wniosku, że czegoś podobnego we Wrocławiu nie możemy robić, że taka forma walki jest nam obca, a wyjście na ulicę doprowadziłoby do bezsensownego rozlewu krwi, a tym samym zniweczyłoby wszelkie szanse na podjęcie dyskusji z władzami”. Nie zaaprobowano też dokumentu, w którym znalazła się ocena aktualnej sytuacji politycznej, toteż w jej miejsce postanowiono opracować własną, wrocławską ocenę. Zadanie to powierzono studentom uniwersytetu. Nie zarzucono też myśli, by „dążyć do dyskusji z władzami uczelni oraz z władzami partyjnymi” i „na tej drodze domagać się załatwienia naszych postulatów”<sup>47</sup>.

Do przygotowania dokumentu, będącego próbą oceny sytuacji politycznej kraju, przystąpiono tego samego dnia wieczorem. Zebrani (pośród nich

---

<sup>46</sup> Ulotka ta zachowała się, jak można sądzić, w zbiorach Jana Nowaka-Jeziorańskiego: „Fala terroru zalała cały kraj. Aresztowania, pobór do wojska, wyrzucanie ze studiów – to odpowiedź władz na nasze rezolucje. Prasa o tym milczy. Zalewa nas natomiast informacjami o nagonce antypolskiej za granicą, sugerując powiązanie naszego ruchu z tymi antypolskimi elementami. A w kraju? Żadnych reform, żadnych zwiastunów zmian, czystki dotyczące niejednokrotnie zasłużonych Polsce ludzi. Poprzednie odezwy mówiły o ekonomicznym podłożu naszego ruchu. Dziś o reperkusjach społecznych ostrego kryzysu ekonomicznego. Naród toczony jest przez plagi alkoholizmu, korupcji i konformizmu. Plagi te są skutkiem niewiary w lepsze jutro, postępującej deprawacji, ucieczki od niezdolnej sytuacji życiowej. Sytuacja wymaga włączenia się całego narodu w dzieło odbudowy zdrowego życia społecznego. Partia jest za słaba, by rozwiązać nabrzmiałe problemy; nie podejmuje ich nawet w swoim programie. Podzielona, przeżarta korupcją, nie rozumie, że jej sytuacja jest przesądzona. Musi zrzec się monopolu na głoszenie hasel socjalizmu i sojuszu ze Związkiem Radzieckim. W obecnej sytuacji walczy o utrzymanie władzy. Stabilizuje niezdrową sytuację społeczną. Dla odbudowy zdrowego społeczeństwa potrzebne jest zjednoczenie naszych wysiłków we wspólnym celu. Interesem narodu jest integracja. Łączenie się narodu w jeden organizm jest śmiertelnym niebezpieczeństwem dla pozycji partii w dotychczasowych funkcjach. I właśnie dlatego partia stała się orędowniczką wsteczniactwa, stała się ostoją reakcji. Uważamy, że partia musi służyć narodowi, a nie nim rządzić. Uważamy, że powinna pozbyć się karierowiczostwa, oportunistów, musi podjąć realne problemy ekonomiczno-społeczne. Nam studentom przypada trudna i odpowiedzialna rola: rozpocząć łańcuch odnowy. Do tego potrzebna jest świadomość i zdecydowanie. Zmian nie osiągniemy z dziś na jutro. Ale nie mamy prawa do bierności, ponieważ grozi całemu narodowi śmiertelne niebezpieczeństwo. Za nami pójdą robotnicy, za nami pójdzie naród. Nie zniechęcajmy się okresowymi trudnościami, nie bójmy się terroru. Żaden ustrój oparty na terrorze nie wytrzymał zakrętu historii. Ogłaszamy dzień 22 kwietnia dniem walki o nasze ideały” (Ossolineum, Dział Rękopisów, Dar Jana Nowaka-Jeziorańskiego, 42/99, b.p.).

<sup>47</sup> AIPN Wr, 039/10727, t. 1, k. 171, 176.

byli studenci politechniki Jerzy Spolitak<sup>48</sup>, Jan Winiarczyk, Jerzy Próchnicki, a także Wacław Piechowski oraz dwaj inni studenci Wydziału Prawa: Marian Snopkowski z V i Janusz Kempa z I roku, a ponadto Jan Mazur z filologii polskiej) omawiali fragment po fragmencie przygotowany wcześniej tekst, by po wniesieniu poprawek nadać mu ostateczny kształt. Powstała w ten sposób analizę potraktowano jako „tezy do programu walki młodego pokolenia”, zatytułowano „Sytuacja obecna” i postanowiono rozkolportować pośród studentów, a ponadto przekazać „pierwszemu sekretarzowi POP doktorowi Kędzi i sekretarzowi KW PZPR Rafajłowiczowi celem wszczęcia z nami na zawarte w nich tematy dyskusji”. Zamierzano również wykorzystać ulotkę podczas zaplanowanych na 9 kwietnia otwartych zebrań partyjnych na politechnice. Rzeczywiście podczas takowego zebrania na Wydziale Elektroniki jeden ze studentów ją odczytał, po czym ponoc „rozwinęła się nad nią żywa dyskusja”<sup>49</sup>. Przepisania tekstu w większej liczbie egzemplarzy podjął się student IV roku elektroniki, już uprzednio zaangażowany w produkcję ulotek wzywających do bojkotu stołówek, Janusz Jaworski, który korzystał z maszyny do pisania swego kolegi Lecha Janaszaka. O pomoc w powieleniu zwrócono się do studenta politechnicznej chemii Tomasza Wójcika, który miał stary powielacz wypożyczony przez pracownika gospodarczego Katedry Chemii Józefa Jabłońskiego; techniki powielania nauczył go student IV roku chemii Bogumił Rolek<sup>50</sup>. Ulotki powielał ponoc również student I roku germanistyki Zygmunt Wołkowicz.

„Tezy” to bez wątpienia jeden z ciekawszych dokumentów marcowego ruchu we Wrocławiu. Sprowadzały się one do ostrej krytyki nie tyle systemu jako takiego, ile polityczno-społecznej praktyki, prowadzącej do jego wynaturzeń. Była to, dodajmy, krytyka prowadzona z lewa, typowa – jak wynika z lektury podobnych dokumentów powstałych w innych akademickich ośrodkach – w doborze argumentów, ale w sferze wniosków zbliżona do z pewnością znanej i na gruncie wrocławskim warszawskiej „Deklaracji Ruchu Studenckiego”<sup>51</sup> z 28 marca. Autorzy wrocławskiego dokumentu

---

<sup>48</sup> Przeciwko Spolitakowi prowadzono odrębne śledztwo w sierpniu i wrześniu – zostało ono umorzone 27 września „wobec znikomej szkodliwości społecznej czynu” (AIPN Wr, 039/10671, k. 61).

<sup>49</sup> AIPN Wr, 039/10727, t. 1, k. 113, 173, 175, 223 oraz t. 2, k. 135, 146–148.

<sup>50</sup> *Ibidem*, t. 2, k. 81–82, 84–87, 116–122.

<sup>51</sup> Zob. J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 319–320.



wychodzili wprawdzie z marksistowskiego założenia, iż „rzeczywista władza polityczna w kraju wypływa zawsze z własności środków produkcji i zawsze należy do tej klasy, która sprawuje władzę w sferze produkcji materialnej”, ale przekonywali, iż w polskich realiach środkami produkcji dysponuje, a tym samym decyduje o wszystkim „biurokratyczny aparat partyjno-państwowy”. Wskazywano na czysto „mechaniczny i przesądzony przez aparat partyjny” przebieg aktów wyborczych i całkowitą dominację najwyższych władz PZPR w hierarchii władzy. Partyjnej „górze” zarzucano oderwanie się od „mas członkowskich” i sprowadzenie PZPR do roli „biurokratycznego aparatu zarządzania”. Przekonywano, iż „dogmatyzm i szablony stały się koniecznym stylem myślenia w partii”. W konsekwencji tych procesów „klasa robotnicza utraciła kontrolę nad tym, co się dzieje w kraju” i „zepchnięta została do roli siły roboczej”. Wyprowadzono stąd wniosek, że „elita rządząca jest zdecydowanie przeciwna wszelkim procesom demokratyzacji, ponieważ prowadzi to do ograniczenia jej władzy absolutnej oraz do naruszania innych przywilejów wypływających z jej eksponowanej pozycji i funkcji społecznej. Przynależność do elity rządzącej nie jest uwarunkowana zasobem posiadanej wiedzy, umiejętności fachowych czy też kwalifikacjami moralnymi. Wartością tu najbardziej cenioną – podkreślano – jest bezgraniczna jej lojalność wobec »góry«”, dlatego też „ludzie należący do elity rządzącej starają się jak najdłużej utrzymać swoje eksponowane stanowiska i dlatego są zdecydowanie przeciwni wszelkiej rotacji kadr i demokratycznym wyborom”. Przypominano wreszcie, że „każdy, kto dąży do reformy istniejącej sytuacji, krytykuje albo żąda demokratyzacji, jest automatycznie nazywany rewizjonistą, reakcjonistą i wrogiem ustroju socjalistycznego”, w czym mają znaczący udział „oficjalne środki przekazu”, które „świadomie okłamują naród”. Strach przed ujawnieniem prawdy powoduje – dowodzono – iż przeciwko usiłującym ją głosić sięga się po „pałki, gaz i więzienia”. Wszystkie te wynaturzenia doprowadziły zatem do „tragicznych błędów w zakresie polityki gospodarczej”, a wszelkie „próby ukierunkowania nauk społecznych, kultury i sztuki według dogmatycznego marksizmu powodują zahamowanie ich rozwoju, a miejscami regres”.

Autorzy „tez” nie mieli wątpliwości, iż „zakłamanie doszło do tego stopnia, że aby utrzymać w mocy oficjalne stanowisko, biurokratyczny aparat partii posługuje się haniebnymi metodami propagandy stalinowskiej, gdzie totalne kłamstwo, prowokacja i paszkwile, szczucie okłamywanych ludzi przeciw świadomej, odważnej części społeczeństwa stało się

chlebem powszednim. Przyjęto także starą nacjonalistyczną metodę zrzucania odpowiedzialności za własne tragiczne błędy na Żydów (pod płaszczykiem syjonizmu). Wielu ludzi zajmujących najwyższe stanowiska w partii – tu nawiązywano do powszechnie znanego wystąpienia Cyraniewiczza po wydarzeniach poznańskich i niedawnej wiecowej wypowiedzi Gierka – dało publiczny wyraz swym tęsknotom do obcinania rąk i gruchotania kości. Taka sytuacja w kraju nie ma nic wspólnego z socjalizmem i marksizmem”<sup>52</sup>.

Część „tez”, w której autorzy podjęli próbę określenia dalekosiężnych celów studenckiego ruchu, została mniej rozbudowana. To, co winno było nadawać „sens i wartość” prowadzonej walce, obejmować miało „rzeczywiste, pełne i wszechstronne wyzwolenie człowieka, zniesienie wszelkich form niewoli ludzkiej (ekonomicznej, politycznej itd.), zniszczenie wszystkich takich zjawisk w życiu człowieka, które hamują jego rozwój i czynią zeń istotę godną współczucia. Walczymy – podkreślano – o humanizm w praktyce!!!” Ten zapis wywołał kontrowersje, bowiem studenci uniwersytetu optowali, by brzmiał on: „Walczymy o komunizm, czyli humanizm w polityce” – czemu z kolei byli zdecydowanie przeciwni studenci politechniki. Zapewne by uprzedzić możliwe zarzuty, jednoznacznie deklarowano: „Obecnie występujemy z pozycji socjalizmu demokratycznego”, a samo „istnienie swobód demokratycznych” traktowano jako „niezbędne dla przeprowadzenia dzieła odnowy”. Apelowano, by „zniszczyć i dobić neostalinizm, który stał się totalną negacją idei lewicy Polskiego Października”. I dodawano: „metody rządzenia, których chlebem powszednim jest: okłamywanie, straszenie, szczucie okłamywanego społeczeństwa przeciw ludziom światłym, pałka, gaz, więzienia, są naszym wrogiem podstawowym”.

Dlatego za konieczne uznano stworzenie frontu „młodego pokolenia”, do którego, jak mniemano, „dołączą ludzie, którym nie są obce nasze idee”. Miał być to w pierwszym rzędzie „jednolity front robotników i studentów”. Tworzenie owego frontu zamierzano rozpocząć od powołania organizacji politycznej, „która byłaby żywym reprezentantem młodego pokolenia. W organizacji tej musi znaleźć miejsce nieskrępowana i bezkompromisowa

---

<sup>52</sup> AIPN Wr, 039/10727, t. 1, k. 46, 263 oraz t. 4, k. 182–183, 185–188. W aktach SB zachowały się dwie wersje „tez”: niepełna, obejmująca tylko samą analizę, bez wniosków końcowych (maszynopis), w punkcie 5 bez zdania o zrzucaniu odpowiedzialności za błędy na Żydów (usunął je podczas przepisywania jeden ze studentów), i wersja powielona, aczkolwiek również bez fragmentu punktu 5, który najprawdopodobniej wypadł z powodu technicznej usterki.

dyskusja nad całokształtem zagadnień w kraju”. Sama organizacja powinna być „suwerenna, a nie kierowana ani nie instruowana przez inne partie polityczne”, czyli w praktyce przez PZPR. Przynależność do owej organizacji, wedle idealistycznej optyki autorów dokumentu, nakładała na jej członków „obowiązek bezwzględnego służenia narodowi, bezwzględnej walki o prawdę, o wolność i dobro człowieka”. Nowa organizacja dysponowałaby ponadto niezależnym organem prasowym, podlegającym „tylko cenzurze organizacyjnej, a nie państwowej”. Gdy środki masowego przekazu „haniebnie okłamują naród”, społeczeństwu powinno się przekazywać prawdę „za pomocą ulotek i jednodniówek, spotkań, wieców”. Własna organizacja i własny prasowy organ były zapewne nawet dla autorów „też” odległą i niezbyt pewną przyszłością, toteż deklarację zamykało stwierdzenie: „należy organizować masowe protesty przeciwko próbom łamania demokracji i stłumienia ruchu studenckiego”<sup>53</sup>. Inny pomysł, by opracować pismo wyrażające poparcie wrocławskich studentów dla literatów atakowanych przez partyjno-państwową propagandę, nie został zrealizowany<sup>54</sup>.

Przeprowadzony przez Komitet Międzyuczelniany bojkot stołówek zmobilizował wrocławską SB. Postanowiono radykalnie przeciąć tę konspiracyjną „szkodliwą politycznie działalność”, polegającą zresztą nie tylko na „organizowaniu nowych akcji”, ale też „produkcji i kolportażu ulotek, łączności z innymi ośrodkami akademickimi w kraju”, a nawet zapatrywaniu tych ośrodków w wyprodukowane w stolicy Dolnego Śląska ulotki (ustalono np., że 8 kwietnia 2 tys. egzemplarzy ulotek trafiło z Wrocławia do Poznania<sup>55</sup>). W środowisku studenckim w porównaniu z początkiem marcowych wydarzeń działało już znacznie więcej tajnych współpracowników SB (w raporcie z 10 kwietnia chwalono się rozbudową „sieci informacyjnej” oraz pisano o „intensyfikacji pracy z nią”). Wykorzystując informacje przekazane przez studentkę AM, która jako tajny współpracownik miała pseudonim „Szafir”<sup>56</sup>, kierownictwo SB zdecydowało się zatem

---

<sup>53</sup> AIPN Wr, 039/10727, t. 4, k. 183 oraz t. 2, k. 32.

<sup>54</sup> *Ibidem*, t. 2, k. 154, 166, 170, 220.

<sup>55</sup> Tekst ulotki, będący apelem „Do mieszkańców miasta Poznania”, studenci poznańscy (Jerzy Kopania i Lech Jaszczuk z WSE) dostarczyli do Wrocławia 5 kwietnia, wykorzystując kontakt nawiązany podczas marcowego spotkania ogólnopolskiego (AIPN Wr, 039/10660, t. 2, k. 86, 91–92 oraz t. 3, k. 115–116, 148). Próbę nawiązania kontaktu podjął również jeden z delegatów gliwickich, Ryszard Wilk (*ibidem*, k. 130). Zob. też 039/10727, t. 2, k. 126–130.

<sup>56</sup> AIPN Wr, 039/10727, t. 1, k. 4–7, 57–58, 130. Zob. też 0014/2950, t. 1 i 2.

„przeciąć ciągłość szkodliwej akcji studenckiej i zatrzymać rozpoznaną operacyjnie grupę osób, wchodzącą aktualnie w skład nielegalnego komitetu”. W rezultacie trzydniowej akcji (10–12 kwietnia) zatrzymano czternastoro studentów (siedem osób z AM, pięć z politechniki, po jednej z WSR i uniwersytetu) oraz Grabowskiego, podejrzanego „o to, że w celu umożliwienia studentom drukowanie ulotek przystosował do tego celu urządzenie wyżymaczki z pralki”. Dokonano również „rewizji domowej u Lidii Liwskiej w celu odszukania pieniędzy pochodzących z nielegalnych zbiórek w okresie trwania wiecu okupacyjnego w Politechnice. Znalaziono – jak raportował ppłk Krynicki – i zakwestionowano 16 420 zł oraz pokwitowania na sumę 5573 zł, a nadto zestawienie dochodów i rozchodów. W rubryce »wydatki« figurują takie pozycje, jak: powielanie, kolportaż, powielacz”.

Podczas rewizji w ręce SB wpadło około 300 egzemplarzy „ulotek o wrogiej treści, w tym 215 egz. świeżo wydrukowanych”. Ulotek tych nie zdołano przed zatrzymaniem rozkolportować – znalazły się w nich również opracowane 7 kwietnia „Tezy do programu walki młodego pokolenia”, potraktowane, wedle opinii funkcjonariusza SB, jako „celowo wypaczona »analiza« sytuacji w kraju i w partii (rzekomy brak ludowładztwa i demokracji, administracyjność instancji partyjnych, oszukiwanie społeczeństwa i zasłanianie się dymną zasłoną inspiracji syjonistów)”. W pokoju w domu akademickim zajmowanym przez studenta politechniki Tomasza Wójcika „zakwestionowano powielacz zdatny do użytku”. Spośród czternastki zatrzymanych 12 kwietnia „zwolniono 9 osób, w tym 2 pozyskano, zaś z 7 przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze (brak było dostatecznych dowodów do przedstawienia zarzutów)”<sup>57</sup>. Pozostałej piątce – Jerzemu Próchnickiemu, Tomaszowi Wójcikowi, Ewie Kostrzewie, Władysławowi Sidorowiczowi i Zygmuntowi Wołkowiczowi – prokurator wojewódzki na wniosek Komen dy Wojewódzkiej MO postawił zarzuty i zastosował areszt tymczasowy<sup>58</sup>.

---

<sup>57</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 323, 326, 334–336 oraz 053/563, k. 136–138, 159; 039/10660, t. 1, k. 87. Pozyskano wówczas tajnych współpracowników o pseudonimach „Robert” (student WSR) i „Matylda” (studentka AM). W tym ostatnim przypadku „podstawą pozyskania były materiały kompromitujące ją jako działaczkę w czasie strajku okupacyjnego” (0014/2950, t. 1, k. 8). Zob. też mf 0095/3381.

<sup>58</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 323, 326 oraz 053/563, k. 164; 053/1634, t. 2, k. 283; 039/10660, t. 1, k. 86; 27/235. Wszyscy aresztowani – poza Sidorowiczem, który odpowiadał z art. 164 par. 2 kk – byli oskarżeni z art. 23 par. 1 mkk. SB zadbała również, by zatrzymani mężczyźni zostali osadzeni w areszcie oddzielnie, bez możliwości kontaktu tak ze sobą, jak i z zatrzymanym wcześniej Jakiem.

W areszcie śledczym od 12 kwietnia przebywało zatem jedenaścioro studentów, w tym dwie kobiety (pięć osób z uniwersytetu, cztery z politechniki, dwie z AM). Zdawać się mogło, że wrocławski ośrodek studenckiej konspiracji został albo całkowicie rozbity, albo co najmniej osłabiony – do tego stopnia, że zorganizowanie przezeń jakiegokolwiek większej akcji protestacyjnej nie wchodziło już w rachubę.

Wzmoczonej pracy operacyjnej SB towarzyszyła kolejna reorganizacja jej struktur. We Wrocławiu miała ona charakter generalny. Polegała na powołaniu dwóch dużych zespołów – „do zwalczania dywersji ideologiczno-politycznej” oraz „do spraw ochrony gospodarki narodowej”. Oba pracowały „w systemie obiektowym”, a na ich czele stali zastępcy komendanta wojewódzkiego MO (ppłk Jan Krynicki i płk Bolesław Traczyk). Pierwszy zespół składał się z 92, drugi początkowo z 88, a ostatecznie 105 funkcjonariuszy. Każdy z nich dysponował precyzyjnym planem działania, miał ściśle „określoną personalną odpowiedzialność za konkretny obiekt i ludzi na nim zatrudnionych, a znanych z wrogiej, inspiratorsko-organizacyjnej działalności lub demagogiczno-wichrzycielskiej postawy”. Wrocławska SB – jak ujął to podczas narady w MSW 18 kwietnia płk Kukuła – dzięki owym reorganizacjom zmierzała „do takiego ustawienia pracy, aby w najbliższym czasie umocnić się operacyjnie w najciekawszych środowiskach i zapewnić sobie dopływ informacji, aby nie dopuścić do jakichkolwiek wystąpień elementów rewizjonistyczno-syjonistyczno-warcholskich z jednej strony, z drugiej zaś do wytwarzania i inspirowania pozytywnych nastrojów, do zachodzących ostatnio zmian”. Jeśli dodać, że analogiczne zespoły powołano w KW PZPR – wprawdzie dla prowadzenia „pracy masowo-politycznej i indywidualnej w środowisku akademickim, pracowników naukowych oraz przemyśle” – to zapowiedź „konsekwentnego rozliczenia się z ludźmi, którzy wykazali swoje rewizjonistyczno-syjonistyczne oblicze”<sup>59</sup>, przestawała być wyłącznie retoryczną figurą.

Zespół zajmujący się obiektami gospodarki narodowej działał od 17 kwietnia do 30 maja. Tworzyły go trzy podzespoły (grupa operacyjno-dochodzeniowa, komórka analityczno-sprawozdawcza, grupa kontrolna). Jego podstawowe zadania polegały na operacyjnym zabezpieczeniu „wszystkich obiektów gospodarki narodowej”, rozeznaniu zarówno samych obiektów,

---

<sup>59</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 1, k. 188, 197. Zob. też 053/1634, t. 1, k. 151.

jak i „składu osobowego załóg, ze szczególnym uwzględnieniem osób wrogo ustosunkowanych do obecnej rzeczywistości w PRL”, zapewnieniu „dopływu informacji o wrogich zamierzeniach i wystąpieniach”, ale też na organizowaniu „działań oficjalnych (spotkania z załogami)”. Na ponad 4,5 tys. najrozmaitszych informacji zdobytych przez zespół zaledwie nieco ponad 12 proc. pochodziło od tajnych współpracowników (pozyskano dwunastu nowych), a ponad dwie trzecie „od osób zaufanych” i z „oficjalnych źródeł”. W sprawozdaniu nie ukrywano, że zdecydowana większość spośród nich „miała charakter ogólny”. Raporty mówiły o nastrojach załóg, stopniu wykonania planów produkcyjnych, trudnościach ekonomicznych. Znajdowały się w nich, co prawda, informacje o „wrogich” zamierzeniach grup studentów (zwracano szczególną uwagę na osoby studiujące zaocznie) czy wypowiedziach osób „solidaryzujących się” z działaniami „środowisk syjonistycznych”, wszelako znacznie częściej odnotowywano „niezadowolenie z powodu zmiany norm produkcyjnych i niskich zarobków, z nieprawidłowego podziału funduszu premii i nagród oraz innych należności”. Raportowano również o „wrogich wypowiedziach, skargach i rezolucjach składanych w instancjach partyjnych i ogniwach związkowych”. Ważnym polem obserwacji były ponadto „nastroje wśród pracowników zakładów w związku z wydarzeniami w CSRS”.

Funkcjonariusze SB przeprowadzali w zakładach rozmowy profilaktyczne (ogółem szesnaście), przekazywali zespołowi ppłk. Krynickiego informacje – czy to o kolportowaniu ulotek, czy też o wystąpieniach „politycznych w środowiskach studenckich i syjonistycznych”, współpracowali z Wojewódzką Komisją Kontroli Partyjnej, niemniej jednak rezultaty ich poczynań trudno uznać za szczególnie efektywne. Nie sposób orzec, czy wynikało to z politycznej pasywności robotniczego i techniczno-inżynierskiego środowiska, czy też „syjonistyczno-warcholski” amok sprawił, że funkcjonariusze SB od początku podążali fałszywym, abstrakcyjnym tropem. Charakterystyczne, że SB żaliła się na pracę jednostek terenowych MO, które „nie stosowały się do wydanych zarządzeń i poleceń, w szczególności do współdziałania pionu milicyjnego ze Służbą Bezpieczeństwa, co uwidocznilo się w znikomym spływie informacji o sytuacji politycznej”<sup>60</sup>. Tropieniem „syjonistycznego spisku” zajmował się natomiast zespół zwalczający „ideologiczno-polityczną dywersję”.

---

<sup>60</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 1, k. 2–6.

Nowy „plan działań polityczno-operacyjnych zespołu do spraw zwalczania dywersji ideologiczno-politycznej” ppłk Krynicki przygotował już 12 kwietnia na podstawie wytycznych nadesłanych trzy dni wcześniej z warszawskiej centrali, a sygnowanych przez dyrektora Departamentu III MSW płk. Henryka Piętka. W miesiąc po marcowym wybuchu podwładni gen. Moczara mieli gotową diagnozę. Zaburzenia w ośrodkach akademickich były ich zdaniem „inspirowane i organizowane przez elementy rewizjonistyczno-syjonistyczne uplasowane w ważnych ogniwach nauki, kultury i wśród młodzieży akademickiej”. Kierownictwo SB liczyło się zatem z możliwością dalszych wystąpień, przy czym przypuszczalnymi terminami kolejnych studenckich protestów był 22 kwietnia i ewentualnie 1 maja. Szef Departamentu III informował teren, iż w ostatnim czasie „elementy syjonistyczne w celu uniknięcia dalszej kompromitacji rozważają możliwość rozwinięcia działań sprowadzających się do:

- odsunięcia i odcięcia się od ludzi, którzy skompromitowali się w ostatnich wydarzeniach i ujawnili swe syjonistyczne poglądy,

- wszyscy Żydzi, którzy dotychczas nie ujawnili swych rzeczywistych poglądów, powinni zajmować stanowisko zgodne z oficjalnie głoszonymi poglądami i hasłami,

- do dalszej działalności należy przede wszystkim wykorzystywać aryjczyków, Żydzi natomiast nie powinni angażować się w żadną bezpośrednią działalność i akcję,

- należy dążyć do rozniecania wśród aryjczyków antysemityzmu, a szczególnie popierać jego najbardziej skrajne przejawy,

- przy pomocy wszystkich dostępnych środków należy dążyć do wytworzenia wśród społeczeństwa polskiego nastrojów niezadowolenia, niepokoju itp.”<sup>61</sup>

Przydługi ten cytat świadczy nie tylko o tym, że jego autor konstruował swą wersję wydarzeń, posługując się wiedzą wyniesioną z lektury *Protokółów mędrców Syjonu*. Z analizy ministerialnych zaleceń wynika niezbiemie, że resort uznał sytuację za opanowaną, a zadaniem równie ważnym, a może nawet ważniejszym od pacyfikowania opozycyjnych poczynań było zgromadzenie możliwe wielostronnych dowodów na istnienie rozgałęzionego – tak w sensie grup zawodowych, jak i terytorialnym – syjonistycznego spisku. Kierunki działań SB, określone przez warszawską centralę,

---

<sup>61</sup> *Ibidem*, k. 205–206.

sprowadzać się miały do „rozpoznawania, zapobiegania oraz przeciwdziałania próbom inspirowania i organizowania wrogich wystąpień ze strony już znanych nam osób i grup, a zwłaszcza tych, które ujawniły wrogą postawę w okresie po agresji Izraela i w czasie ostatnich wydarzeń”. To głównie tu zamierzano doprowadzać do „ustalania i demaskowania inspiratorów wicherzycielskich działań w środowiskach akademickich”, dążyć do „paraliżowania inspiracji grup młodzieży akademickiej i pozaakademickiej do wrogich wystąpień przez elementy syjonistyczne”, zwłaszcza spośród „kadry naukowej i adwokatury”, czy „ustalania i przecinania kontaktów z ośrodkami antykomunistycznymi i syjonistycznymi”. Terenowe struktury SB odpowiadały także za pogłębienie „rozpoznania osób zatrudnionych na odpowiedzialnych stanowiskach, a reprezentujących wrogą postawę” oraz inspirowanie „akcji propagandowych w prasie, radio i telewizji demaskujących organizatorów antypaństwowych działań politycznych”. W katalogu zaleconych działań mieściło się również „ujawnianie nielegalnych komitetów międzyuczelnianych, uczelnianych, międzywydziałowych i wydziałowych w ośrodkach akademickich” oraz stosowanie „wobec ich członków środków represji i profilaktycznych” czy „bardziej sprawne ujawnianie autorów i kolporterów wrogich ulotek, rezolucji, haseł i napisów”<sup>62</sup>, niemniej jednak gradacja zaleceń pokazywała oczekiwania warszawskiej centrali. Dokument przygotowany przez płk. Piętka trafił do wszystkich wojewódzkich komend MO. Podpułkownik Krynicki, autor wrocławskiego planu, zapewne podobnie jak jego koledzy w innych miastach wojewódzkich w całości transponował te wytyczne na lokalny grunt.

Z wrocławskiej perspektywy dowodami na „zainicjowanie, inspirowanie i organizowanie głównie przez elementy rewizjonistyczno-syjonistyczne i wicherzycielskie” wydarzeń marcowych był zarówno fakt, iż „spośród czterech studentów zbierających (2 II br.) podpisy pod petycją protestującą p[rzeciw]k[ro] zdjęciu *Dziadów* ze sceny teatru trzech było pochodzenia żydowskiego”, jak i okoliczność, że „w komitetach organizacyjnych poszczególnych uczelni działała w początkowym stadium wydarzeń znaczna liczba studentów zrzeszonych w Studenckim Klubie Żydowskim przy TSKŻ, którzy przejawiali szczególną aktywność”. Krynicki nie omieszczał też dodać,

---

<sup>62</sup> *Ibidem*, k. 206–207 oraz 053/564, k. 13–14. Zalecenia te niemal dosłownie powtórzono w instrukcji wrocławskiej (053/559, k. 66–67), a także w piśmie skierowanym do poszczególnych jednostek terenowych (053/565, t. 1, k. 183).



że „wśród tej części pracowników nauki, która poparła wystąpienia studentów bądź je inspirowała, przeważały wyraźnie osoby pochodzenia żydowskiego”<sup>63</sup>. Nie ulega wątpliwości, iż uzupełniał lokalnymi danymi skonstruowany przez centralę MSW antysemityczny schemat, tworząc zarazem klasyczną orwellowską rzeczywistość. Funkcjonariusze SB, jak wynika to z lektury wrocławskiej „marcowej kroniki wydarzeń”, ze szczególnym zaangażowaniem tropili „syjonistyczny” (czyli żydowski) ślad pośród uczestników studenckich strajków, przy czym sama obecność w grupie wiecujących była koronnym dowodem na kierowanie owym „antysocjalistycznym wystąpieniem” czy inicjowanie go.

Jeszcze wyraźniej widać to w odniesieniu do pracowników nauki. Tu walor dowodowy zyskiwało każde pomówienie, każda plotka. O tym, kto jest, a kto nie jest Żydem, decydował w praktyce funkcjonariusz SB. By nie być posądzonym o gołosłowność, przytoczę wielce wymowny przykład profesora historii, a zarazem mego Mistrza, Henryka Zielińskiego. W hierarchii „rewizjonistyczno-syjonistycznej” zajął miejsce bardzo wysokie – w wystąpieniu komendanta wojewódzkiego MO na naradzie w MSW 18 kwietnia 1968 r. wymieniony został obok trzech innych pracowników uniwersytetu: dr. Aleksandra Stasiuka, dr. Szyi Bronszteina i prof. Jana Rzewuskiego. Profesor Zieliński nie ukrywał w marcu swych poglądów, dostrzegając w studenckich wystąpieniach wyraz autentycznej troski o losy kraju, o czym mówił tak na zebraniach PZPR, jak i podczas posiedzenia uniwersyteckiego senatu. Do wrocławskiej centrali SB pierwszą informację na ten temat przekazał w trakcie okupacyjnego strajku, w późnych godzinach wieczornych 14 marca kpt. Ferdynand Cudak. Korzystał z pomieszczenia zajmowanego przez KW PZPR, zapewne też opierał się na tym, co usłyszał od kogoś z uczelnianych partyjnych działaczy. Jak twierdził: „prof. Zieliński na posiedzeniu Senatu wystąpił w duchu proizraelskim. Wyraził zadowolenie, że wychowanie odniosło skutek i młodzież odcięła się od antysemityzmu. Sam jest Żydem”<sup>64</sup>. Surrealistyczny i patologiczny zarazem schemat: sympatyk syjonizmu = syjonista = Żyd w pomarcowych działaniach SB był, jak się zdaje, powszechnie obowiązujący.

---

<sup>63</sup> AIPN Wr, 053/559, k. 65.

<sup>64</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 56. Ponadto k. 239, 245, 330 oraz 053/565, t. 1, k. 262 i t. 2, k. 159, 347, 360. Według zapisu zachowanego na ostatniej z przywołanych tu kart, będącego fragmentem dziennego raportu z 5 IV 1968 r. adresowanego do dyrektora Departamentu III MSW, prof. Zieliński uznany został za osobę „pochodzenia żydowskiego, która reprezentuje poglądy prosyjonistyczne

Krynickiego, personalnie odpowiedzialnego za zwalczanie „dywersji ideologiczno-politycznej” w województwie wrocławskim, bezpośrednio wspomagali ppłk Górecki (jako zastępca) i mjr Przybylski (sekretarz zespołu). Najważniejszą grupą, „do spraw wyższych uczelni”, kierował nadal mjr Makuch. Grupa liczyła dwudziestu oficerów SB. Jej pracę zorganizowano w systemie obiektowym; do dwu najważniejszych uczelni, politechniki i uniwersytetu, przydzielono po pięciu funkcjonariuszy, do AM – czterech, WSR – dwóch, do pozostałych – po jednym. Przedmiotami zainteresowania grupy Makucha były też wszystkie instytucje i obiekty funkcjonalnie związane z poszczególnymi uczelniami (takie jak laboratoria, kliniki, domy akademickie). Podstawowym zadaniem było „pełne zabezpieczenie dopływu informacji o próbach i zamiarach podejmowania wrogiej lub destrukcyjnej działalności tak przez kadre naukową, jak i młodzież akademicką”, funkcjonariusze SB powinni m.in. zadbać, by w porę ujawniać „wszelkiego rodzaju przygotowania do nielegalnych zebrań, ich tematyki, ewentualnie innych form szkodliwej destrukcyjnej działalności” w obrębie uczelni wyższych, podobnie jak formy i sposoby „łączności między ośrodkami akademickimi” oraz kontakty „zarówno kadry naukowej, jak młodzieży studenckiej z wrogimi ośrodkami zagranicznymi”. Funkcjonariusze mieli również zwracać uwagę na osoby usiłujące „nawiązać kontakty w celach szkodliwych lub wrogich z załogami obiektów przemysłowych”, przechwytywać „emisariuszy przyjeżdżających do Wrocławia i wyjeżdżających stąd do innych miast i uczelni w kraju” oraz tropić „autorów ulotek, odezw, afiszów i rezolucji” i ich kolporterów. Kazano im szczególnie śledzić wszelkie przejawy „działalności indywidualnej i zbiorowej elementów syjonistycznych i reakcyjno-klerykałnych”, a na koniec zobligowano do ujawniania „w uczelniach wszelkich spraw konfliktowych, mogących wywołać niezadowolenie wśród studentów i spowodować komplikujące sytuacje”<sup>65</sup>.

---

i nacjonalistyczne”. W krótkiej charakterystyce podawano, że „w latach 1945–1947 był działaczem PSL i zwolennikiem polityki Mikołajczyka, zaś w późniejszym okresie wstąpił do PZPR celem zapewnienia sobie odpowiedniej kariery naukowej. Od 1956 r. w dyskusjach i rozmowach dowodzi wyższości Żydów nad Polakami, a każdy głos krytyki pod adresem Żydów utożsamia z antysemityzmem. Głosi pogląd, że Żydzi powinni mieć wyższe prawa i preferencje od »gojów« (pogardliwa nazwa Polaków)”. Podobnego rodzaju „rewelacje”, składające się na swoisty donos, a oparte na pomówieniu i plotce, dotyczyły także m.in. prof. Jerzego Łanowskiego (053/565, t. 2, k. 348).

<sup>65</sup> AIPN Wr, 053/559, k. 68 oraz 053/564, k. 14–18.

Grupa mjr. Makucha miała też prowadzić działania o charakterze repressyjno-profilaktycznym, co polegało na pełnym dokumentowaniu wszelkich spraw operacyjnych przeciwko osobom, „które działaniem lub postawą podczas wydarzeń marcowych wykazały wrogi stosunek do socjalizmu i Polski”, prewencyjnych zatrzymaniach, prowadzeniu rozmów ostrzegawczych, dokonywaniu „rewizji domowych u osób podejrzanych o wykonywanie lub kolportowanie wrogich ulotek, haseł, rezolucji itp.”, wreszcie „opracowywaniu personalnych informacji dla instancji partyjnych i innych czynników kompetentnych” dotyczących tych wszystkich osób, które „swym zachowaniem dały dowód wrogości wobec PRL lub naszej partii, bądź zajęły postawę niezdecydowaną”. Ostatnim segmentem aktywności zespołu do spraw uczelni wyższych było „pozyskiwanie nowych tajnych współpracowników i kontaktów informacyjnych wśród kadry naukowej i młodzieży studenckiej”. Potencjalnych donosicieli podzielono na dwie kategorie. Pierwsza kategoria przyszłych „TW” miała być „pozyskiwana do rozpracowywania określonych środowisk lub grup aktualnie działających” (głównie pośród studentów), drugą natomiast zamierzano wykorzystywać „do zabezpieczenia dopływu informacji i rozpracowania osób wywodzących się z wyższej kadry naukowej”. Sugerowano, by nowi współpracownicy SB rekrutowali się „z grona osób dobrze zapowiadających się zawodowo i o właściwej postawie ideowo-politycznej spośród młodych pracowników naukowych”. Nie zamierzano, dodajmy, zaniedbywać też tzw. źródeł pozaagenturalnych – w tym przypadku w rachubę wchodził przede wszystkim pracownicy „administracji domów akademickich i niektórych instytutów naukowych”<sup>66</sup>.

Zupełnym *novum* stało się powołanie odrębnej grupy „do spraw szkolnictwa średniego”. Kierował nią mjr Trzewik. W grupie pracowało pięciu funkcjonariuszy. Same szkoły podzielono na cztery kategorie, wyodrębniając studia nauczycielskie, szkoły pomaturalne, ogólnokształcące i technika. I ta grupa miała koncentrować się na zorganizowaniu źródeł „dopływu informacji”, a przede wszystkim na takich kwestiach, jak nastroje kadry pedagogicznej, ujawnianiu „wszelkich ujemnych powiązań z młodzieżą

---

<sup>66</sup> AIPN Wr, 053/559, k. 68–70. W początkach kwietnia SB miała 6 TW na politechnice, 13 na uniwersytecie (oraz 18 kontaktów obywatelskich – KO), 4 TW i 15 KO w Akademii Medycznej, 5 TW i 17 KO w WSR, odpowiednio 1 i 4 w WSE, 1 i 3 w PWSM oraz tylko po 3 KO w PWSSP i WSWF. W tej sytuacji planowano pozyskać 18 TW na politechnice, 16 na uniwersytecie, po 8 w AM, WSR i PWSM, 6 w PWSSP oraz po 3 w WSE i WSWF (AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 222–228).

akademicką i pracownikami naukowymi wyższych uczelni”, badaniu „nastrójów wśród młodzieży klas starszych” (należało też dociekać, czy na ich postawy nie oddziałują szkodliwie osoby dorosłe, a zwłaszcza rodzice). Do zadań tej grupy należało „zwracanie uwagi na możliwość kolportażu i sporządzania wrogich ulotek przez młodzież szkolną”, a także na „ewentualność szkodliwej i demagogicznej interpretacji ze strony kadry pedagogicznej wydarzeń i zmian w naszym kraju”. Listę zadań zamykało zalecenie, by „ujawniać fakty i próby szkodliwego oddziaływania kleru i elementów klerykalnych w poszczególnych szkołach”<sup>67</sup>.

Kapitan Stanisław Newel pozostał kierownikiem czternastoosobowej grupy „do walki z przejawami działalności syjonistycznej, rewizjonistycznej i innej”. Obszarem poczynań tego zespołu były instytuty naukowo-badawcze, placówki służby zdrowia, komórki administracji państwowej, jednostki spółdzielcze, wolne zawody oraz – co, jak się zdaje, specjalnie wyodrębniono – Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów i Kongregacja Wyznania Mojżeszowego. Priorytetowym zadaniem stała się rozbudowa sieci informacyjnej z uwagi na jej szczupłość w tych właśnie środowiskach. „W miejscach schadzek elementów syjonistycznych stosować śmiało i szerzej środki techniczne – domagali się zwierzchnicy Newela – dla uzyskania pełniejszej, obiektywnej informacji o celu schadzek i treści prowadzonych rozmów”<sup>68</sup>. Autor planu w pośredni sposób przyznawał tym samym, że wizja wszechogarniającego syjonistycznego spisku, obecna w ekspediowanych do Warszawy raportach, oparta była na wyjątkowo kruchych podstawach, skoro za mało wiarygodne uznawano nawet raporty własnych tajnych współpracowników. „Spisek” należało jednak wytropić, a przynajmniej – gromadząc odpowiednie materiały – uwiarygodnić...

Kolejnym organizacyjnym *novum* był zespół kierowany przez mjr. Józefa Szymańskiego, przeznaczony „do zwalczania szkodliwej działalności w instytucjach masowego przekazu”. Polem działalności tej grupy były więc radio i telewizja, redakcje prasowe, Wytwórnia Filmów Fabularnych, środowisko literackie, stowarzyszenia twórcze, większe biblioteki

---

<sup>67</sup> AIPN Wr, 053/559, k. 72 oraz 053/564, k. 19–20. Grupa mjr. Trzewika miała współpracować z komendantami dzielnicowymi MO oraz sekcją dla nieletnich Komendy Wojewódzkiej i Komendy Miejskiej MO. Trzewik stał również na czele siedmioosobowej grupy zajmującej się zwalczaniem „wrogiej propagandy pisanej”.

<sup>68</sup> AIPN Wr, 053/559, k. 75 oraz 053/564, k. 21–22.

publiczne, muzea, kluby dyskusyjne, Dom Książki czy Ossolineum (wydawnictwo i biblioteka). Jako główne zadanie wskazano „zabezpieczenie dopływu informacji o szkodliwej działalności prowadzonej przez ludzi zatrudnionych w ww. instytucjach i stosowanie represyjno-profilaktycznych przedsięwzięć tam, gdzie będzie tego wymagała sytuacja”. W pierwszym rządzie funkcjonariusze SB powinni ustalać personalne powiązania z paryską „Kulturą” i Radiem Wolna Europa, a także z osobami ze świata kultury „o wrogiej postawie” ze stolicy i innych ośrodków, podobnie jak z pracownikami naukowymi. Zobowiązano ich ponadto, by zapobiegali próbom „przemycania w prasie, radio i telewizji wiadomości, które mogą przynieść szkody polityczne lub wywołać w społeczeństwie niezdrowe reperkusje”<sup>69</sup>, a także próbom wspierania ulotkowych inicjatyw studenckich. Dwa pozostałe zespoły – do spraw cudzoziemców i zwalczania rewizjonizmu zachodnoniemieckiego (kpt. Józef Prokop i trzynastu funkcjonariuszy) oraz grupa analityczno-informacyjna (siedem osób z mjr. Ludwikiem Strusem na czele) – istniały już wcześniej i wykonywały rutynowe, realizowane również uprzednio zadania.

Na podstawie planu wrocławskiego, „uwzględniając specyfikę powiatu”, podobne dokumenty przygotować mieli (w terminie do 23 kwietnia) kierownicy lokalnych placówek SB<sup>70</sup>. Była to wyraźna zmiana w działalności resortu, a zarazem pośrednie przyznanie się, iż marcowy ruch protestu mógł znaleźć odzew również poza miastami akademickimi – czego SB się obawiała. Generalnie tam, gdzie dało się odnotować obecność obywateli pochodzenia żydowskiego, funkcjonariusze tropili przede wszystkim „syjonistyczne zagrożenie” (m.in. Świdnica, Złotoryja, Lubań).

W planach pracy zwracano również uwagę na fakt, iż „w okresie marcowych ekscesów poważne ożywienie zanotowano w środowiskach młodzieżowych”, zaś „braki na odcinku wychowania przyczyniły się do tego”, że młodzież szkolna „w większości solidaryzowała się z tymi wypadkami”. Wnioski można uznać za typowe dla stylu myślenia funkcjonariuszy – zamierzano wzmocnić kontrolę nad całym szkolnym środowiskiem, włącznie z nauczycielami, gdyż nie tylko pojedyncze osoby, ale i grupki pedagogów czytelnie sygnalizowały swe poparcie dla studenckiego protestu (ci zwłaszcza, którzy – jak podkreślano – studiujaż zaocznie i z tego tytułu

---

<sup>69</sup> AIPN Wr, 053/559, k. 76 oraz 053/564, k. 23–24.

<sup>70</sup> AIPN Wr, 053/564, k. 60.

mają „powiązania z elementami wichrzyielskimi”). Lokalna SB powinna też dokładnie kontrolować, w jaki sposób zostały zabezpieczone maszyny do pisania, powielacze, wreszcie zakładowe radiowęzły (należało m.in. zwracać uwagę, „by w lokalach rozrywkowych i gastronomicznych obsługa w godzinach pracy nie włączała audycji wrogich rozgłośni radiowych”). Kolejnym środkiem zapobiegawczym miała się stać – jak czyniono to zresztą rutynowo w momencie narastania społecznych niepokojów – rozbudowa sieci tajnych współpracowników, przy czym w razie konieczności, jak raportowano z Ząbkowic Śląskich, „podjęci zostaną na kontakt byli tajni współpracownicy”. Szczególną „opieką” SB zamierzała otoczyć studentów powracających w rodzinne strony w czasie przerw w nauce. Zapowiadano zatem, iż „zostanie wzmoczona praca operacyjna wobec rodzin i znajomych studentów”, a „w stosunku do rodziny i osób, które będą usiłowały realizować szkodliwe zamiary wrogich grup studenckich” – chociażby takie, jak kolportaż ulotek czy rezolucji – „wyciągane będą odpowiednie wnioski. Szczególna uwaga – sygnalizowana – zwrócona będzie na osoby mogące mieć powiązania z działalnością syjonistyczną oraz znane nam z wrogiej bądź negatywnej postawy do PRL”.

Funkcjonariusze SB wciąż z dużą uwagą śledzili poczynania tak Kościoła (aczkolwiek w terenie ograniczono się do obserwacji rutynowych, intensyfikując prace operacyjne głównie podczas biskupich wizytacji)<sup>71</sup>, jak i związanych z nim środowisk, które – w pierwszym rzędzie wrocławski KIK – traktowali jako potencjalnie niebezpieczne. Za główną postać uznawano dr. Kazimierza Czaplńskiego, który – według funkcjonariuszy – w połowie kwietnia twierdził: „studenci popełnili błąd taktyczny, zwlekając z rozpoczęciem akcji demonstracyjnej, co zezwoliło władzom zebrać siły i zmęczyć psychicznie studentów”. Uważał, że formująca się opozycja pozostawała wciąż „żywiółowa i niezorganizowana, bez przywódców i alternatywnego programu”, toteż jej szanse na sukces uznawał za znikome. W każdym razie KIK nadal zajmował „pozycję apolityczną”, niemniej jednak nie zamierzał rezygnować ze swojego „samookreślenia się” wobec nowej sytuacji politycznej, czemu służyć miało „zebranie w poszerzonym składzie z udziałem posła Mazowieckiego”<sup>72</sup>, przewidziane na 19 kwietnia.

---

<sup>71</sup> AIPN Wr, 053/558, k. 74, 84, 94, 97, 102, 106, 111, 113, 117, 125.

<sup>72</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 149, 318.

Uwagę SB przyciągnęło też kazanie abp. Kominka, wygłoszone przezeń w niedzielę 21 kwietnia w Wałbrzychu, niemal w całości poświęcone sprawom młodzieży. Wrocławski arcybiskup podkreślał w nim – wedle raportu funkcjonariusza – „dążenie młodzieży do rzeczy nowych, lepszych”, związane z poszukiwaniem prawdy, a także „jej głęboką wiarę i przywiązanie do Kościoła”. Charakterystyczne było również zwrócenie przezeń uwagi na międzynarodowy kontekst, czyli manifestowanie „młodzieży w wschodniej, centralnej i zachodniej Europie”, wszędzie usiłującej wziąć „odpowiedzialność za losy społeczeństwa”. Arcybiskup Kominek poinformował wiernych, że ani kard. Stefan Wyszyński, ani on sam nie wyrazili zgody na spotkanie z reprezentacją studentów, gdyż „nie sprzyjała temu atmosfera, nieodpowiadająca duchowi Kościoła”<sup>73</sup>.

W połowie kwietnia grupy najbardziej zaangażowanych w ruch protestu studentów sposobiły się do podjęcia kolejnych „akcji demonstracyjnych, mających na celu wywarcie nacisku na władze z myślą o zrealizowaniu postulatów studenckich” – jak stwierdzano w raporcie przeznaczonym dla dyrektora Departamentu III MSW. Wrocławska SB dzięki poczynaniom swych tajnych współpracowników w planach tych była dobrze zorientowana. Warszawską centralę informowano, że studenci zdecydują się bądź na podjęcie „akcji wiecowej w dniu 22 kwietnia br.”, co byłoby realizacją ustaleń marcowego spotkania ogólnopolskiego i obejmowałoby wszystkie ośrodki akademickie w kraju, bądź na wykorzystanie „pochodów 1-majowych dla podjęcia pokojowych manifestacji z hasłami wysuniętymi na wiecach marcowych”. W rachubę brano również możliwość przesunięcia terminu wieców i manifestacji z 1 na 3 maja. Grupki najbardziej zdeterminowane przekonywały natomiast, że jeśli „instancje partyjne nie zajmą zadowolającego studentów stanowiska, to wówczas podjęte zostaną dalsze akcje, aż do wystąpień ulicznych włącznie”<sup>74</sup>. Jak oceniała SB, w pełni zresztą zasadnie, zwłaszcza te ostatnie zapowiedzi u większości studentów nie znajdowały posłuchu.

Od połowy kwietnia SB odnotowywała coraz częstsze sygnały, iż do kolejnego studenckiego protestu może dojść 1 maja<sup>75</sup>. W większości opierano się na pogłoskach. Na przykład 29 kwietnia tajny współpracownik „Bolek”

---

<sup>73</sup> *Ibidem*, k. 298.

<sup>74</sup> *Ibidem*, k. 149, 306, 316 i t. 1, k. 161, 166 oraz 053/1634, t. 1, k. 150 i t. 2, k. 284.

<sup>75</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 206, 287; 053/565, t. 1, k. 119–120, 147 oraz 053/1634, t. 2, k. 292, 306.

poinformował oficera SB, iż w środowisku uniwersyteckim „mówi się, że studenci w czasie 1 Maja mają w czasie przemarszu przed trybuną manifestować w formie – siędnięcia [!] na jezdnię”<sup>76</sup>. O tym, że wrocławscy studenci przygotowują się „do wrogich wystąpień w czasie święta 1 Maja”, raportowały także terenowe placówki SB. Najczęściej były to informacje uzyskane nawet nie za pośrednictwem tajnych współpracowników, ale w wyniku niezamierzonych niedyskrecji, tak jak miało to miejsce w Cieplicach, gdzie student IV roku Wydziału Prawa „opowiadał swoim znajomym”, że jego koledzy wyjdą na majową „demonstrację z przygotowanymi przez siebie transparentami”. Wedle innej wersji, pochodzącej z Oleśnicy, studenci zamierzali wmieszać się do grup robotniczych „i przed trybuną wznosić będą okrzyki antypaństwowe”<sup>77</sup>. SB odnotowywała także pogłoski o studenckim wiecu, zaplanowanym jakoby na 6 maja, a mającym służyć zademonstrowaniu „solidarności ze studentami uczelni warszawskich”. Podobne, choć równie mało precyzyjne informacje znajdowały się także w listach studentów do rodzinnych domów<sup>78</sup>.

Utrzymujące się w środowisku studenckim silne napięcie próbowano rozładowywać w inny jeszcze sposób. Zadbano m.in. o to, by przynajmniej część młodzieży na czas zapowiadanych na początek trzeciej dekady kwietnia wystąpień wyekspediować poza Wrocław. Miały temu służyć zorganizowane 20 i 21 kwietnia rajdy turystyczne w Karkonoszach, w których wzięło udział około tysiąca uczestników, głównie z uniwersytetu<sup>79</sup>. W raporcie przesłanym do warszawskiej centrali w dniu ewentualnej manifestacji można dostrzec prawdziwą ulgę: „na uczelniach wrocławskich kontynuowane są normalne zajęcia. Nie stwierdzono podjęcia jakichkolwiek prób, zmierzających do zorganizowania w dniu dzisiejszym wieców bądź też innych form wystąpień. W środowisku studenckim rozpowszechniane są jednak

---

<sup>76</sup> AIPN Wr, 0014/3448, t. 2, k. 132, 135.

<sup>77</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 204, 233. Do SB docierały także informacje o braku przygotowań do studenckiego wystąpienia z okazji 1 maja – składał je przykładowo tajny współpracownik „Jurek” (ówczesny przewodniczący Rady Mieszkańców DS „Szklany Dom”, student IV roku geologii) 22, 25, 27 i 30 kwietnia (początkowo 9 i 20 kwietnia przestrzegał, iż „słyszał głosy, że w dniu 1 maja szykuje się jakieś wystąpienie w czasie manifestacji w postaci jakichś transparentów”) (AIPN Wr, 0014/3018, t. 2, k. 1–6).

<sup>78</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 206.

<sup>79</sup> *Ibidem*, k. 230. Podczas obrad KU PZPR 19 kwietnia zwrócono się z prośbą do sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych, „aby byli obecni na dworcu o godz. 19.00 dla obserwacji, jak będzie wyglądała sytuacja” w trakcie powrotu młodzieży z rajdu (APWr, KW PZPR, 107/XIII/67, k. 8).



pogłoski o możliwości podjęcia takich prób w dniu 1 Maja”. Obawa przed studenckimi wystąpieniami spowodowała jednak, iż w porozumieniu z KW PZPR wrocławska SB podjęła „szereg przedsięwzięć”, takich jak „umożliwienie studentom w dniu 1 Maja wyjazdu do domów”. Zdecydowano się również na rozczłonkowanie zwartej dotąd akademickiej kolumny pierwszomajowej – biorących udział w pochodzie zamierzano przyłączyć „grupami do poszczególnych dzielnic”<sup>80</sup>.

W ostatniej dekadzie kwietnia swój wkład w pacyfikowanie nastrojów na uczelniach postanowił wnieść również KW PZPR, organizując serię zebrań ze studenckim aktywem. Odbywały się one w domach akademickich, ale też miało miejsce „dwukrotnie w auli Politechniki wielogodzinne spotkania Sekretariatu KW z 600-osobowymi grupami aktywu studenckiego, na których I sekretarz i sekretarze KW odpowiadali na setki pytań wcześniej zebranych w DS-ach”. W indoktrynacji poza funkcjonariuszami partyjnymi brali udział także specjalnie oddelegowani oficerowie WP, a ponadto zgłaszane wątpliwości mieli rozwiewać aktywiści organizacji młodzieżowych. Z zachowanych w materiałach KW PZPR zestawów owych pytań wyłania się obraz silnie pobudzonego, niezwykle krytycznie oceniającego polityczne realia środowiska młodzieży akademickiej, aczkolwiek pytania, jak się zdaje, zadawali (lub je zgłaszali) młodzi pracownicy nauki. Poza naturalnym w takich przypadkach tropieniem najrozmaitszych sensacji (zwłaszcza ukrywanych – jak uważali pytający – gospodarczych afer) czy ekspozowaniem wątków personalnych (kulisy dymisji Edwarda Ochaba) studenci podnosili kwestie o fundamentalnym charakterze. Domagano się zatem wyjaśnień, „jaka jest rola PZPR w Polsce”, jak wyglądają relacje pomiędzy organizacją partyjną a aparatem administracyjnym i czy „w Polsce za zmianami gospodarczymi, zmianą modelu gospodarczego idą zmiany modelu społecznego i politycznego”, przy czym wzorcem, do którego stosunkowo często się odwoływano, były rozwiązania wdrażane u południowych sąsiadów. Zastanawiano się, czy „można nazwać demokratycznym państwo,

---

<sup>80</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 294–295, 301. Z kolei KW PZPR zakładał, iż udział w pochodzie jest obowiązkowy dla członków PZPR i młodzieżowego aktywu, natomiast zalecano, by „na pozostałą młodzież nie kłaść specjalnego nacisku” (APWr, KW PZPR, 107/XIII/67, k. 8). Dyspozycja powyższa dotyczyła jednakowoż uczelni „niepewnych”, takich jak uniwersytet, politechnika czy Akademia Medyczna. Tam, gdzie – jak sądzono – utrzymywano nad młodzieżą pełną kontrolę, jak choćby na WSE, udział w pochodzie miał być powszechny (*ibidem*, 109/XIII/64, k. 131 oraz 108/XIII/40, k. 83).

w którym narodem [w] większości katolickim kieruje aparat [w] większości antykatolicki”.

Niezwykle negatywnie wypowiedziano się na temat tak szybkości przekazywania, jak i jakości informacji, przede wszystkim prasowej („dlaczego prasa nadal ize”). Pytano o losy interpelacji Koła Poselskiego „Znak”, a zwłaszcza powody historycznej reakcji władz: „czy zgadza się tow[arzystw] – pytano bezpośrednio Piłatowskiego – z informacją zamieszczoną w »Gazecie Robotniczej« w dniu 18 IV br., stawiającą znak równości między Posłami Koła »Znak« a inspiratorami i prowokatorami zażyć marcowych?” I dodawano: „czy jako poseł nie czuje się Pan zobowiązany do podania treści interpelacji? Wolelibyśmy to usłyszeć od Pana niż z Radia Wolna Europa”; skoro zaś „Posłów Koła »Znak« mamy potępiać, nie wiedząc dokładnie, za co, więc dlaczego nie podaje się ich argumentów w całości i w niezmienionym brzmieniu? Czyżby uważano – ironizował autor pytania – że społeczeństwo jest na tyle głupie, że nie potrafi odróżnić prawdy od kłamstwa, tego, co godzi w naród od tego, co służy dobru społeczeństwa?” Pytano o aresztowania, przymusowe wcielanie do wojska, o kwestie związane z polityką zagraniczną PRL, wydarzenia z przeszłości (m.in. o odchylenie „prawicowo-nacjonalistyczne”, Październik), stosunki państwo – Kościół, o losy atakowanych publicznie uczonych i twórców, a także tych profesorów z własnych uczelni, których uznawano za zagrożonych<sup>81</sup>. Obraz nastrojów, jaki wyłaniał się z owych zapytań, świadczy o tym, że środowisko akademickie wciąż się burzyło, a napięcie, które swe apogeum osiągnęło w marcu, utrzymywało się w nim nadal<sup>82</sup>. Z drugiej strony właśnie spontaniczność czy wręcz bezkompromisowość pytań mogła wywołać wrażenie, że „wentyl bezpieczeństwa” zadziałał i dalszych wystąpień nie będzie.

Tymczasem po rozbiciu Komitetu Międzyuczelnianego, w początkach trzeciej dekady kwietnia kolejną próbę jego odbudowy podjęli studenci

---

<sup>81</sup> APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 1–44, 77; AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 117.

<sup>82</sup> O utrzymującym się napięciu świadczyły również podejmowane systematycznie i z reguły spontanicznie próby kolportażu najrozmaitszych ulotek. Jedną z dowcipniejszych sporządzono w połowie trzeciej dekady kwietnia w Wojewódzkim Domu Kultury. Anonimowy autor zamieścił na karteczce następujący tekst: „Wczoraj na ulicach Warszawy pojawił się duch demokracji, który spłoszył spokojnych i smacznie śpiących milicjantów. Prasa z nami – powiedział student, idąc do ustępu – Żydzi na Madagaskar: to hasło pozostaje w mocy i dzisiaj” (AIPN Wr, 053/565, t. 1, k. 133).

politechniki: Marian Sobierajski (III rok elektroniki), Michał Kuźniak (IV rok elektroniki) oraz Irena Kozak (V rok Wydziału Elektrycznego). Pierwsze, organizacyjne zebranie odbyło się 20 kwietnia w jednej z sal Wydziału Elektrycznego. Kolejne, już w szerszym gronie, wyznaczono na 24 kwietnia<sup>83</sup>. W zebraniu tym brało udział osiem osób: wymieniona już trójka studentów politechniki, Jarosław Dziuba z II roku przyrody oraz dwóch wedle oceny SB przypadkowo obecnych studentów z WSR (jednym z nich był tajny współpracownik „Kos”<sup>84</sup>). Zebrani próbowali ustalić, w jaki sposób powinni zachowywać się studenci podczas pierwszomajowego pochodu, ponadto z inicjatywy Dziuby rozpoczęto dyskusję nad tezami kolejnej deklaracji ruchu studenckiego. Z meldunku dla warszawskiej centrali wynika, iż w tezach znalazł się „m.in. protest przeciwko krytyce Koła Poselskiego »Znak«” oraz „stwierdzenie, że obecna sytuacja gospodarcza w kraju wymaga całkowitej reformy”. Tezy po wprowadzeniu poprawek (znalazła się tu sugestia, by stworzyć niezależną partię, „bo PZPR jest skompromitowana”, oraz potępienie antykościelnej polityki państwa) zamierzano powielić i rozkolportować w środowisku studenckim<sup>85</sup>. W trakcie spotkania jego uczestnicy zostali zatrzymani przez SB, którą poinformowali obecni na zebraniu dwaj inni tajni współpracownicy: jeden to student uniwersytetu, jako członek PZPR pozyskany w końcu marca „przez Wydział III w charakterze »TW«”, jak poinformował mjr Sikora, „za zgodą I Sekretarza KW PZPR we Wrocławiu”<sup>86</sup>, natomiast drugi, występujący jako „Robert”, uprzednio aktywnie działał zarówno w Komitecie strajkowym WSR, jak i po zakończeniu okupacyjnego strajku w ogólnouczelnianej organizacji<sup>87</sup>.

Ujęcie grupy przy próbie reaktywacji Komitetu Międzyuczelnianego było dalszym ciągiem akcji zatrzymań prowadzonych przez wrocławską SB.

---

<sup>83</sup> AIPN Wr, 039/10727, t. 2, k. 4–5 oraz t. 3, k.17.

<sup>84</sup> AIPN Wr, 0014/2972, k. 5.

<sup>85</sup> AIPN Wr, 039/10665, k. 24, 31. W trakcie spotkania Sobierajski zdołał odczytać jedynie dwa fragmenty tez: „jesteśmy przekonani, że organizacyjne zapewnienie możliwości jawnej dyskusji nad naszymi postulatami będzie krokiem na tej drodze, która kształt socjalizmu przybliżyć będzie społeczeństwu” oraz „postulujemy przestrzeganie zasad kompetencji przez selekcję ludzi na odpowiedzialne stanowiska oraz odpowiedzialności za podejmowane decyzje niezależnie od szczebla na jakim zostały podjęte” (*ibidem*, k. 115, 119). Niewykluczone, że samo spotkanie pośrednio aranżowała SB, bowiem deklarację dyskutowaną podczas zebrania Dziuba otrzymał od studenta I roku uniwersyteckiej chemii – z opisu wynika, że był to tajny współpracownik „Karol” (*ibidem*, k. 26).

<sup>86</sup> AIPN Wr, 039/10727, t. 2, k. 199 oraz t. 4, k. 91. Zob. także 053/565, t. 2, k. 291.

<sup>87</sup> AIPN Wr, 039/10665, k. 110–112, 115–116. Tajny współpracownik „Robert” został pozyskany 12 IV 1968 r. (mf 0095/3481). Zob. też 039/10660, t. 4, k. 62.

Od 19 kwietnia w areszcie tymczasowym znaleźli się zatrzymani dwa dni wcześniej Jaworski i Janaszek. Do aresztu tymczasowego trafił również Zasadziński, któremu postawiono kolejny zarzut – pomoc w wydrukowaniu „większej ilości ulotek zawierających w swej treści fałszywe wiadomości”<sup>88</sup>. Od 20 kwietnia prokuratorską sankcją objęto studentów: Mirosława Matuszewskiego z II roku elektroniki, Piotra Wendego z V roku budownictwa lądowego oraz Jana Winiarczyka z V roku architektury, a od 21 kwietnia Wacława Piechowskiego z prawa<sup>89</sup>. Wszystkie te represje miały bezpośredni związek z aresztowaniami z początku drugiej dekady kwietnia. 26 kwietnia w tymczasowym areszcie osadzono zatrzymanych dwa dni wcześniej Sobierajskiego, Kuźniaka, Irenę Kozak i Dziubę<sup>90</sup>. Kilku innych studentów, z uniwersytetu i politechniki, zatrzymano na 24 bądź 48 godzin (do 24 kwietnia ta forma represji dotknęła 67 studentów). Z trzydziestoma, „którzy brali aktywny udział w wiecach studenckich we Wrocławiu”, na przełomie drugiej i trzeciej dekady kwietnia przeprowadzono rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze, przy czym „pięć osób pozyskano do współpracy”<sup>91</sup> (od początku wydarzeń rozmowami profilaktyczno-ostrzegawczymi objęto 127 osób). W ten sposób w końcu kwietnia w areszcie przebywało 22 studentów (w tym trzy studentki). Dominowała politechnika – dwanaście osób i uniwersytet – osiem osób; pozostała dwójka wywodziła się z Akademii Medycznej. Kolejne aresztowania miały miejsce w maju. Wpierw, 9 maja, do aresztu tymczasowego trafił Janusz Kempa, najpóźniej, bo dopiero 17 maja, Jerzy Jerych<sup>92</sup>. Dodajmy, że do początku trzeciej dekady kwietnia do wojska wcielono pięciu studentów<sup>93</sup>.

W czasie gdy trwały pierwsze aresztowania, wrocławska grupa studencka nawiązała regularne kontakty z ośrodkiem warszawskim – rolę łącznika pełnił przede wszystkim Witold Grabowski, sporadycznie zaś student

---

<sup>88</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 3, k. 133, 144 oraz 053/565, t. 2, k. 314–315.

<sup>89</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 4, k. 35 oraz 039/10727, t. 2, k. 179. Zob. też 053/565, t. 2, k. 307 oraz 053/563, k. 165. Piechowski od 2 do 27 V 1968 r. był zawieszony w prawach studenta, natomiast 23 I 1969 r. Senacka Komisja Dyscyplinarna (dr Henryk Mądrzak, dr Jerzy Chodorowski oraz reprezentujący studentów Zdzisław Kujawski) wymierzyła mu karę nagany (AUWr, NW IX/2, k. 81–94).

<sup>90</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 4, k. 36, 105 oraz 053/563, k. 165; 053/565, t. 2, k. 289–291.

<sup>91</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 127, 135, 138, 304, 307.

<sup>92</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 2, k. 42 i t. 4, k. 38 oraz 039/10727, t. 2, k. 192; 053/565, t. 2, k. 225, 251–252.

<sup>93</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 299.

architektury Roman Bułkowski oraz asystent z tegoż wydziału Jacek Jakubiec. Z Warszawy do stolicy Dolnego Śląska przyjeżdżała Bogusława Blajfer. Do spotkania, na którym zamierzano odtworzyć sieć kontaktów ogólnopolskich, doszło w końcu drugiej dekady kwietnia (najprawdopodobniej 19 kwietnia, na dzień przed zatrzymaniem Winiarczyka), ale poza studentami z Wrocławia i Blajfer (na którą przed „Piwnicą Świdnicką” czekał Bułkowski, a następnie pojawił się Winiarczyk) nikt inny nie przybył. Wymiana zdań w kilkusobowym gronie (Jacek Jakubiec, Franciszek Matl i Jakub Dąbrowski) ograniczyła się zatem do nakreślenia spodziewanych scenariuszy najbliższych wydarzeń. Zdaniem Blajfer wrocławianie, pomimo że i w stolicy Dolnego Śląska rozpoczęły się aresztowania, „nie docenili powagi sytuacji”; zakładali, że „poprzez wybory do władz ZMS i ZSP i poprzez wprowadzenie odpowiednich osób, które będą nadawały właściwy kierunek pracy tym organizacjom”, będzie można „kształtować stosunki między studentami a władzami”. Blajfer odniosła się do tych pomysłów więcej niż sceptycznie, przywołując warszawski przykład Józefa Dajczgewanda i Barbary Toruńczyk, których za taką właśnie działalność wykluczono z ZMS. Sugerowała: „dobrym wyjściem z zaistniałej sytuacji byłoby stworzenie »legalnej opozycji«, to jest stworzenie z młodzieży grupy nacisku, po to, ażeby mieć głos w podejmowaniu decyzji dotyczących spraw młodzieży”. Kładła również nacisk na konieczność podjęcia akcji ulotkowej, na co rozmówcy wrocławscy przystali. To właśnie wówczas uzgodniono, że akcja taka zostanie przeprowadzona 30 kwietnia równocześnie w Warszawie i Wrocławiu (choć brano też pod uwagę Łódź, Poznań, Kraków, Lublin i Gdańsk), i przygotowano ulotkę „Do wszystkich”. Jednym z istotnych powodów przeprowadzenia akcji było przekonanie, że pozwoli to „odciążyć osoby już w owym czasie aresztowane przez pokazanie władzom, iż ich rola w całej działalności nie była pierwszoplanowa, gdyż akcja trwa mimo ich aresztowania”. Tekst odbity na kalce hektograficznej Grabowski dostarczył do Warszawy jeszcze przed 30 kwietnia<sup>94</sup>.

---

<sup>94</sup> AIPN Wr, 039/10739, t. 1, k. 84–89, 118–120 oraz t. 2, k. 70–75, 85, 104, 194–195; 039/10740, t. 1, k. 178–183; t. 3, k. 89–100, 139–140, 153–154, 193, 201–204; t. 5, k. 39–41. Inicjatywę tę odnotowano również w cytowanej już broszurze MSW: *Geneza i przebieg „wypadków marcowych”*, Warszawa 1981, s. 23.

## SYJONIŚCI

*Najbardziej destrukcyjną postawę wobec dokonujących się aktualnie przemian politycznych, a w szczególności do zdejmowania ze stanowisk osób skompromitowanych i prawidłowej polityki partii i rządu w kwestii narodowościowej, zajmuje środowisko żydowskie.*

Z raportu placówki SB w Dzierżoniu, 19 kwietnia 1968 r.<sup>1</sup>

Od momentu, kiedy 19 czerwca 1967 r. w przemówieniu wygłoszonym podczas VI Kongresu Związków Zawodowych Władysław Gomułka określił obywateli polskich pochodzenia żydowskiego mianem „piątej kolumny”<sup>2</sup>, SB całą odpowiedzialność za wszelkie negatywne zjawiska w Polsce starała się zrzucić właśnie na nich<sup>3</sup>. Po Marcu w raportach dla warszawskiej centrali nie tylko odnotowywano, ale wręcz eksponowano najmniejsze nawet przejawy nastrojów antysemitycznych. Czyniono zarazem za pośrednictwem tajnych współpracowników i kontaktów obywatelskich dyskretne starania, by nastroje te podsycić. Jak można domniemywać, relacjonowanie głosów „zwykłych obywateli” miało dostarczać argumentów rzeczywistym organizatorom antysemitycznej kampanii, uzasadniając przeprowadzane czystki oczekiwaniem opinii publicznej. Generalnie „aktualna polityka partii i rządu” była, wedle raportów SB, pozytywnie oceniana „przez społeczeństwo narodowości polskiej”, natomiast negatywnie oceniało ją „środowisko żydowskie”, na dodatek „wmawiając sobie i otoczeniu rzekomy

<sup>1</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 241.

<sup>2</sup> Szerzej zob. J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 134–136.

<sup>3</sup> Przykładowo – rozpuszczano plotkę, iż „podwyżka cen na mięso była wynikiem wrogiej działalności grupy syjonistycznej, obliczona na wywołanie zaburzeń w kraju” (AIPN Wr, 053/556, k. 220, 244).

antysemityzm panujący w Polsce”<sup>4</sup>. I temu właśnie założeniu podporządkowana została cała inspirowana przez resort spraw wewnętrznych kampania, niezwykle czytelna i z lokalnej, dolnośląskiej perspektywy.

Dolnośląska diaspora należała do najliczniejszych w Polsce. Znaczna część jej członków była zgrupowana w Kongregacji Wyznania Mojżeszowego oraz Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów, z oddziałami – poza Wrocławiem – także w Dzierżonowie, Legnicy, Świdnicy i Wałbrzychu. Pod auspicjami TSKŻ (około tysiąca członków) w stolicy Dolnego Śląska funkcjonowały Klub Ludowy im. Lewartowskiego oraz Żydowski Klub Studencki, a ponadto prowadzone było liceum z hebrajskim językiem nauczania. Istniały również cztery skupiające głównie obywateli polskich pochodzenia żydowskiego spółdzielnie pracy. Podstawową grupę członków TSKŻ (wedle ocen SB – połowę) stanowili „renciści, przeważnie słabo władający językiem polskim”, około 30 proc. „rzemieślnicy oraz urzędnicy zatrudnieni w spółdzielniach żydowskich i instytucjach państwowych”, a po 10 proc. liczyła „młodzież akademicka” oraz „inteligencja żydowska, zatrudniona w urzędach, instytucjach i zakładach państwowych, w przeważającej mierze – konstатовano w specjalnym raporcie SB – na eksponowanych stanowiskach”<sup>5</sup>. Dwie ostatnie z wymienionych grup najwcześniej stały się obiektem wpiery propagandowego, a następnie personalnego ataku.

Od połowy marca, a najpóźniej od momentu zakończenia studenckich wieców wrocławska SB, najprawdopodobniej realizując centralne wytyczne, zintensyfikowała działania, które miały uwiarygodnić tezę o inspirowaniu protestu i kierowaniu nim przez studentów pochodzenia żydowskiego. Zrezygnowano wprawdzie – po doświadczeniu z tekstem opublikowanym w „Wieczorze Wrocławia” – z posługiwania się personalnym przeciekami do prasy, za to w raportach, które napływały do SB na Łąkową i w skondensowanej postaci trafiały do MSW wątek studentów syjonistów zaczynał gwałtownie się rozrastać. Obraz tworzony na koniunkturalne zamówienie Mieczysława Moczara i jego grupy z rzeczywistością niewiele miał wspólnego. Na listę „inspiratorów” bądź „organizatorów” można było trafić za sam udział w strajku, za prywatnie wypowiedzianą opinię, o której dowiedział się informator SB – wystarczyło, że twórca listy dysponował wiedzą

---

<sup>4</sup> *Ibidem*, k. 61.

<sup>5</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 6.

o „niewłaściwym” pochodzeniu danej osoby. Nie dziwi zatem, że przynajmniej na trzech wrocławskich uczelniach (AM, uniwersytet, PWSM) marcowy protest wedle oceny SB był dziełem „młodych syjonistów”, a wspierali go czy wręcz organizowali (inspirowali) członkowie „środowisk żydowskich”.

A przecież przez pierwszych kilka dni studenckiego protestu we Wrocławiu kwestia „syjonistycznych inspiratorów” dla lokalnej SB w praktyce nie istniała. Warszawską centralę informowano np., iż w „środowisku żydowskiej młodzieży dyskusje na tematy wydarzeń warszawskich są ograniczone i prowadzone w wąskich grupkach”, a nawet unika się podnoszenia tego tematu zarówno w TSKŻ, jak i „w innych środowiskach żydowskich”. O „inspiracji” nie było mowy, wskazywano wręcz, iż dominuje tu „postawa wyczekująca” połączoną z próbami uzyskiwania informacji, co właściwie w Warszawie się stało, wyrażane są też obawy, że wydarzenia te negatywnie odbiją się na społecznej pozycji całego środowiska<sup>6</sup>. „Syjonistyczny” wątek – wynikający ze skojarzenia nazwisk bohaterów incydentu na „wieży” – pojawił się wprawdzie na łamach „Wieczoru Wrocławia” już 14 marca, ale pierwszy raport do warszawskiej centrali w całości poświęcony „sytuacji w środowiskach żydowskich” wyekspediowany został z Łąkowej dopiero późnym wieczorem 16 marca. Kierownictwo MSW informowano na podstawie „danych agenturalnych i operacyjnych”, iż „ekscesy studentów warszawskich oraz opublikowane przez prasę artykuły wymierzone przeciwko ich inspiratorom” wywołały w miejscowych „środowiskach żydowskich” znaczny oddźwięk, a sytuacja, która w wyniku wydarzeń w stolicy się wytworzyła, potraktowana została „z całą powagą i napięciem”. Prowadzoną przez centralną prasę akcję uznano za typową propagandową próbę zmierzającą z jednej strony „do pogłębienia antysemityzmu”, z drugiej do odwrócenia uwagi społeczeństwa od „nieudolności w rozwiązywaniu narosłych problemów w kraju” przez znalezienie przysłowio-  
wych kozłów ofiarnych. Już wówczas – zdaniem autorów raportu – pojawiły się obawy „co do dalszego losu i egzystencji w Polsce”, aczkolwiek ci, na których zachowanie zwracano szczególną uwagę, czyli ludzie związani z kierownictwem miejscowego TSKŻ, nadal zajmować mieli postawę wyczekującą. Studentów pochodzenia żydowskiego wciąż też nie uznawano za „inspiratorów” akcji protestacyjnych w stolicy Dolnego Śląska;

---

<sup>6</sup> *Ibidem*, k. 487, 482.



ograniczano się do stwierdzenia, że brali oni „udział w przygotowaniach i wiecach młodzieży”<sup>7</sup>.

Wydaje się, iż sporządzanie we Wrocławiu listy „syjonistów”, obejmującej nazwiska tak studentów, jak i osób, które – zdaniem funkcjonariuszy SB – sympatyzowały z ruchem protestu, zostało od 18 marca przyspieszone<sup>8</sup>. W pierwszej kolejności trafiali na nią studenci pochodzenia żydowskiego bądź podejrzewani o takowe pochodzenie, następnie naukowcy, wreszcie osoby zajmujące kierownicze stanowiska w przemyśle, handlu, służbie zdrowia czy wymiarze sprawiedliwości. Szeroko udokumentowana teza o „syjonistycznej inspiracji” była potrzebna przede wszystkim po to, by wzmocnić argument o konieczności doprowadzenia do końca personalnych rozliczeń (raportowano np., iż opinia publiczna przyjmuje z „satisfakcją dymisje wysokich urzędników państwowych, zwłaszcza o niepolskiej narodowości”)<sup>9</sup>. Również w przesyłanych z terenu raportach znajdowały się czytelne sugestie, wyrażane jakoby przez reprezentantów opinii publicznej, iż „ukrywanie prawdy o inspiratorach syjonistycznych prowadzi do tego, że Zambrowski i jego najbliżsi stają się powoli symbolem odnowy demokracji”. Wskazywano także, a czynili to ponoć pracownicy Uniwersytetu Wrocławskiego, że „tendencje syjonistyczne pojawiły się nie po raz pierwszy, ale z dużą siłą oddziałują na Polskę od wielu lat”, dlatego też partyjne kierownictwo z Gomułką na czele nie powinno „potraktować syjonizmu pobieżnie”, lecz „postawić pewnik”, że jest on realnym zagrożeniem „dla socjalizmu w Polsce”. Przestrzegano, że „istota zła tkwi w destrukcyjnej politycznie i ekonomicznie działalności elementów syjonistycznych”, toteż aprobowano zachowanie obecnych w warszawskiej Sali Kongresowej słuchaczy wystąpienia przywódcy PZPR, którzy wywierali „duży nacisk na tow. Gomułkę, aby w sposób zdecydowany rozprawił się z elementami syjonistycznymi”<sup>10</sup> (i w tym przypadku odwołano się do opinii zarówno partyjnego aktywisty Uniwersytetu Wrocławskiego, jak i robotników czy pracowników pionu inżynieryjno-technicznego najrozmaitszych zakładów pracy, takich jak wrocławski „Hutmen” czy Fabryka Urządzeń Mechanicznych<sup>11</sup>).

---

<sup>7</sup> *Ibidem*, k. 444–445.

<sup>8</sup> Warto podkreślić, iż już 14 marca został przygotowany „Wykaz osób występujących wrogo w okresie konfliktu czerwcowego”, obejmujący 55 nazwisk (AIPN Wr, 053/565, t. 1, k. 213–216).

<sup>9</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 385.

<sup>10</sup> *Ibidem*, k. 416–417.

<sup>11</sup> AIPN Wr, 053/552, k. 77–78.

Wedle opinii wrocławskiej SB „w pierwszym dniu po przemówieniu tow. W[ładysława] Gomułki środowisko żydowskie w większości wykazywało zadowolenie ze sformułowań na ich temat, a szczególnie z możliwości swobodnego wyjazdu do Izraela”. Sytuacja ta zmieniła się po opublikowaniu doniesień o eskalacji konfliktu izraelsko-jordańskiego<sup>12</sup>, kiedy to zaczęła przeważać opinia, iż „kto się dobrowolnie zgłosi na wyjazd do Izraela, ten zostanie potraktowany jako syjonista”, niemniej jednak emigracyjne nastroje zaczęły ujawniać się z coraz większą siłą. Generalnie upowszechniała się również tendencja „do stawiania znaku równania między walką z syjonizmem a antysemityzmem”, co wiodło do przekonania, iż „czynniki partyjne będą się powoli rozliczać z Żydami, i to bez względu na ich zasługi i stanowisko”<sup>13</sup>. Trudno nie zauważyć, iż autentyczne obawy poddanych psychicznej presji ludzi stawały się w ujęciu ich prześladowców uzasadnieniem dla zaleconej odgórnie i realizowanej w terenie linii postępowania.

Podejrzany o „postawę syjonistyczną” stawał się każdy, kto w jakikolwiek sposób dawał wyraz swemu niezadowoleniu z rozwoju sytuacji bądź wyraził nie tyle nawet aprobatę, ile zrozumienie dla powodów studenckiego protestu. Lista „syjonistów” wydłużała się z każdym kolejnym raportem, a w poczynaniach obywateli polskich narodowości żydowskiej SB zaczęła dopatrywać się znamion konspiracji. Jak podkreślono to w meldunku specjalnym dla wicedyrektora Departamentu III MSW, spotykają się oni „w TSKŻ, kongregacjach i mieszkaniach prywatnych, gdzie prowadzone są otwarte dyskusje na temat aktualnych wydarzeń”, a ponadto „w czasie spotkań w mieszkaniach prywatnych nierzadko wysłuchiwane są audycje rozgłośni zachodnich, zwłaszcza nadawanych przez radio Izrael”<sup>14</sup>. Na listy podejrzanych trafiali zarówno ci, których zdaniem przez Polskę przetaczała się nowa fala antysemityzmu, jak i osoby krytykujące, nawet w rozmowach prywatnych, kierownictwo PZPR czy „ubliżające godności narodowej Arabów”. Studenci, uczniowie, aktorzy<sup>15</sup>, rzemieślnicy,

---

<sup>12</sup> Zob. np. *Atak Izraela na Jordanię*, „Sztandar Młodych”, 22 III 1968; *Używając czołgów, helikopterów i samolotów Izrael zaatakował wczoraj Jordanię*, „Życie Warszawy”, 22 III 1968.

<sup>13</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 393, 401, 403. Zob. też 053/552, k. 66–68.

<sup>14</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 389. Warto dodać, iż we wrocławskim TSKŻ liczone się z możliwością jego rozwiązania.

<sup>15</sup> W stolicy Dolnego Śląska największe kłopoty w związku z wypowiedzią, w której SB dopatrywała się nie tylko akcentów syjonistycznych, ale wręcz „szkalowania” narodu polskiego, miał aktor Edward Lubaszko – polecono, by sprawa przeciwko niemu została „udokumentowana, celem wszczęcia postępowania karnego” (*ibidem*, k. 357).

dziennikarze<sup>16</sup>, osoby o ugruntowanej pozycji zawodowej i gospodynie domowe...

Od końca marca coraz wyraźniejsze były też próby wykreowania ogniw TSKŻ, a przynajmniej struktur z placówką tą związanych, na ośrodek inspirujący zamieszki. Wrocławska SB zwróciła zatem uwagę warszawskiej centrali na „pozakulisową działalność” członków Żydowskiego Klubu Studenckiego. Raportowano, iż „w okresie od czerwca 1967 r. w klubie podejmowane były dyskusje gloryfikujące sukcesy militarne Izraela”, prowadzono tam „agitację wśród młodzieży za wyjazdem do Izraela”, wreszcie „urabiano” w duchu syjonistycznym podczas specjalnych obozów wypoczynkowo-szkoleniowych. Agitatorami wedle SB były bądź osoby przybyłe z zewnątrz, takie jak Zygmunt Bauman, bądź miejscowi reprezentanci świata nauki (Szyja Bronshtein), którzy w swych odczytach mówili o „konieczności zachowania odrębności narodowej i kulturalnej Żydów polskich”. O tym, iż cała akcja prowadzona była z inspiracji TSKŻ, miały świadczyć zalecenia kierownictwa tej placówki, w myśl których członkowie TSKŻ winni byli zajmować się pielęgnowaniem „kultury narodowej Izraela”, uczyć języka hebrajskiego oraz brać udział w spotkaniach z literatami, naukowcami i aktorami znanymi „ze swej postawy i poglądów o nastawieniu proizraelskim” (wymieniono tu redaktorów Bronisława Winnickiego i Tadeusza Lutogniewskiego, reżysera Jakuba Rotbauma oraz literatów: Kalmana Segala, Ernesta Dyczka i Henryka Grinberga)<sup>17</sup>. Teza o „syjonistycznym spisku” wymagała uwiarygodnienia, stąd, jak się zdaje, prowadzono poszukiwanie jego ogniw również w terenie. Z punktu widzenia kierownictwa SB – zapewne z sukcesem...

Raporty dla warszawskiej centrali miały służyć do wzmagania presji na partyjne kierownictwo w celu doprowadzenia do końca procesu „oczyszczenia aparatu państwowego z elementów antysocjalistycznych”, utożsamianych z „syjonistami”. Powoływano się na opinie formułowane praktycznie we wszystkich grupach i środowiskach zawodowych. W początkach kwietnia wskazywano na „problem, iż syjoniści zajmujący intrynatne stanowiska z reguły są ludźmi niekompetentnymi fachowo, a interes

---

<sup>16</sup> Na liście „syjonistów” spośród dziennikarzy czołowe miejsce zajmował zastępca redaktora naczelnego wrocławskiego ośrodka telewizji Zdzisław Uberman, który „świadomie zniekształcił taśmę filmową z wiecu ludności m. Wrocławia” (*ibidem*, k. 292).

<sup>17</sup> *Ibidem*, k. 373–374 oraz 053/552, k. 39.

społeczny mierzą korzyściami osobistymi. Prowadzą oni również politykę szybkiego »awansowania« ludzi swego pokroju, co w konsekwencji – ubolewano – przynosi Polsce znaczne straty”. Alarmowano, iż „grupy robotnicze większych zakładów” (takich jak „Pafawag” i „Dolmel”) są zaniepokojone tym, iż „usuwa się tylko osoby podrzędne, zaś odpowiedzialne za tolerowanie ich działalności nadal pozostawiają [!] na stanowiskach, przynosząc szkodę Polsce”. Wywody te wzbogacano obserwacjami odnoszącymi się do kwestii zewnętrznych; na podstawie opinii formułowanych przez „niektórych dziennikarzy” zwracano uwagę, że „istnieje powiązanie między syjonistami w Polsce a syjonizmem międzynarodowym, o czym świadczy chociażby fakt rozpętania kampanii antypolskiej przez Izrael i pewne koła w USA i NRF”<sup>18</sup>.

Pod presją znajdowali się i ludzie, i instytucje, w których funkcjonowali polscy Żydzi. W pierwszych dniach kwietnia na cenzurowanym znalazło się wałbrzyskie TSKŻ, którego kierownictwo „bez porozumienia się ze ZBoWiD-em i KM PZPR przystąpiło do organizowania akademii z okazji 25 rocznicy powstania w getcie warszawskim. W tym celu – raportowano do Departamentu III MSW – przygotowało plakaty i zaproszenia oraz przygotowano się do zorganizowania wyjazdów na miejsca straceń. Opracowano także referat w jęz. żydowskim, aby wykazać (wskazują na to informacje operacyjne), że główne ofiary ponieśli Żydzi, a nie Polacy”. W tej sytuacji „decyzją KM PZPR organizację akademii powierzono Prezydium ZBoWiD”, dlatego też trudno się dziwić, że „przez działaczy TSKŻ została przyjęta z niezadowoleniem, wywołując ożywione dyskusje, w których się podnosi rzekome ograniczenie swobody działania TSKŻ”<sup>19</sup>.

Kolejnym krokiem wskazującym na zmianę klimatu wobec TSKŻ stało się wykluczenie z PZPR i pozbawienie stanowisk dotychczasowego kierownictwa wrocławskiej organizacji (Mozes Szafranek, Samuel Brafman, Pączek, Burksztajn) – dla osób zaangażowanych w poczynania towarzystwa był to z jednej strony „przejaw antysemityzmu”, z drugiej próba

---

<sup>18</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 287, 330, 340, 362.

<sup>19</sup> *Ibidem*, k. 360. Wszystkie akademie zorganizowane z okazji rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim (Wrocław, Wałbrzych, Dzierżoniów, Bielawa i Legnica) były kontrolowane przez SB, zaś referaty aprobowane przez partyjne instancje, natomiast w Świdnicy, gdzie uroczystościom patronował ZBoWiD, przybyło na nią „tylko kilku Żydów. Pozostali, jak wynika z ich wypowiedzi, postanowili akademię zbojkotować” – raportowano do warszawskiej centrali (*ibidem*, k. 292, 319).

sparaliżowania jego prac. Trudno nie dostrzec, na co wskazywali zresztą funkcjonariusze „opiekujący się” tym środowiskiem, że wywierany na TSKŻ nacisk przyczynił się do „wyraźnej konsolidacji”, która przejawiała się i tym, iż „w nieoficjalnych rozmowach prawie w ogóle nie spotyka się wypowiedzi popierających politykę partii i rządu PRL”<sup>20</sup>. Wszelako obok wyraźnie niekiedy demonstrowanej woli przetrwania i przeczekania okresu nagonki coraz silniej zaczęły dawać o sobie znać nastroje zakładające konieczność wyjazdu z Polski.

Lokalna SB starała się również tworzyć listy, na których umieszczano Polaków traktowanych jako sympatyków „syjonizmu”. Za takowych uznano przykładowo prezesa Klubu Inteligencji Katolickiej dr. Kazimierza Czaplńskiego oraz grupę „naukowców Akademii Medycznej (dr Janina Starzyk, dr Maria Sward, dr Halina Reczek, dr Teresa Cieśla i dr Antoni Faliński)”, którzy dodatkowo „swoje wiadomości polityczne i komentarze odnośnie aktualnych wydarzeń w kraju” mieli opierać „na audycjach radiowych państw zachodnich”. Obciążało ich to, że popierali „zajścia studenckie”, a „w kwestii bliskowschodniej” mieli rozpowszechniać „poglądy, iż »Izrael ma takie same prawa do Synaju jak Polska do Wrocławia i Szczecina«”. Na politechnice „prosyjonistyczną” grupę tworzyli z kolei – zdaniem SB – prof. Jan Trojak i adiunkci: doktorzy Jan Pytel, Andrzej Wiszniewski i Antoni Sakier, którzy nie dość, że „w okresie zajęć marcowych aktywnie popierali wystąpienia studentów”, ale i aktualnie, czyli jeszcze w ostatniej dekadzie kwietnia, negatywnie oddziaływali swoją postawą i „poglądami prosyjonistycznymi” zarówno na „młodych pracowników naukowych”, jak i studentów. Wszelako wedle wojewódzkiego komendanta MO w połowie kwietnia za „najbardziej niebezpieczne elementy rewizjonistyczno-syjonistyczne” uznawano naukowców z uniwersytetu – czyli dr. Aleksandra Stasiuka, dr. Szyję Bronszteina i profesorów Jana Rzewuskiego oraz Henryka Zielińskiego. Do „aktywnego rozpracowania” przewidziano ponadto grupę profesorską z AM – Tadeusza Owińskiego, Jana Zarzyckiego-Teitelbauma, Edwarda Rosengartena<sup>21</sup>.

Wszystkie te osoby kategoryzowano jako propagatorów „tendencji prosyjonistycznych i prozachodnich”, co w pomarcowych realiach brzmiało jak zapowiedź przyszłych kłopotów. Mógł się ich spodziewać także dyrek-

---

<sup>20</sup> *Ibidem*, k. 312.

<sup>21</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 1, k. 194, 196 oraz 053/552, k. 51.

tor wrocławskich Zakładów Doświadczalnych Lamp Elektronowych „Dolam” Stanisław Mazurkiewicz, który – wedle raportu płk. Kukuły dla dyrektora Departamentu III MSW – „wobec podległego personelu wypowiada się, że zajścia studentów polskich nie są inspirowane przez syjonistów, ale wypływają z wydarzeń w Czechosłowacji”. Można było zatem zarzucić mu „rewizjonizm”, a dodatkową okolicznością obciążającą w oczach SB był, choćby domniemany, fakt, iż „wymieniony utrzymuje kontakty przeważnie z obyw[atełami] pochodzenia żydowskiego”<sup>22</sup>. Wykazy tak „syjonistów”, jak i osób reprezentujących „poglądy prosyjonistyczne i nacjonalistyczne” systematycznie uzupełniano, zwłaszcza o osoby zatrudnione w wyższych uczelniach bądź takie, które dałoby się powiązać z byłymi partyjnymi dygnitarzami pochodzenia żydowskiego (na gruncie wrocławskim przede wszystkim z Władysławem Matwinem i Romanem Werflem).

Wydaje się, iż wstępne bodaj udokumentowanie tezy o „syjonistycznym spisku” Moczarowi i jego otoczeniu było potrzebne już w pierwszej dekadzie kwietnia, o czym świadczy specjalny szyfrogram wyeksponowany w teren. Spowodowało to przygotowanie sumarycznego raportu sygnowanego przez wojewódzkiego komendanta MO płk. Mieczysława Stanisławskiego. Moczar, jak można domniemywać, chciał dysponować odpowiednimi (czy, ujmując rzecz nieco inaczej, odpowiednio spreparowanymi) materiałami jeszcze przed posiedzeniem Sejmu, stąd wyeksponowanie w meldunku „studentów pochodzenia żydowskiego”, którzy „znajdując poparcie wśród niektórych naukowców o poglądach syjonistycznych bądź prozachodnich”, a także działaczy TSKŻ, „**aktywniej od innych studentów** [podkr. – W.S.] włączyli się w organizację wieców i komitetów uczelnianych”<sup>23</sup>. W wizji konstruowanej przez SB grono inspiratorów „zaburzeń” również z dolnośląskiej perspektywy zaczęło się coraz bardziej krystalizować.

Swoiste organizowanie „opinii publicznej” miało miejsce w drugiej dekadzie kwietnia, po ustąpieniu Edwarda Ochaba z funkcji przewodniczącego

---

<sup>22</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 300, 318, 351–352, 354–355. O podobne „przewinienia” oskarżano również dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Transportu Budowlanego nr 1 Adolfa Mularczyka (*ibidem*, k. 296).

<sup>23</sup> *Ibidem*, k. 175. Wersję tę, po raz kolejny eksponując nazwiska „syjonistów” (studentów i pracowników naukowych), powtórzono w sporządzonej 17 kwietnia analizie sytuacji w województwie wrocławskim związanej z wystąpieniami studenckimi (*ibidem*, k. 151–165). Identyczne sformułowania znalazły się ponadto w wystąpieniu komendanta wojewódzkiego MO podczas narady w Warszawie 18 kwietnia (053/565, t. 1, k. 193–194).

Rady Państwa i objęciu następstwa po nim przez Mariana Spychalskiego. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że pozbywano się go w ten sposób „z bardzo ważnego stanowiska zwierzchnika LWP, awansując go na stanowisko czysto reprezentacyjne”<sup>24</sup>, niemniej jednak z raportów powiatowych komórek SB jasno wynika, iż jego marginalizacja nie wstrzymała fali plotek. Nie było wątpliwości, i takie opinie przywoływali w swych raportach funkcjonariusze SB, iż jego „podanie się do dymisji nie zostało spowodowane złym stanem zdrowia, ale powiązaniem z wydarzeniami marcowymi”. Moczar i jego zwolennicy mogli zatem szermować argumentami, iż owa personalna rozszada okazała się dla społeczeństwa niemiłym zaskoczeniem, choć samo „złożenie przez tow. E[dwarda] Ochaba rezygnacji z zajmowanego stanowiska zostało przyjęte z pewnym zadowoleniem”, przede wszystkim „**jako zapowiedź dokonania szerszych zmian w centralnych władzach państwowych**” [podkr. – W.S.].

Wedle cytowanego tu raportu „społeczeństwo nasze z wielkim zainteresowaniem śledziło przygotowania i przebieg sesji Sejmu”, dlatego też „pierwsze propozycje wywołały w społeczeństwie zaskoczenie, zdziwienie i konsternację. Odwołanie ze stanowiska Ministra Obrony Narodowej Marszałka Spychalskiego zostało przyjęte z pełną aprobatą, jednak wysunięcie jego kandydatury na stanowisko Przewodniczącego Rady Państwa było zaskoczeniem i przyjęte zostało z niezadowoleniem. Jak wykazują informacje, **we wszystkich bez wyjątku środowiskach jest on uważany za obywatela narodowości żydowskiej i chociażby z tej racji nie powinien pełnić takiej funkcji**” [podkr. – W.S.]. Opinii tej towarzyszyła sugestia, że „w obecnej sytuacji politycznej powinien przejść na rentę”. Co więcej, wedle SB zarówno w kręgach opiniotwórczych (dziennikarze), jak i pośród robotników (opinie z Wrocławskiej Fabryki Śrub i Nakrętek „Archimedes”) panowało przekonanie, iż „wybór tow. Spychalskiego na przewodniczącego R[ady] P[aństwa] może spowodować **fałę niezadowolenia ze strony klasy robotniczej**” [podkr. – W.S.], a nawet »gorące lato«. Wybór ten mógłby podważyć zaufanie grup robotniczych do kierunku polityki partii”, o czym świadczyły nastroje panujące w dużych zakładach przemysłowych i „ogólne niezadowolenie, graniczące z dezorientacją co do kierunku dalszych zmian”. Lokalne kierownictwo SB jednoznacznie stwierdzało przy tym, iż „żądanie bezwzględnej kontynuacji oczyszczania partii i apa-

---

<sup>24</sup> J. Eisler, *Marzec 1968...*, s. 378.

ratu państwowego z elementów szkodliwych bądź biernych wobec Polski ogarnęło wszystkie grupy społeczne, a zwłaszcza robotników”<sup>25</sup>. W jednym z raportów odnotowano ponadto, iż „pozytywnie ocenia się nominację generała Jaruzelskiego z uwagi na jego długoletni staż wojskowy, fachowość i młody wiek”, aczkolwiek dla resortu, jak wynika z przekazywanych do centrali pogłosek, właściwszymi kandydatami byłiby sam Moczar bądź gen. Grzegorz Korczyński. Moczara, dodajmy, widziano ponoć także na stanowisku I sekretarza KC PZPR, w miejsce Gomułki<sup>26</sup>.

Cytowane tu obszernie raporty – sygnowany przez powiatowego szefa SB z Wałbrzycha ppłk. Cyryla Brząkałę i pochodzący z meldunku specjalnego z 11 kwietnia dla dyrektora Departamentu III MSW – sprawiają nieodparcie wrażenie tekstów pisanych na zamówienie. W innym, nieco późniejszym raporcie, podpisanym przez tego samego oficera SB, równie kategorycznie brzmiało twierdzenie: „powszechnie uważa się, że mimo całkowitej tolerancji i internacjonalizmu osoby obcej narodowości nie powinny piastować odpowiedzialnych stanowisk w aparacie państwowym i partyjnym”<sup>27</sup>. W podobnym tonie sporządzane były też raporty z innych powiatów; np. twierdzono w nich, iż „wzrost nastrojów antysyjonistycznych” zauważono zarówno wśród robotników, chłopów, jak też inteligencji<sup>28</sup>. Lokalne społeczności – twierdzili funkcjonariusze SB – jednoznacznie popierały stanowisko I sekretarza PZPR „odnośnie konieczności oczyszczenia aparatu państwowego, partyjnego i administracyjnego z elementów syjonistycznych – żydowskich”. Wskazywano także, jak czynił to w raporcie z 20 kwietnia szef

---

<sup>25</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 353 oraz 053/565, t. 2, k. 324. Podobnie 053/556, k. 185, 239, 244, 295, 343, 361, 373, 392 oraz 053/565, t. 2, k. 324, 331, 339.

<sup>26</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 112, 243, 253, 264, 309, 311, 373. W raportach SB pozytywnie oceniany był również Józef Cyrankiewicz, którego wystąpienie sejmowe uznano za „ciekawe, odważne i patriotyczne”, oraz Zenon Kliszko, zwłaszcza za „teksty dot[yczące] spraw ideowych” (053/565, t. 2, k. 330).

<sup>27</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 221.

<sup>28</sup> *Ibidem*, k. 197, 239, 244, 251, 258, 261, 280, 282, 291, 295, 335, 358–359, 367, 370, 380. W raporcie z Sycowa napisano, że w wypowiedziach robotników rolnych przewijało się pytanie, „dlaczego Żydów nie ma przy maszynie, w kopalni lub na roli, a piastują oni wygodne stanowiska, nadużywając przy tym władzy”. W raporcie z Dzierżoniowa znalazło się stwierdzenie: „dość liczne są wypowiedzi, nawet wśród aktywu partyjnego, że jeszcze dotychczas zbyt dużo osób narodowości żydowskiej zajmuje eksponowane stanowiska i podaje się w wątpliwość, czy wszyscy syjoniści zostaną usunięci z partii i stanowisk”. Zwracano także uwagę na to, iż „szczególnie starsze pokolenie oburzone jest faktem szerszenia antypolskiej kampanii przez ośrodki syjonistyczne na zachodzie” (*ibidem*, k. 202; podobnie 053/565, t. 1, k. 132).



placówki SB w Ząbkowicach Śląskich, iż „ludzie dziwią się, jak można było dopuścić do tego, że węzłowe punkty w rządzie i partii zajęły elementy syjonistyczne, które przez tyle lat prowadziły politykę antynarodową i antypolską”<sup>29</sup>. Spodziewanymi efektami poczynań prowadzących do wyrugowania „syjonistów” z aparatu partyjnego i państwowego stałyby się zatem – wedle owych oczekiwań – rychły wzrost dobrobytu oraz umocnienie się „Polski jako państwa niezawisłego, dbającego o interesy własnego narodu”<sup>30</sup>. Dlatego też głównym motywem raportów kierowanych z Dolnego Śląska do warszawskiej centrali było dowodzenie, iż wedle powszechnej opinii „procesu odnowy oraz oczyszczania aparatu partyjnego i państwowego z elementów syjonistyczno-reakcyjnych nie wolno zahamować”<sup>31</sup>.

Kategoryczne opinie nie zawsze pokrywają się z przekazywanymi również przez komórki SB informacjami o charakterze szczegółowym, toteż jeśli nawet cytowane raporty nie były realizacją ogólnych wytycznych<sup>32</sup>, to, jak się zdaje, co najmniej odzwierciedlały oczekiwania pracowników resortu i tej części aparatu partyjno-biurokratycznego, która zaangażowała się w antysemicką akcję z nadzieją na wymierne, awansowe profity. „Spodziewano się – pisał autor raportu wałbrzyskiego – **domagano konsekwentnego odsunięcia osób narodowości żydowskiej z zajmowanych stanowisk**, tym bardziej że wobec tak plugawych oszczerstw ze strony Izraela i międzynarodowych kół syjonistycznych wobec narodu polskiego **władze nie powinny mieć skrupułów**” [podkr. – W.S.]. Zasada ta, jak wynika z toku rozumowania szefa SB w Wałbrzychu, dotyczyć miała wszystkich bez wyjątku stanowisk, zwłaszcza że zwolennicy Moczara stanowczo wskazywali na swego kandydata. „Sądzono – konkludował w swym raporcie Brząkała – że kandydatem na to stanowisko będzie ogólnie szanowany i lubiany przez społeczeństwo tow. Gierek”. Brząkała nie omieszczał dodać, że „wśród załóg górniczych i w środowisku inteligencji technicznej prze-

---

<sup>29</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 291. Poza Ochabem i Spychalskim obiektem ataku stał się również Artur Starewicz, któremu zarzucano, iż „jeszcze w okresie przedwojennym był członkiem syjonistycznej organizacji i za syjonizm został wykluczony z KZM” (053/565, t. 2, k. 332). Z kolei w „Polarze” odnotowano ponoć następującą opinię: „jeżeli tow. Starewicz i inni czują się komunistami, to powinni oficjalnie sprecyzować swój pogląd dot[yczący] polityki Izraela, a gdy tego nie uczynili, to powinni odejść z zajmowanych stanowisk” (*ibidem*, t. 1, k. 144).

<sup>30</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 255.

<sup>31</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 320. Zob. też *ibidem*, k. 172.

<sup>32</sup> Można domniemywać, że pożądana treść raportów lokalnych zasugerowana została na odprawie, która odbyła się 8 kwietnia we Wrocławiu (AIPN Wr, 053/556, k. 369, 380).

mysłu kluczowego spodziewano się również wystąpienia na sesji tow. Gierka, którego poprzednie wystąpienie na wiecu w Katowicach oceniane było b. pozytywnie **jako jasne i konsekwentne** [podkr. – W.S.].

Nie ulega wątpliwości, że roszada na stanowisku przewodniczącego Rady Państwa traktowana była przez prowincjonalnych zwolenników Moczara jako początek radykalnych kadrowych zmian. Wskazywano zatem, ponownie odwołując się do „opinii publicznej”, iż nadal „istnieje powszechne, aktywne zainteresowanie dalszym przebiegiem zmian na stanowiskach centralnych”<sup>33</sup>, a do „ostatecznego rozrachunku” dojdzie podczas V Zjazdu PZPR. Alarmowano, iż spokojny przebieg kwietniowej sesji sejmowej wzbudził rozczarowanie, bowiem miast zapowiedzi kontynuowania zmian nastąpiło widoczne „zubożenie dla tych spraw”<sup>34</sup>.

Raporty SB miały potwierdzać tezy tej części partyjnej propagandy, która zaangażowała się w antysemicką nagonkę, toteż nie dziwi informacja zawarta w walbrzyskim raporcie z 29 kwietnia, iż „szerokie dyskusje prowadzone są nad działalnością P[aństwowego] W[ydawnictwa] N[aukowego], którego kierownictwo dopuściło do skandalicznego opracowania lub spłylenia niektórych haseł W[ielkiej] E[ncyklopedii] P[owszechnej]. Oczekuje się, że w stosunku do odpowiedzialnych za ten stan osób wyciągnięte zostaną najostrzejsze wnioski”<sup>35</sup>.

Dodatkowym argumentem, mającym obciążać atakowanych, stało się upowszechnianie opinii, iż „listopadowa podwyżka cen mięsa i wędlin nie była koniecznością ekonomiczną, lecz świadomym aktem zemsty grupy syjonistów za stanowisko tow. Gomułki wobec konfliktu bliskowschodniego”. Wedle SB w „grupach robotniczych” dominowała także opinia, iż zajmujący wysokie stanowiska „ludzie obcy Polsce” dopuszczają się zdrady, gdyż „przekazują informacje za granicę”, a „dla poparcia tego rodzaju wypowiedzi przytaczane są – raportowano z satysfakcją – publikowane przez prasę fakty zdrady tajemnicy przez syjonistów, którzy wyjechali za

---

<sup>33</sup> *Ibidem*, k. 221, 354, 373, 383, 393. W raporcie z Kamiennej Góry znalazło się twierdzenie, że wedle społecznych oczekiwań po V Zjeździe PZPR Gierek powinien objąć „wysokie stanowisko państwowe”, a w jednym z raportów ze Świdnicy wskazywano go jako głównego kandydata do objęcia stanowiska premiera (*ibidem*, k. 361). Na początku trzeciej dekady kwietnia wrocławscy robotnicy wyrażali ponoć zaniepokojenie, że „nic prasa nie pisze o tow. Gierku, który jako **pierwszy w Polsce** [podkr. – W.S.] wystąpił w okresie zajęć marcowych i potępił syjonistów” (053/565, t. 1, k. 167).

<sup>34</sup> AIPN Wr, 053/566, k. 265. Podobnie *ibidem*, k. 268.

<sup>35</sup> *Ibidem*, k. 220–221.

granicę”<sup>36</sup>. Podkreślano wreszcie, iż „elementem wiążącym wypowiedzi z różnych środowisk społecznych (robotnicy, inteligencja, studenci, kler dołowy) jest podnoszenie problemu stworzenia nierównych warunków startu życiowego i awansów. Osoby pochodzenia żydowskiego – demaskował autor informacji – były w tym starcie i awansach szczególnie uprzywilejowane. Dotyczy to głównie studiów, stypendiów zagranicznych, rent partyjnych i specjalnych, obsadzania kierowniczych stanowisk, nadawania tytułów naukowych itp. W dyskusjach wskazuje się konkretne fakty osób z grup faworyzowanych i uprzywilejowanych, które obce są interesom Narodu Polskiego, ujawnione zwłaszcza po agresji izraelskiej i obecnie”<sup>37</sup>. Nie można wykluczyć, że w jednostkowych przypadkach opinie przytoczone powyżej podczas spotkań z funkcjonariuszami SB były formułowane, niemniej jednak nadawanie im waloru powszechności wydaje się zabiegiem celowym, potrzebnym do tego, by posługując się „głosem ludu”, potęgować naciski prowadzące w konsekwencji do zakładanych i oczekiwanych przez kierownictwo resortu zmian personalnych.

Wydaje się, iż w ostatniej dekadzie kwietnia linie propagandowego ataku, opartego jakoby na oczekiwaniach ze strony opinii publicznej (przede wszystkim „pracowników fizycznych i personelu inżynieryjno-techn[icznego] dużych zakładów pracy”, choć nie omieszkało odwoływać się do wypowiedzi „niektórych pracowników naukowych”), zostały sprecyzowane. Wedle raportów wrocławskiej SB zainteresowanie społeczeństwa skupiało się na trzech zasadniczych problemach, obejmujących po pierwsze „konsekwentne rozliczenie się i usuwanie z partii i stanowisk elementów syjonistycznych i reakcyjnych”, po drugie „rozliczanie się z Polakami, którzy świadomie ukrywali działalność syjonistów, będąc z nimi powiązani lub też od nich uzależnieni”, wreszcie „dokonanie weryfikacji ostatnich podwyżek na różne artykuły, bowiem podwyżki te nie zawsze były podyktowane koniecznością ekonomiczną”<sup>38</sup>.

---

<sup>36</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 116, 286, 320. Z meldunku specjalnego nr 8 z 26 kwietnia wynika, iż głosy takowe odnotowano pośród pracowników PKP (*ibidem*, t. 1, k. 131). W pomarcowych realiach dla SB liczyła się długość listy zarzutów, toteż systematycznie poszerzano ją – np. powołując się na opinię nauczycieli szkół średnich, sugerowano, iż „wyłączenie historii z egzaminów maturalnych może stanowić celowe działanie elementów syjonistycznych i reakcyjnych zmierzających do wychowania młodzieży polskiej w duchu kosmopolityzmu” (*ibidem*, k. 214).

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 160–161, 172.

<sup>38</sup> *Ibidem*, k. 286, 302. W meldunku specjalnym nr 5 z 23 kwietnia przytoczono opinie robotników z „Hutmenu”: „KC PZPR regulowało wszelkie podwyżki w ostatnim okresie z inspiracji osób narodowości żydowskiej, a obecnie ten stan rzeczy może ulec zmianie” (*ibidem*, t. 1, k. 156).

Teżę o potrzebie „energicznego” rozprawienia się partii z „syjonistami” należy – dodajmy – uznać za przewodni motyw „meldunków specjalnych” sporządzanych w zespole zajmującym się sytuacją w obiektach gospodarki narodowej<sup>39</sup>. Oczekującą personalnych rozsad część aparatu kuszono zatem perspektywą awansu (kosztem „syjonistów” i ich „zwolenników”), a robotników, tudzież inteligencję (zwłaszcza techniczną) zamierzano pozyskać iluzoryczną obietnicą podniesienia dobrobytu poprzez rezygnację ze wzrostu cen. Uwidoczniła się również tendencja, by tezę o „syjonistycznym zagrożeniu” wzmacniać przez odkrywanie – nie tylko w miejscu zamieszkania, ale i w zakładach pracy – „zorganizowanych grup” głoszących mniej czy bardziej jawnie „antypartyjne” lub „antynarodowe” poglądy. W ostatniej dekadzie kwietnia strukturę takową, składającą się z osób zajmujących „negatywną postawę wobec aktualnych przemian”, SB wykryła we wrocławskich Zakładach Piwowarsko-Słodowniczych (kierownik browaru Jan Jakubowicz, starszy technik Ignacy Cukierman, referent Klemens Schneeweiss, monter Maks Rostemberg i kierownik oddziału Adam Miśkiewicz). Oczywiście – „wymienione osoby poddano kontroli operacyjnej”<sup>40</sup>, co zapewne miało i świadczyć o czujności lokalnej placówki SB, i dowodzić istnienia realnego „syjonistycznego” zagrożenia.

Katalog przewin „obywateli polskich pochodzenia żydowskiego” na przełomie kwietnia i maja zaczął się stabilizować, aczkolwiek wciąż rosła liczba osób, które do „syjonistów” bądź „rewizjonistów” funkcjonariusze SB zdecydowani byli zaliczyć. Najbardziej eksponowany był zarzut, iż ludzie ci „w sposób świadomy utrudniają prawidłowe funkcjonowanie instytucji państwowych przez sabotowanie bądź też hamowanie realizacji odpowiednich przepisów”. Kolejna grupa, raportowano 29 kwietnia, „nadal rzuca kalumnie na władze państwowe, propaguje wiadomości RWE, pochwała Izrael i NRF oraz rozpowszechnia pogłoski o rzekomym prześladowaniu Żydów w Polsce” – o skali zjawiska zdaniem płk. Kukuły miał świadczyć fakt, że w marcu i kwietniu „do instancji partyjnych skierowano ponad 200 notatek dot[yczących] obywateli pochodzenia żydowskiego,

---

<sup>39</sup> Przykładowo w meldunku nr 3 z 21 kwietnia informowano, że pracownicy Wydziału PR-2 Fabryki Maszyn Rolniczych „Pilmet” twierdzili: „partia bardziej energicznie powinna rozprawić się z syjonistami”. Ponadto „niektórzy robotnicy” ponoć sugerowali, że „partia powinna całkowicie wyzbyć się obywateli narodowości żydowskiej i powinno się Żydów całkowicie wywalić z terenu Polski” (AIPN Wr, 053/565, t. 1, k. 166).

<sup>40</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 300. Zob. też *ibidem*, k. 297.

którzy reprezentują postawę proizraelską, syjonistyczną lub antypolską<sup>41</sup>. W końcu kwietnia w raportach SB pojawiła się sugestia, formułowana jako by w środowisku robotniczym (np. w „Pafawagu”), by „opublikować listę osób na kierowniczych stanowiskach z Partii i Rządu z podaniem prawdziwych nazwisk oraz kto jest narodowości polskiej, a kto żydowskiej, co byłoby wyrazem jawności życia politycznego, bo obecnie nie wiadomo, kto nami rządzi”<sup>42</sup>...

W ostatnich dniach kwietnia dostrzec można również, przynajmniej z wrocławskiej perspektywy, zorganizowaną akcję piętnowania na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych osób podejrzewanych o „syjonizm” bądź sprzyjanie „syjonizmowi”. Na zebraniu POP w I Liceum Ogólnokształcącym „marcowa” atmosfera umożliwiła personalny atak skierowany przeciwko nauczycielce języka rosyjskiego, jak się wydaje – nie lubianej i przez uczniów, i grono pedagogiczne. W innym przypadku (IX Liceum Ogólnokształcącego), czy mąż pewnej nauczycielki otrzymuje „zapomogę od kół syjonistycznych”, co spowodowałoby pozbawienie jej dodatku pedagogicznego<sup>43</sup>. Generalnie z lektury zachowanych protokołów zebrań wynika, że kwestie te pojawiały się głównie w organizacjach partyjnych usytuowanych w środowiskach inteligentko-urzędniczych, a jedynie incydentalnie w zakładach przemysłowych – tak jak miało to przykładowo miejsce we wrocławskim „Hutmenie”, na posiedzeniu egzekutywy KZ PZPR, gdzie odnotowano wykluczenie jednego z członków organizacji „z powodu wyjazdu do Izraela” (*nota bene* sam zainteresowany legitymację złożył w przeddzień posiedzenia partyjnego gremium, unikając w ten sposób potępiającej dyskusji, niewygodnej zapewne i dla zakładowego aktywu)<sup>44</sup>. Wydaje się jednak, iż teza, że to właśnie „PZPR odgrywała pierwszoplanową rolę w pomarcowych represjach”<sup>45</sup>, wymaga skorygowania – partia bez wątpienia pomarcowe represje firmowała, zwłaszcza na szczeblu struktur podstawowych czy dzielnicowych (powiatowych, miejskich). Kierunki ataku, również w wymiarze czysto personalnym, wytyczała przede wszystkim SB.

---

<sup>41</sup> *Ibidem*, k. 260, 262, 283.

<sup>42</sup> *Ibidem*, t. 1, k. 154.

<sup>43</sup> APWr, KW PZPR, 107/XIV/2, k. 101 oraz 108/XIV/16, k. 102–108.

<sup>44</sup> APWr, KW PZPR, 110/XIII/110, k. 117.

<sup>45</sup> Ł. Kamiński, *Wroclawska PZPR wobec wydarzeń Marca '68* [w:] *Młodzież w oporze społecznym 1944–1989*, red. M. Kała, Ł. Kamiński, Wrocław 2002, s. 128.

Z raportów nadsyłanych z terenu wynikało wszakże i to, że dla części mieszkańców Dolnego Śląska wydarzenia marcowe były wyłącznie refleksem walki „o władzę w łonie Partii i Rządu”<sup>46</sup>, walki postrzeganej jako rozgrywka wewnętrzna, toczona pomiędzy Gomułką a jego przeciwnikami. Z tego punktu widzenia kampanię antysyjonistyczną traktowano jako pretekst użyteczny dla jednej ze stron, toteż owych wskazanych imiennie przez SB przeciwników Gomułki w raportach kierownych do warszawskiej centrali MSW określano mianem „reakcjonistów”. Niektóre środowiska nie miały przy tym złudzeń, kto inspiruje antysemicką kampanię. Wałbrzyscy adwokaci twierdzili przykładowo, iż „Moczar od dłuższego czasu przy pomocy podległego mu aparatu MSW zbierał materiały obciążające w stosunku do osób narodowości żydowskiej zajmujących centralne stanowiska i obecnie materiały te są wykorzystywane”. Informacje o takich opiniach musiały budzić zaniepokojenie SB, toteż trudno się dziwić, że natychmiast „podjęto odpowiednie czynności profilaktyczne zmierzające do przecięcia podobnych faktów”<sup>47</sup>.

Lokalny partyjny aparat pragnął pozbyć się „syjonistów” od zaraz. Już 8 kwietnia w czasie zebrania POP PZPR przy Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Górze przyjęto rezolucję, skierowaną niezwłocznie do KP PZPR, by usunąć ze stanowiska przewodniczącego Powiatowej Komisji Kontroli Partyjnej „obywatela narodowości żydowskiej Stefana Feliniaka”, który – jak argumentowano – zamował „bierną postawę wobec poczynań Izraela”<sup>48</sup>. Wydaje się, że w większości takowych przypadków dyskretna inspiracja, wsparta dostarczeniem „dowodów”, pochodziła z odpowiednich komórek SB, aczkolwiek nie zawsze ślady owych działań się zachowały. W raportach dla warszawskiej centrali są natomiast jednoznaczne informacje o sporządzaniu służbowych notatek dla KW PZPR, co przykładowo spowodowało „usunięcie ze stanowisk kilkunastu osób, które w czasie ostatnich wydarzeń zajęły postawę prosyjonistyczną lub też prowadziły destrukcyjną działalność” (dotyczyło to pracowników Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego we Wrocławiu: Henryka Wiśniewskiego – kierownika działu kadr, Czachorowskiego – dyrektora do spraw inwestycji, inżyniera Tadeusza Szumańskiego i szefa kancelarii tajnej Saszy Szatnera,

---

<sup>46</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 264, 364.

<sup>47</sup> *Ibidem*, k. 265.

<sup>48</sup> *Ibidem*, k. 367.

przygotowywano też odpowiednie materiały związane z naczelnym dyrektorem Państwowej Fabryki Wagonów „Pafawag” Feliksem Otachelem)<sup>49</sup>.

Za „syjonizm” najczęściej pozbawiano stanowisk. Lista osób, które zostały potraktowane w taki właśnie sposób, jest długa. Za najbardziej zagrożonych trzeba uznać technokratów – „kierowniczej funkcji” pozbawiono np. dyrektora Zakładów Górniczych „Konrad” Zbigniewa Częścika i kierownika działu elektrycznego tegoż zakładu Tadeusza Bonenberga. Odwołany i pozbawiony pracy został także kierownik bolesławieckich Zakładów Elektrycznych Henryk Sulżycki. W Kłodzku dyrektorem Państwowego Domu Towarowego przestał być Stanisław Nowicki, w Ciechowie podobny los spotkał dyrektora Zakładów Porcelany Elektrotechnicznej. Na podstawie informacji SB stanowisko szefa produkcji w Olszynie Fabryce Mebli (powiat lubański) stracił inżynier M. Stępiński. Represyjne posunięcia „wobec elementów syjonistycznych” aż w siedmiu przypadkach zastosowano w powiecie wołowskim – ze stanowisk zwolnieni zostali Jerzy Lidmanowski (dyrektor Szpitala Rejonowego w Brzegu Dolnym), Mieczysław Szymański (dyrektor powiatowego NBP), Michał Lewicki (wicedyrektor wołowskiego oddziału PKS – „negatywnie ustosunkował się w czasie organizowania wyjazdu na wiec do Wrocławia”), Artur Lerch (kierownik Grupy Remontowo-Budowlanej w Brzegu Dolnym) oraz Eugeniusz Załęcki (kierownik Miejskiego Zakładu Usługowego w Brzegu Dolnym), natomiast na gorsze stanowiska przesunięto instruktora BHP Piotra Tiatlika oraz pracownika fizycznego z „Rokity” Zygryda Talarka. W powiecie dzierzoniowskim odwołano cztery osoby (m.in. prezesa Spółdzielni Szczeciarsko-Szczotkarskiej Jakuba Groberga i kierownika filii Spółdzielni Wielobranżowej Pinkusa Turbinera), w świdnickim trzy (m.in. kierownika hurtowni tekstylno-odzieżowej Jakuba Gashaltera), w strzeleńskim dwie (cztery przesunięto na inne stanowiska), w milickim jedną. Jedna osoba straciła pracę w Jelczańskich Zakładach Samochodowych. W Zagłębiu Miedziowym, podobnie jak w Zgorzelcu, na niższe stanowiska przesunięto trzy osoby – zawiadowcę szybu SOWI, głównego mechanika i naczelnego inżyniera Zarządu Górniczego kopalni „Polkowice”. W wałbrzyskim dyrektorem Głuszyckich Zakładów

---

<sup>49</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 330. Zwolnienie ze stanowisk wymienionych osób równało się zwolnieniu z pracy (*ibidem*, t. 1, k. 172). Od 12 marca do 10 kwietnia na Dolnym Śląsku wykluczono z PZPR 23 osoby – za „działalność syjonistyczną” 14, a ze stanowisk kierowniczych 9 (*ibidem*, t. 2, k. 321).

Włókienniczych przestał być Andrzej Rozensztrauch, a na niższe stanowiska przesunięto dziesięć osób. W Legnicy ze stanowiska naczelnego dyrektora Legnickich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Hanki Sawickiej odwołano Adolfa Liebtinga. Stanowisko dyrektora do spraw administracyjnych w Cieplicach stracił Władysław Mostowski (za „zajmowanie proizraelskiej postawy”)<sup>50</sup>. Podejrzliwość w stosunku do „syjonistów” przybierała niekiedy wręcz karykaturalne formy – w kopalni „Słupiec” w Nowej Rudzie Henryk Rubinsztein utracił stanowisko wydawcy materiałów wybuchowych<sup>51</sup>.

Pracę można było stracić również za publiczne słuchanie „wrogich rozgłośni” – tak stało się w przypadku urzędniczki pocztowej z Wińska, którą zwolniono „za fakt puszczenia na radiowęzeł audycji Radia Wolna Europa”. Nieco inaczej postąpiono z kierownikiem restauracji ze Zgorzelca Aleksandrem Augustynowiczem, który „udostępniał osobom postronnym wysłuchiwanie wrogich audycji” – oskarżono go o nadużycia finansowe i skazano na rok więzienia<sup>52</sup>.

Czystka objęła również szkolnictwo. W Bolesławcu odwołano dyrektora Zasadniczej Szkoły Budowlanej Józefa Zająca, aczkolwiek został on obwiniony o „działalność klerykalną”, co dodatkowo wiązało się z wykluczeniem z szeregów PZPR<sup>53</sup>. Decyzją Wydziału Oświaty Prezydium PRN w Bystrzycy Kłodzkiej 12 kwietnia odwołano ze stanowiska nauczyciela Jordana Halkiewicza, który będąc prelegentem Towarzystwa Wiedzy Powszechniej, „prowadził – jak oceniała miejscowa SB – odczyty, które nacechowane były wrogością, o naszej gospodarce narodowej”<sup>54</sup>. SB przekazała informację z zaleceniem zwolnienia z pracy do KP PZPR, partyjna instancja zaś zleciła to władzom administracyjnym.

Pozbywano się ponadto reprezentantów lokalnych elit urzędniczych. W Bolesławcu odwołano kierownika Wydziału Zdrowia Prezydium PRN Aleksandra Kardasiewicza, w Legnicy sekretarza MRN Ignacego Preslera, w Miliczu wypowiedziano pracę człowiekowi zatrudnionemu w Prezydium PRN – dlatego, że „poparł agresję Izraela w czerwcu 1967 r.”<sup>55</sup>

---

<sup>50</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 26, 68, 190, 253, 284 oraz 053/512, k. 32, 41, 58, 82, 118, 149; 053/556, k. 327, 375, 398; 053/560, k. 45. Zob. także APWr, KW PZPR, 74/XII/16, k. 5, 8, 39, 56–57.

<sup>51</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 304, 317.

<sup>52</sup> AIPN Wr, 053/512, k. 159, 223, 231 oraz 053/556, k. 375; 053/1634, t. 1, k. 83, 94.

<sup>53</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 26, 28.

<sup>54</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 104 oraz 053/562, k. 68.

<sup>55</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 26, 286 oraz 053/556, k. 226; APWr, KW PZPR, 74/XII/16, k. 15.



Nie ulega zatem wątpliwości, iż od marca do czerwca za „syjonizm” i „niewłaściwą” postawę w czasie wydarzeń marcowych pozbywano się również osób zajmujących stanowiska „nomenklaturowe”. Ogółem ze stanowisk znajdujących się w gestii KW PZPR oraz komitetów powiatowych i dzielnicowych województwa wrocławskiego z tego powodu musiały odejść 22 osoby (trzynastu pracowników aparatu gospodarczego i szkolnictwa, czterech aparatu partyjnego, trzech prasy i organizacji społecznych, dwóch rad narodowych i aparatu państwowego). Przykładowo za „zajmowanie sprzecznego stanowiska z polityką partii” odwołano dyrektora Dolnośląskiego Okręgowego Zakładu Gazownictwa Józefa Piętka, podobnie jak kierownika Ośrodka Metodycznego w Jeleniej Górze Edmunda Rodziewiczza („bronił postawy studentów, którzy powodowali zajęcia na uczelniach”). Powodem utraty pracy przez Mozesa Szafranka, prezesa spółdzielni „Technika Dolnośląska”, było „zajmowanie nacjonalistycznego stanowiska”, a po prostu za „syjonizm” zwolniono sekretarza TSKŻ z Bielawy Berka Wajnruba<sup>56</sup>. Nie można mieć całkowitej pewności, czy przytoczone powyżej dane są kompletne (w sprawozdaniach instancji powiatowych pojawia się niekiedy więcej nazwisk), a poza tym nie każdy zapis uzasadniający zwolnienie podaje jego rzeczywistą, „marcową” przyczynę.

Utrata stanowiska łączyła się zwykle z „oczyszczaniem” partyjnych szeregów. W powiecie dzierzoniowskim – na podstawie informacji przekazanych przez SB – wykluczono z PZPR dziewiętnaście osób, w wąbrzyskim dwanaście (a dwie ukarano naganą), w świdnickim sześć, w ząbkowickim trzy (kogoś za to, że „wychował w duchu syjonistycznym swe dzieci”), w kamiennogórskim dwie osoby, w Legnicy jedną (ale trzy otrzymały kary partyjne), w Nowej Rudzie, Zgorzelcu i Sycowie po jednej<sup>57</sup>. Naganą partyjną otrzymał również wykładowca filozofii w legnickim Studium Nauczycielskim Wiesław Łukaszewski. Koronnym dowodem jego „niewłaściwej” postawy był fakt, iż „na posiedzeniu Rady Pedagogicznej w swym wystąpieniu popierał studentów i polemizował z decyzjami dyrekcji. Oświadczył m.in., że pisanie plakatów, jakie miało miejsce na terenie studium, nie jest żadnym przestępstwem, a studentom wolno solidaryzować się z innymi uczelniami. Poddał on również krytyce organa MO za to,

---

<sup>56</sup> APWr, KW PZPR, 74/XII/16, k. 3–17, 67.

<sup>57</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 70, 76, 164, 197, 317 oraz 053/512, k. 82, 87, 118, 146; AIPN, 053/556, k. 132, 348, 375, 377.

że bezpodstawnie przesłuchują studentów. Posunięcie to nazwał aktem wysoce niemoralnym” – raportował szef legnickiego SB kpt. Józef Swakoń<sup>58</sup>. Łukaszewskiego wsparł w czasie dyskusji inny nauczyciel zatrudniony w studium, wykładowca matematyki Lesław Kapulkiwicz.

Utrata pracy nie zawsze musiała się wiązać z pozbawieniem zatrudnienia o charakterze etatowym. Represja mogła przybierać inną postać. Oto z inspiracji SB „Prezydium PRN w Lubaniu podjęło decyzję o nieprzedłużaniu koncesji na prowadzenie sklepu galanteryjnego przez ob[ywatela] narodowości żydowskiej Keppel Józef”. Lubańska placówka SB, podejmując interwencję, argumentowała, iż Keppel „jest nastawiony antypolsko i w całej rozciągłości popiera politykę i żądania państwa Izrael”, toteż „cofniecie koncesji handlowej” uznano za przejaw skutecznego przeciwdziałania<sup>59</sup>.

Represje dotyczyły też społeczności żydowskiej jako całości. Dzierżoniowska SB zainicjowała przykładowo „u władz powiatowych następujące administracyjno-organizacyjne posunięcia:

a) Przeniesienie siedziby Kongregacji Wyznania Mojżeszowego z olbrzymiego budynku do pomieszczenia odpowiadającego faktycznym potrzebom tej instytucji.

b) Przeniesienie z analogicznym dostosowaniem siedzib TSKŻ w Bielowie i Dzierżoniowie, bowiem zajmują one pomieszczenia olbrzymich rozmiarów, które stoją nie wykorzystane. I tak np. 70 zarejestrowanych cz[łonków] TSKŻ w Bielowie, a aktywnych 10 zajmuje 9 pomieszczeń wraz z olbrzymią salą widowiskową, podczas gdy takie organizacje jak ZMS – 4304 czł[onków], ZMW – 3200 czł[onków], ZBoWiD – 700 czł[onków] zajmują po jednym pomieszczeniu.

c) Zlikwidowanie bądź ograniczenie uboju koszernego mięsa, które nabywa Kongregacja po cenach niższych, które sprzedaje przewodniczący tej organizacji po cenach wyższych”<sup>60</sup>.

Niezwykle trudno ocenić, czy argumenty przemawiające za proponowanymi rozwiązaniami w ogóle wiązały się z lokalnymi realiami, czy też wykorzystywano je wyłącznie jako pretekst. Zwłaszcza że nie były to posunięcia jedyne. SB domagała się również reorganizacji komisji zajmującej się w KPPZPR przydziałem rent partyjnych, gdyż wedle szefa dzierżoniowskiej

---

<sup>58</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 345, 332 oraz 053/1634, t. 1, k. 106.

<sup>59</sup> AIPN Wr, 053/560, k. 15 oraz 053/1482, t. 1, k. 12–13.

<sup>60</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 243 oraz 053/560, k. 12; 053/1481, t. 1, k. 37.

placówki mjr. Piotra Korzona „skupiły się tam osoby narodowości żydowskiej”. Reorganizacja, czyli w praktyce czystka, umożliwiłaby tym samym wszczęcie procesu weryfikacji „rent partyjnych osób narodowości żydowskiej”<sup>61</sup>.

\* \* \*

„Syjonistami”, przynajmniej z perspektywy SB, co raz jeszcze należy podkreślić, byli w praktyce wszyscy obywatele polscy pochodzenia żydowskiego. Ubolewano co prawda, iż „przeciętni obywatele nie wyodrębniają Żydów-syjonistów od innych i ludność jest skłonna utożsamiać ruch anty-syjonistyczny z ruchem antysemitycznym”<sup>62</sup>, ale owe zapewnienia były wyłącznie retorycznymi ozdobnikami, a nie argumentami tonującymi antysemitką kampanię. Do roli „syjonistów” doskonale zatem nadawali się przede wszystkim ci, którzy utrzymywali – z reguły korespondencyjny – kontakt z organizacjami żydowskimi z Europy Zachodniej, Stanów Zjednoczonych lub Kanady. W ten sposób „syjonistą” stał się sekretarz TSKŻ w Bielawie Berek Wajnrub, na którego adres nadejść miała literatura „o wrogiej treści szkalującej PRL i ZSRR”. Lokalne Biuro „W” zdołało przechwycić trzy egzemplarze nadesłanego na adres bielawskiego TSKŻ miesięcznika „w języku żydowskim” „Ojfn Shwel”, którego wydawcą „jest organizacja Bund mieszcząca się w Nowym Jorku”, żywiąca, jak podkreślono, „wrogość do państw obozu socjalistycznego”. W pomieszczeniach TSKŻ i domu Wajnrub przeprowadzono rewizję, „w wyniku której zakwestionowano 56 dokumentów korespondencji z organizacjami bądź wydawnictwami zagranicznymi”. Umieszczenie na liście osób mających powiązania „z międzynarodowymi organizacjami syjonistycznymi” nie wymagało zresztą dowodu w postaci przechwyczonego listu czy skonfiskowanej podczas rewizji broszury. W przypadku kierownika Portów we Wrocławiu Gustawa Szyndlera wystarczyło, że posiada rodzinę w Izraelu i „wyraża poglądy syjonistyczne”. Kierownik restauracji „Klubowa” trafił na listę, bo „w okresie zajęć studenckich o Polakach wyrażał się w sposób wulgarny”<sup>63</sup>.

Charakterystyczne, że syjonistyczne sympatie funkcjonariusze SB przypisywali również świadkom Jehowy. „Z wypowiedzi aktywu sekty wynika

---

<sup>61</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 243. Zob. też 053/565, t. 2, k. 297.

<sup>62</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 364.

<sup>63</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 53 oraz 053/556, k. 397; 053/562, k. 58; 053/1634, t. 1, k. 94; 053/560, k. 10–11; 053/565, t. 2, k. 329.

– raportował 13 kwietnia Brząkała – że nie są oni zadowoleni z rugowania ze stanowisk Żydów, określając to mianem »końcowej fazy PRL, ponieważ prześladowuje [się] wierzących w Boga«. Działalność tę – informował – przecinamy profilaktycznie – w miesiącu kwietniu przeprowadzono 5 rozmów ostrzegawczych, 6 rewizji domowych, w wyniku których zlikwidowano około 800 egz[emplarzy] literatury, ponad 1000 m taśmy magnetofonowej, płyty gramofonowe, taśmy filmowe o tematyce religijnej oraz projektor. Jedną osobę – Przygodzkiego Adama – aktywnego działacza sekty, zatrzymano na 48 godzin<sup>64</sup>. Nie ulega zatem wątpliwości, że wzmożone zainteresowanie SB świadkami Jehowy na Dolnym Śląsku miało związany z wydarzeniami marcowymi kontekst.

Hasło „walki z syjonizmem” znalazło natomiast dość niespodziewany odzew na wsi w powiecie górowskim. Wedle raportu sygnowanego przez por. Antoniego Słabisza obok pytań, „dlaczego wcześniej nie zabrano się za oczyszczenie aparatu państwowego i administracyjnego od nacjonalistów żydowskich”, pojawił się ponoć postulat, iż „kolej powinna przyjść teraz na oczyszczenie aparatu państwowego od nacjonalistów ukraińskich”<sup>65</sup>. Owe opinie wyraźnie wiązały się z istnieniem lokalnych animozji.

Rozpalanie antysemitycznych nastrojów przekładało się niekiedy na incydenty, które niebezpiecznie zbliżały się do granicy samosądu. W Jaworze trzech kierowców taksówek zaatakowało Mendela Gutmana, również właściciela takowego środka lokomocji. Uderzono go w twarz i lżono, sugerując, że powinien opuścić Polskę i wyjechać do Izraela. Sprawy nie udało się zapewne zatuszować, toteż funkcjonariusze SB przeprowadzili z napastnikami rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze. Ograniczyli się przy tym, co jest wielce charakterystyczne, do pouczenia, że „sami niepotrzebnie szerzą antysemityzm”<sup>66</sup>...

Antysemityczna nagonka prowadziła do odradzania się wyniesionych z czasów wojny urazów. Obawiano się zatem, zwłaszcza w przypadku powtórzenia się globalnego konfliktu, nowego Holocaustu. Powszechnym stawało się przekonanie, że prześladowania mają charakter narodowościowy i w praktyce wynikają przede wszystkim z utrzymywania przez Żydów

---

<sup>64</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 357. Wzmożone zainteresowanie poczynaniami świadków Jehowy odnosiło się do całego Dolnego Śląska (*ibidem*, k. 304).

<sup>65</sup> *Ibidem*, k. 367. Podobne nastroje odnotowano także w powiecie śródeckim i milickim (*ibidem*, k. 202, 256).

<sup>66</sup> *Ibidem*, k. 196.

swej etnicznej tożsamości. „Antysemityzmu – pisał z oburzeniem szef SB w Dzierżoniowie – Żydzi dopatrują się nawet w potępieniu wichrzycieli z okresu wydarzeń marcowych”<sup>67</sup>. Powracały wręcz obawy, że „dla Żydów zostaną utworzone odrębne dzielnice”<sup>68</sup>.

W niektórych przypadkach reprezentanci społeczności żydowskiej, skupieni głównie w TSKŻ, usiłowali osłabić czy zneutralizować klimat nagonki, składając swoiste deklaracje lojalności. Pierwszy krok tego typu miał miejsce w Wałbrzychu, gdzie już 14 marca miejscowe TSKŻ zorganizowało „wiec protestacyjny wobec wystąpień warszawskich”<sup>69</sup>. Najczęściej ograniczano się jednak do rezolucji, z reguły przesyłanych do wydziałów spraw wewnętrznych powiatowych rad narodowych, tak jak miało to miejsce w Ząbkowicach Śląskich. Członkowie TSKŻ, którzy spotkali się 18 kwietnia, przyjęli wówczas dokument, w którym odgradzali się „od wciągnięcia części studentów do wystąpień antypaństwowych” oraz „od pomawiania narodu polskiego o udzielanie pomocy hitlerowcom w mordowaniu narodu żydowskiego podczas drugiej wojny światowej”, potępiali „inspiratorów zająć oraz osoby popierające ideologię syjonistyczną”, wreszcie popierali „działania partii i władzy ludowej w oczyszczaniu się z elementów wrogich i przeciwstawiających się słusznej polityce partii”<sup>70</sup>. Rytualne frazesy nie oddawały rzeczywistych poglądów sygnatariuszy tego bez wątpienia wymuszonego dokumentu, wszelako dla władz były argumentem, że nawet obywatele polscy pochodzenia żydowskiego odcinają się od ludzi, których personalnie piętnowano. I, co ważniejsze, że syjonizm nie jest li tylko propagandowym wymysłem.

Najpoważniejszą próbę – nie tyle nawet obrony przed atakami, ile wyjaśnienia sytuacji w jej dolnośląskiej, lokalnej skali – podjęło na swym nadzwyczajnym posiedzeniu Prezydium Zarządu Oddziału Wrocławskiego TSKŻ. Zebrało się ono już 15 marca „z uwagi na ukazanie się szeregu artykułów w prasie na temat wydarzeń warszawskich”; szczególne zaniepokojenie wrocławskich działaczy TSKŻ wzbudziła publicystyczna aktywność paksowskiego „Słowa Powszechnego”. Dyskusja, rozpoczęta wystąpieniem przewodniczącego Mozeza Szafranka, toczyła się w atmosferze przy-

---

<sup>67</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 54.

<sup>68</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 321.

<sup>69</sup> AIPN Wr, 053/566, k. 333.

<sup>70</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 214.

gnębienia, w poczuciu załamania się sensu życiowego wyboru, związanego z pozostaniem po wojnie w Polsce. Zdawano sobie sprawę, że antysemicka kampania – artykuły prasowe, masówki – jest sterowana centralnie, partyjne instancje zaś nie tylko nie mają zamiaru działaniom tym się przeciwstawić, ale wręcz uniemożliwiają wszelkie próby nawiązania przez działaczy TSKŻ kontaktu ze sobą. Wrocławscy działacze za wszelką cenę dążyli do bezpośredniego spotkania z I sekretarzem KW PZPR, aczkolwiek zakładali, że jeśli „Komitet odmówi spotkania”, należy „udać się do Gospodarza miasta i posła na Sejm”<sup>71</sup>. Rozważano również konieczność czasowego zamknięcia Klubu Młodzieżowego przy ul. Dubois, ostatecznie jednak w głosowaniu opowiedziano się jedynie za zorganizowaniem spotkania z Piłtowskim, w czym miałyby pośredniczyć Urząd Spraw Wewnętrznych.

Delegacja Oddziału Wrocławskiego TSKŻ (Szafranek, Samuel Brafman – sekretarz i przewodniczący zespołu partyjnego przy zarządzie, L. Drajtewka) spotkała się ostatecznie 25 marca z dwoma pracownikami Wydziału Administracyjnego KW, w tym z zastępcą kierownika K. Jaśnikowskim oraz kierownikiem Oddziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Spraw Wewnętrznych Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia E. Zadrożnym. Delegaci odcinali się i od „inspiratorów” wydarzeń warszawskich, i personalnie od Romana Zambrowskiego oraz Romana Werfla. Apelowali, by wszystkiego nie „wrzucać do jednego worka”, bowiem jeśli „w klubie »Babel« było kilku łobuzów, to po co zaraz potępiać wszystkich Żydów”. Brafman pytał, „czy jest dalszy sens istnienia TSKŻ”, zwłaszcza w atmosferze nagonki. „Są różne hasła antyżydowskie na wiecach i masówkach – argumentował – cała prasa, radio i telewizja rozwija nagonkę przeciwko Żydom, a nie pokazuje się ogromnego dorobku TSKŻ. Nie mogą pogodzić się z takim stawianiem spraw, bo jest to jawne nawoływanie do antysemityzmu”, choć sam TSKŻ przecież konsekwentnie z syjonizmem walczy. I choć kolejny mówca, Szafranek (tuż przed spotkaniem zrezygnował z funkcji przewodniczącego TSKŻ), stanowisko I sekretarza KC PZPR sformułowane w przemówieniu 19 marca uznał za w pełni satysfakcjonujące, to nie omieszkał dodać, że „po tym referacie nic się nie zmieniło”. Partyjni funkcjonariusze wytykali delegatom TSKŻ, iż wprawdzie przyszli wyrazić „swoje oburzenie na sposób i treść informowania społeczeństwa o ostatnich wydarzeniach”, ale sami nie potrafili „do tej pory zająć w tych

---

<sup>71</sup> APWr, KW PZPR, 74/XIV/35, k. 41–45.

sprawach określonego stanowiska. Kierownictwo wrocławskiego TSKŻ – pouczali – nie uznało widocznie za słuszne podjąć rezolucji, w której odcięto by się w sposób jednoznaczny od syjonistów i ich wichrzycielskiej działalności<sup>72</sup>. Co więcej, temuż kierownictwu zarzucono, iż nie dokonało zaleconych już we wrześniu 1967 r. rozliczeń za postawę jego członków w okresie „agresji izraelskiej”, na co ogromny nacisk kładła funkcjonująca w strukturach KW PZPR Komisja Narodowościowa.

Ostatnią próbą ratowania sytuacji, a zarazem zaspokojenia oczekiwań wojewódzkiej instancji PZPR, stała się uchwała zarządu Oddziału Wrocławskiego TSKŻ, przyjęta 30 marca. Gremium to w pełni solidaryzowało się z wystąpieniem Gomułki i przypomniało, że „na przestrzeni 23 lat w działalności naszego Oddziału” przeciwstawiało się „wszelkim przejawom nacjonalizmu”, w tym syjonizmowi „jako ideologii obcej socjalizmowi i zmierzającej do wyobcowania ludności żydowskiej w naszej Ojczyźnie. Dlatego – podkreślano – z całą stanowczością odrzucamy każdą próbę podania w wątpliwość patriotycznej postawy naszego Towarzystwa i związanych z nim instytucji”. Odcinano się od „wszelkich sił reakcyjnych”, potępiono agresywne poczynania państwa Izrael, a w perspektywie rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim wyrażono „oburzenie z powodu niewybrednych ataków światowej reakcji szkalujących naród polski, który wykazał tyle serca i udzielał pomocy tysiącom Żydów w okresie tragicznych lat hitlerowskiej okupacji”. Jednak nawet to wystąpienie nie zyskało aprobaty – przesyłając tekst uchwały do wiadomości KC, kierownik Wydziału Administracyjnego KW Jacek Cieślak stwierdził, iż „niektóre sformułowania w tej rezolucji budzą zasadnicze zastrzeżenia (np. patriotyzm związanych z TSKŻ instytucji)”, dlatego też tekst „nie nadaje się do publikowania w prasie”<sup>73</sup>. Organizatorzy antysyjonistycznej kampanii oczekiwali nie tylko całkowitej kapitulacji, ale wręcz uwiarygodnienia używanej przez nich argumentacji. Każde inne stanowisko było po prostu ignorowane.

W maju „antysyjonistyczna” argumentacja została wzbogacona o nowy element. W raportach SB powtarzano wprawdzie pytania, które pojawiały się podczas zebrań partyjnych, odnoszące się zarówno do historycznych zaszłości („dlaczego w Polsce w październiku 1956 r. nie odsunięto syjonistów”), jak i nieodległych w czasie niedopatrzeń ze strony kierownictwa

---

<sup>72</sup> *Ibidem*, k. 46–50.

<sup>73</sup> *Ibidem*, k. 33–35.

PZPR („co było przyczyną, że podczas wymiany legitymacji partyjnych w ubiegłym roku nie zwrócono uwagi na syjonistów i rewizjonistów”), ale wskazywano również, iż „w czasie dyskusji w grupach robotniczych (np. kolejarze) podkreśla się, że obecna sytuacja w Czechosłowacji jest wynikiem wrogiej działalności ludzi o poglądach syjonistycznych”. Z kolei „pracownicy z kadry inżynieryjno-technicznej »Pafawagu«” oraz reprezentanci „prywatnego rzemiosła” mieli dowodzić, że „prowadzenie w CSRS kampanii antypolskiej stanowi dzieło syjonistów, którzy chcą zemścić się za porażkę w naszym kraju, a jednocześnie skłócić Polskę z jej sąsiadami, wprowadzając tym samym rozdzźwięk w obozie socjalistycznym”<sup>74</sup>. Motyw ten, dodajmy, powrócił w sierpniu, już po inwazji na Czechosłowację. W raporcie sygnowanym przez ppłk. Mariana Miklasa posłużono się wówczas opinią jednego z pracowników wrocławskiej Rady Narodowej: „może przykład Czechosłowacji otworzy komu trzeba oczy i **syjonizm jako problem znajdzie się ponownie na porządku życia politycznego w Polsce** [podkr. – W.S.]. Leży to w interesie całego narodu polskiego, aby rozpoczętą w marcu rozprawę ze syjonizmem, który często występuje pod płaszczkiem rewizjonizmu, doprowadzić do końca, tym bardziej że najwyższe władze partyjne obiecywały to zrobić. Tylko wtedy – brzmiała konkluzja – będzie gwarancja, że u nas nie powtórzy się Czechosłowacja”<sup>75</sup>.

Owa szczególna optyka „syjonistycznego zagrożenia” wyłania się w pierwszym rzędzie z raportów, ocen i analiz przygotowywanych przez funkcjonariuszy dolnośląskiej SB. Skrupulatnie gromadzona dokumentacja w wyjątkowo jaskrawy sposób ukazuje patologiczne oblicze totalitarnego systemu; systemu, który próbował się legitymizować przez sięgnięcie do antysemitycznych fobii. SB „wykryła” i „zdemaskowała” na całym Dolnym Śląsku 329 syjonistów (184 we Wrocławiu, 42 w Legnicy, 33 w Dzierżonowie, 23 w Wałbrzychu) – największą grupę stanowiły osoby zajmujące

---

<sup>74</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 236, 258, 327. Zob. także *ibidem*, t. 1, k. 80–81. Zdarzały się również inicjatywy jednostkowe, jak się wydaje, dyskretnie inspirowane przez SB, kiedy to w oświadczeniach kierowanych tak do regionalnej partyjnej prasy, jak i terenowych struktur PZPR „w ostrej formie” potępiano „oszczerczą kampanię ośrodków syjonistycznych szkalujących PRL i naród polski”. Uczynił to przykładowo jeden z mieszkańców Lwówka Śląskiego, który „jako Polak żydowskiego pochodzenia, jeden z tych, co przeżyli gehennę tamtych lat, czuje się w obowiązku gorąco zaprotestować przeciw oszczerstwom rzucanym na naszą Ojczyznę i Tych, którzy z narażeniem własnego życia i swych najbliższych nieśli pomoc w okresie dla nas najcięższym” (053/1482, t. 4, k. 60).

<sup>75</sup> AIPN Wr, 053/569, k. 46.



kierownicze stanowiska i pracujące w instytucjach państwowych (58 i 93), przedstawiciele „prywatnej inicjatywy” (35), lekarze (33) i pracownicy naukowemu (23)<sup>76</sup>. W końcu maja funkcjonariusze wrocławskiej SB nie mieli wątpliwości, iż na kontrolowanym przez nich terenie zarysował się „wyraźny podział pomiędzy poglądami środowisk polskich, gdzie poza nielicznymi wyjątkami wyraża się poparcie dla bieżących posunięć Partii, zwłaszcza w dziedzinie zmian personalnych, a mniejszością żydowską, która w większości zapatruje się krytycznie na prowadzoną politykę kadrową, utożsamiając ją z antysemityzmem”. Raporty w dalszym ciągu miały służyć, jak się zdaje, gromadzeniu argumentów za kontynuowaniem procesu „zmian”, dlatego też przytaczano opinie – dominujące ponoć w środowiskach inteligenckich – o widocznej nieudolności partyjnego kierownictwa i powiązaniu jego reprezentantów, również interesami materialnymi, „z Żydami”, utożsamianymi z „syjonistami”. Wyrażano też w dalszym ciągu zaniepokojenie z powodu hamowania procesu „oczyszczania organów władz państwowych z elementów obcych”<sup>77</sup>, czyli syjonistów i rewizjonistów, aczkolwiek finalizacja owego procesu miała nastąpić – w myśl zwerbalizowanych przez SB identycznych jak w kwietniu społecznych oczekiwań – w trakcie V Zjazdu PZPR.

Do sumarycznej oceny odnoszącej się do „stanu bezpieczeństwa” pod względem „walki z syjonizmem” dolnośląska SB przystąpiła w pierwszej dekadzie czerwca. Demaskowano zatem: „zarówno w okresie agresji Izraela na kraje arabskie w czerwcu 1967 r., jak i podczas zajęć marcowych w br. środowisko żydowskie zajęło postawę antypartyjną i antypolską. Wyrażało się to przede wszystkim w tym, że osoby pochodzenia żydowskiego, ściśle powiązane z TSKŻ i Żydowskim Klubem Studenckim – tak partyjni, jak i bezpartyjni – **inspirowali i popierali**, a nawet w pewnym stopniu **przygotowywali wypadki marcowe we Wrocławiu**” [podkr. – W.S.]. Na głównego realizatora „spiskowych” poczynań wykreowany został Branley Zeichner, mający – jak stwierdzał autor dokumentu kpt. Newel – „kontakty i powiązania z warszawskim środowiskiem klubu »Babel«, kontaktami byłej ambasady izraelskiej i osobami utrzymującymi w przeszłości kontakty z organizacjami syjonistycznymi w państwach kapitalistycznych”. Zeichner uznany został również za organizatora „zbierania podpisów pod petycją

---

<sup>76</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 43.

<sup>77</sup> *Ibidem*, k. 48–50. Podobnie *ibidem*, t. 1, k. 76. Zob. też 053/1639, t. 1, k. 123–124.

w sprawie *Dziadów*”, a także za jednego z „głównych przywódców” studenckiego protestu.

Po zatrzymaniu Zeichnera jego rolę przejęli ponoć inni studenci pochodzenia żydowskiego – na liście znaleźli się jednak wyłącznie szeregowi uczestnicy strajku bądź osoby przypadkowo zatrzymane podczas zajęć ulicznych, jak np. student politechniki Karol Sztorch. Młodzieżowy „syjonistyczny spisek” wspierali, zdaniem autora oceny, pracownicy nauki – dobór nazwisk również nie pozostawiał wątpliwości, kto po stronie „prowodyrów” się zaangażował (prof. Czesław Ryll-Nardzewski, prof. Jerzy Łanowski, prof. Wanda Mejbaum-Katzenellenbogen, doc. Henryk Rzensztrauch, dr Waław Mejbaum). Funkcjonariusz SB był też pewien, iż „wypadki marcowe we Wrocławiu i Legnicy były przygotowywane i kierowane przez TSKŻ”, bowiem – tu odwołano się do danych operacyjnych – kierownictwo tej instytucji „w odpowiednim momencie przestrzegało młodzież żydowską, aby dalej nie angażowała się”, zaś „ówczesny zarząd TSKŻ z Mojżeszem Szafrankiem i Samuelem Brafmanem na czele oraz członkowie zarządu: Feliks Lewiński, Benjamin Gerber i Bernard Szycer stwarzali atmosferę sprzyjającą swobodnej wymianie poglądów antypolskich i syjonistycznych”<sup>78</sup>.

Poglądy te przekładały się, zdaniem analityka z SB, na „zdecydowanie wrogą postawę wobec polityki partii i rządu PRL”, która charakteryzowała całe inkryminowane środowisko, a szczególnie „członków partii i osoby zajmujące wysokie stanowiska”. Dzięki pracy operacyjnej SB udało się „zdemaskować” kolejną grupę takowych osób, usytuowanych w służbie zdrowia, kierownictwie zjednoczeń i przedsiębiorstw, bankowości, wymiarze sprawiedliwości, a nawet więziennictwie. W tej sytuacji – podkreślał Newel – do KW PZPR „przekazano 131 notatek informacyjnych indywidualnych oraz zbiorową dot[ycającą] 56 studentów”, przeprowadzono 50 rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych, wreszcie „zainspirowano w prasie lokalnej opublikowanie kilku artykułów ukazujących prawdziwe oblicze działalności TSKŻ i określonych osób. Ukazały się one w »Wiadomościach« i »Słowie Polskim«”; wreszcie „w stosunku do 37 osób wniesiono zastrzeżenia wyjazdów czasowych za granicę. Dotyczą one – podkreślono – osób znanych z postawy syjonistycznej i szczególnie wrogo ustosunkowanych do Polski”. Ostatnim, szczególnym sukcesem SB była uchwała

---

<sup>78</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 7.

Dzielnicowej Rady Narodowej Wrocław Stare Miasto pozbawiająca TSKŻ wieczystej dzierżawy budynku zajmowanego przez Teatr Żydowski, co stało się „w wyniku zainspirowania prasy i poinformowania czynników partyjno-administracyjnych”<sup>79</sup>. Na wrocławskim gruncie wyjazd Idy Kamińskiej i jej zespołu znacznie wzmocnił emigracyjne nastroje, co wyrażało powszechne przekonanie: „skoro oni wyjeżdżają, to nie ma na co liczyć, aby nasza sytuacja w Polsce uległa poprawie”<sup>80</sup>.

Poza środowiskiem naukowym i studenckim szczególnej koncentracji „syjonistów” SB dopatrywała się w obrębie „środowisk twórczych i instytucji masowego przekazu” – dotyczyło to prasy, radia i telewizji, kinematografii, literatów, teatrów, wreszcie klubów i stowarzyszeń. Autorzy raportu<sup>81</sup> przygotowanego w Komendzie Wojewódzkiej MO we Wrocławiu ubolewali, że do marca „odczuwało się wyraźnie brak publicystyki społecznie zaangażowanej, traktującej o stosunku ob[ywateli] polskich pochodzenia żydowskiego do agresji izraelskiej”, a ponadto uwidaczniały się braki „na odcinku publicystyki kształtującej postawy ideowo-polityczne społeczeństwa”. Niektórzy dziennikarze, „zwłaszcza pochodzenia żydowskiego”, celowo – zdaniem autorów raportu – „unikali tematów trudnych i drażliwych”. Sytuacja ta uległa

---

<sup>79</sup> *Ibidem*, k. 8, 10–11. „Syjonistów” piętnowano także, jak wynika z raportu szefa SB w Boleśławcu mjr. Henryka Dąbrowskiego, na łamach wrocławskiej prasy. „Z inspiracji Służby Bezpieczeństwa – pisał w sprawozdaniu za 1968 r. – na łamach »Gazety Robotniczej« ukazało się kilka artykułów dot[yczących] postawy ideologiczno-politycznej niektórych członków partii i osób zajmujących kierownicze stanowiska w administracji państwowej oraz dot[yczących] niewłaściwego zarządzania niektórymi obiektami gospodarki narodowej” (AIPN Wr, 053/520, k. 22). W organie KW PZPR oraz w lokalnym, zakładowym, wydawanym w Dzierżonowie „Krośnie” „omówiona została – raportował 1 czerwca mjr Piotr Korzon – działalność i postawa syjonistyczna 3 osób narodowości żydowskiej z naszego terenu. Poinformowano również czytelników o wyciągnięciu przez instancję partyjną i administracyjną zakładu wnioskach w stosunku do tych osób”. Z kolei szef świdnickiej placówki mjr Stanisław Pasek stwierdzał: „z inspiracji tut[ejszej] jednostki SB Komitet Powiatowy PZPR podał opublikować w prasie – tygodniku »Wiadomości«, syjonistyczne wystąpienie ucznia Technikum Budowlanego Obergarda, narodowości żydowskiej” (053/560, k. 12, 39). Należy uzupełnić, iż działania o podobnym charakterze znajdowały się w gestii Wydziału II. „Jednym ze środków profilaktycznego oddziaływania z naszej strony – raportował ppłk Marian Miklas – było inspirowanie publikacji prasowych i radiowych. W bieżącym roku ukazały się w miejscowej prasie – »Gazecie Robotniczej«, »Słowie Polskim« i »Wiadomościach« – następujące artykuły: *Oszczędźcie to sami, W czym to leży interesie, Arabski ruch oporu, Przeciw asymilacji, Kuszenie inżyniera* i kilka innych oraz audycja radiowa demaskująca działalność wywiadu zachodniemieckiego zatytułowana *Przyjaciele*” (053/1373, k. 109, 149).

<sup>80</sup> APWr, KW PZPR, 74/XIV/35, k. 37.

<sup>81</sup> Opracowali go kpt. Czesław Ratajczyk i kpt. S. Stachelski, sygnował mjr Józef Szymański, do jego sporządzenia wykorzystano raporty szesnastu tajnych współpracowników, zwłaszcza ukrytych za pseudonimami „Roman”, „Bożena”, „Zawisza”, „Narcyz”, oraz dwudziestu kontaktów poufnych.

zmianie pod wpływem wydarzeń marcowych, kiedy to „znaczna większość dziennikarzy wyrażała aprobatę dla aktualnej linii politycznej partii”, a jedynie „nieliczna grupa dziennikarzy, zwłaszcza narod[owości] żydowskiej, krytycznie oceniła posunięcia władz i organów MO, solidaryzując się jednocześnie ze studentami”. O postawę taką funkcjonariusze SB oskarżali redaktora naczelnego „Gazety Robotniczej” Władysława Bielowicza („który jest prawdopodobnie z pochodzenia Żydem”), sekretarza redakcji Różę Mazelisz (będącą jednocześnie sekretarzem Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich – dodatkowo obciążała ją bliska znajomość z Romanem Werflem), Hannę Pstrokońską, Krystynę Lutogniewską-Tyszkowską, Hannę Zaniewską, Marię Szymańską, Józefa Świtalskiego, Romana Rubina („solidaryzuje się z polityką Izraela”, a jako „b[ły] sekretarz POP na zebraniu otwartym nie dopuścił do podjęcia przez dziennikarzy rezolucji potępiającej agresję Izraela”), Włodzimierza Kisila („w rozmowach dowodzi, że tylko Izrael jest państwem demokratycznym, stworzonym przez ludzi umiejących rządzić”).

Zespołowi „Gazety Robotniczej”, który oskarżano o „bierność wobec wydarzeń marcowych w demaskowaniu inspiratorów i organizatorów zajęć oraz w omawianiu szkodliwej i syjonistycznej działalności osób i grup z województwa”, przeciwstawiano ekipy „Słowa Polskiego” i „Wieczoru Wrocławia” (tu z wyjątkiem redaktora Józefa Frenkla, który „ze względu na zajmowane stanowisko i wrogie poglądy polityczne został za naszą inspiracją usunięty z redakcji”). W pismach tych „stosunkowo szybko dało się zauważyć polityczne zaangażowanie, co przejawiało się zarówno w publikacjach prasowych, jak postawach poszczególnych redaktorów”. Najwyższą ocenę SB zyskały jednak „Wiadomości” – na łamach tego właśnie tygodnika podjęto „najwcześniej problematykę syjonizmu, rewizjonizmu, warcholstwa, dygnitarstwa, ukazując postawy i działalność konkretnych osób i instytucji”. Co prawda poczynania tego pisma wywołały kontrakcję części środowiska, zarzucającego „Wiadomościom” tendencyjność i jednostronność (Borys Mokrzyzewski, Andrzej Waligórski, Władysław Pawłowicz), a zwłaszcza antysemityzm, brak obiektywności i reprezentowanie „interesów wąskiej grupy osób skupionych wokół gen. Moczara”. Trudno się tedy dziwić, że „Wiadomości” zaczęto określać mianem „Małego Konfidenta” i „Dolnośląskiego Donosiciela”<sup>82</sup>...

---

<sup>82</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 13–16, 172. Przeciwko Władysławowi Bielowiczowi prowadzono szczególnego rodzaju kampanię, polegającą na rozsyłaniu anonimowych pism do poszczególnych

Z analiz powstałych na Łąkowej odpowiednie wnioski wyciągała również wojewódzka instancja partyjna. Zespoły redakcyjne otrzymywały czytelne sygnały, czy osoby nadzorujące media z ramienia KW PZPR są zadowolone z ich poczynań. Zestawienie materiałów z zebrań wyborczych w „Słowie Polskim” i „Gazecie Robotniczej”<sup>83</sup> ukazuje w sposób dowodny,

---

wrocławskich zakładów pracy z żądaniem jego dymisji – elaborat takowy dotarł m.in. do „Pałacu” i Fabryki Urządzeń Mechanicznych. Nie sposób jednoznacznie wskazać pomysłodawców akcji. Anonimy te, rzecz jasna, znane były też w KW PZPR (*ibidem*, t. 1, k. 146, 169; APWr, KW PZPR, 107/XIV/21, k. 90). Bielowicza atakowano również w listach rozsyłanych do czytelników „Gazety Robotniczej”, tłumaczono, iż na swe stanowisko został mianowany przez „Romana Werfla, z którym nadal utrzymuje przyjaźnie stosunki, umieszczając do niedawna jego artykuły w wydaniu niedzielnym »Gazety« podpisywane pseudonimem »Lysy«”. Demaskowano również całe kierownictwo redakcji; zwracano uwagę „drogich czytelników, że tylko jeden Kierownik Działu G.R. jest Polakiem, pozostali to obywatele polscy pochodzenia żydowskiego, którzy oficjalnie wyrażają swe sympatie dla agresywnej polityki Izraela. Wielu z nich posiada tam bliższe rodziny. Już wyżej wymienione fakty świadczą – konkludowano – że ten zespół redakcyjny nie może i nie chce informować obiektywnie czytelników” (AIPN Wr, 053/567, k. 70). Trzeba też pamiętać, iż jeden z atakowanych przez SB dziennikarzy, Włodzimierz Kisil, był w tym czasie I sekretarzem POP przy redakcji „Gazety Robotniczej”. Bielowicz nie utrzymał wprawdzie swego stanowiska, ale został przesunięty na równorzędne stanowisko redaktora naczelnego „Wiadomości”, zastępując Mariana Karpińskiego, którego zdegradowano na zastępcę redaktora naczelnego „Słowa Polskiego”. Miejsce Bielowicza zajął z kolei naczelny redaktor „Słowa” Mieczysław Zawadowski. Wcześniej – jeszcze przed Marcem – kierownikiem Oddziału „Gazety Robotniczej” w Jeleniej Górze przestał być Roman Rabin, a stanowiska pracownika terenowego „za proizraelskie, syjonistyczne stanowisko” stracił Józef Dutaj (APWr, KW PZPR, 74/XII/16, k. 12, 40).

<sup>83</sup> Zebranie sprawozdawczo-wyborcze POP przy redakcji „Gazety Robotniczej”, które odbyło się 26 kwietnia, przyniosło próbę obrony postawy zajmowanej przez zespół dziennika. Jednocześnie w czasie jego trwania miały miejsce ataki na tzw. werflowszczyznę. Ustępująca egzekutywa przyznała wprawdzie „samokrytycznie”, że nie wywiązała się najlepiej z zadań, jakie spoczywały na niej w okresie „czerwcowej agresji Izraela na kraje arabskie” (przede wszystkim dlatego, że redakcja spóźniła się „o trzy tygodnie z podjęciem rezolucji potępiającej Izrael i jego imperialistyczną politykę”), ale podkreśliła, że podobnego błędu nie popełniła w marcu, ponieważ jako pierwsza w „dołnośląskim środowisku dziennikarskim” podjęła uchwałę, w której poparła „stanowisko walnego zebrania SDP, zajęte w liście do I sekretarza KC partii tow. Gomułki” („Gazeta” swe stanowisko przedstawiła 18 III 1968 r. w artykule redakcyjnym *Po VII zjeździe dziennikarzy* przygotowanym przez Juliana Bartosza. Okres „werflowszczyzny” w sposób najbardziej zdecydowany krytykowali m.in. Bartosz („w czasach »werflowszczyzny« POP nie miała nic do gadania”) i Józef Świtalski. Spośród tematów, którymi „Gazeta” winna zająć się w pierwszej kolejności, sekretarz KW PZPR Ryszard Rafajłowicz wymieniał kwestię „dezorientacji politycznej studentów oraz fakt głębokiego niezrozumienia problemów demokracji w tym środowisku”, natomiast z szeroko pojętej problematyki kulturalnej m.in. „sprawy rekrutacji na wyższe studia, ich reorganizacji, polityki kadrowej, filmów, które wchodzą na nasze ekrany”. Zwłaszcza ten ostatni zestaw w świetle obowiązującego trendu propagandowego wyraźnie sytuował się w „antysyjonistycznym” nurcie (APWr, KW PZPR, 107/XIV/21, k. 70–108). „Gazeta Robotnicza” była w 1968 r. dziennikiem o najwyższym na Dolnym Śląsku nakładzie: średni nakład dzienny wynosił 255 tys. egzemplarzy, a piątkowego „Magazynu” 381 tys. (*ibidem*, k. 128–129).

że o ile w pierwszym przypadku wizyta z tej okazji sekretarzy KW (Sieżeniowski, Rafajłowicz) posłużyła do przekazania pochwał, o tyle w drugim – wytyków i pouczeń. Partyjne zebranie w redakcji „Słowa” okazało się charakterystyczne z innego jeszcze powodu – obecny na nim przedstawiciel Biura Prasy KC PZPR Jan Symonik stwierdził, że główne zadanie stojące przed środkami masowego przekazu polega na „walce z imperializmem w ogóle”, czyli ukazywaniu „nie jak dotąd jego zdobyczy, których jest mniej, lecz klęsk”. Wysłannik KC PZPR sformułował jedną jeszcze, kuriozalną opinię – otóż podłoża ataków syjonistów na Polskę upatrywał w tym, iż „dużo ich podczas wojny było w gestapo oraz współpracowało z Niemcami”<sup>84</sup>... Trudno orzec, ile w wypowiedzi tej ignorancji, niewiedzy, ile zaś złej woli połączonej z próbą formułowania propagandowych wytycznych. I dodajmy, „prawdy” takie głoszone publicznie, wobec osób, które z racji wykonywanego zawodu i życiowych doświadczeń musiały zdawać sobie sprawę z nonsensowności podobnej „historycznej” diagnozy.

O „syjonizm” lokalna SB nie oskarżała wrocławskich literatów. W ocenie „ekspertów” nie prezentowali ponoć „większych osiągnięć kulturotwórczych”, za to niektórzy spośród nich mieli „tendencję wiązania się z wrogimi ośrodkami propagandy”, takimi jak paryska „Kultura” czy RWE (Tymoteusz Karpowicz, Jacek Łukasiewicz, Leon Szwed, Marian Jachimowicz, Ludwik Flaszen, Jerzy Pluta), a także prezentowali „wrogi stosunek do polityki kulturalnej partii”. Innej natury zarzuty kierowano natomiast pod adresem Zbigniewa Kubikowskiego, prezesa Oddziału Wrocławskiego Związku Literatów Polskich, który wedle funkcjonariuszy SB zmierzał do pomniejszenia roli grupującej literatów komórki PZPR. Z kolei Józef Kelera naraził się SB tym, że podczas zebrania POP zakwestionował słuszność potępienia „grupy przywódców wydarzeń marcowych, zwłaszcza Baumana, Schaffa i Żółkiewskiego”. Spośród aktorów na „czarną listę” trafił przede wszystkim Edward Lubaszenko („po wydarzeniach marcowych w sposób zdecydowanie wrogi wypowiadał się o narodzie polskim”), a także grupa aktorów „Pantomimy” – Stanisław Brzozowski, Rajmund Klekot i Krupa, którzy w czasie kwietniowego pobytu we Włoszech „wypowiadali się publicznie wrogo wobec PRL i ZSRR” i solidaryzowali się z inicjatorami zajęć marcowych.

W środowisku skupionym wokół Wytwórni Filmów Fabularnych SB zwracała uwagę na Wojciecha Hasa, który „swoją postawą i autorytetem

---

<sup>84</sup> APWr, KW PZPR, 107/XIV/26, k. 98.

próbował wyrzucić ujemny wpływ na postawę polityczną aktywu partyjnego WFF” i „solidaryzował się z wystąpieniami studentów”, oraz Romana Parylaka – nie głosował za rezolucją otwartego zebrania POP mającą potępić „ekscesy studenckie”. W dokonanej niejako na marginesie ocenie „działalności twórczej” filmowców funkcjonariusze SB wykryli „nieprawidłowości”, polegające na zrealizowaniu „pod pretekstem poszukiwań twórczych” filmów „pozbawionych wartości ideowo-politycznych”, takich jak *Nóż w wodzie*, *Pętla*, *Salto*, *Długa noc*, *Skok*. W radio na cenzurowanym znaleźli się Ewa Szumańska („w swych oficjalnych wypowiedziach domagała się większej swobody i wolności dla twórców”) i Andrzej Waligórski – ten ostatni za tworzone aktualne ballady, wprawdzie wstrzymane przez cenzurę, ale znane funkcjonariuszom, wedle których utwór zatytułowany *Mocne uderzenie* wyróżniał się „dużą aluzyjnością i wieloznacznością” przez nawiązanie „do interwencji MO wobec studentów” (z Waligórskim przeprowadzono rozmowę ostrzegawczą). Spośród pracowników telewizji SB zamierzała wyeliminować Mokrzyzewskiego, Pawłowicza i Zdzisława Ubermana. Wreszcie z ossolińskiej oficyny odejść miał dyrektor tej placówki Michał Sewerski, a ponadto negatywną postawę (udział w studenckim strajku) zarzucano dwóm pracownikom: Danucie Kohlberger i Bożenie Werner<sup>85</sup>. Ogółem na „czarnej liście” sporządzonej przez SB znalazło się 47 osób, które znajdować się miały pod aktywną operacyjną kontrolą. Inwigilować zamierzano podejrzewanych i o „syjonizm”, i o „syjonistyczne” sympatie. W stosunkowo niewielkim środowisku, przy relatywnie znacznym nasyceniu go tajnymi współpracownikami i kontaktami poufnymi, nie było to, jak można mniemać, szczególnie trudne.

Na jeden jeszcze wątek antysemickiej akcji, prowadzonej przez SB, warto, jak się zdaje, zwrócić uwagę, choć poczynania, o których będzie mowa, nie przekładały się bezpośrednio na jej wzmożenie. W maju i czerwcu przede wszystkim w partyjnych strukturach SB (ale też i MO) województwa wrocławskiego przeprowadzono oto zebrania oddziałowych organizacji partyjnych, podczas których omawiano „cele i zadania współczesnego syjonizmu”. Specjalne wystąpienia w tej materii przygotowywano na podstawie materiałów nadesłanych z warszawskiej centrali oraz lektury prasy<sup>86</sup>

---

<sup>85</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 17–22.

<sup>86</sup> Prasowe trendy najlepiej i najpełniej ilustruje dokumentacyjny wybór: P. Oseka, *Syjniści, inspiratorzy, wiczychyiele. Obraz wroga w propagandzie Marca 1968*, Warszawa 1999.

we własnym zakresie, stąd za najciekawsze uznać wypada nie ujmowane schematycznie w referatach wątki odnoszące się do historii ruchu syjonistycznego czy jego aktualnych powiązań z „siłami imperialistycznymi” maści wszelakiej, lecz lokalne, podnoszone zwykle podczas dyskusji, wymowne przykłady. Krytykowano zatem „niewłaściwą politykę kadrową na odpowiedzialnych stanowiskach” (w kontekście przeniesienia na stanowisko naczelnego redaktora „Wiadomości” pełniącego identyczną funkcję w „Gazecie Robotniczej” Bielłowicza – a „jak wiadomo”, organ prasowy KW PZPR „w czasie wypadków marcowych i tuż po nich nie demaskował wrogiej działalności syjonistów”), tolerowanie procederu ukrywania przez „obywateli narodowości żydowskiej” piastujących „różne odpowiedzialne stanowiska państwowe” swych prawdziwych nazwisk, korzystania przez nich z niezасłużonych przywilejów (np. z Polikliniki MSW), wreszcie prowadzenia działalności szpiegowskiej na rzecz państwa Izrael („co ósmy obywatel narodowości żydowskiej w Polsce przekazywał informacje do Izraela”).

Trudno orzec, w jakim stopniu przytoczone przykłady wypowiedzi oddawały potoczny sposób myślenia przeciętnego funkcjonariusza resortu Mieczysława Moczara, w jakim zaś wynikały z potrzeby zademonstrowania „właściwej” postawy, aczkolwiek wydaje się, że w znacznym stopniu mamy tu do czynienia z antysemitycznymi fobiami połączonymi ze zwulgaryzowaną spiskową teorią dziejów. Niektórzy formułowali zresztą wprost opinię potwierdzającą takową interpretację. Syjoniści – zdaniem jednego z dyskutantów – dążyli do zajmowania „wysokich stanowisk po to, aby zawładnąć władzą państwową w Polsce”, a przez połączenie tych wysiłków z kapitalistami żydowskimi z USA mogliby „zawładnąć władzą na całym świecie”. Wobec tego wrocławscy podwładni Moczara optowali za radykalnymi czystkami – różnili się jedynie w tym, czy należy przeprowadzać je niezwłocznie, czy korzystając z okazji, jakie dają wybory do ciał statutowych PZPR. W każdym razie, jak wynika to z wypowiedzi, panowała pełna aproba dla zaleceń warszawskiej centrali, iż należy przeprowadzić „rozeznanie, gdzie kto jest na jakich stanowiskach”, i to nie tylko na szczeblu wojewódzkim, ale również „w powiatach i KM”<sup>87</sup>.

---

<sup>87</sup> AIPN Wr, 054/1326, t. 2, k. 40–42, 44; t. 3, k. 79–81a; t. 4, k. 39–42; t. 5, k. 13–14; t. 7, k. 31–32; t. 9, k. 35; t. 11, k. 36–38; t. 12, k. 35–36; t. 13, k. 34–35; t. 14, k. 30–31. „Syjonistyczny” wątek pojawił się również w sprawozdaniu z działalności POP przy Prokuraturze Wojewódzkiej, gdzie zarówno schemat wypowiedzi, jak i dobór argumentów bliźniaczo przypominał podobne wystąpienia



Czystka była zatem przez podkomendnych Moczara popierana, przy czym funkcjonariusze z Łąkowej uważali, że rozeznanie co do usytuowania „syjonistów” we wszystkich szczeblach aparatu władzy powinno być pełniejsze i dokładniejsze, aniżeli oczekiwał tego etatowy aparat PZPR. W świetle owych wypowiedzi z partyjnych zebrań pojawia się jeszcze jedno pytanie, na które nie sposób udzielić jednoznacznej odpowiedzi: w jakim stopniu „antysyjonistyczne” wypowiedzi odnotowane w terenowych raportach były autentycznym odzwierciedleniem postaw interlokutorów funkcjonariuszy SB czy tajnych współpracowników, w jakim zaś projekcją poglądów samych funkcjonariuszy...

Nie ulega wątpliwości, że celowe działania władz w połączeniu z poczynaniami SB wytworzyły w środowisku polskich Żydów zamieszkałych na Dolnym Śląsku prawdziwą emigracyjną psychozę. „Większość Żydów z terenu Wałbrzycha – raportował 13 kwietnia szef lokalnej SB – jest jednak przekonana, że obywatele narodowości żydowskiej będą musieli odejść z kierowniczych stanowisk i dlatego też narastają nastroje wyjazdowe”<sup>88</sup>. Winą za powstały stan rzeczy usiłowano obarczyć tych, którzy zmuszonym do emigracji starali się udzielać pomocy, czyli organizacjom takim jak genewskie Towarzystwo Pomocy Żydom. Oskarżano je m.in. o to, że „chętnie udziela pomocy finansowej w wysokości 40 dolarów miesięcznie dla młodzieży pochodzenia żydowskiego, warunkując ją wyjazdem z Polski do Izraela w przeciągu dwóch lat”<sup>89</sup>. Generalnie jednak emigracyjną psychozę najtrafniej bodaj oddawało sformułowanie jednego „z aktywnych działaczy TSKŻ we Wrocławiu”: „trzeba uciekać, bo Polacy budują narodowy socjalizm”. Z Polski wyjeżdżano zatem już od kwietnia; do końca maja Dolny Śląsk opuściło 35 rodzin, a inne intensywnie do emigracji się sposobily, toteż niebawem statystyka ta wzrosła do 42 rodzin<sup>90</sup>.

Liczbę osób, które z wyniku rosnącej presji, zarówno wywieranej przez władze, jak i środowiskowej, zostały zmuszone do opuszczenia Polski, precyzyjnie określił Dariusz Stola. Wedle niego na emigrację pomarcową w latach 1968–1971 udało się 12 927 osób. Na Dolny Śląsk do jesieni 1969 r. przypadło 30 proc. tych, którzy podjęli decyzję o emigracji, co przekłada

---

na zebraniach OOP przy Komendzie Wojewódzkiej MO (APWr, KW PZPR, 110/XIV/22, k. 245 i nast.).

<sup>88</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 356. Por. *ibidem*, k. 223, 265, 364 oraz 053/565, t. 2, k. 321.

<sup>89</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 53.

<sup>90</sup> AIPN Wr, 053/512, k. 118 oraz 053/520, t. 2, k. 9, 329.

się na ponad 3 tys. osób. Jeżeli dodamy, iż odpływ ten dotyczył osób odgrywających istotną rolę pośród lokalnych społeczności, a „odsetek osób z wyższym wykształceniem i studentów był wśród nich osiem razy większy (!) niż wśród ogółu mieszkańców Polski”<sup>91</sup>, zjawiska tego nie sposób było nie zauważyć.

Trudno się dziwić, że tej szczególnej emigracyjnej fali komunistyczne władze przypatrywały się z wielką uwagą. Wprawdzie materiały do analiz władze partyjne, zwłaszcza centralne, uzyskiwały dzięki informacjom dostarczonym przez Biuro Paszportów MSW, niemniej jednak „zagadnienie syjonizmu”, również w jego emigracyjnym wymiarze, nadal zaprzętało uwagę lokalnych komórek SB. Nawet po oficjalnym zakończeniu akcji wyjazdów, co nastąpiło ostatecznie jesienią 1969 r., wiosną roku następnego SB przystąpiła do sporządzania personalnego wykazu osób, które poczynając od stycznia 1968 r. Polskę opuściły na stałe. W wykazie tym zamierzano umieścić jednak wyłącznie „te osoby, które przed wyjazdem zajmowały odpowiedzialne stanowiska w aparacie państwowym i gospodarce narodowej”. Akcję utajniono do tego stopnia, iż powiatowe struktury SB wraz z przesyłanymi do wojewódzkiej centrali listami, sporządzonymi w terenie, miały zwrócić zawierający to polecenie szyfrogram<sup>92</sup>.

Wrocławski wykaz objął blisko osiemdziesiąt osób. Większość wyjeżdżała wraz z rodzinami. Warszawskiej centrali zależało zarówno na ustaleniu faktycznego miejsca pobytu „marcowego” emigranta, jak i sporządzeniu listy osób pozostałych w Polsce, z którymi utrzymuje kontakty. Niemal w jednej trzeciej przypadków określenie, gdzie dana osoba przebywa, okazało się niemożliwe. Tam, gdzie uzyskano stosowne dane, okazało się, iż najwięcej osób znalazło się w USA oraz Izraelu (po 10), następnie Szwecji (9), Danii (5), a potem w Kanadzie, Austrii, we Włoszech, w Australii, Francji, RFN, Szwajcarii, a nawet Wenezueli. Pośród osób pozostających nadal obiektem zainteresowania SB byli przede wszystkim dyrektorzy najrozmaitszych zakładów pracy (również prezesi spółdzielni), następnie lekarze, osoby pracujące uprzednio w UB czy SB, pracownicy prokuratury, nauczyciele, wojskowi, pracownicy naukowci, osoby związane etatowo

---

<sup>91</sup> D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000, s. 213, 215–216.

<sup>92</sup> AIPN Wr, 053/1599, k. 5–26. Uzyskane w ten sposób dane przekazane zostały do warszawskiej centrali MSW, gdzie stały się podstawą zeszytów zawierających „notki biograficzne niektórych emigrantów do Izraela” – pierwszy zeszyt ukazał się we wrześniu 1970 r. (AIPN, 0397/397).

z TSKŻ, adwokaci<sup>93</sup>. Znaczna część spośród nich należała niedawno do PZPR; w większości przypadków członkostwa zostali pozbawieni czy to już po czerwcu 1967 r., czy w trakcie marcowych wydarzeń.

Pomarcowa emigracja z Dolnego Śląska, co raz jeszcze godzi się podkreślić, w swej zawodowej strukturze powieliła trendy widoczne w ogólnopolskiej skali. Warto może dla przybliżenia obrazu odwołać się do kilku personalnych przykładów, aczkolwiek odnosić się one będą do tej części osób, które z punktu widzenia SB należało nadal obserwować, choć znajdowały się już poza granicami Polski. Dolny Śląsk opuścili zatem ludzie odpowiadający za poczynania TSKŻ, czyli sekretarz Wrocławskiego Oddziału TSKŻ Samuel Brafman (*nota bene* wydalony z PZPR razem z prezesem oddziału Mozesem Szafrankiem) oraz Adam Srebro, kierujący Klubem Młodzieżowym. Wyjeżdżali pracownicy naukowcy, tacy jak kierownik politechnicznego Zakładu Badań Operacyjnych Instytutu Organizacji i Ekonomiki doc. dr Włodzimierz Szwarz, inżynierowie z Instytutu Automatyki i Systemów Energetycznych Michał Richter i Walery Samsonowicz, adiunkt z Instytutu Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN Rafał Freud czy główny inżynier do spraw energetyczno-maszynowych Kombinat Górnictwo-Hutnictwo Miedzi w Lubinie Kazimierz Wajngarten. Znaczącą postacią w świecie wrocławskiej kultury był reżyser studenckiego Teatru „Kalambur” Włodzimierz Herman. Na emigrację zdecydowali się też prezes Spółdzielni Pracy Szewskiej im. Botwina w Wałbrzychu Leon Goldfeld, prezes wrocławskiej Włókienniczej Spółdzielni Pracy „Robotnik” Mowsza Czyż, dyrektor Lotniczych Zakładów Naukowych we Wrocławiu Ignacy Bekier<sup>94</sup>.

Wyjeżdżali też – na co za Janem Józefem Lipskim zwracał uwagę Dariusz Stola – ci, którzy woleli zabezpieczyć się, by „w wypadku jakichś dużych przemian nie ponosić odpowiedzialności za rzeczy, które robili będąc w aparacie władzy”, czyli byli pracownicy MSW lub MBP bądź prokuratury. Z Dolnego Śląska do tej grupy należy zaliczyć przede wszystkim Karola Grada – w latach 1951–1954 szefa wrocławskiego Wojewódzkiego

---

<sup>93</sup> Obliczenia czynione na podstawie materiałów przygotowanych przez wrocławską SB (AIPN Wr, 053/1599) oraz poszczególnych zeszytów przywołanego powyżej wydawnictwa MSW (AIPN, 0397/397).

<sup>94</sup> AIPN Wr, 053/1599, k. 2, 47–50, 53–56; AIPN, 0397/397, t. 8, k. 23–24, 135–136, 143–144, 223–224 oraz t. 9, k. 213–214; t. 12, k. 149–150; t. 15, k. 61–62, 163–164, 187–188; t. 16, k. 37–38, 43–44.

Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (wydalonego dyscyplinarnie i zdegradowanego „w związku ze zmontowaniem sprawy śledczej w stosunku do niewinnych ludzi, którym zarzucono udział w szpiegowskiej organizacji i dopuszczenie do rozprawy sądowej, na której zapadły wyroki, w tym jeden wyrok śmierci”<sup>95</sup>), Aleksandra Majkowskiego – aktualnie dyrektora Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych we Wrocławiu, w przeszłości zaś szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie, Filipa Barskiego – naczelnika Wydziału Nadzoru Prokuratury Wojewódzkiej, uprzednio szefa Prokuratury Śląskiego Okręgu Wojskowego, Mieczysława Senatorskiego – byłego funkcjonariusza UB, Bolesława Flaksa – byłego kwatermistrza UB we Wrocławiu, Adolfa Habera – sekretarza Komitetu Miejskiego Polskiej Partii Robotniczej we Wrocławiu i referenta (1947–1949) Delegatury Komisji Specjalnej<sup>96</sup>.

Jak można mniemać, dolnośląscy uczestnicy emigracyjnej fali, podejmując decyzje o wyjeździe, kierowali się podobnymi motywami, jakie wnikliwie zestawiał Stola. „Zwolnienia z pracy i inne szykany, poczucie osaczenia oraz spotęgowana dostrzegalnym wzrostem antysemityzmu obawa o przyszłość swoją i swojej rodziny bez wątpienia odegrały kluczową rolę” – stwierdza autor monografii o kampanii antysyjonistycznej<sup>97</sup>, ale zwraca też uwagę, iż owych szczególnych wymiarów poczucia zagrożenia było znacznie więcej. W ostatecznym rozrachunku decydowała zapewne owa, często eksponowana po latach we wspomnieniach czy relacjach, atmosfera

---

<sup>95</sup> AIPN, 0397/397, t. 15, s. 66.

<sup>96</sup> AIPN Wr, 053/1599, k. 42–43, 46, 53 oraz 053/1482, t. 1, k. 63–66; AIPN, 0397/397, t. 9, k. 183–184 oraz t. 12, k. 17–18; t. 15, k. 65–66. W przypadku Barskiego jego sprawę podniesiono na posiedzeniu egzekutywy POP Prokuratury Wojewódzkiej już 20 maja, natomiast 8 czerwca jeden z uczestników tegoż gremium poinformował: „opinia publiczna, tj. koledzy z prokuratury i sądów zapytują się, dlaczego sprawa tow. Barskiego jest przemilczana, tj. koledzy z prokuratury i sądów nie robi”. Barskiemu zarzucano, że w czasach stalinowskich wydawał decyzje o stosowaniu aresztu tymczasowego niepoparte materiałem dowodowym, „a następnie po ich uchyleniu osobom tym wypłacano odszkodowania ze Skarbu Państwa”. W związku z oskarżeniami powołano specjalną pięcioosobową komisję, która wyniki swych dociekań przedstawiła na posiedzeniu egzekutywy POP 3 grudnia – zbadano dwie sprawy (Bronisława Kozaka i Władysława Kabata) i potwierdzono bezprawne działania Barskiego jako prokuratora, aczkolwiek on sam wstrzymał się od udzielenia wyjaśnień, zasłaniając się tajemnicą wojskową. W dyskusji opinie o prokuratorskim postępowaniu Barskiego były podzielone, przeważały głosy bagatelizujące cały ten wątek – o „dwulicowości” Barskiego miały świadczyć natomiast powiązania z Zambrowskim i Bermanem oraz to, że jego żona ma rodzinę za granicą (APWr, KW PZPR, 110/XIV/24, k. 233–234, 239, 258–259). Zob. też K. Szwagrzyk, *Straceni na Dolnym Śląsku 1945–1956*, Wrocław – Rzeszów 2002.

<sup>97</sup> D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna...*, s. 217.

– duszna, nieznośna, spotęgowana wylewającą się z radia, telewizora czy szpalt gazet werbalną agresją, przekładaną na szokujące, bolesne i w gruncie rzeczy niezrozumiałe doświadczenia własne i najbliższego otoczenia. Nie ulega wszakże wątpliwości, iż znaczący, a ryzykować można tezę, że nawet decydujący wpływ na przeświadczenie o konieczności wyjazdu odegrały celowe działania prowadzone przez SB. Czyniono to w sposób zakamuflowany (by przywołać tylko niemal identyczne anonimy rozsyłane do rozmaitych osób<sup>98</sup>), niemniej jednak systematyczny, co znajduje odbicie w raportach kierowanych z terenu do komórek nadrzędnych. „Niemalże wpływ na wyjazd osób nar[odowości] żydowskiej z naszego terenu – informował w końcu października 1968 r. odpowiadający za pracę SB w Dzierżonowie kpt. Aleksander Czajkowski – była i jest szeroka profilaktyka stosowana przez nas odnośnie osób, które wrogo wypowiadają się pod adresem Polski i Zw[iązku] Radzieckiego, szkalują dostojników partyjnych, państwowych, popierają agresję Izraela, wydarzenia marcowe oraz krytykowali wkroczenie wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji”. Działanie tego typu przynosiło pożądaną przez SB efekt – „z pow. dzierżonowskiego – konkludował autor raportu – wyjadą **wszyscy Żydzi** [podkr. – W.S.] z wyjątkiem tych, którzy są w podeszłym wieku i nie posiadają rodziny za granicą”<sup>99</sup>. Obserwacja ta odnosiła się do całego Dolnego Śląska.

---

<sup>98</sup> AIPN Wr, 053/567, k. 51.

<sup>99</sup> AIPN Wr, 053/1481, t. 1, k. 70–71. W powiecie dzierżonowskim w momencie sporządzania raportu (28 X 1968 r.) dotyczyło to 39 rodzin, natomiast po czerwcowej decyzji Biura Politycznego KC PZPR odpowiednie starania podjęło 99 rodzin, tj. około 320 osób (*ibidem*, k. 99). Z raportów tajnych współpracowników usytuowanych w tym środowisku jednoznacznie wynika, że rozważania dotyczące celowości wyjazdu z Polski były tematem dominującym w prowadzonych wówczas rozmowach (053/1633, t. 2, k. 33, 40).

## POCHÓD

Wydawało się, że po serii kwietniowych aresztowań i zatrzymań sytuacja została opanowana<sup>1</sup>. Działania SB okazały się jednak wyjątkowo zawodne. Pomimo intensywnych poczynań śledczych i rozbudowania agenturalnej sieci nie zdołano rozbić studenckiej konspiracji, zwłaszcza wywodzącej się z politechnicznych „trójek wydziałowych”. Funkcjonariusze SB zostali zaskoczeni przede wszystkim tym, że część osób zaangażowanych w poczynania „trójek” po odmowie ich legalizacji jako reprezentacji ruchu studenckiego podjęła decyzję o stworzeniu przy Radzie Uczelnianej ZSP Politechniki tzw. Informacji Politycznej. Z zeznań składanych już po pierwszomajowym pochodzie przez niektórych jego uczestników wynika, iż „jako kierunek działania komórka ta wytyczyła udzielanie szerokiej informacji studentom, wychodząc z założenia, że środki masowego przekazu nie zapewniają obiektywnej i pełnej informacji”<sup>2</sup>. Dziełem tej właśnie grupy było przygotowanie niezależnego studenckiego pochodu 1 maja.

Przygotowania, polegające przede wszystkim na wykonaniu odpowiednich transparentów i tablic z hasłami, rozpoczęto już 27 kwietnia. Wtedy to, w nocy z soboty na niedzielę, w politechnicznym DS „Gagarin” zebrało się około trzydziestu osób, prowadzona wówczas dyskusja „toczyła się wokół haseł, które studenci uważaliby za swoje i które odpowiadałyby ich wewnętrznym odczuciom”. Po blisko dwóch godzinach zaaprobowano

<sup>1</sup> W informacji z 30 kwietnia zawierającej sumaryczną ocenę sytuacji w drugiej połowie kwietnia stwierdzono, że „w środowisku studenckim zaczyna powracać spokój”. Funkcjonariusze SB wskazywali, że na wyciszenie nastrojów wpłynęła przede wszystkim działalność „propagandowo-wyjaśniająca”, a zwłaszcza spotkania pracowników Sekretariatu KW PZPR 25 i 26 kwietnia z aktywnym studenckim, oraz „zbliżająca się letnia sesja egzaminacyjna, w połączeniu z zapowiadaniem przez naukowców zaostrzeniem kryteriów kwalifikacyjnych” (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 117).

<sup>2</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 54–55 oraz 053/1468, t. 1, k. 145.

– jak donosili funkcjonariusze SB – następujące hasła: „1) Stare, stalinowskie doktryny do lamusa. 2) Żądamy uwolnienia aresztowanych studentów. Aresztowani to jedni z nas. 3) Dziękujemy robotnikom za poparcie. 4) Precz z antypolską nagonką. 5) Partia kieruje, a nie rządzi [...] 6) Rzetelność informacji. 7) Jawność życia politycznego. 8) Czujemy się oszukani. 9) Studenci + Robotnicy = Socjalizm”<sup>3</sup>.

Identyczne zebranie odbyło się tego samego dnia w zamieszkanym głównie przez studentów elektroniki DS „T-2”, aczkolwiek oficjalnie spotkały się tam Rada Wydziału ZSP i Rada Mieszkańców. To gremium do Informacji Politycznej delegowało ponoć Jerzego Piotrowskiego i Jerzego Zajęca, natomiast w odniesieniu do samego pochodu postanowiło, że powinien on być „»milczący«, z białymi transparentami bez haseł – jako wyraz siły i smutku ZSP”, aczkolwiek niektórzy z zebranych opowiadali się za tym, by „wykorzystać manifestację dla radykalnych haseł”<sup>4</sup> (pogląd taki głosił Piotr Skrobotowicz). Pierwszomajowe hasła zweryfikowano podczas spotkania Informacji Politycznej 29 kwietnia w obecności naukowców (m.in. prodziekana Kazimierza Czarnowskiego i dr. Ryszarda Rogali), a nawet konsultowano się w tej sprawie z instancjami partyjnymi (z sekretarzem POP Wydziału Budownictwa Lądowego dr. inż. Czesławem Żymalskim)<sup>5</sup>. Nie oznaczało to wszakże, iż studenci rozmaitym zaleceniom bezrefleksyjnie się podporządkują. Spotkanie poświęcone było również ustaleniu zasięgu milicyjnych represji, przede wszystkim wobec kolegów z macierzystej

---

<sup>3</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 55 oraz 039/10740, t. 1, k. 36.

<sup>4</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 56 oraz 053/1468, t. 1, k. 146, 152. Wydaje się, że SB nie uzyskała wówczas pełnego rozeznania w skali studenckich przygotowań. Doskonale pamiętam, że w końcu kwietnia brałem udział w spotkaniu stosunkowo licznej grupy studenckiej (co najmniej 20 osób) w jednej z sal klubu szachowego „Hetman” przy nieistniejącym dziś Zaułku Zamkowym, gdzie zastanawiano się nad koniecznością wspólnego studenckiego wystąpienia podczas pierwszomajowego pochodu. W spotkaniu tym z całą pewnością brali udział studenci uniwersytetu i politechniki, a zapewne także WSR. SB wiedziała natomiast o spotkaniach członków studenckiego komitetu z AM (m.in. Ryszard Łopuch, Aleksander Jakubaszek, Franciszek Cymborski, Janusz Romaniśzyn) 23 i 24 kwietnia, na których m.in. dyskutowano o aresztowaniach. W pierwszym spotkaniu, w mieszkaniu Krystyny Polaczek, uczestniczył również student politechniki Jan Król. Wiadomość przekazał SB tajny współpracownik „Tadzik” (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 313). Informacje (dzięki tajnemu współpracownikowi „Tyszkiewiczowi”) o spotkaniach w klubie szachowym „Hetman” SB uzyskała najwcześniej pod koniec 1968 r. (039/10735, t. 2, k. 29–30).

<sup>5</sup> AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 207. Warto dodać, że studentów architektury przed niesieniem w pochodzie pierwszomajowym uzgodnionych na zebraniu Informacji Politycznej haseł przestrzegali obecni na tymże zebraniu członek KU PZPR dr Gierulski oraz sekretarz POP Wydziału Architektury dr Stanisław Sołowij (AIPN Wr, 039/10740, t. 1, k. 37–38).

uczelni. W imieniu Rady Uczelnianej ZSP informowano zatem, iż zajęła się ona „bliższej sprawą aresztowanych studentów” – podjęła „konkretne kroki mające na celu zorganizowanie dla nich pomocy materialnej oraz spraw związanych z motywem aresztowania i przebiegiem śledztwa”<sup>6</sup>. Nie ulegała wtedy wątpliwości, że potrzeba solidarnościowego gestu wobec przetrzymywanych w areszcie kolegów była ważnym motywem majowego studenckiego wystąpienia.

Przed 1 maja rozpoczęto również akcję ulotkową. W poniedziałek 29 kwietnia, a zatem na dzień przed uzgodnionym terminem, trzykrotnie („z najwyższych kondygnacji dwóch domów towarowych i hotelu »Piastr«”) rozrzucono znaczną ilość deklaracji „Do wszystkich”, sygnowanej: „Studentenci” (ulotkę na powielaczu przywiezionym z Kielc przez Jerzego Spolita – kawałki powielali Jacek Jakubiec, Roman Bułkowski i Franciszek Matl oraz absolwent WSWF Leszek Kolada). Ulotkę tę wkładano również do skrzynek na listy, zostawiano pod drzwiami mieszkań, na klatkach schodowych, rozrzucano w tramwajach (grupę kolporterów organizowali Bułkowski i Spolita, a w rozrzucaniu ulotek brali udział m.in. studenci architektury Tadeusz Łuczko i Józef Rurański). Urządzone przez SB „trzy zasadzki nie dały dołąć – jak żalił się w wieczornym raporcie ppłk Jan Krynicki – pozytywnego rezultatu”<sup>7</sup>. W nocy z poniedziałku na wtorek wzmocniono zatem milicyjne patrole, wspomagane przez 120 funkcjonariuszy SB.

---

<sup>6</sup> Archiwum PWR,teczka Marzec '68, rkps z 29 IV 1968 r.; AIPN Wr, 039/10740, t. 1, k. 37.

<sup>7</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 285 oraz 053/1463, t. 1, k. 134–135; 039/10733, k. 8, 57; 039/10735, t. 1, k. 9, 13–16, 18–25, 32, 49; 039/10740, t. 1, k. 196–198, t. 2, k. 15–16, 18, 25, 122–124, 163–164; t. 3, k. 18–33, 50–51, 86–87, 140, 153–154, 158–159, 165–170; t. 5, k. 42–46, 54–58. Wedle kierownictwa wrocławskiej SB ulotka „Do wszystkich” była „dziełem elementów syjonistycznych” bądź została przygotowana z ich inspiracji. Wobec tego „wzmocniono nie tylko penetrację miasta, ale również pracę operacyjną wśród elementów prosyjonistycznych, uplasowanych głównie na wyższych uczelniach” (039/10740, t. 1, k. 283). Ulotkę tę Bogusława Blajfer i Sylwia Poleska zawiozły 30 kwietnia do Łodzi. Powielano ją również w warszawskim mieszkaniu Jana Grębeckiego, a następnie rozrzucono z okien Centralnego Domu Towarowego. Poza Warszawą i Wrocławiem 30 kwietnia ulotki kolportowano również w Szczecinie (*Geneza i przebieg „wypadków marcowych”*, Warszawa 1981, s. 23–24; AIPN Wr, 039/10739, t. 1, k. 107–108, 246–250 oraz 039/10735, t. 1, k. 7, 30; 039/10740, t. 4, k. 6–7). Oto jej treść: „Do wszystkich! Systematycznie pogłębiający się kryzys ekonomiczny, gospodarczy, stale narastające nasilenie cenzury, dławienie swobód demokratycznych narodu doprowadziło do znanych nam wypadków marcowych. Sądziłyśmy, że nasze wystąpienia – podjętowane troską o dobro całego narodu, o naszą prawdziwie socjalistyczną, demokratyczną przyszłość opartą na mocnych i zdrowych podstawach gospodarczych – zostaną z całą powagą potraktowane i rozpatrzone przez nasz rząd i w konsekwencji doprowadzą do uzdrowienia wewnętrznej sytuacji naszego kraju. Niestety! Ludzie wchodzący



Pierwszomajowe hasła przygotowywano ostatecznie w dwóch domach akademickich – w „Gagarinie” i „Olimpie” – wieczorem 30 kwietnia<sup>8</sup>. Rano zanesiono je na miejsce zbiórki politechnicznej kolumny (ul. Gwarna). Formalną kontrolę przygotowanych przez studentów transparentów przeprowadzili – wedle SB – prof. Zbigniew Żyszkowski i dziekan Wydziału Architektury doc. dr Leszek Dąbrowski. Usunięcia „nieodpowiednich” haseł domagał się kierownik pochodu Wydziału Architektury dr Anatol Szpakowicz, co zakończyło się słowną scysją pomiędzy nim a studentem V roku Jakubem Dąbrowskim<sup>9</sup>. Podobnie „wrogim hasłem przeciwstawiali się w sposób zdecydowany dr Kuśmidrowicz – sekretarz POP Wydziału Mechanicznego, oraz doc. dr Henryk Hawrylak – dziekan”, jak też niektórzy pedagodzy (dr Seweryniak)

---

w skład rządu poprzez swoją dotychczasową działalność udowodnili nam, że brak im nie tylko umiejętności koniecznych do rozwiązania problemów gospodarczych, ale również moralnych predyspozycji do pełnienia tak odpowiedzialnych funkcji. Jedyną umiejętnością, jaką posiadli w sposób doskonały, jest cała gama stosowanych przez nich chwytów poniżej pasa: – kłamliwa kampania w prasie, radio i telewizji, – sprowadzanie naszych słusznych wystąpień do awanturnych zamieszek inspirowanych przez nieodpowiedzialne elementy i wrogie PRL ośrodki zagranicznej propagandy, – próby sprowadzenia ogólnopolskiej fali protestu przeciwko egoistycznej i szkodliwej dla dobra państwa i narodu polityki ludzi tworzących obecny rząd do antysocjalistycznych, antyrządzieckich, antypartyjnych wystąpień, – inspirowanie antysemitkiej nagonki, – publiczne szkolenie ludzi bez dania im możliwości publicznej obrony. Oto niekompletna lista kompromitującej obecny rząd działalności. Jej celem była i jest chęć skłócenia, zdezorientowania, rozbicia, uśpienia, a poprzez liczne represje i aresztowania – zastraszenia społeczeństwa. Podkreślamy stanowczo, nasz ruch podyktowany wyłącznie troską o dobro narodu i państwa nie jest w swych założeniach ruchem antypartyjnym. Jesteśmy pewni, że każdy, komu nie jest obojętne dobro Ojczyzny, swoją zdecydowaną postawą przeciwstawi się obecnym, wzbudzającym oburzenie pociągnięciom rządu. Słuszność naszych racji potwierdzą kolejne represje po obecnej akcji ulotkowej. Studenci. 29 IV 1968 r.” (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 312–313).

<sup>8</sup> AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 146, 206. Jeszcze 30 kwietnia plk Kukuła informował dyrektora Departamentu III MSW: „na Uniwersytecie i Politechnice pojedynczy studenci powtarzają pogłoski, że na pochód można byłoby przygotować transparenty z hasłami odzwierciedlającymi treść postulatów studenckich, nie stwierdzono jednak podjęcia w tym kierunku przygotowań organizacyjnych”. Wydaje się, iż wrocławska SB była zaniepokojona przede wszystkim oznakami niezadowolenia w zakładach pracy (m.in. we Wrocławskich Zakładach Elektronicznych „Elwro”), czego powodem było niewypłacenie premii z funduszu zakładowego. Z raportów tajnego współpracownika wynikało, iż robotnicy byli skłonni dać wyraz swemu niezadowoleniu podczas pochodu (053/565, t. 2, k. 280). Informacja o „samorzutnym” wykonaniu plakatów przez studentów politechniki z 30 kwietnia na 1 maja przekazana została do warszawskiej centrali dopiero 2 maja. Za najbardziej aktywnych uznano studentów z Wydziału Budownictwa Lądowego oraz Elektroniki – Romualda Strzymińskiego, Kazimierza Czerwińskiego, Stanisława Rozina i Bogusława Sonnaka (w dokumencie zapisano: Somaka) (*ibidem*, k. 263, 268). Zob. też AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 316–317. Pieniądze na zakup farby i płótna zebrali sami studenci (039/10740, t. 1, k. 25).

<sup>9</sup> Archiwum PWr,teczka Marzec '68, Materiały komisji dyscyplinarnej.

i studenci aktywiści (Jacek Cwalina, Janusz Trzeciakowski i Jan Nowicki), natomiast „pozostali pracownicy naukowcy byli bierni” – jak ubolewali oficerowie SB, autorzy specjalnej analizy tegoż wydarzenia<sup>10</sup>. Niektóre z transparentów zostały nawet odebrane i złożone w jednej z pobliskich bram, studenci jednak niebawem zabrali je ponownie i rozwinęli, gdy pochód ruszył.

W przemierzającym wrocławskie ulice pochodzie kilkusetosobowa grupa studentów politechniki, w której dominowali słuchacze elektroniki oraz architektury, zdecydowanie się wyróżniała, niosąc hasła drastycznie inne niż dominująca propagandowa sztampa. Transparenty „przechodziły z rąk do rąk, aby nie można było zrzucić odpowiedzialności na poszczególne osoby”. W oczy rzucały się zwłaszcza te, które głosiły: „Uwolnić aresztowanych studentów” (w drodze na pochód napis zamaskowano portretem Engelsa, a transparent niósł Skrobotowicz) i „Aresztowani studenci to jedni z nas” (nieśli Czerwiński i Konstanty Maciołek). Wznoszono też „prowokacyjne” – wedle SB – okrzyki; skandowano zarówno hasła widoczne na transparentach („Uwolnić aresztowanych studentów”), jak i inne, choćby „Wrocław z nami”. Co więcej, politechniczna kolumna „nie tylko nie niosła transparentów wyrażających solidarność z linią polityczną partii i rządu PRL, ale pracownicy naukowcy i aktyw studencki uległ psychozie nieodpowiedzialnej grupy studentów i nie próbował skandować haseł pierwszomajowych”<sup>11</sup>.

W trakcie pochodu próbowano również kolportować ulotki wzywające do społecznego protestu. Około godz. 12 na rogu ul. Świdnickiej i Świerczewskiego „rozkolportowano około 300 sztuk ulotek wykonanych pisemem maszynowym na papierze odbitkowym”. Ulotka rozpoczynała się od wezwania: „Obywatele” (rozrzuciono ją ponownie około godz. 21 również na Świdnickiej z DS „Szklany Dom”). W różnych punktach miasta (na pętli tramwajowej na Karłowicach, w bramach domów i na klatkach schodowych, na trasie pochodu) inna grupa rozdawała ulotkę wykonaną „kopiarką na papierze fotograficznym”, skierowaną „do robotników, do studentów, do mieszkańców Wrocławia”, sygnowaną przez Komitet Studentów Uczelni Wrocławia. Pierwsza z ulotek była zwięzła, zawierała m.in. lapidarny apel: „obywatele, nie ulegajcie złudzeniom, gadzina stalinowska na nowo podnosi głowę, bądźcie w pogotowiu”. Rozrzucili ją studenci uniwersyteckiej geografii (Warcisław Martynowski, Henryk Chmal i Jerzy Speil) oraz Józef

<sup>10</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 110 oraz 053/1468, t. 1, k. 207.

<sup>11</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 57, 110–111 oraz 053/1468, t. 1, k. 147.

Wilk, student zootechniki z WSR<sup>12</sup>. Druga była dziełem „grupy z Chałubińskiego”, składającej się z asystenta z politechniki Kornela Morawieckiego, zatrudnionego w Zakładzie Chemii Fizjologicznej AM okulisty Zdzisława Ojrzyńskiego (przygotowywał ulotkę od strony technicznej), również pracownika AM Jerzego Petryniaka (pomysłodawca akcji), studenta Piotra Plenkiewicza oraz dysponującego własnym samochodem Ryszarda Trabskiego<sup>13</sup>. Ocenie sytuacji, pióra Morawieckiego („Rozwój wydarzeń w kraju świadczy, że Polska stoi w obliczu kryzysu gospodarczego i politycznego. Brak społecznej kontroli umożliwia nieudolne zarządzanie gospodarką, łamanie swobód konstytucyjnych i korupcję. Jawne i ukryte podwyżki cen obciążają każdego z nas. Cenzura dławi każdą twórczą myśl. Jesteśmy okłamywani przez prasę, radio i telewizję. Protesty pisarzy, studentów i uczonych powodowanych troską o kraj – władze usiłują zdusić brutalnymi represjami. Od błędów i zaniedbań, od toczącej się wewnątrz partii walki o władzę – odwraca się uwagę społeczeństwa rzekomym zagrożeniem ze strony syjonizmu, rewizjonizmu i reakcji”), towarzyszył w niej apel: „Obywatele! Zbliża się robotnicze święto. W imię odpowiedzialności za Polskę w dniu 1 Maja zaprotestujemy stanowczo. Czas, żeby partia usłyszała i wzięła pod rozwagę głos ludzi pracy i narodu. Wyjdźmy tłumnie na ulicę nie po to, żeby popierać oficjalne kłamstwa i obłudę. Dajmy wyraz naszym żądaniom prawdy, wolności, poprawy warunków bytu. Bo nie ma chleba bez wolności!”<sup>14</sup> Pomysł, by rozrzucić ulotki za pomocą specjalnie skonstruowanego balona, okazał się – pomimo zachęcających prób – nierealny.

Politechniczna grupa, która ku kompletnemu zaskoczeniu partyjnych dygnitarzy po raz pierwszy przeszła przed trybuną honorową około godz. 11, nie poprzestała na tym. Znaczna jej część – po przemarszu ulicami Podwale, Nowotki, Kazimierza Wielkiego, Słodową, Widok i Świdnicką po raz drugi na pl. Kościuszki – znalazła się przed kolumną uniwersytetu, powiększając swe szeregi o studentów przede wszystkim tej, ale też i innych wro-

---

<sup>12</sup> AIPN Wr, 039/10733, k. 4, 13, 32, 34, 51, 53–56, 68–69, 72–74, 101–102 oraz 039/10735, t. 1, k. 75–76. Do „Szklanego Domu” ulotki dostarczył student filozofii Jerzy Andrzejewski (039/10735, t. 1, k. 183 oraz 039/10739, t. 2, k. 89). W „zdemaskowaniu” studentów przyrody miał swój znaczący udział inny student uniwersytetu (z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii), tajny współpracownik „Karol”. Warto dodać, że Andrzejewski wraz ze swym kolegą z DS „Parawanowiec” Przemysławem Ratajczykiem 5 maja zamałowali na tablicach z nazwą uniwersytetu fragment napisu „im. B. Bieruta” (039/10735, t. 2, k. 25, 41, 67).

<sup>13</sup> Relacja Kornela Morawieckiego, marzec 2005 r.; Relacja Jerzego Petryniaka, sierpień 2005 r.

<sup>14</sup> AIPN Wr, 039/10737, t. 1, k. 90.

clawskich uczelni<sup>15</sup>. Podobnie jak podczas pierwszego przemarszu, niesiono transparenty i skandowano hasła, spośród których najczęściej powtarzało się marcowe zawołanie „Prasa kłamie!” czy ironiczne „Prawdę dziś mówi tylko »Miś«”. Przed trybuną „skandowano owe hasła, coraz agresywniej licząc – domniemywali autorzy esbeckiego raportu – na aplauz widzów zgromadzonych w jej pobliżu”. Wśród zdezorientowanych i ogłupiałych partyjnych notabli wyróżniał się – nierozumiejący najwidoczniej po polsku – radziecki generał, oklaskujący manifestującą młodzież.

Z ul. Świerczewskiego, po minięciu trybuny honorowej, studencki pochód skierował się na ul. Podwale. Obok gmachu Komendy Wojewódzkiej MO grupa „na chwilę się zatrzymała, wznosząc okrzyki: »Uwolnić aresztowanych studentów« i »Tajniacy do pracy«”<sup>16</sup>. Dalej ruszono dopiero na widok nadjeżdżających radiowozów milicji, choć pojawieniu się samochodów towarzyszyło kolejne hasło: „MO z nami”. Na skrzyżowaniu Podwala z ul. Świdnicką (obok gmachu PDT) droga uczestników niezależnej manifestacji skrzyżowała się z trasą oficjalnego pochodu – wtedy to „na widok uczestniczących w pochodzie pracowników prasy” wznoszono „okrzyki: »Chodźcie z nami – prasa kłamie!«. Kontynuując przemarsz Podwalem, studenci zatrzymali się przed blokiem, w którym mieszkał dr Krasnodębski, gdzie odśpiewano *Sto lat* oraz skandowano: „My z tobą, doktorze”. Kolejny postój miał miejsce przed budynkiem redakcji „Gazety Robotniczej”,

---

<sup>15</sup> Grupa z politechniki po raz pierwszy próbowała połączyć się z młodzieżą uniwersytecką już na pl. Teatralnym, ale „spotkała się ze zdecydowanym odporem kierownictwa kolumny uniwersyteckiej”, dlatego też „inicjatorzy awanturnictwa – opisywali tę sytuację funkcjonariusze SB – wdarli się do pochodu po raz drugi przed kolumną Uniwersytetu na placu Kościuszki” (AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 209). Wedle raportu tajnego współpracownika „Johna” uczestnicy kolumny uniwersyteckiej przed wejściem na ul. Świdnicką „wyjęli wcześniej przygotowane hasła (»Robotniku, mamy wspólny cel«, »Podstawą sukcesu – prawda«, »To my«, »Więcej zaufania dla studentów« itp.), zostawiając dane im do niesienia przez organizatorów hasła, np. »Wietnam walczycy«, »Hańba USA« itp. Charakterystyczne, że nikt z pracowników naukowych w ogóle na to nie zareagował” – komentował „John” (0014/3894, k. 365). W świetle tej informacji wydaje się, że w obrębie kolumny uniwersyteckiej znajdowała się zorganizowana grupa, która połączyła się ze studentami politechniki. Kilkuosobowa grupa studentów usiłowała włączyć się do kolumny „Pafawagu”. „Studenci – odnotowano w meldunku specjalnym nr 14 – mieli ze sobą zwinięte transparenty treści nieznaney, gdyż na żądanie nie chcieli ich ujawnić”. Do kolumny nie zostali wpuszczeni, niezwłocznie interweniował funkcjonariusz MO, choć, jak się zdaje, nie zdołał nikogo zatrzymać (053/565, t. 1, k. 99).

<sup>16</sup> Te hasła słychać było w areszcie śledczym (*Marcowe marzenia* [wywiad z Władysławem Sidorowiczem], rozmawiała B. Maciejewska, „Gazeta Wyborcza”, 8–9 III 1998). Inne skandowane hasła to: „My ze Znakiem”, „Wiwat Zawieyski”, „Wrocław z nami”, „Robotnicy z nami”, „Demokracji” (AIPN Wr, 039/10740, t. 1, k. 39–40, 119, 129 oraz 0014/3894, k. 365).

gdzie wznoszono okrzyki: „Prawdy w prasie”, „Czytaj »Świerszczyk« – on nie kłamie”. Dopiero na skrzyżowaniu Podwala i ul. Kołłątaja doszło do pierwszej próby milicyjnej interwencji. Po przejściu przez ulicę czołówki grupy „funkcjonariusze MO zagrodzili drogę pozostałej części studentów. Czoło kolumny – opisywali to zdarzenie kpt. Wiesław Fijałkowski i kpt. Jan Jaworski – zatrzymało się, oczekując na pozostałych kilku studentów, [a] widząc objawy paniki wśród uczestników grupy, nawoływało do spokoju i kontynuowania marszu, używając następujących argumentów: »Nie uciekajcie, przecież na 1 Maja nikogo bić nie będą«. Pod wpływem tego apelu odcięta część studentów, buńczuczna i pewna siebie, ominęła funkcjonariuszy MO i dołączyła do czołowej grupy”. Ponieważ „na dalszej trasie przemarszu wzmocniono grupę funkcjonariuszy MO, która podejmowała próby rozczłonkowania zwartego szyku studentów, studenci natychmiast zmienili taktykę, śpiewając »Międzynarodówkę« oraz hymn narodowy, wznosząc również okrzyki: »Niech żyje 1 Maja« i »MO z nami«”.

Szyk studenckiego pochodu rozluźnił się dopiero na ul. Krasieńskiego, gdzie pozwijano większość transparentów. Dalszy przemarsz odbywał się nie ulicą, a chodnikiem. Na pl. Grunwaldzkim, przed DS „Dwudziestolatka” krzyczano: „Wstyd, Uniwersytet”. Ostatnie hasła – „Nie damy się otumanić”, „Dziękujemy za eskortę” – skandowano przed DS „Parawanowiec”. Manifestacja zakończyła się odśpiewaniem hymnu, wszelako fragment „co nam obca przemoc wzięła” zastąpiono wersem „co nam Moskwa przemocą wzięła, szablą odbierzemy”<sup>17</sup>. Studencki przemarsz, życzliwie obserwowany przez wrocławian, stał się sensacją najbliższych dni<sup>18</sup>. Skompro-

---

<sup>17</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 54–60, 90–91, 111–113, 268, 273, 275, 276 oraz 053/1468, t. 1, k. 209–210; 0014/3894, k. 366; Relacja prof. Leona Kieresa, listopad 2001 r., udostępniona przez Jerzego Eislera. Zob. także E. Czapiewski, *Marzec 1968 roku i jego następstwa w moich wspomnieniach*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. 3, s. 234; H. Juniewicz, *Nagle zniknęli*, „Wieczór Wrocławia”, 21 III 2003.

<sup>18</sup> Świadczą o tym choćby zapiski poczynione jeszcze tego samego dnia przez prof. Karola Joncę, naocznego obserwatora obydwu pochodów: „Idzie Politechnika zwartą, ogromną kolumną! O dziwo, nie mają żadnych czerwonych sztandarów! Na wysokości ulicy Bałuckiego studenci Politechniki maszerują całą szerokością jezdni. Ależ mają niezwykle transparenty! Na jednym z pierwszych transparentów czytam: »podstawą sukcesów – prawda«, a na kilku innych transparentach: »więcej zaufania do studentów«. Jakiś ormwiec pilnujący trasy podskakuje do najbliższej maszerującego studenta i wyrywa mu mniejszy transparent. Transparenty rozwinięto na całej szerokości kolumny marszowej i zadziwią zapewne grono towarzyszy na trybunie z I sekretarzem KW Piłatowskim na czele. Czytają też pilnie milicjanci ściągnięci spoza Wrocławia do pilnowania trasy. Kilkusetosobowy tłum studentów Politechniki niknie w głębi ul. Świerczewskiego. Po

mitowane wojewódzkie władze PZPR i niezdolna do powstrzymania niezależnej manifestacji SB gotowały się tymczasem do srogiego odwetu.

---

chwili dociera do trybuny. W megafonach głos speakera: »idą studenci Politechniki«, ale wyraźnie dławi się głos speakera. Nie może – może chciałby – przytoczyć hasła studentów umieszczone na ich transparentach. Mówi z zapalem o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, ale megafony transmitują mimo to na miasto hasła skandowane przez studentów, którzy domagają się uwolnienia aresztowanych. Słyszę wyraźnie: »uwolnić aresztowanych studentów«. To hasło powtarzają kilkakrotnie. Transmisja przez megafony zostaje przzerwana, jednak po dalszej chwili speaker wrzeszczy do mikrofonu hasła o odwiecznej przyjaźni polsko-radzieckiej”. A oto jak wyglądał pochód uniwersytecki: „Porządkowi zatrzymują kolumnę naszą na placu Tadeusza Kościuszki na wysokości kamienia-pomnika. Czekanie przedłuża się, zbliża się godzina 13. Wtem od Domu Towarowego zbliża się kolumna marszowa z rozwiniętymi transparentami. To przecież Politechnika! Studenci Politechniki przemaszerowali przed trybuną na placu PKWN, skręcili przed Dworcem Świebodzkim w Podwale i Podwalem podeszli do Uniwersytetu, by wspólnie z naszymi studentami raz jeszcze przemaszerować ulicą Świdnicką i dalej ulicą Świerczewskiego aż do trybuny na placu PKWN. Są więc te same transparenty! Aktyw partyjny Uniwersytetu zbiera się natychmiast przed pomnikiem na placu T. Kościuszki i zaciekle dyskutuje, co zrobić. Wśród aktywu jest I sekretarz PZPR Zbigniew Bożyczko, docent Marian Orzechowski, docent Ładosz, dr Andrzej Kordik i dyrektor administracyjny Uniwersytetu Ormicki. Są i inni towarzysze, których nie znam z nazwiska. Po naradzie towarzysze rozchodzą się i przyłączają do grup studentów i pracowników Uniwersytetu. Do mnie podchodzi towarzysz Ormicki, przestrzegając przed przyłączeniem się do studentów Politechniki. Tymczasem nadjechało kilka wozów milicyjnych, ale do »akcji« nie wkraczają. Studenci Politechniki, których jest może około 300–500, uformowali kolumnę marszową, wyrzedzając nas o kilka metrów. Wreszcie ruszamy – przed nami Politechnika. Idę w kolumnie Uniwersytetu, ale nie całkiem z przodu, lecz przy szturmówkach niesionych przez studentów. Obok kroczą profesoria, adiunkci, asystenci i studenci. Idziemy w milczeniu, co może przypominać marsz głodujących w Waszyngtonie, o którym niedawno głośno było w prasie. Idziemy środkiem jezdni – na chodnikach tłumy, przy krawężnikach tłumy – ale milicjantów i ormwców. W takiej »obstawie« pałek milicyjnych nigdy dotąd nie maszerowaliśmy w dniu robotniczego święta. To specjalny pretekst towarzysza Wiesława. Zatem marsz milczenia. Dopiero przed trybuną odzywa się głos speakera (studenci – chluba miasta!). Porządkowi zatrzymują nas na wysokości sklepu zabawkarskiego, około 200 m przed trybuną. Oddzielają nas od kolumny Politechniki, która zatrzymała się koło trybuny i skandując domaga się uwolnienia aresztowanych studentów. Rozwinęli przed trybuną transparenty, które mogą czytać i podziwiać zarówno I sekretarz W. Piłatowski, jak i zaproszeni goście, wśród nich »radzieccy towarzysze« – przedstawiciele »północnej grupy« z Legnicy. Powoli ruszają studenci Politechniki, my za nimi, w milczeniu, bez braw i sztucznych entuzjizmów. [...] Tłumy stojące przed starym domem na placu PKWN 4 obdarzyły studentów gromkimi oklaskami. Milicjanci milczą, do incydentów nie dochodzi” (Notatki prof. Karola Joncy, 1 V 1968 r.). Wedle meldunków SB z okien niektórych domów również „padały okrzyki »prasa kłamie«” (AIPN Wr, 053/565, t. 1, k. 97). O wrocławskim pochodzie co najmniej dwukrotnie informowało RWE (*Więciąg z nashluchu Radia Wolna Europa o represjach wobec młodzieży akademickiej we Wrocławiu* [w:] W. Siła-Nowicki, *Wspomnienia i dokumenty*, t. 2, Wrocław 2002, s. 390–391). Studencką manifestację opisywano też w listach do rodziny i znajomych poza Wrocławiem (AIPN Wr, 053/1634, t. 2, k. 324, 333–334, 337 oraz 053/567, k. 35–38, 40–49). Opis wydarzeń marcowych, a zwłaszcza pochodu, usiłował przekazać za pośrednictwem ambasady amerykańskiej i czechosłowackiej student filozofii UWw Jerzy Andrzejewski (039/10735, t. 2, k. 64–67, 78, 80). Relacje

SB, usiłując się zrehabilitować<sup>19</sup>, przystąpiła do intensywnego ustalania personaliów manifestantów, wykorzystując informacje od tajnych informatorów (studentów politechniki rozpoznawali tajni współpracownicy o pseudonimach „Woy”, „Lalka” i „Agnieszka” oraz kontakt poufny „Adam”, WSR – tajny współpracownik „Robert”, zaś WSE – „Adam”), zdjęcia i film<sup>20</sup>. Już 3 maja rozpoznano ponad stu studentów z politechniki, ponad dwudziestu z uniwersytetu i kilka osób z WSR. Autorzy raportu omawiającego przebieg „zajścia” kpt. Jaworski i kpt. Fijałkowski w końcowych wnioskach stwierdzali, iż „ekscesy nieodpowiedzialnej grupy studentów Politechniki Wrocławskiej mogły dojść do skutku głównie ze względu na brak zdecydowanej postawy i reakcji aktywu społecznego i kierownictwa uczelni”, sam zaś incydent dowiódł, iż „dalsze prowadzenie dialogu” ze studentami usiłującymi podtrzymać marcowy protest „jest bezcelowe i władze Politechniki powinny zastosować wobec nich surowe sankcje dyscyplinarne”. Konsekwencje miały zatem – zgodnie z zaleceniem SB – wyciągać władze poszczególnych uczelni. Rektor Szparkowski niemal natychmiast sugerował, że „należy zastosować najbardziej drastyczne sankcje dyscyplinarne nie tylko do studentów – uczestników grupy, ale również wo-

---

o niezależnym pierwszomajowym pochodzie we Wrocławiu (mocno ubarwioną, z przesadzonymi liczbami represjonowanych) jako „wspomnienie nauczycielki” nadała po roku, 30 IV 1969 r., Wolna Europa (039/10740, t. 2, k. 211–214).

<sup>19</sup> Wpadka SB musiała wręcz rzucać się w oczy, bowiem w myśl „operacyjnego zabezpieczenia Święta Pracy” strzegącym pochodu funkcjonariuszom (osiem grup, liczących w sumie 110 osób), wspomaganym przez 176 tajnych współpracowników (i 246 kontaktów obywatelskich), wyznaczono zadanie sprowadzające się do ujawniania „osób lub grup, które usiłowałyby zakłócać przebieg uroczystości 1-majowej bądź rozpowszechniać o [!] wrogiej treści: ulotki, wznoszenie haseł lub rozwijanie transparentów”. Szczególną uwagę zamierzano zwrócić przede wszystkim na studentów, aczkolwiek obawiano się także reakcji młodzieży szkolnej. Dyspozycja takowa dotyczyła również „elementów syjonistycznych biorących udział w pochodzie, bądź pozostających na uboczu” oraz „znanych z wrogości aktywistów Klubu Inteligencji Katolickiej, którzy zamierzają wziąć udział w pochodzie”. SB prowadziła obserwację z jedenastu „punktów zakrytych”, rozmieszczonych „na punktach zbornych i trasach pochodu”, oraz trzynastu punktów obserwacji ruchomej. Zamierzano ponadto „na trybunę boczną wprowadzić jednego pracownika z kamerą filmową, która będzie wykorzystana w razie konieczności” (AIPN Wr, 053/564, k. 44–47).

<sup>20</sup> W czasie studenckiego przemarszu funkcjonariusze SB zatrzymali obywatela Szwecji Björna Lenarta Hakanssona, który „wznosił okrzyki »brawo studenci« oraz wykonywał zdjęcia niesionych przez nich transparentów”. Zwolniono go „po przeprowadzonej rozmowie” (skonfiskowano jednak film), po czym wydalono go z terytorium PRL (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 276 oraz 053/1569, k. 28; 053/1634, t. 2, k. 317–320, 327–328, 331). Studencki pochód fotografował również obywatel francuski Jean Erhel (053/1373, k. 95, 117).

bec niektórych naukowców, popierających bądź też tolerujących szkodliwe hasła i okrzyki”<sup>21</sup>.

Przeprowadzenie propagandowej kontrofensywy przypadło prasie. W pierwszych relacjach, zamieszczonych w czwartek 2 maja, studenckie wystąpienia starano się zbagatelizować i zminimalizować. Owa „najpotężniejsza w dziejach powojennego Wrocławia manifestacja jedności społeczeństwa, jego solidarności z partią i poparcia dla jej polityki” musiała, zwłaszcza w prasowej relacji, przesłonić „niemiły zgrzyt” związany z obecnością w pochodzie „nielicznej grupy studenckiej”, zachowującej się „provokacyjnie”. Studenckie hasła potraktowano jako echo „marcowych wydarzeń, wyjaśnionych już przecież, wielokrotnie omówionych i w jakimś stopniu także załatwionych. W atmosferze, kiedy każda grupa podkreślała i akcentowała to, co łączy ją ze społeczeństwem, kiedy na transparentach widniały słowa o patriotyzmie, jedności, solidarności, a także o naszych wspólnych wrogach za granicą i w kraju – głosy te zabrzmiały jak pojedynczy fałszywy ton w melodii śpiewanej przez całe miasto. I tak też – konkludował dziennikarz ukrywający się za inicjałami (hs) – zostały przyjęte. Zdziwienie, konsternacja i niesmak – taka była reakcja mieszkańców Wrocławia. Może więc z tej właśnie reakcji owa grupka studentów wysnuje właściwe wnioski”<sup>22</sup>. Nie były to, jak się niebawem okazało, jedyne prasowe reakcje.

Stosowny „odpór” studenckiej akcji, do tego w oddzielnych prasowych publikacjach, i reprezentująca KW PZPR „Gazeta Robotnicza”, i udające niezależność „Słowo Polskie” dały 5 i 6 maja. Opisując „incydent w pochodzie”, publicysta „Słowa” uznał, iż cała rzecz wymaga „szerszego omówienia ze względu na czas i miejsce akcji, osobliwą postawę »dramatis

---

<sup>21</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 113–114, 267.

<sup>22</sup> (hs), *Potężna manifestacja mieszkańców Wrocławia na rzecz socjalizmu, solidarności z partią i jedności społeczeństwa*, „Słowo Polskie”, 2 V 1968. „Wieczór Wrocławia” określił niezależny pochod jako „odosobniony, niemiły incydent”, który „nie zdołał jednak zakłócić potężnej, radosnej manifestacji ludzi pracy naszego miasta”, natomiast „Gazeta Robotnicza” uznała, iż „ogromna większość młodzieży akademickiej swoją godną, patriotyczną postawą, manifestowaniem swego przywiązania do socjalizmu, poparcia dla polityki partii i KC z tow. Wiesławem dała zdecydowaną odprawę tej garstce studentów (około 300), którzy zachowywali się w pochodzie pierwszomajowym, a później na ulicach miasta prowokacyjnie, solidaryzując się z ludźmi, którym – sądząc po ich zachowaniu – nie leży na sercu troska o dobro naszej socjalistycznej ojczyzny” (*Wspaniała manifestacja we Wrocławiu*, „Wieczór Wrocławia”, 2 V 1968; H. Smolak, *Wielka manifestacja patriotyzmu, jedności i poparcia dla polityki partii*, „Gazeta Robotnicza”, 2 V 1968). Warto dodać, że wrocławskiego „incydentu” nie dostrzegła prasa centralna.



personae«, wachlarz zastosowanych przez nie metod, a także z powodu bardzo jednoznacznych refleksji, jakie cała ta sprawa narzuca chłodnemu obserwatorowi”. Zamieszczony w „Słowie” opis całego wydarzenia odzwierciedlał, choć w nader lakoniczny sposób, punkt widzenia obecny w raportach funkcjonariuszy SB. Wynikało z niego, że niespełna trzystuosobowa grupa studentów z politechniki, „wyposażona w transparenty z hasłami nawiązującymi do marcowych wystąpień” (same hasła podane nie zostały), „włączyła się do jednej z kolumn dzielnicowych i skandując znane skądinąd slogany, przeszła przed trybuną”.

Autor celowo minął się z prawdą, pisząc o „włączeniu się”, czym sugerował, iż studenci politechniki nie szli razem ze swą macierzystą uczelnią, natomiast ze zrozumiałych powodów pominął milczeniem fakt rozdzielania przez organizatorów pochodu, zgodnie z sugestią SB, do tego czasu zawsze maszerujących obok siebie wrocławskich uczelni właśnie z obawy, by skoncentrowane, wielotysięczne zgromadzenie młodzieży akademickiej nie wymknęło się spod kontroli. Następnie owa grupa – wywodził autor – „Podwałem znów wróciła na ulicę Świdnicką, gdzie usiłowała wmieszać się w szeregi słuchaczy Uniwersytetu. Spotkała się jednak z tak zdecydowaną odprawą, że zaniechawszy pierwotnego zamiaru dołączyła do najbliższej kolumny manifestantów i z jeszcze większą niż poprzednio wrzawą powtórnie przemaszerowała przed trybuną”. Dziennikarz nie miał wątpliwości, iż „ten podwójny manewr miał zapewne na celu wywołanie wrażenia sztucznego tłoku, stworzenia złudzenia, że manifestują dwie, a nie jedna tylko grupa. Wielu obserwatorów pochodu, a wśród nich także wasz sprawozdawca, uległo zresztą tym pozorom. Z kolei rozkrzyczani młodzieńcy raz jeszcze pojawili się wraz ze swymi rekwizytami na ulicy Świdnickiej i zatrzymali obok PDT. Tam spostrzegli grupę dziennikarzy ze wszystkich redakcji wrocławskich i wznosili niewybredne okrzyki, przez dłuższy czas czynili tumult i wrzawę. Kiedy zaś pochód ruszył dalej, zawrócili na Podwale, przemaszerowali je w zwartym szyku, zatrzymali się przed siedzibami redakcji, gdzie znów zaprodukowali ten sam repertuar haseł, okrzyków i obelg, po czym ruszyli w stronę placu Grunwaldzkiego. Towarzystwa im odtąd milicja, która ze względu na charakter święta, taktownie nie interweniowała. I na to właśnie – demaskatorskim tonem podsumował autor „Słowa” – liczyli organizatorzy i uczestnicy widowiska”<sup>23</sup>.

---

<sup>23</sup> (STOK), *Incydent w pochodzie*, „Słowo Polskie”, 5–6 V 1968.

Przywołanie propagandowego opisu studenckiego wystąpienia wydaje się celowe nie tylko po to, by pokazać sposób przedstawiania autentycznej, solidarnościowej akcji. Przedstawienia nierzetelnego, nacechowanego złą wolą – i to bez względu na to, czy autor artykułu występował wyłącznie w roli realizatora partyjnego (esbeckiego) polecenia, czy też sam propagandowy wizerunek kształtował. Za ważniejsze uznać bowiem należy równie fałszywe ukazanie motywów, którymi kierowali się uczestnicy owego niezależnego wystąpienia. Zdaniem dziennikarza majestat Święta Pracy wykorzystany został przez organizatorów pochodu jako tarcza, która miała osłonić ich wybryki, tak jak czerwone sztandary i okrzyki na cześć 1 Maja służyły obojętności i sparaliżowaniu ewentualnego przeciwdziałania. „I oto ci – dowodził – którzy w wielu dotychczasowych sytuacjach okazali tyle dziecięcej naiwności w sprawach jasnych i zrozumiałych dla każdego czytelnika gazet”, niespodziewanie „błysnęli nagle sprytem i cynizmem wytrawnego gracza politycznego. Biorąc bowiem manifestację 1-majową na tło swego wystąpienia, pewni byli bezkarności. Równocześnie jednak wiedzieli, że gdyby zawiodła ich ta pewność, gdyby doszło do starcia, wówczas też zbiorą atuty. Ze strat moralnych, jakie niechybnie musiałyby wynikać z czynnej interwencji milicji. Teoretycznie więc – podsumowywał – grali na pewniaka”. A jednak, zdaniem propagandzisty, „ten precyzyjny rachunek” się nie sprawdził. Stało się tak, bowiem „władze porządkowe zachowały zimną krew, odprawę zaś mącieliom podniosłej atmosfery Święta Pracy dało 200 tysięcy wrocławian zgromadzonych na trasie pochodu. Mimo dwukrotnych przemarszów przed zebranymi na chodnikach tłumami nie odezwał się ani jeden głos solidarności z rozkrzyczaną grupą, nie uniosła się żadna ręka w pozdrowieniu – stwierdzał z niekłamaną satysfakcją, ale w niezgodzie z prawdą. – Chłodnym milczeniem, zaprawionym zdumieniem i zgorszeniem przyjęło miasto ów przykry dysonans, odgradzając się od jego sprawców murem nieufności i urażonej godności. W tym mieście wysoko ceni się bowiem spokój, bez którego nie ma ani owocnej pracy, ani poczucia bezpieczeństwa. Na zachodnich rubieżach – wywodził, sięgając do oklepanego propagandowego frazesu – jest to wartość zasadnicza, której nie wolno wystawiać na szwank nikomu”.

Studenckie wystąpienie zagroziło zatem stabilnej polskiej obecności na zachodnich rubieżach, toteż inicjatorzy „zajścia”, w pierwszym rzędzie wywodzący się z politechniki, powinni zostać zdemaskowani, osądzeni i ukarani. Dziennikarz „Słowa” niedwuznacznie dawał zatem do zrozumienia,

iż władze uczelni będą musiały wyciągnąć wnioski natury dyscyplinarnej, aczkolwiek w pełni satysfakcjonującym rozwiązaniem byłoby „wylimowanie ze swego grona warcholów i wichrzycieli zakłócających normalny rytm pracy”<sup>24</sup> przez samą studiującą młodzież.

Znacznie cięższe zarzuty pojawiły się jednak dzień później w organie KW PZPR, „Gazecie Robotniczej”. Tu partyjny dziennikarz starał się odpowiedzieć na pytanie, „w czym interesie” manifestowali wrocławscy studenci. Nie krył przy tym oburzenia, że pomimo trwającej od tygodni „szczerej dyskusji, szczegółowego wyjaśniania spraw grupa studentów Politechniki” (w praktyce, jak uściślił, dwóch wydziałów: Architektury i Elektroniki) „wyszła 1 maja na ulice Wrocławia z nieodpowiedzialnymi hasłami – to był to z ich strony przejaw złej woli”, a nawet „próba prowokacji”.

Podobnie jak dziennikarz „Słowa”, autor komentarza w „Gazecie Robotniczej” uznał, iż „organizatorzy tej żalosnej hecy” celowo postanowili wyzyskać pierwszomajowe święto „dla swych nieodpowiedzialnych i awanturniczych celów”. Było to – jego zdaniem – wpisanie się w skoordynowane działania tych sił w kraju oraz poza jego granicami, „które od dawna atakują socjalistyczną Polskę i Polskę jako taką”. Trwa oto, dowodził, „wielka oszczercza kampania, wymierzona w naród polski, prowadzona na zachodzie nie tylko przez siły syjonistyczne, nie tylko przez ośrodki najbardziej wstecznej reakcji, ale i przez oficjalne czynniki rządowe Izraela, NRF i Stanów Zjednoczonych”. Te oskarżenia brzmiały co najmniej groźnie, zwłaszcza że pierwszomajowa manifestacja tak w kraju, jak i w stolicy Dolnego Śląska miała stanowić odpowiedź „dla tych wszystkich, którzy szkalują nasze dobre imię i próbują podważać nasz dorobek, ustrój socjalistyczny i podstawy naszego narodowego bytu”. Uczestnicy niezależnej manifestacji „nie chcą zrozumieć tych oczywistych prawd. Bardziej im odpowiadają racje przemycane do Polski z Zachodu, z wrogich naszemu krajowi ośrodków”. Manifestanci – demaskował dziennikarz – „zachowywali się wyraźnie prowokacyjnie i w pochodzie, i później na ulicach miasta”. I choć „z tymi studentami rozmawiano, tłumacząc im niestosowność ich zachowania w ogóle, a zwłaszcza w dniu Święta Pracy”, oni „nie chcieli przyjmować argumentów ani kolegów studentów, ani pracowników naukowych, ani przechodniów”. Co więcej, „zachowywali się wobec nich ordynarnie, poszturchiwali ich”, a nawet dążyli „za wszelką cenę do sprowokowania zajść

---

<sup>24</sup> *Ibidem*.

ulicznych”<sup>25</sup>. Wydaje się, że opis zachowania uczestników niezależnego pochodzenia, nieodpowiadający zresztą stanowi faktycznemu, służyć miał nie tylko propagandowemu tworzeniu atmosfery społecznego potępienia, ale i konstruowaniu alibi dla tych, którzy manifestacji nie zdołali zapobiec.

Konkluzje sformułowane w „Gazecie Robotniczej” brzmiały jednoznacznie. Oto oburzeni mieszkańcy Wrocławia „sprawy nie uważają za zakończoną. Są przekonani, że władze uczelni potrafią właściwie zareagować i wyciągnąć konsekwencje wobec tych, którzy nie chcą pamiętać o ślubowaniu akademickim, którzy pokazali swoje prawdziwe oblicze. Nie można dłużej być wobec nich pobłażliwym – nawoływał dziennikarz. – Ich prowokacyjne zachowanie nie może im ujść bezkarnie. W ostatnich tygodniach ci studenci niczego się nie nauczyli, niczego nie chcą zrozumieć. Większość z nich już raz była skreślona z listy słuchaczy”, a okazanie skruchy, umożliwiający powtórne podjęcie studiów, okazało się cynicznym manewrem. „Z takimi studentami trzeba ostatecznie rozliczyć się i rozstać, czego domagają się nie tylko pracownicy nauki, ale i ogromna większość młodzieży akademickiej”<sup>26</sup>. Podobną czystkę należało przeprowadzić też w szeregach politechnicznego ZSP, bowiem w manifestacji – jak demaskował autor artykułu – znaleźli się aktywiści z rad wydziałowych i rad mieszkańców.

Dziennikarze mogli powoływać się na głos „opinii publicznej”, bowiem władze politechniki, zobligowane do zajęcia stanowiska, już od 3 maja organizowały specjalne zebrania, które zamieniały się w swoisty proces inkwizycyjny. Co prawda pierwszym przypadkiem zastosowania zasady zbiorowej odpowiedzialności stało się rozwiązanie Rady Uczelnianej ZSP<sup>27</sup>

---

<sup>25</sup> H. Smolak, *W czym interesie?*, „Gazeta Robotnicza”, 6 V 1968. Zob. też W. Sęczyk, *Obraz Marca '68 na Dolnym Śląsku w prasie lokalnej*, „Sobótka” 2001, nr 1, s. 94.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> Zawieszonych zostało siedmiu członków Rady Uczelnianej, „8 przewodniczących i członków trzech rad wydziałowych ZSP oraz 12 członków rady mieszkańców »T-2«. Ponadto zawieszono sekretarza Rady Wydziałowej ZSP Wydz[iału] Fil[ozoficzno]-Hist[orycznego] Uniwersytetu [był to student I roku historii sztuki Dawid Bigelajzen – W.S.] oraz przewodn[iczącego] Rady Mieszkańców DS Uniwersytetu »Parawanowiec« oraz sekretarza Komisji Ekonomicznej Rady Okręgowej ZSP”. W sumie sankcja ta dotknęła 30 osób. Czystka objęła również ZMS i ZMW. Z ZMS wykluczono 35 osób (17 z politechniki, 12 z WSE, 4 z WSR, 2 z uniwersytetu), skreślono 310 członków (162 z WSE, 98 z uniwersytetu, 41 z politechniki, 9 z WSR). Z prezydium zarządów uczelnianych i wydziałowych usunięto 10 osób (3 z AM, po 2 z WSR i PWSSP, po 1 z uniwersytetu, WSE, politechniki). Z ZMW usunięto tylko 2 członków, natomiast aż 18 pozbawiono funkcji w zarządach uczelnianych i wydziałowych (12 na AM – czyli w praktyce cały aktyw tej organizacji, dobrany przez Sidorowicza, 4 na uniwersytecie, po 1 w WSR i WSE). Ponadto w WSE zmieniono Zarząd

oraz odwołanie do końca roku akademickiego wszystkich studenckich rajdów, ale posiedzenia rad wydziałów potraktowane zostały jako pierwsza okazja do „odcięcia się” od pierwszomajowych manifestantów. W takim właśnie tonie utrzymana została uchwała Rady Wydziału Mechaniczno-Energetycznego, która „z ogromnym oburzeniem” potraktowała „nieodpowiedzialne i prowokujące zachowanie się części młodzieży”, jako „godzące w najistotniejsze cechy święta pracy”, co dodatkowo miało świadczyć „o istotnym niezrozumieniu postawy studenta w Polsce Ludowej”. Zebrani, którzy rezolucję przyjęli jednogłośnie, uznali, iż nie mogą się godzić, „aby znikoma część studentów poprzez takie działanie wystawiała świadectwo ogółowi pracowników i studentów” politechniki, gdyż „byłby to obraz fałszywy. Potępiamy i zawsze będziemy potępiać takie postępowanie, gdyż wynika ono z głęboko niesłusznego stanowiska uzurpowania sobie prawa do nieodpowiedzialności. Domagamy się wyciągnięcia sankcji dyscyplinarnych wobec wszystkich, którzy zajęli postawę niegodną studenta i obywatela Polski Ludowej”<sup>28</sup>.

Trzeba wszakże dodać, że nie wszystkie rady podejmowały uchwały utrzymane w takiej właśnie, agresywnej stylistyce. Rada Wydziału Elektrycznego, obradująca dzień wcześniej, pierwszomajowe studenckie wystąpienie starała się raczej bagatelizować, dowodząc w swej uchwale (sygnowanej przez doc. Konstantego Wołkowińskiego), że nie sposób dowieść, by nieuzgodnione z komitetem organizacyjnym pochodu transparenty „były niesione przez studentów naszego wydziału”, aczkolwiek nie negowano skandowania przez nielicznych z nich haseł. I choć rada „uznała, że zakłócenie podniosłych uroczystości pierwszomajowych jest niezgodne z postawą obywatelską” i postępowanie to potępiła, nie domagała się wyciągnięcia dyscyplinarnych sankcji, ograniczając się do wyrażenia przekonania, że większość studentów wydziału negatywnie oceni „nieodpowiedzialne wybryki nielicznych jednostek”<sup>29</sup>.

Po zebraniach wydziałowych w sobotę 4 maja przyszła kolej na spotkanie ogólnouczelniane. Dziekani odczytywali uprzednio przyjęte przez po-

---

Uczelniany ZMW, „eliminując w ten sposób dawne kierownictwo ZMW, które w tej uczelni w przeciwieństwie do ZMS i ZSP nie potępiło strajku okupacyjnego w marcu” (APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 83, 83a, 84).

<sup>28</sup> Archiwum PWr,teczka Marzec '68, Odpis protokołu posiedzenia Rady Wydziału Mechaniczno-Energetycznego z 4 V 1968 r. (rezolucję sygnował dziekan prof. Mieczysław Sasiadek).

<sup>29</sup> Archiwum PWr,teczka Marzec '68, Uchwała, 3 V 1968 r.

szczególne rady wydziałowe rezolucje (z odrębnymi wystąpili także przedstawiciele pracowników administracyjnych, domów studenckich, a nawet Studium Wojskowego), rektor zaś, wedle którego niezależny pochód był dziełem „studenckich wicherzycieli”, przedstawił projekt rezolucji, w której w imieniu uczelnianej społeczności nie tylko surowo oceniono postępowanie „nieodpowiedzialnych inspiratorów i organizatorów bolesnych ekscesów”, ale też zapowiedziano, że muszą oni „ponieść surowe, pouczające kary”<sup>30</sup>. Otwartym pozostawało zatem pytanie, kto i w jaki sposób zapłaci za solidarnościowy odruch.

Rektor nie rzucał słów na wiatr. Niezwłocznie rozpoczęła pracę specjalna, powołana w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Komisja Dyscyplinarna<sup>31</sup>, wydająca swe werdykty (na podstawie materiałów fotograficznych dostarczonych przez SB i zeznań składanych podczas przesłuchań przez uczestników manifestacji)<sup>32</sup> od 10 maja do 5 czerwca. O zamiarach komisji już w momencie rozpoczęcia jej pracy sekretarz KU PZPR informował miejscową SB. Wedle jego słów studenci zidentyfikowani przy powtórnym przejściu przed trybuną („w liczbie 70 osób”), a przede wszystkim ci, którzy nieśli „wrogie hasła” i wznosili „provokacyjne okrzyki”, mieli być „relegowani z uczelni na okres trzech lat” i dopiero po upływie tego czasu mogliby „czynić ponowne starania o przyjęcie”. Rozmówca funkcjonariusza SB zaznaczył, iż „w określonym terminie [trzyletnim – W.S.] nie mogą być przyjęci na studia w żadnej uczelni w Polsce”. Ci, którzy uczestniczyli tylko w pierwszym przemarszu, zostaliby relegowani na dwa lata, natomiast „w stosunku do pozostałych studentów, którzy działali aktywnie w wystąpieniach przed 1 Majem, zastosowane zostaną inne kary”, takie jak „pozbawienie do końca studiów prawa za-

---

<sup>30</sup> „Gazeta Robotnicza”, 6 V 1968. Zob. też „Słowo Polskie”, 5–6 V 1968; „Wieczór Wrocławia”, 6 V 1968. W podobnym tonie utrzymana była – dodajmy – uchwała plenum Zarządu Uczelnianego ZMS, wedle której należało „wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje dyscyplinarne w stosunku do wszystkich tych, którzy swoim nieodpowiedzialnym zachowaniem psują dobre imię naszej Uczelni” („Gazeta Robotnicza”, 6 V 1968).

<sup>31</sup> O wyjątkowości komisji świadczył jej skład: przewodniczył prorektor prof. Hilary Gumienny, a zasiadali w niej pozostali prorektorzy, czyli prof. Andrzej Kordecki, prof. Henryk Kuczyński i doc. Tadeusz Porębski, I sekretarz KU PZPR dr Bogusław Kędzia oraz doc. Wacław Kasprzak (materiały udostępnione przez dr. Witolda Pytla).

<sup>32</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 54–89. Wrocławską SB nie kryła niezadowolonia, że „releguje się wyłącznie studentów z list i materiałów otrzymanych z K[omendy] W[ojewódzkiej] MO” (*ibidem*, k. 52).

mieszkiwania w domach studenckich, wstrzymanie stypendium lub wpisanie ostrzeżeń lub nagan do indeksu”. Ponadto wszystkim studentom zamierzano wstrzymać „wyjazdy zagraniczne prywatne oraz stypendia i staże”. KU PZPR politechniki oceniał, że z uczelni będzie relegowanych około 150 studentów, a drugą taką liczbę „dotkną inne kary”. Z uczelni zamierzano również usunąć „naukowców, którzy swym zachowaniem w czasie znanych wydarzeń na Politechnice wyrażali swe poparcie dla studentów lub nie przeciwdziałali wrogim wystąpieniom. Dotyczyć to będzie – przewidywał sekretarz KU – kilkunastu osób”<sup>33</sup>.

Postępowanie dyscyplinarne prowadzono ostatecznie w stosunku do 103 studentów. Z uczelni wydalono 51 osób, skreślono trzy, a 28 zawieszono w prawach studenta (poza jednym przypadkiem – na dwa lata). Naganą z ostrzeżeniem otrzymało dziewięciu studentów, a jednemu z dyplomantów wstrzymano na dwa lata wydanie dyplomu magisterskiego<sup>34</sup>. Za udział w niezależnym pochodzie odpowiedzialnością obciążono w pierwszym rzędzie studentów elektrotechniki (relegowano 23 osoby), następnie budownictwa lądowego (12 osób), architektury (10), Wydziału Mechaniczno-Energetycznego (6), chemii i Wydziału Elektrycznego (po 5), inżynierii sanitarnej (4), Wydziału Mechanicznego (3) oraz Studium Podstawowych Problemów Techniki (2)<sup>35</sup>.

Zupełnie inaczej zachowywał się rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Alfred Jahn. Uczestnicy pochodu stanęli wprawdzie przed komisją

---

<sup>33</sup> AIPN Wr, 053/1463, t. 4, k. 20–21.

<sup>34</sup> Archiwum PWr,teczka Marzec '68, Pismo do MOiSzW, 25 VI 1968 r. Już 13 maja do dyrektora Departamentu III MSW wyekspediowano meldunek, w którym wrocławskie kierownictwo SB informowało z satysfakcją, iż „z politechniki relegowano dalszych 15 studentów”. Dodawano: „z wieloźródłowych informacji wynika, iż uczestnicy wspomnianej grupy zostali zaskoczeni ostrymi sankcjami. Niektórzy z nich wyrażają się, że zapanowała »psychoza strachu«” (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 231). Szczególnie dolegliwe było relegowanie studentów Wydziału Architektury, bowiem przez uniemożliwienie powrotu na studia stacjonarne w praktyce zablokowano im możliwość uzyskania dyplomu – we Wrocławiu nie było studiów wieczorowych na tym kierunku. W tej sprawie interweniował – bezskutecznie – dziekan Leszek Dąbrowski. Co więcej, „jeden z członków Komisji Dyscyplinarnej miał się nawet wyrazić, że »to jeszcze lepiej, niech rozpoczynają studia od początku«”. W rozmowach ze studentami Dąbrowski nie wahał się określać decyzji Komisji Dyscyplinarnej „jako wysoce niesprawdliwej” (AIPN Wr, 039/10740, t. 1, k. 21, 96).

<sup>35</sup> AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 228–231. Zob. też *50 lat Wydziału Elektroniki Politechniki Wrocławskiej*, Wrocław 2003, s. 49–50; *Pilny telegram*, [wspomnienie W. Pytła], „Gazeta Wyborcza” (Wrocław), 20 VI 3003. O represjach pisano również w listach przejętych przez Wydział „W” (podkreślano, że relegowani zaliczali się z reguły do najlepszych studentów), AIPN Wr, 053/567, k. 4–5, 10, 12, 15–17, 20–22, 24, 28–31.

dyscyplinarną, ale ukarani zostali jedynie naganami, a ministerialne i partyjne naciski zbywane były stwierdzeniem, że wciąż toczy się postępowanie wyjaśniające. I choć SB jeszcze w listopadzie zbierała „informacje o wyreżyserowanej i kunktatorskiej działalności komisji dyscyplinarnej Uniwersytetu, która tak prowadziła dochodzenie, aby w rezultacie nikogo nie skrzywdzić”<sup>36</sup>, nie była w stanie wpłynąć na decyzje podejmowane przez to gremium<sup>37</sup>. Wrocławska SB była zresztą świadoma tego, iż „wśród kadry naukowej wyciąganie ostrych sankcji karnych w stosunku do studentów jest niepopularne”. O ile jednakowoż „kary dyscyplinarne stosowane przede wszystkim przez władze Politechniki wywołały przestraszenie i niepewność wśród tych, którzy uczestniczyli w ekscesach”, o tyle na uniwersytecie studenci – jak informował płk Kukuła dyrektora Departamentu III MSW – „czują, że mają ciche poparcie naukowców i są przekonani, iż nie ma tam klimatu, by ich karać. Nie przejmują się ci, którzy mają sprawy dyscyplinarne, gdyż z góry zakładają, iż w najgorszym wypadku mogą otrzymać naganę. Należy przyjąć – konkludował szef wrocławskiej SB – że to jest powodem, iż obecnie studenci Uniwersytetu wykazują chęci do podejmowania działalności szkodliwej dla partii i rządu”<sup>38</sup>.

Majowe represje wstrząsnęły nie tylko środowiskiem akademickim, ale całym Wrocławiem. Co prawda wedle raportu SB większość studentów ponoć wyrażała pogląd, że „ekscesy pierwszomajowe nie mogły ująć bezkarnie”, niemniej jednak powszechnie okazywano „współczucie relegowanym studentom”. Wrocławska ekspozytura SB z satysfakcją informowała,

---

<sup>36</sup> AIPN Wr, 039/10733, k. 150.

<sup>37</sup> Pierwszy wniosek o ukaranie dwunastu studentów uniwersytetu rzeczniczy dyscyplinarni (dr Kazimierz Działocha, dr Stanisław Kaźmierczyk, mgr Jan Boć i mgr Henryk Pyka) skierowali do rektora 26 czerwca, ten zaś przekazał sprawę do rozpatrzenia Senackiej Komisji Dyscyplinarnej w dniu następnym. Komisja (prof. Andrzej Stelmachowski, doc. Karol Jonca, przedstawiciel ZSP Andrzej Śmieja oraz jej sekretarz, dr Zdzisław Kegel) aczkolwiek dysponowała niezbędnymi dokumentami (w tym również w zdecydowanej większości przypadków pozytywnymi opiniami ze strony kierowników katedr czy władz dziekańskich) przeciągnęła sprawę do 18 września, kiedy to wymierzyła siedmiu studentom karę nagany, jednemu zaś (Z. Jurewiczowi) nagany z ostrzeżeniem. W uzasadnieniu stwierdzono, że studenci uniwersytetu przyłączyli się do pochodu „na zasadzie emocjonalnego odruchu”, poza tym „przyjąć należało brak u nich złej woli”. W zmienionym składzie (doc. Włodzimierz Gutekunst i doc. Tadeusz Gunia oraz jako reprezentant ZSP Zenon Maresz) komisja 23 I 1969 r. wymierzyła trzem studentom karę nagany z ostrzeżeniem, zaś 7 lutego (doc. Gutekunst, dr Henryk Mądrzak i Zdzisław Kujawski jako reprezentant ZSP) karę nagany kolejnemu studentowi (AUWr, NW IX/2, k. 5–48).

<sup>38</sup> AIPN Wr, 053/1463, t. 4, k. 23, 41.



iż dzięki „wyciągnięciu ostrych konsekwencji w stosunku do studentów widocznie podniosła się dyscyplina ogółu studiujących”<sup>39</sup>. Optymistyczny ton raportu nie dziwi – wrocławski Marzec dla SB wreszcie się zakończył. Nadchodził czas odwetu, dokonywanego – na podstawie materiałów SB<sup>40</sup> – przez władze niektórych uczelni oraz prokuratury i sądy.

Represjonowani po majowym pochodzie studenci usiłowali interweniować bezpośrednio w Warszawie. 20 maja do posłanki Haliny Skibniewskiej wyjechali – za poradą doc. Leszka Dąbrowskiego i w uzgodnieniu z asystentem z Wydziału Architektury Jackiem Jakubcem – dwaj studenci architektury, Roman Bułkowski (podczas pochodu niósł hasło z napisem: „Żądamy jawności życia politycznego”) i Wojciech Brzezowski, by „zre-lacjonować jej przebieg tych dwóch przejść przed trybuną w czasie pochodu 1-majowego oraz poprosić ją o interwencję u ministra Jabłońskiego w sprawie relegowanych z uczelni kolegów”. Podczas kilkunastominutowej rozmowy, przeprowadzonej w budynku Politechniki Warszawskiej, Skibniewska „potępiła wystąpienia na 1-go Maja studentów wrocławskich i powiedziała, że nie widzi możliwości załatwienia tej sprawy, tym bardziej że opinia o środowisku studenckim Wrocławia została mocno zachwiana petycją w sprawie *Dziadów*. Powiedziała też – jak zeznawał jeden z uczestników spotkania – że w sprawie *Dziadów* było dużo sfi-gowanych i nieczytelnych podpisów. Poza tym mówiła, że interweniowała w sprawie relegowanych studentów Uniwersytetu Warszawskiego, jednak bez żadnego skutku”. Ostatecznie zobowiązała się interweniować raz jeszcze w MOiSzW, zaś o rezultatach swego działania miała poinformować „otwartą kartką pocztową”. Według posłanki studenci z Wrocławia zorganizowaniem niezależnego pochodu udowodnili, że znajdują się „na takim etapie świadomości, na jakim byli studenci warszawscy w marcu”, a przecież – jej

---

<sup>39</sup> AIPN Wr, 053/570, k. 41 oraz 053/565, t. 2, k. 227. SB odnotowała, iż np. współczucie dla relegowanych studentów wyrażali w prywatnych rozmowach kolejarze (053/565, t. 1, k. 61).

<sup>40</sup> Pośród studentów politechniki, na których spadły najdotkliwsze represje, SB zwerbowała dodatkowo ośmiu tajnych współpracowników. Pięciu – raportował funkcjonariusz opiekujący się tą grupą – „pracuje dobrze, a to: »Tadek«, »Zbyszek«, »Chrzanowski«, »Agnieszka«, »Witek«. Zadania wykonują rzetelnie, przełamali już wewnętrzne opory. Sporadycznie wynagradzani kwotami od 200 do 500 złotych jednorazowo”. Pozostalej trójce („Renata”, „Kaktus”, „Smiena”) brakuje – wedle tegoż raportu – doświadczenia, a ponadto „mają pewne obiekcje podczas przekazywania informacji na studentów z najbliższego otoczenia”. Tę trójkę SB skłoniła do współpracy „w czasie zatrzymania ich za działalność szkodliwą w okresie wystąpień studenckich” (AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 240).

zdaniem – powinni wiedzieć, że „groził nam faszyzm”, a ponadto nie powinni dążyć „do takiej sytuacji, jaka zaistniała w Czechosłowacji”<sup>41</sup>.

Wcześniej Bułkowski i Brzezowski dotarli do mecenasa Władysława Siły-Nowickiego, który „miał pomóc w zredagowaniu treści odwołania od decyzji komisji dyscyplinarnej, mocą której relegowano z uczelni naszych kolegów”<sup>42</sup>. Obydwaj studenci, którzy nie tylko zrelacjonowali warszawskiemu adwokatowi przebieg pierwszomajowych wydarzeń, ale dostarczyli też wycinki prasowe i dokumenty związane z relegowaniem Karola Krzątały z architektury, następnego dnia zostali zatrzymani przez pracowników SB z Komendy Stołecznej MO i tymczasowo aresztowani. U Siły-Nowickiego przeprowadzono wielogodzinną nocną rewizję i skonfiskowano wszystkie materiały przekazane mu przez wrocławian (w tym projekt odwołania od decyzji politechnicznej Komisji Dyscyplinarnej) oraz list, który mieli dostarczyć Dąbrowskiemu<sup>43</sup>.

Być może wizyta w Warszawie wiązała się też z próbami zorganizowania wystąpienia w obronie relegowanych (SB odnotowała takie pogłoski rozpowszechniane pośród studentów Politechniki Wrocławskiej i Akademii Medycznej – inicjatorami wiecu mieli być studenci uniwersytetu<sup>44</sup>); protest „miałby na celu wywarcie presji na władze politechniki, aby zmieniły decyzję o relegowaniu studentów”. Za próbę akcji o takim właśnie charakterze uznać można zebranie, które odbyło się 17 maja na Wydziale Architektury, gdzie z relegowanymi studentami spotkał się aktyw ZMS (wzięło w nim też udział dwóch pracowników naukowych, członków PZPR). Odczytano tam „projekt pisma adresowanego do władz nadrzędnych uczelni w Warszawie”, w którym aktyw studencki i członkowie PZPR z Wydziału Architektury zobowiązywali się pełnić „rolę kuratorów wobec relegowanych

---

<sup>41</sup> AIPN Wr, 039/10740, t. 1, k. 46, 52–53, 78.

<sup>42</sup> AIPN Wr, 039/10727, t. 2, k. 160 oraz 053/1463, t. 4, k. 24; 039/10740, t. 1, k. 1–136.

<sup>43</sup> AIPN Wr, 039/10740, t. 1, k. 2–3, 44. Studencką wizytę przygotował wcześniej doc. Dąbrowski, który 15 maja podczas swego pobytu w Warszawie rozmawiał i z posłanką Skibniewską, i mecenasem Siłą-Nowickim. W spotkaniu ze studentami, według informacji SB, brali również udział dwaj inni adwokaci – Jan Olszewski i Witold Lis-Olszewski (W. Siła-Nowicki, *Wspomnienia...*, t. 2, s. 31–33, 388–390). Wszyscy prawnicy byli zgodni co do tego, że orzeczenie politechnicznej komisji „jest bezprawne i bezpodstawne, bowiem w oparciu o przepisy ustawy o wyższych uczelniach niedozwolone jest stosowanie tego typu kar”, a ponadto „nie przewidziany jest tak liczny skład komisji” (AIPN Wr, 030/10740, t. 1, k. 55). Brzezowski i Bułkowski przetrzymywani byli w areszcie śledczym w Warszawie od 23 do 31 maja, śledztwo w ich sprawie zostało umorzone przez podprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej Ryszarda Kaczmarka 12 lipca (*ibidem*, k. 113, 127–131).

<sup>44</sup> AIPN Wr, 039/10740, t. 1, k. 99.

studentów”, zapewniając zarazem, że „w wypadku cofnięcia decyzji o zastosowanych karach studenci ci postępować będą nienagannie”<sup>45</sup>. Pismo, choć zaaprobowane i podpisane przez większość relegowanych, ostatecznie do Warszawy wyeksponowane nie zostało.

Nie udało się też akcja podjęta przez trzech studentów Wydziału Elektroniki – Włodzimierza Barańskiego, Jerzego Kisielewicz i Michała Powiadę – by zebrać podpisy pod petycją do władz państwowych, w której relegowanie studentów określono jako bezprawne. Petycja składała się z kilku pytań, adresowanych do Rady Państwa i resortowego ministerstwa, miała na celu uzyskanie wyjaśnienia, dlaczego relegowanie nastąpiło bez zgody MOiSzW, bez respektowania stosownych zapisów regulaminowych, a przy tym dotknęło osoby o wysokiej średniej ocen, w większości pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Inicjatywę oprotestowała nowa, komisaryczna Rada Uczelniana ZSP i KU PZPR, toteż petycja nie wyszła poza mury politechniki, natomiast rzeczona trójka 29 maja wyjechała do Warszawy, by w Departamencie Studiów Technicznych MOiSzW złożyć podania (także w imieniu trzech innych osób) o przywrócenie praw studenckich. Podania udało się im złożyć, niemniej jednak interwencja okazała się bezskuteczna.

Rezultatu nie dała również szczegółna akcja epistolarna, polegająca na wysyłaniu na adresy politechnicznych instytutów, katedr i zakładów listów o jednobrzmiącej treści: „Pod ocenę opinii publicznej. Z Politechniki Wrocławskiej dyscyplinarnie wydalono, bez prawa powrotu w ciągu dwu lat, około 60 studentów. Wydalono ich za to tylko, że w dniu 1 maja odważyli się na szlachetny gest protestu, gest prawdy. Stanęli oni wówczas nie tylko w obronie swoich bezprawnie więzionych kolegów, ale zarazem w obronie wartości istotnych dla całego narodu. Należy im się uznanie i społeczna troska o ich los. Dlatego podajemy do wiadomości publicznej nazwiska członków specjalnej komisji dyscyplinarnej, która powzięła decyzje o wydaleniu ich z uczelni. Oto one: prof. Hilary Gumienny, doc. Wacław Kasprzak, dr Bogumił Kędzia, prof. Andrzej Kordecki, prof. Henryk Kuczyński, doc. Tadeusz Porębski. Nie wiemy, czy decyzja powzięta przez te osoby była decyzją jednomyślną. W naszym odczuciu jednak krzywda

---

<sup>45</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 222–223, 225 oraz 053/1634, t. 2, k. 338. Zob. też 039/10740, t. 1, k. 98 (dziekan Dąbrowski, zwolennik takowego kroku, akceptował sugestię Skibniewskiej, by petycję skierować „do posła Andrzeja Werblana, przewodniczącego komisji sejmowej do spraw wyższych uczelni”, wszelako przy „jawności podpisów, z zaznaczeniem zajmowanego stanowiska oraz uzgodnienia faktu wysłania petycji z władzami rektorskimi Politechniki Wrocławskiej”).

wyrządzona wydalonym kolegom obciąża każdego z członków komisji. Studenci Wrocławia”<sup>46</sup>. Wprawdzie nie wiadomo, ile listów z cytowanym tu pismem zostało wyekspediowanych, ale w wyniku działań operacyjnych wrocławska SB przejęła 104 takie przesyłki.

Ogółem pomiędzy 1 kwietnia a 31 maja SB zatrzymała 65 osób (55 studentów i 10 „innych”). Typową majową represją było natomiast wcielanie studentów do wojska. Do 27 maja doręczono 28 kart powołań (najwięcej, bo 25, studentom politechniki, dwie – uniwersytetu, jedną – Akademii Medycznej), a wcielono do jednostek 25 studentów<sup>47</sup>.

Pomarcowy bilans objął 231 studentów usuniętych z wrocławskich uczelni (z tego na politechnice 150 osób skreślono za niezaliczenie sesji zimowej, bowiem władze tej uczelni „z uwagi na zajęcia marcowe” potraktowały wyjątkowo rygorystycznie studentów I i II roku). Postępowania dyscyplinarne dotknęły 139 studentów, w ich wyniku na okres od 1 do 3 lat relegowano 73 studentów („jedna osoba utraciła prawo do studiów na zawsze”), dwóm osobom wstrzymano wydanie dyplomów ukończenia studiów, jednej „oddalono termin obrony pracy dyplomowej”. Naganami z ostrzeżeniem i wpisaniem do akt ukarano osiem osób, tyleż samo naganami, a jedną osobę upomnieniem. Wreszcie „na Politechnice uchwałą Senatu zostało ukaranych naganą z wpisaniem do indeksu 1630 studentów za udział w bojkocie zajęć”. W prawach studenta zawieszono 26 osób, natomiast do wojska powołano 52 studentów: 45 relegowanych skierowano do odbycia służby zasadniczej, natomiast pozostałą siódemkę „na okres od 1 do 3 miesięcy na obóz wojskowy”<sup>48</sup>.

Rozbicie studenckich konspiracyjnych struktur i masowe represje po 1 maja zamknęły w praktyce ten etap marcowych wydarzeń we Wrocławiu, który charakteryzował się znacznym, bo obejmującym co najmniej cztery uczelniane środowiska (politechnika, uniwersytet, Akademia Medyczna, Wyższa Szkoła Rolnicza), zasięgiem. Pozostały wprawdzie nieliczne grupy zamierzające w sprzyjających okolicznościach wystąpić z wezwaniem do kolejnego protestu, wszelako znajdowały się one pod operacyjną kontrolą SB. Nie zrezygnowano również z pomysłów kontynuowania współpracy środowiskowej, zwłaszcza ze studentami ze stolicy. W połowie

---

<sup>46</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 209–210 oraz 053/1634, t. 2, k. 345.

<sup>47</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 4, k. 13; 053/565, t. 2, k. 216.

<sup>48</sup> AIPN Wr, 053/1463, t. 4, k. 39–40. Zob. też APWr, KW PZPR, 74/IV/142, k. 298–299.

maja z inicjatywą takową wystąpił student socjologii Uniwersytetu Warszawskiego Marian Dąbrowski, a na wrocławskim gruncie konspiracyjną grupę miał organizować związany z „komandosami” Maciej Czechowski. Pomysł przestał być aktualny już w pierwszej dekadzie czerwca, kiedy Dąbrowski został zatrzymany podczas próby nielegalnego przedostania się do Czechosłowacji<sup>49</sup>.

Stały kontakt ze środowiskiem wrocławskim utrzymywała natomiast Bogusława Blajfer. Po 1 maja w Warszawie pojawił się kilkakrotnie Grabowski, przywożąc m.in. do stworzonego przez Blajfer archiwum dokumentów marcowych „po jednym egzemplarzu ulotek, deklaracji i rezolucji studenckich z Wrocławia. Dokumentów tych było około 10 sztuk” – zeznała w grudniu jedna z zatrzymanych uczestniczek warszawskiej grupy. Grabowski przeniósł na grunt warszawski opracowany przez siebie sposób produkowania ulotek za pomocą wyżymaczki, toteż kiedy zjawił się w Warszawie w czerwcu, otrzymał „kilkadziesiąt sztuk jednej z 3 ulotek”, wykonanych nową metodą, którą zobowiązał się rozkolportować w stolicy Dolnego Śląska. Kolejną partię takowych ulotek dostarczyła do Wrocławia również w czerwcu Blajfer. Podjęto ponadto – jak wynika z tychże zeznań – próbę nawiązania współpracy z grupami zajmującymi się opraco-

---

<sup>49</sup> AIPN Wr, 039/10739, t. 1, k. 7–8 oraz 053/1484, k. 95. Warto dodać, że w listopadzie 1965 r. Czechowski wraz z siedmioma innymi osobami (m.in. Sewerynem Blumsztajnem, Adamem Michnikiem i Wiktorem Nagórskim) stanął przed Komisją Dyscyplinarną UW oskarżony o „popieranie programu Kuronia i Modzelewskiego i organizowanie demonstracji solidarnościowych”, za co otrzymał (podobnie jak Blumsztajn) naganę z ostrzeżeniem. Dąbrowski natomiast został zatrzymany w trakcie demonstracji pod pomnikiem Mickiewicza 30 I 1968 r. i objęty postępowaniem dyscyplinarnym (J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 104–105, 157, 195). Zob. też AIPN Wr, 039/10734, t. 1, k. 14–17, 150–151 (odpis orzeczenia Komisji Dyscyplinarnej dla studentów Uniwersytetu Warszawskiego). Czechowskiego zatrzymano 18 czerwca w Warszawie i tymczasowo aresztowano dwa dni później. Areszt tymczasowy został uchylony 30 września. Śledztwo w jego sprawie wiceprokurator Emil Tosza umorzył 19 XII 1968 r. (*ibidem*, k. 18–20, 437, 442; zob. też 039/10740, t. 4, k. 6). Podczas pobytu w areszcie Czechowski, jak donosił osadzony wraz z nim tajny współpracownik „Janek”, „opowiadał, że organizował ruch studencki we Wrocławiu i był autorem 1 punktu deklaracji studenckiej w brzmieniu: »żądamy ustąpienia z rządu osób skompromitowanych w latach przed 1956 r.« Jak mówił – chodziło mu w tym wypadku o sekretarza KC M[ieczysława] Moczara”. Przed współtowarzyszem z celi chwalił się też, iż należał do grona „sprawców zamieszek we Wrocławiu”. Konkluzja sporządzającego notatkę inspektora Wydziału III kpt. Wiesława Słowikowskiego, iż Czechowski „prawdopodobnie chwalił się do »Janka« lub go sprawdzał”, wydaje się być zasadna – jego osoba nie pojawia się ani w raportach SB, ani we wspomnieniach czynnych uczestników wydarzeń, a we wrocławskich rezolucjach punkt sformułowany przez Czechowskiego po prostu się nie znalazł (053/1457, k. 49).

wywaniem, produkcją i kolportażem ulotek w Krakowie, Łodzi i Gdańsku, wszelako zaplanowana narada wobec nieprzybycia delegatów z tych ośrodków (pod kościołami św. Anny i św. Marcina w Warszawie bezskutecznie oczekiwali na nich Blajfer, Sylwia Poleska i Eugeniusz Smolar) nie doszła do skutku<sup>50</sup>.

W końcu pierwszej dekady maja, a zatem ze sporym czasowym poślizgiem, problematyka marcowa stała się przedmiotem obrad egzekutywy KW PZPR. Podstawą dyskusji stała się przygotowana przez Wydział Nauki i Oświaty ocena, oparta o analizy dostarczone przez KU PZPR z poszczególnych uczelni. Wedle oceny „władze partyjne i państwowe wrocławskich uczelni w okresie dni marcowych zajęły właściwe stanowisko w odniesieniu do wystąpień studentów oraz niektórych obcych nam ze względów politycznych pracowników nauki”, aczkolwiek opinia o zachowaniu rektorów, którzy nie zdelegalizowali wieców (profesorowie Baranowski i Jahn), nie była już jednoznaczna. Zdecydowanie negatywnie oceniono krok uniwersyteckiej Rady Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, przy czym członkom egzekutywy KW zaprezentowano – na podstawie danych dostarczonych przez poszczególne komitety uczelniane PZPR – listę pracowników (partyjnych i bezpartyjnych), których postawy uznano za „zdecydowanie nam obce i wrogie” czy budzące „wątpliwość co do dalszej ich przynależności do partii”. Podkreślono, iż „organizacje młodzieżowe, jako określona siła polityczna – sojuszniczka partii, w okresie zająć właściwie nie istniały”, dlatego też nie wywierały „prawie żadnego wpływu jako kolektyw na środowisko studenckie”. Co więcej, wielu „aktywistów ZSP w sposób nieodpowiedzialny czynnie włączało się do wieców, a także organizowało wszelkiego rodzaju pomoc strajkującym” (tu jako szczególnie negatywny przykład postaw wymieniono dwóch wiceprzewodniczących Rady Okręgowej ZSP – Stanisława Janika i Stanisława Patera). Przypomniano, iż „jednym z najagresywniejszych przywódców nielegalnego środowiskowego komitetu studenckiego był przewodniczący Zarządu Uczelnianego ZMW Akademii Medycznej – Sidorowicz”. Przyznano, że „w różnego rodzaju wiecach i masówkach wzięło udział na ogólną liczbę 19 tysięcy studentów około 7 tysięcy”, a pośród nich „nieliczna grupa inspirowana i inspirowana”. Zdaniem partyjnego analityka to właśnie owa nieliczna grupa „usiłowała nie dopuścić do unormowania sytuacji i uspokojenia

---

<sup>50</sup> AIPN Wr, 053/10739, t. 1, k. 12, 14, 17, 55, 109–110 oraz t. 2, k. 86–87; 039/10740, t. 4, k. 8.

społeczności studenckiej. Zajął się kolportażem ulotek o treści antypaństwowej i antypartyjnej, od niej też pochodziły wypowiedzi nieodpowiedzialne i prowokacyjne, nawołujące do wyjścia na ulicę czy bojkotowania zajęć”.

Wydział Nauki i Oświaty KW PZPR przyjął tu optykę zwerbalizowaną w ocenie KU PZPR politechniki, dokonując podziału uczestników wrocławskiego Marca na zdecydowaną większość występującą impulsywnie, „ze szlachetnych pobudek”, w imię „solidarności z innymi środowiskami akademickimi”, oraz na „nurt określonych inspirowanych zabiegów mających na celu doprowadzenie do tego, aby we Wrocławiu, tak jak w innych miastach akademickich, doszło do starcia studentów z organami odpowiedzialnymi za stan bezpieczeństwa i porządku”<sup>51</sup>.

W ocenie znalazła się zarówno charakterystyczna diagnoza powodów małej odporności wrocławskiego „środowiska akademickiego na demagogię i dywersję polityczną”, jak i propozycja terapii. Za powód podstawowy uznano „brak systemu wychowawczego w uczelniach”. Wynikało to zdaniem autorów oceny z małego zainteresowania kadry nauczającej procesem dydaktycznym, zaniedbań politycznych „w doborze młodych pracowników naukowych”, praktycznego braku „aparatu wychowawczego”, zwłaszcza w domach studenckich, a także tolerowania antysocjalistycznych zachowań „niektórych pracowników nauki”, przez co ujawniły się „formy nihilistyczne i burżuazyjne postawy środowiska studenckiego”. Samokrytycznie zwrócono uwagę na „wąski zakres i opóźnienie informacji partyjnej”, a także na „brak dostatecznej informacji publicznej”, co miało stworzyć „dogodne warunki do szerzenia się w ostatnich tygodniach różnego rodzaju plotek i wieści”. Wskazywano zatem, iż zaniedbania na tym właśnie polu „rozbroiły nasz aktyw partyjny i młodzieżowy”, a tym samym „uniemożliwiły wprowadzenie wszechstronnej pracy wyjaśniającej”.

---

<sup>51</sup> APWr, KW PZPR 74/IV/142, k. 201–205; W. Wrzesiński, *Wydarzenia marcowe 1968 roku na uczelniach wrocławskich w świetle dokumentów. Wybór materiałów*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. 3, s. 182–185. Negatywną ocenę i całej organizacji ZMW na AM, i personalnie Sidorowicza umieszczono w referacie sprawozdawczym KU PZPR AM. Wedle niej w uczelnianym ZMW „w ostatnich latach kierownictwo przejęli studenci pochodzenia inteligenckiego, ze sprawami wsi niemający nic wspólnego. Przewodniczący tej organizacji wraz z gronem swych najbliższych współpracowników starał się wytworzyć w tej organizacji atmosferę polityczną obcą założeniom ideologicznym tej organizacji. Uwidoczniło się to w czasie wydarzeń marcowych, w których szefowie tej organizacji pełnili rolę czołowych wichrzycieli” (APWr, KW PZPR, 108/XIII/36, k. 133).

Za kolejną słabość uznano mizerne przygotowanie polityczne i obywatelskie młodzieży, a z faktu, iż „najaktywniejsze w wiecowaniu były lata I i II”, wyprowadzono wniosek, że „programy szkoły średniej i ich realizacje nie uwzględniają w dostatecznym stopniu wychowania ideowo-politycznego”. Żalono się też, iż młodzież akademicka „nie posiada należytego rozeznania w podstawowych faktach naszego życia społecznego i politycznego”, przy czym „szczególnie fragmentaryczne i nie ugruntowane” okazały się wiadomości „z zakresu najnowszej historii Polski i aktualnych zagadnień społeczno-ekonomicznych” (odnosić się to miało w pierwszym rządzie do przemian popaździernikowych i zagwarantowanych konstytucyjnie swobód obywatelskich). Remedium na to upatrywano w rozszerzeniu zakresu tematycznego przedmiotu „podstawy nauk politycznych” i przeniesieniu go „z lat starszych na lata młodsze”<sup>52</sup>. Wskazywano wreszcie na niewłaściwy profil działalności prowadzonej przez studenckie organizacje młodzieżowe, gdzie zaspokajaniu potrzeb kulturalno-bytowych nie towarzyszyło w przybliżonym bodaj stopniu rozwijanie zainteresowań społeczno-politycznych.

Wnioski autorzy partyjnej analizy kierowali zarówno pod adresem władz uczelni, struktur PZPR na uczelniach, organizacji młodzieżowych, jak również władz wojewódzkich i centralnych. Na poziomie uczelni zalecano kontynuację działań zmierzających „do oczyszczenia szeregów partii i organizacji ZMS i ZMW z osób, których działanie i postawy” okazały się sprzeczne ze statutowymi regulacjami, a także eliminowania „z pracy dydaktyczno-wychowawczej w uczelniach tych pracowników, których postawa stoi w jaskrawej sprzeczności z założeniami ustroju społeczno-politycznego PRL”. Za konieczne – bez względu na przebieg personalnej weryfikacji – uznano też przygotowanie specjalnej oceny pracowników „pod kątem ich przydatności do pracy dydaktyczno-wychowawczej”, po to, by osoby niespełniające wymogów przenieść do instytutów badawczych, uporzędować sprawę dwuetatowości bądź „przenieść do pracy w innych, przede wszystkim rozwijających się ośrodkach”.

Zmianie ulec miała też realizowana w szkołach wyższych polityka kadrowa. Poszczególne podstawowe organizacje partyjne zobowiązano do zajmowania jednoznacznego stanowiska „w sprawie awansów, nagród, stypendiów i stażów zagranicznych”, doboru kandydatów na asystentów,

---

<sup>52</sup> APWr, KW PZPR, 74/IV/142, k. 296–298; W. Wrześniński, *Wydarzenia marcowe...*, s. 185–186.



wreszcie w kwestiach przedłużania zatrudnienia. Władze uczelni wspólnie z POP miały również „opracować umotywowane wnioski o awanse na stanowiska docentów i profesorów doświadczonych, wartościowych pracowników naukowo-dydaktycznych”, dzięki czemu uporządkuje się personalne problemy. Uczelnie zobowiązywano ponadto do poprawy efektywności nauczania „podstaw nauk politycznych”, komitety uczelniane do zintensyfikowania współpracy z organizacjami młodzieżowymi, a także kolegiального (władze rektorskie, komitety uczelniane) przygotowania precyzyjnych planów pracy dydaktyczno-wychowawczej (przy uwzględnieniu praktyk i staży studenckich) i zrewidowania zasad przyznawania stypendiów.

Z kolei władze wojewódzkie głównie za pośrednictwem Wojewódzkiego Ośrodka Propagandy Partyjnej miały wzmocnić oddziaływanie na studencką młodzież. Na rady narodowe (przy współpracy z komitetami powiatowymi PZPR) nałożono obowiązek aktywniejszego aniżeli do tej pory oddziaływania na formowanie „składu socjalnego w liceach ogólnokształcących”, naturalnej bazy rekrutacyjnej na uczelnie – uznano, że to właśnie szkolnictwo ogólnokształcące stało się „głównym czynnikiem uniemożliwiającym w chwili obecnej radykalniejszy wzrost młodzieży robotniczej i chłopskiej na wyższych uczelniach”. Co więcej, organizacje partyjne, a przede wszystkim ich instancje miały staranniejsze niż do tej pory „badać postawy ideowo-polityczne nauczycieli przedmiotów humanistycznych”, a zwłaszcza języka polskiego, historii i wychowania obywatelskiego. Powrócono również do wcielanej w życie na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych idei organizowania kursów „dla wyróżniających się w pracy i działalności społecznej młodych techników, robotników, chłopów posiadających średnie wykształcenie” – osoby te na studia miały kierować zakłady pracy. Władze centralne monitorowano przede wszystkim o szybką nowelizację ustaw o szkołach wyższych oraz stopniach i tytułach naukowych, o usprawnienie trybu kwalifikowania na studia młodzieży robotniczo-chłopskiej (gwarancją przyjęcia byłby pozytywnie zdany egzamin), wreszcie o przywrócenie „praktyki opiniowania absolwentów przez władze uczelni i organizacje społeczno-polityczne”<sup>53</sup>.

---

<sup>53</sup> APWr, KW PZPR, 74/IV/142, k. 299–303; W. Wrzesiński, *Wydarzenia marcowe...*, s. 187–190. Według niektórych tajnych współpracowników, wywodzących się z uczelni wyższych, po zapowiedzianych nowych regulacjach ustawowych szczególnie wiele obiecywali sobie „młodzi pracownicy naukowi: spodziewają się większych możliwości awansu, większej samodzielności w pracy naukowej i ograniczenia »feudalnej« władzy profesorów” – raportował „Brzoza”, pracownik uniwersyteckiej Katedry Geografii Fizycznej (AIPN Wr, 0014/3219, t. 2, k. 10).

Niezwykłe charakterystyczny był przebieg dyskusji nad tym dokumentem. Pryncypialnej krytyce opracowanie Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR poddał przede wszystkim wojewódzki komendant MO płk Stanisławski, który uważał, że sformułowano zbyt łagodne wnioski „w stosunku do tych, którzy zawinili”. Wedle Stanisławskiego „władze uczelniane nie zajęły właściwego stanowiska w stosunku do winnych zajęć marcowych”; dotyczyło to nie tylko studentów, ale i tych spośród pracowników nauki, którzy studentów poparli. Najostrej, co symptomatyczne, ocenione zostały władze politechniki, bowiem – zdaniem komendanta MO – „część kierownictwa uczelni zajęła wredne stanowisko”, dlatego też „ocena wypadków, sporządzona przez POP na Politechnice, jest nieprawidłowa”. Kierownictwo polityczne i administracyjne tej uczelni najmocniej obciążęły wydarzenia pierwszomajowe („mimo iż wiedziano o przygotowującej się prowokacji, nie podjęto żadnego przeciwdziałania”). Stanisławski domagał się zatem, by „wyciągnąć wnioski partyjne i służbowe do kierownictwa Politechniki”, tak administracyjnego, jak i politycznego, a także „wyciągnąć wnioski dyscyplinarne do 300 studentów manifestujących w pochodzie”. Dyskutan- tom nie podobała się też próba przerwania odpowiedzialności „za ekscesy marcowe z uczelni na szkołę średnią”, zwłaszcza wobec faktu, iż w wypadkach tych „brała w większości udział młodzież studencka starszych roczników”, a „udział studentów z I i II roku studiów był niewielki”<sup>54</sup>.

Generalnie kierownicze gremium wojewódzkiej instancji PZPR opowiadało się za podjęciem zdecydowanych personalnych zmian. Co więcej, wedle podsumowującego dyskusję Władysława Piłatowskiego należało „wyzbyć się złudzeń [co do] autentyczności ruchu studenckiego”. Po 19 marca, czyli po przemówieniu Gomułki, stało się jasne, iż „był to ruch wyraziście antysocjalistyczny, któremu uległa część zbałamuconej młodzieży”. Ruch ten – twierdził I sekretarz KW PZPR – „był inspirowany przez przeciwników naszego ustroju”, zaś „wydarzenia w Czechosłowacji są powtórzeniem tego, co reakcja chciała u nas zrobić”. W rezultacie uznał on za konieczne powołanie specjalnych komisji dla „dokonania partyjnej oceny środowiska zarówno studenckiego, jak i naukowo-dydaktycznego”, a także

---

<sup>54</sup> Nie ulega wątpliwości, że wnioski Wydziału Nauki i Oświaty dotyczące uczestników marcowych wydarzeń we Wrocławiu były znacznie bliższe prawdy aniżeli opinie przeniesione na grunt KW PZPR z Łąkowej – wyraźną większość uczestników tak strajku okupacyjnego, jak i bojkotu zajęć stanowili (poza politechniką) studenci młodszych roczników, natomiast z całą pewnością grono przywódcze składało się głównie ze studentów lat starszych.

przeprowadzenia weryfikacji „postaw wszystkich członków partii w okresie zająć marcowych”. Piłatowski podkreślał, iż instancja wojewódzka nie powinna „polegać na POP uczelnianych – to typowo inteligentkie, chwiejne organizacje”. Weryfikacji miałyby zatem dokonać komisja zewnętrzna; wszak – podsumował swą wypowiedź I sekretarz – „to, co się dzieje na świecie, wymaga porządku w kadrach”<sup>55</sup>.

Wytyczne egzekutywy KW PZPR zaowocowały próbą swoistej kadrowej czystki na uczelniach. Co prawda nie została stworzona odrębna, zewnętrzna komisja weryfikująca, niemniej jednak zgodnie z wytycznymi poszczególne organizacje uczelniane wraz z władzami rektorskimi miały przeprowadzić „krytyczną i szczegółową ocenę kadry nauczającej”. W uczelniach artystycznych i WSE ocena wiązała się przede wszystkim ze wskazaniem kandydatów na docentów. W Akademii Medycznej „sprecyzowano 7 wniosków w sprawie nieudzielenia zezwoleń na 2-etatowość niektórym profesorom” (Tadeusz Nowakowski, Wanda Mejbaum-Katzenellenbogen, Hugon Kowarzyk), „bądź po wejściu w życie nowej ustawy, wystąpienia o odwołanie z kierownictwa katedr” (Józef Mądalski, Tadeusz Owiński, T. Nowakowski) „względnie przeniesienia na emeryturę” (Kazimierz Czyżewski).

Podobne wnioski partyjna komisja przygotowała w odniesieniu do uniwersytetu – tu sugerowano, by „spośród 35 pracowników naukowych pracujących na 2 etatach 27 pozostawić tylko na Uniwersytecie, 5 pozostawić tylko w PAN, a 3 w innych uczelniach”. Co ciekawsze, wnioski te nie były zbieżne nie tylko z zamiarami PAN, ale nawet resortowego ministerstwa; KW PZPR wbrew owym opiniom domagała się przesunięcia wyłącznie do placówek akademii profesorów Rzewuskiego i Hartmana, „a nie pozostawiania ich na Uniwersytecie”. Ponadto komisja proponowała, by „17 profesorów i docentów w wieku 65–69 lat przeszło na emeryturę”, natomiast zwolnienia z uczelni („w formie przejścia na rentę, przejścia do PAN, względnie rozwiązanie stosunku służbowego”) dotyczyłyby 12 osób (zamierzano też zbadać przydatność do pracy naukowo-dydaktycznej dalszych trzech osób). Powód był nadzwyczaj czytelny – „z wyjątkiem 4 osób, wszystkie inne w okresie marca podjudzały względnie solidaryzowały się z zaburzeniami studenckimi”. Wobec zaś przypuszczenia, że „rektor prof. Jahn wszystkich wyżej wymienionych wniosków nie zechce realizować, postanowiono odbyć pod koniec czerwca nowe wybory rektora”.

---

<sup>55</sup> APWr, KW PZPR, 74/IV/142, k. 220–221, 227–233.

Pretensje o zwleknięcie z porządkiem spraw kadrowych wojewódzka instancja partyjna zgłaszała również pod adresem władz WSR i politechniki (tu zwłaszcza w odniesieniu do wydziałów Architektury, Elektronicznego i Chemicznego). W przypadku politechniki dokumentacja dostarczona przez SB oraz interwencje ze strony KW PZPR sprawiły, iż 3 czerwca dyrektor Departamentu Studiów Technicznych MOiSzW okazał rektorowi Szparkowskiemu „polecenie ob. Ministra wytoczenia postępowania dyscyplinarnego ob. docentowi Leszkowi Dąbrowskiemu, Dziekanowi Wydziału Architektury”, co rektor już następnego dnia uczynił, powierzając prowadzenie sprawy ówczesnemu rzecznikowi dyscyplinarnemu prof. Markowi Zakrzewskiemu. Rzecznik miał wyjaśnić, czy doc. Dąbrowski „sugerował studentom w okresie od 16–22 marca podjęcie bojkotu zajęć”, czy „brał udział w okresie przed 1 maja 1968 r. w przygotowywaniu lub konsultacji hasła, jakie miały być ogłoszone w pochodzie 1-majowym”, czy „kierował studentów do Warszawy celem podjęcia interwencji u osób postronnych w sprawie kar nałożonych na studentów” i wreszcie czy „zebranie przygotowawcze w sprawach interwencji” odbyło się w jego mieszkaniu. Po wszczęciu postępowania doc. Dąbrowski został zawieszony „w pełnieniu obowiązków pracownika naukowo-dydaktycznego”, co oznaczało odcięcie go od kontaktów ze studentami. Rektor działał w tym ostatnim przypadku na podstawie specjalnego upoważnienia ministra – zawieszenie, a tym samym pozbawienie doc. Dąbrowskiego stanowiska dziekana wymagało, w myśl regulacji ustawowych, uzyskania zgody senatu uczelni, tymczasem 4 czerwca prof. Szparkowski informował ministra Jabłońskiego – „nie mam pewności czy zgodę tę uzyskam. Nie zostałem upoważniony do przedstawienia senatowi informacji, które w tej chwili mają charakter raczej poufny”. Szparkowski prosił o ministerialną decyzję, bowiem – argumentował – „tylko uprawnienie ob. Ministra może sprawę zawieszenia załatwić”<sup>56</sup>. Oczekiwana zgoda najpewniej nastąpiła, skoro 7 czerwca obowiązki dziekana przejął doc. dr Janusz Pudełko.

W maju pojawiły się także pierwsze wnioski o powołanie na stanowisko docenta. Najwięcej (43) dotyczyło politechniki, następnie uniwersytetu (26), WSR (14), WSE (7) i WSWF (6). Z punktu widzenia wojewódzkich władz partyjnych realizacja tych wniosków „winna przyczynić się do usprawnienia procesu dydaktyczno-wychowawczego, a także właściwego

---

<sup>56</sup> APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 53–55; Archiwum PWr,teczka Marzec '68.

obsadzenia stanowisk kierowniczych na uczelniach”<sup>57</sup>. Nietrudno zauważyć, że nowa ścieżka awansu dotyczyła w pierwszym rzędzie partyjnych aktywistów, stając się zarazem premią za demonstrowanie w marcowych dniach pożądanego postawy. Wstępne listy „marcowych docentów” powstawały z inicjatywy poszczególnych uczelnianych komitetów PZPR, choć nie zawsze umieszczano na nich wyłącznie partyjnych działaczy. Wydaje się, co szczególnie czytelne jest w przypadku uniwersytetu, że swoistym alibi dla owych nominacji stawało się umieszczenie na liście osób bezpartyjnych, z reguły takich, które w niedługim czasie miały finalizować przewód habilitacyjny (w ten sposób znalazł się na niej historyk Mieczysław Pater). Bliskość habilitacji sprawiała również, iż egzekutywa KU rezygnowała z niektórych kandydatur (tak było w przypadku matematyka Bolesława Kopcińskiego i chemików Henryka Ratajczaka oraz Adolfa Kiszy). Ostatecznie uniwersytecka lista objęła dwadzieścia osób, a w roku akademickim 1969/1970 docentami zostało jeszcze osiemnastu uczonych<sup>58</sup>.

Z reguły listy z propozycjami awansowymi były zwykle szersze aniżeli dokonane ostatecznie nominacje. Przykładowo na sporządzonej podczas posiedzenia KU PZPR WSE 24 maja liście znalazło się dziesięć nazwisk (Jan Jasiński, Adolf Liwacz, Wojciech Wasiak, Bolesław Wersty, Stefan Linek, Władysław Bukietyński, Jerzy Ziobrowski, Ryszard Glazer, Stanisław Bartosiewicz, Skrzyński). Nominacyjny pęd osłabiała ponadto instancja wojewódzka – sekretariat egzekutywy KU PZPR na AM początkowo

---

<sup>57</sup> APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 79–83.

<sup>58</sup> W „I turze” docentami zostali: Mieczysław Pater, Bolesław Garyga i Czesław Buczek z Wydziału Filozoficzno-Historycznego, Telesfor Poźniak, Aleksander Bereza, Józef Heinstein i Mieczysława Sekreka z filologii, Zbigniew Sidorski, Władysław Kąkolowicz, Ryszard Męclewski, Józef Ziółkowski, Roman Zuber i Tadeusz Jarzębowski z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, Marian Paschma i Zdzisław Hajduk z przyrody oraz Aleksander Patrzalek, Tomasz Kaczmarek i Marek Mazurkiewicz z prawa. Po interwencji KU PZPR stanowiska docenta otrzymali ponadto Andrzej Kordik (prawo) i Karol Fiedor (Wydział Filozoficzno-Historyczny). W ciągu roku akademickiego przybyły trzy nominacje na filologię, cztery na Wydziale Filozoficzno-Historycznym, sześć na prawie oraz cztery na przyrodzie. Docentem został również zastępca dyrektora nowo utworzonego Instytutu Nauk Politycznych Bolesław Paździor (APWr, KW PZPR, 107/XIII/70, k. 57, 52–55). W trybie art. 87 ust. 1 p. 2 ustawy z 1958 r. docentem mianowany został również Tomasz Afeltowicz z Wydziału Prawa. Por. W. Wrzesiński, *Uniwersytet Wrocławski 1945–1995*, Wrocław 1995, s. 265. W ustaleniu nazwisk osób, które uzyskały nominacje, oparłem się na zbiorowej liście znajdującej się w materiałach KU PZPR – ani w protokołach Senatu, ani poszczególnych rad wydziałowych nie ma kompletnych informacji związanych z trybem nominowania na stanowisko docenta, zob. przykładowo AUWr, Protokoły Senatu, Posiedzenia z 16 X i 18 XII 1968 r., k. 426, 436 oraz Protokoły posiedzeń Rady Wydziału Filologicznego z 3 IX 1968 r., k. 308.

„wytypował 17 kandydatów”, ale po uzgodnieniach z KW PZPR liczbę tę znacznie zredukowano (ostatecznie na wniosek Janusza Terpiłowskiego zamierzano „poczynić starania o mianowanie na docentów dla 7 pracowników AM, w tym 3 dla Wydz[iału] Farmacji, a 4 dla Wydz[iału] Lekarskiego”). Zdarzało się jednakowoż, iż wstępna lista – tak jak w przypadku WSWF – prezentowała się skromniej (początkowo typowano doktorów Bolesława Bułę, Antoniego Janusza, Bogdana Czabańskiego, Leonarda Szymańskiego i Zofię Dowgird) niż w swej finalnej postaci<sup>59</sup>.

Ostatecznie wobec solidarnej postawy środowiska akademickiego z zajmowanych na uczelni stanowisk zwolniono we Wrocławiu zaledwie siedem osób, w tym sześć „za solidaryzowanie się z ekscesami studenc-kimi”, jedną zaś „za powiązanie z organizacjami syjonistycznymi”. Z uniwersytetu odeszli prof. Jan Rzewuski (w czerwcu ze względu na presję ze strony PZPR zrezygnował z funkcji dziekana) i prof. Stanisław Hartman, z politechniki doc. Leszek Dąbrowski, dr Ryszard Krasnodębski i dr Ewa Cieszyńska, z WSE mgr Dereń, z WSWF dr Adolf Segner<sup>60</sup>.

Skuteczność represji w znacznym stopniu zależała od „rozpoznania” środowisk, w których ogniskował się społeczny opór. SB czyniła to, znacznie poszerzając sieć informatorów. Wedle informacji zawartej w sporządzonej na początku czerwca ocenie działań operacyjno-politycznych, odnoszącej się do całego województwa wrocławskiego, od marca do maja „pozyskano ponad 200 osobowych źródeł informacji, w tym po wyższych uczelniach – 33 TW i 99 KO”. Ponadto istotną rolę „w rozpoznaniu sytuacji i wrogich zamierzeń odegrały technika operacyjna i punkty »W«, które dokonały 695 wyrywek<sup>61</sup>, ujawniając 505 faktów wrogiej działalności”. Wobec tych, którzy prowadzili „wroga” działalność, podejmowano zatem działania o charakterze represyjnym – przede wszystkim zatrzymania na 24–48 godzin

---

<sup>59</sup> APWr, KW PZPR, 109/XIII/64, k. 132 oraz 108/XIII/55, k. 99; 108/XIII/40, k. 132.

<sup>60</sup> AIPN Wr, 053/1463, t. 4, k. 42; APWr, KW PZPR, 74/XVIII/15, k. 81. W tym ostatnim przypadku sprawa była rozpatrywana przez egzekutywę KU PZPR WSWF, przy czym powodowano się ponoć faktem, iż prasa oskarżała Segnera „o korzystanie z pomocy organizacji syjonistycznych”. W protokole posiedzenia znalazł się zapis: „po dokładnym zbadaniu tej sprawy Egzekutywa POP stwierdza słuszność wymienionych zarzutów i wobec tego postanawia zwrócić się do Rektora z prośbą o nieprzedłużania umowy o pracę dr. Segnerowi” (APWr, KW PZPR, 108/XIII/55, k. 99).

<sup>61</sup> „Wyrywka” wedle słownictwa stosowanego przez funkcjonariuszy SB oznaczała „materiał pochodzący z losowej, »wyrywkowej« kontroli korespondencji”; działanie to leżało w gestii wydziału „W” zajmującego się kontrolą korespondencji (Ł. Kamiński, *Lingua securitatis*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 216).

(w areszcie znalazły się 292 osoby) oraz aresztowania (29 osób). Wreszcie 51 orzeczeń skazujących wydały kolegia karno-administracyjne. W okresie wydarzeń marcowych funkcjonariusze SB przeprowadzili ponadto 785 rozmów profilaktycznych (w tym 182 ze studentami), przekazali 731 informacji dla wojewódzkich i powiatowych instancji PZPR, skierowali do rektorów szkół wyższych wnioski (z reguły o relegowanie z uczelni) dotyczące 118 studentów. W obrębie tych poczynań mieści się również szczególnego rodzaju „inspiracja”, w wyniku której w dolnośląskiej prasie ukazało się ponad dwadzieścia artykułów opartych na materiałach dostarczonych przez SB. Za swe najważniejsze osiągnięcia wrocławska SB uznała jednak udaremnienie wielu „prób podjęcia nowych akcji studenckich” oraz ograniczenie działalności i likwidowanie studenckich komitetów i wydziałowych „trójek”. Działania SB spowodowały ponadto „relegowanie z uczelni wrocławskich 84 studentów, udzielenie kar dyscyplinarnych 1334 studentom”, a także wcielenie do wojska 28 studentów. Efektem informacji przekazanych do instancji partyjnych stało się wykluczenie z PZPR 99 osób, usunięcie z zajmowanych stanowisk 79 osób oraz „zastosowanie 23 różnych sankcji administracyjnych wobec elementów syjonistycznych (pozbawienie prawa koncesji, przemieszczenie organizacji i klubów żydowskich do lokali o mniejszej powierzchni użytkowej itp.)”<sup>62</sup>.

Represje wobec studentów nie ograniczyły się do Wrocławia. Z legnickiego Studium Nauczycielskiego relegowano, jednocześnie wcielając do wojska, pięć osób. Aż dziewięć spraw skierowano na drogę sądową – we wszystkich zapadły wyroki skazujące. Blisko sto wniosków trafiło do kolegium karno-administracyjnego, z czego 22 rozpatrzono w trybie przyspieszonym<sup>63</sup>.

Przed „ludowym” wymiarem sprawiedliwości najwcześniej stanęli właśnie uczestnicy zamieszek legnickich. Jeszcze w maju na półtora roku więzienia „za pobicie funkcjonariusza MO” skazany został jeden z uczestników tego incydentu, natomiast proces dwu pozostałych miał odbyć się 12 czerwca. Również na półtora roku i dziewięć miesięcy więzienia skazano kolejną dwójkę uczestników zajść, a po rozprawie 14 czerwca na rok trafił do więzienia Jerzy Zapisek, który 15 marca „z pobudek chuligańskich nawoływał

---

<sup>62</sup> AIPN Wr, 053/1468, t. 1, k. 186–187, 193, 195–196. Ostateczne dane liczbowe pochodzą z towarzyszących „ocenie” załączników – wydaje się, że zostały one zaktualizowane, są bowiem nieco wyższe aniżeli w samym tekście analizowanego dokumentu.

<sup>63</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 197, 217 oraz 053/1634, t. 1, k. 106.

tłumnie zgromadzoną publiczność do nieposłuszeństwa porządkowi prawnemu przez to, że własnoręcznie sporządził transparent o treści »Popieramy studentów Warszawy« i krocząc na czele nielegalnie zorganizowanego pochodu, okrzykami nawoływał do kontynuowania pochodu» – jak napisano w uzasadnieniu postanowienia o tymczasowym aresztowaniu<sup>64</sup>.

Procesy wrocławskich uczestników marcowych wydarzeń zaczęły się w czerwcu. Jako pierwsi przed sądem stanęli „ideologowie» zamieszek” – jak ujął to wrocławski dziennik – czyli Branley Zeichner i Mieczysław Rzensztrauch. W procesie, który rozpoczął się 19 czerwca (przewodniczył sędzia Józef Pilek, oskarżał prokurator Emil Tosza)<sup>65</sup>, oskarżono ich z artykułu 170 kk, głoszącego: „kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny, podlega karze aresztu do lat 2 i grzywny”. Oskarżeni, wbrew prasowej relacji, nie przyznali się do winy, a jedynie – jak relacjonował warszawskiej centrali płk Kukuła – „do faktów swojej działalności przestępczej, to jest sporządzania i rozpowszechniania wśród studentów na terenie Uniwersytetu Wrocławskiego wrogich ulotek i malowania plakatów”<sup>66</sup>. „Słowo Polskie” poinformowało, iż „wyprodukowali 20 ulotek, zawierających wiersz szkalujący naszą rzeczywistość. Za wzór posłużyła im krążąca w stołowce ulotka prawdopodobnie przysłana z uczelni warszawskiej”. Drugim dowodem przestępstwa był „afisz, sporządzony z arkusza papieru pakunkowego, na którym widnieją słowa: »Robotnicy, prasa kłamie«. Tę osobliwą deklarację – komentował dziennikarz – swojej »głębokiej« wiedzy o funkcjonowaniu środków masowego przekazu sporządził R., który miał zamiar nakleić arkusz na murze Uniwersytetu”<sup>67</sup>. obrońca nie kwestionował zasadności zarzutów, „wnosząc jedynie o łagodny wymiar kary i zawieszenie wykonania kary” – jak wspominał Zeichner; „ze względu na szkodliwość treści sędzia nie zgodził się na odczytywanie ballady i dyskutowanie na temat zawartych w niej wiadomości. Nasz adwokat, opłacany przez nasze rodziny też obawiał się prowadzić taką linię obrony”<sup>68</sup>.

---

<sup>64</sup> AIPN Wr, 27/305, k. 4 oraz 053/560, k. 6. Jerzy Zapisek został skazany na podstawie art. 163 kk (przewodniczyła sędzia Br. Wypyszyńska w obecności ławników Serafina Cejko i Jana Minkiewicza, oskarżał podprokurator L. Sobolewski). Warto dodać, że jeszcze w styczniu 1969 r. oskarżono go o szeregienie wśród współwięźniów „propagandy syjonistycznej” (27/305, k. 13, 30, 43–48).

<sup>65</sup> AIPN Wr, 27/230, k. 12.

<sup>66</sup> AIPN Wr, 053/1463, t. 4, k. 22.

<sup>67</sup> Z.Z., „Ideologowie” zamieszek, „Słowo Polskie”, 1 VI 1968.

<sup>68</sup> Ufff, *co to był za rok... Marcowe wspomnienia Bralka Zeichnera*, „Reunion '68” 1998, s. 4.



Sąd nie uwzględnił prośby obrony. Obydwaj oskarżeni uznani zostali „za winnych popełnienia czynu”, dlatego też skazano ich na 10 miesięcy aresztu i karę grzywny (po 1000 zł „z zamianą w razie nieuiszczenia jej na areszt zastępczy”). Obecni na sali, około siedemdziesięciu osób, swym – jak wynika to z raportu SB – „głośnym zachowaniem doprowadzili do zakłóceń w przewodzie sądowym i sąd zmuszony został do usunięcia publiczności z sali rozpraw”<sup>69</sup>. Dodajmy, że czerwcowy wyrok został utrzymany w mocy przez Sąd Wojewódzki (rozprawa w Wydziale VI Karnym Rewizyjnym, sędziowie: W. Cybulski jako przewodniczący, Maria Dembecka i Jerzy Daszkiewicz, oskarżał wiceprokurator Józef Stępień)<sup>70</sup>. Ostatecznie Rozensztrauch został z więzienia zwolniony warunkowo 31 grudnia 1968 r., a Zeichner wyszedł po odbyciu całości kary.

Nie zawsze jednak dochodziło do procesu. W połowie czerwca na wniosek SB podprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu Bronisław Wiernicki umorzył dochodzenie w sprawie przeciwko członkom ostatniego ogólnowrocławskiego komitetu (Jarosławowi Dziubie, Irenie Kozak, Michałowi Kuźniakowi i Marianowi Sobierajskiemu) „wobec znikomego niebezpieczeństwa społecznego czynu”. Z jednej strony uwzględniono wyjaśnienia zatrzymanych studentów. Tłumaczyli oni, że podstawowym celem zebrania, w którym 24 kwietnia wzięli udział, było przeprowadzenie dyskusji „nad problemami – pytaniami, z którymi należało zapoznać tow. Piłatowskiego na najbliższym zebraniu w dniu 25 kwietnia”<sup>71</sup>, mającym być kontynuacją spotkania z 23 kwietnia na politechnice. Z drugiej strony wydaje się, iż sugestia SB (z wnioskiem o takie właśnie rozstrzygnięcie zwrócił się do prokuratury 10 czerwca mjr Józef Sikora) wynikała z powiązania z zatrzymanymi tajnych współpracowników, obecnych na spotkaniu – zbagatelizowanie sprawy uwiarygodniało ich i ułatwiało kontynuowanie penetracji studenckiego środowiska.

W lipcu postępowanie karne w „marcowych” sprawach prowadzono wobec dwunastu osób. Najpoważniejsza obejmowała „kierownictwo ruchu studenckiego”, czyli Wacława Jakackiego, Jerzego Jerycha, Władysława Sidorowicza, Konstancji Surmacz i Jerzego Zasadzińskiego. O rozpowszechnianie odezw oskarżano trzech studentów politechniki – Piotra Skrobotowi-

---

<sup>69</sup> AIPN Wr, 053/1463, t. 4, k. 22 oraz 039/10651, k. 100.

<sup>70</sup> AIPN Wr, 27/230, k. 13 oraz 039/10651, k. 103.

<sup>71</sup> AIPN Wr, 039/10665, k. 120.

cza, Wojciecha Brzezowskiego i Romana Bułkowskiego. Podobny zarzut postawiono uczniowi jeleniogórskiego Technikum Mechanicznego Kazimierzowi Patyjeczowi oraz dwóm nauczycielkom – Irenie Karwackiej i Mariannie Mejer, a także fotografowi Wacławowi Kalinowskiemu<sup>72</sup>.

Piotra Skrobotowicza, relegowanego z politechniki za udział w pierwszomajowym pochodzie, zamierzano oskarżyć z art. 170 kk o rozwieszenie 20 marca w domu akademickim, w którym mieszkał, rezolucji „o wrogiej treści”. Skrobotowicz, który odbywał w tym czasie służbę wojskową w Zgorzelcu, przesłuchany jako podejrzany „w zasadzie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu”, wszelako wyjaśnił, że zawiesił tylko dwa pisma, w tym studencką rezolucję z 14 marca oraz informację o głodówce podjętej przez dr. Krasnodębskiego. Stwierdził też, że „inne pisma w tym samym czasie zawiesili w jego obecności dwaj nieznani mu studenci”, zaś niezwłocznie zdjął je i „osobiście zabezpieczył” kierownik Zespołu Domów Studenckich Politechniki Ludwik Sonnenberg, co potwierdzili kierownik DS „T-2” i pracująca tam jako portierka jego żona. Władzy nie zależało jednak, jak się zdaje, na poszerzaniu kręgu represjonowanych (a i sam Skrobotowicz jako żołnierz służby zasadniczej mógł być uznany za wystarczająco spacyfikowanego), toteż na podstawie art. 49 KPK „wobec znikomego społecznie niebezpieczeństwa czynu” dochodzenie przeciwko niemu zostało umorzone<sup>73</sup>.

Przed Sądem Powiatowym dla m. Wrocławia stanęli natomiast 13 lipca przebywający wciąż w areszcie Marek Muszyński i odpowiadający z wolnej stopy Jacek Filipecki. Podprokurator powiatowy Jerzy Orzechowski oskarżał ich o to, iż „działając wspólnie z zamiarem rozpowszechnienia pism, których treść zawierała fałszywe wiadomości o sytuacji społeczno-politycznej w Polsce mogące wywołać niepokój publiczny, sporządzili odezwę do studentów”, czyli „o czyn przewidziany w art. 23 § 1 kk w związku z art. 170 kk”. Prokurator dodał jednak, że „zamierzonego celu nie osiągnęli, ponieważ w czasie przepisywania odezwy w większej ilości egzemplarzy zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO”. Muszyński został skazany na rok aresztu z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata oraz 500 zł

---

<sup>72</sup> AIPN Wr, 039/10660, t. 4, k. 18–22. Irenie Karwackiej i Mariannie Mejer postawiono zarzut sporządzania i kolportażu ulotek. Postępowanie przygotowawcze w ich sprawie zostało umorzone 19 lipca ze względu na „podeszły wiek podejrzanych, zły stan zdrowia, a przede wszystkim ograniczony zakres ich przestępczej działalności”, a śledztwo pięć dni później (039/10670, k. 111, 115).

<sup>73</sup> AIPN Wr, 039/10676, k. 16–25.

grzywny, Filipecki na 8 miesięcy z zawieszeniem na dwa lata i 300 zł grzywny. 14 listopada wyrok ten (w stosunku do odwołującego się Muszyńskiego i kwestionującego wyrok prokuratora, domagającego się orzeczenia bezwzględnego wykonania kary) zatwierdził Sąd Wojewódzki<sup>74</sup>.

Na rok aresztu i 500 zł grzywny 31 lipca Sąd Powiatowy w Oleśnicy skazał Edwarda Fitzermana za powielanie ulotek informujących o przebiegu studenckiego protestu. Sąd (przewodniczył mu sędzia J. Jastrzębski) uznał argumentację prokuratora A. Tenerowicza, iż oskarżony miał „świadomość, że szerzona przez niego wiadomość zdolna jest wywołać niepokój publiczny i godził się z możliwością takiego skutku”. W trakcie przewodu sądowego ustalono, że „pomiędzy usiłowaniem przez oskarżonego rozszerzenia tej treści wiadomości zachodzi ścisły związek przyczynowy z wywołaniem niepokoju publicznego i dlatego sąd dopatrywał się w czynie oskarżonego wszelkich ustawowych przesłanek usiłowania dokonania przestępstwa”. Okolicznościami obciążającymi były tu „sposób i cel działania sprawcy, duże napięcie złej woli po jego stronie i stopień szkodliwości społecznej czynu”, natomiast do okoliczności łagodzących zaliczono „wiek oskarżonego, słabość i podatność jego charakteru na zjawiska zewnętrzne”<sup>75</sup>. Sprawa Fitzermana była, jak się zdaje, pierwszym „marcowym” procesem poza Wrocławiem.

Główne „marcowe” procesy miały miejsce we wrześniu. Na 10 września Sąd Powiatowy dla m. Wrocławia wyznaczył termin rozprawy tzw. kolporterów ulotek, czyli przebywających wciąż w areszcie Jana Winiarczyka i Tomasza Wójcika oraz odpowiadających z wolnej stopy Jerzego Próchnickiego, Barbary Kostrzewy, Zygmunta Wołkowicza i Janusza Jaworskiego. W dwa dni później w sali 486 miano rozpatrywać sprawę Konstancji Surmacz, Waława Jakackiego, Władysława Sidorowicza i Jerzego Jerycha, czyli Międzyuczelnianego Komitetu Koordynacyjnego. Cała czwórka oskarżonych miała zostać doprowadzona na rozprawę z aresztu.

Tydzień wcześniej, by nie dopuścić do prób „zorganizowania na terenie pomieszczeń Sądu nieodpowiedzialnych i zakłócających spokój ekscesów i wybryków”, kierownictwo wrocławskiej SB nakazało podjąć szereg działań. Sięgnięto po środki operacyjne (koordynował te poczynania

---

<sup>74</sup> AIPN Wr, 039/10657, k. 74, 78–81 oraz 053/1639, t. 1, k. 99.

<sup>75</sup> AIPN Wr, 039/10673, k. 41–43. Akt oskarżenia 27 VI 1968 r. sygnował prokurator powiatowy Jan Kobierecki (*ibidem*, k. 37).

zastępca naczelnika Wydziału III Komendy Wojewódzkiej MO mjr Stanisław Makuch), a przewidywano – w razie konieczności – możliwość użycia „środków fizycznych” (za tę stronę akcji odpowiadał zastępca naczelnika Wydziału Śledczego kpt. Zbigniew Bańkosz). „Profilaktyka” obejmowała ustalenie aktualnego stanu „studentów przebywających w poszczególnych DS-ach”, delegowanie w porozumieniu z komitetami zakładowymi PZPR politechniki, AM, uniwersytetu i WSR „po kilka osób z pewnego aktywu, których zadaniem byłoby nie dopuścić do ewentualnych ekscesów”, a także zintensyfikowanie działania zarówno tajnych współpracowników, jak i kontaktów obywatelskich „wywodzących się ze środowiska studenckiego” (planowano m.in. skierować kilkoro z nich na rozprawy „z zadaniem obserwowania przybyłych studentów i odpowiedniego przeciwdziałania w wypadku wrogich zamierzeń”). Do studentów odpowiadających z wolnej stopy zamierzano dotrzeć za pośrednictwem kontaktów obywatelskich. Gdyby okazało się, że inna grupa studentów relegowanych wybiera się na rozprawy, zamierzano „przeprowadzić z bardziej zacierzewanymi rozmowy ostrzegawcze”. W czasie obydwu procesów skierowano do akcji fotografa, „który w wypadku koniecznym wykona zdjęcia”.

W pomieszczeniach sądu mieli przebywać funkcjonariusze, by „zabezpieczyć salę rozpraw od wewnątrz, z zadaniem ujawniania ewentualnych nieodpowiedzialnych wystąpień publiczności”. Czterem funkcjonariuszom SB oddano pod opiekę korytarze sądu oraz wejścia „z zadaniem informowania o ewentualnych próbach zorganizowania zbiorowych wystąpień w gmachu Sądu, a także na ulicy”. Wreszcie zaplanowano, że „na wypadek konieczności użycia funkcjonariuszy mundurowych MO dowódca ZOMO na polecenie płka B[olesława] Traczyka wyznaczy grupę 10 funkcjonariuszy, którzy przez okres trwania rozprawy pozostawać będą do dyspozycji w jednym z pomieszczeń gmachu sądu i prokuratury”<sup>76</sup>. Przedsięwzięte środki wskazywałyby na znaczny stopień zagrożenia „porządku publicznego”, tymczasem możliwość zorganizowania zbiorowego wystąpienia po prostu nie wchodziła w rachubę. Wydaje się, że wzmożona czujność ze strony SB spowodowana była po części pojawieniem się nowego politycznego

---

<sup>76</sup> AIPN Wr, 053/1468, t. 2, k. 16–18. Główną rolę w zdobywaniu informacji o zamierzeniach oskarżonych odgrywał tajny współpracownik „Szafrir”, który wedle przygotowanego 3 września planu „operacyjno-fizycznego zabezpieczenia rozpraw sądowych” będzie „występował jako świadek w sprawie”. SB ustaliła również „sposób postępowania dla TW »Szafrir« celem zakonspirowania jej w czasie rozprawy” (*ibidem*, k. 17, 19). Fotografa miał delegować Wydział „T” (*ibidem*, k. 20).

kontekstu, czyli inwazji na Czechosłowację, po części zaś wcześniejszym, wiosennym zaskoczeniem studenckimi akcjami.

Jako pierwszy miał rozpocząć się proces „kolporterów”, ale rozprawa 10 września nie odbyła się – obrońca Próchnickiego mecenas Marian Stryjak nie otrzymał zawiadomienia o wyznaczonym terminie. Rozprawę wznowiono po dziesięciu dniach. Sąd zdołał wysłuchać wyjaśnień szóstki oskarżonych, którzy wprawdzie potwierdzili swój udział w wypadkach marcowych, „lecz do winy – jak raportował obserwator z ramienia SB por. Jan Wieczorkowski – w rozumieniu art. 170 kk nie przyznali się, usiłując udowodnić w swoich wywodach, iż działalność ich nie nosiła cech przestępstwa i prowadzona była w dobrej wierze, za zgodą i przyzwoleniem władz uczelni”. Co więcej, oskarżeni – tak jak uczynił to Próchnicki – odwoływali zeznania złożone w śledztwie (odnośnie do otrzymania powielonych ulotek od Wołkowicza). Funkcjonariusz SB, który słuchał „jego chaotycznych wywodów”, odniósł „wrażenie, że celowo gmatwa on niezbitcie ustalony w śledztwie stan faktyczny, powołując się na źle zrozumianą solidarność ze środowiskiem, na co nie miały wpływ miał fakt, iż znanym mu były wyjaśnienia Wołkowicza złożone w śledztwie, w których tenże do powielenia ulotek się nie przyznał”<sup>77</sup>. Oburzeniu por. Wieczorkowskiego trudno się dziwić, on to bowiem uprzednio obciążające zeznania od Próchnickiego wy dobył...

Bardzo zdecydowanie – dla oficera SB „sugestywnie i tendencyjnie” – występował Winiarczyk. On to przede wszystkim „starał się dowieść Sądowi, iż podjęta przez niego działalność była absolutnie legalna”<sup>78</sup>, a przygotowanie „tez” mających służyć jako podstawa do dyskusji z władzami uczelni wynikało po prostu z konieczności wystąpienia w charakterze rzecznika młodzieży.

W następnym dniu, 21 września, zeznawali świadkowie. I tu obserwatora z Łąkowej zaskoczył Bułkowski, który zaprzeczył wcześniejszej „wersji złożonych zeznań w jej części dotyczącej okoliczności udzielenia przez oskarżonych Próchnickiego i Winiarczyka pomocy przy powielaniu ulotki pt. »Do obywateli miasta Poznania«”. Poza tym student politechniki jednoznacznie stwierdził, że „w czasie śledztwa złożył zeznania obciążające Winiarczyka, gdyż został zasugerowany przez oficera prowadzącego śledz-

---

<sup>77</sup> *Ibidem*, k. 32–33.

<sup>78</sup> *Ibidem*, k. 34–35.

two”. Oficer ten – czyli obecny na sali autor raportu, por. Jan Wieczorkowski – został wezwany na salę rozpraw jako świadek...

Rozprawa miała dobiec końca 27 września, ale na sali sądowej nie pojawił się mający zeznawać jako świadek rektor politechniki. W tej sytuacji doszło do konfrontacji pomiędzy por. Wieczorkowskim a Bułkowskim. Wedle raportu funkcjonariusza „Sąd niezbitnie ustalił, iż świadek Bułkowski tendencyjnie i kłamliwie przedstawił Sądowi przesłuchania go w toku śledztwa i złożonych w nim zeznań. W końcu – gmatwając bez przerwy składane przed Sądem zeznania – świadek Bułkowski oświadczył, iż w śledztwie kłamał celowo, gdyż w ten sposób chciał uchronić Winiarczyka od grożącej mu odpowiedzialności”<sup>79</sup>.

Ostatnie posiedzenie sądu odbyło się 3 października. Zeznawał wówczas, jako ostatni ze świadków, rektor Szparkowski. Powiedział, że „do dnia 16 marca 1968 r. wiece i zebrania studenckie Politechniki Wrocławskiej odbywały się za wiedzą i zgodą władz uczelni, aczkolwiek formalnie biorąc, począwszy od godz. 24 15 marca 1968 r. wiec był nielegalny”. Władze uczelni, jak i rektor osobiście „nie przyjmowały do wiadomości i nie uznawały” jakichkolwiek „komitetów, trójek czy jakichś nowych, innych niż działające legalnie organizacji studenckich, które młodzież próbowała tworzyć czy też stworzyła”. Zdaniem prof. Szparkowskiego „władze uczelni wyszły z założenia, że owe »twory organizacyjne« nie miały legitymacji prawnej do działania i w związku z tym uznawały jedynie władze organizacji ZMS i ZSP Politechniki, jak również rady wydziałowe wybrane i ukonstytuowane na zebraniach otwartych”. Rektor zeznał również, podważając linię obrony przyjętą przez oskarżonych, że „nigdy nie prosił do siebie ani też nie pertraktował z przedstawicielami czy też członkami »komitetów« lub »trójek« – owszem rozmawiał, przypomniał nawet sobie, iż między rozmówcami jego byli Kuźniak i Winiarczyk (którego rozpoznał)”, niemniej jednak traktował „ich tylko i wyłącznie jako studentów Politechniki, a w tej mierze – dodał – gotów byłem rozmawiać z każdym studentem, który chciałby pomóc władzom uczelni w przywróceniu ładu i porządku”. Rektor zaprzeczył „wyjaśnieniom oskarżonego Winiarczyka oraz zeznaniom świadka Kuźniaka, jakoby miał sugerować opracowanie »też« do dyskusji, która miała się odbyć na otwartych zebraniach partyjnych na terenie Politechniki”. Na zapytanie sądu o cele marcowego ruchu odrzekł: „wiele razy w czasie moich spotkań ze studentami

---

<sup>79</sup> *Ibidem*, k. 37.

staralem się właśnie o tym dowiedzieć, ale nigdy nie otrzymałem w tej mierze żadnej konkretnej odpowiedzi”; „w owym czasie studenci sami dobrze nie wiedzieli, czego chcą”<sup>80</sup>. Warto dodać, że wystąpienie rektora politechniki przed sądem trwało wyjątkowo długo jak na tego typu proces, zeznawał on bowiem blisko dwie godziny.

Sąd Powiatowy (sędzia J. Karsznica, ławnicy Zbigniew Nowicki i Tomasz Frankiewicz), dzieląc argumentację przedstawioną przez podprokuratora wojewódzkiego Mackiewicza, uznał piątkę oskarżonych (Próchnicki, Winiarczyk, Wójcik, Kostrzewa, Jaworski) „za winnych tego, że w okresie czasu od 11 marca do połowy kwietnia 1968 r. we Wrocławiu w porozumieniu, publicznie rozpowszechniali różnego rodzaju pisma” (m.in. ulotki) „zawierające fałszywe wiadomości o panujących stosunkach społeczno-politycznych, o rzekomym dławieniu swobód obywatelskich”, przez co nawoływali „do wystąpień studenckich”, mogących „wywołać niepokój publiczny”. Najwyższa kara (10 miesięcy aresztu i 1000 zł grzywny) wymierzona została Próchnickiemu. Pozostali otrzymali po 8 miesięcy aresztu i po 500 zł grzywny, karę Kostrzewy i Jaworskiego zawieszono na dwa lata. Obronną ręką – głównie dzięki konsekwentnemu zaprzeczaniu podczas śledztwa – wyszedł Wołkowicz, którego uniewinniono. W przekonaniu sądu wszystkie kolportowane przez oskarżonych ulotki należało uznać za „potencjalne czynniki wywołujące niepokój publiczny”. Oskarżonych dodatkowo obciążał fakt, iż prowadzili swą „przestępczą” działalność już po przemówieniu I sekretarza PZPR. W uzasadnieniu wyroku napisano: „mimo szczerego dialogu jaki prowadzili z nimi przedstawiciele władz uczelni i organizacji partyjnej Politechniki, mimo poważnego traktowania ruchu studenckiego przez Rektora, mimo licznych wystąpień prasowych, radiowych i telewizyjnych zawierających bieżącą i szczerą ocenę sytuacji” oskarżeni dalej kolportowali ulotki, z których „jasno wynikało, że ich autorzy i kolporterzy chcą utrzymać odbiorców ulotek w przekonaniu, iż sytuacja nie została wyjaśniona przez władze, że kierownictwo Partii permanentnie uchyla się i odwleka dyskusje nad palącymi problemami”. Sugerowali tym samym, iż jest to „powód do zaniepokojenia”, a zatem należało nadal „domagać się realizacji postulatów wysuniętych na nielegalnych zgromadzeniach”. Działanie oskarżonych wedle sądu „prowadziło nie tylko do powstania niepokoju, to był początek anarchii”<sup>81</sup>.

---

<sup>80</sup> *Ibidem*, k. 37–38.

<sup>81</sup> AIPN Wr, 039/10740, t. 2, k. 216–220.

Wrocławskich studentów – jak wynika z uzasadnienia wyroku – obciążało też to, że byli ludźmi „o odpowiednim wyrobieniu społecznym i politycznym”, działali m.in. w organizacjach młodzieżowych, jednak „rozpowszechniane i redagowane przez nich ulotki w treści swej omawiały w sposób tendencyjny sytuację w kraju”. Szczególnie obruszyła autora uzasadnienia ulotka składająca się „z tendencyjnie dobranych cytatów z dzieł Lenina”, której celem „było wykazanie analogii między sytuacją obecną studentów w Polsce Ludowej i w carskiej Rosji”. Z kolei „tezy” miały zawierać „fałszywą ocenę sytuacji społeczno-politycznej, przedstawionej w taki sposób, by wywołać w czytającym obawę i niepokój przed rzekomym panoszącym się we władzach PRL złem, które doprowadziło do ograniczenia wolności obywatelskich”. Ponadto ulotki, o czym sąd był głęboko przekonany, „zawierały fałszywe wiadomości dotyczące kierownictwa PZPR i naczelnych organów władzy państwowej, zaś użyte niewybredne sformułowania o »haniebnym okłamywaniu narodu«, nieładach w rządzeniu poprzez: okłamywanie, straszenie pałką, gaz, więzieniu [!] – nastawione były na wywołanie niepokoju publicznego. Przyczynkowo należy wspomnieć – autor uzasadnienia wykorzystał fragment wypowiedzi w czasie procesu uczelnianego autorytetu – że w swych zeznaniach Rektor Politechniki stwierdził, że nie spotkał się z faktem, by prasa celowo zniekształcała wiadomości”<sup>82</sup>.

Uzasadnienie wyroku wymaga – jak mierniam – obszerniejszego przytoczenia, głównie po to, by w sposób możliwie pełny przedstawić tok rozumowania ówczesnego reprezentanta wymiaru sprawiedliwości PRL. Nie ulega wątpliwości, że wywód przeznaczony był i dla oskarżonych, i zapewne w większym jeszcze stopniu dla przełożonych, oceniających przydatność i dyspozycyjność sędziego ferującego wyrok w imieniu PRL. W każdym razie ładunek propagandowo-ideologiczny był tu znaczny, nawiązujący wręcz do wzorców z lat stalinowskich. „Bolesnym jest – argumentował sąd – że w warunkach Polski Ludowej, która z niespotykanym dotychczas w naszej historii rozmiarze otoczyła tak wielką troską młodzież studiującą, ta młodzież wychowana w Polsce Ludowej w warunkach socjalizmu wywalczona krwawą ofiarą ich matek, ojców i braci, młodzież robotników i chłopów, a nie Radziwiłłów czy Potockich – wystąpiła w roli szkalującej władzę ludową”. Wobec tego „Sąd przy wymiarze kary miał na uwadze

---

<sup>82</sup> *Ibidem*, k. 220.



wysoką szkodliwość społeczną ich czynu, przejawiającą się przede wszystkim w dezorganizacji życia społecznego w kraju oraz szkodach powstałych dla interesu Państwa Polskiego na arenie międzynarodowej”<sup>83</sup>. Sąd nie rozwinął jednak wątku szkód zewnętrznych, traktując działania prowadzone przez uczestników procesu jako wymowny przykład niewdzięczności wobec systemu zapewniającego możliwość społecznego awansu i wyboru drogi, która okazała się fałszywa. Stąd i surowość werdyktu (w trzech przypadkach skazanie na karę bezwarunkowego pozbawienia wolności), i gromy sypiące się z sędziowskich ust na oskarżonych.

W rezultacie rozprawy rewizyjnej, która odbyła się 28 stycznia 1969 r. w Wydziale VI Karnym Rewizyjnym Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu (przewodniczył sędzia W. Cybulski, asystowali Jan Daszkiewicz oraz R. Hryniewicz), wykonanie kary Próchnickiego, Winiarczyka i Wójcika zawieszono na dwa lata i oddano ich „pod dozór ochrony Akademickiego Ośrodka Społeczno-Prawnego ZMS”, ponadto Próchnickiemu zmniejszono o połowę karę grzywny. I ten sąd podzielił opinię sądu pierwszej instancji, że rozpowszechniane ulotki „mogły wywołać niepokój publiczny”. Podkreślił też znaczenie „faktu, że w owym czasie dały znać o sobie elementy antysocjalistyczne, wrogie naszemu ustrojowi, które pod przykrywką hasła »demokratycznego socjalizmu« czy też głoszenia »swobód demokratycznych« przy współdziałaniu sił rewizjonistycznych jawnie występowały przeciwko podstawom polityczno-społecznym i ekonomicznym naszego państwa. Te właśnie elementy próbowały siać ferment i zamęt ideowy i dezorganizację polityczną w kraju, podejmując akcje i działania zmierzające do wywołania niepokoju i podważania istniejącego socjalistycznego porządku społecznego, obejmując zasięgiem swej wrogiej działalności przede wszystkim środowiska studenckie, m.in. również wrocławskie środowisko studenckie”<sup>84</sup>. Wydaje się, że odstąpienie od „wykonania pozostałej do odbycia kary” wynikało nie tyle z przekonania sądu, iż „sam fakt skazania” będzie „wystarczającym środkiem wychowawczym” (dodatkowo podkreślano młody wiek oskarżonych oraz ich nienaganny tryb życia), ile z ogólnej

---

<sup>83</sup> *Ibidem*, k. 220–221.

<sup>84</sup> AIPN Wr, 039/10740, t. 3, k. 3–12. Oskarżeni stanęli również przed Komisją Dyscyplinarną dla Studentów Politechniki Wrocławskiej (28–30 V 1969 r.), która wymierzyła Próchnickiemu, Winiarczykowi i Jaworskiemu karę „nagany z ostrzeżeniem wydalenia ze szkoły”, natomiast postępowanie wobec Wójcika ze względu na ukończenie przez niego studiów zostało umorzone (Archiwum PWr,teczka Marzec '68).

linii postępowania, dążenia do wyciszenia nastrojów, również w środowisku studenckim, po opanowaniu – jak mniemano – sytuacji.

Proces członków pierwszego Komitetu Studenckiego przebiegał również w podobnym klimacie. Jakackiego, Sidorowicza i Surmacz podprokurator wojewódzki Ryszard Kaczmarek oskarżał o to, że „w okresie od 18 do 26 marca 1968 roku we Wrocławiu organizowali i brali udział w nielegalnych zebraniach studentów z wyższych uczelni wrocławskich i różnych ośrodków akademickich w kraju – mających na celu przestępstwo, polegające na zakładaniu związku mającego na celu organizowanie ogólnopolskich wystąpień studenckich p[rzeciwk]o zarządzeniom władzy, a którego istnienie i ustrój miały pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej, oraz na sporządzaniu i publicznym rozpowszechnianiu różnego rodzaju pism, zawierających w swej treści fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny” (były to czyny przewidziane w art. 164 § 2 kk). Jerych w odróżnieniu od pozostałej trójki – choć zarzuty przeciwko niemu brzmiały niemal identycznie – miał odpowiadać z art. 164 § 1. Trzydniowa rozprawa (12, 13 i 18 września) zakończyła się skazaniem Jakackiego, Jerycha i Sidorowicza na „karę 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata” i uniewinnieniem Konstancji Surmacz. Sąd uznał, iż „przewód sądowy wykluczył uczestnictwo osk[arżonej] Surmacz w zebraniach, na których powstawały i były przekazywane do rozpowszechniania pisma zawierające fałszywe wiadomości oraz nie wykazał, aby zebranie w dniu 25 marca 1968 roku urządzone przez osk[arżoną] Surmacz w mieszkaniu osk[arżonego] Sidorowicza miało cel przestępczy”<sup>85</sup>.

Rozprawa toczyła się w obecności około dwustu osób – przeważali koledzy ze studiów i członkowie rodzin oskarżonych. SB odnotowała jednakowoż obecność byłego dziekana politechnicznego Wydziału Architektury doc. Leszka Dąbrowskiego, Bogny Grabowskiej – pracownika naukowego WSR i działaczki KIK, Witolda Maliszewskiego – kierownika pracowni w Biurze Projektów Budownictwa Górniczego. Na twarzach oskarżonych można było dostrzec przeżycia związane ze śledztwem i pobytem w areszcie. W liście ojca Waława Jakackiego, Adama, do członków rodziny „zainteresowanych procesem sądowym” zawarty został wymowny opis, oddający reakcję najbliższych po wprowadzeniu skutych kajdankami młodych

---

<sup>85</sup> Akt oskarżenia i wyrok Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, 20 I 1969 r., w zbiorach Waława Jakackiego; AIPN Wr, 053/1468, t. 2, k. 48.

ludzi na salę sądową. „To nie Wacek. To jakiś obcy człowiek o starej, uśmiechanej i przezroczyściej twarzy. Zmarszczka między brwiami zagłębiła i trwała, oczy wpadnięte w głęboki cień i przez to jakby nieruchome. Wierzcie mi, to robiło wrażenie twarzy umarłej. Dopiero grymas, który był próbą uśmiechu, trochę tę twarz ożywił i uczynił ją odrobinę Wackową...”. Rzuciła się w oczy wymizerowana twarz Kasi Surmacz i znieruchomiała Jerycha – „jasne oczy przesuwają się po naszych twarzach powoli, są jakby niewidoczne”. I tylko Sidorowicz prezentował się jako ktoś „z najmniej ujawnionymi oznakami piętna więziennego”<sup>86</sup>.

Oskarżeni nie przyznawali się do winy. Ich linia obrony sprowadzała się do próby udowodnienia, że swe poczynania traktowali jako najzupełniej legalne, co więcej, podejmowane z myślą o uspokojeniu zapalnej sytuacji. „Sympatia publiczności – donosił w raporcie do warszawskiej centrali ppłk Poździach – była zdecydowanie po stronie oskarżonych”. Wyraziło się to w spontanicznej zbiórce na kwiaty, którą zorganizowali Witold Grabowski oraz Irena Kozak, czy burzliwych oklaskach po wystąpieniu w trzecim dniu rozprawy obrońcy Jakackiego, który wniósł o jego uniewinnienie. Po tym „incydencie” sędzia zarządził, by publiczność opuściła salę. Pomysł, by urządzić manifestację pod jej oknami, został na szczęście zarzucony – niebawem, po interwencji wiceprzewodniczącego RU ZSP Ludwika Bukowskiego (na prośbę Grabowskiego i Jakubca) sąd zezwolił, by publiczność ponownie wpuszczono na salę rozpraw<sup>87</sup>. Wyrok, zaskarżony tak przez obrońców oskarżonych, jak i prokuratora, na rozprawie 20 stycznia 1969 r. został utrzymany w mocy przez Sąd Wojewódzki (przewodniczył sędzia H. Frydrykiewicz w towarzystwie K. Bojanowskiej i R. Hryniewicza)<sup>88</sup>.

Rozprawy przeciwko studentom wrocławskim toczyły się nie tylko w stolicy Dolnego Śląska. Sąd Powiatowy w Rybniku (Wydział III Karny) 3 września skazał na karę siedmiu miesięcy aresztu studenta V roku Wydziału Budownictwa Lądowego Wernera Koszorza – za to, że „w miesiącu marcu 1968 r. sporządził w celu publicznego rozpowszechniania kilka ulotek zawierających w swej treści fałszywe wiadomości dotyczące rzeko-

---

<sup>86</sup> List Adama Jakackiego do członków rodziny, Kobierzyce, 14 IX 1968 r., w zbiorach Wacława Jakackiego.

<sup>87</sup> AIPN Wr, 053/1468, t. 2, k. 48–49; Relacja Witolda Grabowskiego, czerwiec 2004 r. O studenckich procesach we Wrocławiu informowało 16 XI 1968 r. Radio Wolna Europa (*ibidem*, k. 53–54).

<sup>88</sup> Wyrok z 20 I 1969 r., ze zbiorów Wacława Jakackiego oraz AIPN, 039/10651, k. 104, 106–107.

mego braku swobód demokratycznych w Polsce, braku wolności słowa oraz przedstawiający w sposób nieprawidłowy działanie administracji państwowej w związku z zajściami manifestacyjnymi studentów w Krakowie, a które to następnie rozpowszechniał na terenie województwa katowickiego, czym mógł wywołać niepokój publiczny”. Koszorz przebywał w areszcie do 19 listopada, kiedy to został warunkowo zwolniony. 30 maja 1969 r., podobnie jak kolegom skazanym we Wrocławiu, politechniczna komisja dyscyplinarna wymierzyła mu karę „nagany z ostrzeżeniem wydalenia ze szkoły”<sup>89</sup>.

Jedną z ostatnich rozpraw w 1968 r. odbyła się 31 października w Sądzie Powiatowym w Jeleniej Górze. Jej akta się nie zachowały – z meldunku SB wynika, że sądzony wówczas uczeń V klasy Technikum Mechanicznego Kazimierz Patyjewicz skazany został (z artykułu 170 kk) na osiem miesięcy aresztu z zawieszeniem na dwa lata oraz 1000 zł grzywny<sup>90</sup>.

---

<sup>89</sup> Archiwum PWr,teczka Marzec '68.

<sup>90</sup> AIPN Wr, 039/10680, k. 33, 41

## PRASKI KONTEKST

Wyraźnie widoczne i z dolnośląskiej perspektywy symptomy „praskiej wiosny” budziły zaniepokojenie pośród funkcjonariuszy SB, a zapewne też w innych kręgach osób utożsamiających się z komunistycznym systemem. Obawiano się zapewne nie tylko przeniesienia atmosfery niechęci do osób reprezentujących obóz rządzący, ale przede wszystkim utraty korzyści związanych z udziałem w sprawowaniu władzy. Interpretację wydarzeń rozgrywających się w Czechosłowacji podano na przełomie pierwszej i drugiej dekady maja na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych, w których obok aktywu komitetów powiatowych brali udział także oficerowie MO i SB<sup>1</sup>. Punktem wyjścia do nowej kampanii propagandowej, której kształt środowisko skupione wokół Mieczysława Moczara starało się modelować, stała się nota władz PRL do rządu CSRS<sup>2</sup>. I znów, podobnie jak w przypadku raportów ukazujących reakcje społeczeństwa na wydarzenia marcowe, można dostrzec posługiwanie się propagandowymi kalkami, co było oczekiwane czy wręcz zalecane przez warszawską centralę. Przykładowo w raporcie sporządzonym przez szefa placówki w Ząbkowicach Śląskich mjr. Czesława Dobrotowskiego zapisano: „w dyskusjach społeczeństwo wyraża zdziwienie i oburzenie na czynniki oficjalne w Czechosłowacji, które dopuściły do tego, że elementy obce ideologii socjalizmu dopuszczone zostały do dysponowania masowymi środkami przekazu i szkalują w perfidny sposób państwo i naród polski”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 67. Na ten temat zob. Ł. Kamiński, *Dolnośląska PZPR wobec „Praskiej Wiosny”*, „Wrocławskie Studia z Polityki Zagranicznej” 2002.

<sup>2</sup> Zob. R. Kwapis, *Praska Wiosna*, Toruń 2003, s. 205. Stanowisko Gomułki najlepiej obrazują wypowiedzi z 1968 r. zamieszczone w zbiorze *Zaciskanie pętli. Tajne dokumenty dotyczące Czechosłowacji 1968 r.*, wstęp i oprac. A. Garlicki, A. Paczkowski, Warszawa 1995. Polską notę odczytano w praskim radio 8 maja (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 247).

<sup>3</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 133. Podobnie *ibidem*, k. 147.

Generalnie raporty kierowane do Warszawy miały dokumentować dwie podstawowe tezy: obawę wszechobecną we wszystkich grupach społecznych „o dalsze losy Czechosłowacji jako państwa socjalistycznego” oraz wykazanie ścisłego związku wydarzeń za południową granicą „z wydarzeniami marcowymi w Polsce” przez wskazanie „na ich wspólnych inspiratorów – syjonistów”<sup>4</sup>.

Na Dolny Śląsk przenoszono z za południowej granicy inne, nietypowe doświadczenia. Szef placówki SB w Lubaniu raportował w kwietniu do swych zwierzchników, iż „nowymi elementami we wrogiej działalności, które wystąpiły na terenie powiatu lubańskiego”, okazały się „hasła i napisy namalowane na nawierzchniach ulic i dróg”. Ustalono, że „metoda ta przeniesiona została z terytorium CSRS. Grupa nieletnich sprawców, którzy malowali takie hasła, twierdzi, że właśnie podczas nielegalnego pobytu w CSRS zapoznali się z tego rodzaju metodami wykonywania haseł”<sup>5</sup>.

W maju dolnośląska SB, zgodnie z wytycznymi z centrali, zaczęła koncentrować pracę operacyjną na terenach graniczących z Czechosłowacją. Z jednej strony zamierzano zdobyć pełniejsze rozeznanie tego, co dzieje się za południową granicą, z drugiej starano się zaostrzyć kontrolę nad Polakami, którzy znaleźli zatrudnienie w czeskich fabrykach. Z punktu widzenia SB był to problem poważny, z powiatu lubańskiego w CSRS pracowało 519 osób, z bystrzyckiego 324, a z bolesławieckiego 173 – w większości młode kobiety<sup>6</sup>, toteż – jak raportował kpt. Jan Kapica – „obok zacieśniania naszych stosunków z przedstawicielami granicznych placówek CSRS przystąpiliśmy do odnawiania kontaktów wśród Polaków pracujących w CSRS”<sup>7</sup>.

Jednym z podstawowych źródeł informacji dla funkcjonariuszy SB byli ich czechosłowaccy odpowiednicy, aczkolwiek kontaktowano się również

---

<sup>4</sup> AIPN Wr, 053/570, k. 2. W meldunku specjalnym, przesłanym z Wrocławia do Warszawy 8 maja, przedstawiano obawy anonimowych pracowników rozmaitych kategorii (pracownicy inżynieryjno-techniczni Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, służby zdrowia, niektórzy pracownicy umysłowi PKS, kadra inżynieryjno-techniczna z „Pafawagu”, kilku naukowców z politechniki): „Czesi mogą pójść »na lep Zachodu«”; prowadzona w CSRS „kampania antypolska jest dziełem elementów syjonistycznych”, które nie tylko pragną „skłócić Polskę z jej sąsiadami, wprowadzając rozdzwitek w obozie socjalistycznym”, ale chcą też „zemścić się za porażkę w naszym kraju”. Według meldunku stanowisko odmienne, popierające zachodzące w CSRS przemiany, zajęła jedynie „nieliczna grupa studentów Politechniki i Akademii Medycznej” (*ibidem*, k. 2–3). Zob. też 053/566, k. 87.

<sup>5</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 221.

<sup>6</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 127, 135, 140.

<sup>7</sup> *Ibidem*, k. 127.

z oficerami z placówek ochrony pogranicza. Do jednego z pierwszych tego typu spotkań doszło już 7 maja, dowódca czechosłowackiej placówki z Jawornika kpt. Kożuch spotkał się z polskimi wopistami. Twierdził, że „w Czechosłowacji istnieje ogólne zamieszanie, chaos i anarchia”. Lokalna administracja ponoć zupełnie nie panowała nad sytuacją, co wyrażało się m.in. w wywieszaniu na budynkach, gdzie mieściły się ich siedziby, hasł godzących zarówno w miejscowych komunistów, jak i w ZSRR. Dramatycznie wyglądała sytuacja funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa i ich rodzin, zaś „milicja i wojsko nie reagują na żadne wrogie hasła”. Co więcej, autor raportu z oburzeniem donosił, iż „głośno się mówi o tym, że profesorowie i studenci uniwersytetu w Pradze chętnie przyjmą polskich profesorów i studentów wydalonych z uczelni w związku z wypadkami marcowymi”<sup>8</sup>. O niepokojących zmianach miało świadczyć także rozwiązywanie spółdzielni produkcyjnych i wzmagający się proces reprivatyzacji drobnej wytwórczości.

Akcja majowych spotkań została zaplanowana centralnie (powiatowe placówki SB otrzymały odpowiednie instrukcje na odprawie we Wrocławiu 8 maja<sup>9</sup>), a obok funkcjonariuszy SB ze strony polskiej brali w nich udział partyjni dygnitarze, reprezentanci służb celnych i oficerowie Wojsk Ochrony Pogranicza<sup>10</sup>. Pierwsza seria – osiem spotkań – z „towarzyszami czechosłowackimi” (komendanci granicznych punktów kontrolnych i powiatowi komendanci MO oraz ich zastępcy z „jednostek graniczących z CSRS”) odbyła się jeszcze tego samego dnia. W raporcie dla dyrektora Departamentu III MSW (przesłanym też do Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach „dla wiceministra tow. F[ranciszka] Szlachcica”) zwracano uwagę na rozmowę kpt. Jana Kapicy z Lubania z komendantem czechosłowackiego SNB (Korpus Bezpieczeństwa Narodowego) z Habartic kpt. Burgerem i jego zastępcą por. Mirkiem. Oficerowie SNB byli „zaniepokojeni kierunkiem rozwoju wydarzeń w Czechosłowacji”, ich zdaniem „niepomyślnym dla działaczy lewicowych”. Byli też ponoć zdezorientowani tym, że „nad granicą z CSRS stoją oddziały pancerne wojsk ZSRR i Polski”. Wyrażali

---

<sup>8</sup> *Ibidem*, k. 133. Podobną informację przekazał w połowie maja szef dzierzoniowskiej placówki mjr Piotr Korzon – wedle którego studenci z Czechosłowacji po nawiązaniu kontaktów z kolegami z uczelni wrocławskich oferowali osobom relegowanym azyl polityczny połączony z możliwością kontynuowania nauki (*ibidem*, k. 64) – oraz szef placówki z Kłodzka mjr Józef Malik (*ibidem*, k. 119).

<sup>9</sup> *Ibidem*, k. 69, 142.

<sup>10</sup> Placówki WOP kontaktowały się ze stroną czechosłowacką 11 maja (*ibidem*, k. 101).

obawę, że „po wkroczeniu tych wojsk do CSRS ewentualnie może dojść do rozlewu krwi”. Komendant SNB obiecał ponadto przekazanie polskiemu rozmówcy już następnego dnia informacji o przebiegu resortowej narady w Libercu, ale na umówione spotkanie się nie stawił<sup>11</sup>.

Spotkania odbywały się odąd systematycznie. Wpiew 9 maja na punkcie granicznym Boboszów – Dolna Lipka reprezentanci powiatu bystrzyckiego (obok kpt. Józefa Jaśkiewicza I sekretarz KP PZPR Jan Hekiert oraz komendant Granicznego Punktu Kontroli w Międzyzlesiu Józef Mydłowski) spotkali się ze swymi odpowiednikami z Usti nad Orlicą (I sekretarz Komitetu Powiatowego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Jan Irasek, naczelnik Urzędu Celnego z Międzyzlesia Józef Žolud i dwaj oficerowie kontrwywiadu: kpt. Franciszek Litvik oraz anonimowy major). Pytania zadane przybyłym z Usti dotyczyły przede wszystkim „kampanii antypolskiej rozpoczętej przez niektóre elementy CSRS oraz noty polskiej ambasady do kierownictwa KPCz i rządu CSRS”. Wedle raportu Jaśkiewicza „rozmówcy potwierdzili częściowo kampanię antypolską”, aczkolwiek oficerowie kontrwywiadu stwierdzali: „Niech Polacy nie mieszają się do wewnętrznych spraw CSRS”, gdyż są tam siły, które „same doprowadzą do uporządkowania sytuacji politycznej”. Wystąpienia południowych sąsiadów nie były jednak zgodne, a „największe różnice zarysowały się na tle stopy życiowej i masowych żądań podwyżek płac, cenzury, ujawniania środków i metod działania aparatu kontrwywiadowczego, przenikania agentury obcych wywiadów w ramach turystyki [do] CSRS, roli partii w procesie odnowy”<sup>12</sup>. Za wysoce niepokojącą autor raportu uznał również wiadomość o pełnej swobodzie „wyznawania kultu religijnego także wśród członków partii” oraz widocznym wroście religijnych nastrojów. Tego samego dnia komendant GPK w Kudowie ppłk Machowski skontaktował się z urzędnikiem odpowiadającym w Hradcu Kralowe za sprawy wewnętrzne dr. Veselim

---

<sup>11</sup> AIPN Wr, 053/570, k. 4 oraz 053/566, k. 85; 053/565, t. 2, k. 254. Jan Kapica spotkał się powtórnie z Burgerem dopiero 23 maja. W przeciwieństwie do pierwszej rozmowy oficer SNB twierdził, że sytuacja w Czechosłowacji normalizuje się, a nacisk na funkcjonariuszy SNB i ich rodziny w odczuwalny sposób się zmniejszył (*ibidem*, k. 42–43 oraz 053/556, k. 27; także 053/565, t. 2, k. 213, 215).

<sup>12</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 137–138. W meldunku specjalnym przekazanym na ręce wiceministra spraw wewnętrznych Franciszka Szlachcica ppłk Jan Krynicki podkreślił, że oficerowie czeskiego kontrwywiadu „oficjalnie poparli stanowisko reprezentowane przez I sekretarza KC KPCz tow. Dubczeka, zaś w rozmowach sam na sam wyrazili niezadowolony z kierunku rozwoju obecnej sytuacji w CSRS” (053/565, t. 2, k. 248).



i dwoma innymi „pracownikami Rady Narodowej szczebla wojewódzkiego”. Rozmówcy Machowskiego „oświadczyli, że nastąpiła całkowita dezorganizacja pracy partyjnej przy równoczesnej utracie autorytetu działaczy partyjnych”, zwracali też uwagę na oznaki rozprężenia w armii (stacjonujący w Hradcu Kralowe i Jaromierzu żołnierze „publicznie drwią z oficerów i poza służbą chodzą po cywilnemu”<sup>13</sup>).

Dzień później do Trutnova wyjechali komendant powiatowy MO w Wałbrzychu ppłk Henryk Bondel i szef tamtejszej SB ppłk Brząkała. Ich spotkanie z naczelnikiem powiatowej służby bezpieczeństwa w Trutnowie ppłk. Fysztem, zastępcą komendanta miejskiego milicji kpt. Sonkiem i pełnomocnikiem do kontaktów ze stroną polską ppłk. Fidlerem oraz zastępcą przewodniczącego rady narodowej Zelkiem trudno było uznać – z punktu widzenia SB – za udane, bowiem rozmówcy „wyraźnie unikali zajęcia jakiegokolwiek stanowiska bądź prowadzenia dyskusji”, ogólnie wskazując „szereg błędów i wypaczeń”, popełnionych w przeszłości przez „aparatus służby bezpieczeństwa i MO, a nawet partyjny, w głównych kierunkach pracy”. Funkcjonariusze czechosłowaccy zalili się też na brak partnerskich stosunków w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (ich zdaniem Czechosłowacja „nie była równorzędnym partnerem w stosunku do pozostałych państw socjalistycznych”), bagatelizowali natomiast „wpływ obcych ideologii na nowy program KPCz” i wyrażali „pełną aprobatę w ustalaniu i realizacji własnego programu KPCz, dostosowanego do swoistych warunków i potrzeb CSRS”<sup>14</sup>.

Również 10 maja z funkcjonariuszami z punktu granicznego w Lubawce i komendantem Milicji Miejskiej z Zaclerza (powiat Trutnov) spotkał się kpt. Kazimierz Głowacki z Kamiennej Góry. Oficer SB scharakteryzował „sytuację w PRL po wypadkach marcowych i podłoże tych zająć”, wyjaśniając zarazem „stosunek naszej Partii i Rządu do mniejszości żydowskiej i do elementów syjonistycznych”, ale rozmówcy tego tematu nie podjęli. Ponoć nic też nie wiedzieli o polskiej nocie i udowadniali, że na ich terenie nie ma „sygnałów świadczących o antypolskiej nagonce”<sup>15</sup>. Głowacki uznał, że są słabo zorientowani i podkreślił – zapewne zgodnie z rzeczywistością – iż nie zamierzali ujawniać swego stanowiska. Głowacki zjawił się 17 maja z pozornie prywatną wizytą u szefa SNB w Trutnowie. Wymianie

---

<sup>13</sup> AIPN Wr, 053/570, k. 5 oraz 053/566, k. 82; 053/565, t. 2, k. 255.

<sup>14</sup> AIPN Wr, 053/570, k. 13–14 oraz 053/565, t. 2, k. 234–235; 053/566, k. 73–74.

<sup>15</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 142.

informacji towarzyszyła obietnica zacieśnienia współpracy, a Głowacki zaprosił swego gospodarza wraz z rodziną do Kamiennej Góry<sup>16</sup>.

Z przedstawicielami milicji i służby bezpieczeństwa z Nachodu 13 maja spotkało się kierownictwo placówki w Nowej Rudzie – komendant powiatowy MO mjr Franciszek Piwecki i jego zastępca por. Bukowiec, szef SB kpt. Tadeusz Łaskawiec oraz komendant GPK w Słonem ppłk Ryszard Machowski. Przedstawiciele strony czeskiej nie ukrywali, że popierają zmiany zachodzące w ich kraju, choć, jak podkreślono, „stoją na stanowisku budownictwa socjalistycznego”. Byli też za przekształceniem CSRS w federację Czechów i Słowaków, optowali za powołaniem do życia „dwóch partii komunistycznych”, bardzo krytycznie odnosili się do współpracy gospodarczej w ramach RWPG. Niepokoiły ich, co prawda, głosy domagające się rozwiązania organów bezpieczeństwa, niemniej jednak ich poglądy można było uznać co najmniej za rewizjonistyczne. Autor raportu wstrzymał się jednak od ocen, ograniczając się do standardowej konkluzji: „z punktu widzenia politycznego spotkanie to było bardzo pozytywne”<sup>17</sup>.

Oficerowie SB z Jeleniej Góry (ppłk Paweł Kulecki, kpt. Wojciech Pędziwiatr i por. Edward Pająk) trzykrotnie spotkali się z funkcjonariuszami SNB z Semili i Harrahova (kpt. Jozef Laska, kpt. Franta Kmoch i kpt. Karel Iracek oraz mjr Spata) oraz przedstawicielem komendy milicji z Trutnova (ppor. Emil Czerny) – 9, 10 i 12 maja. Formalnie były to spotkania związane ze wspólnym zwalczaniem przemytu, niemniej jednak oficerowie SNB przedstawili wyjątkowo czarny obraz sytuacji w swym kraju. Strajki, i to skuteczne, wymiana kadry kierowniczej w zakładach pracy (nie z partyjnego nadania, ale wedle kwalifikacji), całkowity brak kontroli nad środkami masowego przekazu, widoczne nastroje antysowieckie, rozkład KPCz, wreszcie niepewna sytuacja funkcjonariuszy aparatu represji („są przypadki, że przy spotkaniu na ulicy funkcjonariusza z obywatelami czeskimi – obywatele ci plują na ziemię, a czasami i na funkcjonariusza”) – to główne elementy tych wypowiedzi, prowadzące do jedynej, w pełni zresztą zrozumiałej i akceptowanej przez oficerów SB konkluzji: „w tej sytuacji interwencja wojsk Układu Warszawskiego może tylko doprowadzić do przywrócenia władzy socjalistycznej w Czechosłowacji”<sup>18</sup>.

---

<sup>16</sup> *Ibidem*, k. 16.

<sup>17</sup> *Ibidem*, k. 69–70.

<sup>18</sup> *Ibidem*, k. 154–155, 157–160, 166–167 oraz 053/570, k. 11. Zob. też 053/565, t. 2, k. 233, 237–242 oraz 053/566, k. 76–77.

Szef ząbkowickiej placówki SB mjr Czesław Dobrotowski spotkanie z oficerami SNB zorganizował 15 maja w Paczkowie i Jaworniku. Ze strony czechosłowackiej pojawił się dowódca jawornickiej placówki kpt. Kożuch wraz ze swym zastępcą, natomiast Dobrotowskiemu towarzyszył I sekretarz KP PZPR w Ząbkowicach Śląskich i dowódca placówki WOP w Złotym Stoku. Rozmówcy byli zgodni co do tego, że nieszczęściem dla obydwu „bratnich krajów” były nadmierne wpływy żydowskie. Oficerowie SNB uważali również, że „gdyby w Pradze znalazła się grupa komunistów, która potrafiłaby wystąpić z mądrym i realnym programem, to w niedługim czasie w Czechosłowacji byłby spokój”<sup>19</sup>. Oczekiwanie to okazało się rychło samosprawdzającą się prognozą.

Z przedstawicielami władz administracyjnych i politycznych z Usti (I sekretarz KP KPCz Jan Irasek oraz przewodniczący Prezydium PRN Józef Zarzycki) ich odpowiednicy reprezentujący powiat bystrzycki (I sekretarz KP PZPR Jan Hekiert i przewodniczący Prezydium PRN Dominik Ciereszko) oraz oficerowie MO i SB (kpt. Józef Jaśkiewicz, komendant powiatowy MO Franciszek Woźniak, komendant GPK w Międzyzlesiu Józef Mydłowski) po raz kolejny spotkali się 16 maja. Stronę polską interesował przede wszystkim przebieg dwudniowej narady sekretarzy KPCz w Pradze<sup>20</sup>. Obok uspokajających informacji, iż KPCz „zwiera szeregi”, pojawiła się sugestia czeskiego rozmówcy, że „gdyby nie została utrzymana właściwa linia budowy socjalizmu, to on i wielu innych towarzyszy komunistów zwróciliby się o pomoc do Polski”. Ostatnie z serii majowych spotkań – z powiatowym komendantem SNB Jarosławem Borysem – Jaśkiewicz odbył 28 maja. Tym razem wieści, które usłyszał i przekazał w raporcie, były znacznie bardziej niepokojące – rozkład służb nasilił się, a rozbieżności pomiędzy bezpieczeństwem a milicją pogłębiły. Co gorsza, społeczeństwu ujawnione zostały „środki i metody pracy służby bezpieczeństwa”, a „część osobowych źródeł informacji sama się ujawniła”. Oficer SNB podkreślił przy tym kategorycznie, iż „siły oddane socjalizmowi nie dopuszczą do zerwania stosunków przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i do wystąpienia CSRS z Układu Warszawskiego”<sup>21</sup>.

---

<sup>19</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 112 oraz 053/570, k. 40.

<sup>20</sup> Narada ta, na której zgromadzono sekretarzy powiatowych, miejskich i krajowych (czyli wojewódzkich), odbyła się 12–13 maja, była istotnym elementem w przygotowywaniu plenum KPCz. Szerzej zob. A. Benčík, *Requiem dla Praskiej Wiosny*, Wrocław 2002, s. 70.

<sup>21</sup> AIPN Wr, 053/570, k. 58 oraz 053/565, t. 2, k. 211; 053/556, k. 20, 77. Wcześniej (15 maja) doszło do spotkania powiatowych aktywistów PZPR oraz KPCz zajmujących się sprawami

Od końca maja spotkania ograniczono – kontynuowali je w zasadzie tylko oficerowie Wojsk Ochrony Pogranicza<sup>22</sup>, natomiast SB skoncentrowała się na zbieraniu informacji od osób, które powracały z Czechosłowacji z wyjazdów służbowych. Trudności z uzyskiwaniem informacji wynikały z jednego jeszcze faktu. Otóż 15 maja w Hradcu Kralowe odbyła się – jak przekazano z kłodzkiej placówki WOP – specjalna narada oficerów SNB, na której „zalecono ograniczenie spotkań z oficerami polskimi (WOP, MO i innych organów)”, zaznaczono też, że „w wypadku dojścia do takiego spotkania nie należy informować strony polskiej”<sup>23</sup>. Strumień informacji wprawdzie nie ustał<sup>24</sup>, ale przez warszawską centralę mógł zostać uznany za znacznie mniej wiarygodny.

Trudno orzec, w jakim stopniu odpowiadały prawdzie informacje przekazywane funkcjonariuszom SB przez osoby pracujące w CSRS o ujawnianiu się tam nastrojów antypolskich. W początkach maja takie odczucia miały ponoć kobiety z powiatu bolesławieckiego i robotnicy z powiatu żąbkowickiego<sup>25</sup>. Rozmówcy funkcjonariuszy SB i oficerów WOP zwracali jednak uwagę na te elementy sytuacji za południową granicą, które jaskrawo odbiegały od dotychczas obowiązujących standardów – możliwość publicznego głoszenia swych poglądów przez dowolną osobę, poprawę zapotrzebowania (towary z importu), duży napływ cudzoziemców, nieprzychylny głosy wobec ZSRR i innych krajów obozu na łamach prasy, w radio i telewizji. Głównym źródłem informacji byli jednakowoż przebywający w CSRS, przeważnie służbowo, tajni współpracownicy. W kwietniu najobszerniejszy raport pochodził od tajnego współpracownika o pseudonimie „Bożena”, sporządzony został na podstawie spostrzeżeń z kilkudniowego pobytu w Hradcu Kralowe i Ostrawie. „Bożena” zwracała zatem uwagę na „krytyczne wypowiedzi pod adresem Polski”, związane zwłaszcza z nieobiektywnym naświetlaniem sytuacji w Czechosłowacji oraz utrzymaniem

---

rolnymi. Przybysze z CSRS byli zwolennikami Aloisa Indry i Jozefa Lenarta, czyli tamtejszego partyjnego „betonu” (053/556, k. 100).

<sup>22</sup> Przykładowo w połowie czerwca „odbyło się spotkanie służby granicznej Czechosłowacji i WOP w Tłumaczowie” (AIPN Wr, 053/1639, t. 1, k. 130).

<sup>23</sup> AIPN Wr, 053/570, k. 52 i nast.

<sup>24</sup> W początkach czerwca funkcjonariusze SB spotkali się z pracownikiem Urzędu Celnego Karolem Mrazkiem oraz komendantem GPK ppor. Milanem Janouszkim (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 206–207 oraz 053/566, k. 6–7).

<sup>25</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 133, 140.

„niekorzystnej współpracy gospodarczej z Polską”. Jej niepokój wywoływały „próby likwidacji związków zawodowych i samorządów robotniczych”, bowiem – jak motywowano – „nie odgrywają one żadnej roli i nie reprezentują interesów klasy robotniczej”. „Bożena” alarmowała, że do CSRS „napływa duża ilość cudzoziemców, zwłaszcza z NRF, którzy przedłużają pobyt i prowadzą działalność propagandową w duchu rewizjonistycznym i prozachodnim”, a ponadto „do głosu coraz bardziej dochodzą elementy pseudodemokratyczne, lansujące teorie szybkiego nawiązania wszechstronnych stosunków z NRF”.

Funkcjonariusze SB starali się również wydobywać informacje od obywateli czechosłowackich przebywających czasowo w Polsce, ci zaś, jak pracownicy czeskiego „Orbisu”, nie ukrywali, że są zadowoleni z panujących w ich kraju swobód. Te nastroje, podobnie jak aprobatę dla rozwiązywania spółdzielni produkcyjnych, reprezentanci polskich służb sytuowali w obrębie ustrojowych zagrożeń, jednak za najpoważniejsze z nich uznawali „tendencje do oderwania się od ZSRR oraz wyjścia z Układu Warszawskiego i RWPG”<sup>26</sup>. Pośród południowych sąsiadów Polski na dobre – jak wynikałoby z kierowanych do warszawskiej centrali raportów – zagnieździła się kontrrewolucja...

Obok kontaktów o charakterze operacyjnym władze polityczne i administracyjne starały się wpływać na nastroje Polaków zatrudnionych w CSRS innymi, sformalizowanymi drogami. W Prezydium PRN w Nowej Rudzie 11 maja zorganizowane zostało „spotkanie z grupowymi kobiet, które pracują na terenie Czechosłowacji”. Wypytywano o sytuację bieżącą, ale za niezwykle ważny element tej narady uznano rozeznanie, jaki jest rzeczywisty stosunek „kierownictwa i załogi czeskiej do naszych pracowników”. Polki skarżyły się przede wszystkim na dyskryminujące je warunki socjalne, natomiast nie miały zastrzeżeń co do tego, jak są traktowane. Informowały jednocześnie o coraz wyraźniej rysującym się antagonizmie pomiędzy robotnikami czeskimi a słowackimi<sup>27</sup>. Konflikty, wbrew oczekiwaniom funk-

---

<sup>26</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 248–249, 256. Funkcjonariusze dolnośląskiej SB dotarli do stosunkowo szerokiego grona rozmówców, m.in. do pracowników bratysławskiej telewizji czy zajmujących relatywnie wysokie stanowiska reprezentantów administracji państwowej i gospodarczej (*ibidem*, k. 217, 229–230, 232). Do zbierania informacji wykorzystywano również prywatne pouby w CSRS oficerów operacyjnych, tak jak w przypadku oficera z Nowej Rudy, przebywającego u południowych sąsiadów w drugiej połowie czerwca 1968 r. (053/1639, t. 1, k. 119–122).

<sup>27</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 68. Na antagonizm czesko-słowacki i coraz silniejszą tendencję, by „Słowacy pracowali na swoim, a Czesi na swoim terytorium”, zwracało też uwagę kierownictwo

cjonariuszy SB, nie dostrzegali także przedstawiciele polskiej administracji, odpowiedzialni za kształt przygranicznych kontaktów – kierownik wydziału zatrudnienia w wałbrzyskiej Miejskiej Radzie Narodowej po przeprowadzonej w końcu maja wizytacji zakładu w Opicach wzajemne relacje uznał nie tylko za dobre, ale wręcz skłaniające do zwiększenia polskiej załogi<sup>28</sup>.

SB podejmowała też inne działania operacyjne. Placówka z Bystrzycy Kłodzkiej dokonała „zabezpieczenia schronisk przygranicznych”<sup>29</sup>, czyli „Śnieżnika”, „Iglicznej” i „Spalonej”. Wydaje się, że wzmożona czujność wiązała się po części z próbami ograniczenia polsko-czeskich przygranicznych kontaktów, bowiem od połowy maja dochodziło do coraz częstszych nieformalnych spotkań. Przykładowo bystrzycka placówka SB raportowała, że 9 maja w Niemojowie zatrzymano dwóch obywateli CSRS, pracowników pobliskiego państwowego gospodarstwa rolnego, którzy nielegalnie przekroczyli granicę po to, „by zobaczyć, jak ludność polska żyje i jak wygląda u nas demokracja” (byli to Hanus Vorta i Frantisek Lukacz, ponoć „wrogo” wypowiadający się na temat sytuacji w Polsce)<sup>30</sup>. W tym samym czasie za graniczną rzeką Orlicą, nieopodal Bartoszewic okrzyki na cześć polskich studentów, a przeciwko Gomułce i ZSRR wznosiła dość liczna, bo około trzydziestoosobowa grupa czeskiej młodzieży<sup>31</sup>. Od 10 maja problematyką czechosłowacką zajmował się w szerszym zakresie Wydział „W”<sup>32</sup>.

Polско-czechosłowackie odniesienia traktowano ze śmiertelną powagą, toteż korektorski błąd w „Gazecie Robotniczej” z 9 maja, który wkrađ się do depeszy przywódców PRL wystosowanej z okazji święta narodowego CSRS, spowodował wycofanie ze sprzedaży całego nakładu tego partyjnego dziennika. Dodajmy, że niezwłocznie zareagował czarny rynek – za poszukiwany egzemplarz trzeba było zapłacić nawet 50 zł<sup>33</sup>. Tego typu wydarzenia, łączone z informacjami o manewrach wojsk Układu Warszawskiego, wreszcie najrozmaitsze pogłoski i plotki, zwłaszcza o możliwości

---

zakładów „Velvety” z Varndorndorf, kooperujące z Lubańskimi Zakładami Przemysłu Lnianskiego (053/565, t. 2, k. 217).

<sup>28</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 213.

<sup>29</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 135.

<sup>30</sup> AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 127.

<sup>31</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 109.

<sup>32</sup> AIPN Wr, 053/567, k. 17–18, 21–23, 25–27, 31–34.

<sup>33</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 91, 94. Zamiast o „jedności krajów socjalistycznych” napisano „kapitalistycznych” (053/565, t. 1, k. 71).

wybuchu zbrojnego konfliktu<sup>34</sup>, prowadziły – wprawdzie tylko lokalnie – do pojawienia się rynkowej paniki. Na początku drugiej dekady maja symptomy takie można było zaobserwować, poza stolicą Dolnego Śląska, w Kątach Wrocławskich, gdzie okoliczni rolnicy masowo wykupywali cukier, sól, naftę, suche wędliny, a nawet spirytus<sup>35</sup>.

Na polecenie warszawskiej centrali kontakty z „czeskimi towarzyszami”, reprezentującymi milicję oraz służbę bezpieczeństwa, reaktywowano w końcu pierwszej dekady czerwca. Odpowiadający za pion SB w Kłodzku mjr Józef Malik raportował, iż dwa spotkania z funkcjonariuszami z Nachodu i Hradca odbyły się 7 i 14 czerwca, a ich motywem przewodnim był opis wyjątkowo ciężkich warunków pracy, co odnosić się miało z jednej strony do realiów operacyjnych, z drugiej jednak dotyczyło politycznego kontekstu. Interlokutorzy z Czech żalili się na przebieg akcji rehabilitacyjnej („zwalnianją z więzień przestępców i muszą wypłacać im odszkodowania”), reorganizacje kadrowe („starych, doświadczonych milicjantów i oficerów zwalnianją, na ich miejsce stawianją młodych, z którymi nie można się domówić”), wreszcie na powszechne przekonanie, że za całe zło systemu odpowiada milicja i służba bezpieczeństwa. Czesi z zazdrością ponoć oceniali sytuację polskich funkcjonariuszy, którą wiązali z utrzymaniem autorytetu politycznego przywództwa („tow. Gomułka powiedział »tak ma być« i wszyscy go poparli”) i niekwestionowaną pozycją resortu spraw wewnętrznych<sup>36</sup>. Trudno nie zauważyć, iż podobne wnioski mogli wyciągać ich polscy rozmówcy.

W lipcu sporządzający zbiorcze raporty o sytuacji w CSRS szef wrocławskiej SB płk Teodor Kukuła przesyłał do Warszawy coraz bardziej alarmujące informacje. Wykorzystywano nadal rozmowy z półoficjalnych spotkań z działaczami partyjnymi, pracownikami czechosłowackiej milicji oraz służby bezpieczeństwa, wreszcie najrozmaitsze kontakty prywatne. Kukuła zwracał uwagę na usuwanie ludzi z szeregów KPCz, milicji i służby bezpieczeństwa, zastępowanie ich nierzadko przez przeciwników ustroju („do głosu dochodzą nieraz osoby o prawicowym odchyleniu”), eliminowanie wpływu resortu „na rozwój sytuacji polit[yczno]-społecznej w terenie”, narastanie tendencji do ścisłej współpracy z RFN, perspekty-

---

<sup>34</sup> Spośród pogłosek, które pojawiły się na terenach przygranicznych, warto odnotować i tę: „ziemia kłodzka zostanie dołączona do CSRS” (AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 208).

<sup>35</sup> AIPN Wr, 053/556, k. 106 oraz 053/565, t. 1, k. 71, 73.

<sup>36</sup> AIPN Wr, 053/1639, t. 1, k. 135–136.

wy pojawienia się opozycyjnej partii, wzrost nastrojów krytycznych wobec krajów bloku wschodniego (zwłaszcza wobec ZSRR i Polski), klerykalizację życia publicznego („fakty publicznych zbiórek na odbudowę obiektów sakralnych”)<sup>37</sup>. Raportom tym towarzyszyły regularne meldunki o „sytuacji w pasie przygranicznym z CSRS”<sup>38</sup> – co nie powinno budzić zdziwienia, bowiem od połowy lipca 1968 r. stale przemieszczały się tu oddziały sowieckie, kierujące się w stronę południowej granicy Polski.

Nim wydarzenia w Czechosłowacji znalazły swój finał w „bratniej pomocy”, udzielonej przez pozostałe państwa obozu, dolnośląscy funkcjonariusze SB, zwłaszcza na obszarach przygranicznych, znajdowali się w stanie pełnej mobilizacji. Nadal pilnie śledzono rozwój wydarzeń za południową granicą, raportowano o reakcjach na nie polskiego społeczeństwa (jeszcze w maju przytaczano opinie, iż w razie potrzeby „zaprowadzenia »porządku« w Czechosłowacji w wypadku koniecznym winny być użyte tylko wojska radzieckie”<sup>39</sup>), tropiono wszelkie przejawy działalności podważającej oficjalną interpretację „praskiej wiosny”. A jednak i na tym, здаwałoby się, w pełni rozpoznanym i kontrolowanym gruncie zdarzały się niespodzianki. W końcu drugiej dekady sierpnia w strefie przygranicznej na Dolnym Śląsku pojawili się oto... hippisi.

Ujawnienie się tej młodzieżowej subkultury wynikało z przenoszenia do Polski wzorów zachowań i postaw z Europy Zachodniej oraz Stanów Zjednoczonych. Związane było też z falą młodzieżowej kontestacji, która w tym właśnie czasie w spektakularny sposób przetoczyła się przez demokratyczny Zachód. Planowany na 18–20 sierpnia hippisowski zlot nad Czarnym Stawem w Dusznikach był pierwszą tego typu imprezą w kraju. Nieformalni organizatorzy, Jolanta Stefaniak i Zenon Sokołowski z Warszawy oraz Andrzej Szewczyk z Krakowa, starali się nie wchodzić w kolizję z istniejącymi przepisami – na posterunku MO formalnie zgłosili rozbięcie obozu, a w Referacie Meldunkowym Prezydium MRN w Dusznikach dopełnili stosownego obowiązku. Pozostali uczestnicy zlotu – miało ich być około sześćdziesięciu – przybywali sukcesywnie autostopem.

Przezorność organizatorów nie zdała się na nic. Obóz potraktowano jako „dzikie zgromadzenie”, toteż Wydział Spraw Wewnętrznych MRN zgody

---

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 82, 84–85, 110–111, 115–118.

<sup>38</sup> *Ibidem*, k. 67–68, 73, 86, 89, 95, 97–98.

<sup>39</sup> AIPN Wr, 053/565, t. 2, k. 227.



nie udzielił, zaś sam obóz mocą decyzji kierownika tegoż wydziału i przewodniczącego Prezydium MRN został rozwiązany. „Część uczestników – raportował mjr Józef Malik – z uwagi na pobyt bez zameldowania została wylegitymowana przez funkcjonariuszy Posterunku MO w Dusznikach, na podstawie czego ustalono personalia i adresy 34 osób z różnych stron kraju”. Ci, którzy zdecydowali się pozostać, przenieśli się na teren schroniska Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Pod Muflonem”, gdzie za zgodą kierowniczką tego obiektu rozbili namioty. W Dusznikach polscy hippisi mieli przebywać do 24 sierpnia, ale już dwa dni wcześniej – zapewne pod wpływem zaskoczenia rozwojem sytuacji w Czechosłowacji – w przeważającej większości rozjechali się do domów. Wedle konfidencjonalnej obserwacji zachowywali się jak zwyczajni turyści i nie budzili większego zainteresowania, a jeśli tak, to jedynie „z uwagi na ich ubiór i wygląd zewnętrzny – długie włosy, brudni, barwne stroje, zawieszane na szyi dzwonek i różne ozdobne świecidełka”<sup>40</sup>. Pośród uczestników dusznickiego spotkania pojawiły się jednak postacie dla ruchu znaczące, takie jak student V roku krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej Jacenty Szmuc, czyli „Pies”, a przede wszystkim o rok młodszy Józef Pyrz „Prorok”, student IV roku teologii na Akademii Teologii Chrześcijańskiej w Warszawie.

Zainteresowanie ze strony SB tak szczególnym ruchem młodzieżowym – zwłaszcza w kontekście marcowego protestu – wydaje się zrozumiałe, toteż trudno w raporcie szefa jej lokalnej placówki dopatrywać się sensacji. Znacznie ciekawszy jest natomiast opis zasad nowego ruchu i przewidywanych przez SB związanych z istnieniem hippisów zagrożeń. Wedle mjr. Malika program działania owych hippisów opierał się na następujących zasadach:

„1. Walka o pokój, która wyrażać się ma w biernym proteście przeciwko cywilizacji i postępowi.

2. Negatywny stosunek do pracy – pracować tylko tyle, ile potrzeba człowiekowi na skromną wegetację.

3. Za wszelką cenę unikać spełniania obowiązku służby wojskowej, nawet dezercerować z wojska i ukrywać się wśród swoich zwolenników, godzą się również na ponoszenie odpowiedzialności karnej.

4. Niereagowanie na krytyczną opinię społeczeństwa pod adresem ich strojów i wyznawanych zasad.

---

<sup>40</sup> AIPN Wr. 053/520, k. 178.

5. Celem ich jest nieść miłość, uznawanie się za wolnych ludzi pod względem myśli i postępowania, osobista wolność i równość w stosunkach intymnych między mężczyzną a kobietą, bez zobowiązań<sup>41</sup>.

Nie były to zasady, które odpowiadałyby standardom zalecanym młodzieży mającej w przyszłości „budować socjalizm”. I choć liczebność ruchu oceniano w całym kraju na około tysiąca osób (dodajmy, że na spotkaniu w Dusznikach przeważała młodzież ze szkół średnich), obawiano się, że wywiera on wpływ „na dość szerokie środowiska młodzieży, której odpowiada taki styl i zasady życia”. Przestrzegano zatem, że zasady owe „mogą wpływać demobilizująco na młodzież, odciągając ją od pracy i nauki oraz od czynnego angażowania się w życiu polityczno-społecznym<sup>42</sup>”. Z punktu widzenia władz było to innego rodzaju niebezpieczeństwo aniżeli marcową kontestacja, jednak co najmniej naruszało obowiązujący w ruchu młodzieżowym schemat.

Rychło jednak ten egzotyczny epizod przysłoniły wydarzenia znacznie poważniejsze, dotyczące w praktyce całego ówczesnego województwa wrocławskiego.

Wkroczenie wojsk Układu Warszawskiego było dla Dolnoślązaków sporym zaskoczeniem, choć mieszkańcy przygranicznych powiatów możliwość sięgnięcia po militarny argument brali pod uwagę co najmniej od końca lipca. Przez powiaty złotoryjski i bolesławiecki „poważny przemarsz zmechanizowanych jednostek wojsk radzieckich i polskich” nastąpił w nocy z 28 na 29 lipca, toteż niektórzy obserwatorzy owych przemieszczeń („znaczna część społeczeństwa wyszła z domów i przyglądała się przejeżdżającym kolumnom wojskowym”) łączyli to z sytuacją w Czechosłowacji. Możliwość rychłego użycia siły zapowiadała „pełna gotowość bojowa tych jednostek, niespotykane dotąd ilości wojsk i sprzętu, a także kierunek marszu”. Przewidywano, iż w przypadku fiaska rozmów z czechosłowackimi władzami „ZSRR i PRL wprowadzi swoje wojska do CSRS celem przywrócenia porządku i przecięcia niebezpiecznych kontaktów Czechosłowacji i NRF”, co niekiedy porównywano „do sytuacji w 1956 r. na Węgrzech<sup>43</sup>”.

W powiecie kamiennogórskim oddziały radzieckie i polskie od 27 lipca rozlokowały się „w miejscowych lasach w pobliżu granicy czeskiej”

---

<sup>41</sup> *Ibidem*, k. 179.

<sup>42</sup> *Ibidem*, k. 180.

<sup>43</sup> AIPN Wr, 053/1639, t. 1, k. 60, 61–64.

(w Lubawce, Krzeszowie, Pastewniku i Paprotkach). Tu, w przeciwieństwie do innych rejonów, „powstał duży niepokój” oraz pojawiła się „obawa wybuchu trzeciej wojny światowej”. Trudno się zatem dziwić, że „27 VII [19]68 r. i 29 VII [19]68 r. zanotowano na terenie Lubawki masowy wykup artykułów pierwszej potrzeby, jak sól i cukier”; towarów tych zabrakło w sklepach już w godzinach przedpołudniowych, gdyż „pojedyncze osoby kupowały całymi workami”. Napięcie rozładowano dzięki dostawom interwencyjnym, natomiast w „większych organizacjach partyjnych na zakładach pracy odbyły się nadzwyczajne zebrania partyjne wyjaśniające społeczeństwu sytuację w Czechosłowacji i nieuzasadniający [się] niczym ich niepokój”<sup>44</sup>. Specjalne zebrania organizacji partyjnych odbywały się praktycznie w całym województwie, a podstawę dyskusji stanowił list KC PZPR o sytuacji panującej u południowego sąsiada. Nastroje uspokoiły się – co odnotowano w raportach SB – po spotkaniach przywódców partii komunistycznych negujących kierunek, w którym podążała Czechosłowacja, z kierownictwem KPCz w Czernej i Bratysławie<sup>45</sup>.

Trudno w jednoznaczny sposób ocenić społeczne reakcje na sam fakt zbrojnej interwencji w CSRS. Źródła agenturalne należy w tym przypadku traktować z wyjątkową ostrożnością, gdyż z jednej strony wyraźnie widać, że swoje oceny oficerowie SB formułowali z myślą o zaspokojeniu oczekiwań zwierzchników, z drugiej zaś sam dobór źródeł informacji był daleki od minimalnych bodaj socjologicznych standardów. W każdym razie obok głosów wyrażających satysfakcję z „nauczki”, którą otrzymali południowi sąsiedzi, odnotowano inne, postrzegające akcję „bratnich wojsk” w całkowicie odmienny sposób.

W sprawozdaniach SB ci wszyscy, którzy traktowali wojskową akcję Układu Warszawskiego jako inwazję, a nie „bratnią pomoc”, określani byli mianem „elementów typu rewizjonistycznego” bądź uznawani za „chwyjnych” politycznie, a przy tym podatnych „na nacisk ideologii obcej głoszonej przez rozgłośnie Wolna Europa”. Postawa taka musiała być demonstrowana publicznie, przejawiała się zaś „w negowaniu słuszności wkroczenia wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji”, mówieniu o „jawnej agresji i pogwałceniu międzynarodowych układów” czy „okupacji sowieckiej”. Funkcjonariusze SB podkreślali, że „szczególnie ostro występowano

---

<sup>44</sup> *Ibidem*, k. 51–52.

<sup>45</sup> Szerzej zob. A. Benčík, *Requiem...*

pod adresem ZSRR, uważając, że powstała sytuacja jest wynikiem tłumienia przez Zw[iązek] Radziecki odnowy życia politycznego, jakie zarysowało się w Czechosłowacji”. Komórki SB odnotowywały jedynie istnienie tego rodzaju postaw, skrupulatnie unikając przybliżonego bodaj określenia ich zasięgu – zwierzchników pocieszano, że większość owych „wypowiedzi miała miejsce ze strony osób niecieszących się autorytetem społeczeństwa”<sup>46</sup>, czyli, jak należy domniemywać, niezwiązanych z lokalnymi elitami polityczno-gospodarczymi.

Generalizacji, iż autorami wypowiedzi negatywnie oceniających politykę ZSRR wobec Czechosłowacji były osoby mało znaczące, przeczą dane szczegółowe. Przykładowo swej opinii, iż Czechosłowacja jest okupowana, nie ukrywał wrocławski literat Zbigniew Kubikowski, a formułujący podobne oceny mieszkańcy Kamiennej Góry: tapicer Tadeusz Krasieński, artysta plastyk Eugeniusz Kiszczak, pracownica Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Wrocław Śródmieście Krystyna Kominek, kierownik szkoły w Kobierzycach Franciszek Depa czy ślusarz Edward Baberowski wedle raportów lokalnej SB należeli do osób, z których zdaniem w środowisku się liczone<sup>47</sup>. Odnotowywano również wcale liczne przykłady uzewnętrzniania negatywnych emocji pod wpływem alkoholu. Zdecydowanie najwięcej przypadków werbalnej agresji wobec podążających w stronę południowej granicy czerwonoarmistów odnotowano na trasach ich przejazdu, zwłaszcza w powiecie kamiennogórskim i kłodzkim<sup>48</sup>.

Powściągliwe stanowisko zajmowali z reguły księża (np. według informacji przekazanych przez tajnego współpracownika „Mirka” bp Wincenty Urban „unikając wypowiedzi na temat sytuacji w Czechosłowacji, pomimo wyraźnego kierowania rozmowy na ten temat”), aczkolwiek i tu zdarzały się wyjątki. Do takowych zaliczyć można wystąpienie wikarego parafii Złoty Stok ks. Józefa Mandziuka, który „podczas kazania ostro napiętnował postanowienie państw Układu Warszawskiego o wkroczeniu wojsk do CSRS”<sup>49</sup>.

---

<sup>46</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 55 oraz 053/512, k. 202, 211.

<sup>47</sup> AIPN, 00775/202, k. 37; AIPN Wr, 053/520, k. 138–139, 183–184 oraz 053/569, k. 4; 039/10737, t. 2, k. 4. Kubikowski decyzje o wkroczeniu do CSRS uznał za nieprzemyślaną, mogącą przyczynić się „do ostatecznej kompromitacji bloku państw komunistycznych na arenie międzynarodowej” (AIPN Wr, 053/569, k. 7). Podobne poglądy wypowiadał publicznie redaktor Józef Świtalski.

<sup>48</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 139, 142, 174, 177 oraz 053/569, k. 46–47.

<sup>49</sup> AIPN Wr, 053/512, k. 190–191 oraz 053/569, k. 19. „Mirek” odnotował opinie kilku księży kuralistów, według których wkroczenie wojsk do Czechosłowacji „jest kompromitacją komunizmu”, a powtórzenie się podobnej sytuacji w innych krajach „oznaczać będzie krach tego ustroju”.

Zdarzało się, choć znacznie rzadziej, iż „jawnie i wyjątkowo wrogo” na temat „wkroczenia wojsk do CSRS, polityki ZSRR i polityki Rządu PRL” wypowiadały się większe grupy pracownicze. W Instytucie Automatyki Systemów Energetycznych wedle tajnego współpracownika SB „Kunigasa” negatywnie do „bratniej pomocy” odnosiła się znaczna część załogi (choć jako osoby odpowiedzialne za kształtowanie opinii informator wymienił kierownika działu RT inżyniera Mariana Bieńczyka, kierowniczkę instytutowej biblioteki Zofię Szkolnicką i Ryszarda Więckowskiego). To właśnie pracownicy instytutu interwencję określali „jako bandyckie wtargnięcie do domu”, natomiast politykę ZSRR nazwali „bezprawnym panowaniem się w innych krajach”. SB odnotowała również, że „wśród pracowników pionu technicznego i robotników PRK-8 mówi się, że »demokratyzacja« Czechosłowacji zaczęła bezpośrednio zagrażać Związkowi Radzieckiemu – stąd też decyzja »okupowania« CSRS”. Warto dodać, iż pośród robotników z tego ostatniego zakładu pojawiały się głosy, że „gdyby to miało miejsce w Polsce – nie skończyłoby się tak łatwo jak w Czechosłowacji”<sup>50</sup>...

Pomimo zapewnień autorów raportów kierowanych do Warszawy, iż coraz więcej osób staje na stanowisku określonym przez władze, głosy potępienia agresji utrzymywały się co najmniej przez kilka tygodni. W dalszym ciągu opinie takie formułowały i pojedyncze, liczące się w swoim środowisku osoby, i reprezentanci najrozmaitszych grup zawodowych. Przeciwni wkroczeniu wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji byli np. kierowcy z Grupy Ochrony Przemysłu przy ul. Rydygiera we Wrocławiu i większość prywatnych właścicieli „drobnych zakładów mechanicznych”. Podobne stanowisko zajmowali wrocławscy adwokaci (w donosie anonimowy informator stwierdził, że „wśród nich wybija się adwokat Julian Maciejewski”), pracownicy Zarządu Wojewódzkiego Ligi Obrony Kraju (Halina Zielińska, Kazimierz Wojciechowski i Karol Biliński), architekt z Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnych Jan Hagner, pracownik Operetki Dolnośląskiej Witold Poźniak, redaktor Jacek Wencel, kierowniczka działu w Wydziale Kultury Prezydium MRN we Wrocławiu Krystyna Surmiak, a także artysta plastyk Arkadiusz Włodarczyk i reżyser Sylwester Chęciński, wedle którego wkroczenie wojsk do Czechosłowacji „jest zwykłym aktem agresji”. Co ciekawsze, SB uzyskała „informację o tym, że sprawa Czechosłowacji wywarła negatywny wpływ na kadre prelegentów

---

<sup>50</sup> AIPN Wr, 053/569, k. 17.

Dolnośląskiego Towarzystwa Oświatowego (DTO). Jeden z nich – raportował ppłk Poździach – dr Matwijowski (Wydział Filozoficzno-Historyczny U[niwersytetu] W[rocławskiego]), długoletni lektor KW PZPR, wyraził się, że [wkroczenie wojsk do] Czechosłowacji jest namacalnym dowodem tego, że w dziele jednoczenia światowego ruchu komunistycznego cofniętymy się o 50 lat<sup>51</sup>.

Analitycy SB nie zastanawiali się, jakie powody kierowały osobami, które w taki czy inny sposób artykułowały swój sprzeciw czy to publicznie, czy znacznie częściej w wystąpieniach prywatnych. Nie próbowali też dokonywać generalizacji zmierzających do precyzyjnego określenia zasięgu środowiskowego protestu – z jednym wyjątkiem. Odnosiło się to do „działaczy katolickich skupionych w KIK”, negujących i ostro krytykujących stanowisko rządu PRL w stosunku do Czechosłowacji. Osoby z tego środowiska (naczelnik Wydziału IV Komendy Wojewódzkiej MO ppłk Zbigniew Sikora wymieniał prof. Mariana Suskiego i doc. Mirosławę Chamcównę) uporczywie podtrzymywały opinię, że „wkroczenie wojsk było aktem agresji i ciosem w demokrację, która poprzez zwycięstwo w Czechosłowacji wpływałaby na stosunki w Polsce, i zmusiłoby kierownictwo partyjne do bardziej liberalnego stosunku do wydarzeń w kraju”. Działacze katolicy z Wrocławia uważali również, iż „wszelkie przejawy »demokratyzacji i dążeń wolnościowych« nie będą miały szans powodzenia w krajach demokracji ludowej, dopóki nie nastąpi odnowa w ZSRR, gdyż w przeciwnym razie wszelkie odruchy »wolnościowe« zostaną stłumione za pomocą czołgów radzieckich”. Poglądy te podzielały również osoby w raportach SB określane mianem „nieprzejednanych” (zaliczono do tego grona prof. Władysława Czaplńskiego, Józefa Puciłowskiego, inż. Konrada Jarodzkiego, pracownika Wrocławskich Zakładów Elektronicznych „Elwro” Stanisława Błońskiego, starszego asystenta z uniwersyteckiego Instytutu Geologii Michała Mierzejewskiego), które wyrażały też ubolewanie, iż „coraz więcej osób idzie na lep oficjalnej propagandy”<sup>52</sup>. Ludzi o podobnych czy zbliżonych poglądach na Dolnym Śląsku było z pewnością znacznie więcej, niemniej jednak tylko środowisko związanych różnymi więziami z wrocławskim KIK działaczy katolickich zapracowało na zbiorową ocenę, sformułowaną przez SB.

---

<sup>51</sup> *Ibidem*, k. 32, 52, 71, 87.

<sup>52</sup> *Ibidem*, k. 70, 80–81.

Agresję potępiali mieszkańcy właściwie wszystkich rejonów Dolnego Śląska. Przypadki „wystąpień warcholskich” zaobserwowano w kilku zakładach pracy w Świdnicy (Świdnicka Fabryka Wagonów, Zakłady Wytwórcze Aparatury Precyzyjnej, Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej), Zgorzelcu czy Trzebnicy<sup>53</sup>. Przypadki takowe informatorzy SB odnotowywali we wszystkich powiatach, najczęściej krytyce inwazji towarzyszyła jednoznaczna, często wyrażana w mało parlamentarny sposób, negatywna ocena rodzimych władz i ich reprezentantów. Z reguły używano „wulgarnych słów pod adresem partii i jej przywódców”<sup>54</sup> – co kończyło się bądź rozmową ostrzegawczą, bądź skierowaniem sprawy do kolegium karno-administracyjnego. SB była w stanie dokumentować jedynie te przypadki, które przeradzały się w awanturę bądź miały miejsce w obecności tajnego współpracownika, kontaktu obywatelskiego czy też osoby, która z tytułu sprawowania publicznej funkcji czuła się zobligowana do interwencji.

SB niepokoiło przenoszenie na dolnośląski grunt informacji bezpośrednio zza południowej granicy, zwłaszcza przez zatrudnionych tam polskich robotników (głównie kobiety), co w niektórych przypadkach prowadziło do odbierania im przepustek<sup>55</sup>. Przeważały, jak należy sądzić, informacje przekazywane ustnie, niemniej jednak przemycano również ulotki oraz prasę. Ulotki rozpowszechniał m.in. pracownik Biura Konstruktoryjnego Fabryki Maszyn Papierniczych „Fampa” w Cieplicach Marian Gaj, a także zatrudniony w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Oleśnicy Marian Lidtke, który – jak wynika z raportu SB – „posiadał ulotkę pisaną w języku polskim, rosyjskim i niemieckim” – nawoływano w niej żołnierzy do opuszczenia terytorium Czechosłowacji<sup>56</sup>. Na polską stronę przrzucono ulotki w inny jeszcze sposób. Szef Granicznej Placówki Kontrolnej w Międzylesiu mjr Józef Mydłowski raportował 28 sierpnia: „w pociągu pospiesznym relacji Praga – Świnoujście znajdowały się w przedziałach nalepki papierowe o barwach narodowych CSRS, na których jest napis »Prawda zwycięży« w języku czeskim oraz kółko z drutu kolczastego”. Ulotki i odezwy wręczały osobom podróżującym do Polski również pracownicy Urzędu Celnego CSRS na przejściu drogowym w Boboszowie i stacji kolejowej w Między-

---

<sup>53</sup> AIPN Wr, 053/512, k. 61, 112, 219.

<sup>54</sup> *Ibidem*, k. 5, 35.

<sup>55</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 229 oraz 053/512, k. 123, 147, 212. Czesi korzystali również z pomocy polskich kobiet przy sporządzaniu ulotek adresowanych do żołnierzy WP.

<sup>56</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 114 oraz 053/512, k. 5.

lesiu, były to druki nie tylko w języku czeskim, ale także polskim i rosyjskim. Na przejściu drogowym Boboszów – Dolna Lipka 27 sierpnia doszło do charakterystycznego incydentu, kiedy to polskie służby graniczne nie przepuściły przez granicę autobusu „z kobietami polskimi powracającymi z pracy w Letohradzie”, gdyż był on udekorowany „czarną flagą oraz różnymi hasłami o wrogiej treści”. Kierowca Czech odmówił doprowadzenia autobusu „do należytego wyglądu”, toteż kobiety musiały wracać do domów na własną rękę, a następnego dnia, gdy incydent się powtórzył, nie mogły udać się do pracy. Kilka dni wcześniej na tymże samym przejściu starszy kontroler Urzędu Celnego z Lichkova „wymalował na szosie przed budynkiem olejną farbą swastykę hitlerowską i datę 1938 r., a obok niej gwiazdę pięcioramienną i datę 1968 r. oraz napis »okupanci«”<sup>57</sup>.

Czechosłowackie zakłady pracy usiłowały wykorzystać również pocztę. SB przechwyciła m.in. „odezwy załogi zakładów »Totex Chrastava«” do załogi dzierzoniowskich zakładów włókienniczych „Silesiana”, w których „potępiano wkroczenie wojsk Układu Warszawskiego do CSRS, nawoływano, by Polacy nie wierzyli kłamliwym informacjom na temat rzekomej kontrrewolucji i wycofali swoje jednostki wojskowe”. Nie był to przypadek odosobniony. Zwracano się zresztą nie tylko do załóg – do Komitetu Zakładowego PZPR cieplickiej „Fampy” trafił list od czeskiej komórki partyjnej ze Sturova z „apelem poparcia Czechów w ich dążeniach”<sup>58</sup>. Egzemplarze ulotek, przywożone nawet przez stacjonujących w Czechosłowacji żołnierzy, trafiły również do Legnicy, Lubania, Trzebnicy<sup>59</sup>.

Podobnie jak w marcu, w pierwszych dniach agresji pojawiły się gdzieś plakaty i napisy na murach. W Jelczańskich Zakładach Samochodowych wywieszono dwa afisze – na jednym znalazł się napis „Precz z agresją na Czechy”, na drugim „Polacy do broni”. W Bardeckich Zakładach Celulozowo-Papierniczych „13 wrogich w treści haseł” (m.in. „Precz z Gomułką, PZPR to zdrajcy narodu polskiego”, „Precz z Gomułką, niech żyje Dubczek”) sporządził magazynier Stanisław Kopeć, za co został za-

---

<sup>57</sup> AIPN Wr, 053/569, k. 21–22. W rocznym raporcie, sygnowanym przez zastępcę naczelnika Wydziału Kontroli Ruchu Granicznego Komendy Wojewódzkiej MO we Wrocławiu mjr. Daniela Hołdę, podkreślono: „w przejściach kolejowych stwierdzono na wagonach wracających z CSRS namalowane antypolskie i antyradzieckie hasła oraz celowe podpalanie poszczególnych wagonów przez uprzednie wrzucanie szmat nasyconych łatwopalnym płynem” (053/1569, k. 25).

<sup>58</sup> AIPN Wr, 052/520, k. 114.

<sup>59</sup> *Ibidem*, k. 55, 199, 220 oraz 053/512, k. 112.



trzymany na 48 godzin. Za wymalowanie podobnych napisów również na 48 godzin zatrzymano dziewiętnastolatka Jana Małeckiego, pracownika fizycznego Zakładów Górniczo-Chemicznych w Złotym Stoku. Hasła „o treści antyradzieckiej i antypaństwowej” wymalowano także na terenie kąpieliska w Strzegomiu, 23 sierpnia na dwóch budynkach w pobliżu torów kolejowych w Obornikach Śląskich („namalowano znak swastyki, znak równości, czerwoną gwiazdę i napis »agresorzy precz z CSRS(«”), przy trasie Kamieniec – Złoty Stok („Pakt warszawski to hitleryzm”, „Breżniew morderca kaprała polskiego”, „Ruski do domu”), na budynkach mieszkalnych w Złotoryi<sup>60</sup>. „Wrogie napisy” na murach pojawiły się w całym kraju – województwo dolnośląskie nie odbiegało od pozostałych regionów, gdzie do końca sierpnia odnotowano kilkanaście takich incydentów (największa ich liczba pochodziła z województwa krakowskiego)<sup>61</sup>.

Największy niepokój SB wzbudziły jednak akcje ulotkowe, przeprowadzone w ostatniej dekadzie sierpnia we Wrocławiu. Co prawda pierwsze ulotki, sporządzone odręcznie, kolportowano już 21 sierpnia w Jelczańskich Zakładach Samochodowych („Polacy do broni” i „Precz z agresją na Czechy”)<sup>62</sup>, ale najpoważniejsze akcje miały miejsce w stolicy Dolnego Śląska. W ulotce rozpowszechnianej 23 i 24 sierpnia (nosiła ona tytuł „Zbrodnia na Czechosłowacji”) znalazła się ocena zarówno postępowania rodzimej władzy, jak i polskiego udziału w inwazji. „W marcu za pomocą pałek, gazów i więzień – pisali anonimowi autorzy ulotki – całkowicie zamknięto usta polskiemu społeczeństwu. Przez gazety, radio i telewizję płynie, kierowana z góry, fala kłamstw i oszczerstw. Antynarodowe i antyrobotnicze kierownictwo PZPR stara się nas ogłupić i zastraszyć. Zamiast wolności mamy pałki i więzienia, zamiast lepszych zarobków mamy ciągle podwyżki cen”. Jakby tego było mało, alarmowano: „w tych dniach kierownictwo PZPR okryło naród polski straszliwą hańbą. Wojsko Polskie współuczestniczy w mordowaniu wolności w bratniej Czechosłowacji. Żołnierz polski, który przez wieki był żołnierzem wolności, który krwią własną zbroczył niemal każdą piędź ziemi, walcząc »za wolność waszą i naszą«, dziś żołnierz polski musiał wystąpić w roli mordercy wolności”. Ulotkę kończył apel: „**Robotnicy**, niech wasz sprzeciw zmyje tę hańbę! Robotni-

---

<sup>60</sup> AIPN Wr, 053/512, k. 24, 59–60, 98, 102, 200–201, 244 oraz 053/1463, t. 1, k. 276.

<sup>61</sup> AIPN, 00775/202, k. 56.

<sup>62</sup> *Ibidem*, k. 3.

cy, niech w **sobotę** staną fabryki! Stosujcie bierny opór! **Strajkujcie!** Niech żyje wolna Czechosłowacja! Niech żyją polscy robotnicy i studenci! **Prez z katami wolności!**<sup>63</sup>

Wrocławską SB nie udało się ustalić, ile egzemplarzy ulotek rozposzechniono. „Zabezpieczono” sześć sztuk, rozklejonych w wagonie tramwajowym, na kiosku „Ruchu”, gablocie ogłoszeniowej w operze, szybce wystawowej Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, przy bramach wejściowych do Państwowej Fabryki Wagonów „Pafawag” i Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych „Dolmel”. Największe obawy wzbudziło pojawienie się ulotek przed dwoma największymi wrocławskimi zakładami, ale najprawdopodobniej mało kto był w stanie się z nimi zapoznać – przed „Pafawagiem” już o 6.30 ulotkę odkleił wartownik straży przemysłowej, nie reagując na prośbę dwóch młodych ludzi, by „dał im dokończyć czytanie”, natomiast przed „Dolmelem” strażnika wyręczył jeden z udających się do pracy robotników. Dochodzenie w tej sprawie, pomimo najrozmaitszych zabiegów (łącznie z przeprowadzeniem badania wzoru pisma z maszyn „Optima” aż 23 instytucji), zostało umorzone w styczniu 1969 r. z powodu niewykrycia sprawców<sup>64</sup>.

W czasie tropienia autorów ulotki miał miejsce jeszcze jeden incydent. W notatce służbowej oficer SB, relacjonując swój pobyt we wrocławskim Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym i rozmowę z tamtejszym kontaktem obywatelskim, poinformował, iż „jeden z kierowców autobusowych, niejaki Piórkowski, ur. 1941 r., b[ez]p[artyjny], w czasie jazdy autobusem włączył radio na Wolną Europę, gdzie nadawali szkalujące i wrogie informacje odnośnie wydarzeń w Czechosłowacji. Na zwróconą mu uwagę zareagował tym, że wzmocnił głos radia. Za powyższe kierownictwo MPK przeprowadziło z nim rozmowę ostrzegawczą i zastrzegło sobie, że jeżeli taki wypadek [się] powtórzy, to zostanie z pracy zwolniony”<sup>65</sup>. W wydarzeniu tym nie byłoby niczego osobliwego, wszelako w dwanaście lat później, w sierpniu 1980 r. Jerzy Piórkowski stanął na czele solidarnościowego strajku jako przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego we Wrocławiu, a niebawem Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”...

---

<sup>63</sup> AIPN Wr, 039/10691, k. 13.

<sup>64</sup> *Ibidem*.

<sup>65</sup> *Ibidem*, k. 18.

O wiele większy zasięg miała akcja prowadzona pomiędzy 29 sierpnia a 1 września. Kolportowaną wówczas ulotkę „do mieszkańców Wrocławia” sygnował Komitet Studentów Uczelni Wrocławia, czyli „grupa z Chałubińskiego” – z Kornelem Morawieckim, Zdzisławem Ojrzyńskim i Jerzym Petryniakiem na czele. Wykonano ją w identyczny sposób jak ulotkę rozpowszechnianą 1 maja – na papierze światłoczułym. Pisano: „wbrew woli narodu, Komunistycznej Partii Czechosłowacji i rządu CSRS wojska pięciu państw okupują Czechosłowację”. Podkreślano, że „fakt ten budzi odrazę każdego uczciwego człowieka”, „szczególnie bolesnym jest dla nas udział w agresji Wojska Polskiego”, co „plami dobre imię Polski”. Twierdzono, że bezpośrednim powodem inwazji stała się próba budowy przez naszych południowych sąsiadów socjalizmu z ludzkim obliczem, a nie wyimaginowane zagrożenie czy to ze strony kontrewolucji, czy też Republiki Federalnej Niemiec. Apelowano zatem, by nie pozostawać obojętnym „w obliczu przemocy”. Żądano „natychmiastowego wycofania wszystkich wojsk okupujących CSRS”. Proponowano, by mieszkańcy Wrocławia zaprotestowali „milczącym pochodem”, który wyruszyłyby o godz. 16 z pl. Grunwaldzkiego, spod pomnika ofiar hitleryzmu, i skierowałyby się w stronę Rynku<sup>66</sup>.

Ulotka Komitetu Studentów Uczelni Wrocławia kolportowana była masowo (obok wymienionych wyżej osób robili to m.in. Marian Oziewicz, Antoni Sidorowicz, Władysław Sidorowicz i Jan Waszkiewicz). Znaczną ilość rozrzucono w kinach „Pokój” oraz „Lalka” i ich okolicach, przed wrocławską katedrą tuż po zakończeniu niedzielnej mszy porannej, na Dworcu Głównym, w tramwajach kilku linii, przed zakładami pracy („Pafawag”, „Archimedes”), w aptekach, wkładano je też za wycieraczki zaparkowanych samochodów. Szczególnie intensywnie rozprowadzono ją w Śródmieściu (ul. Prusa, Obrońców Pokoju, Chrobrego, Rydygiera, Niemcewicza, Jagiellończyka, Trzebnicka, Słowiańska, Żeromskiego, Kluczborska, pl. Powstańców Wielkopolskich, pl. Staszica). Poza Wrocławiem około dwustu ulotek rozprowadzono w Kamieńcu Ząbkowickim<sup>67</sup>. Akcje ulotkowe w województwie dolnośląskim (czyli w praktyce we Wrocławiu) należały po Warszawie oraz województwach olsztyńskim i opolskim do najpoważniejszych w kraju<sup>68</sup>.

---

<sup>66</sup> AIPN Wr, 039/10737, t. 1, k. 191.

<sup>67</sup> AIPN Wr, 039/10733, k. 58–63 oraz 039/10737, t. 1, k. 11–44, 73–191, 326, 328–330, 332, 334, 336–337, 339–342, 353 i t. 2, k. 4–7, 14; 039/10735, t. 1, k. 51–57; Relacja Jerzego Petryniaka.

<sup>68</sup> AIPN, 00775/202, k. 56.

W pierwszych dniach inwazji odnotowano jedno jeszcze, charakterystyczne zjawisko. W tym właśnie czasie w powiecie jeleniogórskim nielegalnie przekroczyło granicę sześć osób, „licząc na łatwiejsze przedostanie się przez granicę czeską na Zachód”, w powiecie zgorzeleckim aż 24 osoby, odnotowano również osiemnaście prób przedostania się obywateli CSRS do Polski, głównie ludzi młodych<sup>69</sup>. Z kolei zachowaniami typowymi dla okresów niepewności stało się obserwowane w niektórych dolnośląskich miejscowościach wzmożone wykupywanie artykułów żywnościowych (Kłodzko, Lubań Śląski, Oleśnica) i wycofywanie wkładów pieniężnych z książeczek oszczędnościowych PKO<sup>70</sup>.

Dolnośląska SB, oprócz intensywnego tropienia miejscowych przeciwników polskiego udziału w inwazji na Czechosłowację, miała także (podobnie jak w maju) prowadzić bezpośrednie rozeznanie sytuacji na terytorium południowego sąsiada. Wydaje się, że zadanie to przypadło po raz kolejny ekipom z powiatów nadgranicznych, aczkolwiek nie sposób nawet w przybliżeniu określić rozmiarów nowej akcji, bowiem w zasobach archiwalnych zachował się tylko jeden raport na ten temat. Jego autorami byli komendant powiatowy MO w Wałbrzychu płk Henryk Bondel i jego zastępca, zawiadujący lokalną SB ppłk Cyryl Brząkała, którzy 28 i 29 sierpnia wizytowali Trutnov i powiat trutnovski. Oficerowie mogli się osobiście przekonać, że społeczny opór przeciwko inwazji ustabilizował się – na budynkach, tak państwowych, jak i prywatnych, wciąż powiewały „flagi narodowe z krepą czarną, rozwinięte do połowy masztów”, na murach zaś rzucały się w oczy „wrogie nam napisy w językach: czeskim, rosyjskim i polskim”. Jednocześnie komentowała wydarzenia prasa – centralna i lokalna – wzywająca „do jedności narodu czeskiego przeciw wojskom Układu Warszawskiego”, czyli przeciwko „okupantom”. Społeczeństwo obowiązywały ustalenia podjęte przez XIV Zjazd KPCz, a w Trutnowie rzeczywistym przywódcą miejscowej społeczności okazał się delegat na tenże zjazd ppłk Jarosław Fidler, odpowiadający za pracę tutejszej milicji i służby granicznej. Fidler, jak żalili się Bondel i Brząkała, 28 sierpnia „wydał kategoryczny zakaz” spotykania się podległych mu funkcjonariuszy „z obywatelami polskimi, a szczególnie pracownikami MO i Służby Bezpieczeństwa PRL” (spotkania mogły się odbywać jedynie na granicy). Co więcej, zdaniem

---

<sup>69</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 121 oraz 053/512, k. 212

<sup>70</sup> AIPN, 00775/198, k. 1–2, 4.

raportujących struktury milicji i służby bezpieczeństwa CSRS nadal nie podejmowały „żadnych działań na odcinku utrzymania ładu, bezpieczeństwa i porządku” – dochodziło nawet do sytuacji, że zwracano uwagę „patrolom WP, aby nie zdejmowali wrogich haseł”. Oficerowie znajdowali się pod czujną kontrolą miejscowych służb. „Należy stwierdzić – podkreślali – iż faktycznie mają dobre rozpoznanie. Odczuliśmy osobiście prowadzenie za nami obserwacji przez różne osoby przy próbach nawiązywania kontaktów z naszymi znajomymi z MO i Służby Bezpieczeństwa. Szczególnie zaś w porze wieczorowo-nocnej”.

Ważbrzyscy oficerowie wskazywali też na inne charakterystyczne poczynania lokalnych władz czeskich, takie jak „administracyjne zarządzenia usunięcia spisów lokatorów z klatek schodowych i wizytówek dla poszczególnych mieszkań”. Dodatkowo „zabroniono udzielania osobom z Polski jakichkolwiek informacji tak na terenie miasta, jak i w miejscu zamieszkania – co jest przez społeczeństwo miasta Trutnova bezwzględnie przestrzegane, o czym przekonaliśmy się osobiście”. Z kolei w zakładach pracy wciąż odbywały się „masówki, na których wyłącznie podejmowane są rezolucje solidaryzujące się z uchwałami XIV Zjazdu KPCz”. Odnotowano utrudnianie pobytu żołnierzom, choćby przez zwlekanie z przydziałem kwater. Bondel i Brząkała zauważyli też, że osoby, które w maju w prowadzonych wówczas nieoficjalnych rozmowach potępiały „działalność elementów kontrewolucyjnych”, obecnie nie zajmowały „żadnego stanowiska w tej sprawie”. Rozmówcy obydwu oficerów na spotkaniach pojawiali się niechętnie, „dając niesprecyzowane, lakoniczne odpowiedzi”. Kontakty te traktowali jako wymuszone. Nawet lokalne komórki partyjne domagały się od przedstawicieli KW PZPR i WP, aby „przed każdym spotkaniem przedkładali na piśmie tezy dot[yczące] tematu rozmów jako rzecz obojętną”.

Ze swej wizytacji delegaci MO wyprowadzali symptomatyczne wnioski. Ich zdaniem, „biorąc pod uwagę b[ardzo] ograniczone możliwości prowadzenia rozeznania operacyjnego przez oficerów specjalnej grupy MSW ze względu na nieznaną terenu tak pod względem osobowym, jak i terenowym, wskazanym byłoby, aby z powiatów graniczących z CSRS skierować grupę odpowiedzialnych pracowników znających teren i ludzi”. Stworzyłyby to – przekonywali – odpowiednie „warunki do zapewnienia sobie aktualnego rozpoznania bieżącej sytuacji”, co wydawaje się konieczne ze względu na postawę lokalnych władz czeskich, które „uniemożliwia-

ją i ograniczają kontakt z ich obywatelami”<sup>71</sup>. Wprawdzie, powtórzmy raz jeszcze, nie zachowały się informacje, czy sugestie sformułowane w raporcie zostały wprowadzone w życie, niemniej jednak nie tylko zainteresowanie ze strony SB sytuacją panującą za południową granicą, ale i prowadzenie działań o charakterze operacyjnym uznać należy za fakt bezsporny.

Wydaje się, że sugestie wysłanników Komendy Wojewódzkiej MO w znacznym stopniu wynikały właśnie z faktycznego zamrożenia wcześniejszych operacyjnych kontaktów z kolegami z drugiej strony granicy. O ile skłonność do ich podtrzymywania okazywali niektórzy funkcjonariusze czzechosłowackiej służby bezpieczeństwa (aczkolwiek do spotkania doszło, jak się zdaje, tylko 28 sierpnia, kiedy to w Międzyzlesiu zjawili się ppłk Trawniczek i kpt. Flegler z Hradca Kralowe, którzy gościli w siedzibie GPK), jednak za typową należałoby uznać postawę demonstrowaną przez komendanta milicji z Usti nad Łabą mjr. Czernocha, który stwierdził, że zgodnie z poleceniem swego przełożonego „nie będzie przyjeżdżał na spotkania wywoływane przez organa strony polskiej”, jak i ze swej strony spotkań takowych nie będzie organizował. Co więcej, nie ukrywał, że kierowane przezeń służby nie będą reagowały „na wywieszanie wrogich – jak je oceniali polscy funkcjonariusze – haseł, napisów na domach, parkanach, wiaduktach”, ponieważ byłoby to równoznaczne z kolaboracją, czyli „współpracą z wojskami Układu Warszawskiego”<sup>72</sup>. Spotkania traciły dla SB sens również dlatego, że przedstawiciele strony czeskiej mieli o nich informować swe społeczeństwo.

Od września aż do końca października poza sporadycznymi przypadkami werbalnego protestu<sup>73</sup> na Dolnym Śląsku nie podejmowano jakichkolwiek akcji związanych z rozwojem wydarzeń za południową granicą Polski. Biernie po rozpoczęciu kolejnego roku akademickiego zachowywało się też

---

<sup>71</sup> AIPN Wr, 053/566, k. 1–5.

<sup>72</sup> AIPN Wr, 053/569, k. 24–27.

<sup>73</sup> Charakterystyczny incydent miał miejsce na początku drugiej dekady września w legnickiej Hucie Miedzi, gdzie na budynku Wydziału Elektrolizy „wywieszono hasło popierające pięć państw socjalistycznych w sprawie Czechosłowacji”. Wedle raportu mjr. Józefa Swakonia „pracownik tego wydziału ob. Waldemar Hajduk w obecności kilku robotników sprzeciwił się wywieszeniu hasła. Ponieważ hasło głosiło, że robotnicy Wydziału Elektrolizy popierają decyzję KC PZPR w sprawie CSRS, Hajduk oświadczył, że nikt się go nie pytał, czy wyraża on poparcie dla tej decyzji, i jednocześnie zwrócił się z zapytaniem do kilku robotników, czy ich ktoś pytał o zdanie w sprawie tego poparcia. Gdy indagowani nie odpowiedzieli Hajdukowi, ten wyraził się, że w tej sytuacji należałoby to wyjaśnić lub zaprotestować” (AIPN Wr, 053/1639, t. 1, k. 18).

środowisko studenckie. Pierwsza, nieśmiała próba zorganizowania zbiorowego protestu podjęta została w ostatniej dekadzie października przez studentów przyrody, zamieszkałych w DS „Szklany Dom”. Inicjatorem akcji, polegającej na zebraniu bonów stołówkowych i przesłaniu ich wraz ze specjalnym oświadczeniem na Zachód (w grę wchodziło Radio Wolna Europa lub któraś z redakcji), był Jerzy Andrzejewski, a uczestniczyli w niej Warcisław Martynowski, Jarosław Dziuba oraz Henryk Chmal<sup>74</sup>. SB, niemal natychmiast powiadomiona o tym przez tajnego współpracownika „Bratka” (informacje potwierdził „Karol”), akcję zlikwidowała w zarodku.

Wiadomością, która bez wątplenia poruszyła dolnośląską społeczność, stała się przekazana przez zachodnie rozgłośnie informacja o samobójczej śmierci Jana Palacha. W połowie ostatniej dekady stycznia 1969 r. niewielką ulotkę poświęconą pamięci czeskiego studenta przygotowała i kolportowała grupa Morawieckiego. Czyn Palacha nazwano „heroicznym aktem protestu przeciwko okupacji jego kraju”, dodając, iż zginął on „w obronie wartości najwyższych”<sup>75</sup>. 25 stycznia ulotki rozklejano w obiektach Uniwersytetu Wrocławskiego (z drzwi stołówki przy ul. Kuźniczej oraz z tablicy ogłoszeń w gmachu głównym zerwał je i przekazał SB zastępca kierownika działu młodzieżowego), politechniki (drzwi wejściowe do DS „T-2”, „T-3” i „Parawanowiec” oraz przy wejściu do Wydziału Elektrycznego) i Akademii Medycznej (DS „Bliźniak” i stołówka). I choć płk Kukuła zapewniał w swym raporcie warszawską centralę, iż „większość studentów odcinała się od ulotek i nie podejmowała na ich temat dyskusji”, szeroka „penetracja” terenu i wzmożona praca z „osobowymi źródłami informacji” zakończyła się fiaskiem – osób odpowiedzialnych za autorstwo i kolportaż nie zidentyfikowano<sup>76</sup>.

---

<sup>74</sup> AIPN Wr, 039/10733, k. 156–159, 162–167, 179–181, 208–210 oraz 053/1463, t. 4, k. 34. Zob. też 039/10735, t. 1, k. 233–234, 252–253, 305–306.

<sup>75</sup> AIPN Wr, 039/10737, t. 1, k. 205.

<sup>76</sup> *Ibidem*, k. 196–199, 319–325, 335 oraz t. 2, k. 12–13; 053/1639, t. 2, k. 65–67; 053/1633, t. 2, k. 1.

## ZAMKNIĘCIE

Dla znacznej części dolnośląskiej społeczności rok 1968 był wstrząsem. Nie ulega wątpliwości, że najmocniejszym dla studiującej młodzieży, ale też dla wcale sporej grupy uczniów szkół średnich. Wstrząsem był jednak nie tylko Marzec – w podobny sposób reagowano, jak się zdaje, na sierpniową inwazję na Czechosłowację. Obydwa te wydarzenia budziły wprawdzie odmienne emocje, niemniej jednak reakcje świadczyły o wzroście zniechęcenia, o kumulowaniu się społecznych napięć.

Od nowego roku akademickiego we wszystkich wrocławskich uczelniach nastąpiła wymiana rektorów i dziekanów. Zmiany kadrowe na uczelniach wymagały aprobaty KW PZPR, toteż w październiku i listopadzie kierownik Wydziału Nauki i Oświaty Jan Bogdanowicz przygotował stosowne decyzje. Formalnie zapadły one na posiedzeniu egzekutywy 27 listopada, ale nominanci objęli swe stanowiska z początkiem roku akademickiego. Najgruntowniejszej zmiany dokonano na uniwersytecie. Odwołano tu całą ekipę, a odejście rektora prof. Alfreda Jahna uzasadniano tym, iż „nie gwarantuje realizacji wzrastających zadań dydaktyczno-wychowawczych Uniwersytetu”. Profesorowie Władysław Floryan i Kazimierz Maślankiewicz nie otrzymali nominacji „ze względu na zaawansowany wiek”, natomiast prof. Jan Baszkiewicz „m.in. z powodu przeniesienia się do organizującego się Uniwersytetu w Katowicach” – przeniesienia, dodajmy, wymuszonego, po ostrym konflikcie z jednym z sekretarzy KW. Rektora Jahna zastąpił Włodzimierz Berutowicz – dla instancji partyjnej o nominacji decydowało „duże doświadczenie w pracy zawodowej i społeczno-politycznej”, czyli, ujmując rzecz inaczej, pełna dyspozycyjność wobec władz<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> APWr, KW PZPR, 74/IV/146, k. 17–28; Relacja prof. Jana Baszkiewicza; W. Wrzeński, *Wydarzenia marcowe 1968 roku na uczelniach wrocławskich w świetle dokumentów. Wybór materiałów*,



Nową ekipę rektorską tworzyli: bezpartyjni profesorowie Antoni Opolski (astrofizyk) i Jan Trzynałowski (filolog) oraz doc. Władysław Zamkowski (prawnik, członek PZPR).

Poważne zmiany zaszły również na Akademii Medycznej. I tu zmuszony do odejścia został rektor prof. Tadeusz Baranowski<sup>2</sup>, wedle oficjalnego uzasadnienia „ze względu na wyrażoną chęć poświęcenia się pracy naukowej”. Prorektorami przestali być Józef Kaniak i Zdzisław Jezioro, ten drugi „ze względu na podeszły wiek”, Kaniak natomiast „nie gwarantował właściwego kierowania pionem dydaktyczno-wychowawczym uczelni”, co oznaczało obciążenie go odpowiedzialnością za przebieg marcowego strajku. Na rektora Wydział Nauki i Oświaty KW rekomendował bezpartyjnego prof. Leonarda Kuczyńskiego, natomiast prorektorem w miejsce Kaniaka został członek PZPR Janusz Terpiłowski. Prorektorami w WSR przestali być prof. Roman Hlibowicki i prof. Stanisław Kowaliński – ten ostatni również odchodził z powodu okazywanego zrozumienia dla studenckiego protestu (i w jego przypadku, podobnie jak w uzasadnieniu braku nominacji dla prof. Jahna, zapisano, iż „nie gwarantował realizacji wzrastających zadań dydaktyczno-wychowawczych uczelni”) – zastąpił go członek KU PZPR doc. Jerzy Preś. Do zmian, choć wydłużonych w czasie, doszło także na politechnice – prof. Tadeusz Porębski, prorektor od stycznia 1968 r., zastąpił na stanowisku rektora prof. Szparkowskiego dopiero w marcu 1969 r. W sierpniu 1968 r. zakończyli swe urzędowanie prorektorzy profesorowie Gumienny i Kordecki, zaś w listopadzie Kuczyński. Zostali zastąpieni przez prof. Bohdana Głowiaka i doc. Wacława Kasprzaka. Nieznaczące zmiany, związane również z roszadami na stanowisku I sekretarza KU PZPR (WSR, WSWF), miały miejsce na pozostałych uczelniach<sup>3</sup>.

---

„Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. 3, s. 205–206. Zob. też Ł. Kamiński, *Kryptonim „Podzegacze”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 179–181, 185, 188–190. Odwołanie z funkcji rektora Jahna rozważano już w marcu; 30 marca podczas zebrania OOP Wydziału Kadr Komendy Wojewódzkiej MO płk Stanisłowski informował: „W tej chwili stoi sprawa zdjęcia jednego z rektorów, jednak jest problem, kogo na jego miejsce i obawa, by przypadkiem nie zrobić z niego męczennika” (AIPN Wr, 054/1326, t. 4, k. 7).

<sup>2</sup> O tym, że stracił zaufanie wojewódzkiej instancji partyjnej, prof. Baranowski mógł się przekonać już w kwietniu 1968 r., kiedy to wstrzymano jego naukowy wyjazd do Włoch. Rektorskiej godności nie powierzono mu pomimo poparcia ze strony macierzystej organizacji partyjnej, toteż jej kierownictwo zalecało, by publicznie relacjonować, iż „tow. Baranowski nie chciał ponownie objąć stanowiska rektora” (APWr, KW PZPR, 108/XIII/40, k. 87, 136).

<sup>3</sup> APWr, KW PZPR, 74/IV/146, k. 29–47; *Księga Jubileuszowa 50-lecia Politechniki Wrocławskiej 1945–1995*, red. R. Czoch, Wrocław 1995, s. 118. Wydaje się, iż prof. Szparkowski, pomimo

Wedle płk. Teodora Kukuły „szczególnie pozytywnie należy ocenić zmiany w składzie kadrowym na Politechnice, gdzie powołano na prorektorów dwóch młodych i energicznych ludzi, wychowanych w duchu ustroju socjalistycznego. Zmiany na lepsze obserwuje się także na Uniwersytecie, co w dużym stopniu należy zawdzięczać nowemu rektorowi. Efekty byłyby lepsze – konkludował szef wrocławskiej SB – gdyby partyjne władze uczelni więcej uwagi poświęcały postawom tych naukowców, którzy destrukcyjnie oddziałują na otoczenie i z zasady są przeciwni wszelkim zmianom na uczelni”<sup>4</sup>.

Bezpośrednim skutkiem Marca była również radykalna reorganizacja na uczelniach – niemal wszystkie samodzielne katedry zostały zastąpione przez instytuty. Trudno wprawdzie lekceważyć argument, iż była to próba zmodyfikowania systemu zarządzania nauką i dydaktyką, by nie pozostawać w tyle za światowymi trendami, niemniej jednak z punktu widzenia politycznych decydentów realizacja tego zamysłu wiązała się ściśle z narzuceniem niepokornemu środowisku sztywnego, krępującego jego swobodę gorsetu. Reorganizacja spełniała też oczekiwania SB. „Zlikwidowanie katedr – raportował w listopadzie płk Kukuła – pozbawiło wielu starych profesorów władzy i pomniejszyło ich dotychczasowe znaczenie na uczelni”<sup>5</sup>.

Kolejnym charakterystycznym elementem pomarcowego pejzażu stała się obecność w uczelnianych gremiach docentów mianowanym, powszechnie nazywanych „marcowymi docentami”. Stworzone w ten sposób możliwości awansowe w przeważającej mierze dotyczyły pracowników nauki cieszących się zaufaniem lokalnych władz partyjnych, a dla SB były gwarancją pacyfikacji niepokornego środowiska. Wedle oceny skierowanej w marcu 1969 r. do warszawskiej centrali nominacje „objęły naukowców, którzy obok dorobku naukowego wykazują się zaangażowaniem społecznym, względnie właściwą postawą, budującą autorytet uczelni”. Pod tym względem przodowała politechnika, bowiem kadrowe zmiany pozwoliły tu

---

jednoznacznej postawy podczas wydarzeń marcowych i po nich, przestał cieszyć się zaufaniem partii – podczas obrad egzekutywy KW PZPR, kiedy omawiano przygotowania do konferencji wojewódzkiej (17 X 1968 r.), zapadła decyzja, by jako delegata na V Zjazd PZPR zamiast niego wysunąć prof. Porębskiego (APWr, KW PZPR, 74/IV/145, k. 159).

<sup>4</sup> AIPN Wr, 053/1463, t. 4, k. 43.

<sup>5</sup> *Ibidem*. Wiosną 1969 r. w raporcie do warszawskiej centrali podkreślano: „zmiana w składzie rektorskim na Politechnice, gdzie weszli ludzie młodszy, aktywni członkowie partii, spowodowała bardziej prężne działanie w kierunku realizacji reformy uczelni oraz bardziej zdecydowane działania w sprawach wychowawczych młodzieży” (*ibidem*, k. 54).

na „obsadzenie w nowej strukturze po reorganizacji uczelni stanowisk z[a-  
step]ców dyrektorów instytutów oraz kierowników zakładów przez człon-  
ków partii, co daje możliwość większej kontroli partii na działalność Instytu-  
tów”. Dyrektorami instytutów – raportowano – została „część profesorów  
ze starej kadry, którzy są lojalni wobec władz”. Niemniej jednak funkcyj-  
nariusze wrocławskiej SB podkreślali: „w ogólności naukowcy starsi wie-  
kiem, którzy niechętnie widzą zmiany dotychczasowej struktury uczelni,  
przyjęli taktykę obserwowania skutków w wyniku reorganizacji”<sup>6</sup>, a „za-  
rządzenia władz uczelni wykonują” pod przymusem.

Na pozostałych wrocławskich uczelniach sytuacja kształtowała się nie-  
co inaczej. Raportowano zatem, iż po nominacjach „szczególnie na Uni-  
wersytecie wśród starej kadry naukowej powszechne było ośmieszanie tych  
tytułów”, w WSR „zapanowała taka sytuacja, że mianowani docenci tłumaczyli się przed kolegami”, a część starała się „w przyspieszonym terminie  
przygotować prace habilitacyjne”. Niektórzy „obdarowani”, jak przykłado-  
wo dr Siewiński, odmówili „przyjęcia tytułu docenta z nominacji”. Po kilku  
miesiącach sytuacja jednak się zmieniła, odnotowano przypadki, że „nie-  
którzy z naukowców zamierzają wstąpić do partii z nadzieją otrzymania ty-  
tułu docenta”. Najbardziej opornie proces nominacji przebiegał na Akade-  
mii Medycznej, gdzie – zdaniem SB – stara kadra profesorska zachowała  
swe pozycje i wpływy, częstokroć „utrącając” kandydatów „pozytywnych  
dla ustroju”<sup>7</sup>.

Sytuacji nie ustabilizował – wbrew oczekiwaniom władz – kolejny  
zjazd PZPR, który trwał od 11 do 16 listopada 1968 r.<sup>8</sup> Wprawdzie zarów-  
no wojewódzkie struktury SB, jak i placówki terenowe uznawały, iż w po-  
równaniu do stanu z wiosny społeczne nastroje „są pozytywne, a dyskusje  
rzeczowe”, niemniej jednak podkreślano, że „w poszczególnych środowiskach sprawy zjazdowe są różnie komentowane, nie wyłączając i wrogich  
pojedynczych komentarzy”, choć zainteresowanie kampanią przedzjazdową oraz samym zjazdem jest niewielkie. Nie spodziewano się zatem zbiorowych protestów, zwłaszcza na większą skalę, aczkolwiek w zjazdowych

---

<sup>6</sup> *Ibidem*, k. 54.

<sup>7</sup> *Ibidem*, k. 55.

<sup>8</sup> Przed zjazdem z inspiracji studenta filozofii Jerzego Andrzejewskiego trójka uczniów wrocławskich szkół średnich „w pięciu punktach miasta Wrocławia” wykonała „na murach olejną farbą” hasła, m.in. „V Zjazd oszustwem dla mas” oraz „Dubczek – tak, UB – nie” (AIPN Wr, 039/10735, k. 79–81, 86–135, 137, 194–195 oraz 053/1639, t. 2, k. 42–43).

dniach województwo ochraniało ponad 3,5 tys. funkcjonariuszy MO i SB, ponadto zmobilizowano 4,5 tys. członków ORMO i odwołano się do pomocy wojska (trzystu żołnierzy), dzięki czemu „w ciągu każdej doby teren województwa zabezpieczało przeciętnie 3200 patroli pieszych i zmotoryzowanych, w skład których wchodziłi funkcjonariusze MO, członkowie ORMO, żołnierze WP i czynnik społeczny”.

Powszechnie spodziewano się czystek na najwyższym szczeblu (przewidywano wyeliminowanie z partyjnego kierownictwa Stefana Jędrychowskiego oraz Eugeniusza Szyra<sup>9</sup>). Co więcej, wątkiem obecnym niemal w każdym terenowym raporcie SB były prognozy odnoszące się do losów samego I sekretarza PZPR. Trudno orzec, w jakim stopniu problem ten zajmował zwykłych obywateli, w każdym razie autorzy raportów eksponowali dwa jego elementy – konieczność odejścia z funkcji z powodu politycznej nieudolności, po części wynikającej z wieku Gomułki, i sprawę następstwa. Społeczeństwo – zdaniem funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych – opowiadało się za awansem Mieczysława Moczara, choć pośród faworytów wymieniany był także, podobnie jak wiosną, Edward Gierek. W raportach odnotowywano też częste opinie o wyłącznie propagandowym charakterze zjazdu oraz o spodziewanym zaostrzeniu politycznego kursu, co w pierwszym rządzie odnosić się miało do relacji państw – Kościół (choć przytaczano również opinie diametralnie przeciwne)<sup>10</sup>.

Sporządzający raporty funkcjonariusze eksponowali jeszcze jeden wątek, aczkolwiek czynili to ze znacznie mniejszym zaangażowaniem aniżeli kilka miesięcy wcześniej. Podkreślano oto, iż w niektórych środowiskach (np. pośród członków ZBoWiD) wskazuje się na zahamowanie dyskusji o przyczynach wydarzeń marcowych, która straciła „na konkretności i ostrości”. Ubolewano: „prawie wcale nie mówi się o ludziach, którzy doprowadzili do tej sytuacji i ujawnili swoje prawdziwe oblicze rewizjonistyczne i syjonistyczne. Panuje powszechny pogląd – konkludował szef legnickiej placówki mjr Józef Swakoń – że Partia winna zwrócić szczególną uwagę na te osoby i nie dopuścić do tego, aby z powrotem [ludzie ci] mieli możliwość zajmowania eksponowanych stanowisk w Partii i administracji

---

<sup>9</sup> Ostatecznie w Biurze Politycznym KC PZPR nie znalazł się Szyr, pozostał natomiast Jędrychowski.

<sup>10</sup> AIPN Wr, 053/1639, t. 2, k. 108–113, 115–119, 121, 123, 125–127, 129–140, 142–149, 152–155, 162–202, 204–210, 214, 246–247.

państwowej”. W bardzo podobnym tonie utrzymany był pozjazdowy raport z Wałbrzycha, w którym ppłk Cyryl Brząkała wywodził: „społeczeństwo wyraża swe oburzenie, że nie rozprawiono się do końca z syjonistami i rewizjonistami. Stawia się powszechnie pytania, dlaczego tow. Gomułka ograniczył się tylko do rewizjonizmu, a nie napiętnował syjonizmu, który przecież był przyczyną wydarzeń marcowych. Dlaczego osoby znane z wichrzycielskiej działalności przeniesione zostały na inne, równie poważne stanowiska i nie zostały ukarane, jak np. Naszkowski”<sup>11</sup>. Trudno orzec, czy kadrowego trzęsienia ziemi oczekiwali zwykli obywatele, natomiast na pewno domagali się go zajmujący terenowe placówki zwolennicy Moczara.

W czasie trwania partyjnej imprezy i tuż po jej zakończeniu pojawiła się wymownie świadcząca o złych społecznych nastrojach kolejna fala plotek i pogłosek. Dowodząco zatem, że „po Zjeździe zostanie tylko jedna Partia, że w Polsce będzie bezrobocie, a pierwszeństwo w uzyskaniu pracy będą mieli członkowie Partii bez względu na umiejętności”. Snuto przypuszczenia, iż „niepartyjni mają być szykanowani, a niezadowoleni będą osadzeni w obozach pracy” – innymi słowy, przewidywano nawrót do praktyk z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Obawiano się również kolejnej podwyżki cen, wymiany pieniędzy oraz (na wsi) obniżki cen skupu płodów rolnych<sup>12</sup>. Charakterystyczne, iż te pesymistyczne prognozy traktowano z dużą powagą, a wypowiadali je ludzie znani ze społecznej, a nawet politycznej aktywności.

W dalszym ciągu pojawiały się – choć nadal incydentalnie – strajki. Przed zjazdem, 13 sierpnia na krótki, godzinny strajk zdecydowali się robotnicy Zakładu R-1 w Kowarach, 9 września przerwało pracę czterdziestu robotników z „Hydrobudowy”, pracujących przy oczyszczaniu ścieków w Bielawie (powodem było obniżenie zarobków w stosunku do poprzedniego miesiąca). W cztery dni później identyczna sytuacja powtórzyła się na Budowie nr 70 w Marciszowie, gdzie również zastrajkowali robotnicy z wrocławskiej „Hydrobudowy 5” – jest wysoce prawdopodobne, że poszli oni za przykładem swych kolegów pracujących w Bielawie. Po zjeździe, 5 grudnia ośmiogodzinny strajk podjęła niewielka grupa pracowników dzierzoniowskiej Centrali Nasiennej (tu powodem było opóźnienie wypła-

---

<sup>11</sup> *Ibidem*, k. 183–184, 265. Marian Naszkowski do czerwca 1968 r. był wiceministrem spraw zagranicznych.

<sup>12</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 140.

ty), tego samego dnia czterogodzinny strajk miał miejsce w Olszyńskich Fabrykach Mebli w Olszynie (niewypłacenie premii), strajkowali też z powodu znacznego zmniejszenia trzynastej pensji robotnicy w SHR Garncarsko koło Rogowa Sobóckiego. W dwa dni później również z powodów płacowych strajkowali pracownicy Cukrowni „Małoszyce” w Malczycach, a w pięć dni po nich, podobnie jak w Bielawie z powodu obniżenia zarobków, na sześć godzin przerwała pracę 38-osobowa grupa z wydziału maszynowni i montowni Oddziału nr 4 Świdnickiej Fabryki Mebli w Jaworze<sup>13</sup>.

Pojawiały się również sytuacje strajkowe, które SB starała się rozładowywać – tak było m.in. w końcu października w Zakładach Przemysłu Lniarskiego „Skarbków” w Mirsku, w październiku i listopadzie w kopalni „Wałbrzych”, a w grudniu w Rolniczym Rejonowym Zakładzie Doświadczalnym w Targoszynie<sup>14</sup>. Dodajmy, że w 1969 r. pierwszy strajk odnotowano 6 marca, kiedy to blisko trzydziestoosobowa grupa pracowników Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Remontowego Przemysłu Ciężkiego z powodu braku „właściwych warunków socjalno-higienicznych” odmówiła podjęcia pracy<sup>15</sup>.

Wrocławska SB wciąż pilnie obserwowała zachowania uczestników marcowych wydarzeń. Spośród naukowców najczęściej uwagi poświęcano doc. dr. Leszkowi Dąbrowskiemu, który – zdaniem funkcjonariuszy – pomimo odsunięcia od pracy dydaktycznej wciąż prowadził agitację wymierzoną „przeciwko naukowcom realizującym linię partii na Politechnice”. W początkach grudnia 1968 r. alarmowano, że na podstawie podsłuchu telefonicznego „ujawniono dotychczas około 150 jego kontaktów, z których znaczna część sympatyzuje z postawą figuranta [tj. Dąbrowskiego – W.S.] i udziela mu w pełni swego poparcia” (m.in. profesorowie Władysław Czerny, Julian Duchowicz, Tadeusz Brzoza czy Tadeusz Kolendowicz). Sam doc. Dąbrowski bardzo powściągliwie, a zarazem realistycznie odnosił się do rozważanych wówczas projektów podjęcia przez studentów akcji „na rzecz przywrócenia mu stanowiska i godności”. Głównym mankamentem z punktu widzenia SB okazał się przy tym „brak źródła informacji, które miałyby pełne zaufanie u niego”<sup>16</sup>.

---

<sup>13</sup> *Ibidem*, k. 61, 95, 118, 147–148, 224 oraz 053/512, k. 34, 182; 053/1633, t. 1, k. 267–268; 053/1639, t. 2, k. 85–88, 100–101.

<sup>14</sup> AIPN Wr, 053/520, k. 96, 258, 273 oraz 053/512, k. 129.

<sup>15</sup> AIPN Wr, 053/1633, t. 2, k. 10.

<sup>16</sup> AIPN Wr, 053/1463, t. 4, k. 45–46.

Drugą osobą, której SB poświęcała wiele uwagi, był prof. Stanisław Hartman. I on został odsunięty od pracy dydaktycznej, tracąc zaś pracę na uniwersytecie, miał zostać etatowo zatrudniony wyłącznie w Instytucie Matematyki PAN. Spotkania organizowane u niego w domu (SB odnotowała obecność profesorów Marczewskiego, Rzewuskiego, Urbanika, Rylla-Nardzewskiego, Łopuszańskiego i doc. Ziętka) uznano za tworzenie grupy aprobującej „jego rewizjonistyczne poglądy”. Zdecydowano się zatem, by założyć sprawę operacyjnego sprawdzenia, a w mieszkaniu profesora zainstalowano podsłuch. Za przykład szczególnej wrogości do ustroju uznano zaś... napisany przezeń „wiersz przeznaczony dla solenizantki jako dedykację do książki”<sup>17</sup>.

Pod operacyjną kontrolą znajdowali się również członkowie marcowego Komitetu Koordynacyjnego i jego późniejszych kontynuacji (przede wszystkim Konstancja Surmacz, Wacław Jakacki, Władysław Sidorowicz, Jan Winiarczyk, Michał Kuźniak, Romuald Strzymiński, Piotr Wende). Skuteczność SB wynikała również, na co trzeba zwrócić uwagę, z rozbudowy sieci tajnych współpracowników – do końca lutego 1969 r. rozszerzono ją o „8 jednostek, w takich miejscach, gdzie ich dotychczas było brak”<sup>18</sup>.

Operacyjna kontrola nad aktywnymi uczestnikami Marca trwała i w następnych latach. Przykładowo latem 1969 r. SB nie dopuściła do powstania przygotowywanej z inicjatywy studenta historii Stanisława Januszewskiego „kroniki wydarzeń marcowych” (mieli z nim współpracować m.in. Jakacki, Sidorowicz, Winiarczyk, Barbara Kostrzewa i Wende)<sup>19</sup>, nie zaprzestano wezwań na rozmowy ostrzegawcze – wiosną 1970 r. przeprowadzono

---

<sup>17</sup> *Ibidem*, k. 47.

<sup>18</sup> *Ibidem*, k. 53. Dzięki pozyskanemu w ten sposób nowemu tajnemu współpracownikowi o pseudonimie „Tyszkiewicz” wrocławska SB zdołała przechwycić powielacz, którym dysponował Winiarczyk (AIPN Wr, 039/10740, t. 1, k. 148 i t. 3, k. 71, 82, 110).

<sup>19</sup> O próbie przygotowania kroniki wrocławską SB informował „Tyszkiewicz”. Organizator tej akcji Stanisław Januszewski według notatki informacyjnej Departamentu III MSW „planował po otrzymaniu »kronik« od poszczególnych autorów przekazanie całości materiałów literatowi Jerzemu Andrzejewskiemu, który opracowałby je w odpowiedniej formie literackiej w celu przekazania do paryskiej »Kultury«”. Według tejże notatki pisarz „postawił warunek, aby dostarczone mu materiały zawierały: możliwie dużą ilość własnych refleksji, opisów, reakcji emocjonalnych i własnych stanów psychicznych; stosunkowo dużą anonimowość w fragmentach retrospektywnych dotyczących działalności niezgodnej z prawem”. W czerwcu podczas spotkania Januszewskiego z Andrzejewskim pisarz wyraził ponoć „życzenie, by materiały do końcowego opracowania przekazać mu we wrześniu” (AIPN, 0365/105, t. 1, k. 7–8; AIPN Wr, 053/1487, k. 169 oraz 053/1455, k. 72). Zob. też AIPN Wr, 053/1633, t. 2, k. 22–23.

je m.in. z Piotrem Wende i Piotrem Skrobotowiczem, a latem tegoż roku przez „przedsięwzięcia operacyjne” uniemożliwiono ogólnokrajowe spotkanie przedstawicieli „środków akademickich” znanych SB „z wrogich wystąpień w okresie zająć marcowych”, do którego – z inicjatywy Marka Godlewskiego i Ryszarda Pigionia – miało dojść w sierpniu w Mikołajkach. Operacyjną kontrolą objęto również „podejrzone” młodzieżowe struktury działające w obrębie ZSP, takie jak Studenckie Stowarzyszenie Przyjaciół ONZ i Radę Ogólnokrajową Studentów Architektury. Zadbanie o to, by w okresie uroczystości związanych z 25-leciem PRL nie dopuścić do wystawienia przez studencki teatr „Nawias” sztuki *Bunt* jako „zawierającej wiele aluzji politycznych do wypadków marcowych”. Tradycyjnie szczególną „opieką” otaczano środowisko duszpasterstw akademickich (niepokój funkcjonariuszy budził przykładowo udział w studenckich rajdach czy obozach kapłanów, takich jak ks. Adam Dyczkowski czy franciszkanin o. Józef Mika)<sup>20</sup>. Działania SB nie wykaczały jednak poza poczynania o charakterze rutynowym.

W 1969 r. środowisko studenckie zdawało się być spacyfikowane. W końcu lutego SB ustaliła tożsamość studenta znanego pod pseudonimem „Bill”, który dostarczał „do rozkolportowania większe ilości ulotek”, zwłaszcza ulotki rozprowadzanej po Wrocławiu w końcu kwietnia 1968 r. „Do wszystkich”. Okazał się nim – niebawem zatrzymany i osadzony w areszcie śledczym – student architektury Roman Bułkowski. Oprócz niego do aresztu trafili nieco później asystent z politechnicznego Wydziału Architektury Jacek Jakubiec, dyplomanci Franciszek Matl i Jakub Dąbrowski (syn dziecka Dąbrowskiego) oraz student IV roku architektury Jerzy Spolitał (SB nie udało się zatrzymać jedynie Leszka Kolady, który przebywał poza Wrocławiem). 1 marca w areszcie znalazł się Witold Grabowski, podejrzewany o to, iż w 1968 r. „w porozumieniu z Bogusławą Blajfer i innymi studentami warszawskimi organizował produkcję i kolportaż ulotek na terenie Wrocławia, a także zebrania przedstawicieli grup studenckich celem omówienia działalności związanej z ujednoczeniem tekstów i dat kolportowania ulotek”. Grabowski zatrzymany został po kilkudniowej obserwacji, podczas rewizji „zakwestionowano notesy z różnymi adresami i notatkami oraz

---

<sup>20</sup> AIPN Wr, 053/1463, t. 4, k. 69, 74, 76–78 oraz 053/1455, k. 43–44, 62. Warto dodać, że skrót organizacji studentów architektury odczytywano jako „Ruch Oporu Studentów Architektury”, a jego centrum lokalizowano na Politechnice Gdańskiej (053/1633, t. 2, k. 83, 197, 235).



maszynę do pisania i wyżymaczkę do bielizny w celu sprawdzenia, czy przedmioty te mogły być wykorzystane w produkcji ulotek”<sup>21</sup>.

Ostatni z „marcowych” procesów, w którym przed sądem stanęli Warcisław Martynowski i Józef Wilk (oskarżeni o kolportaż ulotek w maju 1968 r.), zakończył się 25 marca 1969 r. wyrokami skazującymi, ale w zawieszeniu na dwa lata – Martynowski otrzymał półtora roku pozbawienia wolności, Wilk rok<sup>22</sup>. Wcześniej, w lutym, przywrócono prawa studenckie relegowanym w maju i czerwcu 1968 r. słuchaczom politechniki (dla propagandowego efektu, uzgodnionego z SB, inicjatorem akcji abolicyjnej była politechniczna organizacja ZMS). Uczelniami twardą ręką władali rektorzy, cieszący się pełnym zaufaniem lokalnych władz partyjnych. Innymi słowy, przywrócono naruszony w Marcu „porządek”.

Możliwości zorganizowania akcji protestacyjnej SB jednak nie lekceważyła. Tym, co wzbudzało niepokój funkcjonariuszy z ul. Łąkowej, było fiasko prób zidentyfikowania grupy, która już trzykrotnie (w maju i sierpniu 1968 r. oraz styczniu 1969 r.) dała znać o sobie skutecznymi, zorganizowa-

---

<sup>21</sup> AIPN Wr, 053/1463, t. 4, k. 51, 58–59, 67–68 oraz t. 1, k. 28–30, 55–56, 62–63, 72–75, 100–103, 105, 133–136, 179–180, 182–183; 039/10740, t. 1, k. 153–165, t. 2, k. 26–29, 32–33, 36, 106, 177, t. 3, k. 53–57, 67, 75–77; 053/1633, t. 1, k. 7; 039/10739, t. 1, k. 140–142, 164. Sprawie przeciwko Grabowskiemu nadano kryptonim „Inspirator”. Rewizję przeprowadzono również w mieszkaniu babci Grabowskiego, Konstancji (039/10739, t. 2, k. 188–189). Wobec Grabowskiego od 3 marca zastosowano areszt tymczasowy, przedłużany w maju i czerwcu. Areszt uchylono 2 lipca, samo śledztwo natomiast po ogłoszonej 22 VII 1969 r. amnestii zostało umorzone (*ibidem*, k. 206–207 oraz k. 94, 112, 299, 314, 326–327). W lipcu umorzono, również „na zasadzie art. 2 ustawy o amnestii z dnia 21 lipca 1969 r.”, postępowanie karne prowadzone przeciwko studentowi filozofii Jerzemu Andrzejewskiemu, zatrzymanemu 25 II 1969 r. (039/10735, t. 1, k. 262–264, 274–275, 290, t. 2, k. 136–138, 140–145, 191). Dla wykrycia autora listu podpisanego „Bill” funkcjonariusze wrocławskiej SB od września do grudnia „przejrzeli około 1500 akt studentów następujących wydziałów: Architektury, Chemii, Elektroniki Politechniki Wrocławskiej oraz Geografii i Mat[ematyczno]-Fiz[ycznego] Uniwersytetu im. B[olesława] Bieruta”. Pobrano również „próbki pism odręcznych” od 107 osób aresztowanych „w okresie wystąpień studenckich w 1968 r. we Wrocławiu” (039/10740, t. 1, k. 141). Areszt Bułkowskiego uchylono 25 czerwca. Jakubiec i Matl byli przetrzymywani od 26 czerwca do 21 sierpnia, natomiast Dąbrowski od 26 lipca do 21 sierpnia. Śledztwo w tej sprawie podprokurator Prokuratury Wojewódzkiej Jerzy Orzechowski umorzył 22 sierpnia (na podstawie art. 1 pkt. 1 ustawy o amnestii z 21 VII 1969 r.) (*ibidem*, t. 3, k. 82 oraz t. 5, k. 101, 115–116).

<sup>22</sup> AIPN Wr, 039/10733, k. 215–220 oraz 053/1463, t. 4, k. 37. 15 III 1969 r. Martynowski został zatrzymany w areszcie tymczasowym pod zarzutem próby rozpowszechniania we Wrocławiu i Krakowie ulotki „Do studentów Wrocławia”. Był to efekt prowokacji ze strony SB, bowiem ulotkę, którą znaleźiono u Martynowskiego, wręczył mu tajny współpracownik „Karol” – po to, by idąc tropem potencjalnego „kolportera”, dotrzeć do studentów mogących organizować wystąpienia w rocznicę wydarzeń marcowych (AIPN Wr, 039/10725). Zob. też 053/1633, t. 2, k. 11, 13–14.

nymi na znaczną skalę akcjami ulotkowymi. W marcową rocznicę grupa, którą symbolizował Kornel Morawiecki, przygotowała kolejne ulotkowe wystąpienie, będące swoistym podsumowaniem dokonań studenckiego ruchu. Protest, który rozpoczął się od wiecu na Uniwersytecie Warszawskim, uznano za wyraz sprzeciwu „przeciwko nieodpowiedzialnej polityce kulturalnej PZPR”. Podkreślono: „brutalność, z jaką organy bezpieczeństwa tłumili pokojową demonstrację młodzieży, wywołała powszechne oburzenie i stała się sygnałem do wybuchu studenckich rozruchów w całym kraju”. Autor ulotki nie miał wątpliwości, że „ruch marcowy zyskał ogromne moralne i materialne poparcie całego narodu”. Co więcej, „ukazał on zdolność do poświęcenia i ofiarności licznej rzeszy studenckiej. Zrodził też program polityczny, którego treści zostały sformułowane w deklaracji ruchu studenckiego”. To jednoznaczne nawiązanie do – wedle celnego określenia Eislera – ideowego testamentu studenckiego Marca<sup>23</sup> było też samookreśleniem się jego wrocławskich spadkobierców.

Studentom, do których sygnujący ulotkę Komitet Studentów Uczelni Wrocławia się zwracał, przypominano, że choć wystąpienia zostały stłumione, a cena, jaką przyszło za udział w nich płacić, była wielka (więzienie, konieczność opuszczenia uczelni), to „nie zniszczono wśród nas ducha oporu i woli walki o nasze cele. Nie zniszczono wartości, które ze sobą niósł Marzec”. Studencki ruch ujawnił też „kryzys, w jakim znalazł się nasz kraj wskutek polityki sprzecznej z potrzebami nowoczesnego społeczeństwa. Potrzebę i konieczność reform odczuwa dziś cały naród. Na ich przeszkodzie stoi reakcyjna elita władzy, której interesy związane są z istnieniem obecnego, przestarzałego modelu ustrojowego”. Autor ulotki uznawał, bardzo, dodajmy, optymistycznie: „wydarzenia marcowe były również manifestacją rodzącej się siły politycznej w naszym kraju – ruchu studenckiego. Teraz odjęto nam wolność, ale zbliża się nieuchronnie czas jego działania. Ruch nasz może spełnić swe zadania tylko w głębokim powiązaniu z ruchem robotniczym”<sup>24</sup>. Trudno nie oprzeć się refleksji, iż apel,

---

<sup>23</sup> J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 320. Należy dodać, że w połowie kwietnia 1968 r. wrocławska SB otrzymała „sygnał, że w Warszawie opracowana została deklaracja ruchu studenckiego, której szerszy kolportaż może spowodować narastanie nowych konfliktów, ale na innej już platformie politycznej” (AIPN Wr, 053/1634, t. 1, k. 150).

<sup>24</sup> AIPN Wr, 039/10737, t. 1, k. 213. Ulotki kolportowano przede wszystkim na uniwersytecie i politechnice (*ibidem*, k. 211–316 oraz t. 2, k. 9–11, 15–16, 18–20, 23–24, 26, 35–36, 42). Ponad 70 ulotek rozrzuconych na klatce schodowej gmachu Wydziału Elektrycznego zauważył

by studenci podali ręce robotnikom, choć nie został zrealizowany w grudniu 1970 r., stał się zapowiedzią postawy, jaką wrocławskie środowisko akademickie przyjęło dziesięć lat później. Był w momencie powstania słabo jeszcze słyszalnym, ale w miarę upływu czasu nabierającym donośności sygnałem do współdziałania obydwu tych środowisk w dobie „Solidarności”. Współdziałania, bez którego wrocławski czas „Solidarności” byłby nieczytelny, trudno zrozumiały.

---

„i pozbięrał doc. [Jarosław] Juchniewicz i natychmiast dostarczył do KZ PZPR”. Około 20 ulotek „ujawniono” w pobliżu uniwersyteckiej Auli Leopoldyńskiej (053/1633, t. 2, k. 9). Ulotki rozsyłano również w listach (Relacja Jerzego Petryniaka, sierpień 2005 r.). Trzeba dodać, że w wyniku czynności operacyjnych w końcu marca 1969 r. zajmujący się śledztwem w sprawie o kryptonimie „Foto” ppor. Wojciech Szuchiewicz trafnie wytypował jako potencjalnego autora i zarazem kolportera Morawieckiego (na podstawie informacji przekazanych przez tajnego współpracownika o pseudonimie „Krystyna”) (053/1633, t. 2, k. 53–69, 95–103). Dochodzenie umorzono po amnestii z 21 VII 1969 r., bowiem „nie zdołano ujawnić autorów i wykonawców ani kolporterów tychże ulotek” (*ibidem*, k. 106, 111–112). W kwietniu 1969 r. tajny współpracownik „Tyszkiewicz” (student Wydziału Nauk Przyrodniczych UWr) sugerował SB, że z produkcją ulotek w sprawie „Foto” powiązany jest Czechowski (039/10740, t. 1, k. 148). W czerwcu 1970 r. z produkcją ulotek SB próbowała powiązać także Władysława Sidorowicza i Wacława Jakackiego (053/1633, t. 2, k. 185; zob. też 039/10740, t. 4, k. 56–60).

## SUMMARY

### *March 1968 in Lower Silesia*

Although the literature concerning March 1968 is growing, the events of that period are shown mainly from the perspective of Warsaw, while there is not enough research done on what happened in the so called province. This study is an attempt to reconstruct the students protest mainly from the Wrocław perspective as well as Lower Silesia. It presents what happened in the Higher Schools of Wrocław, and describes the reaction of the town's community and the many forms of social protests, as well as the events leading up to the invasion on Czechoslovakia. The monograph is based on sources that are in the collection of the Institute of National Remembrance. These are documents produced by the Security Services, by the Polish United Workers Party, the courts, memoirs and accounts of persons who took part in those events.

Narration of the protest is presided by the description of the situation in Lower Silesia in 1967, and in the case of the relations between the state and the Church goes back to 1966. Next is presented the campaign of collecting signatures under the protest against taking down the play *Dziady* written by Adam Mickiewicz. The unfolding of this action is described and its culmination that took place between 14<sup>th</sup> and the 16<sup>th</sup> of March. Consecutive chapters present the underground organization of the students and their attempts to organize a mass action (boycott of lectures and canteens), counter activities of the authorities in particular of the Security Service (showing how the apparatus of state repression adjusted to the new challenge), present the scale of the social response to the students protest, mainly in the province, as well as the scale of the repression. Separately had been presented the problem of the so called "Zionists" that is Polish citizens of Jewish origin who through administrative methods and other forms of harassment were forced to emigrate. Into account were taken also activities of the Security Services the object of which was preparing the future invasion of Czechoslovakia (the meeting organized in May with the representatives of the Czech services) and social reactions post 22<sup>nd</sup> of August, 1968. The study is summed up with the an appraisal of the results of the events mainly in Wrocław's Higher Schools and the description of the last protests.

The events in Lower Silesia concentrated in Wrocław, although one should not underestimate the very strong protests organized in Legnica, are a proof of a generation revolt, as the majority of the persons taking part were very young (students, pupils and young manual workers). It seems that without understanding the context of the march protests it is difficult to understand the phenomenon of “Solidarity”, especially the mechanism that made possible the close cooperation of academics and the working class in August 1980.

## WYKAZ SKRÓTÓW

AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AIPN Wr	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu
AM	– Akademia Medyczna
APWr	– Archiwum Państwowe we Wrocławiu
AUWr	– Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego
CSRS	– Czechosłowacka Republika Socjalistyczna
DS	– Dom Studencki
GPK	– Graniczny Punkt Kontrolny
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
KC	– Komitet Centralny
KD	– Komitet Dzielnicowy
KIK	– Klub Inteligencji Katolickiej
kk	– kodeks karny
KM	– Komitet Miejski
KO	– kontakt obywatelski
KP	– Komitet Powiatowy
KPCz	– Komunistyczna Partia Czechosłowacji
KU	– Komitet Uczelniany
KW	– Komitet Wojewódzki
KZ	– Komitet Zakładowy
LO	– Liceum Ogólnokształcące
LWP	– Ludowe Wojsko Polskie
MO	– Milicja Obywatelska
MOiSzW	– Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego
MPK	– Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
MRN	– Miejska Rada Narodowa
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
NOT	– Naczelna Organizacja Techniczna

NRF (RFN)	– Niemiecka Republika Federalna (Republika Federalna Niemiec)
ONZ	– Organizacja Narodów Zjednoczonych
OOP	– Oddziałowa Organizacja Partyjna
ORMO	– Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
PAN	– Polska Akademia Nauk
PDT	– Powszechny Dom Towarowy
PGR	– Państwowe Gospodarstwo Rolne
PKS	– Państwowa Komunikacja Samochodowa
POP	– Podstawowa Organizacja Partyjna
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRN	– Powiatowa Rada Narodowa
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PWr	– Politechnika Wrocławska
PWSM	– Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna
PWSSP	– Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
PZU	– Państwowy Zakład Ubezpieczeń
RO	– Rada Okręgowa
RU	– Rada Uczelniana
RWE	– Radio Wolna Europa
RWPg	– Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej
SB	– Służba Bezpieczeństwa
SDP	– Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich
SNB	– Sbor Národní Bezpečnosti (Korpus Bezpieczeństwa Narodowego)
TSKŻ	– Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów
TW	– tajny współpracownik
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
USA	– United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki)
UW	– Uniwersytet Warszawski
UWr	– Uniwersytet Wrocławski
WFF	– Wytwórnia Filmów Fabularnych
WOP	– Wojska Ochrony Pogranicza
WP	– Wojsko Polskie
WSE	– Wyższa Szkoła Ekonomiczna
WSR	– Wyższa Szkoła Rolnicza
WSW	– Wojskowa Służba Wewnętrzna
WSWF	– Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego
ZBoWiD	– Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZMS	– Związek Młodzieży Socjalistycznej
ZMW	– Związek Młodzieży Wiejskiej
ZNP	– Związek Nauczycielstwa Polskiego

- ZOMO – Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej
- ZSL – Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
- ZSP – Zrzeszenie Studentów Polskich
- ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
- ZU – Zarząd Uczelniany



## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

#### **Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział we Wrocławiu:**

##### 1) zespoły i jednostki:

– 0014: 2950, t. 1–2; 2972; 3018, t. 2; 3113; 3170; 3219; 3448, t. 2; 3894.  
– 27/94, 230, 305.

– 039: 10376; 10651; 10654; 10657; 10660, t. 1–6; 10665; 10670; 10671; 10673; 10676; 10680; 10691; 10725; 10727, t. 1–4; 10733; 10734; 10735, t. 1–2; 10737, t. 1–2; 10739, t. 1–2; 10740, t. 1–5.

– 053: 508; 511; 512; 519; 520; 550; 551; 552; 553; 554; 555; 556; 557; 558; 559; 562; 563; 564; 565, t. 1–2; 566; 567; 569; 570; 600, t. 1–3; 686; 1373; 1455; 1457; 1463, t. 1, 4, 8; 1468, t. 1–2; 1481; t. 1, 3; 1482, t. 1–6; 1484; 1487; 1569; 1599; 1633, t. 1–2; 1634, t. 1–2; 1639, t. 1–2.

– 054: 643; 686; 1326, t. 2–16.

##### 2) mikrofilm 0095: 30–32, 3381, 3481.

#### **Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie:**

MSW II 3813; 0365/105, t. 1; 0397/397; 00775/198; 202.

#### **Archiwum Państwowe we Wrocławiu:**

Akta KW PZPR 74/II/25; 74/IV/141, 142, 145, 146; 74/V/65; 74/VII/106; 74/XII/16; 74/XIII/15; 74/XIV/35; 107/XIII/10, 67, 70; 107/XIV/2, 21, 26; 108/XIII/36, 40, 48, 55; 108/XIV/16, 25; 109/XIII/64; 110/XIV/22, 24.

#### **Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego:**

Tom Marzec '68; protokoły posiedzeń Senatu UW; protokoły posiedzeń rad wydziałowych; NW IX/2; W-IV-3-9/68; materiały OOP Wydziału Prawa (depozyt),teczki studenckie.

## **Archiwum Politechniki Wrocławskiej:**

Teczki Marzec '68.

### **Ossolineum:**

Dział Życia Społecznego I/2.

Dary: 87/87/1-2; Dar Jana Nowaka-Jeziorańskiego 42/99.

### **Materiały ze zbiorów prywatnych:**

Wacława Jakackiego, Jana Nocko, Karola Joncy (zapiski z 1968 r.), Witolda Pytla, Mieczysława Rozenta, Józefa Rozynka, Adi Scharfa („Wspomnienia z Wrocławia” – udostępnione przez Władysława Chylińskiego), zbiory własne autora.

### **Relacje:**

Jana Baszkiewicza, Bogny Grabowskiej, Witolda Grabowskiego, Wacława Jakackiego, Leona Kieresa, Kornela Morawieckiego, Marka Muszyńskiego, Marty Orlińskiej, Marka Owsinińskiego, Jerzego Petryniaka, Zbigniewa Pisańskiego, Władysława Sidorowicza, Konstancji (Katarzyny) Surmacz, Jerzego Woźniaka, Tomasza Wójcika.

### **Prasa (rok 1968)**

„Gazeta Robotnicza”, „Słowo Polskie”, „Sztandar Młodych”, „Trybuna Ludu”, „Wiadomości”, „Wieczór Wrocławia”, „Życie Warszawy”.

### **Dokumenty drukowane**

*Folklor marcowy. Marzec '68*, oprac. G. Jaworska, H. Głowacki, Warszawa 1981; Kamiński Ł., *Wrocławski Marzec '68 w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, „Rocznik Wrocławski” 2004, t. 9;

*Marzec '68. Między tragedią a podłością*, wstęp i oprac. G. Sołtysiak, J. Stępień, Warszawa 1998;

*Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. 2: *Aneks źródłowy. Dzień po dniu w raportach SB oraz Wydziału Organizacyjnego KC PZPR*, oprac. M. Zaremba, Warszawa 1998;

Wrzesiński W., *Wydarzenia marcowe 1968 roku na uczelniach wrocławskich w świetle dokumentów. Wybór materiałów*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. 3.

## Relacje, wspomnienia

- Czapiewski E., *Marzec 1968 roku i jego następstwa w moich wspomnieniach*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. 3;
- Czapiewski E., *Wydarzenia marcowe na Uniwersytecie Wrocławskim*, „Komunikaty NSZZ »Solidarność« Uniwersytetu Wrocławskiego” 1981, nr 28;
- Hartman S., *Mój Marzec*, oprac. J. Landzberg [w:] *Marzec 68 – 13 rocznica*, „Woda na Młyn” 1981, nr 5 (Wrocław);
- Jahn A., *Z Kleparowa w świat szeroki*, Wrocław 1991;
- Jędrzejewski E., *Wspomnienie Marca*, „Wieczór Wrocławia”, 16–18 III 1990;
- Juniewicz H., *Nagle zniknęli*, „Wieczór Wrocławia”, 21 III 2003;
- Lachowicz T., *Mój marzec 1968*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. 3;
- Marcowe marzenia* [wywiad z W. Sidorowiczem], rozmawiała B. Maciejewska, „Gazeta Wyborcza” 7–8 III 1998;
- Marzec '68. Wywiad z Waclawem Jakackim – jednym z organizatorów strajku okupacyjnego na PWr w marcu 1968*, rozmawiała H. Waśkowska, „Prymaty” (pismo informacyjne Politechniki Wrocławskiej) 2001, nr 140;
- Marzec '68 we Wrocławiu – wspomina Witold Grabowski* [w:] *Studenci do nauki, pisarze do pióra, syjoniści do Syjamu*, Wrocław 1988;
- Nowak-Jeziorański J., *Polska z oddali. Wojna w eterze – wspomnienia*, t. 2: 1956–1976, Londyn 1988;
- Pilny telegram* [wspomnienia W. Pytla], „Gazeta Wyborcza”, 20 VI 2003;
- Siła-Nowicki W., *Wspomnienia i dokumenty*, t. 2, Wrocław 2002;
- Ufff, co to był za rok... Marcowe wspomnienia Bralka Zeichnera*, „Reunion '68”, czerwiec 1998;
- Wiece, ubecja i głódówka. Ryszarda Krasnodębskiego wysłuchała Hanna Wieczorek*, „Wieczór Wrocławia”, 14 III 1995;
- Zaciskanie pętli. Tajne dokumenty dotyczące Czechosłowacji 1968 r.*, wstęp i oprac. A. Garlicki, A. Paczkowski, Warszawa 1995.

## Literatura przedmiotu

- 50 lat Wydziału Elektroniki Politechniki Wrocławskiej*, Wrocław 2003;
- Benčík A., *Requiem dla Praskiej Wiosny*, Wrocław 2002;
- Cenckiewicz S., *Trójmiejski Marzec '68. Próba obalenia Gomułki przez SB?* [w:] *idem, Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004;
- Choma-Jusińska M., *Lublin* [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004;

- Domagała A., *W ubraniu mniej boli*, „Gazeta Wyborcza” („Wrocmaitości”), 14 III 2003;
- Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997;
- Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995;
- Dudek A., Marszałkowski T., *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999;
- Dzieje Akademii Rolniczej we Wrocławiu*, red. J. Sobota, T. Szulc, J. Tyszkiewicz, Wrocław 2001;
- Eisler J., *Dzisiejszy stan badań historycznych nad Marcem 68* [w:] *Marzec 1968. Trzydzieści lat później*, t. 1: *Referaty*, red. M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba, Warszawa 1998;
- Eisler J., *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991;
- Eisler J., *Marzec '68*, Warszawa 1995;
- Eisler J., *Wpływ praskiej wiosny na polski Marzec '68* [w:] *Wokół praskiej wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2004;
- Fijałkowski W., *Milicja Obywatelska i Służba Bezpieczeństwa w województwie wrocławskim w latach 1945–1987*, Wrocław 1989;
- Friszke A., *Miejsce Marca 1968 wśród innych „polskich miesięcy”* [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004;
- Geneza i przebieg „wypadków marcowych”*, Warszawa 1981;
- Kamiński Ł., *Dolnośląska PZPR wobec „Praskiej Wiosny”*, „Wrocławskie Studia z Polityki Zagranicznej” 2002;
- Kamiński Ł., *Jesteśmy z wami, Towarzyszu Wiesławie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 3/4;
- Kamiński Ł., *Kryptonim „Podżegacze”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1;
- Kamiński Ł., *Lingua securitatis*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1;
- Kamiński Ł., *Marzec prowincjonalny*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 11;
- Kamiński Ł., *Wrocławska PZPR wobec wydarzeń Marca '68* [w:] *Młodzież w opozycji społecznej 1944–1989*, red. M. Kała, Ł. Kamiński, Wrocław 2002;
- Kąkol K., *Marzec 68 – inaczej*, Warszawa 1998;
- Kersten K., *Marzec 1968 a tzw. kwestia żydowska w Polsce po II wojnie światowej* [w:] *eadem, Polacy, Żydzi, komunizm. Anatomia półprawd 1939–68*, Warszawa 1992;
- Kuciel J., *Trudna pamięć*, „Słowo Polskie/Gazeta Wrocławska”, 20–21 XII 2003;
- Kwapis Z., *Praska Wiosna*, Toruń 2003;
- Kwiatkowska-Korczak J., *Tadeusz Baranowski* [w:] *Uczeni wrocławscy*, t. 3: (1953–1996), Wrocław 1996;
- Lesiakowski K., *Emigracja osób pochodzenia żydowskiego z Polski w latach 1968–1969*, „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 2;
- Mosingiewicz E., *Jak się komuna Wandy i Zenka przestraszyła. O marcowych ulotkach w Bielawie*, „Gazeta Wyborcza” („Gazeta Dolnośląska”), 7–8 III 1998;

- Myslecki W., *Studencka „wiosna 1968” w Politechnice Wrocławskiej* [w:] *Księga Jubileuszowa 50-lecia Politechniki Wrocławskiej 1945–1995*, red. R. Czocha, Wrocław 1995;
- Nicieja S.S., *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu 1950–1990*, Opole 1990;
- O polskim Marcu 1968. Z Jerzym Eislerem rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 3/4;
- Oseka P., *Syjniści, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz wroga w propagandzie Marcza 1968*, Warszawa 1999;
- Sęczyk W., *Obraz Marcza '68 na Dolnym Śląsku w prasie lokalnej*, „Sobótka” 2001, nr 1;
- Stefański S. [Suleja W.], *„Solidarność” na Dolnym Śląsku*, Wrocław 1986;
- Stola D., *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000;
- Stola D., *Rok 1968* [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003;
- Suleja W., *Marzec 1968 roku we Wrocławiu*, „Studia i Materiały z Dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego” 1994, t. 3;
- Suleja W., *Wrocław* [w:] *Oblicza Marcza 1968*, red. K. Rokicki, S. Stepien, Warszawa 2004;
- Waszkiewicz J., *Korzenie „Solidarności” – część pierwsza uwag na marginesie książki Stanisława Stefańskiego, „Obecność”* (Wrocław) 1987, nr 20;
- Wrześniński W., *Uniwersytet Wrocławski 1945–1995*, Wrocław 1995.

## INDEKS OSÓB

- „Adagio” 141  
„Adam” 280  
Adamczak Eugeniusz 35  
Adamski Stanisław 24  
Afeltowicz Tomasz 302  
„Agnieszka” 280, 290  
Aksamit Krzysztof 132  
Albert Wiktor 89  
Albin Janusz 38  
„Aldek” 136  
Anders Władysław 103  
Andrzejewski Jerzy 166, 167, 352  
Andrzejewski Jerzy (student filozofii)  
276, 279, 344, 348, 354  
Anioła Ludwik 138  
Antosiewicz Stefan 202  
Augustynowicz Aleksander 249
- Baberowski Edward 333  
Babula Andrzej 133  
Badura Ryszard 177  
Bajer Lesław 30  
Bajer Stefan 71  
Balbus Tomasz 98  
Banaszuk Waclaw 194  
Banderowicz Danuta 132  
Baniewicz Jerzy 67  
Bańkosz Zbigniew 30, 187, 309  
Baranowski Tadeusz 107, 109, 295,  
346
- Barański Józef 100  
Barański Włodzimierz 292  
Barczyński Jan 137  
Barski Filip 269  
Bartnik Zdzisław 138  
Bartosiewicz Stanisław 302  
Bartosz Julian 86, 262  
Bartyka Stanisława 131  
Basak Adam 54  
Baszkiewicz Jan 190, 345  
Bauman Zygmunt 166, 167, 236, 263  
Bazydło Halina 145  
Bednarski Antoni 137  
Bednarski Wiesław 68  
Beer Alfreda 102  
Bekier Ignacy 268  
Benčík Adam 324, 332  
Bereza Aleksander 302  
Berman Jakub 199, 202, 269  
Berutowicz Włodzimierz 63, 190, 345  
Bętkowski Sylwester 55  
Bielachowicz Mirosław 190  
Bielak Leszek 97  
Bielowicz Władysław 153, 261, 262,  
265  
Bieńczyk Marian 334  
Bieńkowski Jerzy 185  
Biernaczyk Zdzisław 140, 168, 200  
Bierut Bolesław 15, 91, 202  
Bigelajzen Dawid 285

Biliński Karol 334  
Biskup Roman 141  
Bitter Raisa 60  
Blajfer Bogusława 34, 96, 230, 273,  
294, 295, 353  
Blumsztajn Seweryn 36, 294  
Błaszczyk Marek 166  
Błoński Stanisław 335  
Bobrowski Czesław 182  
Bochenek Kazimierz 24  
Boć Jan 289  
Bogdanowicz Jan 345  
Bogdanowicz Jan (profesor WSR) 90  
Bogdanowicz Zbigniew 107  
Bojanowska K. 316  
„Bolek” 55, 56, 204, 224  
Bolewski Józef 68  
Bondel Henryk 322, 341, 342  
Bonenberg Tadeusz 248  
Borowski Leszek 100  
Borys Jarosław 324  
„Bożena” 260, 325, 326  
Bożyczko Zbigniew 61, 63, 279  
Brafman Samuel 237, 255, 259, 268  
„Bratek” 344  
Breżniew Leonid 338  
Bronsztein Szyja 218, 236, 238  
Bruno Roman 191  
Brus Włodzimierz 166, 167  
Brząkała Cyryl 241, 242, 253, 322,  
341, 342, 350  
Brzezowski Wojciech 290, 291, 307  
„Brzoza” 298  
Brzoza Tadeusz 351  
Brzozowski Stanisław 263  
Brzuzek Eugeniusz 68  
Buczek Czesław 59, 61, 302  
Budniak Irena 151  
Budzeń Andrzej 60, 61, 107  
Bukietyński Władysław 302  
Bukowiec Feliks 323  
Bukowski Ludwik 316  
Buła Bolesław 303  
Buła Edmund 118  
Bułkowski Roman 230, 273, 290, 291,  
307, 310, 311, 353, 354  
Burger 320, 321  
Burksztajn 237  
Cajbel Janina 91  
Cebrat Jan 189  
Cejko Serafina 305  
Cenckiewicz Sławomir 201  
Chabuś Mieczysław 143  
Chamcówna Mirosława 53, 335  
Chęciński Sylwester 334  
Chmal Henryk 275, 344  
Chocholak Paweł 48–50  
Chodorowski Jerzy 79, 229  
Chodurski Jerzy 89, 191  
Choma-Jusińska Małgorzata 185  
Chopin Fryderyk 97  
„Chrzanowski” 290  
Ciereszko Dominik 324  
Cieszyńska Ewa 303  
Cieśla Teresa 238  
Cieślak Jacek 256  
Cieślikowski Jerzy 176  
Cipior Ignacy 68  
Cisło Mieczysław 194  
Cudak Ferdynand 218  
Cukierman Ignacy 245  
Cwalina Jacek 275  
Cwen Janusz 89, 127  
Cybulski W. 306, 314  
Cygán Józef 139  
Cymborski Franciszek 194, 272  
Cyrankiewicz Józef 211, 241  
Czabański Bogdan 303  
Czachorowska 138  
Czachorowski 247  
Czajkowski Aleksander 270

Czapiewski Edward 8, 54, 75, 76, 84,  
 85, 87, 91, 100, 102, 108, 176, 278  
 Czapliński Kazimierz 53, 223, 238  
 Czapliński Marek 113  
 Czapliński Władysław 108, 113, 335  
 Czarnowski Kazimierz 272  
 Czechowski Maciej 34, 294, 356  
 Czechowski Ryszard 207  
 Czeplewski Apolinary 191  
 Czernoch 343  
 Czerny Emil 323  
 Czerny Władysław 351  
 Czerwieńiec Janusz 146  
 Czerwiński Kazimierz 274, 275  
 Cześcik Zbigniew 248  
 Czołch Ryszard 46, 76, 152, 346  
 Czyż Mowsza 268  
 Czyżewski Kazimierz 300

Dajczgewand Józef 36, 230  
 Daszek Jan 102  
 Daszkiewicz Jan 314  
 Daszkiewicz Jerzy 306  
 Datz Józef 262  
 Dawski Stanisław 191  
 Dąb Janusz 180  
 Dąbrowski Henryk 24, 147, 260,  
 Dąbrowski Jakub 230, 274, 353, 354  
 Dąbrowski Leszek 76, 192, 274, 288,  
 290–292, 301, 303, 315, 351, 353,  
 Dąbrowski Marian 294  
 Dejmek Kazimierz 37  
 Dembecka Maria 306  
 Dembowska Bogdana 117  
 Demel Juliusz 113  
 Depa Franciszek 333  
 Dereń 303  
 Deszczułka Andrzej 135  
 Dębek Jan 60, 107  
 Dębicka Stanisława 133  
 Dir Seweryn 190

Dobrotowski Czesław 318, 324  
 Dobrzyńska Mirosława 96  
 Domagała Artur 60  
 Domagała Stanisław 133  
 Dowgird Zofia 303  
 Dratewka L. 255  
 Drużga Eugeniusz 133  
 Dubczek Aleksander 321, 337, 348  
 Duchowicz Julian 351  
 Dudek Antoni 8, 123  
 Dudek Wacław 137  
 Dyba 89  
 Dyczek Ernest 236  
 Dyczkowski Adam 353  
 Dyżewski Marek 89  
 „Dziadek” 136  
 Działocha Kazimierz 94, 123, 168, 289  
 Dziedzic Kazimierz 190  
 Dzieńcia Marian 127  
 Dziuba Jarosław 228, 229, 306, 344

Eisler Jerzy 7, 16, 26, 29, 31, 35, 46,  
 80, 81, 91, 97, 99, 100, 111, 120,  
 154, 179, 182, 209, 231, 240, 278,  
 294, 355  
 Engels Fryderyk 275  
 Erbert Marek 145  
 Erhel Jean 280

Fajner Michał 148, 149  
 Fajtłowicz Marek 58  
 Faliński Antoni 238  
 Fejgin Anatol 199  
 Feliniak Stefan 247  
 Fidler Jarosław 322, 341  
 Fiedor Karol 302  
 Fijałkowski Wiesław 278, 280  
 Filipecki Jacek 166, 167, 307, 308  
 Filipiak Zdzisław 91, 199, 200  
 Fitzerman Edward 138, 145, 308  
 Flaksa Bolesław 269



- Flaszen Ludwik 263  
 Fleger 343  
 Florek Antoni 134  
 Floryan Władysław 345  
 Fornal Jerzy 29  
 Forowicz Tadeusz 191  
 Frankiewicz Tomasz 312  
 Frenkiel Józef 261  
 Freud Rafał 268  
 Friszke Andrzej 100  
 Fronczak Jerzy 136  
 Frydrykiewicz H. 316  
 Fyszt 322  
  
 Gaj Marian 336  
 Gajda Władysław 94  
 Galas Barbara 102  
 Galos Adam 113  
 Gampe Władysław 151  
 Garlicki Andrzej 318  
 Garyga Bolesław 302  
 Gashalter Jakub 248  
 Gerber Beniamin 259  
 Gębska Katarzyna 183  
 Gierek Edward 97, 131, 154, 181, 182,  
 211, 242, 243, 349  
 Gierulski 272  
 Gilarska Wanda 116  
 Gimer Andrzej 161  
 Glazer Ryszard 302  
 Gładysz 89  
 Głowacki H. 60  
 Głowacki Kazimierz 322  
 Głowacki Mirosław 140  
 Głowiak Bohdan 346  
 Gnutek Anna 94  
 Godlewski Marek 353  
 Godyń Barbara 131  
 Gola Jan 24  
 Goldfeld Leon 268  
 Gołąb Czesław 71  
  
 Gomułka Władysław 12, 15, 16, 29,  
 31, 121, 128, 129, 131, 132, 134,  
 143, 149, 162–167, 171, 181, 182,  
 192, 198, 199, 202–204, 231, 234,  
 235, 243, 247, 256, 262, 299, 318,  
 327, 328, 337, 349, 350  
 Gorazd Antoni 89, 89  
 Gorzelak Teresa 128  
 Górecki Jerzy 41, 156, 186, 219  
 Górecki Wiktor 34  
 Grabowska Bogna 90, 118, 205, 315  
 Grabowska Konstancja 354  
 Grabowski Witold 77, 97, 101, 104,  
 105, 109, 117, 177, 205, 206, 213,  
 230, 294, 316, 353, 354  
 Grad Karol 268  
 Gramatyka Jerzy 18  
 Grębecki Jan 273  
 Grinberg Henryk 236  
 Groberg Jakub 248  
 Gucma Aleksander 145  
 Gucwińska Hanna 101  
 Gumieny Hilary 287, 292, 346  
 Gumińska Zofia 189  
 Gumiński Stefan 64, 189  
 Gunia Tadeusz 289  
 Gutenkunst Włodzimierz 289  
 Gutman Mendel 253  
  
 Haber Adolf 269  
 Habuda Ludwik 191  
 Hagner Jan 334  
 Hajduk Waldemar 343  
 Hajduk Zdzisław 59, 61, 302  
 Hakansson Björn Lenart 280  
 Halicki Janusz 191  
 Halkiewicz Jordan 249  
 Hanysz Maksymilian 138  
 Hartman Stanisław 111, 189, 300, 303,  
 352  
 Has Wojciech 67, 263

Hawrylak Henryk 274  
 Heinstejn Józef 302  
 Hejnar Jan 89  
 Hekiert Jan 321, 324  
 Herman Włodzimierz 268  
 Hlibowicki Roman 346  
 Hoch Bernard 151  
 Hołda Daniel 157, 337  
 Holik Wiktor 137  
 Holski Janusz 114, 168  
 Hołyś Andrzej 33  
 Hopanowicz Bolesław 139  
 Horbulewicz Irena 191  
 Hryniewicz R. 314, 316  
  
 Idzińska Barbara 89  
 Indra Alois 325  
 Iracek Karel 323  
 Irasek Jan 321, 324  
  
 Jabłoński Henryk 108, 169, 172, 174,  
 290  
 Jabłoński Józef 209  
 Jachimowicz Marian 263  
 „Jadwiga” 151  
 Jahn Alfred 35, 49–51, 63, 75, 93, 95,  
 107–109, 118, 119, 153, 174, 288,  
 295, 300, 345, 346  
 Jakacki Adam 315  
 Jakacki Waclaw 46, 74, 77, 80, 87, 88,  
 105, 120, 160–162, 171, 175, 179–  
 –184, 205, 213, 306, 308, 315, 316,  
 352, 356  
 Jakobsze Tadeusz 133  
 Jakóbiec Marian 175  
 Jakubaszek Aleksander 272  
 Jakubiec Jacek 230, 273, 290, 316,  
 353, 354  
 Jakubiec Zbigniew 189  
 Jakubowicz Jan 245  
 Jakubowska Majka 89  
  
 Jakubowski Franciszek 139  
 Jałowiecki Bogdan 191  
 Janasz Teresa 189  
 Janaszak Lech 209, 229  
 „Janek” 294  
 Janicka Aleksandra 180  
 Janik Stanisław 75, 295  
 Janousek Milan 325  
 Janusz Antoni 303  
 Januszewski Stanisław 54, 89, 352  
 Jarodzki Konrad 335  
 Jaromin Władysław 43, 69, 74  
 Jaruzelski Wojciech 181  
 Jarzębowski Tadeusz 302  
 Jasicki Henryk 58  
 Jasienica Paweł 78, 132, 138, 166, 167  
 Jasiński Jan 302  
 Jasiński Zdzisław 64  
 Jaśkiewicz Józef 144, 321, 324  
 Jaśnikowski K. 255  
 Jastrzębski J. 308  
 Jaszczuk Lech 212  
 Jaworska G. 60  
 Jaworski Jan 278, 280,  
 Jaworski Janusz 209, 229, 308, 312,  
 314  
 Jaworski Kazimierz 140  
 Jefimczyk Władysław 139  
 Jerych Jerzy 120, 160, 161, 162, 178,  
 180, 183, 205, 229, 306, 308, 314,  
 316  
 „Jerzy” 167  
 Jezierski Jerzy 191  
 Jezierski Leon Anzelm 140  
 Jezioro Zdzisław 346  
 Jędrychowski Stefan 181, 349  
 Jędrzejewski Edward 91, 97  
 „John” 41, 42, 76, 78, 277  
 Jonca Karol 50, 52, 76, 168, 174, 175,  
 278, 279, 289  
 Jonkisz Aleksander 53

Juchniewicz Jarosław 356  
 Juniewicz Henryk 278  
 Jupowicz Waldemar 127  
 „Jurek” 142, 225  
 Jurewicz Zenon 289  
 Juszcak Józef 132  
 Juzwenko Adolf 54

Kabat Władysław 269  
 Kaczmarek Ryszard 291, 315  
 Kaczmarek Tomasz 302  
 Kaczor 194  
 Kaczorek Teresa 102  
 Kaćma Leszek 191  
 „Kaktus” 290  
 Kalinowski Waclaw 307  
 Kała Monika 188, 246  
 Kamińska Ida 260  
 Kamiński Antoni 23  
 Kamiński Klemens 89  
 Kamiński Łukasz 8, 123, 164, 188,  
 246, 303, 318, 346  
 Kamiński Władysław 191  
 Kamionkiewicz Zbigniew 34  
 Kaniak Józef 194, 346  
 Kapica Jan 319, 320, 321  
 Kapulkiewicz Lesław 251  
 Karczmarek Gizela 89  
 Kardasiewicz Aleksander 249  
 Karnecki Zbigniew 89  
 „Karol” 228, 276, 344, 354  
 Karpiński Marian 188, 262  
 Karpowicz Tymoteusz 263  
 Karski Henryk 137  
 Karsznica J. 312  
 Karwacka Irena 307  
 Kasiniak Władysław 137  
 Kasprzak Ryszard 94  
 Kasprzak Waclaw 287, 292, 346  
 Kaszewski Cezary 74, 160  
 Kaszubski Andrzej 88

Kawczak Stanisław 191  
 Kawecki Zbigniew 191  
 Kawulka Michał 24  
 Kaźmierczak Stanisław 289  
 Kałol Kazimierz 35  
 Kałolowicz Władysław 302  
 Kegel Zdzisław 289  
 Kelera Józef 263  
 Kempa Janusz 209, 229  
 Keppel Józef 251  
 Kędzia Bogusław 104, 205, 209, 287,  
 292  
 Kiałka Stefan 19  
 Kieres Leon 46, 50, 91, 108, 109, 278  
 Kiezuń Stanisław 102, 103  
 Kijo Jan 100  
 Kisała Jerzy 194  
 Kisielewicz Jerzy 292  
 Kisielewski Stefan 166, 167  
 Kisil Włodzimierz 261, 262  
 Kisza Adolf 302  
 Kiszczak Eugeniusz 333  
 Klekot Rajmund 263  
 Kleszcz Zygmunt 55  
 Klimonda Bronisław 126  
 Kliszko Zenon 181, 199, 241  
 Kluczyńska Stanisława 102  
 Kłobuch Henryk 55  
 Kmoch Franta 323  
 Kniaziuk Józef 69, 157, 187  
 Kobiałka Józef 127  
 Kobierecki Jan 308  
 Kociankowski Feliks 191  
 Kociołek Stanisław 181  
 Kohlberger Danuta 264  
 Kol Henryk 69, 186  
 Kolada Leszek 273, 353  
 Kolendowicz Tadeusz 351  
 Kołakowski Leszek 166, 167  
 Kołodziejcki Jan 102  
 Komar Waclaw 202

Komasa Eugeniusz 24  
 Kominek Bolesław 15, 16, 23, 141,  
 204, 224  
 Kominek Krystyna 333  
 Kominek Rufin 191  
 Koncewicz Stanisław 156  
 Kopania Jerzy 212  
 Kopciński Bolesław 302  
 Kopecki Jerzy 96  
 Kopeć Stanisław 337  
 Kopytko Leszek 182  
 Korczyński Grzegorz 181, 241  
 Korczyński Jan 24  
 Kordecki Andrzej 287, 292, 346  
 Kordik Andrzej 94, 168, 278, 302  
 Korzon Piotr 252, 260, 320  
 „Kos” 228  
 Kosan Lucjan 136  
 Kosek B. 50  
 Kosik Jan 63  
 Kosmecki Stanisław 101  
 Kostrzewa Barbara 308, 312  
 Kostrzewa Ewa 205, 213  
 Koszor Werner 316, 317  
 Kościów Stanisław 134  
 Kościukiewicz Kazimierz 89  
 Kotlarek Alicja 102  
 Kotliński Jerzy 105  
 Kotula Tadeusz 113, 189  
 Kotwica Helena 117  
 Kowalczyk Piotr 100, 139  
 Kowaliński Stanisław 90, 193, 346  
 Kowarzyk Hugon 300  
 Kownacki Bogdan 136  
 Kozak Bronisław 269  
 Kozak Irena 205, 228, 229, 306, 316  
 Kozak Lucyna 96  
 Kozłowski Andrzej 143  
 Kożuch 320, 324  
 Krajewski Zdzisław 123  
 Kramer Teodor 177  
 Krasnodębski Ryszard 136, 138, 152,  
 153, 161, 192, 277, 303, 307  
 Krasieński Tadeusz 333  
 Kraszewski Wilhelm 135  
 Kratko Józef 202  
 Krawczyk Waldemar 60  
 Krenczkowski Henryk 185  
 Król Aleksandra 191  
 Król Jan 272  
 Królik Konrad 186  
 Królikowski Zenon 102  
 „Kruk” 16  
 Krukowska Barbara 191  
 Krupa 263  
 Krygier Marian 79  
 Krynicki Jan 27, 156, 167, 186, 213,  
 214, 216, 217, 219, 273, 321  
 Krystek Sławomir 88, 161  
 „Krystyna” 356  
 Krzątała Karol 291  
 Krzyżanowski Józef 201  
 Kuba Roman 166, 167  
 Kubiak Józef 139  
 Kubikowski Zbigniew 263, 333  
 Kuczma Jan 147  
 Kuczyński Henryk 47, 287, 292, 346  
 Kuczyński Konrad 71  
 Kuczyński Leonard 346  
 Kudyba Bogdan 89  
 Kuhl Janusz 161  
 Kujawski Zdzisław 79, 229, 289  
 Kukuła Teodor 16, 24, 36, 58, 62, 68,  
 144, 171, 186, 202, 204, 214, 239,  
 245, 274, 289, 305, 328, 344, 347  
 Kula Marcin 7  
 Kulecki Paweł 323  
 Kulka Jan 137  
 Kułak Krystyna 133  
 Kułakowski Andrzej 137  
 Kunicki Zbigniew 14  
 „Kunigas” 334

Kupiec Bronisław 191  
 Kuroń Jacek 36, 67, 134, 294  
 Kurpiowska Grażyna 117  
 Kuryło Ryszard 160  
 Kuśmidrowicz 274  
 Kutejko Czesław 93  
 Kutin Józef 198  
 Kuźniak Michał 120, 160, 161, 228,  
 229, 306, 311, 352  
 Kwapiński Wojciech 93  
 Kwapis Robert 318  
 Kwiatek Jerzy 37  
 Kwiatkowska-Korczak Janina 107

Lach Edward 161  
 Lachowicz Tadeusz 8, 64, 190  
 „Lalka” 280  
 Landzberg Jerzy 111  
 Langowski Zygmunt 62  
 Laska Jozef 323  
 Lech Józef 88  
 Lemiesz Gabriel 33  
 Lenart Jozef 325  
 Lenartowicz Stanisław 67  
 Lenczewski Zbigniew 152  
 Lenczner Leon 34  
 Lendvai Paul 29  
 Lenin Włodzimierz 15, 138, 141, 182,  
 208  
 Leonkiewicz Franciszek 134, 136  
 Lerch Andrzej 152  
 Lerch Artur 248  
 Lesz Mieczysław 198  
 Leszczyński Józef 113  
 Lewandowski Andrzej 89, 106, 120, 177  
 Lewandowski Roman 60, 107  
 Lewicki Michał 248  
 Lewiński Feliks 259  
 Lewkowicz Andrzej 94  
 Lewkowicz Antoni 143  
 Lidmanowski Jerzy 248

Lidtke Marian 336  
 Liebling Adolf 249  
 Ligenza Zygmunt 17  
 Limanówka Teofil 23  
 Linek Stefan 302  
 Lipski Jan Józef 268  
 Lisak Witold 88  
 Lis-Olszewski Witold 291  
 Litvik Franciszek 321  
 Liwacz Adolf 302  
 Liwska Lidia 161, 213  
 „Lola” 136  
 Lubasiewicz Jan 126  
 Lubaszenko Edward 235, 263  
 Lubaszka Maciej 100  
 Lucerski Piotr 134  
 Lucerski Stefan 134  
 Ludwisiak Jan 136  
 Lukacz Frantiszek 327  
 Lutogniewska-Tyszkowska  
 Krystyna 261  
 Lutogniewski Tadeusz 30, 236

Ładomirski Andrzej 54  
 Ładosz Jarosław 41, 113, 175, 190, 279  
 Łanowski Jerzy 219, 259  
 Łaskawiec Tadeusz 138, 323  
 Łączyski Tadeusz 141  
 Łopuch Ryszard 89, 109, 194, 272  
 Łopuszański Jan 352  
 Łuczkiwicz Zdzisław 131  
 Łuczko Tadeusz 273  
 Łukasiewicz Jacek 263  
 Łukasiewicz Józef 53  
 Łukaszewski Wiesław 250, 251  
 Łukaszyk Leonard 156  
 Łuszczak Jan 151

Machowski Ryszard 321–323  
 Maciejewska Beata 55, 277  
 Maciejewski Julian 334

Maciołek Henryk 275  
 Mackiewicz 312  
 Maga Bolesław 70  
 Magdziak Andrzej 138, 139  
 Magdziak Teresa 138  
 Maj Stanisław 140  
 Majchrzak Stanisław 137, 148  
 Majewska Barbara 191  
 Majkowski Aleksander 269  
 Makles Krystyna 58  
 Makuch Stanisław 156, 186, 187, 219,  
 220, 309  
 Malik Józef 320, 328, 330  
 Malinoś Kazimierz 23  
 Malinowska Krystyna 123  
 Maliszewski Witold 315  
 Malka Zenon 116  
 Malowańczyk Felicja 146  
 Małecki Jan 338  
 Małecki Wojciech 60  
 Małolepsza Wiesława 126  
 Manasterski Czesław 102  
 Mandziuk Józef 333  
 „Marcin” 37  
 Marczewski Edward 111, 189, 352  
 Marczyński Leszek 101  
 Maresz Zenon 289  
 Marks Karol 141  
 Marszałkowski Tomasz 8, 123  
 Martynowski Wacław 127, 275, 344,  
 354  
 Maskulanis Tadeusz 105  
 Maślanka Paweł 194  
 Maślankiewicz Kazimierz 345  
 Matejewski Ryszard 58, 156  
 Matł Franciszek 178, 205, 230, 273,  
 353, 354  
 Matuszewski Mirosław 229  
 Matwijowski Krystyn 335  
 Matwin Władysław 199, 202, 239  
 „Matylda” 213  
 Matys Czesław 100  
 Mazelisz Róża 261  
 Mazowiecki Tadeusz 36, 162, 223  
 Mazur Jan 120, 171, 209  
 Mazur Jerzy 142  
 Mazurkiewicz Marek 198, 302  
 Mazurkiewicz Stanisław 239  
 Mazurowski Krzysztof 142  
 Mądalski Józef 300  
 Mądrzak Henryk 79, 229, 289  
 Meisner Krzysztof 191  
 Mejbaum Wacław 190, 191, 259  
 Mejbaum-Katzenellenbogen Wanda  
 259, 300  
 Mejer Marianna 307  
 Męclewski Ryszard 302  
 Michałak Stanisław 141, 142  
 Michałowski Borys 191  
 Michnik Adam 36, 294  
 Mickiewicz Adam 36, 97, 131  
 Mickoś Lech 191  
 Miedwiedzuk Stefan 143  
 Mierzejewski Michał 335  
 Mierzejewski Robert 191  
 Mietkowski Mieczysław 202  
 Migo Aleksander 185  
 Mika Józef 353  
 Miklas Marian 43, 157, 187, 203, 257, 260  
 Mikołajczyk Stanisław 219  
 Minc Hilary 199, 202  
 Minkiewicz Jan 305  
 „Mirek” 333  
 Mirek (por.) 320  
 Mirek Jacek 132  
 Misiun Edmund 89  
 Mistygacz Zdzisław 96  
 Miśkiewicz Adam 245  
 Moczar Mieczysław 26, 28, 29, 31, 35,  
 78, 130, 131, 146, 158, 181, 182,  
 202, 203, 232, 239, 240–242, 247,  
 261, 265, 266, 294, 318, 349, 350

Modzelewski Karol 36, 67, 134, 294  
 Mokrzyzewski Borys 261, 264  
 Molczyk Eugeniusz 20, 164  
 Morawiecki Kornel 276, 340, 344,  
     355, 356  
 Morawski Jerzy 199  
 Mosingiewicz Elżbieta 116  
 Moskal Józef 19  
 Moskwiak 194  
 Mosoń Jacek 89  
 Mostowski Władysław 249  
 Mościński Marian 23, 24  
 Motas Ryszard 101, 102  
 Mrazek Karol 325  
 Mrożek Sławomir 186  
 Mularczyk Adolf 239  
 Musielak Leon 141  
 Muszyński Marek 166, 167, 307, 308  
 Muszyński Michał 125  
 Muszyński Zbigniew 123  
 Mydłowski Józef 321, 324, 336  
 Myszor Jerzy 141  
 Mysłęcki Wojciech 46, 75, 76, 81, 87,  
     95, 96, 98, 99, 102, 105, 152, 165,  
     172, 173  
  
 Nagórski Wiktor 294  
 Najwer Rozalia 140  
 Nalewaj 102  
 „Narcyz” 260  
 Narecki Zdzisław 94  
 Naskow Nicole 191  
 Naszkowski Marian 350  
 Neja Jarosław 181  
 Newel Stanisław 69, 156, 186, 187,  
     221, 258  
 Nicieja Stanisław Sławomir 7  
 Nieckula Franciszek 140  
 Niedolisteck Stefan 142  
 Niemiec Leszek 157, 187  
 Nocko Jan 79  
  
 Noga Marian 107  
 Nowak Gerard 201  
 Nowak-Jeziorański Jan 57, 76, 83, 94,  
     97, 101, 111, 118, 177, 178, 208  
 Nowakowski Tadeusz 300  
 Nowicki Jan 275  
 Nowicki Stanisław 248  
 Nowicki Zbigniew 312  
 Nowosilcow Mikołaj 60  
 Nussynblat Józef 143  
  
 Obara Stanisław 190  
 Obergard Andrzej 116, 260  
 Obratański Marian 24  
 Ochab Edward 181, 226, 239, 240, 242  
 Ojrzyński Zdzisław 276, 340  
 Okoniewski 126  
 Olszewski Jan 291  
 Opolski Antoni 346  
 Oramus Andrzej 24, 141  
 Orlińska Marta 91, 99  
 Ormicki Józef 279  
 Orzechowski Jerzy 307, 354  
 Orzechowski Marian 113, 175, 188,  
     279  
 Osęka Piotr 7, 264  
 Ostapiuk Marian 24  
 Ostrowska Zofia 191  
 Ostrowski Ryszard 136  
 Otachel Feliks 248  
 Owiński Tadeusz 238, 300  
 Owiński Marek 96, 180  
 Ozga Marian 127  
 Oziewicz Marian 340  
  
 Pachla Józef 142  
 Pacholek Bronisław 23  
 Pacyna Tadeusz 14  
 Paczkowski Andrzej 318  
 Pająk Edward 323  
 Palach Jan 344

Pancierz Stanisław 139  
 Pankowiak Jerzy 23  
 Paradowski Leszek 194  
 Parkitna Wanda 180, 184  
 Parylak Roman 200, 201, 264  
 Paschma Marian 302  
 Pasek Stanisław 133, 260  
 Pasikowski Tadeusz 65, 89, 194  
 Paško Tadeusz 190  
 Pater Mieczysław 302  
 Pater Stanisław 75, 194, 295  
 Patrzalek Aleksander 302  
 Patyjewicz Kazimierz 129, 145, 307, 317  
 Pawełek Leon 137  
 Pawłowicz Władysław 261, 264  
 Paździor Bolesław 302  
 Pączek 237  
 Pesz Karol 134  
 Petryniak Jerzy 276, 340, 356  
 Pędziwiatr Wojciech 323  
 Pękala Jan 89  
 Piechowski Waclaw 205, 209, 229  
 Piekarczyk Antoni 70  
 Pietrzak Tadeusz 156, 158  
 Piętek Henryk 28, 216, 217  
 Piętek Józef 250  
 Pigoń Ryszard 353  
 Pilek Józef 305  
 Pilna Joanna 132  
 Piłatowski Władysław 20, 71, 81, 122,  
 154, 159, 163, 188, 227, 278, 279,  
 299, 300  
 Piłsudski Józef 201  
 Piotrowski Jerzy 161, 180, 272  
 Piotrowski Paweł 188  
 Piórkowski Jerzy 339  
 Pisański Zbigniew 72, 88, 161  
 Piszczalka Kazimierz 133  
 Piwecki Franciszek 323  
 Pleniewicz Piotr 276  
 Pleśnar Adam 18  
 Pluta Jerzy 263  
 Pławiński Tadeusz 114, 168  
 Płotka Andrzej 71  
 Poczebott Barbara 131  
 Podoba Jerzy 126  
 Pogorzelski Witold 113  
 Polaczek Krystyna 272  
 Polak Barbara 100  
 Poleska Sylwia 96, 273, 295  
 Poleszczuk Wojciech 191  
 Popkiewicz Józef 96, 103, 177  
 Popławski Julian 136  
 Porębski Tadeusz 287, 292, 346, 347  
 Poturnicki Piotr 24, 141  
 Powiada Michał 292  
 Poździach Adam 43, 68, 69, 156, 183,  
 186, 316, 335  
 Poźniak Telesfor 302  
 Poźniak Witold 334  
 Presler Ignacy 249  
 Preś Jerzy 346  
 Prokop Józef 157, 187, 222  
 Próchnicki Jerzy 46, 55, 89, 161, 180,  
 184, 205, 209, 213, 308, 310, 312,  
 314  
 Pruchnicki Bogdan 94  
 Prudnicki Wincenty 137  
 Przybylski Adam 186, 219  
 Przybyło Michał 34  
 Przygodzki Adam 253  
 Pstrokońska Hanna 261  
 Puciłowski Józef 203, 335  
 Pudełko Janusz 301  
 Pyka Henryk 94, 123, 168, 289  
 Pyrz Józef 330  
 Pytel Jan 238  
 Pytel Waldemar 191  
 Pytel Witold 287, 288  
 Racka Maria Jolanta 58  
 Radkiewicz Stanisław 199



- Radzikowska Irena 183  
Rafajłowicz Ryszard 159, 171, 174,  
178, 209, 262, 263  
Rapacki Adam 181  
Ratajczak Henryk 302  
Ratajczyk Czesław 158, 260  
Ratajczyk Przemysław 276  
Reczek Halina 238  
Reguliński Ryszard 191  
„Renata” 290  
Richter Michał 268  
„Robert” 213, 228, 280  
Rodziewicz Edmund 250  
Rogała Ryszard 272  
Rogała Stanisław 185  
Rogiński Edmund 89  
Rogowski Leszek 42  
Rogowski Władysław 96  
Rokicki Konrad 8, 100, 181  
Rolek Bogumił 209  
„Roman” 260  
Romaniszyn Janusz 89, 205, 272  
Rosiecki Władysław 24, 141  
Rostek Kazimierz 180  
Rostenberg Maks 245  
Roszuk Juliusz 74, 94, 168  
Rotbaum Jakub 236  
Rozengarten Edward 238  
Rozensztrauch Andrzej 249  
Rozensztrauch Henryk 259  
Rozensztrauch Mieczysław 33, 34, 54,  
58–61, 167, 305, 306  
Rożent Mieczysław 54, 59, 61  
Rozin Stanisław 274  
Rozynek Józef 206  
Różański Józef 199  
Rubin Roman 261, 262  
Rubinsztein Henryk 249  
Rudzińska Maria 138  
Rurański Józef 273  
Ruszczak Kazimierz 14  
Ryba Teresa 96  
Rydzewski Władysław 64  
Ryll-Nardzewski Czesław 259, 352  
„Ryszard” 167  
Ryziński Bogusław 34  
Rzemyk Józef 125  
Rzewuski Jan 111, 189, 218, 238, 300,  
303, 352  
Sadczykow-Dulska Weronika 91  
Sahaj Tadeusz 138  
Sakier Antoni 238  
Samsonowicz Walery 268  
Sawczuk Włodzimierz 165  
Sawicki Konstanty 191  
Sąsiadek Mieczysław 286  
Schaff Adam 263  
Schneeweiss Klemens 245  
Segal Kalman 236  
Segner Adolf 303  
Sekrecka Mieczysława 302  
Senatorski Mieczysław 269  
Sepko Eugeniusz 23, 142  
Serafinowicz Jerzy 180  
Sewerski Michał 264  
Seweryniak 274  
Sęczyk Waldemar 8, 45, 68, 123, 285  
Siciarz Andrzej 89  
Sidorowicz Antoni 340  
Sidorowicz Władysław 46, 55–57, 70,  
95, 96, 107, 120, 160–162, 171,  
178, 180, 181, 183, 184, 205, 213,  
277, 285, 295, 296, 306, 308, 315,  
316, 340, 352, 356  
Sidorski Zbigniew 302  
Sieczkowski Józef 101  
Siewierska Barbara 128  
Siezieniewski Janusz 263  
Sikora Józef 69, 157, 228, 306  
Sikora Zbigniew 24, 69, 157, 335  
Siła-Nowicki Władysław 279, 291

Skała Ryszard 153  
 Skibiński Krzysztof 89  
 Skibniewska Halina 290–292  
 Skoczylas Krystyn 139  
 Skonecki Maksymilian 14  
 Skrobotowicz Piotr 63, 272, 275, 306,  
     307, 353  
 Skrodzki Zbigniew 192  
 Skrzyński 302  
 Słabisz Antoni 253  
 Słoma Jan 137  
 Słomba Tadeusz 23  
 Słonimski Antoni 78, 167  
 Słonka Tadeusz 88, 89, 120, 161  
 Słowikowski Wiesław 294  
 Słupecki Jerzy 108  
 „Smiena” 290  
 Smolak Henryk 281, 285  
 Smolar Eugeniusz 295  
 Snopkowski Marian 209  
 Sobańska Wanda 131  
 Sobierajski Marian 228, 229, 306  
 Sobolewski L. 305  
 Sobota Jerzy 90  
 Sokołowski Stanisław 23  
 Sokołowski Zenon 329  
 Solecki Stanisław 107  
 Sołowij Stanisław 272  
 Sołtysiak Grzegorz 7, 47  
 Sonk 322  
 Sonnak Bogusław 274  
 Sonnenberg Ludwik 307  
 Sonowski Jacek 32  
 Sosnowski Jan 127  
 Spata 323  
 Speil Jerzy 275  
 Spolitał Jerzy 209, 273, 353  
 Spychalski Marian 16, 31, 165, 181,  
     240, 242  
 Srebro Adam 268  
 Stachelski S. 260  
 Stalewski Ryszard 68  
 Stalin Józef 15, 128, 141  
 Staniecki Tadeusz 62  
 Stanisławski Mieczysław 35, 41, 52,  
     90, 102, 108, 113, 172, 239, 299,  
     346  
 Starewicz Artur 242  
 Starzyk Janina 238  
 Stasiuk Aleksander 218, 238  
 Stefaniak Jolanta 329  
 Stefański Stanisław (właśc. Suleja  
     Włodzimierz) 11, 46, 48, 50, 87,  
     163  
 Stelmachowski Andrzej 94, 168, 289  
 Stępień Józef 7, 47, 54, 306  
 Stępień Stanisław 8, 100, 142, 181  
 Stępiński M. 248  
 Stola Dariusz 31, 266–269  
 Stolarski Jerzy 63  
 Storch Karol 181  
 Strus Ludwik 187, 222  
 Stryjak Marian 310  
 Strzelecki Ryszard 181, 182  
 Strzymiński Romuald 274, 352  
 Styczyńska Jolanta 114  
 Stypa Janusz 133  
 Styś Wincenty 199  
 Sudelski 151  
 Suleja Włodzimierz 8, 11, 46, 48, 78,  
     109, 163, 175  
 Sulżycki Henryk 248  
 Surmacz Konstancja (Katarzyna) 48,  
     76, 88, 120, 160–162, 178, 180,  
     183, 184, 205, 306, 308, 315, 316,  
     352  
 Surmiak Krystyna 334  
 Suski Marian 53, 74, 335  
 Sutowski Romuald 117  
 Swakoń Józef 149, 251, 343, 349  
 Sward Maria 238  
 Syczewski Michał 156

Symonik Jan 263  
 Szafarowski Edward 166  
 „Szafir” 212, 309  
 Szafranek Mozes (Mojżesz) 237, 250,  
 254, 255, 259, 268  
 Szałęga Walenty 23  
 Szamparska Janina 101  
 Szarkowski Stanisław 142  
 Szatkowski Paweł 135, 151  
 Szatner Sasza 247  
 Szczerba Zbigniew 134  
 Szewczyk Andrzej 134, 329  
 Szkolnicka Zofia 334  
 Szkwarek Janusz 137  
 Szlachcic Franciszek 31, 156, 320, 321  
 Szlajfer Henryk 29, 36  
 Szmuc Jacenty 330  
 Szot Marek 129  
 Szpakowicz Anatol 274  
 Szparkowski Zygmunt 40, 47, 72, 103,  
 104, 152, 153, 169, 170, 172, 205,  
 280, 301, 311, 312, 346  
 Sztorch Karol 168, 259  
 Suchiewicz Wojciech 356  
 Szulc Tadeusz 90  
 Szumańska Ewa 264  
 Szumański Tadeusz 247  
 Szwagrzyk Krzysztof 269  
 Szwarc Włodzimierz 268  
 Szwed Leon 263  
 Szycer Bernard 259  
 Szymańska Maria 261  
 Szymański Jan 133  
 Szymański Józef 187, 202, 221, 260  
 Szymański Leonard 303  
 Szymański Mieczysław 248  
 Szymborski Jan 89, 194  
 Szymczak 107  
 Szymocha Kazimierz 89  
 Szyncler Gustaw 252  
 Szyr Eugeniusz 349  
 Śliwiński Dionizy 18  
 Śmieja Andrzej 289  
 Światło Józef 199  
 Świerbin Stanisław 146  
 Świtalski Józef 261, 262, 333  
 Światała Kazimierz 35, 36  
 „Tadek” 290  
 Tadeusiak Henryk 137  
 „Tadzik” 272  
 Talarek Zygfryd 139, 248  
 Tarasiewicz Roman 203  
 Teer Włodzimierz 89  
 Telmiński Maciej 194  
 Tenerowicz A. 308  
 Terpiłowski Janusz 194, 303, 343  
 Tiatlik Piotr 248  
 Titkow Walenty 198  
 Tkacz Bronisław 126  
 Toczyłowska Daniela 123  
 Tołłoczko Jerzy 89  
 Tomankiewicz Tadeusz 74  
 Tomczak Tadeusz 70  
 Tomiałojć Andrzej 151  
 Torbus 102  
 Toruńczyk Barbara 230  
 Tosza Emil 294, 305  
 Trabski Ryszard 276  
 Traczyk Bolesław 214, 309  
 Trawniczek 343  
 Trojak Jan 238  
 Trytko Jan 123  
 Trzeciak Elżbieta 89, 120  
 Trzeciakowski Janusz 275  
 Trzewik Józef 43, 157, 187, 220, 221  
 Trzybiński Adam 68, 69, 158  
 Trzynadłowski Jan 346  
 Turbiner Pinkus 248  
 „Turysta” 49  
 Tuwim Julian 97  
 Tużnik Edward 24

Twardokens Jerzy 47, 55  
 Tymeński Tomasz 55  
 „Tyszkiewicz” 272, 352, 356  
 Tyszkiewicz Jakub 89

Uberman Zdzisław 155, 236, 264  
 Unger Ewa 53  
 Urban Stanisław 100  
 Urban Waclaw 155  
 Urban Wincenty 333  
 Urbanek Kazimiera 60  
 Urbanik Kazimierz 112, 352

Vesely 321  
 Vorta Hanus 327

Wajngarten Kazimierz 29, 148, 268  
 Wajnrub Berek 250, 252  
 Walentynowicz Maria 125  
 Walichnowski Tadeusz 156  
 Waligórski Andrzej 261, 264  
 Wamposzyc Antoni 24  
 Wanecki Jerzy 102  
 Wanke Adam 64, 189  
 Wasiak Wojciech 302  
 Wasilewski Andrzej 136  
 Waszkiewicz Jan 46, 48, 87, 108, 119, 340  
 Waškowska Hanna 74, 161  
 Wąsala Katarzyna 117  
 Wąsik Feliks 194  
 Wątroba Helena 180, 184  
 Wegneris Bożena 191  
 Wehrstein Czesław 24  
 Wellman Andrzej 127  
 Wencel Jacek 334  
 Wende Piotr 205, 229, 352, 353  
 Werblan Andrzej 292  
 Werfel Roman 199, 239, 255, 261, 262  
 Werner Bożena 264  
 Wersty Bolesław 302  
 Węgrzyn Stanisław 102

Widłak Jan 133  
 Wieczorek Hanna 152  
 Wieczorek Jerzy 180  
 Wieczorkowski Jan 310, 311  
 Wiernicki Bronisław 306  
 Wierziński Zygmunt 55  
 Wiesiołek Bogusław 89, 194  
 Więckowski Kazimierz 88, 161, 183  
 Więckowski Ryszard 334  
 Wikary Zenon 123  
 Wilk Alina 88  
 Wilk Józef 275, 276, 354  
 Wilk Ryszard 180, 212  
 Wincze Władysław 191  
 Winiarczyk Jan 205, 207, 209, 229,  
 230, 308, 310–312, 314, 352  
 Winnicki Bronisław 236  
 Wisłowski Stanisław 123, 168  
 Wiszniewski Andrzej 238  
 Wiśniewski Bogdan 191  
 Wiśniewski Henryk 247  
 Wiśniewski Janusz 68  
 „Witek” 290  
 Witkiewicz Wojciech 89, 194  
 Włodarczyk Arkadiusz 334  
 Wojciechowski Kazimierz 334  
 Wojtyła Karol 23  
 Wolaniuk Edward 93  
 Wolf Edward 180  
 Wolny Józef 203  
 Wołkowicz Zygmunt 209, 213, 308,  
 310, 312  
 Wołkowiński Konstanty 286  
 „Woy” 280  
 Woźniak Franciszek 324  
 Woźniak Jerzy 98  
 Woźnica Andrzej 158  
 Wójcik Stefan 140  
 Wójcik Tomasz 97, 99, 205, 209, 213,  
 308, 312, 314  
 Wójtowicz 159

Wrona Stanisław 166  
Wronecki Krzysztof 194  
Wrzesiński Wojciech 8, 37, 39, 45, 63, 66,  
70, 75, 78, 107, 111, 112, 153, 172,  
190, 191, 193, 296, 298, 302, 345  
Wygodzka Lea 89  
Wypyszyńska Br. 305  
Wysoczański Platon 89  
Wyspiański Stanisław 131  
Wyspiański Adolf 93  
Wyszyński Stefan 26, 224  
  
Zabielski Władysław 196  
Zadrożny E. 255  
Zajac Jerzy 46, 55, 180, 184, 272  
Zajac Józef 249  
Zakrzewski Marek 301  
Zalewski 151  
Zalewski Albin 34  
Załęcki Eugeniusz 248  
Zambrowski Roman 199, 202, 205, 269  
Zamkowski Władysław 195–197, 346  
Zaniewska Hanna 261  
Zapisek Jerzy 304, 305  
Zaporowski Janusz 55, 74, 89  
Zarakowski Stanisław 199  
Zaremba Marcin 7, 50, 78, 151  
Zarzycki Józef 324  
Zarzycki-Teitelbaum Jan 194, 238  
Zasadziński Jerzy 180, 184, 185, 229,  
306  
  
Zawadowski Mieczysław 262  
Zawadzka Maria 89  
Zawieyski Jerzy 277  
„Zawisza” 102  
Zawiślak Franciszek 89, 194  
„Zbyszek” 290  
Zdanowicz Mieczysław 191  
Zegulski Henryk 100  
Zeichner Branley 33, 34, 54, 58–61,  
167, 258, 259, 305, 306  
Zelek 322  
Zielińska Helena 334  
Zieliński Henryk 218, 238  
Zienkiewicz Aleksander 203  
Zienkiewicz Jerzy 88, 161  
Ziętek Walerian 111, 352  
Ziobrowski Jerzy 302  
Ziółkowski Józef 302  
Zlat Mieczysław 189  
Zommer Andrzej 143  
Zuber Roman 302  
Zygadło Tadeusz 100  
  
Żabski 138  
Żelazny Walter 143  
Żołud Józef 321  
Żółkiewski Stefan 263  
Żugaj Gabriela 96  
Żurek Jacek 141  
Żymalski Czesław 272  
Żyszkowski Zbigniew 74, 274

## W serii „Monografie” dotychczas ukazały się następujące tomy:

- 1 I. Hałagida, *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947–1957* (2002)
- 2 G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950* (2002)
- 3 T. Bereza, P. Chmielowiec, J. Grechuta, *W cieniu „Linii Mołotowa”. Ochrona granicy ZSRR z III Rzeszą między Wiszną a Sołokiją w latach 1939–1941* (2002)
- 4 G. Baziur, *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim 1945–1947* (2003)
- 5 K. Kaczmarek, *Podziemie narodowe na Rzeszowszczyźnie 1939–1944* (2003)
- 6 *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek (2003)
- 7 W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945* (2003)
- 8 J. Wróbel, *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950* (2003)
- 9 L. Próchniak, *Kolektywizacja rolnictwa w regionie łódzkim* (2003)
- 10 P. Kładoczny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956). Prawna analiza kategorii przestępstw przeciwko państwu* (2004)
- 11 J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości. Rzeszowszczyzna 1944–1954* (2004)
- 12 D. Morgan, *Konflikt pamięci. Narracje radomskiego Czerwca 1976* (2004)
- 13 S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970* (2005)
- 14 „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski (2005)
- 15 D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1980–1989* (2005)
- 16 M. Stanowska, A. Strzembosz, *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981–1988* (2005)
- 17 J.K. Zawodny, *Powstanie warszawskie w walce i dyplomacji* (2005)
- 18 *Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989)*, red. G. Motyka (2005)
- 19 *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki (2005)
- 20 I. Hałagida, *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)* (2005)
- 21 P. Semków, *Informacja Marynarki Wojennej w latach 1945–1957* (2006)